

**Poślubię cię sobie  
przez wierność,  
a poznasz Pana  
Oz 2,22**

---

**Część 6**

**07.12.2023 - 01.06.2024**



***18 I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana -  
że nazwie Mnie: "Mąż mój",  
a już nie powie: "Mój Baal".***

***19 Usunę z jej ust imiona Baalów  
i już nie będzie wymawiać ich imion.***

***20 7 W owym dniu zawrę z nią przymierze. [...]***

***21 I poślubię cię sobie [znowu] na wieki,  
poślubię przez sprawiedliwość i prawo,  
przez miłość i miłosierdzie.***

***Oz 2***

POŚLUBIĘ CIĘ SOBIE PRZEZ WIERNOŚĆ, A POZNASZ PANA

---



TREŚCI UMIESZCZONE W KSIĄŻCE POCHODZĄ ZE  
STRONY INTERNETOWEJ:

**IRENEUSZ WOJCIECHOWSKI – UZDRAWIANIE  
DUCHOWE:**

<https://www.uzdrawianieduchowe.com>

KSIĄŻKA ZAWIERA FRAGMENTY WYKŁADÓW Z  
OKRESU 07.12.2023- 01.06.2024

WYBRANE WYKŁADY ZOSTAŁY SPISANE I ZNAJDUJĄ  
SIĘ NA PODSTRONIE 'WYKŁADY PDF':

[https://www.uzdrawianieduchowe.com/articles.php?cat\\_id=12](https://www.uzdrawianieduchowe.com/articles.php?cat_id=12)

NAGRANIA DŹWIĘKOWE CAŁYCH WYKŁADÓW  
DOSTĘPNE SĄ NA STRONIE:

<http://chomikuj.pl/aygora/Dokumenty/Wykłady>

NAGRANIA VIDEO TRANSMISJI PROWADZONYCH NA  
ŻYWO DOSTĘPNE SĄ:

NA FACEBOOKU NA PROFILU:

Uzdrawianie Duchowe Ireneusz Wojciechowski:

<https://www.facebook.com/uzdrawianie.duchowe.77>

ORAZ NA KANALE YOUTUBE:

Studio Filmowe Victoria:

[https://www.youtube.com/channel/UCwbwS20yQ\\_B2N0AIRNhvsog](https://www.youtube.com/channel/UCwbwS20yQ_B2N0AIRNhvsog)



## **PAMIĘTAJ WIĘC, SKĄD SPADŁEŚ, I NAWRÓĆ SIĘ, I PIERWSZE CZYNY PODEJMIJ! AP 2.5**

W tej chwili te wszystkie sprawy, które się dzieją, są wynikiem naszego wyboru. *Spójrz w oczy Boga, a zobaczysz swoją czystość, bo w oczach Boga ją znajdziesz; w swoich oczach tylko nieudacznika, bo tak chce cię widzieć świat, i chce żebyś się tak sam widział, abyś nie znalazł prawdy Bożej, i żeby cię sumienie dręczyło, jeśli będziesz chciał postępować inaczej.*

Dlatego ta przestrzeń wymaga odwagi, jasnego uświadomienia sobie, że jesteśmy Synami Bożymi, że nie jesteśmy synami ciemności, ale jesteśmy Synami Światłości i tylko sam Bóg nas prowadzi. Poddajemy się Boskiej tajemnicy, Boskiemu wezwaniu, Boskiemu Słowu, a On przez Bożą entropię usuwa nam władzę umysłu, władzę rozumu, władzę ego, władzę ciemności; a jednocześnie elementem jednym z entropii jest także rozpad tej tożsamości człowieka: kim będę, jeśli nie będę miał grzechu?

Bóg mówi: *pamiętaj skąd jesteś, a uświadomisz sobie, że nie jest to twoja tożsamość, że jesteś niewolnikiem jakiejś cudzej tożsamości, która dba o to, abyś myślał że jesteś tą tożsamością, ale nie jesteś tym człowiekiem.*

Bóg ma życie, które nie jest życiem przemijającym, i nie jest życiem nieustannie cierpiącym, nie jest życiem, które jest trwogą, przemija i nikt o nim nie pamięta, ale jest życiem wiecznym. My mamy w sobie to uczucie Boże, które pamięta życie wieczne, ponieważ jesteśmy cały czas tą samą duszą, która pochodzi od Boga, od Ojca Świateł, pochodzi od samego żywego Boga, i pamiętamy. Kiedy zanurzymy się w tajemnicę naszej duszy i zanurzymy się głęboko w miłość Bożą, to miłość Boża przypomni nam naszą pamięć, abyśmy pamiętali kim byliśmy wcześniej, skąd spadliśmy. Istnieje w nas pamięć narodzin stworzenia; czyli istnieje w nas pamięć stworzenia, pamięć powstania, pamięć mocy Boskiej, która nas stworzyła, istnieje, mimo że człowiek teraz tego nie pamięta. Ale każdy może wznieść się ku doskonałości Bożej, aby mroki ustały, bo mrok jest prześladowcą człowieka. Szukajcie prawdy, a Bóg pociągnie was do Siebie. Ale gdy was pociągnie, spotkacie własne mroki - czyli brak wiary, modlitwy, wszędzie panujący grzech, który jest mrokiem, jest ciemnością, jest brakiem

wiary, jest śmiercią.

*Wy jesteście mrokiem, Ja światłem, i musicie spotkać swój mrok, aby w tym mroku wołać do Mnie.* Dlaczego człowiek tego nie robi? Ludzie nie chcą szukać światłości, bo ciemność to oni, to jest ich bogactwo, to jest ich tożsamość.

Człowiek jest bogaty w siebie, i nie chce siebie opuścić. Dlatego Chrystus powiedział: *zaprzyj się samego siebie, zaprzyj się swojemu bogactwu, którym ty sam jesteś, porzuć to bogactwo i wejdź do królestwa; zaprzecz sobie, i wejdź do żyjących.*

***Mk 10:29-30: "Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym."***

*Ps 37:7: "Upokórz się przed Panem i Jemu zaufaj! Nie oburzaj się na tego, komu się szczęści w drodze, na człowieka, co obmyśla zasadzki."*

My przestaliśmy się bronić przed zakusami tego świata w ludzki własny sposób, staliśmy się całkowicie oddani Ojcu Niebieskiemu, Jemu ufamy i powierzyliśmy swoją naturę. A On całkowicie roztacza nad nami swoją opiekę, i w ten sposób jesteśmy dziećmi Bożymi, czujemy się bezpieczni, spokojni, ufni, beztroscy, i nie zabiegamy o to, żeby się bronić przed światem, bo Ojciec to czyni, a my jesteśmy w doskonałym pokoju Bożym.

A owoce Ducha Świętego, one powinny się objawiać każdą chwilą naszego życia, one są potrzebne do każdego dobrego czynu, do każdego naszego tchnienia, do życia naszego codziennie, ujawniają się z każdym naszym oddechem, ujawniają się ze spokojem, z radością, ujawniają się w każdej chwili, i nie trzeba specjalnych warunków, aby owoce Ducha Świętego się w nas objawiały. A jesteśmy w miejscu, gdzie jesteśmy w stanie je doświadczać, pojmować i wyrażać, by nie skrzywdzić nikogo, kogo Bóg stawia przed nami, brakiem opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości, bo krzywdzony jest człowiek, gdy nie jest tym obdarowywany. Przecież Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, aby obdarować człowieka, nie zachował niczego dla Siebie, tylko wszystko dawał ludziom,

ponieważ przyszedł obdarować człowieka Swoim żywotem, Ducha swojego dał. I kiedy stosujemy owoce Ducha Świętego poddajemy się opanowaniu w Imię Boga, łagodności, aby Boga wyrazić, wierności Bogu, Jego Słowu, Jego dziełu, Jego prawdziwej naturze, dobroci, którą On ma w Sobie, uprzejmości, którą On objawiał na Ziemi, cierpliwości jako czas poświęcony temu człowiekowi, gdzie to jest jego czas, on należy do niego, i Boży pokój, radość Boża i Boża miłość.

Owoce Ducha Świętego one już dzisiaj mają pełnię możliwości wyrazu. Tylko czy chcecie, żeby one zajęły właściwe miejsce? Czy chcecie, aby one w was objawiały obecność Boga? Czy chcecie, aby wyrzuciły z was gorzki korzeń? I czy chcecie, aby zostały wyrwane z was obce sadzonki?

***Mt 6:31-33: "Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga; i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane."***

*Ap 2:5: "Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij! Jeśli zaś nie - przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie nawrócisz."*

Nasze spotkania docierają coraz głębiej, do natury stałego naszego przebywania, ponieważ my zanurzamy się w naturę pięknej córki ziemskiej, i tam pozostajemy, ponieważ tam jest nasze miejsce bycia, życia, czucia, miłowania, kochania, i wszystkie przestrzenie tam prowadzą. Tamta przestrzeń jest naturalną naszą przestrzenią istnienia, tam odbywa się prawdziwa relacja owoców Ducha Świętego, darów Ducha Świętego, tam przebywania, i nie jest to jakiś stan, który jest stanem wyimaginowanym, ale z powodu posłuszeństwa, bo Synowie Boży przez wiarę są wcieleni, a przez posłuszeństwo są posłani i tam w głębinach przebywają.

Dochodzimy do sytuacji bardzo głębokiego doświadczenia w pięknej córce ziemskiej, świadomości szlachetności Synów Bożych, którzy zstępując do głębin, są szlachetni, oddani Chrystusowi, i nie ulegają temu światu emocji, przestępstwa, podszycia i różnego rodzaju chytrłości, bo są prostolinijni i to rozpoznają; nie są łasi na te

sprawy. Emocje nie mogą nic im zrobić, bo Oni są umocnieni w Chrystusie Panu, są niedostrzegalni, niedosięgalni, otoczeni światłością Bożą, której ciemność nie ogarnia. I wtedy wydobywają piękną córkę ziemską z tego, w czym ona jest, nie jako osobną istotę, tylko jako siebie, bo oni i ona stali się jednością.

Jesteśmy świadomi coraz głębiej naszego życia wewnętrznego, które zostało zwabione i zniszczone przez emocje, które nie są naturą właściwą życia pięknej córki ziemskiej, ale została ona zwabiona i przez nie usidlona, one panują nad nią pragnieniami. Ale gdy my przychodzimy, zmieniamy jej program źródłowy, czyli sięgamy do samego dna i wyłączamy ten wpływ w zanadrzu jej, stajemy mocno, tam gdzie bije źródło żywego Słowa Boga, a ono wytryskuje z głębin i ożywia ją. To są te strumienie wypływające z wnętrza człowieka, które dają człowiekowi nowy żywot - żywot człowieka światłości, czyli żywot anielski; otwierają nowe życie. Tam jest nasza tożsamość fizyczna, tam jest nasze doznawanie fizyczne, tam jest też nasza świadomość fizyczna.

Tam Synowie Boży doświadczają Pełni, która przenika ich całkowicie, i wiedzą że są nieśmiertelni, pełni mocy, pełni potęgi i panowania, i to czynią - panują. Gdy docierają do głębi natury pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała, czyli człowieka światłości, tam gdzie natura cielesna i duchowa są zjednoczone, tam gdzie Syn Boży staje pośrodku świata wewnętrznego, tam gdzie omfalos, czyli źródła centrum jej, czyli filar jej życia, on otwiera to źródło życia, i gdy jest otwarte, przenika wszystkie zmysły człowieka, które doświadczały smaku, rozumienia, doświadczały wszystkich stanów, także emocjonalnie. Tylko, że już nie są to emocje, tylko dotyka go najgłębsza miłość Boża. A gdy miłość Boża dotyka człowieka w tamtym miejscu, to ona nie przechodzi przez filtry wzroku, myśli, oceny, ona dociera bezpośrednio do punktu źródłowego, i człowiek tryska świadomością i poznaniem Nieba, ponieważ objawia się to, że dotarł do obrazu Boga, w którym on jest zapisany, a teraz objawiony. To jest tak głęboka tajemnica. **2Kor 4:1-3: "Przeto oddani posługiwaniu zleconemu nam przez miłosierdzie, nie upadamy na duchu. Unikamy postępowania ukrywającego sprawy hańbiące, nie uciekamy się do żadnych podstępów ani nie fałszujemy słowa Bożego, lecz okazywaniem**

**prawdy przedstawiamy siebie samych w obliczu Boga osądowi sumienia każdego człowieka. A jeśli nawet Ewangelia nasza jest ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na zatracenie."**

*Ap 2:3: "Ty masz wytrwałość: i zniosłeś cierpienie dla imienia mego - niezmordowany."*

Człowiek jest ukształtowany w dzieciństwie przez rodziców, przez emocje, które wpływają do wnętrza tego dziecka bezpośrednio, bez żadnego filtru. Dziecko kształtuje się wedle tych emocji, jako pewnego rodzaju natury, która w nim ma pierwszeństwo; ono nie może się w jakiś sposób skorygować, co do tych wszystkich rzeczy, tylko kształtuje się dokładnie wedle tych emocji. Kiedy jest dorosłe, one stają się pewnym prawem wiodącym, wedle którego człowiek poszukuje swojego szczęścia. Kiedy został zniekształcony np. przez ojca alkoholika, to swoje szczęście szuka w potencjalnym alkoholiku, nie zdając sobie sprawy, że tego szuka.

Człowiek poszukuje podobieństwa, i przez to podobieństwo, realizuje swoje szczęście - szczęście widzi w tym, co w dzieciństwie było jego trudem, trwogą, jego cierpieniem. Znajduje takiego partnera, a on właśnie ma ten problem, ponieważ ulega emocjom, które nim manipulują i popychają go do realizacji tego stanu, który traktuje jako szczęście; a dopiero później dostrzega sytuację bardzo trudną w swoim życiu.

I gdy ucieknie z tego związku, ale nie kieruje się ku owocom Ducha Świętego, to będzie wybierał tak samo, nie zdając sobie sprawy, że w dalszym ciągu podlega tym manipulującym emocjom, które są jego potrzebą, która chce się realizować. Ale to jest brak mocy Bożej w człowieku, prawdziwych owoców Ducha Świętego, które gdy istnieją, wtedy Duch Święty, sam Bóg, eliminuje wszystkie podstawy zła i zasiewa Swoją moc, Swoją tajemnicę, i buduje prawdziwy fundament Boski. To jest wysiłek dla człowieka, ponieważ tam nie funkcjonuje logika, tam funkcjonuje pragnienie i szczęście, one są razem połączone. To szczęście nie jest szczęściem prawdziwym, ale szczęściem że realizuje się to co człowieka trapi, a

kiedy znajdzie to co go trapi, to później nie wie gdzie przed tym uciec, a jedyna droga jest do Boga.

Bóg owocami Ducha Świętego przenika i usuwa tamten problem, człowiek nie może logicznie sobie tego wyperswadować, w żaden sposób nie może tego usunąć, bo tego problemu nie widzi; tą mocą która to usunie, jest tylko Bóg, On nadrzędnie postrzega ten problem. Wszystkie sposoby, nad którymi sobie łamią głowę różni ludzie, czy to ezoteryka, czy to jakieś inne techniki czy religie, one tylko po prostu prowadzą ludzi ogródkami, ale nie prowadzą ku prawdziwemu wyjściu. Ale ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, oni wychodzą z natury osaczenia przez ciało, które jednocześnie jest też przeznaczone do wolności; ale to nie ono daje nam wolność, ale my dajemy jemu wolność, a ostatecznie to ono także nas wyzwala i daje nam dalszą drogę, z nim razem kroczymy jako całość, jako człowiek, który na początku został stworzony przez Boga jako ten, który ma panować nad światem i wznosić wszelką materię ku doskonałości Bożej, wszelkie stworzenie.

**Rz 15:1-3: "A my, którzy jesteśmy mocni [w wierze], powinniśmy znosić słabości tych, którzy są słabi, a nie szukać tylko tego, co dla nas dogodne. Niech każdy z nas stara się o to, co dla bliźniego dogodne - dla jego dobra, dla zbudowania. Przecież i Chrystus nie szukał tego, co było dogodne dla Niego ale jak napisano: Urągania tych, którzy Tobie urągają, spadły na Mnie."**

*2Kor 3:3: "Powszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusowym dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc."*

Człowiek wolny jest jak wiatr Ducha Świętego, nie wiadomo skąd przybywa i dokąd zmierza, nie można go namierzyć, pojawia się znikąd, i znika niewiadomo gdzie. Ale Bóg wie skąd się pojawia i dokąd zmierza. Synowie Boży zstępują do głębin w światłości, prawdzie, miłości, posłani przez Boga, i spotykają opór pięknej córki ziemskiej, która jest pod wpływem demonicznych sił, które chcą osaczyć Synów Bożych, aby zwątpili w rzeczywistość Odkupienia, żeby ich zawrócić, żeby odciąć im skrzydła orle, i dać im bojaźliwe serce. Oni tam w głębinach, dotarli do rubieży, a w tej chwili muszą uwierzyć, nie tylko że zostali odkupieni, ale muszą stoczyć bitwę ze

sobą, z tymi demonicznymi siłami, które przez emocjonalny stan, w którym jest piękna córka ziemską, chcą wpłynąć bezpośrednio na obecność Chrystusa, gdzie nie przechodzi to przez filtry, tylko przechodzi bezpośrednio do wewnętrznej natury, i jedyną obroną tam jest nasza wiara, to ona jest mocą Boskiej warowni, i Chrystus tam jest tą mocą, która strzeże naszej duszy. I w ten sposób te siły, które tam są, nie są w stanie przebrnąć tego wszystkiego, bo naszym obrońcą jest Chrystus Pan, jesteśmy uzbrojeni w zbroję Bożą.

Tą zbroją Bożą są owoce Ducha Świętego, dary Ducha Świętego, Zbawienie, Odkupienie, Miłosierdzie Chrystusa, Sprawiedliwość, tajemnica głoszenia Dobrej Nowiny przez to, że to są stopy czyste, bo zstępujemy do głębin, a idziemy ze świętego miejsca, miejsca świętej doskonałej inkarnacji Bożej, czyli tam gdzie Chrystus Pan jest mocą miejsca naszego życia, i mamy miecz Ducha, czyli Słowo Boże, i pas Prawdy - to jest nasza Zbroja. Ona jest naturalną obroną Synów Bożych. Synowie Boży zaprowadzają tam pokój Boży a piękna córka ziemską odzyskuje pełen pokój przez naszą postawę, bo pokonując ten stan zakusów diabelskich, to jest walka o jej źródło, o źródło jej życia, gdzie nagle ogromny kamień odrzucony zostaje z tego źródła, bo źródło trysnęło potężną mocą i wybija, ona ożywa, a my jesteśmy przeniknięci chwałą i radością ogromnej potężnej mocy, ponieważ jej źródło jest też naszym źródłem, a nasza odwaga jest jej mocą wybijania źródła i staje się jej także radością. Ta radość, która w niej emanuje, ona przenika naszą naturę duchową i stajemy się istotami pełnej mocy duchowej. Tego brakuje chrześcijanom, z tego zostali ograbieni, to im zabroniono, i tego nie pozwolono, ale Bóg tego oczekuje, i do tego miejsca kieruje każdego człowieka, aby on znalazł to miejsce i wyzwolił tą, którą Bóg nazywa swoją Żoną.

**J 11:38-40: "A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: «Usuniecie kamień!» Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: «Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie». Jezus rzekł do niej: «Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?» Usunięto więc kamień."**

*Ap 3:8: "Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć, bo ty chociaż moc masz znikomą,*

*zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia."*

Dociekanie umysłem tajemnic wewnętrznego istnienia, dociekanie zrozumienia tych wszystkich spraw, które dzieją się we wnętrzu, dociekanie tajemnic pięknej córki ziemskiej, jej relacji z Synem Bożym - umysłem tam nigdy nie dotrzemy, i rozum za tym nie jest w stanie zdążać, ponieważ te rzeczy są zakryte, to jest tajemnica Chrystusowa. Jedność z piękną córką ziemską w głębinach, jest w tajemnicy, tam spotyka się tajemnica Syna i tajemnica pięknej córki ziemskiej, która w wyrażeniu jedności sprawuje tajemnicę żony, ponieważ jednym ciałem się stają.

Każdy ma w sobie tę tajemnicę, która czeka na odkrycie, czyli każdy ma swoją komnatę małżeńską. Każdy kto doświadcza wewnętrznie doświadczenia duchowego, wchodzi do komnaty małżeńskiej, a wchodzi tylko ci, którzy są zjednoczeni - mąż i żona - zjednoczeni doświadczają wewnętrznego poznania w jedności Boga, gdzie zdradza się nowa tajemnica - anielska natura.

Dzisiaj już doświadczamy osobiście wewnętrznie komnaty małżeńskiej, gdzie w tajemnicy zjednoczenia Chrystus Pan przejawia się wewnątrz z piękną córką ziemską, ponieważ to jest ta jedność, i to jest ten początek - Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę, jako jedność, i do królestwa niebieskiego może wejść wtedy, kiedy się stanie także jednością. Chrystus Pan przyszedł na Ziemię, i odkupił człowieka, aby człowiek stał się jednością z Nim, ale przez Niego, także z tą do której go posłał, aby powrócił do pełni człowieczeństwa, gdzie mężczyzna i niewiasta stają się jednym człowiekiem, prawdziwym człowiekiem - są aniołami, i umrzeć już nie mogą, bo są spadkobiercami Zmartwychwstania.

Doświadczamy niezmiennie głębokiej mistycznej tajemnicy, która dla wielu ludzi nie przystaje w żaden sposób, nie może być rozumiana, dlatego że słowa bez uczucia są nierozpoznawalne, nie dające się zrozumieć, nie mają podstawy swojej, i nie mają wyrazu prawdy. To uczucie dopiero nadaje słowom prawdziwy wyraz i one wyrażają swoją tajemnicę, ale tylko wtedy, kiedy są w uczuciu. Czyli poznajemy inną naturę swojej istoty - naturę prawdziwego człowieczeństwa, spotykamy naturę uczuciową, która istnieje i żyje w nas, jest i oczekuje na wydobycie.

**2Kor 4:10-11: "Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele. Ciągłe bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele."**

*1J 4:1: "Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie."*

Musimy kierować się do tego, co nam daje życie. Grzech nie daje życia, i kierując się do grzechu, ludzie tracą życie. Kierując się do Boga, zyskują życie. Owoce Ducha Świętego są tak naprawdę otwartą w tej chwili coraz głębiej, naszą naturą prawdziwego istnienia. Ale nie mogą być przez siebie wytworzonymi, stworzonymi przez własny umysł stanami, które dobrze się sprzedają lub są pewnym stanem osobniczym. Nie może tak być! Owoce Ducha Świętego pochodzą od Ducha Świętego, nie są naszą naturą, tylko są naturą Ducha Świętego. Tak samo jak grzech - nie jest naszą naturą, tylko naturą szatana, który przez emocje miota człowiekiem, bo wie, że to jest jego najsłabsze ogniwo, i bardzo łatwo się w ten sposób do człowieka dostać i nim manipulować. Ci, którzy szukają grzechu, szukają natury szatana, bo grzech nie jest naszą naturą, to jest to, czym człowiek został skażony.

Musimy szukać natury Boskiej, bo ona jest życiem. Kiedy oddajemy się Duchowi Świętemu to Duch Święty, Bóg Ojciec, Chrystus Pan w nas działa, i odchodzi od nas nasza kontrola, a jesteśmy nieustannie posłuszni nadrzędnej kontroli, i ona kształtuje nasz wyższy poziom.

Ale jeśli człowiek zajmuje się samodzielnie owocami Ducha Świętego, czyli tam w swojej naturze gdzieś je produkuje, to tylko tuninguje emocje, czyli przerabia emocje, w jakiś sposób podkreca je, zmienia ich wygląd zewnętrzny, żeby były bardziej podobne do owoców Ducha Świętego. Ale nimi nie są! I wtedy werset - *wyczekujecie światła, lecz On je zamieni w ciemność, rozprzestrzeni mroki* - wtedy ten werset, on rzeczywiście zaczyna się realizować, ponieważ owoce Ducha Świętego nie stają w obronie człowieka,

ponieważ on ich po prostu nie ma, jest tam tylko własna manufaktura. Owoce Ducha Świętego nie są tym co czynimy, co tworzymy, tylko wynikają z posłuszeństwa Chrystusowi, który daje nam Ducha Świętego, a Duch Święty ma naturę w sobie owoców Ducha Świętego. I kiedy nas przenika, to nasza natura duchowa kształtuje się na wzór owoców Ducha Świętego, i wyraża z siebie najdoskonalszą naturę, która wyraża się w owocach Ducha Świętego, nie tylko w sensie wyrażonym na zewnątrz, ale też przynosi ogromne wewnętrzne światło. Owoce Ducha Świętego one wydobywają w nas tę doskonałą naturę wszystkiego, nie tylko danej rzeczy, ale wszystkiego, nie tylko to z czym to kojarzymy, bo odczuwaliśmy w tamtym miejscu, ale we wszystkim Duch Święty wydobywa tę doskonałą naturę.

**Ps 1:3: "Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną: co uczyni, pomyślnie wypada. "Ps 92:14: "Zasadzeni w domu Pańskim rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga."**

*Iz 43:8: "Wyprowadź lud ślepy, choć mający oczy, i głuchy, choć obdarzony uszami."*

Św. Paweł przedstawia że Żydzi są gałązkami szlachetnymi z drzewa oliwnego, ale odpadły, odeszły. Jednak w dalszym ciągu nimi są, wystarczy je tylko dołożyć do drzewa i zaraz staną się szlachetne - będąc wierzącymi - będą pobierały już soki. My natomiast, ludzie którzy byli poganami, z dziczki oliwnej, my zostaliśmy wszczepieni w to szlachetne drzewo, i Bóg mówi: *zobaczcie jaką miłością was otaczam, tak ogromną, miłość Moja w was jest tak wielka, że mimo że jesteście dziczkami, jesteście w drzewie szlachetnym, mimo że jesteście dziczkami, czerpicie, pobieracie soki z drzewa oliwnego, i mimo że jesteście dziczkami, w tej chwili w drzewie szlachetnym, powierzyłem wam ratunek dla Izraela, w taki sposób, że musicie bronić się bardzo mocno przed odpadnięciem, a jednocześnie w tym czasie nieść też brzemiona tamtego narodu; pokładam na was brzemię narodu Mojego, który odpadł. Tak wielką miłością was otoczyłem, tak wielką miłość wam dałem, abyście mimo że jesteście dziczkami, abyście wytrwali w tym drzewie szlachetnym, a jednocześnie walcząc o swoje przetrwanie, walczyli też o przywrócenie tamtych. Podwójną pracę wykonują, a radują się. Jakżeż wielka to jest miłość Jego do nas, że*

możemy uczestniczyć w tej Jego wielkiej Miłości dzieła dla tych, którzy odpadli, a jednak nie chce ich utracić - ci którzy się Jemu sprzeciwili, a jednak im wybaczył, ci którzy są wrogami, a jednocześnie miłosierdzia dostąpili. **Za 8:12: "Teraz zasiewy jego będą rosły w spokoju, winnice okryją się owocami, ziemia wyda plony, niebiosa dostarczą rosy. Daję to wszystko jako dziedzictwo Reszcie tego ludu."**

*Iz 43:9: "Niech wszystkie ludy zbiorą się razem i niech się zgromadzą narody! Który z nich może to ogłosić i oznajmić nam minione rzeczy? Niech pozostawią swych świadków na usprawiedliwienie, aby ich słuchano i przytaknięto: To prawda!"*

W głębinach macie więcej pracy, w przestrzeni nie rozumu, ale uczuć, i mocą miłości Bożej to wyrażacie. Czyli uczucie w was góruje nad waszym rozumieniem, i w ten sposób jesteście w stanie pokonać emocje. Bo kiedy jesteście rozumowi, emocjom to odpowiada, bo są w stanie was przekonać, że są dobrymi, i że mogą wam pomóc w jakiś tam sprawach. Ale jeśli chodzi o uczucie, to tam nie ma rozumienia, tam jest tak jak jest - Bóg jest taki jaki jest, nie jest inny, i w głębinach jest tak jak jest.

Dlatego szatan nie chce, abyśmy stanęli w głębinach, bo tam jest tak jak jest, a nie tak jak on sobie wymyślił. Tam spotykamy rzeczywistość swoją - uczucie jest uczuciem, emocje są emocjami, i gdy żyjemy uczuciem, emocje ustępują. Przez uczucie jednoczymy się z wypełnianiem woli Bożej; emocje wypełniają wolę rozumu, nad którym panuje przez emocje szatan. Szatan chce przez oko do nas przemówić, i przez rozsądek ludzki, ale my temu się nie poddajemy, ponieważ jeśli będziemy chcieli zrozumieć, że już gdzieś jesteśmy, i coś już mamy - to szatan znalazł nowy sposób podbijania człowieka. A w głębinach działa prawda, on tego nienawidzi, bo w prawdzie nie może się odnaleźć, bo on jest kłamcą i ojcem kłamstwa, a tam gdzie prawda, kłamstwo się zaraz obnaża, nie może się przebrać. Tam gdzie Synowie Boży się objawiają w pełni, jest prawda i on jest obnażony, rozpoznawalny.

My nie szukamy już w tym momencie głębin, bo jesteśmy w nich, jesteśmy tam posłani, i jesteśmy w nich przez uczucie głębokie, zanurzamy się w nich. A

rozpoznaniem tych głębin, jest właśnie trwanie w uczuciu Bożym, miłości, przypomnieniu sobie prawdziwej Bożej godności, swojego pochodzenia, i tajemnicy, którą Bóg nam objawia jawnie. Wykonujemy pracę tam, gdzie zostaliśmy posłani, a jesteśmy tam posłani, bo uwierzyliśmy Chrystusowi, że jesteśmy bez grzechu, jesteśmy świętymi. Jesteśmy uzbrojeni w zbroję Bożą i tam w głębinach wykonujemy to dzieło, wydobywając piękną córkę ziemską z udręczenia, która jest naszym stanem duchowego objawienia się na planie ziemskim, cielesnym, abyśmy my objawili tę tajemnicę i całej Ziemi, aby ona zaczęła doznawać chwały niebieskiej, tej która dla niej jest przeznaczona od wieków, bo jest początkiem, na który oczekują ci, którzy już zapomnieli czym jest prawda.

**Oz 2:21-22: "I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana."**

Fragment wykładów: Łężyce 7-10.12.2023r.

## **OTO PRZEDE MNĄ WINNICA MOJA, MOJA WŁASNA**

### **PNP 8.12**

Gdy uświadamiamy sobie, że wszystko co robimy, daje nam sens, wtedy kiedy żyjemy dla Boga, to w tym momencie życie nabiera nowej natury. *Będę wykonywał tę pracę, przecież nie wykonuję jej dla siebie, wykonuję ją dla Boga. Doszedłem do tego miejsca, a ona mnie całkowicie przemienia, i daje mi to poznanie. Już wydobywam piękną córkę ziemską, wydobywam bóstwo na sposób ciała, wydobywam ją z całej siły, wznosząc do góry, nie bacząc na cierpienie, ponieważ Bóg nakazuje mi to czynić, a najważniejszą rzeczą jest to, aby wykonać wolę Bożą. To jest najdoskonalsza natura.*

Przenika nas Duch Boży, z taką mocą, że tą jedność chcemy zachować na zawsze, na wieki. To jest ta jedność, która łączy tajemnicę męża i żony, gdzie ta tajemnica męża i żony, staje się głęboką tajemnicą ich jedności, i oni radują się z tej tajemnicy, a Bóg przenikając człowieka, daje tak głęboką jedność, która nigdy nie ustaje. W niej trwamy, w niej się wznosimy, w niej myślimy, w niej wszystko czynimy, pozostajemy w tej naturze jedności, a ona

przenika całą naszą naturę, i nigdy nie ustaje, nieustannie się pogłębia, rozszerza, i ma coraz głębszą moc wszechobecnego istnienia. Ten stan, ta Boska obecność, to nie jest coś co w człowieku powstaje, ona przenika naturę całego człowieka, i człowiek w tym jest zanurzony, cała natura człowieka doświadcza Boskiej tajemnicy, nie przez rozum; rozum jest tego świadkiem, ale nie jest przyczyną. Cała natura doświadcza, każda komórka doświadcza całej tajemnicy Boskiej, która nieustannie trwa i nigdy nie ustaje, jest wieczna. Które ciało nie chciało by tego stanu i która dusza? To jest stan pełnej jedności, to jest tak wielka jedność.

**Rdz 2:24-25: "Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu."**

*Ps 45:4: "Bohaterze, przypasz do biodra swój miecz, swą chlubę i ozdobę!"*

Synostwo Boże jest w tym momencie jeszcze silniej i mocniej potrzebne, i aby Synowie Boży, nie ulegli wszystkim tym podstępным działaniom i zakusom szatana w głębinach, bo oni im bardziej do głębi zstępują, tym bardziej są narażeni na siły świata ciemności. Więc muszą być nieustannie zjednoczeni z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem; chodzi o to, żebyśmy się zanurzali coraz bardziej w Duchu Bożym. To jest taki stan jakbyście weszli na inny poziom swojego istnienia. Jednocześnie coraz bardziej dostrzegacie, że jesteście wszędzie, jesteście mniej jakby obecni w ciele, ale w tym ciele jesteście cały czas obecni, tylko nie w taki sposób jak przedtem, ale bardziej głęboki.

Kiedy jesteście coraz głębiej zanurzeni i poddajecie się Duchowi Bożemu, to On was przenika, a im bardziej pokonujecie tą naturę ziemską w sobie i jesteście blisko przebudzenia, to tym silniej szatan zaczyna odsuwać pamięć Synostwa Bożego. I oczywiście pamiętajcie o tym. Pułapką jest, gdy zaczyna zanikać podstawowy sens, gdzieś jakby mgła się pojawia. A podstawowy sens jest niezmiernie głęboki, ponieważ dopiero on powoduje, że ta mgła jest całkowicie rozwiana mocą Ducha Świętego, przestaje istnieć, a zaczynacie odczuwać w sobie tą siłę Boskiej tajemnicy, i zaczyna odsuwać się ten duch, który chciał osaczyć was. Zaczynacie coraz głębiej odczuwać rzeczywistość

Odkupienia, które nie dociera do was przez rozum, ale przenika was do głębi potężna moc Ducha Bożego, przenika was, i coraz bardziej jesteście zanurzeni w spokoju, ciszy, ufności Bogu, przenika was ona; natura Boga. Chodzi o doświadczenie nowego życia.

I wtedy, kiedy jesteście nowym życiem, dopiero wtedy możemy zstąpić do głębin, i dopiero wydobyć piękną córkę ziemską z jej koła inkarnacji, przez naszą świętą inkarnację, którą otrzymaliśmy. A powołani jesteśmy miłosierdziem, aby stoczyć tą bitwę, tak jak ze swoją postawą złą, tylko że już w tym momencie uzbrojeni w zbroję Bożą, nie jesteśmy narażeni na upadek, ale idziemy zwyciężać, idziemy po zwycięstwo należne i przeznaczone. Jesteśmy zrodzeni zwycięzcami, bo Bóg jest naszą mocą, tarczą, zbroją, mieczem, puklerzem, hełmem, pasem i On daje nam buty prawdy, abyśmy kroczyli w prawdzie i doskonałości. Jesteśmy uzbrojeni potężnie mocą chwały Bożej i zwyciężamy. **Rz 10:9-10: "Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia."**

*Pnp 4:6: "Nim wiatr wieczorny powieje i znikną cienie, pójdę ku górze mirry, ku pagórkowi kadzidła."*

W tej chwili, coraz bardziej zanurzamy się w Boskiej tajemnicy w ufności. A ta ufność polega na tym, że nie ufamy z powodu rozumu, tylko poddajemy się uczuciu miłości, i tą naturą z Bogiem zjednoczeni, radośnie zanurzamy się w chwale Bożej, bo Bóg przenika nas całych w przestrzeni prawdy. Zaczynacie doświadczać coraz bardziej Synostwa Bożego, i niewinności i świętości w Synostwie Bożym, ale musicie całkowicie się w tym zanurzyć, i przestać się obawiać tego, czego się boi diabeł jako wasze ciało. On nie wpływa na was logicznie, on dociera bezpośrednio do stanu zanadrza, dociera bezpośrednio do stanu wewnętrznego, czyli jako pewien stan wasz, którym odczuwacie naturę wewnętrzną swoją, czyli Boską naturę, on dociera do tego, co traktujecie jako siebie, jako swój stan, on dociera tam i fałszuje wasze odczucie.

I trzeba tak głęboko kochać Boga, tak Mu głęboko ufać, aby te zakusy, te wpływy, nie zakłóciły waszej miłości, jedności z Bogiem.

Ona musi być tak silna, tak mocna, tak musicie Jemu ufać, tak bardzo uwierzyć Bogu, że On życie wasze zna lepiej od was, że wie dokąd ono zmierza, że wie lepiej od was, bo wasze odczuwanie życia jest błędne, a On poprowadzi was do Życia. Więc nie lękajcie się Jego, tylko pójdźcie za Nim, a On zaprowadzi was do prawdziwego Życia; i to ciało także, bo ciało jest do tego przeznaczone. Ono jest głównym sensem waszej pracy, na ciełe waszym odbija się całkowicie Boska tajemnica, którą macie. Synowie Boży, tajemnicę otrzymali od Boga, i muszą ją całkowicie objawić w ciełe, nie jakąś cząsteczkę czy jakąś myśl. Całowicie Synami Bożymi muszą być, aby całkowicie ciało tą tajemnicę przedstawić, inaczej się nie da. A Synami Bożymi oznacza, przekroczyć swoją tożsamość ludzkiej natury cielesnej, czyli nadrzędnej natury cielesnej, i uznać duchową swoją naturę jako nadrzędność. Gdy zaczynamy ufać Bogu, nie logicznie, ale duchem, o czym jest powiedziane - *prawdziwi wyznawcy Boga wyznają w duchu i prawdzie, bo Bóg jest Duchem, i duchem należy Go poszukiwać* - to w tym momencie doznajemy tajemnicy Boskiej. I ta tajemnica prawdziwego duchowego dotknięcia, to jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ duchowe dotknięcie - ani jego nie rozumiemy, ani go nie pojmujemy, ani nie możemy go nie widzieć, ale gdy nas dotyka, przemienia nas całkowicie.

**1J 4:16: "Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim."**

*Ps 72:17: "Imię jego niech trwa na wieki; jak długo świeci słońce, niech wzrasta jego imię! Niech się wzajemnie nim błogosławią! Niech wszystkie narody ziemi życzą mu szczęścia!"*

Kiedy Chrystus jest w człowieku, czyli są Synowie Boży, wtedy ciało jest otoczone potęgą chwały Bożej, i światłość, która otacza ciało, jest nieprzenikalna dla zła, ponieważ tej światłości ciemność nie ogarnia. Ciało jest w naturze światła, a szatan doznaje śmierci, ale my nie, bo my jesteśmy w naturze doznawania i trwania życia. Dla ludzi jest to jakby niepojmowalne. Na całej Ziemi jest wszechobecna śmiertelność, która nie jest naturalną rzeczą. Człowiek jest śmiertelny z powodu grzechu.

Natura cielesna człowieka, gdyby nie podlegała grzechowi, a

podlegała by światłości Bożej, czyli Synom Bożym, ona też by doznawała przemiany, i stała by się bóstwem Bożym - bóstwem na sposób ciała. W dalszym ciągu ten stan jest otwarty. My zstępujemy, jesteśmy posłani do głębin, do pięknej córki ziemskiej, aby ratować ją, a dookoła szaleją demony, które chcą ją z całej siły zatrzymać, i zniszczyć Synów Bożych. Ale Synowie Boży są uzbrojeni - pamiętają kim są, co Chrystus im uczynił, co Bóg im uczynił, i to jest ich zbroja, jaśnieją blaskiem potężnym, światłością, wpatrując się nieustannie w obraz Pański. To jest jedyny nasz ratunek - wpatrujemy się nieustannie w obraz Pański, i musimy trwać nieustannie w Ojcu przez Chrystusa Pana Zmartwychwstałego. **2Kor 3:18: "My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu."**

*Ps 72:18: "Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który sam jeden czyni cuda!"*

Naturą naszej przemiany jest świadomość dzieła Chrystusowego. To jest nasza praca pierwsza - odzyskanie wiary danej przez Chrystusa. Ponieważ Chrystus Pan uwolnił nas, a my mając w sobie wewnętrznego człowieka, prawdziwego człowieka stworzonego przez Boga Ojca w Chrystusie Jezusie, my mamy przywrócić Jego stworzenie do chwały, którą na początku w nim umieścił, aby przywrócić jako pierwociny doskonałości, które tam cały czas czekają na przebudzenie. Dostrzegamy tę tajemnicę w tej chwili, jakżeż ona jest ogromna i wielka. Dlaczego ludzie w świecie nie chcą uwierzyć, że są bezgrzesznymi i świętymi?

A nawet jeśli dopuszczają logicznie dzieło Chrystusa, że Chrystus rzeczywiście uwolnił ich od grzechu, rzeczywiście go nie mają, i rzeczywiście mieszka w nich, i niemądrym by było myśleć, że są nieświętymi, bo by uwłaczali Chrystusowi, więc świadomie mówią: *tak, rzeczywiście jesteśmy świętymi, rozumiemy to, i rzeczywiście jesteśmy bez grzechu*; ale to nie czyni ich jeszcze wolnymi od grzechu i od natury ciemności, bo musieli by uwierzyć, a uwierzyć to znaczy stać się Synami Bożymi.

Ta natura, o której jest mowa, to jest największym problemem człowieka, ponieważ on może zrozumieć, że jest niewinny, że jest

bez grzechu, że jest święty, ale ciężko mu przebrnąć tą naturę, o której mówi Jezus Chrystus w Ewangelii: *kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się moim uczniem*. Tu nie chodzi o nienawiść, tu chodzi o to, żeby uznawać w pierwszej kolejności, w pierwszej tej prawdziwej naturze - Boga. Chrystus powiedział: *któż jest moją matką, ktoś jest moimi braćmi i siostrami?* - *to są wszyscy ci, którzy słuchają Słowa Bożego, to są ci wszyscy*. Jest ogromna różnica w rozumieniu, że jesteśmy bezgrzesznymi, i w przeżywaniu bezgrzeszności i świętości z mocy zjednoczenia się z chwałą Bożą. Bo jest trzecia siła, która nie chce pozwolić człowiekowi na takie postępowanie w duchu, nie chce, aby człowiek poddał się władzy Bożej i uwierzył Chrystusowi.

Tak jak kura, wysiedziała jajko orła, który później chodzi z kurami i nie podejrzewa, że jest orłem, i że latać może, bo się nauczył od kur, że to jest niemożliwe. Przypisany był do tego, co mu powiedziano. Ale gdy wiatr Ducha Świętego zawiał, rozłożył mu skrzydła, i on się uniósł i leci, i mówi: tylko orły mogą tak latać; i sobie uświadamia, że jest orłem, że może się wznosić, że jest inną naturą.

Co człowieka ogranicza, aby pokonał tamtą siłę, która w człowieku musi zostać pokonana, aby naprawdę uwierzył Chrystusowi? To jest tożsamość szatańska, która nie chce w żaden sposób pozbyć się tego miejsca. Ona musi stamtąd być wyrzucona. W jaki sposób? Dzisiejszy świat mówi: *najpierw grzech pokonajcie, a później zmierzajcie do Boga* - co jest niemożliwe. Ale jest sytuacja odwrotna: bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was. Co to znaczy: *przeciwstawiajcie się diabłu?* - zdążajcie z całej siły do Boga. Dlatego wiara jest tą siłą wyrywającą człowieka z tej natury zła. Orzeł się wzniosł i uwierzył, zobaczył wręcz, że nie jest kurą, bo kury nie latają. A wtedy, nagle zmienił się w orła, zrzucił z siebie tożsamość kury, a przyjął prawdziwą naturę orła, i zaczął szybować. **1P 1:21: "Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu."**

*Ps 72:19: "Błogosławione na wieki chwalebne Jego imię; niech się cała ziemia*

*nappełni Jego chwałą! Niech się tak stanie - niech się stanie!"*

Jezus Chrystus mówi: *Ojczy, nie poczytuj im tego grzechu, ponieważ nie wiedzą co czynią; nie przyszedłem dusz zatracać, ale je wybawiać, dla nich też jest to Zbawienie, jeśli uwierzą będą żyć.*

Emocje człowieka dotyczą natury wewnętrznej człowieka nie napotykać oporu żadnego, czyli nie ma tam rozumu, myśli, filtrów, żadnego pojmowania co to może być; to zło nie napotyka żadnego oporu, tylko bezpośrednio uderza w centrum tożsamości człowieka - wtedy kiedy nie ma Chrystusa.

I dochodzimy do pewnej ciekawej sytuacji, że są ludzie, którzy wołają do Boga, którzy uwierzyli Chrystusowi, że są niewinni, uwierzyli Chrystusowi, że są świętymi, ale jednak coś w nich opór stawia - dlatego, że uwierzyli logicznie, ale nie uwierzyli naprawdę. Co to znaczy naprawdę uwierzyć? - przestać się bronić na sposób ludzki, stać się całkowicie poddanym Bogu i zdecydować się całkowicie na Jego działanie.

**Mt 11:25: "W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom."**

*Ps 45:5: "Szczęśliwie wstąp na rydwan w obronie wiary, pokory i sprawiedliwości, a prawica twoja niech ci wskaże wielkie czyny!"*

Św. Paweł, przez świadomość tego jak bardzo uwierzył Chrystusowi, tak bardzo grzech przestał dla niego istnieć jako jego grzech, ale uświadomił sobie, że to jest jego praca. Czyli tak bardzo Bogu uwierzył, tak bardzo uwierzył Chrystusowi i Duchowi Świętemu, że mimo że jego zmysły mówią mu o grzechu ciała, to wiara jego jest tak wielka, że nie pozwala się dręczyć grzechowi ciała, bo nie jest to jego grzech, ale w pełni wie, że jest wolny od grzechu. To co św. Paweł mówi, to nie jest logiczne, to jest jego natura serca oddana całkowicie Bogu. *Nieustanie w słabości się raduję, a ile razy upadam, tyle razy jestem mocny, ponieważ upadam, a Chrystus mnie podnosi, i Jego siłą jestem mocny; czyli każdy mój upadek jest śmiercią mojej ludzkiej natury, ale ożywia mnie natura Boska. To że upadłem, nie mówię że coś złego się stało, upadłem - ale Chrystus mnie podtrzymuje i staję się silniejszy.*

Kiedy jesteśmy świadomi - tak jak św. Paweł mówi - świadomi nowego życia człowieka światłości, Syna Bożego w nas, i że Chrystus Pan w nas go zrodził, Bóg Ojciec, Duch Święty, to wiemy że grzech w nas, mimo że widzimy go, nie postępuje, dlatego że nie jest grzechem, który wynika z naszych potrzeb, ale jest, ponieważ jest w ciele, mówi św. Paweł: *jestem tak głęboko pewny i przekonany i świadomy, że we mnie żyje nowy człowiek, bo Chrystus go w pełni we mnie objawił, i że grzech który odczuwam, nie jest moim grzechem, ale przez to że żyję w tym ciele, czuję ten grzech, to jest grzech tego ciała, nie jest to mój grzech, bo nie jest to mój zamysł; moim pragnieniem jest pragnienie wypełnienia woli Bożej i życie Jego nakazami, żyć dla Niego, bo nie żyję dla siebie i nie umieram dla siebie, ale żyję dla Niego, trwam w chwale Bożej, w miłości Bożej, a ten grzech, który widzę, to nie są moje potrzeby, jest to grzech mojego ciała, który będę zwalczał nieustannie, by wydobyć to ciało z udręczenia, będę stawiał opór diabłu; ale nie stawiam oporu Bogu, będę wypełniał Jego wolę. Ten grzech, który wpływa na moje ciało, ja to dostrzegam, ale nie jest przyczyną mojej duchowej postawy, trwam w Bogu i im silniej trwam, tym bardziej stawiam opór grzechowi w tym ciele.*

**Iz 12:5-6: "Śpiewajcie Panu, bo uczynił wzniosłe rzeczy! Niech to będzie wiadome po całej ziemi! Wznos okrzyki i wołaj z radości, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraela!»"**

*Pnp 8:12: "Oto przede mną winnica moja, moja własna: tysiąc syklów tobie, Salomonie, a dwieście stróżom jej owocu."*

Szatan Ewę zwiódł przez to samo miejsce, przez które Ewa służyła Bogu. Nie było to inne miejsce, ale to samo miejsce, przez które ona była posłuszna Bogu, czyli miejsce posłuchu, ufności, oddania. Wymówiła posłuszeństwo, czyli odrzuciła strumień światła, i to był problem. A w tej chwili, gdy ten strumień światła do was przenika, to tak jak szatan przez emocje wpływał, tak w tej chwili światło wpływa do waszego środka, do natury waszej wewnętrznej. I to ono w tej chwili was przemienia. Ale ono zaczyna przemieniać was wedle kształtu Boskiej natury, i będziecie oglądać swoją przemianę przez ufność Bogu, a nie być sprawcami swojej przemiany przez umiejętność. Bo umiejętność ta nigdy nie będzie taka, która jest

potrzebna człowiekowi. Dlatego przez ufność Bogu, gdy ten strumień przenika, to nie przenikają już emocje, bo emocje nie przenikają przez inne miejsce, tylko przez to samo miejsce. I dlatego gdy ufacie Bogu, to wtedy tamta część jest wyłączona, bo nie ma innego miejsca, tylko jest to jedno miejsce. Przez to samo miejsce wpływają emocje, czyli zło szatana. Dlatego całkowicie musi człowiek być oddany Bogu, aby całkowicie zaprzeczył wszelkim zakusom zła w tym ciele. **1Kor 2:7-9: "Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują."**

*Pnp 1:2: "Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust! Bo miłość twa przedniejsza od wina."*

Aby życie objawiło się w naszym śmiertelnym ciele - to jest cel miłosierdzia. A dzisiejszy świat wszystko robi, aby życie się nigdy nie objawiło w śmiertelnym ciele, grzechami ciała udaremniają łaskę Chrystusa w sobie, nie uznając dzieła Pańskiego, i uznają za niemożliwą wolność duszy. Ale jest sytuacja taka, że gdy to ciało dotknie światłość i życie Boże, to ono będzie istniało w życiu Bożym, bo to co ciało dotyka, tak ono się przemienia. Więc w tym momencie, kiedy ciało dotykane jest przez Synów Bożych, to ciało też doznaje światłości, doznaje też życia, doznaje radości i przestaje się niepokoić, zaczyna wzrastać ku radości Bożej.

**Ez 11:19: "Dam im jedno serce i wniosę nowego ducha do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cielesne"**

Fragment wykładu - 12.12.2023r.

## **GŁUSI, SŁUCHAJCIE! NIEWIDOMI, NATĘŻCIE WZROK, BY WIDZIEĆ!" IZ 42.18**

**1P 2:24: "On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni."**

Ciało i natura ludzka zachowuje się tak, jak to co nad nią i nią włada. Gdy siła człowieka, natura człowieka, świadomość człowieka znajdzie się w złu, to jest nieobliczalna w skutkach; gdy natura człowieka znajdzie się w Bogu, jest nieograniczona w miłosierdziu i czynieniu doskonałości. Więc baczcie z czym się łączycie i czemu się poddajecie. Szatan w żaden sposób nie zajmuje się wiarą, wiara go nie interesuje, ponieważ szatan nie potrafi wierzyć; i w głębinach jest taka sytuacja, że przez emocje, wiarę człowieka wyniszcza, wpływa na człowieka przez niedowiarstwo, czyli emocjonalnie podważa sens pojmowania i jedności z Bogiem. Jezus Chrystus mówi do św. Piotra: *Piotrze, przyjdź do Mnie po wodzie*; św. Piotr wypełnia wolę Jezusa Chrystusa, wyskakuje z łodzi, staje na wodzie jak na stałym gruncie, i idzie do Jezusa Chrystusa po wodzie. Ale kiedy fala się zbliża, wtedy św. Piotr przeraził się w sposób ludzki, i wyrwał się Chrystusowi, czyli posłuszeństwo porzucił, zaczął być posłuszny swoim emocjom, i wtedy zaczął tonąć. Jezus Chrystus złapał go za rękę i mówi: *Piotrze, bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem*. Nasze emocje są jak wzburzone morze. Musimy być oddani Bogu, aby nasze emocje nas nie porywały, i nie wciągały w toń chaosu.

Drugi kanon został zbudowany na przebiegłości emocjonalnej, na manipulowaniu behawioralną naturą człowieka; tak jak to robili faryzeusze - *jeśli wierzysz w Chrystusa, to nie możesz należeć do Synagogi, będziesz wykluczony*; a ludzie nie chcieli być wydalenii, więc uciekali od oficjalnego stanu prawdy - Chrystusowej Prawdy.

Oddziaływanie i działanie to jest na bardzo wrażliwym gruncie, na gruncie wiary i duszy człowieka, stosowanie przemocy na człowieku, i przez tą przemoc wydobywanie z niego niewłaściwych, wrogich jemu i Chrystusowi oświadczeń. Ale jest jeszcze druga strona. To co jest manipulacją, to co jest rozdarciem, to co jest tym stanem okłamywania samego siebie, może być i powinno być całkowicie oddane Bogu i wypełnione wiarą, a wtedy ta potężna część osobowości człowieka, jest we władzy Boga i Bóg nad nią panuje.

A Bóg zawsze wstawi się za człowiekiem, szatan zawsze będzie przegrany, ponieważ to człowiek jest dzieckiem Boga, nie szatan; i zawsze Bóg wstawi się za człowiekiem, a szatana zawsze wyrzuci.

Wiara to jest jedność z Bogiem, dotknięcie Ducha Bożego. Kiedy Duch Boży nas dotyka, wiara powoduje jakbyśmy doznali gwałtownie doświadczenia iluminacji, oświecenia, gdy Duch Boży w nas istnieje, momentalnie w nas rozbłyska moc. Nie jest to wynik stanu naszego psychicznego, ale dotknięcia Boga, Bóg nas dotyka i Jego Duch wywołuje w nas iluminację, i wszystko w nas świeci przedziwnym światłem, doświadcza, komórki nasze doznają światła wewnętrznego, doznają euforii, doznają przeniknięcia Boską tajemnicą. Te uczucia to jest stan, który nie dociera do rozumu, nie dociera do psychiki, ale dociera bezpośrednio do naszego stanu dotknięcia, gdzie moc Ducha Bożego, dotykając naszej natury wewnętrznej, przenika całego człowieka, który doświadcza stanu obecności Boga, omijając rozum, omijając układ nerwowy, omijając wszystko, dociera bezpośrednio do doświadczenia, do połączenia się Bogiem. I człowiek się rodzi, po to, aby wykonać dzieło największe - to jest jego sens. A jednocześnie nie po to, żeby umarł, tylko żeby stał się nieśmiertelny. Bo woła Pana jest uratowanie wszelkiego istnienia. **1P 2:9: "Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła."**

*Jr 5:21: "Słuchajcież tego, narodzie nierozumny i bezmyślny, co ma oczy, a nie widzi, uszy, a nie słyszy."*

Jedno zdanie Boga, jest o wiele bardziej warte, niż wszystkie przemyślenia człowieka, na temat wszystkich zdań Boga. Jedno zdanie Boga, któremu się podporządkujemy, jest więcej warte, niż wszystkie zdania, które byśmy chcieli przerobić na własne pojmowanie. Bo to właśnie robił Judasz Iskariota. Jest jedenastu uczniów, którzy słuchają Jezusa Chrystusa, zanurzają się w Jego miłości. Jedenastu uczniów jest posłusznych Chrystusowi i wykonują to, co On mówi. A Judasz Iskariota wszystkie rzeczy nieustannie notuje i zastanawia się jak pomóc Jezusowi Chrystusowi, aby uznał Go Sanhedryn. Wysłuchuje Jezusa Chrystusa, zapisuje te rzeczy, i zaczyna ustawiać plan, jakimi drogami On powinien zmierzać, aby wykonał to o czym mówi. Judasz Iskariota jest tym, który tylko słucha, a we własny sposób przerabia.

Iluz to ludzi właśnie tak robi dzisiaj, że widzą potęgę Chrystusa, a

zaczynają zastanawiać, się gdzie ta moc jest ukryta - w tym wersecie, czy w tamtym, i zaczynają zastanawiać się jak się do niej dostać, jak ją osiąść, jak ją zawłaszczyć, jak mieć nad nią panowanie, zamiast być posłusznym Chrystusowi. Czytają Ewangelię albo wysłuchują prawdy Ewangelicznej na spotkaniach, a później zaczynają we własny sposób kombinować, co to znaczy, i chcą we własny sposób to wszystko zrobić, aby było tak jak oni chcą, żeby to oni nad tym panowali, żeby ta część, która jest częścią śmiertelną demoniczną, aby ona nad tym panowała; zamiast całkowicie się oddać Chrystusowi. Ale gdy oddają się Chrystusowi, ta część demoniczna, ona nie może niczego uzyskać i ginie z braku pokarmu, bo człowiek już nie będzie nieposłuszny Bogu, tylko całkowicie posłuszny, a przez posłuszeństwo Bogu, będzie wzrastał w Boskiej naturze, ponieważ Bóg będzie uczuł go posłuszeństwa.

A od kogo mamy się nauczyć posłuszeństwa, jak nie od Świętej Marii Matki Bożej i Chrystusa Pana? To oni mają posłuszeństwo, to od Nich się możemy nauczyć posłuszeństwa; a ono jest właśnie główną mocą, aby być zanurzonym w chwale Bożej. **1P 2:22-23: "On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie."**

*Jr 5:23: "Naród ten ma serce oporne i buntownicze; stają się oni odszczepieńcami i odchodzą."*

Szatan mówi: *dziel i rządź*. Więc jeśli naród został podzielony, to nie mocą Chrystusa, bo Chrystus nie dzieli i nie rządzi, Chrystus scala. Nie przyszedł po to, aby dusze zatracać, ale żeby scalić wszystkich dla Ojca. A to, co jest na świecie zaświadcza o tym, jakie siły w nim działają. To są siły demoniczne, zawsze były to siły demoniczne, które mówiły: *dziel i rządź, rozprasza*. I jest rozproszenie, jest dzielenie, jest wrogość Bogu; ponieważ wrogość Bogu dzieli, a jedność z Chrystusem jednoczy: *kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie, kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza*.

Ludzie w świecie, głównie skupiają się na poszukiwaniu grzechów, jakby na ostatecznym sensie swojego istnienia. Ale tym sensem i tym dziełem uwolnienia ludzi od grzechów, zajął się sam Chrystus Pan. I nawet jeśli

człowiek widzi grzech, to nie powinno w żaden sposób spowodować jego zwątpienia w dzieło Boga względem człowieka, w ogóle aby wątpił w Boga, bo Słowo Boga jest zawsze najważniejsze. Ale kościół wszystko robi, aby wszyscy mieli swoje grzechy, i swoimi grzechami się zajmowali, i swoimi pokutami, zamiast zjednoczoną naturą, wydobywania z udręczenia pięknej córki ziemskiej. W Chrystusie grzechów nie macie. Więc musi człowiek wyrwać się z tych sił: dziel i rządź, wyrwać się z sił ciemności, które kłamią, mataczą, oszukują, bo pochodzą od ojca kłamstwa, którym jest diabeł, którym jest szatan, gdzie każdy człowiek jest zobligowany do zajmowania się własnym grzechem, a nie jako wszyscy - radością z Odkupienia, przez jednego Chrystusa, który nie dzieli, ale jednoczy.

Jezus Chrystus scala, jednoczy, łączy, do Boga kieruje, w Chrystusie wszyscy zjednoczeni są w jednym Duchu, Chrystus jest naszą Świątynią, On nas jednoczy. A z tymi, którzy są zjednoczeni w Chrystusie Jezusie, nie można walczyć, nie można ich okłamywać, nie można ich oszukiwać, bo oni są w potężnej mocy i mają władzę. **1P 1:21: "Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu."**

*Jr 5:26: "Bo są w narodzie moim przewrotni, co splatają sieć jak łowca ptaków, zastawiają sidło, łowią ludzi."*

Dzisiejszy świat manipuluje najbardziej wrażliwą częścią człowieka, czyli jego duchową naturą, tam go łamie, aby złamać całego człowieka, aby złamać wiarę w Boga w człowieku, i uzależnić go od grzechów, które widzi, i w ten sposób osiągnąć efekt pożądaný, efekt oczekiwany, czyli brak wiary w dzieło Boga i Chrystusa.

A Jezus Chrystus powiedział: zakryłem wasze grzechy przed wami; i jeśli człowiek wierzy w Boga, to nie ma grzechów, i nawet jeśli ktoś go będzie o nie posądzał, to on będzie wiedział, że jest to kuszenie i będzie się jeszcze bardziej umacniał. Człowieka żyjącego w Bogu, nie można złamać, to jest całkowicie niemożliwe, dlatego że sam Bóg go umacnia, i on wie, że jest to próba, zadanie, doświadczenie i praca, którą zadaje mu Bóg, i nawet jeśli by stracił ciało, to żyć będzie. On ma potężnego ducha, i nawet gdy pozornie

łamie się jego ciało, jego psychikę, to on nie ma ciała złamanego i psychiki, on nie jest złamany, dlatego że on wie, że w taki sposób się dopełnia jego świętość, że doznaje to od Boga, że nikt go nie dręczy, ale to Bóg daje mu te doświadczenia, aby on stał się jeszcze bardziej doskonały i pokonał swoje słabości, takiego człowieka złamać nie można. **1P 1:22: "Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie."**

*Jr 5:31: "Prorocy przepowiadają kłamliwie, kapłani nauczają na własną rękę, a lud mój to lubi. I cóż uczynicie, gdy kres tego nadejdzie?"*

Diabeł działa niedowiarstwem - na wiarę ma niedowiarstwo. Ale na to niedowiarstwo i na szatana jest sposób, a tym sposobem jest logika, co jest zadziwiające, ale prawdziwe. Szatan nie może logiki podważyć, ponieważ logika jest jego domeną, i kiedy udowadniamy tajemnice Boskiej tajemnicy, to logika powoduje to, że on nie jest w stanie się obronić, że on traci zasłonę, i nie może się już podszyć; i nie może się nie poddać. Czyli gdy szatanowi przedstawia się logicznie jakąś sytuację, to on logicznie zaczyna nam udowadniać, że jest szatanem, ponieważ logika go obnaża. A kiedy poznajemy, że on jest szatanem, to my nie chcemy nic z nim mieć wspólnego.

Czyli logika, którą Duch Boży dzisiaj nam objawia, staje się pomocą dla człowieka, wytrąca diabłu władzę. Bo diabeł nie pojawia się w postaci szatańskiej, on się pokazuje jako anioł, przychodzi jako uczony w piśmie, albo jakiś mędrzec.

Ale kiedy jesteśmy w stanie mu pokazać, że jest kłamcą, to w tym momencie obnaża się jego prawdziwa natura, wychodzą wszystkie jego kłamstwa, i nie ma obrony, ponieważ jego obroną było manipulowanie psychiką i emocjami człowieka. A w tym momencie człowiek uświadamia sobie, że nie chce z nim mieć nic wspólnego, i nie pozwala już sobą manipulować, ponieważ ukazał, że jest szatanem i z góry nie można jemu ufać.

Jezus Chrystus nie pojawia się przed nami w szacie, tylko w Duchu, i doznajemy Jego Ducha stanem wewnętrznym, czyli głębokim doznaniem euforii, czyli właściwie oświecenia. Dzisiaj Duch Święty ukazuje nam Tomaszowy stan istnienia: *logicznie musi to do mnie przemówić, mój rozum*

*musi to poznać, ja muszę mieć dowody.* Jezus Chrystus Zmartwychwstał i w ósmym dniu pojawia się przed św. Tomasza, co oznacza: *przyszedłem, abyś się nawrócił i dać ci nowe życie - ósemka jest to nowe życie, jest to Zmartwychwstanie. Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.* Ale także będą uznani za wierzących ci, którzy przez logikę dojdą do tego, że wiara ma nadrzędność władzy nad rozumieniem, że logika doprowadziła ich do uznania Boga i się Jemu jednak oddali, a On w nich zapanował.

**Iz 26:12-13: "Panie, użyczysz nam pokoju, bo i wszystkie nasze dzieła Tyś nam zdziałał! Panie, Boże nasz, inni panowie niż Ty nas opanowali, ale my Ciebie samego, Twoje imię wysławiamy."**

*Jr 6:2: "Do wybornego pastwiska podobna jesteś, Córo Syjonu!"*

Pokorą jest uwierzyć Bogu w Jego dzieła, mimo że zmysły nasze mówią, że mamy grzech. Ponieważ dopiero, gdy rozumiemy całą tajemnicę, to rozumiemy, że Chrystus Pan Synów Bożych powołał, stworzył ich na nowo po to, aby mogli wydobyć piękną córkę ziemską. Tylko Syn Boży, mocą chwały Bożej, może wydobyć piękną córkę ziemską, do życia które jest życiem pierwszym, które wydobywa się spod władzy klątwy upadłych aniołów, przez moc Synów Bożych, którzy wchodzi z nią w relację, a ona z nimi wchodzi w relację tak ścisłą, że stają się jednym ciałem.

Jezus Chrystus grzesznego człowieka uśmiercił, ponieważ nie nadawał się do tego dzieła, które człowiek ma wykonać, bo nie chodziło ostatecznie o człowieka jako takiego, tylko o istotę zdolną wypełnić dzieło Boże. A człowiek był upadły przez Adama. Więc uśmiercił grzeszną naturę Adamową, ale nie uśmiercił duszy. Natomiast powołał nowego człowieka - jesteśmy powołani jako niezniszczalna istota, z niezniszczalnego Słowa Boga.

A to są właśnie Synowie Boży, którzy są zdolni, pełni, doskonali, aby wypełnić to dzieło najważniejsze, bo Jezus Chrystus ukazuje, że jest jeszcze dzieło większe, do którego został człowiek stworzony. I jeśli był niezdolny, to uśmiercił naturę grzeszną, a tą naturę duchową, prawdziwą, żyjącą w człowieku, umieścił w niezniszczalnej naturze, w Synu Bożym, aby mógł dzieło ostateczne wykonać, którym jest wydobywanie pięknej córki

ziemskiej, czyli jednym słowem - uzdrowienie całego człowieka razem z jego podświadomością, bo piękna córka ziemską jest w przestrzeniach podświadomych naszych. Ale w tym momencie ona staje w przestrzeni świadomej, i dlatego ludzie są teraz świadomi jej natury, a jej natura jest naturą emocjonalną i uczuciową. Tylko, że uczucia są ukryte, niedostępne dla niej, a emocje władają i emocje wpływają dzisiaj na człowieka, tworząc drugą naturę, która na tej Ziemi funkcjonuje jako natura ta główna - emocje człowieka.

Ale przez prawdziwe ukazanie kim naprawdę jest człowiek, do jakich dzieł został stworzony, może człowiek zostać uzdrowiony. Ponieważ cały czas jesteśmy w mocy Drogocennej Krwi Chrystusa Pana, która nieustannie jest naszym życiem, Krwią naszego życia wewnętrznego, i to Ona nieustannie w nas płynie, ponieważ On dał nam swoją Krew.

Coraz głębiej odczuwamy głębię prawdy i walki o prawdę Chrystusową tam w głębinach. My z powodu wiary tam zstępujemy, ale to co się dzieje w głębinach, dla nich - nie za pomocą wiary, tylko za pomocą logiki. Kiedy Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię, nie tylko mówi: *jestem Bogiem, jestem Synem Bożym*, ale czyni cuda. Dlaczego? - cuda nie są potrzebne wierzącym, cuda są potrzebne tym, którzy nie wierzą, aby uwierzyli, bo nikt nie może takich cudów czynić, jak tylko sam Bóg. **Oz 2:21-22: "I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana."**

*Jr 6:3: "Przyjdą do ciebie pasterze ze swoimi trzodami, rozbiją namioty dokoła ciebie, będą paść każdy na własną rękę."*

My wierzymy Chrystusowi Panu, że jesteśmy całkowicie wolni, że On swoją jedynie mocą, w darze dla nas, nas uczynił wolnymi, i wiara o której mówimy jest poparta logiką, którą Bóg w Ewangelii umieścił, aby tym, którzy chcą nas dręczyć z powodu tego, że wierzymy Chrystusowi, aby logiką obnażyć ich diabelską naturę, żeby oni stali się całkowicie bezbronni w swoim złym atakowaniu człowieka, tylko dlatego, że uważają, że mają do tego prawo. Nie mają prawa, bo co im daje to prawo? To, że człowiek im ufa?

Dzisiejsze spotkanie jest spotkaniem, gdzie Bóg Ojciec, Chrystus Pan, i Duch Święty, objawia nam logikę, która jest pomocna w

odnalezieniu drogi do wiary, aby tą drogę znaleźć. Ale jednocześnie w obnażeniu szatana, bo szatan wykorzystuje logikę do tego, aby człowiek stał się niewierzący. Kto logiką się posługuje, od logiki zginie - to się w tej chwili realizuje - kto może pojąć, niech pojmie. Został obnażony drugi kanon, zostało obnażone, że jesteśmy wolni, że jesteśmy święci, że jesteśmy bezgrzeszni. Ludzie się przebudzili, zrozumieli w czym są, i poszli szukać Boga. A ci, którzy mogliby to dementować, nie dementują, bo wiedzą, że to jest obnażona prawda o nich. *W tej chwili Bóg wyciąga do ciebie rękę; zawsze wyciągał, tylko ty chciałeś zawsze sam, bo chciałeś sobie zawdzięczać wszystko - a dlaczego nie Bogu? - dlatego, że kiedy Bóg w tobie żyje, szatan nie ma już dla siebie miejsca.* Niepotrzebnie ludzie bronią zła w sobie, nie zdając sobie sprawy, że to właśnie robią - bronią w sobie zła, bronią oprawcy, bronią ciemności, bronią diabła, szatana. Tak głęboko jest w nich zapisana przynależność do drugiego kanonu, że nawet te słowa, które są wypowiedziane, im nie wystarczają. Tak silnie są związani ze swoją osobowością tą plemienną, czyli tą ziemską cielesną, że nie chcą uwierzyć nawet Chrystusowi, bo siła przyzwyczajenia w nich, jest tak silna, że nie chcą jej podważyć, ponieważ podważenie jej powoduje u nich rozpad ich osobowości. A jedynie wtedy mogą przetrwać rozpad osobowości, kiedy są w Chrystusie Panu, ponieważ ten rozpad dotyczy całej osobowości i złego ducha. I kiedy człowiek nie wierzy, nie jednoczy się z Chrystusem Panem, a jego świat się rozpada, to jego świadomość podlega stanowi rozdarcia, ona nie jest w stanie się utrzymać, ona doznaje stanu rozpadu, a ten stan rozpadu to jest albo depresja albo histeria albo głęboka nerwica albo jakiś inny stan. Ale kiedy wierzą, to się nie dzieje.

Kiedy nasza świadomość jest zjednoczona z Chrystusem Panem, z wiarą, z Bogiem, przez wiarę z Jego Duchem, nie doświadcza ona rozpadu, ale rozpada się wszystko to, co było wrogiem bożej świadomości człowieka. **Jl 2:7: "Jak bohaterowie pobiegną do szturmu, jak mężowie waleczni wdrapią się na mury, każdy z nich pójdzie swą drogą, a ze ścieżek swoich nie zstąpią."**

*Iz 42:20: "Widzeń mnóstwo, lecz ich nie przestrzegają; otwarte mają uszy, ale nikt nie słucha."*

Jezus Chrystus powiedział: *przez śmierć Moją na Krzyżu, uśmierciłem waszą śmierć i wasz grzech*. Dlatego, gdy uwierzemy, że nasz duch zły został uśmiercony, to jest to uśmiercenie śmierci i uśmiercenie grzechu. Więc dlaczego ludzie tak bardzo szukają grzechu? Przecież właśnie na Krzyżu, w Jego ciele przybitym do Krzyża, został uśmiercony nasz duch, który jest duchem śmierci i duchem grzechu, i go już nie mamy. A Słowo Jezusa Chrystusa jest Słowem Jezusa Chrystusa, więc ono jest warte wszystkiego. Więc z jakiego powodu człowiek uważa, że to co widzi do niego bardziej przemawia niż to co mówi Bóg?

Dlatego, że jest niewierzący, dlatego że nie uwierzył Bogu; nie ma innej przyczyny. Zatykają uszy, zamykają oczy, nie chcą tego wiedzieć, ponieważ mogliby się dowiedzieć tego, czego nie chcą wiedzieć. Siły ciemności wykorzystują logikę: *jeśli widzisz grzech, to dlaczego masz się jemu sprzeciwiać, dlaczego nie jesteś logiczny, przeciwstawiasz się swojemu rozumowi, temu co widzisz, więc jak będziesz żył? Widzisz rzeczy, one są, a ty mówisz że ich nie ma, to gdzie dojdiesz, gdzie pójdziesz?*

Ale faktu istnienia Boskiego Odkupienia, jakoś nie widzą; bo muszą w niego uwierzyć, a wiara nie polega na logice, ale logika może człowieka doprowadzić do wiary i powinna doprowadzić do wiary. Logika przychodzi nam z pomocą, abyśmy uwierzyli, dlatego że Chrystus jest największą wartością na świecie, i we wszechświecie, Bóg Ojciec i Duch Święty, który objawił nam swoją miłość do nas, przez to że Syna swojego dał, uwolnił nas od grzechów, a to wszystko jest związane z ufnością, taką ufnością jak ma małe dziecko, ono nie potrzebuje dowodów.

A ludzie są tak daleko od prawdy, że uważają że żyją dlatego, że jedzą, że śpią, i że piją, i uważają że to jest jakaś literacka fikcja, legenda, że żyją dlatego, że w nich Jezus Chrystus mieszka i Bóg Ojciec. A On dał nam swoje życie, i jest nieodzowną naszą mocą, żyjemy dlatego, że Chrystus w nas żyje, i to nie chodzi o nasze ciało, tylko chodzi o naszego ducha, bo gdy duch wychodzi z ciała, ciało jest martwe. To duch nasz jest duchem życia, to on daje życie, nie ciało, i to nasze życie duchowe jest naszym życiem i nasza świadomość życia jest w duchu. **Kol 3:3-4: "Umarliście bowiem i wasze**

**życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale."**

*Iz 42:21: "Spodobało się Panu w Jego sprawiedliwości okazać wielkość i wspaniałość Prawa."* Synowie Boży nie należą do tej Ziemi, ale są tymi, którzy tą Ziemię wyzwalają, i nie wyzwalają ją przemocą, ale prawdą, która w tej chwili coraz bardziej się ujawnia. Bóg - Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Święty - jest mocą nie z tego świata. Kiedy czujemy tą moc, która płynie, ona powoduje w nas coraz silniejsze i coraz mocniejsze osadzenie w tym kim jesteśmy, w tym kim jest Chrystus Pan, jesteśmy pewni swojego Odkupienia, nie ma w nas najmniejszej myśli, która mogłaby powodować, że to jest nieprawda, czy jakieś zwątpienie; jesteśmy po prostu pewni Odkupienia, jesteśmy pewni tego, że Chrystus nas odkupił, jesteśmy świętymi i jesteśmy bezgrzesznymi, a takich to Bóg potrzebuje wyznawców, którzy będą zdolni "pogruchotać kości" grzechowi w ciełe.

Bo ludzie, którzy są grzesznikami, stają się sami niezdolni do "pogruchotania kości" grzechowi w ciełe, tylko sami ulegają zmiążdżeniu przez grzeszność ciała. Ich natura duchowa odrywana jest od prawdy Bożej, ponieważ nie mają odwagi, aby uwierzyć Chrystusowi. Ale chodzi także o wartość, którą są sami - oni sami są bogactwem swoim, nie chcą pozostawić tego bogactwa, nie chcą pozostawić samych siebie, nie chcą zostawić tego kim są, nie chcą zostawić tego kim świat ich widzi.

Ale źródłem ich prawdziwym jest Chrystus, który dał siebie, i gdy zjednoczą się z Chrystusem, to Chrystus Pan całkowicie usuwa nadrzędną władzę zmysłową, władzę emocji, władzę ducha złego; i kiedy nie pozostają: oni i ich pragnienie, tylko: oni i Bóg, to Bóg ich pragnienie usuwa. Kiedy nie są sami z pragnieniem, ale Bogu się oddają, to już nie ma pragnienia, z którym są w relacji, tylko są w relacji z Bogiem, a Bóg uwalnia ich od ich pragnienia.

**Hbr 4:12: "Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca."**

Fragment wykładu - 16.12.2023r.

## **SZCZĘŚLIWI! WY SIAĆ BĘDZIECIE NAD KAŻDĄ WODĄ**

### **IZ 32.20**

W tej chwili te przemiany, które następują, one przenoszą wszystkich ludzi, wszystkich na Ziemi, przenoszą do wewnętrznego świata. My jesteśmy świadomi tych przemian wewnętrznych. Ale w dzisiejszym świecie następuje ogromny wstrząs dla tych, którzy nie spodziewali się, że nagle Bóg przyjdzie już teraz, a nie za miliony lat, czy niewiadomo kiedy. Oni nie dają sobie rady z siłami ciemności, którym dali za dużo władzy; oddali władzę jednym słowem.

Bóg kieruje nas ku prawdziwej naturze, która Jego oglądać może. Bóg nie podlega przemianie, i żadne siły nie wywołują u Niego niepokoju, i nie powodują, że nie jaśnieje. W dalszym ciągu Bóg jaśnieje, On nie podlega zmianie, i nie podlega zakłóceniu i zmianie, człowiek wewnętrzny, który jest zjednoczony z Bogiem. Kiedy wybieramy Boga, wybieramy Jego samego, to mimo że zmiany następują w wyniku zmian świata, zmian sił pól magnetycznych, gdzie dysk akrecyjny z potężną siłą już inaczej oddziałuje na całą materię, i na całą energię, nasza natura wewnętrzna nie podlega tej przemianie.

Szatan uzależnił świadomość człowieka od ciała, ale człowiek jest wewnętrzną istotą, zawsze był wewnętrzną istotą, został stworzony wewnętrzną istotą, i to że teraz myśli cieleśnie, to nie znaczy, że przestał nią być; w dalszym ciągu jest wewnętrzną istotą, tylko musi skierować swoje postępowanie do wewnętrznego świata. Jezus Chrystus, gdy chodził po Ziemi, jest tym wewnętrznym człowiekiem, ale dla ludzi jest taki sam jak inni, ponieważ zewnętrze nie różnił się w ogóle od żadnego innego człowieka. Ale wewnętrznie jest Bogiem, ma w sobie Życie, i Życia nie traci.

Przyszedł na Ziemię nie po to żeby żyć, ale po to żebyśmy my żyli, aby śmierć, w której byliśmy, której byliśmy zakładnikami, aby całkowicie pokonać, zniszczyć, zmiażdżyć, żeby ukazać jej bezsilność i dać nam swoje Życie. Bo my wszyscy mamy w sobie bóstwo na sposób ciała, które jest udręczone, tak jak dusza człowieka przez Adama została udręczona, i była w stanie nienawiści i wrogości Bogu. Ale Bóg wyzwolił nas ze złego ducha i dał swojego Ducha, a teraz przywraca nas do właściwego naszego Życia. Wszyscy jesteśmy

przeznaczeni do bóstwa na sposób ciała, a to jest Boska tajemnica cieleśnie wyrażona, objawiona w ciele Chwała Niebieska. Jest to powrót do pierwotnej Miłości, jest to stanie się prawdziwym wewnętrznym człowiekiem początku, a jawność tego człowieka wewnętrznego jest tak głęboka, tak jasna, tak wyraziście objawiona.

*Jestem człowiekiem wewnętrznym, kocham Boga, a Miłość Boża jest Życiem nowym. I będę żył po to, aby ratować tych wszystkich, którzy jeszcze tego nie znają, a poznać muszą, bo to jest ich prawdziwy ratunek, do czasu, kiedy się jeszcze świat nie skończył; to muszę czynić.* I w tym momencie zmienia się wszystko. **Jk 1:17-18: "Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń."**

*Iz 32:15: "Wreszcie zostanie wylany na nas Duch z wysokości. Wtedy pustynia stanie się sadem, a sad za las uważany będzie."*

Człowiek coraz bardziej dostrzega, zauważa, potężną wielką moc Ducha Bożego, który zaczyna go przenikać, zaczyna dawać jemu spokój, ciszę, łagodność, i życie prawdziwe, a i zmianę wewnętrznego postrzegania - zaczynamy żyć wiarą, a nie widzeniem. Człowiek zaczyna skupiać się na wartościach wewnętrznego istnienia, wewnętrznego życia, na wartościach miłości, na wartościach żywego wewnętrznego człowieka. A im bardziej się skupia na wartościach wewnętrznego człowieka, to tym bardziej zaczyna zauważać naturę rzeczywistej obecności żywego Boga i wraca do poziomu dziecka Bożego.

Kiedy zaczynamy coraz bardziej żyć miłością Bożą, zaczyna uruchamiać się w nas inny całkowicie stan istnienia, zaczynamy odczuwać istnienie za pomocą uczuć. Uczucia stają się główną naturą czucia, istnienia i bycia, zaczynają na drugi plan być odsuwane sprawy posiadania, aż one zaczynają znikać, i posiadanie przestaje istnieć. To nie znaczy, że czegoś nie mamy, czy że ktoś nie ma czegoś; ale znaczy, że on nie jest zniewolony tym posiadaniem, on żyje Miłością. Miłość jest naturą wewnętrznego prawdziwego człowieka, żywego człowieka - tutaj jest tajemnica naszego życia.

Prawdziwe Małżeństwo Niepokalane, ono objawia naturę żywego wewnętrznego człowieka, duchowego człowieka, który jest w relacji głębokiej z Chrystusem, Bogiem Ojcem, Duchem Świętym, gdzie w głębokiej relacji istniejąc w Małżeństwie Niepokalanym, odczuwa on nadrzędność tego Życia - o to zabiegajcie; najpierw zabiegajcie o chwałę Bożą, a wszystkie inne rzeczy będą wam dodane. I nie można, jest to niemożliwe, aby w człowieku zmysłowym znaleźć to, o czym jest mowa; tam tego nie ma, i tego tam nigdy nie będzie, bo człowiek zmysłowy jest to wybryk, jest to wynik posiadania. **Jk 1:21: "Odrzućcie przeto wszystko, co nieczyste, oraz cały bezmiar zła, a przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze."**

*Iz 32:16: "Na pustyni osiadzie prawo, a sprawiedliwość zamieszka w sadzie."*

Jest stan osobowości cielesnej i stan osobowości duchowej. Stan osobowości duchowej jest o wiele potężniejszym stanem, tylko musimy go wybrać. On nie jest tym, który nad nami panuje, ale gdy go wybierzemy - tak będzie, powrócimy do chwały Bożej.

Najtrudniejszym przejściem z jednego stanu w drugi jest stan pustki. To przejście dla człowieka jest niemożliwe bez wiary. Ponieważ, gdy zaczynają się odłączać wszystkie jego zmysłowe natury, i on sam, jego tożsamość zmysłowa zaczyna się odłączać od jego świadomości, doznaje on pustki, a ta pustka podobna jest do śmierci. I nie może przejść tej bariery bez wiary. Wiara jest pomostem, wiara jest połączeniem między jednym światem a drugim, bez wiary on po prostu zginie, przestanie istnieć, ponieważ śmierć tej części, jest regularną śmiercią człowieka.

Dopiero wtedy, kiedy on przez wiarę, jednoczy się z naturą miłości Bożej, i tożsamości swojej Boskiej, przenika go cała świadomość Boska tak głęboko, że ten stan jest jego pragnieniem, jego życiem, jego sensem, wypełnia jego całego, on po prostu nie ma innego sensu życia. To jest jego sens, staje się człowiekiem całkowicie innej natury, człowiekiem Boskim.

I w tym momencie, z tego punktu widzenia dostrzega w czym był, że tamte rzeczy właściwie są nic nie znaczące, ale mają wpływ na układ nerwowy człowieka, i na jego lęki, na jego przekonania, dlatego on jest tym manipulowany. Ale kiedy już się z tego wyrwie, i

kiedy przez wiarę zjednoczy się z Chrystusem, czyli uwierzy Chrystusowi; bo tu chodzi o wiarę Chrystusowi, aby uwierzyć Chrystusowi, że jesteśmy wolnymi - a w tym momencie mamy już fundament Chrystusowy. A to przejście jest niemożliwe, gdy nie mamy prawdziwego autorytetu Bożego; mówi Jezus Chrystus: *nie można dwóm panom służyć, nie można mieć dwóch autorytetów*. Ponieważ, gdy szatan się dowiaduje dokąd zmierzacie, to on dopasowuje się do tego, i będzie chciał wam to wszystko zbudować, abyście to po drodze spotkali, i w tym już zostali. Gdy wy sami budujecie sobie swoje życie, to wasze życie zawsze będzie pod wpływem szatana, i nigdy nie traficie do prawdy Bożej, a ciągle będziecie uważali, że tam jednak jesteście.

Jedynie posłuszeństwo Chrystusowi jest w stanie nas z tego wydostać, całkowicie poddanie się Jego władzy, i aby Duch Boży w nas mieszkał. Ludzie chcą być wolni, chcą się z tego wyrwać, ale nie są w stanie przeciwstawić się autorytetowi, któremu podlegają, oni chcą to zrobić, ale w przestrzeni tego właśnie autorytetu, a to jest niemożliwe. Muszą się jemu przeciwstawić!

Mimo, że z ich punktu widzenia, jest to rzeczą niemożliwą, ponieważ tracą tożsamość, tracą fundament, przestają istnieć. Ale to ginie tylko tamta część, która ich posiadała. Kiedy świadomość odłączy się od tamtego stanu, to tamte wszystkie stany paniki, nie będą już problemem człowieka, on tego nawet nie będzie odczuwał, gdy tamto będzie się rozpadało. Teraz dlatego to odczuwa, bo jest jeszcze połączony z tamtym stanem, i gdy tamten stan się rozpada, to wszystko przenoszone jest do jego zmysłów, i on podejmuje decyzje wedle tego co czuje.

Dlatego tak bardzo ważne jest, aby całkowicie się zanurzyć w Bogu - *Panie Boże uczyni mnie nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny, ufnym, uległym, oddanym i niewinnym* - a wtedy Bóg Ojciec bierze nas w swoją opiekę, w swoją moc, i On nami się zajmuje, i Duch Jego w nas mieszka. **Iz 44:20: "Taki się karmi popiołem; zwiedzione serce wprowadziło go w błąd. On nie może ocalić swej duszy i powiedzieć: "Czyż nie jest fałszem to, co trzymam w ręku?"**

*Iz 32:17: "Dziełem sprawiedliwości będzie pokój, a owocem prawa - wieczyste*

*bezpieczeństwo."*

Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty kieruje naszą świadomość ku wewnętrznemu życiu, ku wewnętrznemu człowiekowi, który staje się dla nas coraz bardziej jawny. Ludzie natomiast, żeby to zrozumieć muszą mieć dowody; ale szukając tych dowodów - umierają, bo te dowody nie przychodzą. Wierząc Bogu - żyją. Dlatego, gdy człowiek opiera się, chcąc dowodów, to tak naprawdę sprzyja szatanowi, bo to szatan nie chce Boga, nie potrafi wierzyć, i wszystko czyni, aby człowieka uwięzić w potrzebach emocjonalnych, że każda strata emocji jest tragedią i straszą depresją, a wyrwanie z więzienia, jest jakby wyrwaniem go z matecznika. Ale to nie jest jego matecznik!

Prawdziwą naturą życia człowieka jest sam Bóg. I gdy człowiek nie zacznie pojmować tej sytuacji, że jego Życiem jest Bóg, nie poruszy się w nim prawdziwa natura Boskiego Życia, i nie będzie mógł zapanować nad swoją tragedią, która się coraz bardziej rozszerza w przestrzeni podświadomej.

Ona zawsze tam istniała, ale to były dwa światy oddzielone - świat widzialny zmysłów ludzkich oddzielony od świata podświadomego, dwa różne światy, całkowicie od siebie oddzielone. Świat podświadomy jako ta natura demoniczna wpływał na ten świat świadomy, czyli naszą naturę cielesną. Ale Chrystus przywrócił nam świadomość Boskiej tajemnicy, że jesteśmy istotami Boskimi, i przedstawił że zmysły nasze i wszystkie przestrzenie naszego świata widzialnego, one nie są tak bardzo istotne, najbardziej istotne jest to co wewnętrzne.

Rozpoczął się czas naprawy wszystkiego, co zostało zniszczone przez Adama, i na początku przez upadłych aniołów. Ta przemiana, ona w nas właśnie następuje, i wewnętrzne przebudzenie człowieka, gdzie wewnętrzny człowiek staje się tą naturą właściwie i nadrzędnie działającą. Te dwa światy zaczęły się mieszać, a właściwie Bóg otworzył naturę podświadomą, gdzie ludzie zaczynają mieć udział bardzo głęboki, czego się nie spodziewali, nie chcieli, nie wiedzieli, chociaż zawsze do tego dążyli, aby osiąść podświadomość. A to jest ta tajemnica, po którą my jako Synowie Boży mamy zdążyć. Tylko

okazuje się, że ludzie jako ludzkość, nie chcą po to zdążyć, chcą to zdobyć i wycisnąć jak cytrynę.

Na początku chrześcijaństwa, prachrześcijanie zaczęli odnajdywać prawdziwą jedność z Bogiem, prawdziwą relację z Bogiem. Bóg dawał im wszystko, a oni żyli zgodnie z Prawem Bożym, całkowicie oddając się Bogu, Chwale Bożej, Miłości Bożej, a On im dawał także to, co jest potrzebne codziennie do życia. Oni żyli w dobrobycie, ale nie było tam własności i zniewolenia się przez bogactwo, oni po prostu korzystali z tego wszystkiego.

Ale szatan chciał zniszczyć to wszystko, przez to, żeby człowiek coś posiadał, bo posiadanie buduje ego, buduje tożsamość wroga Boga, tożsamość ja mam. Ale to nie człowiek chce mieć, to chce mieć szatan, bo szatan czuł się porzucony, a żeby to porzucenie znikło, to musiał posiadać - czyli posiadanie jest to oderwanie człowieka od wolności. Bo był wolny. Dzisiaj ludzie uważają, że wolni są, kiedy posiadają. Przedtem wolni byli, kiedy nie posiadali.

I kiedy nasza świadomość kieruje się ku wartościom - nie posiadania, ale korzystania z tego, co Bóg nam daje, to jest to czynieniem dobrego użytku z tego, co się ma, a nie zniewalanie się tą sprawą. **Ab 1:4: "Choćbyś wzniósł się jak orzeł, i choćbyś nawet między gwiazdami założył swoje gniazdo - stamtąd Ja strącę ciebie - wyrocznia Pana."**

*Iz 32:18: "Lud mój mieszkać będzie w stolicy pokoju, w mieszkaniach bezpiecznych, w zacisznych miejscach wypoczynku."*

Problemem człowieka jest to, że jest on istotą emocjonalną, jest tą istotą swojej tożsamości, i to jest dla niego wszystko - jego tożsamość cielesna, jego tożsamość psychiczna, jego tożsamość w ogóle istnienia, tożsamość ciała i tożsamość życia.

A powinniśmy żyć w sposób naturalny Bogiem, tak naturalny, że ustępuje zło, nie wiedząc o tym. Kiedy będziemy ze spokojem wznosić się ku doskonałości Bożej, bez żadnych ekscesów, ze spokojem oddani będziemy Bogu, to to oddanie Bogu zaczyna coraz większe zajmować miejsce, i dla szatana robi się ciasno. Ale lepiej szatanowi nic nie mówić, bo szatan się dopasowuje, tylko zaskoczyć go. A zaskakujemy szatana w taki sposób, że tylko żyjemy chwałą Bożą, oddajemy się Bogu całkowicie i wypełniamy wolę

Bożą; a szatan widzi, że ten człowiek jakby nic nie robi. Ale ten człowiek cały czas w Bogu żyje, nic nie robił, a wszystko się zmieniło. Jak to się stało?

Szatan sobie uświadomił, że jest świat, który istnieje poza jego postrzeganiem, i jest światem, który ma nad nim panowanie; dlatego szatan wszystko robi, aby człowiek tam, do tego świata nie dotarł. A Jezus Chrystus mówi - *przyjdźcie do Mnie, mimo*. Czyli chodzi o tą sytuację, abyśmy do Niego szli z powodu miłości, pokoju, ciszy, nie w jakiś sposób wyrachowany, ale dlatego, że On jest wszystkim.

*Kto samego siebie nie będzie miał w nienawiści, kto nie weźmie swojego krzyża, a idzie za Mną, nie może być moim uczniem* - czyli kto nie weźmie woli Bożej jako swojej, kto nie weźmie losu Bożego, losu swojego, który Bóg mu dał, bo to jest przecież wszystko co jest najdoskonalsze, to jest oddawanie się Duchowi Świętemu w największej prostocie, bez żadnego wymyślania.

Ta prostota ona jest dla każdego dostępna, to jest naturalna natura ciała. I to o czym rozmawiamy w tej chwili, to jest przeniesienie własności, czyli następuje sytuacja taka, że ciało nasze zaczyna żyć owocami Ducha Świętego, ciało nasze nie żyje już emocjami. **1Krn 29:14: "Czymże ja jestem i czym jest lud mój, żebyśmy Ci mogli ofiarować dobrowolnie te rzeczy? Albowiem od Ciebie to wszystko pochodzi i co z ręki Twojej mamy, dajemy Tobie."**

*Iz 33:2: "Panie, zmiłuj się nad nami, w Tobie mamy nadzieję! Bądź naszym ramieniem każdego poranka i naszym zbawieniem w czas ucisku."*

Ludzie są tak bardzo przyzwyczajeni do swojego ciała, że rytm ciała wyznacza im życie; a nie rytm Nieba, nie Bóg, nie Miłość. Żyjemy w dwóch światach. Jest świat zmysłowy, logiczny, w którym żyje nasze ciało, a naturą jego istnienia są zmysły wzroku, słuchu, dotyku, i wszystkie te przestrzenie, które ciało jest w stanie dostrzec. Ten świat dla ludzi jest wszystkim. Ale mają drugą naturę, która jest naturą emocjonalną, której nie interesuje w ogóle świat, który widzi człowiek swoimi oczami, to jest inny świat, który żyje tylko emocjami i potrzebami emocjonalnymi. A jest to tak ogromna siła przyzwyczajień, że człowiek jest wciągany w ten świat emocjonalny, własnymi potrzebami, które panują nad nim. Dla świata emocjonalnego, ten świat wyżej, jest jakimś światem, który trzeba

ogarnąć, bo on sam nie wie kim jest, więc trzeba go zaprzęgnąć do swojego działania, bo tam jest właśnie ta kluczowa potrzeba wyboru. Więc ten świat ludzki, który uważa że jest jedyny, stał się więzieniem świata tego podziemnego, i mimo że człowiek widzi, podejmuje decyzje wedle świata emocjonalnego.

Ludzie nie chcą uwierzyć, że żyją tylko dzięki Bogu, uważają że żyją dzięki wielu innym siłom, są nawet w stanie wyliczyć te siły, które dają im życie, ale nie uznają Boga, że to On jest Dawcą tego Życia. Ale dzisiaj, w sytuacji w której się człowiek znalazł, gdzie coraz bardziej dostrzega swoją bezsilność, że nie może nic zmienić, okazuje się że Bóg, który był mu dawany od dawna, i który się objawiał od dawna, zawsze był wyjściem; kiedyś ludzie Jego nie szukali, dzisiaj chcą Go znaleźć wszyscy ludzie, bo wszystkim pali się grunt pod nogami, i chcą jakiegoś wyjścia. A wyjściem zawsze był Bóg. Dzisiaj dla nich nie tylko jest Bóg, ale nie ma innego wyjścia jak tylko Bóg. Bóg nigdy nie pozostawił człowieka, Bóg zawsze do niego rękę wyciąga. Miłość Boża w sobie ma całą prawdę, Miłość Boża ma nasze życie, Miłość Boża ma wszystko w sobie. **1Kor 13:4: "Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą;"**

*Iz 33:3: "Na głos Twej groźby uciekają ludy, gdy się podniesiesz, pierzchają narody."*

*Bóg uwolnił ciebie dla Siebie, z grzechu, abyś był wolny, i uczynił ciebie zwycięzcą nad grzechem w ciebie.* Bo któż miałby ten grzech z tego ciała wygonić? Pokuty i spowiedzi? - nie da się tego tak zrobić. Zobaczcie dookoła, ludzie się spowiadają i pokuty odprawiają, i ciągle mają te same problemy, i świat jest w takim samym stanie jak był, nic się nie zmienia. Więc to nie działa, bo to jest nie tylko poczytywanie duszy grzechu, ale to jest ujmowanie chwały Bożej, i udaremnianie łaski Bożej względem siebie. Taki człowiek nie zna Boga.

Boską tajemnicą jest Łaska, bo Bóg w swoim Miłosierdziu, tak głęboko człowieka umiłował. Ludzie tak do końca tego nie rozumieją, gdy nie spojrzą na Boga jako Ojca i siebie jako dzieci. Bo tylko wtedy, kiedy patrzą na Boga jako na Ojca i na siebie jako dzieci, to widzą szczególną moc Bożą, i szczególne relacje między dzieckiem i Ojcem - to czego Ojciec nie da obcemu, to da dziecku, o co obcy się nie może starać, dziecko otrzymuje od razu, z

narodzenia. Czegóż Ojciec dziecku nie da, czegóż nie wybaczy?

Bóg jest wszystkim, i jest doskonały, i jest nadrzędny, i nieśmiertelny, i wszechmocny, Jego Słowo jest wszystkim, jeśli On mówi nam, że jesteśmy bez grzechu, to dlaczego człowiek się upiera jednak, że go ma - czy jest wrogiem Boga? Czy ważniejsze jest dla niego jego widzenie czy Słowo Boga? Bóg kłamcą nie jest. Bo to, że człowiek widzi grzech, czy uprawnia go do udowadniania Bogu kłamstwa? Bóg mówi, że nie mamy grzechu. Człowiek widzi grzech swojego ciała, ale on i ciało to nie to samo, człowiek mieszka w tym ciele, i problem ciała jest osobnym problemem. Jeśli człowiek jest świadomy, że nie ma grzechu, to jest w stanie się oprzeć temu grzechowi, który nie jest jego grzechem, ale jest jego pracą, którą Bóg mu zadał, aby Prawo stało się święte, aby objawił wielkość Prawa, które Bóg dał człowiekowi. Ponieważ Bóg daje człowiekowi święte wielkie Prawo, aby objawić doskonałość Swoją.

**Rdz 1:28: "Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi»."**

*Iz 33:5: "Ponad wszystkim jest Pan, bo mieszka na wysokości! Napełni On Syjon prawem i sprawiedliwością."*

Dusza człowieka, ta którą Chrystus wykupił, ona już nie podlega inkarnacji, tylko ta dusza, która ma być wydobyta, to ona się nieustannie inkarnuje. Ciało ma możliwość życia, bo jest przeznaczone do bóstwa na sposób ciała, ale tego nie pojmuje. Mowa świata na temat tej inkarnacji, tej natury żeńskiej, czyli natury bóstwa na sposób ciała, jest taka, że wcielenia są po to, aby się czegoś nauczyć, i się wydoskonalić. Ale nigdy to nie nastąpi! Bo taki nie jest cel, bo to nie ma sensu, bo czego ma się nauczyć? Jedynie Inkarnacja Święta nas wydobywa. I tylko wtedy, kiedy jesteśmy Synami Bożymi. Tylko przez Inkarnację Świętą jesteśmy w stanie wyrwać się ze śmierci tego świata, i z tego koła inkarnacji. Świat zaczyna uświadamiać sobie, że w tym jest jednak jakiś sens, że lepiej być Synem Bożym

niż nim nie być, i lepiej być Synem Bożym niż synem buntu, że kiedy się rzeczywiście wszystko wali, to w tym momencie jest jakiś sens, aby się tego schwycić, sens Boży, bo tylko wtedy nie tracimy życia, kiedy jesteśmy Synem Bożym. Mocą Ducha Chrystusa żyje nasza wewnętrzna istota, czyli nasz wewnętrzny człowiek, z którym jesteśmy tak ściśle zjednoczeni, że w tej chwili jesteśmy świadomi, że mimo że w tym ciele pozostajemy, nie jesteśmy cieleśni. Jesteśmy duchową naturą, która coraz bardziej się doskonali w Chrystusie Jezusie i Bogu Ojcu. Tam gdzie Chrystus w tej chwili przebywa, nie ma już rozumu, nie ma już władzy podziemnej, nie ma już siły demonicznej, a jest Rodzicielka - Niewiasta, która jest naszą Matką. I ten czas teraz jest, rozpoczyna się, kiedy Rodzicielka - Niewiasta, jest tą mocą, która w pełni kształtuje potomków, Synów Swoich, Synów Jutrzenki, potomków Niewiasty - Rodzicielki. Na Nią scedował Chrystus Pan całkowicie tajemnicę przemienienia, i ustanowił Synów posłusznych Jej, przez posłuszeństwo Jemu.

Ci, którzy są posłuszni Chrystusowi, wezmą Matkę, a Ona poprowadzi nas do zwycięstwa, do tego aby dokonać dzieła, które zostało zaplanowane na początku świata, aby zmiażdżyć głowę szatanowi, bo on będzie się czołgał na brzuchu, do końca swoich dni, a koniec dni już nadchodzi. I to jest ta tajemnica. Żadne barykadowanie się szatana w niczym nie pomoże. Zawsze Chrystus Pan jest tą mocą, która przenika do głębi, i jest tą mocą, którą my wybieramy ad hoc, czyli mimo - nie epatujemy uczynkami, żeby było widać, że jesteśmy rozmodleni, ale żyjemy w sposób prosty, jasny, wyrażając to co mamy w sercu, na zewnątrz; nie ścigając się w uczynkach. **1Ml 2:15: "Czyż ów «jeden» nie dał przykładu, ten, którego ducha wyście spadkobiercami? A czegoż ten «jeden» pragnął? Potomstwa Bożego! Strzeżcie się więc w duchu waszym: wobec żony młodości twojej nie postępuj zdradliwie!"**

*Iz 33:6: "I zawita trwały pokój w jego czasach. Zasobem sił zbawczych - mądrość i wiedza, jego skarbem jest bojaźń Pańska."*

Wszystko musi się dziać w sposób oddany Bogu. Żyćcie właściwie, a i ciało otrzyma to, co jest jemu potrzebne i przeznaczone, nie to co jest nadmiarem. Żyćcie tylko tym co potrzeba, bo nic z tego świata zabrać nie możecie. Więc żyćcie w prawdzie, bo prawda już jest w Chrystusie, tam jesteście Życiem. Ze

spokojem musimy zanurzać się w tej ciszy, nie reagując na niepotrzebne potrzeby ciała, ponieważ tak naprawdę to, co wy potrzebujecie, i co potrzebuje drugi człowiek, pochodzi z uczucia, z Boga; wszystkie inne sprawy mogą tylko zaszkodzić drugiemu człowiekowi. Owoce Ducha Świętego nie szkodzą, ale antytezy ich tak. Musimy żyć spokojnie, czyli Boską naturą, ponieważ ona w nas jest Życiem, a ona nas nie porywa, w sensie jak złodziej, ale nas wzywa, powołuje, tłumaczy, stara się powiedzieć co dobre - przez opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Ale jeszcze daje nam dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Bożą, ona daje nam te wszystkie doskonałości, które dają nam właśnie tę prostotę. **MI 3:1: "Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów."**

Fragment wykładu - 22.12.2023r.

## **CZAS BOŻEGO NARODZENIA**

Dwa tysiące lat temu przyszedł na Ziemię Odkupiciel, Dawca naszego Życia wewnętrznego - Jezus Chrystus. On przychodzi na Ziemię i budzi wewnętrznego człowieka, który jest tym człowiekiem ożywionym przez Boską tajemnicę, gdzie ten mały człowiek, maluteńki, w sobie ma tak wielką potęgę Życia, że niesie Życie wszystkich ludzi, a jednocześnie zachowuje w sobie tę tajemnicę Życia i Prawdy.

Zbliża się czas Bożego Narodzenia, tej tajemnicy, którą poznajemy coraz głębiej, poznajemy ją głęboko z mocy Przenajświętszej Krwi Jezusa Chrystusa, tej Krwi którą zachowujemy z całej siły, która jest mocą prawdziwej naszej siły, naszego powstawania, naszego Życia, która jest naszą Krwią wewnętrznego człowieka, i dzięki Niej nasz wewnętrzny człowiek żyje. Aby tajemnica naszego wewnętrznego Życia, piękna córka ziemską, bóstwo na sposób ciała, czyli ciało przeznaczone do Boskiej obecności, Boskiej tajemnicy, wraz z nami, i wszelkim stworzeniem, i

tymi którzy doszli już do chwały Bożej, abyśmy byli w radości, i zanurzali się w chwale Bożej, dla dobra całego świata i wszechświata. Bo nie tylko ludzie, ale i wszystkie inne stworzenia, które też Bóg stworzył, oczekują na tą tajemnicę powstania prawdziwego życia, odnalezienia właśnie tej prawdy, odbudowania prastarych zwalisk, i zamurowania wyłomów, aby ogrody Pańskie jaśniały blaskiem, i strumienie żywej wody wybijające z głębin ożywiały nasze wewnętrzne tajemnice i naszą prawdziwą naturę życia, gdzie dwoje jedno stanowią.

To Życie w nas, Ono już jest, a to jest całkowicie inne Życie, i nie jest to tylko ten Czas, ale my jesteśmy nieustannie w tym Czasie, dla nas Chrystus Pan jest nieustannie naszym Życiem, nie od święta, ale nieustannie naszym Życiem, które w nas istnieje, które wybraliśmy, i w którym istniejemy.

***Życzę Państwu radosnych świąt Bożego Narodzenia; bo to jest właśnie ta tajemnica, która już dwa tysiące lat temu objawiła się, a w tej chwili w pełni jest życiem naszego wewnętrznego człowieka, który się coraz bardziej objawia, i coraz silniej czujemy obecność Chrystusa, która jest tak niezmiernie łagodna, tak niezmiernie doskonała i jest Życiem wiecznym.***

**1J 5:13 O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne.**

### **NIE WYCZERPAŁA SIĘ LITOŚĆ PANA, MIŁOŚĆ NIE ZGASŁA." LM 3.22**

Docieramy do przestrzeni, gdzie żadna nauka nie jest potrzebna, potrzebne jest człowieczeństwo; potrzebne jest tak naprawdę oddanie się Bogu, odnalezienie Ducha Bożego. Pierwsze przykazanie Prawa Miłości, mówi o bardzo ważnej rzeczy: *nie dziel serca na kawałki, ale Mnie daj całe, a Ja będę kochał nim, wszystkich tych, których musisz kochać. To Ja będę robił, bo ty tego nie potrafisz. Jak chcesz to robić, nie mając Mnie? Ja jestem miłością, Ja*

*jestem życiem. Jeśli Mnie - Życia nie przyjmujesz, to twoim życiem jest telewizor, twoim życiem jest kino, twoim życiem jest twoja wyobraźnia. Ale kiedy Mnie przyjmujesz, twoje życie przestaje istnieć, i jesteś tylko ty prawdziwy, tylko prawda tobie pozostała.*

Pierwsi chrześcijanie - św. Piotr, św. Jan, św. Łukasz, św. Mateusz - oni pozostawili wszystko i poszli za Chrystusem, ich życie było całkowicie w mocy Chrystusa, oni całkowicie oddali się prawdzie Bożej; poszli za Chrystusem, czyli ich natura wewnętrzna, ich serce, całkowicie zostało oddane Chrystusowi.

Chrystus przyszedł wybawić każdego człowieka, wyzwolić każdego człowieka na Ziemi. Mimo że żaden człowiek, z punktu widzenia ludzkiego, na to nie zasługuje, bo żaden nie jest dobry. Ale Jezus Chrystus nie wyzwala ich z powodu ich dobra, Bóg nie wyzwala ich z powodu tego, że dostrzegł w kimś dobro; tylko i wyłącznie wyzwala ich dlatego, że są Jego dziećmi, przez akt Miłosierdzia, wybacza im wszystko. W żaden sposób nie czyni On tego, dlatego że dopatrzył się dobra, bo dobra w człowieku nie było, bo skąd ono by się miało tam wziąć? - dobro jest w Bogu, ono tylko pochodzi od Boga.

Jezus Chrystus przychodzi i uwalnia wszystkich ludzi z powodu Swojego Miłosierdzia, z powodu Miłości Boga do Swoich dzieci. A Miłosierdzie nie ma względu na grzech i na zło człowieka; i wyzwala człowieka bez względu na jego zło i na jego grzechy, bo one w żaden sposób nie ograniczają Miłosierdzia. Miłosierdzie powoduje tą sytuację, że wyjmuje Bóg duszę z niecnego, diabelskiego zła, i ona w tym momencie doznaje chwały Pańskiej, i nie pamięta złego; ona nie jest już tym złem.

Dusza ujawnia stan tego, z czym się łączy. Dlatego nasza dusza, wyzwolona przez Chrystusa, objawia Chrystusową prawdę, bo z Nim się jednoczy, i doświadcza Boga, bo dusza nie ma pamięci, dusza doświadcza obecnego stanu, żyje w teraźniejszości, w obecnym czasie. Ale w tym momencie kiedy ona doświadcza stanu obecnego jako stanu ciała, a ciało żyje wyobraźnią, iluzją, złudzeniem, i innymi historiami, to te wszystkie sprawy ciała, wpływają na duszę, dla duszy jest to teraźniejszość, życie w tym ciele, i ona doświadcza bezpośrednio

tego ciała. Kiedy jest wyjęta z tego ciała, momentalnie tego nie doświadcza, ciało natomiast w dalszym ciągu pozostaje w pragnieniach i płacze że nie ma duszy, i się rozpada, bo ma tak wiele planów wymyślonych i różnych historii. Dusze stały się udziałem w prawdzie Bożej, i one ten udział mają w dalszym ciągu, bo Bóg w dalszym ciągu jest doskonały, i On w dalszym ciągu duszę trzyma, i dusze przenikane są chwałą. **Kol 2:13: "I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki."**

*Ps 43:5: "Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo, i czemu jęczysz we mnie? Ufaj*

*Bogu, bo jeszcze Go będę wystawiać: Zbawienie mego oblicza i mojego Boga."*

Człowiek żyjący w Duchu Bożym, nie żyje w czasie ludzkim, w czasie ziemskim, w czasie biologicznym, ale w czasie duchowym, jest to inny czas; i gdy ludzie żyją tym czasem, to nie dostrzegają świata zachodzącego słońca i wschodzącego słońca, tylko patrzą na dzień Pański, czyli nieustannie świecące słońce. Ich dzień trwa, mimo że ich ciało podlega tym zmianom i porom roku, to ich duch trwa w nieustannym słońcu, nieustannie doświadczają, nieustannie trwają w chwale Bożej. *Jeden dzień dla Boga jest jak tysiąc lat, i tysiąc lat jest jak jeden dzień.*

Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, wtedy kiedy dusze będąc uwięzione w ciele, były zwodzicielami; były uwięzione w ciele i postępowały wedle pragnień ciała. Dusza była połączona z ciałem, a ciało było wrogiem prawdy Bożej. Ta dusza, którą stworzył Bóg, była wroga samemu Bogu, ponieważ nie ona była wroga, tylko ciało, z którym się związała - pragnie tego wszystkiego co chce ciało, i nie przyjdzie jej do głowy, że to nie jest jej pragnienie, bo już nie może tego zrozumieć, pojmuję tylko potrzeby ciała, one są dla niej wszystkim. Dlatego Chrystus mówi: *Ja cię uleczę*. Dzisiaj piękna córka ziemską jest pod wpływem ciemności, pod wpływem upadłych aniołów, i w tym momencie jest zwodzicielką.

Gdy uczuciowo, ze spokojem jesteśmy zanurzani w naturę Ojca naszego, Boską naturę nieba, to wtedy następuje w naturalny sposób usuwanie przemocy i nienawiści i agresji natury podświadomej, która nie mając tej prawdy, w dalszym ciągu trwa w nienawiści, ponieważ

jej nienawiść jest naturą jej wynikającą ze zwiedzenia upadłych aniołów; a to jest nasze zadanie. Czas rozumienia przeminął, w tej chwili jest piętnowanie, więc człowiek ma nie rozumieć tego, że jest zły, tylko uratować się przed złem, które go dopadło, a właściwie które go dręczy, którego nie widział, a teraz je poznał.

*Nie poznał byś, gdybyś go nie miał, ale że masz, to i je znasz. Musisz Mnie wybrać.* Piękna córka ziemską jest tą naturą, która się nieustannie inkarnuje, to jest dusza, która jest w stanie straszego położenia, o którym kompletnie nie wie. A my jesteśmy tymi, którzy musimy strzec duszę ciała; to jest ta dusza, która się inkarnuje. **Kol 2:14: "skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża."**

*Lm 3:24: "«Działem mym Pan» - mówi moja dusza, dlatego czekam na Niego."*

Ludzie chcą osiąść podświadomość, a nie być z nią zjednoczonym, ażeby stanowić jedną naturę - *ale pamiętaj kto cię nabył, że jesteście spadkobiercami Ducha Bożego, On przywraca wam chwałę.* Jesteśmy odzyskani, stworzeni na nowo, czyli nasze dusze są odzyskane i włożone w nową naturę, bo ducha złego Chrystus uśmiercił, co zaświadcza o tym, że człowiek sam w sobie jako cielesna natura, nie jest nic wart, bo nie jest tym człowiekiem. To człowiek Boży jest to ten, który wypełnia wolę Bożą i wypełnia dzieło Pańskie - to jest człowiek. A jeśli nie wypełnia woli Bożej, odszedł od prawdy i nie jest już naturą Boską. Chrystus go uśmiercił, aby duszę człowieka wydobyć z niecznej hańby, ze złego ducha i przydziać go w naturę chwały Bożej, w Swoją naturę.

Chrystus jest naszym światem, Synowie Boży, którzy nigdy tego miejsca nie opuszczają, zawsze w Nim są, bo w Chrystusie się poruszają, gdziekolwiek są - Chrystus jest miejscem, ich miejscem. Gdy się pytamy kim jest Chrystus, to wiemy że jest Synem Bożym, ufnością, oddaniem, doskonałością, miłością - Bóg to człowiekowi dał, ale czy człowiek to chce? - nie do końca, bo ulega emocjonalnemu stanowi.

Jeśli nasza natura podświadoma jest tą żoną młodości, a jest w takich powijakach, jest w trudzie, w udręczeniu, a człowiek ją w dalszym ciągu dręczy, to człowiek podlega upadłym aniołom, których

celem jest jej dręczenie, celem upadłych aniołów i celem egregorów, jest dręczenie tejże natury, dręczenie jej, a w tym dręczeniu trwa przez inkarnację.

Chrystus przychodzi do człowieka, otwiera mu drzwi, są drzwi otwarte, musi tylko Jemu zaufać, pójść za Nim, nie tworzyć żadnych planów. Bo życie, to jest prawdziwa chwała Boża, życie to jest powrót do pierwotnej miłości, to jest życie, gdy ktoś nie żyje pierwotną miłością, nie ma życia.

Mówi święty Paweł o sytuacjach, że człowiek może mieć wszelkie pojęcie, wszelkie poznanie, wszelkie zrozumienie i wszelką wiarę, ale gdy z Bogiem ona go nie łączy, nie ma życia, a jeśli nie ma życia, nie żyje, bo nic mu to nie daje. **J 8:36: "Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni."**

*Mk 12:30: "Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą."*

Kiedy człowiek wierzy Chrystusowi, przez uczucie, zaczyna sobie uświadamiać, zaczyna czuć obecność Bożą. Uświadamiać sobie przez uczucie oznacza - zaczyna doświadczać miłości Bożej, doświadczać Jego obecności, każda komórka doświadcza Jego miłości, komórki wszystkie osobno drżą, a później jednoczą się w jedną naturę, wszystkie komórki doświadczają Boga, każda z osobna doświadcza Boga, każda komórka jak w małżeństwie niepokalanym, gdzie dusza jednoczy się z Chrystusem Panem, każda komórka drży osobno, a jednocześnie jako wszystkie jednoczą się w jednej naturze i radują się w prawdzie w jedności z Mężem swoim. To jest ta tajemnica w Chrystusie Panu, o czym mówi św. Paweł: *powierzyłem was jednemu Mężowi Jezusowi Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

Tutaj jesteśmy w tej tajemnicy, że inkarnacja, czyli nieustanne wchodzenie duszy, tej właśnie ludzkiej ziemskiej duszy w nowe istnienie, nikogo nie ratuje, nam niczego nie daje, ona tylko po prostu goni nas jak króliczka, obiecując nie wiadomo co, ale co ma człowiek obiecać? - górę złotą, jakąś mądrość i jakąś władzę. Jest po prostu pewnego rodzaju taki stan uwięzienia człowieka w obietnicach wielkości, mimo że tam nie ma żadnych obietnic i żadnej

wielkości. Człowiek został przez emocje w tym uwięziony.

Mówię to Państwu, aby sięgnąć do tego co macie już od zarania dziejów. Chrystus przedstawia każdemu człowiekowi - sięgam do waszego dzieciństwa, nie sięgam do tego czego nie macie i czego nie rozumiecie, ale sięgam do tego co zawsze mieliście, do waszego dzieciństwa, do tego abyście byli jak dzieci, jak dzieci są posłuszne swoim rodzicom, i są one dla nich wszystkim, tak chcę abyście byli dziećmi Bożymi, i żeby Bóg dla was był wszystkim, a gdy Bóg będzie dla was wszystkim, to Jego Duch zamieszka w was, a jak zamieszka wtedy poczujecie życie, wtedy jest to prawdziwe Życie.

Rz 8:11: "A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa <Jezusa> z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha."

*Mk 12:31: "Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.*

*Nie ma innego przykazania większego od tych."*

Jesteśmy dzisiaj w sytuacji powrotu Chrystusa na Ziemię, przywrócenia pierwotnej prawdy, i tej pierwotnej jedności z piękną córką ziemską, bóstwem na sposób ciała, czyli aby Chrystus zamieszkał w naszym śmiertelnym ciele. Bo ciało jest przeznaczone do tego, aby Chrystus w nim mieszkał. Ciało nie jest przeznaczone do śmierci, przeznaczony do śmierci jest duch ciała, ale nie ciało.

Chrystus przyszedł, aby wyzwolić świat ze zła. My musimy uwierzyć w Jego prawdę o tym, że jesteśmy wolnymi, a świętość objawi się w nas, gdy będziemy ją stosować, bo nie możemy jej zobaczyć, gdy jej nie stosujemy. Chrystus przychodzi i daje człowiekowi naprawdę prawdziwą Inkarnację, a może ona przyjść tylko przez śmierć, więc jest to Inkarnacja taka, że zadaje śmierć, która jest niemożliwa dla człowieka, możliwa jest tylko dla Boga, On zadaje śmierć złemu duchowi człowieka, bo sam zły duch nie uśmierci siebie samego. To Chrystus Pan uśmierca złego ducha - śmiercią niemożliwą dla człowieka, ale możliwą dla Boga - uśmierca grzeszną naturę człowieka, aby mogła zaistnieć święta Inkarnacja, czyli żeby się wcielił człowiek w naturę Boską, i do tego nigdy nie doprowadzi inkarnacja ziemską, inkarnacja cielesna w ciało śmiertelne. Prostota uczucia, prostota człowieka, ona sięga do bezwzględnej

prawdy Bożej. Sięgamy ku naturze duchowej naszej, gdzie obecność w Bogu, czyli zanurzenie się w Bogu, jest niedostrzegalne i niezauważalne dla ducha ciała, on tego nie rozumie, ale ciało w tym uczestniczy, ciało się w tym zanurza. Jak jest napisane przez św. Pawła - aby Chrystus zamieszkał w waszym śmiertelnym ciele - co oznacza, że ciało, gdy Chrystus w nim mieszka, jest pozbawione ducha ludzkiego, ducha ciała, a w tym momencie istnieje w tym ciele Duch Chrystusa, który daje temu ciału całkowicie nowe życie. Tak jak człowiek zanurzony w małżeństwie niepokalanym doznaje wewnętrznego doświadczenia ogromnej potężnej miłości Chrystusowej, która przenika jego ciało, tak że jego ciało całkowicie inaczej funkcjonuje i doświadcza, inaczej pojmuje, inaczej rozumie, bo inaczej komórki funkcjonują, całkowicie to się inaczej dzieje - doświadcza Boskiej tajemnicy, która w tym ciele w naturalny sposób istnieje od zarania dziejów, tylko musi być uruchomiona, musi zacząć istnieć, zacząć doświadczać, zacząć się realizować i wewnętrznie wyrażać i zdążać ku tej doskonałości i prawdzie, gdzie ciało doznaje nowego życia.

Emocje chcą przenosić swoją śmierć na doświadczenie ciała - to ty umierasz; ale to nie ciało umiera, to umierają emocje; emocje to jest tożsamość ducha ludzkiego, emocje to jest duch ciała. Człowiek jest istotą emocjonalno-uczuciową. Emocje pochodzą z natury ducha ciała, a uczucia od Ducha Świętego - owoce i dary. Musimy to czynić dla drugiego człowieka, aby nie skrzywdzić go brakiem opanowania, czyli być opanowanym, łagodnym, dobrym, wiernym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość. Gdy takimi jesteśmy - owoce Ducha Świętego eliminują ducha ludzkiego, ducha ciała. I nie ma tamtego starego stanu, jest całkowicie nowy, bo dusza nie przechowuje tamtych rzeczy, dusza doświadcza w teraźniejszości nowej sytuacji, kiedy jesteśmy oddani Chrystusowi Panu, czyli wierzymy Chrystusowi bezwzględnie. Kto uwierzy jest zbawiony.

**Ps 44:21-22: "Gdybyśmy zapomnieli imię Boga naszego i wyciągali ręce do obcego boga, czyżby Bóg tego nie dostrzegł, On, który zna tajniki serca?"**

*Łk 8:15: "W końcu ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość."*

Bądźcie świętymi, bo tylko wtedy grzech nie króluje w waszym śmiertelnym

ciele, poddając was swoim pożądlivościom - czyli grzech jest w grzesznym ciecie, ale nie może on panować. Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię, która jest pełna grzechu, ale grzech nie może panować w Nim, musi w Nim i Jego ciecie panować Bóg. Co powstrzymuje ludzi od tej postawy? Czy prawda o Chrystusie, czy to że przynależni muszą być tym, którzy ich oszukują? Jaką wewnątrz mają potrzebę? Czy walczą o tych, którzy ich zniewalają - skąd ta potrzeba się u nich bierze?

Jest to odruchowy stan, nawet nie przemyślą słów prawdy, tylko od razu atakują, uszy zakrywają, i mówią: nie, to nie jest prawda; nawet nie zastanawiając się nad słowami, które są w Ewangelii napisane, że grzech w ciecie, mimo że jest on tam, ale nie ma rządzić i królować, ma rządzić Chrystus.

Chrystus przychodzi na Ziemię, rodzi się pod prawem, świat jest cały w grzechu, ale Chrystus jest nieustannie w Bogu, i grzech w nim nie może znaleźć dla siebie miejsca. Jezus Chrystus był świadomy świata grzesznego, a jednocześnie, że ciało ma z tego świata, podobne do ciała grzesznego, czyli tak jak ten świat, w tym ciecie żyje. Ale On będąc w Bogu Ojcu z całej siły, nie pozwalał grzechowi w tym ciecie panować. Szatan wściekły będąc na Niego, chciał całkowicie Go zniszczyć, na Krzyż Go posłał. A Chrystus na Krzyżu dokonał uśmiercenia grzesznego ciała diabła, aby w tym świecie już diabeł nie królował, aby ludzie stali się wolni.

Szatan sam wpadł w swoje sidła, czyli tak jak wszystkich kierował ku przemocy, agresji i nienawiści i śmierci, tak myślał że na Chrystusa też to samo podziała, tylko że Chrystus o tym wiedział, że tam właśnie zostanie On skierowany i tam dopełni się dzieło zniszczenia szatana, czego nie podejrzewał szatan, bo był tak bardzo pewny swego zwycięstwa z powodu arogancji.

My jesteśmy świadomi, że jesteśmy świętymi i nieskalanymi, a to jest posłuszeństwo Jego nakazowi, abyśmy tak się czuli i tak żyli jak On nakazał, i tak postępowali, to jest nakaz, to jest właśnie postawa świętości. Nie ujmujemy Mu łaski i Jego Chwały Mu nie ujmujemy, ale wręcz ujawniamy Jego doskonałą moc przez wydobywanie tej, która została przeznaczona do wydobycia, przez Jego cierpienie i Jego złożenie ofiary za nas, abyśmy my stali się zdolni i godni

i posłani do głębin, aby ją wydobyć - ona jest świadectwem Jego zwycięstwa w nas. Czyli w ten sposób, kiedy my wydobywamy piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, czyli w śmiertelnym ciele mieszka Chrystus Pan, ujawniamy Jego obecność świętą w nas; nie ma innej świętości.

To tak jak Jezus Chrystus został wskrzeszony przez Boga Ojca, tak my dostępujemy pełnego istnienia w bóstwie na sposób ciała, przez objawienie pełnej obecności Chrystusa Pana w nas, a tą obecność objawiamy przez wydobywanie pięknej córki ziemskiej, dając jej życie Jego, które w nas w pełnej mocy się objawia. I to jest ta natura prosta, nie trzeba do tego jakiejś umiejętności czy nauki; trzeba być po prostu człowiekiem, normalnym dobrym człowiekiem wierzącym. **Rz 6:5: "Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie."**

*Rz 15:13: "A Bóg, [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję."*

To, że jesteśmy nieskalani i święci zaświadcza o obecności Chrystusa w nas, bo uwierzyliśmy Jemu, bez względu na grzeszność ciała; bo grzeszność ciała, ona zawsze będzie, aż do czasu wypełnienia pełnej woli Bożej, aż do czasu wypełnienia ostatecznego stanu doskonałości. Zostawcie ten świat, nie myślcie o świecie, zostawcie wasze sumienia, nie oskarżajcie się, ale słuchajcie Tego, który sądzi sprawiedliwie, słuchajcie Tego, który uczynił was świętymi, nie po to żebyście bąki zbijali, ale żebyście nie pozwolili grzechowi się rozprzestrzeniać w waszym ciele. Bądźcie nieskalani i święci, przez wiarę trwajcie w radości Pańskiej - jest to nakaz, nie propozycja, czy jakaś inna sprawa.

To, że my jesteśmy nieskalani i święci, wynika z mocy Chrystusa, który nam przywrócił chwałę Bożą, a my Mu uwierzyliśmy, i w ten sposób następuje sytuacja ugruntowania się Synostwa Bożego, śmierci, i Inkarnacji Świętej, gdzie się ugruntowujemy w mocy Bożej, a będąc ugruntowani, zaprowadzamy moc Bożą w pięknej córce ziemskiej, którą dostrzegamy jako swoje postępowanie wewnętrzne, które czujemy. Synowie Boży prawdziwi, którzy przyjęli Inkarnację Świętą, są na górze, pokój którzy się rozszerza na dole, zaświadcza o

tym, że oni są na górze - jak na górze, tak i na dole, jako w Niebie tak i na Ziemi. Tutaj trzeba odwagi i wiary. Dosłownie wiary i odwagi.

Dzisiaj Bóg objawia nam tą tajemnicę Tomaszową i objawia nam tą sytuację, że przez rozum daje wiarę, ale mówi w taki sposób: *sięgam po ostateczną broń, możliwość waszego Odkupienia, ale pamiętajcie, że jeśli Ja wykorzystuję waszą logikę do tego, abyście zostali zbawieni, to sięgam po broń ostateczną, sięgam po wasze myślenie, a jeśli to nie pomoże, to cóż wam pomoże, to któż was obroni, nie ma już drugiej Krwi, która mogłaby być wylana za was. Sięgam po waszą logikę i przez waszą logikę udowadniam Moje Odkupienie. A jeśli nie chcecie uwierzyć, to kim jesteście?*

**Iz 48:16: "Zbliźcie się ku Mnie, słuchajcie tego: Ja nie w skrytości mówiłem od początku; odkąd się to spełniało, tam byłem. «[Tak] więc teraz Pan Bóg, posłał mnie ze swoim Duchem»."**

*Iz 42:4: "Nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyczekują wyspy."*

Jezus Chrystus powiedział: *Moje drogi nie są waszymi drogami, bo Ja chodzę swoimi drogami i wy chodzicie swoimi drogami. Będziecie Mnie szukać i Mnie nie znajdziecie.*

Ta sama sytuacja jest z dzisiejszymi ludźmi w kościele drugiego kanonu - szukają Boga i Go nie znajdują, bo nie szukają Go tam gdzie On jest, bo On nie jest wśród umarłych, i nie jest wśród grzechów, ale jest wśród nieba i aniołów. *1P 3:22: "On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce."*

W tych wszystkich miejscach, czasach, w których w tej chwili żyjemy, jest to czas świętych, ponieważ On nabył nas dla Boga. Ludzie wolą jednak trwać w systemie nienawiści do tych ludzi, którzy nie myślą jak oni. A to jest natura podświadoma, w tej naturze podświadomej występuje natura nienawiści; w naturze zewnętrznej jest prawo, które za to karze, ale w naturze podświadomej możesz wszystko robić nikt tego nie widzi, emocje twoje mogą bluźnić, przeklinać, i różne rzeczy robić, tylko żebyś tego nie uzewnętrzniał, a nic ci nie zrobią.

My nie oszukujemy samych siebie i też nie oszukujemy innych ludzi mówiąc: *tak, jestem święty*. Jezus Chrystus przedstawia tą sytuację, kiedy

został zabrany przed sąd i mówią mu: *może teraz powiesz że jesteś Synem Bożym? Chrystus mówi: gdybym powiedział wam, że nie jestem Nim, byłbym takim samym kłamcą jak wy jesteście; Jestem Nim.* Przedstawia, że jest w sytuacji takiej, która wygląda tragicznie, ale i w tej sytuacji mówi: *tak, jestem Synem Bożym; bo nie chodzi mi o Mnie, chodzi Mi o człowieka i o wolę Bożą, jestem Synem Bożym, i nie mogę powiedzieć że Nim nie jestem, ponieważ Nim jestem.*

Więc ja nie mówię, że nie jestem święty i nie mówię, że nie jestem doskonały, ponieważ taki właśnie jest nakaz Boży i dzieło Jego względem mnie. Uwierzyłem całkowicie Bogu, że On mieszka we mnie, i nie mogę powiedzieć, że nie jestem święty, bo był bym wrogiem Boga i Jego dzieła. Dlatego jestem święty i nieskalany; moje ciało w dalszym ciągu toczy bitwę z prawdą Chrystusa, ja to czuję, ale nie pozwalam się panoszyć grzechowi, moją pracą jest staczać bitwę z tym grzechem, to jest ta główna praca, która jest zabroniona przez dzisiejszy świat, mimo że przez Boga nakazana.

Tak jak zabronione jest wydzielanie się dimetylotryptaminy przez szyszynkę, mimo że jest to naturalny hormon szyszynki, neurohormon, który wydziela się w czasie oddania duchowego i głębokiej wiary. Daje się człowiekowi różnego rodzaju preparaty, które są wkładane do jedzenia, aby szyszynkę osłabić, czyli ograniczyć jej wydzielanie dimetylotryptaminy, która jest określona jako molekula oświecenia.

W czasie śmierci wydziela się ona w ogromnych ilościach, zalewając cały mózg, aby wyłączyć ścieżki neuronalne, czyli wszystkie winy i lęki, aby dusza mogła wypłynąć ze spokojem, była wolna od władzy ciała, radośnie wznosząc się ku doskonałości Bożej, bo taką jest wola Boża. A dzisiaj się właśnie zabrania ciału, aby ono wydzielało ten neurohormon. I nie można tego uczynić mechanicznie, bo nie przyniesie to takich efektów jak wynik modlitwy, który powoduje, że to się dzieje, dlatego bo ciało jest przeznaczone do świętości, ono też musi dostąpić tej chwały.

Jednoczymy się z Bogiem, dlatego że Go wybieramy, a On jest niezmienny i mocą swojej doskonałości utrzymuje nas w stanie w Swojej jedności.

**Łk 12:37: "Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy**

**nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiać do stołu, a obchodząc będzie im usługiwał."**

*1Kor 13:13: "Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość."*

Człowiek, który dzisiaj walczy z prawdą, jest tak naprawdę człowiekiem złamanym, człowiekiem który nie pamięta już tego, skąd spadł, nie pamięta swojej pierwotnej miłości, i trzeba do niego głęboko dotrzeć, aby go przebudzić, bo ma w sobie jednak to Życie, ma w sobie człowieka, który tam wewnątrz żyje i jest prawdziwą naturą Boską. Ale bardzo często nie można mu powiedzieć o tym jak żyć, bo on nie ma pojęcia czym jest Życie. On wie czym jest lęk, czym jest przemoc, czym jest zagubienie, i on po prostu nie ma pojęcia skąd ma wyjść, on potrzebuje żeby wskazać mu drogę, bo nie zna tej drogi.

Ale gdy Miłością Bożą go przenikamy, to on zaczyna odczuwać, że zaczyna opuszczać go jakaś dziwna siła, która go otumaniała, i zaczyna czuć tę prawdę. Gdy prawdziwa Miłość dotyka tego człowieka, to on czuje się w sobie odnaleziony, i zaczyna odnajdywać drogę, mimo tych sił ciemności, które nie mogą do niego dotrzeć, bo prawdziwa Miłość nie ustępuje. Ona wszystko przetrzyma, a w tej chwili ona dominuje. To światu się nie podoba, ale miejmy nadzieję, że się spodoba, bo Bóg jest w stanie przemienić serca nawet najtwardsze, i pokazać tę drogę prawdziwą. Bóg wszystkich tych, którzy Jemu wierzą strzeże przed złem, bo największym wrogiem człowieka jest duch ciała, który chce go zniszczyć, a jak nie ma ducha ciała, czujemy pokój Boży, radość, ciszę, a jest to związane właśnie z tym, że Chrystus jest naszym pokojem. On jest naszym pokojem, On nieustannie otwiera nam nowe ścieżki, nowe drogi, i On objawia te tajemnice; nie pochodzą one z mojego rozumu czy jakiegoś innego rozumu, ale to Bóg objawia pomimo rozumu.

**Flp 2:1-2: "Jeśli więc jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli - jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie - dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego."**

Fragment wykładu - 30.12.2023r.

## **MÓJ SYN BYŁ UMARŁY, A ZNÓW OŻYŁ; ZAGINAŁ, A ODNALAZŁ SIĘ ŁK 15.24**

Dzisiaj Chrystus Pan nas odnajduje, wydobywa nas ku prawdzie. Chrystus do nas przemawia, mówi do nas w taki sposób: *zobaczcie, przyszedłem na Ziemię w ciele grzesznym, będąc ściśle zjednoczony z Ojcem, i w tym świecie byłem narażony na takie same cierpienia, na takie same kuszenia i próby, jak każdy człowiek. Wy dzisiaj to rozumiecie, bo objawiłem wam tę tajemnicę, że jesteście święci w ciele grzesznym, tak jak Ja w owym czasie, więc postawa wasza musi być jak Moja doskonała, a grzech nie będzie mógł was opanować, i to wy pokonacie grzech w tym ciele, i ciało stanie się święte, bo do świętości jest przeznaczone. Mówię o drodze bardzo jasno ukazanej, możliwej dla każdego w tej chwili, w tej jednej chwili. Kto z tego skorzysta? Kto tak naprawdę pójdzie tą drogą?*

Jesteśmy w tym świecie przez Odkupienie. Chrystus nas odkupił na Krzyżu, i ta moc, która jednoczyła Chrystusa z Ojcem, została dana także nam, w jednej chwili staliśmy się Jego braćmi, i Jego Bóg stał się naszym Bogiem. Chrystus przywrócił nam dziedzictwo Boże, i nasza postawa powinna być jak Jego, czyli całkowicie ufamy Ojcu, w Nim jesteśmy zanurzeni, i ufamy że Bóg jest z nami w każdej chwili. Bo zostało nam przywrócone dziedzictwo Boże, i czujemy w sobie tę świętość głęboką, ponieważ Bóg Ojciec w nas istnieje, i grzech naszego ciała nie może się rozprzestrzeniać, ponieważ mu na to nie pozwalamy, on tam istnieje do czasu. Tak jak Jezus Chrystus chodził po Ziemi w ciele grzesznym, aż do momentu kiedy został ukrzyżowany. Po Zmartwychwstaniu już objawił się w ciele przebóstwionym, czyli bóstwem na sposób ciała, czyli Boska tajemnica w naturze cielesnej - ciało fizyczne, które jednak nie ma takiej formy fizycznej jak ciało fizyczne, ale ma formę duchową bóstwa.

I im głębiej my zanurzamy się w naturę głębokości duchowej i mistycznej tajemnicy obecności w Chrystusie, tym bardziej staje się ona prosta, ponieważ mistyczny aspekt tak naprawdę jest naturą człowieka, jest tą najwyższą, największą tajemnicą jego samego, a mistyczna tajemnica obecności Chrystusa w naszym życiu powoduje to, że duch ciała jest usunięty, a jest w

nas Duch Chrystusa, który jest w nas jest prostotą myślenia, prostotą pojmowania, prostotą miłowania, współistniejemy z mocą Bożą, która jest współistotna z uczuciami, czyli z naszą naturą ciała, która ma w sobie naturę Boskiej jedności. **1 Kor 6:20: "Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!"**

*Ps 86:5: "Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i pełen przebaczenia, pełen łaskowości dla wszystkich, którzy Cię wzywają."*

Duch Boży przedstawia mi taką sytuację, mówi do mnie: *Pamiętasz jak mówiłeś o duszy, która doświadcza ciała i myśli że nim jest? Tu się dzieje to samo. W tej chwili dusza wewnętrzna czysta, doskonała, ona przestaje mieć jakikolwiek związek z naturą upadłych aniołów, z duchem mocarstwa powietrza, ma natomiast pełną jedność z Bogiem, który w tobie mieszka, którego przyjąłeś z tak wielką miłością, z wielką ufnością i wiarą, przyjąłeś jego miłosierdzie i stałeś się doskonały i nie zwątpiłeś, stałeś się święty, bo świętość jest twoim codziennym byciem, jest twoim pokarmem, jest twoim prawdziwym imieniem. Stałeś się takim i żyjesz w taki sposób, a to że żyjesz w taki sposób, teraz objawia się w tym ciele. Zauważ - to ciało przeniknione zostało chwałą i ono już nie pamięta kim było, ale raduje się tym kim jest i doświadcza tego kim jest. Więc nieustannie bądź doskonały i oglądaj doskonałość tą, która w tobie się objawia - w niej, a razem będziecie doskonali.*

Proszę zauważyć - ciało doświadcza tą tajemnicę pierwszą, gdzie Bóg stworzył piękną córkę ziemską, ona żyła w radości Pańskiej, w miłości i wszystkiemu ufała, była całkowicie oddana i przeżywała doskonałość chwały Bożej, żyła w doskonałym małżeństwie niepokalanym, gdzie chwała Boża emanowała z całą radością - z Chrystusem, Bogiem Ojcem, Duchem Świętym i ze wszystkim stworzeniem, z wszelkim stworzeniem ona istniała, bo ona jest tą radością, jest tą wewnętrzną tajemnicą, a ta radość wynika z człowieka wewnętrznego, który był wewnętrznym, a stał się zewnętrznym, bo ten wewnętrzny powstał, aby powstał zewnętrzny. A ten zewnętrzny jest po to, aby Ziemia otrzymała Pana i wyraziła chwałę tego, który nad nią panuje, czyli tego który jest doskonały w Bogu, i jest doskonałością i prawdą, jest chwałą i doskonałością.

**Rdz 9:7: "Wy zaś bądźcie płodni i mnożcie się; zaludniajcie ziemię i miejcie**

**nad nią władzę»."**

*Za 3:4: "I zwrócił się anioł do tych, którzy stali przed nim: «Zdejmijcie z niego brudne szaty!» Do niego zaś rzekł: «Patrz - zdejmuję z ciebie twoją winę i przyodziewam cię szatą wspaniałą»."*

Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa wszystkich jednocześnie i jednakowo odkupiła. Nikogo nie wyróżniła i nikogo nie ominęła. Jednakowoż została wylana na wszystkich, i to Ona powoduje zrównanie tych wszystkich ludzi.

Dlatego mówiąc, że ktoś jest lepszy, a ktoś jest gorszy - jest to ujmowanie Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, jakby On był obliczony, i jedynym dawał więcej, a innym mniej, dlatego że większe mają zasługi, a inni mniejsze mają zasługi - takich rzeczy nie ma! nie ma w Chrystusie większych świętych i mniejszych świętych! ponieważ nie jest to zasługa człowieka. To sam Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia i wyzwolił wszystkich z grzechu, wszyscy są zrównani, przez Jego Krew oczyszczeni, wybieleni. I wszyscy, którzy są w Chrystusie Jezusie, wszyscy którzy przyjęli Drogocenną Krew, Ona ich równo oczyszcza, równo jednoczy, i w Chrystusie Panu są równo doskonali, ponieważ to On jest ich doskonałością.

Chrystus uczynił nas wszystkich doskonałymi, i dostrzegamy, że możemy być świętymi, a właściwie nakaz mamy świętości, bo jesteśmy uczynieni świętymi; a świętość swoją zaczynamy widzieć, kiedy ją stosujemy, kiedy ją wyrażamy. Chrystus mówi: zacznij być świętym, a będziesz widział swoją świętość - będziesz widział Moją obecność w sobie; bo jeśli nie będziesz tego czynił to nie będziesz mógł tego zobaczyć. Świętość w nas nie pozwala na panowanie grzechu w naszym ciele, mimo że grzech tam jest obecny, to my nie pozwalamy mu panować. Ponieważ grzech nie działa sam, ale wtedy kiedy człowiek na to pozwala. A Bóg Ojciec dał człowiekowi pełną siłę, przez Jezusa Chrystusa, że Duch Chrystusa w nas zamieszkał, i mamy pełną siłę, aby postawa nasza doskonała, wyparła grzech z ciała. Zły duch walczy o swoje, ale wy wierzycie Bogu, bo On was wyzwolił, i Duch Boży wyrzuca z was zło, bo wybieracie prawdę - Ja w was zamieszkam, Bóg Ojciec, Chrystus Pan, i Duch Święty, a zły duch zostanie całkowicie porzucony. Wierzącego Bóg wspiera. Świętość

to jest stan wynikający z wiary i z postawy takiej, nie odwrotnie. Najpierw się musi nasza postawa pojawić, wynikająca z wiary, która objawi świętość - po owocach ich poznać, owoce ukazują ich naturę.

**J 14:23: "W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać.»"**

*Za 3:5: "I tak mówił jeszcze: «Włóżcie mu na głowę czysty zawój». I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyodziali go wspaniale. A działo się to w obecności anioła Pańskiego."*

Małżeństwo niepokalane nie jest stanem wynikającym z tego, że ktoś jest. Jest stanem przeniknięcia przez Chrystusa i zjednoczeniem się w miłości w uczuciu, i to jest obecność, i ta obecność jest odczuwana przez ciało.

Dzisiejszy świat opiera się na tym co widzi jako na rzeczywistości, a to czego nie widzi, że tego nie ma. A właśnie to czego nie widzi jest faktem jego prawdziwej natury, a to co widzi wcale nie jest faktem prawdy, bo jest to pewnego rodzaju projekcja świata, który tak naprawdę nie istnieje, a która dociera do zmysłów człowieka. I gdy w zmysłach ona istnieje, to zmysły nie mówią o tym, co tak naprawdę jest w głębinach. *Duszo, jesteś zgnębiona i duszo jęczysz we mnie - ach rozumiem, nie chwałę Boga, bo ty radujesz się kiedy chwałę Boga mojego, bo ja i ty jesteśmy jednością, ty jesteś jak dziecko, ja muszę dawać ci to, czego potrzebujesz, a nie to czego ja potrzebuję; ja muszę wiedzieć czego ja potrzebuję, a tym czego ja potrzebuję, jest to czego ty potrzebujesz, bo twoja potrzeba i moja jest jedną potrzebą, więc to musi być wspólna potrzeba.*

Synowie Boży zstępują do głębin, i dusza wewnętrzna w naturze pięknej córki ziemskiej, staje się ich naturą. Ona w nich jęczy, a lekarstwem na to jęczenie jej i ich, jest ich coraz głębsze zanurzanie się w chwale Bożej, bo im bardziej zanurzają się w chwale Bożej, tym więcej dusza dostaje rosy Boskiej. Osobowość pięknej córki ziemskiej została udręczona przez upadłych aniołów i demony i przez ducha mocarstwa powietrza, ona jest popychana do złego czynienia, bo innego nie zna, bo jest tą, która jest teraz. Kiedy my jesteśmy w głębinach, to my jesteśmy dla niej teraz - terażniejszością i obecnością, i ona będąc przenikniona tą chwałą, nie pamięta tamtego, ale trwa w obecnym, bo tamto dla niej

jest nieistniejące - nie stało się dla niej przeszłością, po prostu dla niej nie istnieje, dlatego że dusza nie zachowuje pamięci, dusza doświadcza teraz, dusza doświadcza teraźniejszości, i w teraźniejszości tych wszystkich stanów. Więc kiedy te stany na nią nie wpływają, to dla niej ich nie ma, one nie istnieją, ona momentalnie jest od tego wolna, ona już ma inne myśli, ona już nie pamięta tamtego, ona już doświadcza tej wielkiej radości, a tamto nie istnieje, tamto nie ma żadnych wpływów już na nią, ona już jest wolna. **J 6:57: "Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie."**

*Łk 15:30: "Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę".*

Wyobraźnia dla człowieka nie jest rzeczywistością, to jest coś co sobie człowiek wymyślił. Ale dla duszy, wyobraźnia człowieka jest faktycznym stanem, to co człowiek wymyślił nie jest obojętne dla duszy, ona traktuje to jako rzeczywisty stan, bo ją to naprawdę dotyka, ponieważ tam człowiek emocjonalnie zanurzył się w tym stanie. Ta sama sytuacja jest też z ludźmi, którzy upierają się nad wyższością uczynków, żyją w pewnej wyimaginowanej historii, gdzie dotyka to duszę, ona czuje to jako wartość, i czuje się okradana z tej wartości; a nie jest to żadną wartością. I pojawia się tutaj Ewangelia o bogatym młodzieńcu. Jezus Chrystus mówi do niego: *sprzedaj wszystko i rozdaj biednym* - on czuje się okradany, nie czuje się obdarowany. *Sprzedaj wszystko, rozdaj biednym, i chodź za Mną* - jest to obdarowanie: *chodź za Mną, zasiądź do stołu Pańskiego i spożywaj ze stołu Pańskiego razem ze świętymi*. A on czuje się okradany, nie czuje się obdarowany, dlatego że czuje obecność bogactwa, ale nie czuje obecności świętości. Świętość i doskonałość nowa, istnieje w stanie jego Ducha Bożego, a stan bogactwa jest wymierną wartością, którą odczuwa wewnętrznie, i utrata tej wymiernej wartości, jest stratą dla niego, która nie jest tak naprawdę stratą. Bliższa ciału koszula niżli sukmana. Czyli to bogactwo jest koszulą, a sukmana jest to Królestwo, które dla niego jest za bardzo odległe, koszula jest bardziej mu bliską sprawą.

Dlatego docieramy do przestrzeni gdzie musi nastąpić sytuacja jeśli nie

wiary to logiki - *dlaczego się opieram temu, dlaczego coś mnie ogranicza? - przecież nie jest to logiczne, są pewne siły, które oddziałują i mnie okłamują i oszukują, więc muszę wybrać z premedytacją to, co jest dla mnie dobre, mimo że tego nie odczuwam, muszę tak naprawdę zaufać Słowu Boga. Mt 6:19: "Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną."*

*Łk 15:24: "ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się". I zaczęli się bawić."*

Uwierzyliśmy całkowicie Bogu, że Bóg swoją tylko i wyłącznie swoją mocą, objawił nam to, że jest naszym Ojcem, i że przez to, że jest naszym Ojcem, jesteśmy Jego dziećmi, i całkowicie przyjął nas powtórnie do chwały niebieskiej - *uwolnił mnie, bo jestem jego dzieckiem, nie dlatego, że jestem dobrym, że umiem, czy z powodu uczynków*. Skupianie się na uczynkach jest to ograbianie człowieka z tajemnicy dzieciństwa i tajemnicy Ojcostwa. Ludzie chcąc dążyć przez uczynki do wolności, nie chcą uznać w Bogu Ojca, i nie chcą uznać że my jesteśmy Jego dziećmi, a dlatego nas wyzwolił, że jesteśmy jego dziećmi.

Człowiek musi dokonać właściwych wyborów, czyli dla Boga istnieć. Wtedy doświadczamy ciszę, i to jest stan, gdzie natura nasza cielesna - duchowa cielesna, odczuwa prostolinijną, czystą, jasną miłość, nie ma tam podtekstów, nie ma tam obliczenia, nie ma tam: a co będę z tego miał? Gdy Duch Boży przenika człowieka i przenika nasze ciało, to ciało zaczyna odczuwać ogromną lekkość, spokój, i zaczyna odczuwać ogromną miłość do Boga a jednocześnie miłość do stworzenia, i ta miłość jest miłością niepokalaną, miłością czystą, miłością doskonałą, do której jest zdolne ciało. Przenosimy swoją świadomość do natury bóstwa na sposób ciała, przenosimy do człowieka światłości, przez to że jesteśmy Synami Bożymi, nie może to się stać inaczej.

**Ef 3:6: "to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię."**

*Za 3:7: "Tak mówi Pan Zastępów: Jeżeli wytrwasz na moich drogach, jeżeli wierny będziesz posłudze dla Mnie, uczynię cię przełożonym mojego domu i opiekunem moich przedsiönków i policzę cię w poczet tych, którzy tutaj stoją."*

Kościół grzeszników nie zna Boga i dlatego szuka uwolnienia się z grzechów i dostąpienia świętości z uczynków.

Kościół święty nie kieruje się uczynkami, dlatego, że ma Boga i jest święty.

Kościół grzeszników wymyślił sobie uczynki do swojej świętości, bo jej nie ma, i nie chce znać, dlatego, że odrzucił Chrystusa, i nie może korzystać ze świętości łaski, ponieważ nie ma Boga, który Go usprawiedliwia, który mu grzechy usunął, i uczynił świętym już dzisiaj, nieskalanym i doskonałym. Więc dlatego kościół grzeszników wyzwała się przez uczynki, co nie jest możliwe, bo nie uwierzył Bogu i nie Bóg go wyzwała z grzechów, ale uczynki, które tego nie robią.

Logicznie rozpatrując drugi kanon, dokładnie w nim widzimy, jak bardzo wielka jest wrogość Bogu, odebranie Mu pełnej natury Ojcostwa, człowiekowi natury dzieciństwa, sprowadzenie człowieka do ciemności, i stworzenie organizacji wrogiej Bogu - kościoła grzeszników, którym z tych grzechów chcą się wydobywać uczynkami. Święci tego nie robią, bo grzechów nie mają, są wolni. Świętość to naturalny stan człowieka, to jego właściwe imię, prawdziwe imię, świętość to postępowanie w sposób doskonały.

Co to znaczy doskonały? - w ludzki sposób doskonały? Nie! - w Boży sposób doskonały, bo bardzo często doskonały sposób ludzki wcale nie podoba się Bogu. Ale w sposób doskonały działanie Boskie, jest dobre na każdą chwilę życia człowieka. Dlatego Bóg daje człowiekowi wszystko, co jest jemu potrzebne, tak jak On daje, i jak On potrzebuje, a nie jak człowiek chce, bo człowiek chce wiele rzeczy, a to chcenie wynika z ducha mocarstwa powietrza, z jego uwarunkowań grzechami. A Bóg daje dziecku swojemu wszystko to, co jest najlepsze.

**Rz 5:10: "Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie."**

*Łk 15:32: "A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się".*

Piętnowanie w tej chwili jest na świecie, i dzisiaj ludzie dziwią się, co się z nimi dzieje - co ich dręczy, co ich napadło? Ludzie myślą, że mogą z tej sytuacji się wyzwolić umiejętnościami i nauką.

Ale Bóg przedstawił tę sytuację, że wiara jest główną mocą tej siły przemiany i zjednoczenia się, i jeśli wiara się nie chce objawiać na Ziemi, to On w tej chwili, On w tym momencie sięga po logikę - domenę człowieka, bo człowiek lubi być logiczny, i logika do niego bardziej przemawia niż wiara.

Bóg przedstawia sytuację, w jakiej się ludzie znaleźli, i udowadnia im to nauka, że w tej sytuacji na pewno są, i udowadnia im że tej sytuacji nie mogą zmienić, nie są w stanie nad nią zapanować, i ta sytuacja jest niechybnie niszcząca dla nich. I to nauka udowadnia im tę sytuację, że Bóg jest najlepszym wyjściem, bo innego nie ma.

Bóg przez naukę daje ludziom poznanie sytuacji, w której się znaleźli, ale ukazuje też, że nauka nie ma na to sposobu, że nauka poznała, ale nauka nie jest w stanie na to zaradzić. I wtedy ludzie przez tą logikę, trafiają do Boga, chcą Boga, bo tylko On jest w stanie zaradzić tej sytuacji, nikt inny; więc z powodu logiki wybierają Boga, bo On jest jedynym lekarstwem na to co ich spotkało, bo ich nauka udowodniła, że oni z tym nic nie są w stanie zrobić. I w tym momencie nauka skierowała się ku Bogu jako jednemu ratunkowi.

I dlatego mówi: *przez logikę przedstawiam wam wasze życie, to kim jesteście, gdzie jesteście, to że świętość jest jedynym wyjściem, a jeśli uważacie że nie jest jedynym wyjściem, to dlaczego uważacie że nie jest wyjściem jedynym?* - bo coś w nas się opiera, a logika ukazuje, że jest to tylko diabeł, ponieważ logicznie nie ma żadnej siły, która mogłaby się temu opierać.

Więc w tym momencie, ludzie z powodu tego, że doprowadzeni zostali do ostatecznego stanu ujawnienia, mogą wybrać Boga. Ale czy zechcą? W ten sposób się objawia kim są, czy są po stronie ciemności czy światłości, bo już nie ma sytuacji, która mówi ogólnie, ale mówi jasno.

**J 3:18: "Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego."**

*Iz 35:10: "Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie."*

Duch ciała, który istnieje w człowieku i jest pod wpływem ducha mocarstwa powietrza, on wywołuje w ciele te aspekty, które są w

naturalny sposób funkcjonujące w zwierzętach - potrzeba rozmnażania, potrzeba panowania, potrzeba agresji, potrzeba polowania i wszystkich innych tych spraw instynktownych.

A Bóg mówi w taki sposób: *stworzyłem ciebie ciało, zdolne do wszystkich tych przestrzeni istnienia w pełnej radości, w pełnej prawdzie, w miłości, chwale i doskonałości*. Kiedy ciało doświadcza obecności Boga, uświadamia sobie swoją ogromną miłość do Boga, ogromną miłość do człowieka, chce go kochać, chce go szanować, chce kochać bez pamięci, z całą siłą jednoczyć się ze swoją żoną w małżeństwie niepokalanym, i istnieć w tej jedności ponieważ ta jedność powoduje, że istnieją w całości - i to jest naturą tego ciała, i tego ono nie utraci. I ono mówi: *właściwie to nic nie utraciłem, mam wszystko, tylko jeszcze lepiej i głębiej i doskonaiej*. I gdy ciało realizuje wszystkie swoje aspekty w sposób duchowy, to ono odnajduje się w tym wszystkim w sposób najdoskonalszy. Ono już inaczej myśli, inaczej pojmuję, inaczej rozumie, jest jak noworodek, który się urodził. Gdy podlega naturze duchowej, ma inne cele, inne ma preferencje, takie które są z mocy stworzenia jego preferencjami, i ono nie ma pamięci innych, ono jest szczęśliwe w tym co jest, w tym co się wypełnia, istnieje w radości kochania człowieka, kochania męża i żony, a Bóg wyraża w tym ciele całą doskonałość miłowania, radowania się, współistnienia i wszystkiego doskonale czynienia, i ono jest szczęśliwe w tym stanie, ono emanuje światłem, ono jest przebóstwione, bóstwem na sposób ciała się objawia, owocami Ducha Świętego emanuje, i to są owoce właśnie dobrego drzewa. **1P 2:1-3: "Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy, jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfalszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan."**

Fragment wykładu - 5.01.2024r.

### **KTO W DROBNEJ RZECZY JEST WIERNY, TEN I W WIELKIEJ BĘDZIE WIERNY ŁK 16.10**

*Święty jestem z mocy wiary, a ciało staje się moje wolne od grzechów, kiedy ta świętość i niewinność, i nienaganność, objawia się w moim ciele, pomimo grzechu, który nie jest moim grzechem, ale chce być moim grzechem; nie mogę do tego dopuścić, aby był moim grzechem.*

Dzisiejszy świat mówi: *twoje ciało nie może być grzeszne, abyś był święty*. Ale nie! To właśnie ci, którzy są świętymi, to oni przeciwstawiają się grzechowi ciała, są w tym świecie i w tym ciełe pełni świętości, a diabeł od nich ucieka. My jesteśmy wyznawcami Boga. Ci którzy ulegają grzechowi ciała, są wyznawcami szatana, czyli przez grzech idą ku ciemności. Szatan chce, abyśmy byli jego wyznawcami, ale my nie pozwalamy na to. **Jk 4:7: "Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was."**

*Łk 16:10: "Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie."*

Właściwym myśleniem jest to, że Bóg jest doskonały, miłosierny, wszechmocny, złożył ofiarę ze swojego życia, uwolnił nas od wszelkich grzechów i dał nam wolność, a my Mu uwierzyliśmy - takie jest nasze myślenie, i tak też postępujemy, i tak też mówimy.

Ale dzisiejszy świat, chce uczynić człowieka wrogiem Boga - przez właśnie niewłaściwe myślenie. Dzisiaj wszystko się czyni, aby ludzie nie znaleźli drogi do Nieba, żeby ludzie nie znaleźli chwały Bożej, żeby nie znaleźli drogi do prawdy Bożej, żeby się nie zjednoczyli z Chrystusem Panem, żeby się nie stali Synami Bożymi. Bo to Synowie Boży są prawdziwym zagrożeniem dla dzisiejszego świata demonicznego. Demony nie boją się oporu ciała, ludzi którzy są niewolnikami ciała, demony boją się prawdziwych Synów Bożych, którzy powstają przez właściwe myślenie, którzy uwierzyli Chrystusowi i mają Ducha Bożego; nie przez uczynki to czynią. Nie można walczyć z tymi, którzy już są Synami Bożymi, trzeba zrobić to zanim się staną, ponieważ gdy się staną, są nie do pokonania, więc wszystko kościół grzeszników robi, żeby ich zniszczyć, zanim się staną, aby nie powstałi, bo z Nimi już walczyć nie można. Oni są ponad wszelką siłą demoniczną, pokonują wszelką niegodziwość i wszelką władzę ciemności. Synami Bożymi są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi. Dlaczego ludzie nie chcą uwierzyć Chrystusowi? Dlaczego po prostu, nie zwrócają się do Chrystusa mówiąc: *Panie Boże, jestem wolny, jestem radosny, daj mi swojego Ducha, właściwie już go mam, spraw aby on we mnie działał, przywróć mi Ducha Żywego, daj mi radość ze zbawienia, spraw, abym*

*dawał ci najlepszą ofiarę, którą jest mój duch pokorny i serce oddane, spraw abym nauczał przestępców.* Dlaczego nie chcą tego uczynić? Dlaczego nie chcą być przebudzeni? To nie jest trudne. To się teraz dzieje, to się zaczyna dziać coraz bardziej, i zły duch już tego nie może powstrzymać. **Ps 51:12: "Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niezwyciężonego!"**

*Łk 16:11: "Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy?"*

Miłosierdzie nie nagradza za uczynki, tylko nagradza za dziedzictwo. Kto się przyzna do dziedzictwa, należy do niego Niebo, i on jest dziedzicem Nieba. Do Nieba nie mogą wejść ci, którzy do Nieba nie należą, tylko mogą do Nieba wejść ci, którzy do niego należą, a należą wszyscy ci, którzy zostali wykupieni. Więc my jesteśmy dziedzicami.

I w tym momencie przebudzenie ludzi nie jest trudne, naprawdę nie jest trudne, ale ludzie po prostu nie chcą być przebudzeni - świadomie mówią: *my chcemy*, ale wewnętrznie stawiają temu opór. Wewnętrznie nie chcą się pozbyć majątku, a tym majątkiem jest ich osobowość grzesznika. Logicznie chcą wolności, ale nie chcą się pozbyć osobowości grzesznika, bo ona daje im tożsamość w tym świecie - nie w Niebie, a w tym świecie. W Niebie jest to tożsamość świętego, i to nie przez świętość człowieka, tylko przez świętość Chrystusa, który w darze daje człowiekowi świętość - *łaską bowiem jesteście zbawieni, przez wiarę, a to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.* Jezus Chrystus jest nadrzędną mocą, jest Bogiem, i Jego Słowo jest nadrzędne nad wszystkim - jeśli On mówi że jesteśmy wolnymi, to któż może to zmienić? Jezus Chrystus mówi: *jeśli uwierzycie, jesteście zbawieni, jeśli nie uwierzycie, jesteście już zatraceni.* Jeśli żyjecie w tym świecie i macie niegodziwą mamonę, Bóg mówi tak: *niegodziwa mamona, ale postępuj godziwie, jeśli będziesz godziwie postępował z niegodziwą mamoną, to Bóg widząc, że mając niegodziwą mamonę postępujesz godziwie, da ci prawdziwe dobro, bo jeśli postępujesz niegodziwie z niegodziwą mamoną, to któż ci prawdziwe dobro powierzy? Tu jest połączenie postępowania ziemskiego z niebieskim.*

Św. Paweł mówi takie słowa: *ja jestem pierwszy, który głosi to*

*poganom, nie dlatego że słyszeli najpierw proroków, że znają Pisma, ale przyszedłem i powiedziałem wam, którzy nie znaliście nigdy Boga prawdziwego, mówię wam, że jest Bóg, który odkupił wam wszystko, nie macie żadnego błędu, nie macie żadnej winy, wszystkie winy są wam odpuszczone i usunięte, i On daje wam wolność.*

I wszyscy żyją już od początku, jako nowe stworzenie, stary świat porzucili.

**2Kor 5:17: "Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto <wszystko> stało się nowe."**

*Łk 16:12: "Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze?"*

W kościele grzeszników nie ma uznawania świętości wynikającej z samego dzieła Boga, bo kościół grzeszników udaremnia łaskę Bożą względem siebie i względem wszystkich tych, którzy do niego należą, a to udaremnienie odbywa się przez nieuznawanie odkupienia grzechów przez Jezusa Chrystusa. Ludzie mają Chrystusa, ale nie znają miłości, bo żyją w pewnych odruchowych aspektach dobra, które jest dopuszczane przez złego ducha, które nie zagraża duchowi mocarstwa powietrza. Fakty przedstawiają tę sytuację, że kościół grzeszników jest antychrystusowy, przeciwko Chrystusowi, bo drugi kanon jest fundamentem cierpienia, zła, wrogości i przemocy przeciwko prawdzie i dziełu Boga; drugi kanon jest naturą i nakazem udaremniania łaski Bożej względem człowieka, i jest to uczenie człowieka zachowywania tego udaremnienia, aby ono było cały czas w mocy - jest to utrzymywanie cały czas klątwy upadłych aniołów, aby ta klątwa miała się dobrze, bo z tej klątwy ma zysk szatan, ponieważ nieustannie piękna córka ziemską jest w niewoli i w niej dręczona, a Synowie Boży się nie pojawiają, ponieważ nie mogą znaleźć drogi na górę. Ludzie na tym świecie zgubili drogę do góry, natomiast znają ją dobrze do dołu, zgubili drogę do chwały, a dobrze znają drogę do grzechu, po to żeby grzechu szukać; nie trzeba grzeszyć, wystarczy szukać grzechu, czyli nie uznawać wolności - i to jest udaremnienie łaski Bożej względem siebie.

Żaden człowiek nie jest w stanie się z tego wydostać o swoich siłach.

Natomiast, kiedy uwierzy Chrystusowi, jest Synem Bożym, i takie siły na niego nie wpływają, one przestają istnieć. Moc Synów Bożych jest taka potężna, aby wydobyli oni piękną córkę ziemską, a jednocześnie pokonali upadłych aniołów, i przestrzeń podziemną przywrócili do chwały Bożej.

Co człowieka powstrzymuje, aby był Synem Bożym? Odpowiedź jest bardzo prosta - żyjemy w świecie kary i winy. Kościół grzeszników nie powstał z miłości i miłosierdzia, kościół grzeszników powstał z kary i winy, i tą karą i winą trzyma, osacza ludzi. I dlatego ludzie będąc behawioralnie w odruchu lęku nie mogą się z tego wydostać, nie chcą odejść, nie chcą wyjść z kościoła grzeszników - bo są sparaliżowani lękiem, nie jako fizycznie sparaliżowani, są duchowo sparaliżowani, oni boją się kary. A ta kara nie jest realnie przez nich rozumiana, to jest kara, która ich paraliżuje; to nie jest lęk realny, związany z jakimś realnym zagrożeniem zewnętrznym, fizycznym, cielesnym, to jest lęk, który jest odruchowy, behawioralny, który jest tak silny, tak głęboki, tak paraliżujący, który został przez 1700 lat wytresowany, wbity bardzo głęboko w człowieka. A w tym momencie jest wykorzystywany do trzymania ludzi na uwięzi, ponieważ nie mają miłości.

*W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą, ten zaś kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.* Więc jedyną możliwością wyrwania się spod tego wpływu grzechu i kościoła grzeszników, jest Miłość - do Chrystusa, do Boga Ojca, do Ducha Świętego. I jeśli ktoś tego nie czyni to znaczy, że w nim góruje lęk i wina. Ojciec usunął winę każdemu człowiekowi, i nikt jej nie ma, wszyscy zostali z niej uwolnieni. I ci którzy idą za Chrystusem, za Bogiem, ci którzy Jemu uwierzyli, są Synami. Tak jak syn marnotrawny, przez miłosierdzie stał się dziedzicem. Był zawsze dziedzicem. Uwierzył w dziedzictwo, wierzył w Boga, że Bóg jest miłosierny, a Bóg zawsze chciał mu wybaczyć, zawsze chciał żeby on przyszedł, zawsze chciał, aby on powrócił, zawsze. Dziedzictwo tylko przez miłosierdzie Boże przychodzi. **Kol 1:13-14: "On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie - odpuszczenie grzechów."**

*Łk 16:13: "Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie*

*nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie."*

Można się zastanowić nad sytuacją bardzo prostą - dlaczego ludzie mając zdolność do jednoczenia się z Bogiem duszą, chcą koniecznie to zrobić inaczej? Jeśli jest otwarta droga, jest przedstawiona jasno droga, jak zdążać do Boga, dlaczego ludzie chcą to zrobić inaczej? Bo tego nie chce człowiek, nie chce dusza, tego chce szatan, to on szuka mocy, władzy, potęgi. Ale zły duch nie może znaleźć Boga, ani nic z tego świata nie może Go znaleźć.

Tylko dusza może znaleźć Boga, tylko dusza ma zdolność poszukiwania Boga. Dusza pochodzi od Boga, i jedynie ona może Boga poszukać. Dusza, czyli ta natura wewnętrzna naszego istnienia. Gdy dusza szuka Boga, to ona się w tym momencie przemienia, ona budzi w sobie zdolność jednoczenia się z Bogiem, bo ma w sobie tę zdolność, tylko została ta zdolność zatracona przez ciało. Ale w tym momencie, kiedy dusza pragnie z całej siły Boga, i my jesteśmy w pełni oddani Bogu, i kochamy Boga, to naprawdę po prostu przemieniamy się w duszy, jak kwiat się otwieramy, jak róża rozkwitamy w słońcu Boga, który jest światłem życia. I w ten sposób dusza, kiedy rozkwita jak róża, ona wtedy czuje Boga, i staje się Boską tajemnicą, i zrzuca z siebie wszystko co ziemskie, i pojmuję tę tajemnicę, i ta tajemnica w niej istnieje, ta tajemnica ją przenika, i stają się jednością tak ścisłą, że nie można tego niczym rozdzielić, bo stali się jednością.

I dlatego tylko dusza może znaleźć Boga. Nie można Boga znaleźć przez zrozumienie, przez pojęcie, przez jakieś zdolności tego nie można uczynić. Tylko można znaleźć przez tę naturę, która z Boga powstała. Nie można Boga znaleźć inną naturą osobowości człowieka, jak tylko duszą.

**Flp 3:3: "My bowiem jesteśmy prawdziwie ludem obrzezanym - my, którzy sprawujemy kult w Duchu Bożym i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a nie pokładamy ufności w ciele."**

*Joz 24:15: "Gdyby jednak wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu służyć chcecie, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też bóstwom Amorytów, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom służyć chcemy Panu."*

*Dlaczego tak bardzo odeszliście od właściwego stanu Boskiego? Ja wam przywracam tożsamość; gdy uwierzycie, że jesteście wolnymi, stajecie się duszami. Gdy uwierzycie Mi, że Ja was wyzwoliłem z grzechów, że jesteście niewinni, że jesteście czysti i doskonali, wyrwacie się spod wpływu ducha mocarstwa powietrza i upadłych aniołów, i jesteście zjednoczeni z Żywym Bogiem. Ponieważ dusza przebudza się mocą Chrystusa, który już to uczynił - wy dostąpiliście tego przebudzenia.*

Gdy spojrzemy na dzisiejszy kościół grzeszników, to zbudowany on jest tak naprawdę na zasadzie starszego syna, który nieustannie musi pracować, a sam sobie to wymyśla - musi nieustannie pracować, musi nieustannie zasługiwać, i nie chce pamiętać o tym, że jest dziedzicem. Upomina się - *tyle uczynków zrobiłem, tyle robię, tyle "poszczę", i jakoś królestwo Boże do mnie nie chce przyjść. A Bóg mówi: jesteś Moim synem, zawsze byłeś Moim synem. Dlaczego przez te uczynki chcesz udowadniać Mi, że nim jesteś i że należy ci się królestwo, jeśli ty jesteś Moim synem?*

To są te błędy w myśleniu. Człowiekowi jest trudno zrozumieć i pojąć tego nie może, że łaska Boża jest większa od ich uczynków, a właściwie miłosierdzie Boże; tak jak jest to ukazane w synu marnotrawnym, który wraca jako Syn, licząc tylko na miłosierdzie Ojca. A starszy syn nie chce aktu miłosierdzia Ojca, tylko chce aby wielkość i ilość uczynków się liczyła.

Ale mówi Bóg: Jesteś Moim dzieckiem, a dlaczego zachowujesz się w taki dziwny sposób jakbyś nie był Moim dzieckiem? Jesteś przecież dziedzicem, a zachowujesz się jak obcy. Dlaczego zachowujesz się jak obcy?! Zobacz, młodszy syn, brat twój przyszedł, i oczekuje na miłosierdzie, i je otrzymał, bo uwierzył Mi, że wybaczenie Ojca nie ma względu na jego uczynki, na jego sytuację, tą która była, i na jego grzechy. Dla ludzi jest to trudne do pojęcia. Proszę zauważyć, kościół Święty to są ci wszyscy ludzie, którzy uwierzyli jak syn marnotrawny. Ojciec ponownie daje młodszemu synowi majątek, bo miłosierdzie Boże raduje się z powrotu Syna i nie pamięta mu żadnego grzechu, dlatego że tamta część przestaje już istnieć, jest tylko dusza, która jest przyoblekana w nowe ciało.

A kościół grzeszników to są wszyscy ci, którzy są synami, ale nie

liczą na miłosierdzie, liczą tylko na swoje uczynki, i też nie uznają miłosierdzia Boga względem tych, którzy nie czynią "uczynków dobrych", a dostępują królestwa Bożego. Bóg mówi do nich: *nigdy cię nie porzuciłem, nigdy nie odrzuciłem, ale musisz spojrzeć na swoją postawę, przyjrzeć się jej - dlaczego jesteś zły na swojego brata, dlaczego jesteś zły na Mnie, dlaczego nie chcesz znać miłosierdzia.*

**Mt 5:7: "Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią."**

*Joz 24:16: "Naród wówczas odrzekł tymi słowami: Dalekie jest to od nas, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć bóstwom obcym!"*

Bóg jest wszędzie, wszystko stało się przez Boga, Chrystus także jest wszędzie, jest w nas. Wierzący to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, że mimo grzechów które znają, dusze ich zostały uwolnione, aby te grzechy które znają, żeby zostały pokonane przez świętość, którą wyznają, wyrażają i z nią się jednoczą. Jak to jest możliwe? - z mocy Bożej, z mocy Chrystusa. Jesteśmy nowym stworzeniem, istotami, które uwierzyły Chrystusowi. Więc nie pytajcie jak to jest możliwe, tylko stańcie przed Chrystusem i bądźcie posłani, jak was posyła, pójdźcie tam, gdzie was posyła, czyli bądźcie świętymi.

Dusza, która przez uczucie dziecięstwa doświadcza miłości Bożej, wyzwala się z ciała grzesznego, i staje się całkowicie wolna; przyobleka się w nowe stworzenie, w Syna Bożego, przyobleka się w człowieka światłości, a najpierw w Syna Bożego, aby zdążać ku doskonałości ostatecznej, aby wydobyć i ożywić, wypełnić światłością człowieka światłości.

Jezus Chrystus mówi: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie istnieje jest ciemność.* Bóg posyła Synów Bożych do głębin, którzy są w stanie całkowicie pokonać tamto zło, ponieważ dał im siłę stokroć potężniejszą niż wszelka ciemność. **1J 2:8: "A jednak piszę wam o nowym przykazaniu, które prawdziwe jest w Nim i w nas, ponieważ ciemności ustępują, a świeci już prawdziwa światłość."**

*Pwt 5:27: "Zbliż się ty i słuchaj tego wszystkiego, co mówi Pan, Bóg nasz. Mów ty do nas wszystko, co powie do ciebie Pan, Bóg nasz, a my usłuchamy i wykonamy to."*

W „Pieśni nad Pieśniami” jest napisane: *nie budźcie umiłowanej dopóki tego sama nie zechce.* Dusza musi wybrać Chrystusa, my musimy uwierzyć, i

wtedy w jednej chwili, moc i świadomość nasza powraca do duszy, i jesteśmy człowiekiem. Ale gdy chcemy siłą wyrwać duszę z niecnego ciała, to to ciało stanie w obronie tej duszy, chociaż wcale nie w obronie duszy, i poturbuje tego, który ją chce obronić. Prawdziwa miłość przebudza, miłością jest Chrystus, miłość to prawdziwa natura Boskiej tajemnicy, Boskiego życia w nas. Dlatego - *nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama; nie budźcie umiłowanej póki tego sama nie zechce. Jak to się dzieje? Pójdź i umiłuj ją, miłuj ją z całej siły, kochaj ją całą mocą, kochaj ją miłością Boską, a przebudzisz ją, i się zechce przebudzić; przebudzisz ją wewnętrznie. Miłością ją przebudź, wewnętrzną miłością, a ona przebudzi się sama.*

**Jr 15:16: "Ilekroć otrzymywałem Twoje słowa, pochłaniałem je, a Twoje słowo stawało się dla mnie rozkoszą i radością serca mego. Bo imię Twoje zostało wezwane nade mną, Panie, Boże Zastępów!"**

*Dz 7:38: "On to w społeczności na pustyni pośredniczył między aniołem, który mówił do niego na górze Synaj, a naszymi ojcami. On otrzymał słowa życia, ażeby wam je przekazać."*

Dzisiaj jest przedstawiona ta sytuacja bardzo prosta, ukazana jest sytuacja syna marnotrawnego i syna starszego. Syn starszy jest to dzisiejszy kościół grzeszników, który nieustannie skupia uwagę wszystkich ludzi na uczynkach, aby przez uczynki zdobyli królestwo niebieskie. Młodszy syn jest raczej nienawidzony przez właśnie kościół grzeszników, to jest ten, który przez wiarę poszukuje chwały Bożej, a nie zdąża przez uczynki, i raczej jest nienawidzony i traktowany jako po prostu heretyk, który jest złym człowiekiem, ponieważ uważa że Bóg wybaczył mu grzechy, uważa, że Bóg go uwolnił. Bo dlaczego miałby to zrobić? - a dlatego ponieważ jesteśmy jego dziećmi. My już nie rozpatrujemy tutaj tej sytuacji czy Chrystus nas odkupił, czy to jest godne zastanowienia, czy warto się nad tym zastanowić. My o tym nie myślimy, my o tym po prostu wiemy i w tym trwamy, dlatego że jest to nadrzędna władza, nadrzędna moc, i nadrzędne dzieło Boga.

Te słowa są wszędzie, one dotarły wszędzie, wszystko było uczynione, aby dotarły wszędzie, i są wszędzie, i nie mogą się już wymówić od winy, bo znają Prawdę.

**Tt 3:4-7: "Gdy zaś ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego."**

Fragment wykładu - 9.01.2024r.

**KAŻDEMU, KTO MA, BĘDZIE DODANE; A TEMU, KTO NIE MA, ZABIORĄ NAWET TO, CO MA ŁK 16.26**

Jezus Chrystus mówi: *Ja nie jestem dobry, dobry jest tylko Ojciec. Ja nie mam dobra, dobro zostało mi powierzone. I czynię z tego dobra wszystko co najdoskonalsze, bo nie jest ono Moje, ale Mojego Ojca; a to co Mojego Ojca, to i Moje, ponieważ Ojciec powierzył Synowi wszystko. Ojciec jest światłością, i Syn Jego objawił Go w naturze poznawalnej przez człowieka.* Chrystus Pan w pełni będąc posłuszny Bogu, poddając się Jemu całkowicie, stał się obrazem Boga, którego nie można dotknąć, zobaczyć, pojąć. Chrystus objawił Go całkowicie w sobie. Cała tajemnica Ojca, cała Jego świadomość, cała osobowość, cała moc Ojca, w Synu się objawiła, ponieważ Syn się Jemu całkowicie poddał, i Ojciec go całkowicie przeniknął. I Syn działa w Imię Ojca, bo inaczej nie czyni.

Nasze spotkanie jest ugruntowywaniem naszej wiary, przez głęboki stan objawienia wewnątrz w działaniu, czyli czujemy w sobie Jego Odkupienie, Jego działanie, Jego panowanie, Jego chwałę, czujemy ją, jak ona w nas działa, i nikt nie jest w stanie nas od tego odwieść, ponieważ sam Bóg Ojciec objawia nam tę tajemnicę. Panowanie człowieka Bożego, Chrystusowego, człowieka światłości, Synów Bożych, jest nieodwracalne, ponieważ panuje w nich Chrystus, i gdy raz zacznie panować, nie można tego odwrócić, bo panowanie Jego, jest panowaniem potęgi Boga - światłość rozprasza ciemność, światłość niszczy wszelkie zło, i wszelkie zło przestaje istnieć, wszelki demon, rozpada się wszelka ciemność, są odbudowane miasta prastare i zabudowane wyłomy. To jest tajemnica w głębinach; my będąc cały czas upewniani i ugruntowani,

świadomi co nam Bóg daje, uwalniamy się od emocji, a zanurzamy w sobie tajemnicę uczuć Chrystusowych, Ducha Świętego, który objawia pewność i przekonanie, tam gdzie odwiecznie Bóg pragnie odzyskać tą prawdę, to prawo i mieszkanie.

**Rz 11:29: "Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne."**

*Ez 28:22: "Mów: Tak mówi Pan Bóg: Oto występuję przeciwko tobie, Sydonie! Chcę być uwielbionym pośród ciebie. Poznają, że Ja jestem Pan, gdy nad nim wykonam sądy moje i ukazę się mu jako Święty."*

Bóg mówi do człowieka: *uwolniłem ciebie od grzechów*; i człowiek staje się wolny i tak postępuje. I żaden grzech już nie może go osaczyć, ponieważ Chrystus przywrócił mu władzę duchową, a ciało też już nie może ograniczać duszy. Człowiek mówi: *dziękuję, wdzięczny jestem Panie*. Wdzięczność jest relacją, która się tworzy właśnie przez to, że mamy kogoś, komu możemy być wdzięczni, i kto zna naszą drogę, i kto może nam powierzyć nasze dobro. Bo jeśli ktoś nie otrzymuje, tylko sam sobie bierze, udaremnia możliwość otrzymania dobra prawdziwego, i cierpi na duchowy brak jedności z Ojcem; a ten duchowy brak odzwierciedla się: *nie mogę być Jemu wdzięczny, nie mogę Jemu podziękować*. Bóg dokonuje rozdzielenia - rzeczy naszych i rzeczy tych, które otrzymujemy. Kiedy zaczynamy uświadamiać sobie, że otrzymujemy od Boga, to wtedy wszystkie te rzeczy, które jakoby są nasze, okazują się tymi sprawami, które nas osaczają i ograniczają naszą zdolność wzrostu duchowego, czyli w ogóle istnienia.

Ludzie nawet nie podejrzewają, że ciało jest dwiema naturami. Natura cielesna pięknej córki ziemskiej czyli bóstwa na sposób ciała, i duch mocarstwa powietrza, który ją wziął we władzę i skaził ją - dzisiaj traktowane są jako jedna natura cielesna, jednolita, że tak ona wygląda, i inna nie jest. A okazuje się, że to nie jest prawda, że bóstwo na sposób ciała, ono zostało skażone pragnieniami zła, że wpływa na nie duch mocarstwa powietrza, który je skaża potrzebami; ale ciało tego nie potrzebuje.

Człowiek dzisiaj tego nie widzi, i ciało traktuje jako zło. Nie jest w stanie zrozumieć, że ciało jako bóstwo na sposób ciała i duch mocarstwa powietrza - to są dwie natury. Ludzie nie potrafią tego rozdzielić, ponieważ nie poznali Boga, który to może uczynić. A jest

to bardzo proste - *Żywe bowiem jest Słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca* - tylko ta moc może rozdzielić naturę ducha mocarstwa powietrza i bóstwa na sposób ciała, nie można w żaden sposób, inną siłą tego zrobić.

*Bóg zna wasze serca, to co bowiem za wielkie uchodzi między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Boga.* Obrzydliwością jest w oczach Boga - ludzkie dobro; ale Boże dobro jest doskonałością. Nasze dobro my możemy otrzymać, nie możemy go wziąć. Nie bierzemy sobie Królestwa, Królestwo do nas należy, kiedy wybieramy Ojca i jesteśmy dziedzicami, otrzymujemy je. Ci, którzy przez uczynki, chcą wziąć sobie Królestwo, tak jak starszy syn, nigdy go nie otrzymają. Ale ten, który sam nie bierze, otwarty jest na otrzymanie, i zdaje się na Tego, który obdarowuje. **Rz 8:28: "Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru."**

*1Sam 2:35: "Ustanowię sobie kapłana wiernego, który będzie postępował według mego serca i pragnienia. Zbuduję mu dom trwały, a on będzie chodził przed obliczem mego pomazańca na zawsze."*

Bóg mówi: *jesteście na tej Ziemi - moimi Synami, i gdy okażecie się dobrymi w zarządzaniu tego, co wam powierzyłem, dam wam prawdziwe Królestwo; bo Królestwo jest wasze.* Dzisiaj ludzie na Ziemi zapominają, że są dziedzicami Nieba. Ale Ojciec mówi: *jesteś zawsze Moim Synem, do ciebie należy dziedzictwo, ale ty tego dziedzictwa nie chcesz przyjąć, nie chcesz przyjąć swojego dobra, które Ja tobie daję, nie chcesz przyjąć dobra prawdziwego, czyli Królestwa. Do Królestwa nie wstępuje nikt, kto stamtąd nie wyszedł. Synowie, którzy wyszli stamtąd - powracają. Jeśli jesteś tym Synem, to dlaczego nie wierzysz Chrystusowi, nie jednoczysz się z dziedzictwem, które Bóg ci dał, i nie korzystasz z chwały, którą już ci przygotował? A może dlatego nie możesz jej przyjąć, bo nim nie jesteś?*

Wszyscy ludzie, którzy są Synami, zawsze uwierzą Chrystusowi, że jest On życiem, On jest prawdą, ich wolnością, jest ich świętością, jest ich nieskazitelnością i doskonałością, przez wiarę się z Nim jednoczą - dla Synów jest to naturalna sytuacja.

*Ja nieustannie oddaję się Chrystusowi Panu i nieustannie czuję obecność*

*Ducha Bożego jako ciszę, spokój, szczęście, radość i opiekę Bożą, ona nieustannie nade mną się rozciąga i zawsze czuję tę opiekę. Bo jak Bóg jest doskonały, tak i na Ziemi też jest ta doskonałość, ukryta przed ludźmi, ale jest ta doskonałość. My będąc świadomi Boskiej tajemnicy, będąc Synami Bożymi, jesteśmy posłani do głębin, a w głębinach głosimy tę tajemnicę, będąc całkowicie wierzącymi, i doprowadzamy do przekonania wewnętrznej natury, co jest jej przemianą, bo ona się przemienia na poziomie przekonań, nie li tylko wiary. To jest ogromna przestrzeń i ogromna potęga.*

Tam na przekonaniach opiera się funkcjonowanie fizyczne. Dlatego tak niezmiernie ciężko jest zmienić pewne przyzwyczajenia ziemskie, cielesne, bo one funkcjonują na przekonaniu, a nie na rozumieniu. A żeby dotrzeć do przekonania, to musimy być świadomi kim jesteśmy, komu wierzymy, i całkowicie zawierzyć Chrystusowi, a Jego Duch przenika nas, i sięgając do głębin naszej istoty dociera do przestrzeni, która podlega przemianie przekonań, i przekonania stają się fundamentem naszej tożsamości wierzącego. Czyli dokonanie dzieła Synostwa Bożego w człowieku światłości, gdzie wewnątrz przekonanie jest to głoszenie przez Synów Bożych w głębinach prawdy Chrystusowej, gdzie rozszerza się ona, i odzyskuje przestrzeń podziemnego świata, który należy do chwały Bożej. **1J 5:14:**

**"Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą."**

*Koh 12:3: "w czasie, gdy trząść się będą stróże domu, i ugiąć się będą silni mężowie, i będą ustawały [kobiety] mielące, bo ich ubędzie, i zaćmią się patrzące w oknach."*

Ludzie do dzisiaj w dalszym ciągu trwają w niewłaściwym pojmowaniu, że istnieje jeden grzech. Ale istnieją dwa poziomy istnienia i dwa grzechy, tak jak dwóch musi się zjednoczyć w jednym ciecie. Bóg stworzył nas ponownie i zjednoczył, połączył nas z piękną córką ziemską, czyli z bóstwem na sposób ciała, które w tej chwili jest w trudach. On nas zrodził w jedności z jęczącym stworzeniem, abyśmy my mając świadomość świętości, oparli się grzechowi, który jest w jęczącym stworzeniu, a objawili mu świętość, bo także

przeznaczył je do świętości. Ci, którzy dbają tylko o samych siebie, a nie dbają o piękną córkę ziemską, nie wykonują dzieła Pańskiego, o swoją wielkość tylko dbają, nie wydobywając pięknej córki z udręczenia. *Zostało ci powierzone dzieło Pańskie, wypełnij je tak jak Bóg chce, jak Bóg ci nakazuje, a On wtedy ci da prawdziwą świętość.*

Jesteście istotami wewnętrznymi, jesteście Synami Bożymi, jesteście człowiekiem stworzonym przez Boga, jeśli będziecie żyli owocami Ducha Świętego, nie będziecie krzywdzić innych dusz. Kiedy natomiast nie będziecie mieli owoców Ducha Świętego, będziecie krzywdzić inne dusze. *A Ja nie posyłam was - Bóg mówi - po to, żebyście krzywdzili te dusze, ale żebyście wydobywali te dusze.*

Gdy rozumiemy, że owoce Ducha Świętego są naturą duchową naszą i umacniają duszę drugiego człowieka, i ją wznoszą, to w tym momencie jesteśmy tymi, którzy zajmują się tak naprawdę ratowaniem dusz. Duszę, prawdziwą duszę, Chrystus daje nam w darze, tak! Wolność jej jest w darze, i my jesteśmy zobligowani mocą Bożą, dlatego że jesteśmy człowiekiem, którego odkupił. On jest władcą świata, a Intronizacja uczyniła Jezusa Chrystusa królem Polski. On w tej chwili rządy rozpoczął i On rządzi. I realizuje się Apokalipsa. **Ef 2:8: "Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga."**

*1Sm 2:32: "Będiesz widział <ucisk przybytku>, podczas gdy Bóg udzieli Izraelowi wszelkiego dobra; w twoim domu nie będzie starca po wszystkie czasy."*

Chrystus, gdy przyszedł na Ziemię, wprowadził porządek, wprowadził ciszę, wprowadził spokój, wprowadził łagodność, sprowadził prawdziwą jedność z Bogiem. Gdyby to istniało do dzisiaj, to świat by był mlekiem i miodem płynący, a jednocześnie chwała Boża rozprzestrzeniałaby się na cały wszechświat i z całego wszechświata by przylatywały istoty duchowe, aby nauczyć się prawdziwego Boskiego postępowania. One już tam gdzieś są, bo ja czuję je bardzo wyraźnie, one są już blisko, wiedzą że na Ziemi już istnieje ta przemiana i się jej nie powstrzyma. To są już tylko chwile, aby to się stało, tego powstrzymać już nie można, ponieważ to już się dzieje.

Ziemia odzyskuje ponownie siłę centrum wszechświata, nie jako planeta,

ale jako centrum duchowego objawienia Boskiej tajemnicy, bo człowiek jest istotą, która objawia w sobie to, że jest zdolny jednoczyć się z Bogiem przez naturę wewnętrzną i stawać się jednym z Nim. A wszyscy, którzy w swoich dążeniach zmysłowych, technologicznych, dotarli do bardzo głębokiej wiedzy, tajemnic, doświadczyli tą sytuację, że mimo że wszystko znali, to nie poznali Boga, mimo że wszystko wiedzą, wiedzą że Go nie mają, im więcej wiedzą że Go nie mają, tym bardziej Go chcą, i tym bardziej już tego nie chcą co mają, bo to co poznali, ulega końcowi, i ostatecznie rozpadowi. Bóg nie. Bóg dał człowiekowi wiarę i swoją potężną moc swojego Ducha. Więc świętość nie jest niemożliwa dla człowieka, świętym już człowiek jest dzisiaj. I jest dziedzicem; już jest dziedzicem.

**1Tes 4:7-8: "Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości. A więc kto [to] odrzuca, nie człowieka odrzuca, lecz Boga, który przecież daje wam swego Ducha Świętego."**

*1Sm 25:28: "Daruj łaskawie winę twej służebnicy; z pewnością Pan zbuduje panu mojemu dom, który będzie trwał, gdyż pan mój toczy boje Pańskie. Dlatego nie spotka cię nieszczęście przez całe życie."*

Wdzięczność jednoczy duszę człowieka z Ojcem, nie jest to coś fizycznego, ale duchowa natura duszy, która łączy się z Bogiem, który jest Duchem. I ta właśnie moc duchowa, jest tak potężną siłą, że przemienia ciało, które jest całkowicie poddane duchowej mocy.

Nasz sposób myślenia musi się zmienić, a zmienia się w tym momencie, kiedy przestajemy uzależniać go od tego co widzimy, ale całkowicie dajemy wiarę tak jak dziecko; bezwzględnie przyjmujemy chwałę Bożą, bezwzględnie wierzymy Chrystusowi, że On nas obdarował świętością, darem Bożym, nieskazitelnością i niewinnością i czystością, tak postępujemy, i żaden grzech nie jest w stanie nas ograniczyć; on liczy na nasze myślenie, że nasze myślenie zwątpi w to, że jesteśmy doskonałymi, bo grzech istnieje z powodu tego, że takie jest myślenie człowieka. Czyli grzech istnieje w człowieku przez jego myślenie, i grzech może nie istnieć, i nie będzie istniał w człowieku - też przez myślenie, kiedy wiemy o tym, że Chrystus odkupił nas, wyzwolił nas bez naszej wiedzy.

Mając tą bezwzględną prostotę duszy - bo to dusza nasza wierzy - bezwzględną prostotę naszej duszy, kiedy całkowicie wierzymy Bogu, że jesteśmy czysti, doskonali, tylko z Jego mocy, tak postępujemy,

grzech z ciała jest wyrzucany, ponieważ nie jest w stanie się oprzeć świętości Bożej, gdy my jesteśmy zanurzeni w świętości, a przez świętość w nas istnieje żywy Duch Boży, żywy Chrystus, żywy Duch Święty, istnieje w nas - nie może się nic oprzeć temu stanowi, tej Obecności.

Nie mieć grzechu, jest świętą rzeczą, z powodu Chrystusa, ponieważ Chrystus nas uwolnił od grzechu i to jest Jego dzieło. I gdy wznosimy się ku doskonałości Bożej, kiedy uwierzyliśmy Chrystusowi Panu, to On nam powierzy prawdziwe dobro; a prawdziwym dobrem jest stać się Synem Bożym, bo przez Synostwo Boże otrzymujemy całe Królestwo, stajemy się doskonałością. **Ef 2:6: "Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach**

**niebieskich - w Chrystusie Jezusie."**

*1Krn 17:25: "Tyś bowiem, Boże mój, objawił swemu słudze, że zbudujesz mu dom, stąd to sługa twój tak ośmiela się modlić przed Twoim obliczem."*

Świat coraz bardziej doświadcza wyboru, coraz bardziej świat staje przed wyborem prawdziwym. Dzieje się tak dlatego, ponieważ my wybieramy Boga, uznajemy świętość swoją, uznajemy niewinność, uznajemy doskonałość, nienaganność, którą dał nam Chrystus w darze, i zachowujemy ten stan, przez świętość i przez wypełnianie woli Bożej, i nie wymyślanie sobie swoich jakiś innych historii, ale nieustannie będąc pod władzą Boga i będąc posyłanymi przez Boga, bo najlepszą częścią człowieka, najdoskonalszą jest sam Bóg. I Bóg chce zająć miejsce prawowite, najdoskonalsze miejsce.

Szatan najbardziej boi się tego, że człowiek zrozumie tajemnicę Bożą, i uwierzy Bogu, i będzie Synem Bożym, a takiego pokonać nie można, bo jest to niemożliwe. Dlatego w zarodku dławi przejawienie się chwały Bożej i czystości, doskonałości, bo jej nie można zwalczyć; człowiek jest dlatego słaby, bo nie wie kim jest.

Ale gdy człowiek dowiaduje się kim jest, nie można mu tego wyrwać, i staje się pogromcą szatana, do czego został stworzony.

Naszą słabością jest niewiedza i niewiara. W tej chwili sytuacja powoduje to, że ludzie mogą dokonać wyboru Boga Żywego prawdziwego żyjącego, ale to dusza dokonuje tego wyboru, człowiek który żyje, człowiek który jest świadomy Boskiej tajemnicy, który

jest świadomy życia Boskiego. Mimo że wszystkim ludziom ukazana jest prawda o Bogu, że Bóg jest prawdomówny, doskonały, wszechdoskonały, wieczny, i że posłał swojego Syna, i wyzwolił każdego człowieka, i żaden człowiek nie ma grzechu, to mimo wszystko ludzie nie chcą uwierzyć, bo mają pewnego rodzaju wewnętrzny stan odruchu lęku, jak małe dziecko, które się boi po prostu wszystkiego czego nie rozumie, czego nie zna; mają odruch lęku.

Ale kiedy przezwyciężą lęk przez wszechmocną moc Chrystusa, uwierzą Chrystusowi, to Chrystus usuwa u nich ten lęk i napętnia ich miłością. A dotknięcie mocy Bożej, i potężna moc obecności Ducha Bożego, który przenika człowieka, usuwa w człowieku wszelkiego rodzaju niepokoje jego umysłu, jego ducha, jego rozumu, i przenika go czystą swoją obecnością, i człowiek doświadcza wszechobecnej miłości, radości i prawdy, a jednocześnie uzdrawia też ciało fizyczne i wszystko się staje, w doskonały sposób, w jednej chwili uzdrowione. Tego już nie można zmienić, to się już dzieje, moc Ducha Świętego działa, sam Chrystus Pan objawia tajemnice, i w ten sposób coraz głębiej nasza pewność i przemiana nie jest obojętna dla świata, bo emanuje potężną mocą i sięga w najdalsze przestrzenie.

**1J 5:15: "A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili."**

*1Krn 17:26: "A teraz, Panie, Ty sam jesteś Bogiem. Skoro obiecałeś swojemu słudze to szczęście."*

My, którzy coraz głębiej przez wiarę, się umacniamy w Chrystusie Panu, i jesteśmy pewni Jego Odkupienia, dostępujemy przekonania, a to przekonanie jest sytuacją przemienienia wewnętrznej naszej natury, natury podświadomej czyli uczuciowej. Emocjonalna natura ustępuje, a to jest szatan, on przez emocje chce podważać prawdę. A uczucie jest to stan, gdzie przez nie następuje przekonanie.

I gdy jesteśmy całkowicie świadomi i pewni i przekonani, tego co Chrystus nam uczynił, i jesteśmy świadomi Boskiej natury, mówiąc o tym z całkowitym przekonaniem i wiarą, to nasza wewnętrzna natura jest przenikana prawdą, którą głosimy, i ten stan jest nawracaniem swojej natury wewnętrznej podświadomej. Tam jest człowiek uczuciowy,

to jest uczucie, mówimy do prawdziwej natury uczuciowej, do prawdziwej natury wewnętrznego człowieka, to jest uczucie człowieka, to jest wewnętrzna istota, dlatego my przez głęboki stan równowagi wewnętrznej, świadomość tego, co nam Chrystus uczynił, leczymy ją, przenikamy ją chwałą Bożą, a szatan nie może tego w żaden sposób przemóc, bo my jesteśmy świadomi tego kim jesteśmy. I aż do głębi sięga nasze wołanie, aż tam, do głębi, aby przywrócić w głębinach panowanie chwały Bożej, aby wytrysnęły z głębin źródła żywej wody.

**Rdz 49:25: "od Boga ojców twoich, który cię będzie wspomagał, od Wszechmocnego, który ci będzie błogosławił - błogosławieństwa z niebios wysokich, błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej, błogosławieństwa piersi i łona."**

*1Krn 17:27: "racz teraz pobłogosławić dom swego sługi, aby trwał przed Tobą na wieki, bo co Ty, Panie pobłogosławisz, będzie błogosławione na wieki."*

Dusza jest osobną naturą, ona mieszka w człowieku, i jest naprawdę nami. Człowiek, gdy uwierzy Chrystusowi, jest duszą, myśli jak dusza, i ona wtedy pojmuję, że jest w ciele, i że ciało nie jest nią, ale zostało jej powierzone, aby wypełnić dzieło Pańskie, i doprowadzić do chwały niebieskiej naturę, która została powierzona.

Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie Ewangelię: *gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesun się, a ona się przesunie* - gdy dwóch będzie mówić jednym głosem, czyli my i nasza natura podświadoma, czyli piękna córka ziemską, która ma w dalszym ciągu własne cele, własny sens, własne istnienie, dlatego, ponieważ nie ma tam działającego Syna Bożego. Ale gdy jest działający Syn Boży, to on idzie, i tam głosi Ewangelię.

My jesteśmy w głębinach, aby głosić tą tajemnicę. Z całej siły umacniamy się w pewności i przekonaniu, nie tylko słownie, ale i w czynach. A im bardziej jesteśmy przekonani o tym, co mówimy, tym bardziej przekonana jest tamta część podświadoma; a ona jest naszym przekonaniem. Więc wołamy, aby i tam objawiła się tajemnica ta, którą już mamy, aby tam stała się ugruntowana, aby w pełni w nas, w naturze cielesnej, psychicznej i fizycznej, objawiła się tajemnica Boga, który daje też temu ciału chwałę Synostwa Bożego.

**2Krl 19:30-31: "Reszta ocalałych z domu Judy ponownie zapuści w głąb**

korzenie i w górze wyda owoce. Albowiem z Jeruzalem wyjdzie Reszta, i z góry Syjon garstka ocalałych. Zazdrosna miłość Pana <Zastępów> tego dokona!"

Fragment wykładu - 13.01.2024r.

## **A KTO CHODZI W CIEMNOŚCI, NIE WIE, DOKĄD IDZIE**

### **J 12.35**

Wypełnienie dzieła Pańskiego jest wolnością dla człowieka. Ale te tajemnice, mogą tylko się objawiać w nas, kiedy jesteśmy posłuszni Bogu. Przez rozum nigdy tam nie dotrzemy, one nigdy też przez rozum nie są dawane. Natura pięknej córki ziemskiej to jest święte ciało, czyli bóstwo na sposób ciała. Bóg stworzył je święte na początku.

A zostało ono sprzeniewierzone, zbrukane przez upadłych aniołów, którzy ulegli zmysłowym namowom i pragnieniom ducha mocarstwa powietrza, który ich zwiódł; a właściwie oni sami się zwiedli, ulegając potrzebom, które nie były ich potrzebami; bo Bóg im zabronił, dał im całkowicie inny cel. Świat w tym momencie ukazuje nam otwarcie tych głębin, i objawianie wolności pięknej córki ziemskiej, ponieważ jest to nam dane przez Boga, mimo że świat mówi, że to jest herezja i nieprawda.

Ale Bóg to czyni, Bóg to przemienia, i każdy na swoim ciecie i duchowej naturze odczuwa jak ten stan go dotyka i jak bardzo przemienia, ukazuje dobro lub zło. My zdążamy drogą, ku doskonałości, wydobycia pięknej córki ziemskiej. Ona otwiera się przed tymi, którzy są gotowi, którzy są posłuszni.

Dzieło nasze, to które wykonujemy, spójne jest z dziełem Chrystusa, jak Chrystus powiedział: *idźcie i czyńcie to, co Ja już uczyniłem; do głębin pójdźcie śladami Moimi, pójdźcie i stoczcie bitwę o tą, po którą was posyłam; wy znacie jej prawdę, ale ona nie zna i nie wie teraz o sobie prawdy, wy jesteście jej pamięcią, wy przypominacie jej kim ona jest, bo ona nie pamięta, więc stoczcie bitwę, aby przywrócić pamięć jej, abyście wy także stali się tym dziełem, które jest dla wszystkich.* Ponieważ, czyż nie czeka na nas wszechświat? Czyż nie czeka na tą tajemnicę, na tą potężną bitwę, i potężną moc, i potężną światłość? Czyż nie czeka na nas

wszechświat, który chce znaleźć drogę ku prawdzie, ku doskonałości tej, która była ukryta przed tymi, którzy chcieli rozumem ją zdobyć?

*Bóg jest wszystkim, cały wszechświat jest Bogiem - mówi św. Jan - wstąpiłem do Nieba i Świątyni nie widziałem, bo wszystko było Bogiem. Wszystko jest Bogiem.*

**Ap 21:22: "A świątyni w nim nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący oraz Baranek."**

*J 9:4: "Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień.*

*Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać."*

W głębinach, w tej chwili w głębinach, wszyscy ludzie są, bez względu na to czy oni chcą czy nie chcą. Piękna córka ziemską, bóstwo na sposób ciała - ono było pod władzą natury cielesnej. Ale w tej chwili sytuacja się zmienia, w tej chwili wszystkie siły kierują się do wnętrza - energia, moc wszechświata - *Moja moc płynie przez jej naturę, płynie do zewnętrznego świata, i wasza świadomość w tej chwili ma udział w jej naturze, i czy chcecie czy nie chcecie, tam się wasza świadomość przeniosła, tam wasza świadomość istnieje. Nie wiecie o tym, bo w dalszym ciągu jesteście w ciele, i wasze ciało jest waszym miejscem, ale kiedy rozumiecie i pojmujecie to, co wam chcę powiedzieć, to zaczynacie rozumieć tę sytuację, że wszystkie te siły w tej chwili - ją ożywiają od wnętrza i budzą ją.*

Jest powiedziane: *nie budźcie umiłowanej póki tego sama nie zechce*; ale w tej chwili ona się budzi, umiłowana budzi się, i wszystkie te siły, które tam wewnątrz istnieją, one w tej chwili wydobywają się z wnętrza, jej natura jest w tej chwili naturą nadrzędną, i cała ta siła wewnętrzna, jej stan wewnętrzny, który wy także jej zadaliście, zadaliście jej cierpienie, zadaliście jej wrogość, współdziałaliście z siłami ciemności, aby ją tylko coraz bardziej uwieść, udręczyć i umęczyć.

Ale ona od zawsze była częścią waszego istnienia, ona jest waszą niezbywalną częścią. I w tej chwili, gdy moc wypływa z niej, nie możecie tego zmienić, możecie tylko to poznać, Bóg daje wam to poznanie.

Bóg uczynił jedną rzecz, w sposób naturalny - tak jak ona odczuwała wasze ciało, które robiło co chciało i ją dręczyło, tak w tej chwili sytuacja odwróciła się - wy teraz macie udział w jej cierpieniu,

i to jej cierpienie, stało się waszym cierpieniem, jej stan, który zadaliście jej wewnętrznie, a jednocześnie który został zadany przez upadłych aniołów, ducha mocarstwa powietrza, i Lucyfera, który ją zwiódł i przyprawił o cierpienie; wasze ciało cierpi, wasza psychika, wasz układ nerwowy dziwnie zaczyna się zachowywać, wasze hormony eksplodują, dzieją się różne rzeczy, nie wiecie co się dzieje. Ale dzieje się normalna całkowicie rzecz, taka jaka powinna się dziać.

I mówi Bóg do człowieka: *Ja jestem Tym, który nie podlega przemianom; jeśli wy będziecie ze Mną zjednoczeni, to wszystko tam będzie w dalszym ciągu płynęło, ale wy nie będziecie podlegali tej przemianie druzgocącej, a ona wydobywana, która w tej chwili na was wpływa, stanie się w waszej potężnej opiece, gdzie wydobędziecie jej naturę doskonałości, naturę prawdy, naturę miłości, naturę pierwszego doskonałego stworzenia, mocy Bożej, która w niej w dalszym ciągu istnieje, wydobędziecie, zjednoczycie się z nią z całej siły, staniecie się jedną naturą, i do Mnie ją przyprowadzicie; i zobaczycie że to jest jedyne wyjście, bo żadne siły tego świata, żadne siły teleportacji, ucieczki w czasie, i innych rzeczy, nie są w stanie was uratować przed tą sytuacją. Ale Ja tak. Dlatego to wam ukazuję, jak już chcecie przez rozum to poznać, że jesteście w sytuacji bez wyjścia. Jedyne wyjście są szeroko drzwi otwarte przez Chrystusa - Droga, Prawda i Życie.*

***Ap 21:23: "I Miastu nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświeciła, a jego lampą - Baranek."***

*Prz 4:18: "Ścieżka prawych - to światło poranne, wschodzi - wzrasta aż do południa."*

My jesteśmy tymi, którzy uwierzyli Bogu, i roztaczają opiekę nad tą, która woła: przyjdź; gdzie jest mój pan? *Panie spójrz na Syna Bożego, on przychodzi, on stacza bitwę, on grzechowi nie ulega, on po mnie przychodzi, on mnie mocą Twoją wypełnia, on mnie wydobywa, daruj mi winę z powodu jego postawy, z powodu jego mocy, daruj mi winę, bo on stacza bitwę, mój pan, w Imię Pana, toczy bitwy, boje Pańskie.* My Synowie Boży, jesteśmy tymi, którzy toczą boje Pańskie, o życie tej, po którą Bóg nas posłał, abyśmy ją wydobyli z udręczenia. A ona woła: *Daruj łaskawie winę twej służebnicy - czyli tej wewnętrznej istocie, wewnętrznej prawdzie, tej bóstwu na sposób ciała; z pewnością Pan*

*Bóg, zbuduje panu mojemu dom - czyli człowiekowi oddanemu Bogu, czyli człowiekowi światłości, Synowi Bożemu, który jest stworzony przez Boga, który jest sługą Chrystusa, właściwie bratem Chrystusa, i także Synem Bożym - dom, który będzie trwały, gdyż pan mój, toczy boje Pańskie - Syn Boży, posłany jest przez Boga, i w Jego imię toczy boje Pańskie. Ona woła o przyjście jej pana, czyli sługi Bożego, czyli Syna Bożego, który jest posłany przez Boga, aby te boje stoczyć w Imię Pana, aby ona była uratowana.*

*Dlatego nie spotka cię nieszczęście przez całe życie - czyli Bóg otoczy cię opieką, otoczy cię miłością, otoczy cię doskonałą prawdą, jedyną prawdą.*

Te słowa mają niezmiernie wielką zgłębioną tajemnicę, tą tajemnicę do której zostaliśmy zobligowani przez samego Boga, a którą ukrył całkowicie świat poprzedni, czyli ten który potopem został zgładzony, ale też świat przed Odkupieniem, przed Chrystusem, ukrywa tą tajemnicę, a jednocześnie ten świat też tą tajemnicę ukrył, sprowadzając człowieka do grzechu, aby nigdy ta, która oczekuje wolności, nigdy wolności tej nie uzyskała, i nigdy się nie pojawił pan jej, ten który toczy bitwę mocą Pana i toczy boje Pańskie.

Dlatego ona woła o wolność, bo on toczy boje Pańskie, a Bóg to widzi. Bóg kieruje świat ku tej prawdzie, która była zadana człowiekowi tysiące lat temu, aby człowieka wydobyć, aby człowiek wydobył piękną córkę ziemską, bóstwo na sposób ciała z utrudzenia, i sam wykonał dzieło. To co się w tej chwili dzieje na świecie, właśnie ta przemiana, obudzenie wewnętrznej tajemnicy, wydobywanie tej tajemnicy wewnętrznej, i ujawnienie, co było ukrywane przez tysiące lat przez tych, którzy się związali z szatanem, aby nigdy nie zostało to wydobyte. Ale Bóg to czyni.

*I Bóg chce powiedzieć o jednej rzeczy bardzo prostej - gdy byliście po tamtej stronie galaktyki, to wysiłek, który wkładaliście w posłuszeństwo Mnie, a Ja was utrzymywałem w prawdzie i radości, był wysiłkiem który powodował, że wykonywaliście tą pracę wewnętrzną, i ją ratowaliście, zanim ona się objawi jako ta piękna córka, bóstwo na sposób ciała, już byliście oddaleni i wolni od przemian, ponieważ zabrałem was w swoją siłę, otoczyłem was swoim światłem, świat nie mógł was dopaść swoimi przemianami, a wy*

*trwaliście we Mnie, z całej siły byliście zjednoczeni ze Mną, mimo że świat był temu wrogi, i temu nie sprzyjał, nie chciał tego znać. I w tej chwili, gdy wszystko staje się odkryte, wszystko staje się ujawnione, trzymacie się Mnie, jak przedtem, ponieważ gdy jesteście ze Mną zjednoczeni, nie podlegacie przemianom tego świata, bo powiedziałem: uratuję was wszystkich, którzy we mnie uwierzycie, ocalę was przed zniszczeniem, przed próbą, którą na cały świat zamieszkały posyłam.* Nie ma innego wyjścia, jak tylko wybrać Boga - bo gdy Go nie wybieramy, ginimy razem z tym co jest przeznaczone do całkowitego zniszczenia, zginiecia. I mając tą świadomość, Boską świadomość, gdzie Bóg ujawnia istnienie pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała, i że życie na tym świecie po to, aby ją uratować - to jest wasz cel. Bóg objawia nam wszystkim na Ziemi tą pracę, to zadanie, które od zarania dziejów było przeznaczone dla człowieka. **Ps 119:1:**

**"Szczęśliwi, których droga nieskalana,  
którzy postępują według Prawa Pańskiego."**

*Prz 4:19: "droga grzeszników jak gęsty mrok, nie wiedzą, o co się potkną."*

*Dokonuję oczyszczenia, bo ci, którzy ze Mnie powstali, do Mnie powracają; ci którzy nie powstali, nie powracają. A więc którzy powstali ze Mnie? - to ci którzy powracają.*

My właściwie jesteśmy w miejscu światła, nie jest ono naszym światłem, ale Jego światłem - Chrystusa, bo uwierzyliśmy Chrystusowi, uwierzyliśmy Bogu całkowicie, a Jego światło jest w nas, ponieważ On nas wydobył, On nas łaską przeniknął, wydobył z grzechu, a my Mu uwierzyliśmy, i całkowicie zostaliśmy wydobyć z grzesznego ciała, a włożeni do nowego Ciała, bo jesteśmy stworzeni drugi raz - *jesteśmy ponownie do życia powołani*. Ale dla ludzi jest to nieznane, dlatego że ten świat ludziom to obrzydził, obrzydził im poszukiwanie prawdziwej natury Syna Bożego, a szukanie grzechu wskazał im jako sens istnienia. A szukanie grzechu jest grzechem.

Natomiast bycie świętym jest świętością; gdy się szuka świętości Tego, który dał nam świętość, to jest się świętym, bo się uznaje Świętego, który uczynił nas świętymi. Jesteśmy tymi, których Bóg uczynił doskonałymi, dlatego że doskonałość nasza nie pochodzi od nas, nie jest naszą doskonałością, ale jest darem, jest łaską, my nią

się wznosimy, z niej radujemy, bo to jest łaska, którą Bóg nam dał - łaska jest darem. Darem jest wolność, łaską jest wolność i świętość, i my właśnie tą mocą świętości sprzeciwiamy się ciału grzeszności, i w nim też objawiamy postawę doskonałości.

**Rz 11:5-6: "Tak przeto i w obecnym czasie ostała się tylko Reszta wybrana przez łaskę. Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską."**

*Iz 59:9: "Dlatego prawo jest od nas dalekie i sprawiedliwość do nas nie dociera. Oczekiwaliśmy światła, a oto ciemność, jasnych promieni, a kroczymy w mrokach."*

Bóg uczynił człowieka zdolnym do poznania duchowej tajemnicy samego Boga, dał mu Ducha. I w tym momencie kiedy człowiek poznaje Boga, korzysta z natury tej, którą Bóg mu dał, czyli Ducha, który jest zdolny poznać Boga. I gdy korzysta z tej tajemnicy, cała jego świadomość tam się skupia, bo chce poznać Boga. I gdy jest w tym miejscu całkowicie skupiony, staje się Duchem, który z Bogiem jest w ścisłej relacji. I kiedy wszystko przestaje istnieć, on nawet tego nie zauważa, bo przestało istnieć to, czym już nie jest; może kiedyś był, ale teraz już nie jest, bo teraz już nie myśli jak ciało, ale jest Duchem, który zjednoczył się z Bogiem, który jest Panem nad wszystkim.

Bóg ukazuje wszechświat i Siebie jako jedną naturę, to On go stworzył. Wszechświat się zmienia, porusza, Bóg jest nieustannie bez zmiany. Bóg jest ruchem i odpocznieniem, On jest stały, wszechświat jest w ruchu, nieustannie się zmienia; ale wszechświat jest nieustannie z Jego mocy utrzymywany - On jest ruchem i odpocznieniem. W tym momencie człowiek zaczyna uświadamiać sobie, że Bóg i materia spotykają się, że Bóg ukazuje swoje istnienie i materia swoje istnienie, spotykają się w jednym miejscu i ludzie mówią w taki sposób: *rzeczywiście Ty istniejesz, a my uważaliśmy, że Ty nie istniejesz, że Ciebie nie ma, ale pokazałeś nam, że świat taki jaki znamy, musi przestać istnieć, ale człowiek który trwa w Bogu jest wieczny, i nie przestaje istnieć* - ten, który trwa we Mnie. Jesteśmy niezniszczalną istotą, jesteśmy wieczną istotą, dlatego że człowiek - to jest świadomość i dusza. A Bóg mówi: *Ja jestem Panem waszym, i Moje drogi są dla was otwarte.*

**Rz 11:33: "O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże**

***niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi!"***

*Jr 14:19: "Czy nieodwołalnie odrzuciłeś Judę albo czy odczuwasz wstręt do Syjonu? Dlaczego nas dotknąłeś klęską bez możliwości uleczenia nas? Spodziewaliśmy się pokoju, ale nie ma nic dobrego; czasu uleczenia - a tu przerażenie!"*

Człowiek jest istotą wieczną, nie ma końca dni, ma wieczne przebywanie z Bogiem, jest istotą światłości. I gdy człowiek szuka Boga z całej siły duchem swoim, wydobywa się spod zmysłowości i władzy ducha mocarstwa powietrza, który nie może go zatrzymać, bo człowiek go nie wybiera, ale wybiera Boga; i ciało podlega chwale Bożej, i dostępuje nowej wartości, i nie podlega już śmierci. Ale śmierci podlega duch mocarstwa powietrza, bo jemu został wyznaczony czas końca, zostały obliczone dni jego. Bóg nam objawia tę tajemnicę, że jesteśmy na rozstaju dróg, gdzie jest władza nauki i życie w prawdzie. Tamta władza nauki pojmuje wszystko, bo Bóg objawił tę sytuację, która się teraz dzieje; ale ta wiedza nie jest przyjemna, ponieważ nie daje ratunku, tylko ukazuje niechybny koniec i rozpad wszystkiego, koniec już nadchodzący. Natomiast droga, którą może także wybrać człowiek, to jest droga prawdy, droga miłości, droga ratunku, droga Synostwa Bożego, która jest drogą chwały, miłosierdzia, i życia niezniszczalnego, wiecznego. Więc pytanie jest proste dla człowieka: co wybierasz?

Wszystko ulega przemianie - *przemija bowiem postać tego świata*. My, którzy wybraliśmy Boga, nie przemijamy, ale przemija wszystko to, kim kiedyś byliśmy, ale czym nie jesteśmy, bo my to zostawiliśmy, wybierając Boga. I tamto przemijając, nie dotyka nas, bo tamto ulega przemianie, a my jesteśmy zjednoczeni z Bogiem Ojcem, który nie ulega tej przemianie. I my nie ulegamy przemianie, ale jesteśmy dla tych, którzy tej przemianie ulegają, a mogą także, i są do tego przeznaczeni, żeby też nie ulegli przemianie, jeśli wybiorą Boga. **1 Kor 9:22: "Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych.**

**Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych."**

*Rz 2:13: "Nie ci bowiem, którzy przysłuchują się czytaniu Prawa, są sprawiedliwi wobec Boga, ale ci, którzy Prawo wypełniają, będą usprawiedliwieni."*

Przechodzimy do natury dzieciństwa, coraz głębiej. Wiemy o tym, że serce panuje nad myślami - jakie jest serce, takie są myśli. Ale jest jeszcze jedna rzecz, jeszcze głębiej objawiona, jeszcze głębiej ukryta - chcę przedstawić tutaj dzieciństwo.

Dzieciństwo Boże ma władzę nad sercem, a dzieciństwo Boże nie pojawia się inaczej, jak tylko jest ono właściwie jak małżeństwo niepokalane, ponieważ dusza z Chrystusem musi być zjednoczona jak mąż i żona, nie może być inaczej, musi to być ścisły związek, musi to być uczuciowy związek. Dzieciństwo nasze nie może się inaczej objawić, jak tylko przez ścisłe zjednoczenie się z Chrystusem: *ten zaś kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym Duchem*; jednego Ducha stanowią.

My którzy jesteśmy także istotą Boską, gdy łączymy się z Bogiem uczuciem głębokim, bo dusza jest zdolna do tego, aby być żoną Boga, żoną Chrystusa, jest zdolna, ona ma w sobie to uczucie, którym się jednoczy z Nim. A jak ono się objawia na Ziemi? - pełnym szczęściem do wszelkiego człowieka, który żyje na Ziemi, bo objawia ona miłość tą, która jest miłością jej pierwotną - *pamiętaj skąd spadłeś i powróć do pierwotnej miłości*. Dusza zawsze odwiecznie była jednym z Bogiem. Dzieciństwo Boże jest to stan głębokiego uczucia z Bogiem.

Gdy jesteśmy w dzieciństwie Bożym jesteśmy ufni, oddani, ulegli i niewinni; ale żeby być takimi, to musimy być nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny, aby stać się ufnym, oddanym, uległym i niewinnym. A gdy stajemy się takimi właśnie, oddajemy się z całej siły Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, z całej siły się oddajemy przez uczucie, i Jego uczucie w nas istnieje, czyli On sam Duchem swoim w nas istnieje. A Duch Święty jest owocami Ducha Świętego - to są uczucia, nie emocje, i one nieustannie tryskają głębią radości Pańskiej i miłości, bo to są właśnie uczucia, które się wyrażają w działaniu, a Bóg mówi przecież do człowieka: po owocach ich poznacie.

**Ps 1:3: "Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną: co uczyni, pomyślnie wypada."**

*Flp 4:1: "Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię - radości i chwało moja! – tak stójcie mocno w Panu, umiłowani!"*

Św. Paweł mówi: *nie myślałem, nie zastanawiałem się, tylko poszedłem i*

*powiedziałem, nie mówię tego co myślę, tylko to mówię co Bóg mówi, ja jestem tym, który mówi, a On tym, który działa we mnie, i mówię to, co On we mnie czyni, co On we mnie uczynił, co On we mnie czyni w tej chwili, On jest moją nadzieją.* Nadzieja jest tą tajemnicą, którą Bóg ma w sobie, a my doświadczamy jej przez obcowanie, nie przez rozumienie, przez obcowanie, przez bezpośrednią łączność - to jest ta tajemnica.

Ludzie znają Ewangelię, ludzie znają pokuty, ludzie znają grzechy, ludzie znają pielgrzymki, i uczynki znają, i wiele innych rzeczy, ale ta przestrzeń, która się teraz otwiera, jest kompletnie nieznana, a oczekująca na ich przybycie; a oni nie przybywają, bo zajmują się tym, co myślą że właściwe, a kompletnie nie pożyteczne, są wypełnieni tą niepotrzebną przestrzenią, aby potrzebna była we mgle, w sinej dali, niewidzialna, niedostrzegalna. Dlatego my będąc w jedności z Chrystusem Panem, to dusza nasza jest zjednoczona ściśle z Chrystusem Panem.

Ta natura, dusza, pochodzi od Boga, jest w naturalny sposób stworzona do zjednoczenia się z Chrystusem, tak ściśle że stanowią jedno ciało, jednego Ducha. I w ten sposób pełne uczucie Chrystusa, Duch Jego mieszka w nas, i serce nasze podlega temu uczuciu, a w sercu jednoczą się potrzeby ciała i potrzeby duszy, potrzeby Boga, i tego świata, to w sercu następuje to łączenie. Ale gdy trwa uczucie głębokie, w dziecięctwie Bożym, to serce jest wypełnione tylko Boską tajemnicą Nieba, i Ziemia i ciało otrzymują chwałę niebieską, Boską tajemnicę, ponieważ serce całkowicie podlega mocy Bożej, czyli Małżonkowi Niebieskiemu, Temu który przenika naturę naszej duszy i włada naszym sercem, staje się Władcą naszego serca.

A w sercu są sprawy tego świata i świata Nieba, dlatego Chrystus mówi: *dobry człowiek ze swojego skarbca czyli serca, wyjmuje dobre rzeczy, i lepiej żeby tak zostało.* Bo Chrystus mówi, że są tacy, którzy ze swojego skarbca wyjmują niechlubne rzeczy, niewłaściwe, ale doskonale jest wtedy, kiedy wyjmują dobre rzeczy, a dobre rzeczy wyjmują tylko wtedy, kiedy są w dziecięctwie Bożym, które objawia się tajemnicą małżeństwa, gdzie Chrystus Pan tak ściśle zjednoczony jest ze swoją żoną, z duszą, że przenika ją swoim Ciałem, swoim Duchem, a ona staje się zjednoczona z Nim, i mówi ona do Niego:

*murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd w oczach Twoich stałam się jako ta, która znalazła pokój; bo wyrwałeś mnie z rąk synów mojej matki, którzy kazali mi opiekować się swoimi winnicami, a ja własnej nie upilnowałam. A teraz mam winnicę.*

Coraz bardziej dostrzegamy, że to co było podziemne, co było niewidzialne, świat podziemny, świat głębin, w tej chwili stał się światem uzewnętrznionym, dlatego że Bóg zmienił wszystko i objawił tamte tajemnice, i z głębin wytryskują już źródła żywej wody, błogosławieństwa z otchłani położonej najgłębiej. *Niech cię błogosławią błogosławieństwa z Niebios wysokich i błogosławieństwa z otchłani położonej najniżej, i niech cię błogosławią błogosławieństwa piersi i łona, tej tajemnicy, tajemnicy prawdy, głębi, doskonałości, chwały. Ps 63:8-9: "Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie: do Ciebie lgnie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera."*

*1Kor 16:13: "Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się!"*

Te transformacje, te przemiany, w których się znaleźliśmy, i w których znajduje się wszechświat, one są naturalnymi przemianami, które są zadane całemu światu, a szczególnie chrześcijanom; a chrześcijanami powinni być wszyscy, dlatego że wszystkich Chrystus odkupił, nie tylko tych, którzy dzisiaj uwierzyli. Dlatego tutaj, w tej chwili, każdy jest w tym stanie, każdy - ci którzy są świadomi, ci którzy są nieświadomi, ci którzy idą, ci którzy jadą, ci którzy śpią, czy są w jakimś innym stanie, to podlegają wszyscy tej przemianie. Ale prawdziwi chrześcijanie to są ci, którzy nieustannie się nawracają, wierząc że Chrystus Pan objawia im ich naturę prawdziwą, mogącą przetrwać to wszystko, co się w tej chwili dzieje.

Bóg powiedział: *powiedziałem wam gdzie jesteście, i że w ludzki sposób wyjścia z tego nie ma, nie ma ucieczki, nie ma wyjścia, jest tylko w sposób Boski; bądźcie Mnie oddani, stańcie się tymi, którzy na początku byliście, pamiętajcie skąd spadliście i powróćcie do pierwotnej miłości, a będziecie radością, nie u Mnie gośćmi, ale Synami, dziedzicami, bo dziedzicami jesteście, a Królestwo należy do dziedziców.*

***Ps 37:23-24: "Pan umacnia kroki człowieka i w jego drodze ma upodobanie. A choćby upadł, to nie będzie leżał, bo rękę jego Pan podtrzymuje."***

Fragment wykładu - 19.01.2024r.

## **I WYDOBYĆ NA ŚWIATŁO, CZYM JEST WYKONANIE TAJEMNICZEGO PLANU EF 3.9**

Chrystus Pan przychodzi na Ziemię, i jest na tej Ziemi - obrazem Boga Żywego. W Chrystusie objawiły się wszystkie moce, cała tajemnica, cała potęga, cała światłość, i wszelka moc Żywego Ojca, który nie ma postaci, jest Światłem, jest mocą, jest Tym, co utrzymuje ten wszechświat w stanie istnienia i w równowadze. W Chrystusie objawił się widzialny obraz Boga, ale i niewidzialny, ponieważ Chrystus chce przedstawić: *To jakim Mnie widzicie, to nie jest to kim jestem; bo to kim jestem, to jest to, co czujecie wewnątrz, i to co się dzieje, i to co objawiam. Każdy człowiek ma w sobie tą tajemnicę ostateczną.*

Życie w chwale Bożej jest to moc, którą tylko może dać Bóg człowiekowi, gdzie cała tajemnica Boga, który jest niewidzialny, ale jest wszystkim, ta tajemnica, to o czym rozmawiamy, co Duch Święty objawia, wydaje się tak odległe dla rozumu, i tak niepojęte, ale jest tak bliskie człowiekowi, że człowiek odczuwa to dotknięcie, tą bliskość. I ta bliskość odzwierciedla, że dusza jest bliska Bogu, bo ona pochodzi z Jego natury, nie pochodzi z inteligencji, z umiejętności, czy ze zrozumienia; dusza jest stworzona z Żywego Boga.

Rozum chciałby to zrozumieć, ale dla rozumu jest to niemożliwe, i on nie ma pojęcia o co chodzi. A jednocześnie wam jest to tak bliskie. I gdy stajemy się oddani Bogu, staje się to realizowane, bo nie my to realizujemy, ale Bóg w nas. On to objawia całą tajemnicę Boskiej mocy, przez Chrystusa nam objawioną; bo Jezus Chrystus nabył nas dla Ojca, przywrócił nam dziedzictwo Boże, i jesteśmy tymi, którzy zostali stworzeni dla bitwy, aby tą bitwę stoczyć, nie przez umiejętność, tylko przez oddanie i ufność. Ponieważ Chrystus mówił: *czyńcie to, co Ja już uczyniłem* - nie mówi o swoich dziełach ziemskich, cielesnych, ale o swoich dziełach duchowych, o posłuszeństwie, o oddaniu, o ufności, i o tym, że Miłość Ojca i Miłosierdzie Ojca w Nim znalazło pełne królowanie. **Kol 2:9: "W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała."**

*J 10:34: "Odpowiedział im Jezus: Czyż nie napisano w waszym Prawie: Ja*

*rzekłem: Bogami jesteście?"*

Uwierzyć Jego dziełu względem nas oznacza być duchowo obrzezanym, czyli pozwolić, aby Chrystus z nas zdał starego człowieka z jego przewinami; pozostaje sama doskonałość wewnętrzna. Duszę naszą zabiera w Swoją tajemnicę, gdzie doświadczamy Boskiej miłości, którą Bóg obdarowuje Syna Swojego. Tam doświadczamy ogromnego Miłosierdzia Boga, które w Chrystusie Panu w pełni objawia swoją potężną moc i swoje istnienie, swoją radość i nieograniczony stan dobroci, i wciela nas w Synostwo Boże, w Synów Bożych, i to jest Inkarnacja Święta.

Ale ta Inkarnacja Święta jest tylko i wyłącznie możliwa z powodu śmierci ducha. Sam człowiek nie jest w stanie uśmiercić swojego ducha, bo dla niego to jest niemożliwe. Przez wybór Chrystusa jesteśmy obrzezani, czyli wydobyti z ducha mocarstwa powietrza, i dopiero wtedy gdy jesteśmy wydobyti, postrzegamy wartość, do której nas Bóg posyła - Małżeństwa Niepokalanego; i wydobywamy, tą naturę Boskiej tajemnicy wznosimy, gdzie mądrość ludzka często się temu przeciwstawia, ale ostatecznie przegrywa, i ta natura wewnętrzna doświadcza nowego odnalezienia, odnalezienia Boskiego.

Dlatego my musimy być posłuszni Chrystusowi, aby móc doświadczyć obrzezania, w rozumieniu jak powiedział św. Paweł: *a ci którzy obrzezają się fizycznie, niech się okaleczą do samego końca* - bo tu nie chodzi o obrzezanie fizyczne, ale o obrzezanie ze złego ducha.

Jedyną możliwością obrzezania ze złego ducha, czyli zrzucenie z siebie złej natury, jest całkowicie oddanie się Chrystusowi - *w duchu i prawdzie* - bo tylko tak jest możliwe oddawanie chwały Bogu, inaczej jest to niemożliwe. Bóg dał człowiekowi ducha, który jest zdolny zjednoczyć się z Duchem Bożym. Dlatego ci, którzy nie są w głębinie ducha, nie uznają Jego Miłosierdzia. Jezus Chrystus przyszedł na rozkaz Ojca, wydobył wszystkich ludzi - grzeszników, z udręczenia, bo jest to sprawiedliwe. Można zapytać, jaka to jest sprawiedliwość, kiedy oni byli grzesznikami? A Bóg mówi: *Moja, Moja sprawiedliwość, Ja im wybaczam, i to jest sprawiedliwe. Ci którzy są Moimi, przyjdą do Mnie, a Ja sam jestem mocą ich wzrostu, i to jest sprawiedliwe.*

**Rz 9:15: "Przecież On mówi do Mojżesza: Ja wyświadczam łaskę,**

**komu chcę, i miłosierdzie, nad kim się lituję."**

*J 10:35: "Jeżeli [Pismo] nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże - a Pisma nie można odrzucić."*

Nadzieja oznacza przyszłość, którą Chrystus nam zadał, On jest naszą nadzieją, jeśli się staje naszą teraźniejszością. *W nadziei bowiem, już jesteśmy zbawieni.* Świat przyszły, który w nadziei się objawia - kiedy jest naszą teraźniejszością - żyjemy w niebieskim stanie już teraz, wedle wiary postępując, nie wedle widzenia. Czyli żyjemy tym co Bóg nam dał, a nie wedle tego co widzimy, a On jest mocą naszej przemiany, i naszej postawy.

Ale niewielu chce przyjąć Inkarnację Świętą, a to właśnie ona człowieka wyzwala od upadku, zaciemnienia, utraty jedności z Bogiem, wyzwala nas spod wpływu zwierzchności i władz, i jesteśmy w stanie zapanować wedle nakazu Bożego nad Ziemią, którą dał nam Bóg w posiadanie, abyśmy ją posiadali w Imię Pańskie. Ten czas już jest teraz. Świat w tej chwili ulega ogromnej przemianie. Czuję wszechświat, czuję jak istoty we wszechświecie, ze zdziwieniem spoglądają na tajemnicę, która się objawia na Ziemi, która ujawnia nieznaną tajemnicę, która jest dostępna, ale nie w żaden sposób zmysłowy, logiczny, czy w sposób taki, jaka jest fizyczność. Bo fizyczność ma też inną naturę, ona jest uzdolniona do natury Boskiej. I jeśli nie zdąża ku Boskiej naturze, to jest złą naturą, ponieważ Boska natura jest jej przeznaczona.

Dlatego w tej chwili objawiają się na świecie te sytuacje, gdzie doświadczają ludzie trudów, własnych nie wykonanych nakazów Bożych, doświadczają swojego oporu Bogu, sprzeciwu Bogu, bo nie chcą wykonać dzieła Pańskiego, które im zadał, aby doświadczili ostatecznego stanu doskonałości; bo gdy są Jemu oddani, to mogą wykonać to dzieło wewnętrzne.

Ale dzisiejszy świat, w którym żyjemy, każe patrzeć oczami na postępowanie Jezusa Chrystusa, czyli ludzie chcą postępować wedle Jego postępowania fizycznego, ale nie chcą dostrzegać Jego dzieła wewnętrznego. My jesteśmy Synami Bożymi, ponieważ uwierzyliśmy Chrystusowi, że grzech nie ogranicza naszej postawy świętej, że grzech jest już odgórnie pokonany, a teraz my mocą Chrystusa Pana, dopełniamy tylko tego pokonania, dopełniamy tego, co On już

uczynił: *idźcie i czyńcie to, co Ja już uczyniłem, dopełnijcie tego dzieła w pełni, jak Ja je ujawniłem, jak Ja je ukazałem, jak Ja dopełniłem; jak we Mnie objawiło się bóstwo na sposób ciała*. Piękna córka ziemską, jest bóstwem na sposób ciała; ono w Nim w pełni odnalazło swoje życie, i Chrystus Pan objawił całkowicie cielesność świętą, w której przebywał na Ziemi przez 40 dni. To jest tajemnica, która jest przeznaczona dla każdego człowieka.

**Rz 9:20: "Człowiecze! Kimże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem?**

**Czyż może naczynie gliniane zapytać tego, kto je ulepił: «Dlaczego mnie takim uczyniłeś?»"**

*J 10:36: "to jakżeż wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie:*

*"Błędzisz", dlatego że powiedziałem: Jestem Synem Bożym?"*

Chrystus Pan mówi: *nie patrzcie na to, co robię, tylko na to Kim jestem; zobaczcie, jestem Synem, który oddał się całkowicie Ojcu, i Ojciec we Mnie mieszka, i stałem się obrazem Jego, całkowicie Jemu zaufałem, i stałem się Królestwem. I jak Ojciec Mi dał Królestwo, tak i Ja wam daję Królestwo; jak Ojciec we Mnie zamieszkał - w Pełni, bez granic, także wam przyniosłem Ducha, który otworzy drogę, aby Ojciec w was zamieszkał tak głęboko jak we Mnie, abyście się stali Królestwem dla Niego, abyście się stali Królestwem.*

Te sprawy nie są trudne, ale nie należy tego rozumieć, tylko należy tak postępować. Bo rozumieć, to okaże się, że to jest niemożliwe, aby coś zrobić, bo się tego nie rozumie. Ale postępować tak można, czyli można być dobrym, można ufać Bogu, można całkowicie być bezgrzesznym, co oznacza nie zwracać uwagi na grzech ciała, który pozornie ogranicza dobro człowieka, pozornie.

Miłosierdzie Boże, ono jest ponad grzesznością i ponad niedoskonałością człowieka, który uwierzył Bogu; i został on wyzwolony z powodu miłosierdzia, bo dla miłosierdzia nie ma znaczenia grzeszność i zło człowieka, przez miłosierdzie duch zły jest wyrzucony, całkowicie rozbity, uśmiercony, i to co było ograniczeniem człowieka, zostało całkowicie zniszczone, a dusza jest czysta i wolna, i nie pamięta tamtych rzeczy, ponieważ wszystkie grzechy człowiekowi pamięta zły duch, czyli duch mocarstwa powietrza.

Ci, którzy nie zwracają uwagi na grzech, postępują jak św. Paweł, który mówi: *uwierzyłem Chrystusowi, mimo że jestem grzesznikiem, grzech mnie nie ogranicza, w swoim ciele widzę grzech, ale ja go nie*

*wybieram, wybieram Boga, więc nie ja grzeszę, ale ciało grzeszy, grzech w moim ciele, nie ja, ja wybieram Boga i się sprzeciwiam grzechowi; grzech by chciał żebym go uznał, ale nie! Ja uznałem Boga, i dlatego On we mnie panuje, a grzech nie, bo mu na to nie pozwalam.*

**Iz 65:1: "«Przystępny byłem dla tych, co o Mnie nie dbali, tym, którzy Mnie nie szukali, dałem się znaleźć. Mówiłem: "Oto jestem, jestem!" do narodu, który nie wzywał mego imienia."**

*Pwt 18:18: "Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co rozkażę."*

Dzisiaj zostało ukazane, że żadna inkarnacja ziemską cielesną, gdzie musi ciało umrzeć, aby się dusza mogła wcielić, nie jest w stanie człowiekowi dać życia, wyzwolić i czegoś nauczyć. Bo to nie jest nauka, tylko wyciąganie sił życiowych z człowieka, z duszy, gdzie człowiek cały czas nieustannie uznaje siebie za wyjątkowo potężnego i lepszego od Boga, że sam może siebie wydoskonalić - co jest niemożliwe, i w ten sposób się staje istotą, która jest nieustannie uwięziona jak w kieracie, gdzie nieustannie gdzieś zdąża, a okazuje się że w koło chodzi, i nie zdaje sobie sprawy, że się nie rusza z miejsca. Jedynie śmierć, którą Chrystus zadaje duchowi naszemu, czyni faktycznie możliwą i zdolną do realizacji Inkarnację Świętą, jedyną doskonałą, gdzie musi duch zły umrzeć, aby się dusza mogła wcielić w Ducha Boskiego; czyli Inkarnacja w Ciało Święte w Syna Bożego, który został stworzony przez Boga Ojca w Jezusie Chrystusie.

Inkarnujemy się, nie do ciała jakiegoś, narodzonego człowieka, ale do Świętego Ciała stworzonego przez Boga, abyśmy mogli dokonać dzieła. A reinkarnacje tylko są po to, aby tego nigdy nie dokonać, aby się to nigdy nie stało, ponieważ reinkarnacje mają umacniać, i czynić jeszcze silniejszym ducha złego, który niszczy człowieka, aby człowieka jeszcze bardziej usidlać i wbijać go we własną zdolność wyzwolenia, mimo że to jest niemożliwe. Człowiek jest zdolny do świętości, pomimo cielesnej grzeszności, i chodzi tylko o jedną rzecz - aby zwyciężała świętość, a wtedy grzeszność zostanie pokonana. To jest ta prostota. Bo co jest granicą człowieka? - on sam, jego przekonania, które wbito mu w

głowę, że może iść do Boga, ale najpierw musi być doskonały przez uczynki, wszystkie grzechy wyłapać, co z poziomu człowieka jest niemożliwe; o czym mówi Jezus Chrystus do św. Piotra: *dla człowieka jest to niemożliwe, aby się człowiek sam zbawił, dla człowieka jest to niemożliwe, Bóg zbawia, człowiek nie jest w stanie się uwolnić od grzechów.*

Święta Maria Matka Boża została przez Chrystusa uczyniona tą, która prowadzi Synów Bożych, do dzieła Pańskiego, aby zostało ono wypełnione i wykonane, powierzył Jej dziedzictwo i synostwo, czyli uczynił Matką Synów.

**Ap 12:17: "I rozgniewał się Smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa, z tymi, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa."**

*Pwt 18:19: "Jeśli ktoś nie będzie słuchać moich słów, które on wypowie w moim imieniu, Ja od niego zażądam zdania sprawy."*

Kościół w 418 roku, a właściwie już w 320 roku nakazał, aby na grzechu skupiać swoją uwagę. A ten grzech przez swoją postawę przeciwną Bogu, maltretuje świadomość człowieka, i dręczy jego naturę wewnętrzną. Człowiek się jemu poddaje, jako nakazowi i "wartości", bo musi go znaleźć. Ale to jest kłamstwo - dlaczego człowiek ma bardziej grzechu szukać niż Zbawienia Chrystusowego? To jest podstęp. Człowiek jest zdolny do szukania Boga z całej siły, ale i zła, czyli grzechu - i o tym wie kościół. Dlatego wykorzystuje tę przypadłość człowieka, aby jego świadomością go osaczyć, przez grzech wmawiając mu, że nie jest do Boskiej postawy zdolny, bo ciało, przez świadomość człowieka, oskarża duszę. Ale dusza nie jest grzeszna, bo jest w rękach Chrystusa. Człowiek sam, wewnętrznie czyni się niezdolnym do wzrostu Boskiego, przez grzeszność i karę, która może na niego spaść, gdy grzesznikiem nie będzie. Przestępstwo wydawało się doskonałe.

Ale sam Chrystus to przestępstwo obnażył, powiedział osiem lat temu: *drugi kanon objawiłem dlatego, bo na nim oprze się całkowicie ujawnienie przestępstwa kościoła; dlatego drugi kanon ujawniłem. On jest jakoby doskonałym przestępstwem, ale zostało to ujawnione bardzo wyraźnie, i nie może się dzisiejszy kościół tego wyrzec, dlatego że sam zadbał o to, aby było to zarchiwizowane tak bardzo głęboko, że wszędzie są dowody przestępstwa,*

na każdym kroku, i nie mogą się wyrzec tego przestępstwa ani uciec przed nim, ponieważ sami się stali niewolnikami tego przestępstwa. A oto ono miało przynieść im ogromną korzyść i panowanie. Ludzkim rozumem tego poznać nie można, ale tylko duchem. Dlatego Bóg Duchem objawił to wszystko, i ukazał bardzo wyraźnie, że jest to przestępstwo, i że są to przestępcy, którzy wykorzystali świadomość człowieka i sumienie człowieka, po to, aby długofalowo czerpać, nie wkładając żadnej pracy, bo sam człowiek już dba o swoją postawę grzesznika, aby być zbawionym. Ale nie może być zbawionym będąc grzesznikiem!

Jest zbawiony, gdy przez wiarę nie jest grzesznikiem. **Łk 2:34: "Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą.»"**

*Pwt 18:20: "Lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych - taki prorok musi ponieść śmierć."*

Ewangelia św. Pawła jest nielubiana, dlatego ponieważ jest to Ewangelia do stosowania, a nie do pamiętania, ona jest aby ją stosować, aby żyć jej naturą; św. Paweł ukazał dokładnie jak żyć - *uwierzyłem Chrystusowi, i jestem czysty, doskonały, bez grzechu; ale grzech chce mnie dopaść, więc ja muszę z całej siły być święty, nienaganny, doskonały - Synem Bożym - abym mógł temu grzechowi się w ciele oprzeć, bo to ciało wdziera się przez rozum, przez umysł, przez potrzeby, przez zmysły, przez inne aspekty, ono się wdziera i chce zapanować nad naturą mojego istnienia, a ja, jako opór temu wybieram Boga, posłuszeństwo Bogu. On powiedział mi: idź i czyń to co Ja już uczyniłem - wydobyłem bóstwo na sposób ciała, we Mnie ono się objawiło, ty też to uczyń, Ja to zrobiłem, teraz ty to zrób, bo zostałeś do tego usposobiony.*

Ludzie szukają ludzkiego postępowania, ludzkiego podobieństwa do Chrystusa. A głównym elementem jest to, co On uczynił, gdzie Bóg wskazuje na to na początku - *idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* Gdy ludzie to rozumieją fizycznie, to fizycznie panują kijem, pałąką, batem, dyscypliną i innymi rzeczami. Ale Chrystus mówi: *panujcie mocą*

*światłości, którą Ojciec w was objawił. Ci którzy uwierzyli są jak Ja, bo Ja w nich mieszkam, a oni we Mnie.*

**J 6:60-61: "A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?» Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy?"**

*Pwt 18:21: "Jeśli pomyślisz w swym sercu: «A w jaki sposób poznam słowo, którego Pan nie mówił?»"*

Skąd się biorą myśli serca? Jeśli dzieciństwo i Małżeństwo Niepokalane jest przyczyną myśli serca, to w tym momencie myśli serca pochodzą od stanu naszego ducha - gdzie duch nasz się kieruje - czy stał się wrogiem Boga, czy stał się dzieckiem Boga.

Bo serce nasze, nie jest ostatecznym stanem, który się dzieje nie wiadomo skąd, ale to dzieciństwo, stan nasz wewnętrzny, oddanie nasze, ufność Bogu, powoduje, że serce nasze, jest miejscem, w którym się jednoczy jednocześnie natura cielesna i natura duchowa. Dzieciństwo jest tylko duchowe. I Małżeństwo Niepokalane jest tylko duchowe, ono przez moc naszego oddania, jednoczy się z doskonałością Boga Żywego, i jest Boską tajemnicą, jest Boskim oddaniem. Małżeństwo Niepokalane to jest taka sytuacja, że dusza staje się żoną Boga, żoną Chrystusa.

Bądźcie czysti i doskonali, nie wymyślajcie historii, a pójďte drogą czystości Chrystusa, który nie przez myślenie, ale przez posłuszeństwo objawił dzieło Tego, który jest w stanie zapanować; *nie ma stworzenia które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek.* Cały wszechświat jest zarządzany Boską mocą Jego istnienia.

Człowiek żyje w tym ciele, i są dwie natury możliwości kierowania tym człowiekiem - albo odgórne albo oddolne. I on wybiera - czy chce chaosu i zła, przemocy, agresji ciała, to znaczy właściwie, ducha mocarstwa powietrza, który to ciało dręczy; czy chce Boga, który daje mu wewnętrzną potęgę, i siłę chwały Bożej, czyli Synostwo Boże, wciela go w świętą naturę, i w ten sposób w tym ciele objawia się natura Boska, która tam oczekuje na przybycie tych, którzy walczą w Imię Pana, Pańską bitwę toczą. Każdy jest do tego zdolny i

ta zdolność jest to - nie zastanawiać się czy to potrafię, tylko to czynić, po prostu być takim człowiekiem, oddanym Bogu, i wiedzieć o tym, że jesteśmy zdolni do dobra, a w taki sposób zwalczamy sprzeniewierzone, zwichnięte ciało, które zaczęło postępować wedle natury ducha mocarstwa powietrza, który nie jest wszechwładny i wszechmocny, on mówi że tak jest, ale tak nie jest, bo Synowie Boży, którzy są w chwale Bożej, oni panują, a on z tym panowaniem nic nie może zrobić, nie może się temu sprzeciwić, tylko może zostać wyrzucony poza przestrzeń tego świata, i ciało w tym momencie jest przenikane nową wartością, wartością chwały Bożej i zaczyna żyć w inny sposób.

Ciałem dla nas jest piękna córka ziemską, my zstępując do głębin jako Synowie Boży, jesteśmy w mocy Chrystusa, bo dokładnie czynimy, to co On czynił, nie w sposób fizyczny, ale w sposób duchowy. A co uczynił? - był i jest posłuszny Ojcu, gdzie On w Nim mocą swoją utrzymuje Jego doskonałość, a On tą doskonałość w sobie rozszerza, nie pozwalając na to, aby grzech ciała mógł na Niego wpływać; ale jest odwrotnie, to Bóstwo, to Chwała Boga, to Chwała Niebieska, to Bóg Ojciec, którego On wychwala, w Nim się w pełni rozszerza w ciele, bo jest On Bogiem, w Nim mieszka Bóg, i dlatego ma moc rozszerzania potęgi w ciele. Ludzie chcą naśladować Chrystusa fizycznie - ale mamy Go naśladować wewnętrznie, bo On wewnętrznie dzieło dokonał, bo tam gdzie nas posyła, nie może pójść ciało, psychika; idzie człowiek święty, Syn Boży. Ciało należy do ducha mocarstwa powietrza - do czasu, aż zostanie wyzwolone mocą Synów Bożych, którzy zostali stworzeni po to, aby to dzieło się pojawiło i dokonało. Oni mają wydobyć bóstwo na sposób ciała, bo bóstwo na sposób ciała jest pierwociną początku świętości materii. My musimy tą naturę świętości odzyskać, wyzwolić, aby ona rozszerzała się, aby się Królestwo Boże rozszerzało także w materialnym świecie.

**Łk 12:32: "Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo."**

*Pwt 18:22: "gdy prorok przepowie coś w imieniu Pana, a słowo jego będzie bez skutku i nie spełni się, [znaczy to, że] tego Pan do niego nie mówił, lecz w swej pysze powiedział to sam prorok. Nie będziesz się go obawiał."*

Synowie Boży nie doświadczają śmierci, bo Synowie Boga - od

Boga wyszli i do Boga należą. W Chrystusie Panu jesteśmy całkowicie zjednoczeni z Ojcem, ponieważ On nabył nas dla Ojca. Jezus Chrystus jest naturą, która jest ponad tym światem, bo jest z innego świata - przybyłem z innego świata, Moje Królestwo nie należy do tego świata - przychodzi z innego świata, i tylko wtedy gdy jest z innego świata, jest w stanie panować nad tym światem.

I my przez świętość daną nam przez Chrystusa, doskonałość, i wcielenie doskonałe święte, pokonujemy grzech w ciele, i wydobywamy ciało spod wpływu ducha mocarstwa powietrza, które jest przeznaczone do chwały Bożej. Bo wykonać dzieło Chrystusa, to jest uczynić to, co On już uczynił - *w Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała*. Zostaliśmy stworzeni po to, aby idąc tam, panować nad głębią, a potęgą światła i obecności Chrystusa jest tak potężna, że grzech nie jest w stanie nic zrobić, tylko przestaje istnieć rozsypany. My zostaliśmy posłani, aby dokonać tego, co On już uczynił, abyśmy uczynili to we własnym życiu, żeby wydobyć Bóstwo na sposób ciała, abyśmy stali się w Pełni tymi, którzy stanęli na początku, aby poznać koniec. **1 Tm 3:16: "A bez wątpienia wielka jest tajemnica pobożności. Ten, który objawił się w ciele, usprawiedliwiony został w Duchu, ukazał się aniołom, ogłoszony został poganom, znalazł wiarę w świecie, wzięty został w chwale."**

Fragment wykładu - 23.01.2024r.

## **NIKOGO NIE MOŻNA PORÓWNAĆ DO CIEBIE, PANIE!**

### **JR 10.6**

Bóg zarządza wszechświatem, wszechświat to Bóg. I ta tajemnica, która się w tej chwili dzieje we wszechświecie, czyli ta transformacja, jest zmianą, która jest wynikiem wszechświata, ale jednocześnie jest to zmiana wywołana przez Boga. Bóg zarządza wszechświatem, Bóg jest w każdym zakątku wszechświata, On jest świadomością, mocą i doskonałością. On jest świadomością tego wszechświata, On jest Pełnią, On jest źródłem niewidzialnym, a jednocześnie przyczyną istnienia tego wszystkiego.

Jezus Chrystus jest Synem, który objawił w Sobie - Boski obraz wszechświata, Boski obraz samego Boga, Boski obraz światłości, Boski obraz prawdy. On jest pełnym Synem swojego Ojca. A Ojcem

jest Bóg, Żywy Bóg. Jezus Chrystus jest obrazem Żywego Boga, w Nim doskonałość przyczyny wszystkiego, objawiła się całkowicie. On jako żywy Syn Boży, żywy Bóg, objawił całkowicie tajemnicę wewnętrzną wszystkiego, początku wszystkiego; jest Żywym Obrazem, dlatego Bóg mówi: *Ja Synowi dałem całe panowanie*. My Boga rozpatrujemy i dostrzegamy jako osobowość, Żywą Istotę, i dlatego nie myślimy o Bogu, jak to myślą naukowcy o gwiazdach, pyle kosmicznym, i promieniowaniu jakimś przenikliwym, tylko wiemy o tym, że Bóg jest wszystkim tym, co wszystko to porusza. Uznać Boga, znaczy uznać siebie - uznać siebie świętymi, uznać siebie Synami Bożymi.

Uznać Boga, znaczy uznać swoją niezniszczalność, uznać to że jesteśmy niepokonani, uznać to że jesteśmy posłani przez moc Bożą, że jesteśmy świętymi, że jesteśmy doskonałymi, i posłani w Jego Imię - to jest ta tajemnica. I w ten sposób, kiedy uznajemy Boga, to Bóg daje nam pełną swoją siłę, i w tym miejscu, w którym jesteśmy, gdzie są te znoje, trudy, ataki, i inne sprawy, żyjemy w sposób prosty, spokojny, i coraz bardziej sobie uświadamiamy właśnie tą sytuację, że jesteśmy Synami, i że On nas nigdy nie zostawi, On zawsze z nami jest, i Jego moc jest z nami; On w nas działa. Więc uznać Boga, to uznać tak naprawdę swoją niezniszczalność i tożsamość. Ludzie nie chcąc uznawać Boga, pogardzają swoją świętością, Boską naturą, Synostwem Bożym i życiem; wolą umrzeć, wolą być grzesznikami. A uznając Boga, uznają swoją wielkość, ponieważ On stworzył ich dla wielkości, dla potęgi, dla chwały, dla dziedzictwa i dla zwycięstwa. **J 5:26-27: "Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym."**

*1Tm 4:1: "Duch zaś otwarcie mówi, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów."*

Te wszystkie sprawy, które teraz dotyczą człowieka, one się w sposób naturalny dzieją we wszechświecie, ponieważ taki jest w tej chwili stan wszechświata, a jednocześnie Boskiego dzieła. Bo trzeba to rozumieć, że stan wszechświata i Boskie dzieło, jest to tożsame. Tylko, że wszechświat jest to widzialny stan działania, a Bóg Ojciec jest mocą niewidzialną, która działa w

naszej wewnętrznej naturze. Wszechświat składa się z części niewidzialnej Boskiej czystej, początku wszystkiego; a jednocześnie wszechświat widzialny jest to ten stan, który jeszcze nie poznał Boga, który jest stworzony przez Niego i ma w sobie Boską naturę, i musi dopiero ją poznać. Na początku Bóg stworzył piękną córkę ziemską, bóstwo na sposób ciała, czyli Boską tajemnicę objawił w ciele; bo ciało jest zdolne objawić i wyrazić Boską tajemnicę. Jest zdolne ciało do wyrażenia Boskiej tajemnicy bez ograniczeń, bez granic. To jest bóstwo na sposób ciała, które ma w sobie pełny potencjał, pełną moc, pełną prawdę, którą Bóg dał ciału, aby mogło ono wyrazić pełnię Boskiej tajemnicy, ale nie przez przypisanie się do materii nieożywionej, czy materii w ciemnościach, ale Boskiej tajemnicy, czyli pięknej córki ziemskiej czyli bóstwa na sposób ciała, aby ją przemienić, ocalić. Chrystus Pan wydobywa bóstwo na sposób ciała: *w Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała*. My jesteśmy także bóstwem na sposób ciała.

Mówi Chrystus Pan: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie istnieje jest ciemność*. To bóstwo na sposób ciała, jest w ciemności, dlatego ponieważ człowiek współistnieje swoimi emocjami z upadłymi aniołami, z demonami, ulega ich klątwie, czyli ich zmysłowym pragnieniom, które realizują się w ich życiu jako sens ich istnienia. Podstawa istnienia dzisiejszego kościoła grzeszników - drugi kanon, który do dzisiaj trwa, prowadzi ludzi do tego, aby nigdy nie zaistnieli w chwale Bożej, i żeby nigdy nie zostali zbawieni, ale żeby wiecznie miał wsparcie i pokarm duch mocarstwa powietrza, demon i wszelkie zło i klątwa, żeby ona była utrzymywana, przez opór człowieka względem Boga. Opór pojawia się dokładnie tak jak szatan namówił Ewę - *bądź wydajna, bądź kreatywna, bądź z wyobraźnią, pomóż Bogu w tym, czego On nie dopatrzył, ty pomóż Jemu w tym dziele*.

Ludzie stwarzają opór, nie zdając sobie sprawy, że mają w swoich głowach inny cel, niż ten, który Bóg przedstawił, mają w głowie cel, który im odpowiada jako złym duchom - przetrwać. A nie mają celu tego, który daje Bóg - *uwierz, a będziesz nowym człowiekiem, zachowam w*

*tobie tajemnicę pierwszą, ale uśmiercę to, co ciebie doprowadziło do upadku.*  
**Iz 14:30-32:** "Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki». Zawyj, bramo! Krzyknij, miasto! Zadrżij, cała Filisteo! Bo z północy nadciąga dym i nikt się nie odrywa od jego oddziałów. Co zaś się odpowie posłom barbarzyńców? - «To, że Pan założył Syjon i do niego się chronią nieszczęśliwi z Jego ludu»."

*1Tm 4:2: "[Stanie się to] przez takich, którzy obłudnie kłamią, mają własne sumienie napiętnowane."*

My wybieramy Chrystusa, to jest nasz wybór, to jest uwierzenie: *wierzę, że Ty odpuściłeś nam nasze winy, jako byśmy my to uczynili; jesteśmy bez winy - przecież Twoje dzieło je zmazało - i jesteśmy czyści, jak byśmy my dokonali tych czynów, a sumienie nasze, nas nie może oskarżać, ponieważ Ty całkowicie złe sumienie usunąłeś, i ono nas nie może oskarżać, bo usunąłeś je razem z uczynkami złymi, i uczyniłeś nas nowym stworzeniem i dałeś nam nowe sumienie, czyli Prawo Boga, wypełnianie Prawa Bożego.* A Prawo Boże jest Prawem wypełnienia dzieła wydobywania bóstwa na sposób ciała. Nie jest to poza naszymi możliwościami i wysiłkiem. Jesteśmy takimi ponieważ tak wybieramy.

My, którzy jesteśmy Synami Bożymi, wierzymy Chrystusowi, a Chrystus jest naszym światłem, aurą, jest naszą światłością, i my w tym świetle będąc zanurzeni, w pełni odzyskujemy wewnętrzną tajemnicę, odzyskujemy chwałę, i grzech nie ma miejsca do istnienia.

I zauważcie jaka musi być niezłomność waszej postawy, w tym miejscu gdzie jesteście; wykonujecie codzienną pracę, ale wszystko się musi dziać w zamyśle Bożym, bo to zamysł Boży jest tutaj najważniejszy. Musimy po prostu stać w Boskiej prostocie i tajemnicy we wszystkich sprawach naszego życia, a wtedy emanuje chwała Boża, Bóg przez nas przemawia, moc Boża potężnie działa. Ale ludzie boją się miłosierdzia, bo miłosierdzie uśmierca ich starego człowieka i duszę czyni wolną. Oni są przerażeni miłosierdziem, że nie mogą się oczyścić z grzechów, ale całkowicie są ich pozbawieni. Są przerażeni, bo nie znają człowieka światłości, nie znają człowieka Syna Bożego, nie znają tej prawdziwej natury. Po prostu są tymi grzesznymi

ludźmi, i nie chcą tego, aby ten człowiek został zniszczony, zabity, dlatego że oni cały czas są tym człowiekiem - złym, pod klątwą, grzesznym, niewierzącym. A miłosierdzie działa bardzo prosto i jasno, jest skuteczne jak obosieczny miecz, miłosierdzie po prostu obrzeza, czyli zabija, usuwa złego człowieka, w jednej chwili uwalnia ich duszę, czyli ich uwalnia w jednej chwili - a oni nie chcą takiego obrotu sprawy, bo oni nie chcą być wolną duszą, oni chcą wolności tego ciała. Tak jak duch mocarstwa powietrza, upadli aniołowie i demony, chcą utrzymywania tego grzesznego ciała, bo to ciało grzeszne jest ich ciałem. Ciało święte jest Ciałem Chrystusa.

**1P 1:3-4: "Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiednącego, które jest zachowane dla was w niebie."**

*1Tm 4:3: "Zabraniają oni wchodzić w związki małżeńskie, [nakazują] powstrzymać się od pokarmów, które Bóg stworzył, aby je przyjmowali z dziękczynieniem wierzący i ci, którzy poznali prawdę."*

Tutaj jest inne pojęcie życia - Bóg widzi życie, którym jest dusza, a duch mocarstwa powietrza, to jest pewnego rodzaju filozofia czy program, który chce żyć życiem człowieka. Duch mocarstwa powietrza w tym świecie ukazuje się jako obrońca wiary, dobrych uczynków, pokut, różnych umartwień i cierpień, walczy o właściwą postawę bycia człowiekiem wierzącym - ale w zasadzie grzechu i uczynków; i odstręcza człowieka od spraw prawdziwej wiary i miłości, jako by to był grzech.

I dzisiejszy kościół jest też obrońcą wiary - ale jakiej wiary? Która daje mu ogromny majątek i czyni ludzi niewolnikami z ich własnej woli; ludzie po prostu chcą w tej niewoli istnieć, bo uważają, że ta niewola jest wolnością. To jest duch mocarstwa powietrza, on nie pojawia się jako ten, który uparcie i z całą determinacją zwalcza Boga, tylko wykorzystuje Boga, tak jak to zrobił w raju, kiedy zwiódł Ewę, pojawiając się jako anioł, i mówiąc że pomoże jej, aby ona mogła wypełnić wolę Bożą, jeszcze bardziej i skuteczniej. Czyli to jest ten, który wykorzystuje całą znajomość psychiki ludzkiej, a

jednocześnie i Boży nakaz o uratowanie pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, aby człowieka uczynić całkowicie dobrowolnie nieskutecznym; bo wie o tym, że człowiek jest w stanie wykonać to dzieło, nie dlatego że umie, tylko dlatego że jest posłuszny. Wewnątrz, w naturze ludzkiej, ukryta jest tajemnica poszukiwania. Przez prawdziwą miłość, zagubionej prawdziwej natury naszego wyzwolenia ukrytą w nas tajemnicą, abyśmy ją miłością dotknęli, miłością wydobyli, miłością przeniknęli, abyśmy stali się jednością z nią, miłością, tak głęboko, że porzucamy wszelkie sprawy tego człowieka, które wydaje się, że potrzebuje ten świat. A ten świat potrzebuje miłości, prawdziwej miłości! Tą miłość dał nam Chrystus, abyśmy my dusze, całkowicie stały się żonami Chrystusa, jednym ciałem z Mężem swoim - abyśmy stanowili jedno z Chrystusem, ponieważ jesteśmy z tej samej natury co Chrystus, z tej samej natury co Bóg, my dusze jesteśmy z tego samego Boskiego miłowania.

**1P 1:5-6: "Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą dla zbawienia, gotowego objawić się w czasie ostatecznym. Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń."**

*1Tm 4:4-5: "Ponieważ wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre, i niczego, co jest spożywane z dziękczynieniem, nie należy odrzucać. Staje się bowiem poświęcone przez słowo Boże i przez modlitwę."*

W tej chwili ludzie znają drogę, wiedzą dokąd zmierzać, wiedzą kto to uczynił, jasne jest wszystko - znają drogę, ale wybrać jej nie chcą. Ponieważ są tą naturą, która musi być uśmiercona, a nie są tą naturą wewnętrzną, która w tej chwili zdąża ku wolności i życiu. Ale gdy przez wiarę, staną się istotą wewnętrzną, która jest żywa, to tamta część zostanie uśmiercona, a oni śmierci nie doświadczą. Natura upadła jest zawsze śmiertelna, ona nie ma życia, ale nasza świadomość może zjednoczyć się z naturą nowego człowieka, nieśmiertelnego i niezniszczalnego; i będąc całkowicie świadomi swojej nowej natury, swojego ciała, swojej psychiki, swojego istnienia - śmierć tamtej natury, która musi nastąpić, nas nie dotknie. Ciemność i światłość podlega tej samej łączności, tylko światłość przynosi radość, a ciemność przynosi udrękę. Gdy natura

duchowa człowieka chce jednoczyć się na zasadach fizycznych, to odczuwa ogromne dręczące pragnienie, które do tego człowieka kieruje. Ale kiedy łączy się na zasadach Boskich, to kieruje się ku tej jedności, w radości, miłości i prawdzie, doświadczając uniesienia Boskiego, i spełnia wolę Bożą, ale już całkowicie z innej przyczyny - jedność w Małżeństwie Niepokalanym.

Piękna córka ziemska na początku będąc piękną, doskonałą, bóstwem na sposób ciała, jasnym i jawnym, gdzie aniołowie stali się jej tą naturą zewnętrzną, aby ją chronić w postawie doskonałości; tak i my teraz, musimy być zewnętrzną naturą pięknej córki ziemskiej, w największej doskonałości, aby wewnętrzna jej część miała możliwość wydobycia się, i była ochroniona przed diabelstwem zewnętrznym, które ją wyniszcza. My nie mamy światła sami z siebie, tylko z mocy Boga, który nad nami istnieje. Sam Bóg, Chrystus Pan, zstąpił do głębin, i przeniknął chwałą miłości Bożej, miłością przeniknął tą, która jest prawdziwą naszą naturą, elementem naszej natury całego istnienia, przeniknął ją chwałą, nie ulegając wpływom upadłych aniołów i demonów, nie poddając się im - *Pełnia do niej doszła, Pełnia z niej wyszła, i Pełnią jest całość.*

Nasza świadomość coraz głębiej zanurza się w naturę podświadomą, i coraz głębiej, niezauważalnie dla człowieka, nasza świadomość przenika naturę bóstwa na sposób ciała, bo taka jest wola Boża. Ci, którzy żyli już wcześniej w tej tajemnicy, poznają ją coraz głębiej i głębiej, doświadczając doskonałości i prawdy. Ci, którzy nie żyli, a też tam zmierzają, ponieważ nadrzędna moc ich popycha, doznają rozdarcia, doznają rozbicia, nie wiedzą co się z nimi dzieje. Okazuje się, że w ogóle Boga nie szukali.

Ruch wszechświata, który w tej chwili istnieje, jest dopustem i dziełem Bożym, ale ruch wszechświata jest ruchem wszechświata, a wiara jest wiarą. Wiara nie podlega ruchowi wszechświata, jest nienaruszalna; mimo że wszechświat może pędzić z olbrzymią szybkością, to my nie poruszamy się z tym światem, on nas nie porywa, bo jesteśmy przypisani do świata niebieskiego, i jesteśmy w takim stanie odpoczynienia; i mimo że świat pędzi, i pędzi też nasza wewnętrzna natura, czyli bóstwo na sposób ciała, to my możemy

zatrzymać ją, wydobyć z tego ogromnego pędu upadłych aniołów, demonów, którzy porzucili swoje święte mieszkania, i zbrukali się w ziemskim istnieniu, związali się z materią.

Kiedy jesteśmy Synami Bożymi, jesteśmy w stanie stanąć na wysokości zadania, i potężną mocą Bożą strząsnąć, przebudzić się, umocnić, uzbroić; zrzucamy z siebie całą tę ciemność, a nasza natura wewnętrzna - w tej chwili widzimy, że pokój Pański i pełnia Pańska, zapanowała już nad tą przestrzenią, i to jest odzyskana przestrzeń. **Kol 2:10-11: "bo zostaliście napełnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy. I w Nim też otrzymaliście obrzezanie, nie z ręki ludzkiej, lecz Chrystusowe obrzezanie, polegające na zupełnym wyrzuceniu się z ciała grzesznego."**

*1Tm 4:10: "Właśnie o to trudzimy się i walczymy, ponieważ złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym, który jest Zbawcą wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących."*

Teraz Chrystus Pan obrzeza cały świat, i to obrzezanie, tak jak świętego Pawła, który był w ciemnościach własnego ciała, tak też na świat przychodzą ciemności. Teraz przychodzi na wszystkich ludzi ta ciemność, nie wynikająca z zaćmienia słońca, ale ludzie doświadczają swojej duchowej natury fizycznie, ich stan duchowy staje się ich stanem postrzegalnym zmysłowo, gdzie doświadczają utrapienia pięknej córki ziemskiej, która jest bóstwem na sposób ciała, po które zostali posłani. Chrystus mówi: jesteście Pełnią, i cierpicie z braku Pełni; idźcie i uczynicie, co Ja uczyniłem, dla was jest to też przeznaczone.

Człowiek dlatego się nie pozbawia grzechów przez wiarę, ponieważ nie chce się pozbyć natury tej, która tworzy te grzechy, one są przez niego akceptowane na głębokim poziomie. Dlatego, gdy usuwany jest grzech przez człowieka, to musi on sięgnąć do najgłębszej natury i usunąć przyczynę tego problemu, bo jeśli tego nie zrobi, to ten błąd będzie narastał, będzie pojawiał się ponownie i ponownie. Ludzie są przekonani o tym, że są na prawie, dlatego że mają pewien system swojego pojmowania. Ale ten system pojmowania - źle funkcjonuje, i funkcjonując wedle tego systemu, nigdy nie naprawia się, bo ten system, nie ma w założeniu unicestwienia siebie samego, i nie może wykazać swojego błędu. Ale

dzisiejszy świat ukrył to całkowicie, całe swoje istnienie oparł na grzechu i na materialnym istnieniu, aby człowiek to materialne istnienie utrzymywał przez lęk i karę, winę i karę. Dlatego, my musimy uwierzyć Chrystusowi, dopiero Chrystus może nam ukazać nasz błąd. I Chrystus Pan też objawia naszą tajemnicę, po którą musimy zdążać do głębin, bo ta Pełnia jest także dla nas przeznaczona, i to dzieło jest także dla nas przeznaczone. On przez Odkupienie nas uzdolnił, abyśmy zstąpili do głębin, aby bóstwo na sposób ciała, zostało objawione w chwale Bożej, i wzniosło się ku doskonałości Bożej, tak jak Chrystus, który zmartwychwstał, też wstąpił do Nieba, razem z tą tajemnicą, z tą objawioną chwałą. **Łk 14:26: "«Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem.»"**

*Kol 1:26: "Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym."*

Człowiek potrzebuje tak naprawdę prawdziwego wewnętrznego odnalezienia, prawdziwej natury Boskiej - ciszy, spokoju, łagodności, i prawdziwego uposażenia tej natury wewnętrznej, która jest naturą prawdziwego jego istnienia. W tym momencie ruch wszechświata i oddziaływanie różnych sił, nie tylko magnetycznych, ale sił egzotycznych, które wpływają na przemianę przepływu energii, powoduje że świadomość człowieka znajduje się wewnątrz jego natury tej, której nigdy nie chciał poznać, czyli natury wewnętrznej. Chrystus mówi: *to dla was jest dzieło, abyście Mnie naśladowali; przyszedłem, abyście uratowali, jak Ja uratowałem i wydobyłem, tak i wy uratowali i wydobyli. Tak jak do Mnie doszła Pełnia i wyszła ze Mnie Pełnia, tak i wy to wykonajcie. Wyzwoliłem was przez złożenie ofiary ze swojego życia, jesteście wolni, w darze to otrzymaliście. Ale bóstwo na sposób ciała, jest przyznaniem się do Mnie, i wypełnieniem pełni woli Mojej, i wykonaniem ciężkiej wewnętrznej pracy ze starym znojem, starym człowiekiem, z klątwą, z upadłymi aniołami, którzy chcą z całej siły utrzymać władzę, mówiąc że kłamstwo jest prawdą, że dobre jest to co oni mówią. Wy baczcie, abyście nie zostali zabici i zjedzeni, dbajcie o życie wieczne.*

Bo gdy człowiek zstępuje do głębin, jest narażony na ogromne siły klątwy, która powoduje to - że ludzie nie tylko nie mogą dzieła Boskiego wykonywać, ale też nie chcą, bo klątwa wpływa na ich percepcję, na ich potrzeby, i oni pragną być w tej ciemności. Jest to

uzależnienie się od zmysłowego stanu pojmowania, rozumienia, i dążenia do tego jak ślepiec, przez zmysłowość i panowanie i udręczanie, czyli tworzenie sobie jakiegoś sensu, a jednocześnie odczuwanie ogromnej straty, gdy ten sens pozorny się nie będzie realizował; człowiek ma poczucie straty, gdy nie pojawia się upadek i grzeszność. To są te wpływy, tak działa ta klątwa, powodując nadrzędność zmysłowej natury człowieka nad duchową, gdzie ludzie są w tej klątwie, i oni po prostu realizują swoje życie, właśnie pod wpływem klątwy, która nimi tak manipuluje, że jak oni nie mogą się jej poddać, to czują, że życie ich traci sens.

Ale gdy kierują się ku Bogu, momentalnie ciało doznaje nowej wartości, którą od zarania dziejów miało, i zaczyna rozwijać się dla chwały Bożej, co dla niego jest doskonałością. A my nie zwracamy uwagi już na stratę, którą ponoszą upadli aniołowie, bo to jest ich strata, nie nasza. I w ten sposób klątwa przestaje działać. A potęga i siła Boża działa do dołu, i w dole rozprzestrzenia się Miłość, aż świat iluzji, złudzenia się rozpada, ponieważ nie jest w stanie istnieć w Miłości, czyli w teraźniejszości; bo teraźniejszością jest Bóg.

**Ap 22:3-5: "Nic godnego klątwy już [odtąd] nie będzie. I będzie w nim tron Boga i Baranka, a słudzy Jego będą Mu cześć oddawali. I będą oglądać Jego oblicze, a imię Jego - na ich czołach. I [odtąd] już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków."**

*Kol 1:27: "którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały."*

Chrześcijaństwo jest to stan, który mówi o rzeczywistości świata wewnętrznego, który jest rzeczywisty, prawdziwy i istniejący, jest to ten świat wewnętrzny, który od zarania dziejów istnieje, tylko że jest udręczony. Jezus Chrystus dał nam Swojego Ducha i Jego Duchem jesteśmy żywi, ale musimy uwierzyć. Uwierzyć to znaczy nie polegać na swoich zmysłach, ale uwierzyć naturą wewnętrzną, jest to inna sytuacja, są to zmysły całkowicie duchowe, czyli można powiedzieć - wiara jest to uczucie, które kieruje człowieka bezpośrednio do Boskiej tajemnicy, jako natury jego istnienia, natury poznawczej. I to tylko można zrobić uczuciem, nie można tego zrobić emocjami. Uczucie jest samo w sobie naturą prawdy, jest samo w sobie siłą

życia. Chodzi o to, żeby człowiek uwierzył Chrystusowi, i poszedł tam gdzie nie wie, nie rozumie, i nie zna, a wierzy. Bo ci, którzy wybrali Chrystusa, to wybierając Chrystusa z całej siły, wewnętrzną miłością, wiarą, prawdą - oni są już po prostu z innego świata, świata który nie jest światem ziemskim, ale światem niebieskim, światem, z którego pochodzą dusze i aniołowie Pańscy, gdzie są to istoty niematerialne, ale w pełni będące świadomi swojego istnienia.

My też jesteśmy istotami niematerialnymi wewnątrznie, ale zewnątrznie materialnymi, tylko dlatego, że ta materialna natura, ona wynika z bóstwa na sposób ciała, które zostało przez upadłych aniołów doprowadzone do upadku. Aniołowie byli jej obroną, można powiedzieć - jej zewnętrzną naturą; ale oni ulegli namowom ducha mocarstwa powietrza i zaczęli deprawować naturę duchową wewnętrzną, kierować ją do zewnętrznych potrzeb.

Dzisiejszy człowiek, który został odkupiony przez Chrystusa, całą wewnętrzną siłą jednocząc się z Chrystusem, on nie podlega deprywacji cielesnej, tylko jest wewnątrznie całkowicie ku Bogu skierowany, ku Bogu Ojcu, i mimo że ciało w dalszym ciągu podlega deprywacji, to jego świadomość już nie, ponieważ uwierzył Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, i zjednoczył się z wewnętrzną naturą.

Ciało nie jest zdolne do poszukiwania Boga, to duch jest zdolny, i dlatego od ciała nie możemy żądać rozumienia Boskiej natury, to my musimy ją rozumieć, i przez głęboki stan równowagi, gdy zrozumiemy, że bóstwo na sposób ciała jest tak naprawdę potrzebami naszego ciała, to przez głęboką równowagę naszego istnienia Boskiej tajemnicy, czyli Synów Bożych, nie pozwalamy ciału na panowanie oddolne, ale działamy odgórnie mocą Bożą, gdzie ciało jest zdolne przyjąć naszą nadrzędną władzę, bo ma w sobie posłuszeństwo, i gdy jesteśmy nadrzędną mocą, to ciało otwiera w sobie zdolności oddania, i ciało jest przeniknione Boską mocą i tak samo postępuje, czyli jest wyrazicielem Boskiej tajemnicy Synów Bożych w ciele. **Mt 25:34: "Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!"**

*Jr 9:24: "Oto dni nadejdą - wyrocznia Pana - kiedy nawiedzę wszystkich*

*obrzezanych według ciała."*

Jesteśmy stworzeni Synami Bożymi, i przebywamy tu na Ziemi, nie jako miejsce naszego snu i przebywania, ale panowania, bo zostaliśmy przez Boga posłani, do panowania w potędze chwały Bożej. Dlatego zstępujemy do głębin, aby zamurować wyłomy w murach, i odbudować zrujnowane miasta, czyli potęgę Chrystusa. *Grzech w ciele żyje, w ciele istnieje, ale wy jesteście po to, aby stamtąd grzech całkowicie wyrzucić, aby on przestał istnieć w tym ciele, ponieważ zostaliście ustanowieni władcami życia tego ciała; to wy darujecie temu ciału życie, wasza postawa.*

I odnowi Bóg wewnętrzną naturę całego człowieka, bo Synowie Boży i człowiek światłości, są stworzeni jedną naturą - i aż się scalą tak głęboko w jedną pełną naturę, gdzie stanowić będą jedność jak na początku, bo tam gdzie koniec, tam i początek. Na początku Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. A koniec będzie tam gdzie początek, koniec jest taki jak początek, czyli tam gdzie scalają się mężczyzna i niewiasta w jedną naturę, i jedną naturę stanowią. To jest prawda, która istnieje w nas, i staje się żywą naturą naszej obecności, bo czujemy to, czujemy to w sobie. Wyobraźnia jest niczym. Duch Święty jest wszystkim, On objawia nam potęgę, że jesteśmy wszechobecną istotą stworzoną na wzór Boży, a Bóg jest wszędzie; więc jeśli my jesteśmy stworzeni na wzór i podobieństwo Boga, więc jak On jest wszędzie, my także, bo to jest natura Synów Bożych. **Dz 17:28-30: "Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów: "Jesteśmy bowiem z Jego rodu". Będąc więc z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo do srebra, albo do kamienia, wytworu rąk i myśli człowieka. Nie zważając na czasy nieświadomości, wzywa Bóg teraz wszędzie i wszystkich ludzi do nawrócenia."**

Fragment wykładu - 27.01.2024r.

### **ON UDAREMNIA ZAMYSŁY PRZEBIEGŁYCH 1 KOR 3.19**

Bądźcie świętymi, i nie bójcie się być świętymi, ponieważ świętość waszą wspiera sam Bóg. I bądźcie bezgrzesznymi, i nie bójcie się bezgrzeszności, ponieważ to jest Jego dar. Czerpcie z Jego daru, i pokonujcie grzech w ciele. Z

całej mocy bądźcie wierzącymi, bo wiara jest właśnie mocą jedności z darami Boga. Korzystajcie ze świętości, korzystajcie z bezgrzeszności, i nie bójcie się tych, którzy mówią, że mają Boga, a Go w ogóle nie znają, i Go w ogóle nie mają, i są Jego wrogami, nie uznając Jego dzieła w człowieku i dla człowieka - bądźcie świętymi, bo jesteście do tego uzdolnieni, i stać was wszystkich na świętość i na bezgrzeszność i na dobro.

Ludzie nie mogą pojąć, jak można być, tak bezwzględnie i niezmiernie głęboko, dobrym bez żadnego zła. Jak to jest możliwe? Ale to tylko szatan mówi, że to jest niemożliwe, i że człowiek do tego nie jest zdolny, bo szatan chce naprawić starego człowieka. Ale Bóg zabija starego człowieka, i daje mu nowego człowieka, w którym nie ma zła. Przebudźcie się, bo jest czas! Nie czujcie się emisariuszami szatana, abyście stawali w jego obronie. Możecie zwrócić się do Boga, i to będzie najlepszy wasz wybór. Jesteście w pierwszej śmierci, więc nie zdążajcie do drugiej śmierci.

Możecie całkowicie odmienić swój los, nikt wam tego nie zabrania, jest ta droga otwarta, gdyby tak nie było, Bóg by mi nie pozwolił tego powiedzieć. Ale ona jest otwarta, i każdy może nią pójść. Bóg nikomu nie zabrania, miłosierdzie Jego jest ogromne, ono nie ma względu ani na uczynki ani na złą postawę człowieka. Miłosierdzie Boże uśmierca złego ducha, ale nie was, uśmierca zło, ale nie was. Więc nie bójcie się śmierci, bo ona nie idzie po was, ona idzie po to, co was chce uśmiercić śmiercią drugą. Pierwsza śmierć wynikła z Adama.

Chrystus chce was uwolnić od pierwszej śmierci, przez śmierć, którą chce wam zadać - wynikającą z ukrzyżowania. Chce was uwolnić od pierwszej śmierci, aby druga śmierć was nie dopadła, której się już nie odwraca. **1Kor 15:54: "A kiedy już to, co zniszczalne, przydzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przydzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć."**

*1Kor 3:19: "Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. Zresztą jest napisane: On udaremnia zamysły przebiegłych."*

Jesteście świętymi, bezgrzesznymi, niewinnymi, bo jesteście nowymi, na nowo stworzonymi, jesteście doskonałymi, i już was

stare życie kompletnie nie obchodzi. Idziecie nieść światłość. Tak jak św. Paweł, w jednej chwili jesteście pozbawieni starego życia - trzy dni był w ciemności swojego ciała, bo ten duch uśmiercony wyłączył jego zmysły, nie były one dla niego dostępne, aż w pełni objawiła się Boska tajemnica i przejrzał w pełni.

I tak jak Jezus Chrystus był trzy dni w łonie Ziemi, tak trzy dni ciemności mają przyjść na Ziemię, aby wyłączyć zmysły. I ciemność nastanie, wewnętrzna jakby zewnętrzna, bo nie będzie można rozpoznać, czy ona jest zewnętrzna czy wewnętrzna, bo i tak wszystko będzie ciemne, czarne, niedostępne. A ci, którzy będą żyli w duchu, dla nich ciemności tej nie będzie, bo będzie im świecił Bóg, On jest ich światłem.

Pamiętam lęk bardzo wielki kościoła, kiedy przed ośmiu laty pojawiły się te objawienia, te tajemnice, że nie mamy grzechu, że jesteśmy wolni. Pamiętam ten lęk kościoła, który się przeraził - jak to jest możliwe, że ktoś podniósł na nich głos, podniósł moc Bożą, która chce ich zniszczyć. Ale Bóg objawił tę tajemnicę, ponieważ przyszedł Eliasz, który wszystko naprawił. I znalazł się ten, przez którego Chrystus Pan objawił czystość, a on nie bał się tego objawić - *tak, jestem bez grzechu, nie mam go, bo Chrystus tak powiedział*. Myśleli, że się to nigdy nie zdarzy, że nigdy nie zostanie to naprawione.

Ale Bóg posłał swoich proroków, którzy objawiają tę tajemnicę, a tymi prorokami jest Eliasz i Henoch. Henoch objawia tajemnicę Synów Bożych, i tajemnicę przeznaczoną tylko dla Synów, tylko oni ją będą mogli przeczytać, zrozumieć, pojąć, bo tylko w Duchu jest ona objawiona. Henoch objawia, a Eliasz wszystko naprawia. Następuje bardzo głębokie rozłupanie bariery diabelskiej; przełamanie barier stworzonych przez ludzkie opory - ludzkie wymyślane różnego rodzaju drogi i inne sposoby. Budzi się wewnętrzna struktura, wewnętrzna siła duchowa, która była zgniatana, miażdżona, aby jej nikt nie widział, i nie słyszał o tej naturze wewnętrznej, że coś takiego tam w ogóle istnieje. Ale Chrystus Pan złożył ofiarę za nas wszystkich, abyśmy odzyskali życie wieczne, i żebyśmy stali się Synami Bożymi, zdolnymi do wydobywania pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała: *Ja zstąpiłem do głębin i uczyniłem to, zostawiłem wam ślady, jak to uczynić*.

Ale są tacy, którzy mówią: tam żadnych śladów nie ma, postaraliśmy

się, żeby one zniknęły, i żeby nikt tam nie zaglądał, i nikt tam nie poszedł. I mówią: jak nie będzie Synów Bożych, to i Bóg nas nie dotknie, nie dopadnie. Ale Synowie Boży już są, bo są z mocy Bożej powoływani. Oni całkowicie uwierzyli Jezusowi Chrystusowi, czyli uwierzyli, że Bóg w nich mieszka, że Bóg ich nabył, i oni są pełni Boga. **Ga 3:26: "Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie."**

*Hi 5:14: "Za dnia popadają w ciemność, w południe macają jak w nocy."*

*Hi 5:17: "Szczęśliwy, kogo Bóg karci, więc nie odrzucaj nagan Wszechmocnego."*

Wszyscy w tej chwili na świecie, coraz głębiej zanurzają się w naturę podświadomą. A jest to inny świat, świat kary i winy, świat grzechu, świat udręczenia, świat umordowania. Ludzie nie są świadomi, że to się dzieje, ale odczuwają, że się dzieje, i szukają winnych. Znajdują żonę, dzieci, sąsiada, pracodawcę, pracownika, i wszystkich innych, że to oni są winni ich problemu. Ale to, że znaleźli winnego, jakoś im nie pomaga, pogarsza tylko ich sytuację - bo to nie tamci są winni, winny jest ten, który się pyta, gdzie jest winny. Bo są potencjalnymi Synami Bożymi, a jakby nie wiedzą, że to ich Chrystus odkupił, i rozglądają się dookoła, o czym jest mowa, co to za Synowie, a to przecież jest o nich mowa, że oni są Synami Bożymi. Dlaczego oni nie chcą być Synami Bożymi?

Odpowiedź jest bardzo prosta - swoją głęboką pracę wykonała kara i wina, ona jest silniejsza niż potrzeba wolności. *Dokąd pójdziemy? - znamy tylko winę i karę, w tym potrafimy się odnaleźć, a jak się odnajdziemy w wolności? wolności nie znamy, to jest coś nowego, nieznanego - czym to jest?*

Coraz bardziej w ludziach otwiera się ta tajemnica wewnętrzna, która stawia ich emocjonalnie w tamtej naturze. Nie widzą tego jeszcze, ale czują niepokój, rozdrażnienie, układ nerwowy po prostu jest napięty i rozbity, nie wiedzą co z tym zrobić i nie wiedzą co się z nimi dzieje. Ale to jest otwarcie ich natury wewnętrznej. I dlatego mówiąc o Synach Bożych, mówię do tych wszystkich ludzi, którzy jakoby wierzą Chrystusowi, że On przyszedł, ale nie wierzą w Jego dzieła, w Jego moc, w Jego istnienie, w Jego potęgę i Ducha, który mieszka w nich. Ale przecież wszyscy są Synami Bożymi. Mamy w sobie

potęgę chwały Chrystusowej, która istnieje i czeka na otwarcie. Bo przychodzi czas na to, Bóg mówi: *Jam jest jaki jest, jestem żywy, prawdziwy, nie jestem wyobraźnią, jestem faktyczną istotą. Jam jest jaki jest, kto do Mnie przychodzi, przychodzi w teraźniejszości, nie w wyobraźni.* Każdy człowiek dzisiaj jest zdolny być Synem Bożym. Każdy powinien być dzisiaj święty i bezgrzeszny.

Co człowieka powstrzymuje? Powstrzymuje ich lęk, którego nie chcą widzieć, wymyślają wszystkie te historie, dlaczego nie mogą być świętymi, aby w taki sposób ukrył się lęk, tłumaczą sobie to na tysiące sposobów, aby tylko nie zobaczyć lęku. Ale kiedy nastąpi sytuacja wykazania, że ich myśli są tylko pewnego rodzaju tworzeniem zaciemnienia zrozumienia, i dotrą do samego źródła swojego lęku, to uświadomią sobie tą sytuację, i powiedzą: Panie ratuj! **Iz 59:1: "Nie! Ręka Pana nie jest tak krótka, żeby nie mogła ocalić, ani słuch Jego tak przytępiony, by nie mógł usłyszeć."**

*Pwt 32:39: "Patrzcie teraz, że Ja jestem, Ja jeden, i nie ma ze Mną żadnego boga. Ja zabijam i Ja sam ożywiam, Ja ranię i Ja sam uzdrawiam, że nikt z mojej ręki nie uwalnia."*

Musimy uznać kogoś za nadrzędnego i mającego siłę ponad naszymi lękami i siłami, które nas zniewalają. Nim jest Chrystus, Nim jest Bóg, Nim jest Duch Święty. Ja panuję nad wszystkim, więc Mi zaufaj. Chrystus mieszka w nas bo nas nabył, należymy do Niego, i dlatego jesteśmy zdolni do świętości. Co ogranicza tą świętość w człowieku? - sumienie, które jest ukształtowane w taki sposób, aby rugować świętość, i rugować wszelką postawę bezgrzeszności jako strasznie grzeszną postawę.

Dzisiejszy kościół nie wznosi ku świętości i ku bezgrzeszności, którą człowiek już ma, i powinien ją rozszerzać, ale wszystko robi, aby człowiek jej nigdy nie znalazł, i ciągle straszy człowieka nowymi grzechami, i karami strasznymi, i pokutami, i innymi sprawami, aby człowiek mógł eskalować władzę emocji nad sobą. Bo w głębinach emocje nie są gdzieś tam odległe, one bezpośrednio łapią i osaczają człowieka, i człowiek czuje jak one miażdżą wewnętrzną naturę. Tam w głębinach emocje są fizycznie doświadczane.

A w tej chwili człowiek zstępuje do głębin - czy chce czy nie chce - musi, bo to jest z natury Bożej, i wpada po prostu w tą siłę go

miażdżącą, i nie wie co to takiego jest, a czuje to fizycznie, bo tam jest istota - on sam, i on to czuje, a Bóg daje mu poznanie w tym miejscu, gdzie czuje, i posyła go do miejsca, w którym czuje. I dlaczego człowiek nie może się przebudzić?

Bo tam działają bardzo silne władze emocji, które manipulują i władają człowiekiem. Emocje wykorzystują naturę wewnętrzną człowieka, jego psychikę, jego uczucia, jego całą naturę, jego duszę, jego świadomość wykorzystują, aby stał się oprawcą dla siebie, i żeby żył w lęku, wykorzystują po prostu jego siłę, powodując, że człowiek jest pozornie uwięziony.

Ale gdy zaczyna ufać Chrystusowi, to zaczyna czuć ciszę, pokój wewnętrzny, ogromny pokój, i zaczyna sobie uświadamiać i czuć obecność Chrystusa. Odchodzą od niego lęki, ciężary, rozdarcia, rozbicia, i zaczyna odczuwać, że umysł jego też zaczyna jaśnieć. Odchodzą od niego emocje, które nim manipulowały, i go posiadały, i władały nim. A zaczynają istnieć w nim uczucia, które go przenikają, przenika go cisza, opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - czyli przenikają go uczucia Ducha Świętego, i on zaczyna uświadamiać sobie: rzeczywiście jestem święty. I jeśli człowiek odnajdzie się w uczuciach, czyli zanurzy się w chwale Bożej, i przyjmie dary Ducha Świętego, czyli uczucia Boże, które przenikają go radością i prawdą, to w tym momencie zacznie się wewnątrz odnajdywać, zdradzać, i uświadomi sobie, że Bóg go takim uczynił, i on takim jest od zawsze.

**Rz 10:3: "Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga."**

*Ap 10:4: "Skoro przemówiło siedem gromów, zabrałem się do pisania, lecz usłyszałem głos mówiący z nieba: «Zapieczętuć to, co siedem gromów powiedziało, i nie pisz tego!»"*

Można zastanowić się, dlaczego ludzie w dalszym ciągu nie chcą świętości? - i mimo, że uważają, że wierzą Chrystusowi, to tak naprawdę, nie chcą mieć nic z Nim wspólnego. On mówi do nas: *Uznajcie Moją obecność w was, uwierzcie - że Ja jestem, i mieszkam w was, że Ja was nabyłem, że jestem w was Żywą Naturą, a wy staliście się*

*Królestwem, pozwólcie Mi królować; jeśli tego nie uczynicie, i tak to się stanie, tylko że wasz świat się rozpadnie, ale może być Królestwem.*

Więc człowiek nie powinien w żaden sposób się ograniczać, co do wychwalania Boga już dzisiaj, w tej chwili, i być świętym. Bo grzech ciała nie ogranicza świętości, i grzeszność ciała nie staje w sprzeczności z wolnością od grzechów, którą Chrystus nam dał przez Swoje Odkupienie, bo grzeszność ciała jest inną naturą, a Chrystus odkupił inną naturę.

Świętość Jego w nas jest mocą uczynków wiary, a nie uczynków które prowadzą do wiary; uczynków wiary w Chrystusa Jezusa, uczynków, które mają moc przemienienia tego ciała w naturę świętą, aby bóstwo na sposób ciała powstało, zostało wydobyte, i aby piękna córka ziemską, która jest naszą wewnętrzną naturą, aby odzyskała światłość, a światłość, to są Synowie Boży, w których jaśnieje Bóg.

Nasze spotkanie jest związane z głębiną, w której nie istnieją już myśli, istnieją emocje i uczucia, a to nie są te same stany. Emocje pochodzą z natury podziemnej, są naturą zwierzęcą, a jednocześnie naturą upadłych aniołów. Uczucia - naturą Boską. Uczucie to jest stan obecności żywej miłości, życia Boskiego. Emocje są to siły, które działają w człowieku, one nim zawiadują; a uczucia są to wartości, które przenikają człowieka. Więc to są dwie różne rzeczy.

Uczucia przyjmujemy, emocje panują, władają, manipulują, walczą o człowieka, w sposób agresywny. Uczucia nie manipulują, to są wartości, które wybieramy - i dla tego Chrystus nas nabył. I kiedy emocje przestaną istnieć, a będzie emanacja uczuć, będzie samo objawienie czystości i tajemnicy Boskiej.

**Mt 5:10: "Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie."**

*Ap 10:6: "i przysiągł na Żyjącego na wieki wieków, który stworzył niebo i to, co w nim jest, i ziemię, i to, co w niej jest, i morze, i to, co w nim jest, że już nie będzie zwłoki."*

Pokonanie grzechów, nie może stać się inaczej, jak tylko przez świętość, którą uznajemy, bo wierzymy Bogu. A On powiedział, że jesteśmy świętymi, On nas uwolnił od grzechów, w darze to dostaliśmy - łaskę wolności i dar świętości. Więc na co czekają ludzie? Dlaczego nie chcą już dzisiaj tego

uczynić? Dlaczego dają szansę diabłu, aby się nauczył, i aby ich zwiódł jeszcze bardziej? Przecież dzisiaj już mogą wykorzystać swoją piętę, żeby zmiażdżyć mu głowę. Po to są przecież stworzeni, aby zmiażdżyć mu głowę. Tu potrzeba prawdziwej wiary. Dlaczego ci ludzie tak się zwodzą? - jest to potrzeba władzy i panowania.

Ale gdy miłość tym wszystkim kieruje, to władza i panowanie, nie dają rady, bo nie mają poparcia. Dlatego, gdy kochamy Boga z całej siły, pozbawiamy się wszystkich emocji, które człowiekiem władają i miotają, a przyjmujemy uczucia, które są wartościami. Musimy Boga uznać jako wartość - nasze prawdziwe Życie, a wtedy Bóg nas obdarzy władzą, ale nie po to, abyśmy cieszyli się władzą, tylko żebyśmy panowali w Jego Imię, aby rozślawiać Jego Imię. Tu jest ta tajemnica, tu jest ta radość, która się w pełni objawia. Nie ograniczajmy się w świętości, bierzmy ją garściami, Bóg daje ją nam za darmo, nie każe płacić, tylko żyć doskonale, cieszyć się nią, objawiać ją w naturze cielesnej, obdarowywać także i ciało świętością, które jeszcze nie wie, że jest ona dobra, ale gdy zasmakuje, powie: o jak dobry jest Pan!

**Łk 22:28-29: "Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec."**

*Ap 10:7: "ale w dniach głosu siódmego anioła, gdy będzie miał trąbić, misterium Boga się dokona, tak jak podał On dobrą nowinę sługom swym prorokom."*

Chrystus sam przebudza człowieka, i zaczyna coraz głębiej ukazywać prostą sprawę - *człowieku, każdy człowiek na Ziemi, jesteś już dzisiaj święty, dlatego, że Chrystus uśmiercił twój oprawcę, uśmiercił twój zły duch, złego człowieka.*

Dlatego nie bójcie się być świętymi, bo to nie szkodzi ani wam, ani waszej duszy, ani waszemu wzrostowi, szkodzi tylko i wyłącznie władzy, która chciałaby mieć swoich wyznawców. Kościołem dzisiaj rządzi duch mocarstwa powietrza. Przyjrzyjcie się czynom, po owocach ich poznacie. Czy to nie są czyny ducha mocarstwa powietrza? Czy to nie są czyny praszatana? Czy to nie są czyny wroga Boga?

Czynom się przyglądajcie, nie słowom. Po czynach ich poznacie. Kto chce prawo, nie chce Chrystusa, nie chce Boga.

Kto ma Boga i Chrystusa, nie musi mieć prawa, bo Prawem jest Bóg i

Chrystus. Dzisiejszy świat nie chce Chrystusa, woli prawo, bo nim można manipulować. Chrystus nie da Sobą manipulować. My jesteśmy potomkami Chrystusa, ponieważ już ród adamowy przestał istnieć, mimo że kościół nie chce tego przyjąć do wiadomości. Człowiek został oszukany, okłamany, i na tym kłamstwie zbudowali imperium trwające 1700 lat, które dzisiaj upada, nie dlatego że ktoś je burzy w sposób fizyczny, ale dlatego, że ludzie zaczynają czuć prawdziwą naturę życia wewnętrznego, zaczynają coraz bardziej czuć tę prawdę, to uczucie wewnętrzne, które teraz dominuje. I przestają słuchać słów i gróźb, a zaczynają coraz bardziej zanurzać się w prawdę uczuciową, czyli w uczucia, które są tym wewnętrznym darem, który przyjmujemy z ciszą, a one nie manipulują, ale obdarowują człowieka.

**Jud 1:19-20: "Oni to powodują podziały, [a sami] są cielesni [i] Ducha nie mają. Wy zaś, umiłowani, budując samych siebie, na fundamencie waszej najświętszej wiary, w Duchu Świętym się módlcie."**

*Pnp 4:12: "Ogrodem zamkniętym jesteś, siostró ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym."*

Piękna córka ziemską jest naszym wewnętrznym istnieniem, jest naszą świętością ziemską. A świętość ziemską, powstała ze świętości Boskiej, i jest wyrażeniem Bożej świętości w naturze cielesnej, która obejmuje całą naturę. Synowie Boży, ich postawa, są jej całą aurą światłości. A Bóg jest następnym stanem światłości, i łączy ze wszelką mocą, która nie ma granic. Więc piękna córka ziemską, bóstwo na sposób ciała jest centralną częścią słońca życia naszego.

Święta Maria Matka Boża - Niewiasta obleczona w Słońce, a pod stopami ma księżyc. Więc jest to tajemnica - Ona ma Słońce, więc w Niej istnieje Chrystus, a księżyc jest to natura wewnętrzna, która jaśnieje blaskiem. Księżyc odzwierciedla bóstwo na sposób ciała, bo księżyc nie ma własnego światła, księżyc świeci światłem odbitym, a piękna córka ziemską - światłością Synów, światłością Boga. Dlatego Synowie muszą zstąpić do głębin, aby blask ich objawiał się w głębinach; ten blask wewnętrzny, który nie jest samodzielny, ale on jest z powodu Obecności.

Oni tam wstępują, i gdy głębiny dotykają, zaczyna tam pojawiać się emanacja ciszy, spokoju, łagodności, ponieważ oni dotykają mocą swoją źródła, z którego wynikały pioruny i błyskawice, i wyłączają tę

maszynierię diabelską, a dają swoją doskonałą moc Boskiej tajemnicy, którą właśnie tu przynieśli z Nieba; i przywracają pogodę ducha, i emanacja z wnętrza wybija z potężną siłą - Pełnia doszła do niej i Pełnia wyszła z niej. Jest jasność - jak na górze, tak i na dole, jak na dole, tak i na górze, jak wewnątrz, tak i na zewnątrz, jak po lewej stronie tak i po prawej, dwoje oczu jednym okiem, dwoje rąk jedną ręką, dwoje nóg jedną nogą, i oblicze w miejscu oblicza - stali się jedną istotą.

Człowiek światłości jaśniejje blaskiem światłości, objawia się Pełnia obecności Synów Bożych w głębinach, która jaśniejje ich blaskiem, blaskiem Boga Ojca, który w nich nigdy nie gaśnie. Oni są ogniem, zstępują do głębin, i płoną w głębi. Jesteśmy tą istotą, wewnątrz mamy tą naturę, która jednocześnie jest szkodą naszą, a jednocześnie największą naszą siłą odnalezienia pełni naszego istnienia, i pokonania całego zła, które czerpie z niej siłę po to, żeby trwać. Ale Synowie Boży nie ulegają temu, tylko w potęgde Boga zstępują do głębin, a światłość Nieba wewnątrz emanuje i wszystko staje się światłością Nieba. Także głębiny jaśniejją blaskiem Nieba.

**Ap 22:17: "A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!» A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!» I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie."**

*Ap 10:11: "I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach»."*

*Abyście i wy się nawrócili, bo i dla was jest droga, ona nie jest zamknięta. Dlaczego wybieracie tą część właśnie złą, tą drogę przeciwną, to co jest wrogie dla was i dla wszystkich? Dla was droga też jest otwarta. Nie musicie eskalować waszej przemocy, nie musicie epatować swoją przynależnością do szatana. Możecie to zmienić, nikt wam tego nie zabronił, nie przepadliście jeszcze, droga jest otwarta, możecie jeszcze zmienić swój stan. Więc nie walczcie o ciemność, jakoby tylko ona wam została. Świętość jest też dla was, ona dla was jest otwarta.*

Czas, aby uświadomić sobie ciszę; cieszę się, że jestem święty, Chrystus mi ją dał - świętość i bezgrzeszność jest Jego mocą, bez Niego nie istnieje. I jeśli mam bezgrzeszność, i mam świętość, to mam też Chrystusa, i jestem

*Synem Bożym. Łk 8:24: "Przystąpili więc do Niego i obudzili Go, wołając: «Mistrzu, Mistrzu, giniemy!» Lecz On wstał, rozkazał wichrowi i wzburzonej fali: uspokoiły się i nastąpiła cisza."*

Fragment wykładu - 02.02.2024r.

## **WYŚCIE WYTRWALI PRZY MNIE W MOICH PRZECIWNOSTCIACH ŁK 22.28**

Człowiek ma zdolność migracji wewnętrznej, czyli jego duchowa natura nie jest związana na stałe z jakąś naturą ziemską, to są tylko przyzwyczajenia, i jest to wykorzystywane przez siły zła. Ale człowiek tak naprawdę jest siłą duchową, zawsze nią był, jest zawsze duchową istotą. I gdy uwierzy Bogu, powróci do tożsamości swojej świetlistej natury, Boskiej natury, do człowieka światłości, do Syna Bożego, i jego tożsamość odnajdzie się w dobru, doskonałości i ciszy. Synowie Boży nie są oszczędzeni od przeciwności, ale mają moc, aby wytrwać w tych przeciwnościach. To jest właśnie ta moc, gdzie wichry wewnętrzne naszych emocji, ludzkich wzburzeń i gadania rogu, szemrzą przeciwko prawdzie Bożej, a On jednym Słowem rozkazuje, żeby się uciszyły, i cisza nastaje, i jest pokój; jest cisza jak ta, która się stała na Morzu Tyberiadzkim, gdzie Jezus Chrystus zgromił fale, wicher, i wszystko w jednej chwili ustało, i nastąpiła głęboka cisza. Synowie Boży są stworzeni do tej potęgi, bo z tej potęgi pochodzą. I gdy uświadomią to sobie i uwierzą całkowicie nie analizując, nie badając, ale będąc po prostu Synem Bożym, to się wszystko rozszerzy.

Muszą być Synem Bożym, właściwie są Synami Bożymi, bo Synami Bożymi są z mocy stworzenia. Dla nas zostało to dane, jest to dar, my otrzymaliśmy to w darze, więc weźmy ten dar, stosujmy i czerpmy całymi garściami z daru Pańskiego. Bo wiedząc od Kogo pochodzimy i Kto nas stworzył, też jesteśmy silni i wytrwali w przeciwnościach. Taka sytuacja jest dlatego, bo jesteście odpowiedzialni za bóstwo na sposób ciała, jesteście z nim zjednoczeni, ono jest waszym wnętrzem, ono jest waszą prawdziwą naturą wewnętrzną. Jest to niezniszczalna natura, która jest w pułapce świadomości człowieka, który myśli, że tym nie jest. A wystarczy zdążać do świętości, aby się ona objawiła. Czyli piękna córka ziemską, bóstwo na sposób

ciała, które jest naszą wewnętrzną naturą, która jest naszym ostatecznym stanem stania się w pełni istniejącymi istotami Boskiej natury, która przychodzi na Ziemię, aby materia też oglądała chwałę Bożą, bo materia jest stworzona przez Boga i Bóg chce, aby ona też poznała swojego Pana.

**Ef 1:11: "W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli."**

*Iz 18:3: "Wy wszyscy mieszkańcy świata, wszyscy zaludniający ziemię, patrzcie, jak na górach znak się podnosi! Słuchajcie, jak się głos trąby rozlega!"*

Synowie Boży są potęgą i mocą, i nie można ich powstrzymać, nie ma siły na tym świecie, aby powstrzymać człowieka światłości, aby powstrzymać Syna Bożego, jest to niemożliwe, ponieważ on w sobie ma całą siłę, w sobie ma Ojca, w sobie ma Ducha Świętego, w sobie ma Boga i Chrystusa, on jest z Jego mocy potęgą, i nic nie jest w stanie go powstrzymać, nie jest to możliwe.

Zostaliśmy stworzeni rycerzami na tą walkę ostatnią, aby to stworzenie wewnętrzne z udręczenia wydobyć i przyodziać w szatę światłości. A to jesteśmy my. I gdy zdążamy do świętości, nie widząc jej, to tylko dlatego że uwierzyliśmy, że świętość w nas mieszka, czyli Chrystus, i że jesteśmy bez grzechu. Czyli nie jesteśmy okłamani i zdeprawowani, ale na nowo zrodzeni; nowym stworzeniem, żywą istotą, człowiekiem prawdziwym, czysti i doskonali, zrodzeni do właściwego dzieła. **Ef 1:7-8: "W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia."**

*Iz 18:4: "Albowiem tak mi rzekł Pan: «Z miejsca, gdzie jestem, patrzę niezmącony, niby ciepło pogodne przy świetle słońca, niby obłok rosisty w upalne żniwo»."*

Miłosierdzie Boże jest nieustające i możemy na nie liczyć, ponieważ ono nas już uśmierciło - tą złą naturę, a i dało nam pełną świętość, ponieważ miłosierdzie Boże nie patrzy na grzechy i na zdolność człowieka, ponieważ całkowicie go usuwa, nie rozpatruje, ale usuwa i daje nowego doskonałego. My nie potrzebujemy żadnych umiejętności, żadnych zdolności, czy jakiejś ogromnej wytrzymałości, aby człowiek mógł sprostać problemom tego świata, czy w jakiś

sposób sprzeciwić się problemom i požądaniom tego świata. Kiedy jesteśmy posłuszni Bogu, posłuszni całkowicie, to jesteśmy posłuszni Jego zazdrości. On ducha naszego bierze w swoje ręce, i ducha naszego umacnia, duch nasz staje się potężny i silny, ponieważ jest to Jego duch, dlatego że my swojego ducha już nie mamy, duch nasz został uśmiercony. Świadectwem tego uśmiercenia jest Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, bo Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa, dlatego że dopełnił dzieła zadanego, aby wydobył człowieka z udręczenia, i duszę jego wyzwolił, a ducha uśmiercił.

Miłosierdzie duszę utrzymuje przy życiu, a stary człowiek jest uśmiercony. I my powinniśmy po prostu żyć nowym życiem, w żaden sposób się nie zastanawiać nad tym co przeminęło. To co przeminęło chce nas obarczać swoimi winami, ale my się tym nie przejmujemy, dlatego że wiemy kim jesteśmy, że Chrystus dał nam nowe życie.

**Ps 103:10-11: "Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według win naszych nam nie odpłaca. Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią, tak można jest Jego łaskawość dla tych, co się Go boją."**

*Mt 19:28: "Jezus zaś rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszliście za Mną, zasiadziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela."*

Święta inkarnacja uśmierca starego człowieka i daje całkowicie nowego człowieka. Nie płaczmy za starym człowiekiem, cieszymy się z nowego człowieka, bo mamy co robić - jesteśmy posłani do głębin, a nie może tam zejść ten, który nie jest Synem Bożym. Chrystus Pan daje nam pełnię obcowania z Bogiem, a jednocześnie przebywania na Ziemi. *Wiemy kim jesteś, bo objawiłeś się nam, i posyłasz nas tam, gdzie sam poszedłeś, bo Ty oświeblasz świat cały. Jesteś światłością i nas posłałeś po to, abyśmy byli także światłością. Ale światłością możemy być tylko wtedy, kiedy jesteśmy zrodzeni z Ojca w Tobie.*

I to jest sytuacja, gdzie każdy człowiek zadaje pytanie: powiedz nam, gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy poszukiwać. *Twoja nauka mówi nam o tym, że to jest właśnie sens życia, sens Prawa, że musimy tego poszukiwać.* Chrystus mówi: *Pełnia doszła do Mnie, i Pełnia wyszła ze Mnie.* Czyż my nie musimy tego miejsca poszukiwać? Ależ z całą siłą. Sensem człowieka jest

odnalezienie Pełni i stanie się światłością. Synowie Boży zstępują do głębin, i stają się światłością wewnętrznej natury, gdzie blask, ten blask, który jest blaskiem Synów Bożych, którzy są świadomymi Synami, on jest Pełnią; a w środku jest Pełnia, która cierpi z braku Pełni. Jezus Chrystus mówi: *jestem Synem Bożym, który zstąpił do natury wewnętrznej, natura wewnętrzna wypełniła się światłem, bo Ja jestem światłem i oświećlam świat cały*. My też musimy tego miejsca poszukiwać, aby świat miał światłość, aby światłość na świecie zajaśniała. **Ap 1:16: "W prawej swej ręce miał siedem gwiazd i z Jego ust wychodził miecz obosieczny, ostry. A Jego wygląd - jak słońce, kiedy jaśnieje w swej mocy."**

*Mt 19:29: "I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy."*

Każdy kto się rodzi w tym świecie, rodzi się w światłości. Bóg, który rządzi wszystkim, jest mocą nadrzędną, stwarza wszystko, daje życie we wszystkim, a człowiek stawia Mu opór, bo jakoś nie chce Mu uwierzyć, mimo że podstaw do niewiary nie ma. Dostrzegamy tą tajemnicę, że Izajasz zadrżał ponieważ widział Boga, i był grzeszny. Serafin dotknął jego ust węglem z ołtarza i mówi: *zgłodzona jest twoja wina, zgłodzony twój grzech*. I co robi Izajasz? - czuje się wolny, i jest upoważniony do rozmowy z Bogiem, jest pewny i mówi: *ja pójdę, Panie mów*.

Chrystus Pan przyszedł, złożył ofiarę ze swojego życia, i jest to więcej niż węgiel z ołtarza, który dotknął ust, warg Izajasza, a ludzie i tak nie wierzą. Dlatego, że klątwa zniewala ich emocjami i pragnieniami, ukrywa przed człowiekiem człowieczeństwo, czyni go wyrobnikiem emocjonalnym, zniewolonym przez emocje, złamanym przez pragnienia, dążącym do tego od czego się uzależnił. I ten człowiek, gdy traci emocje, wszystko robi, aby je ponownie zdobyć, bo są jego tożsamością, ale tak naprawdę to jest skażenie klątwą. Ale mogą się z tego wydobyć, bo Chrystus dał im swoją Zbroję, dał im swoje Życie. Synowie Boży są potęgą, oni będąc w Zbroi Bożej, zstępują do głębin, i są odporni na klątwę. Oni pokonali klątwę. Oddając się całkowicie Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, On nas przenika, On nas prowadzi, więc nie walczymy z Chrystusem, ale stańmy się dla Boga Królestwem, a On w nas będzie panował; my

będziemy Królestwem, a On Tym, który w nim panuje.

**Ap 1:6: "i uczynił nas królestwem - kapłanami dla Boga i Ojca swojego, Jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen."**

*Mt 20:15-16: "Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?" Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi»."*

Chrystus nigdy nie jest przeciwko nam, gdy my jesteśmy z Nim, bo my Go nieustannie wychwalamy za to, co nam uczynił, a uczynił nam to czego zobaczyć nie możemy, ale możemy tak postępować. Czyli możemy być świętymi, i świętość się będzie w naszym życiu objawiała, w taki sposób, że emocje, które więzią ludzi, one przestają mieć nad nami władzę, ponieważ Chrystus Pan uśmierca ciało, nad którym one miały władzę, a nowy człowiek nie podlega emocjom, nowy człowiek jest w mocy Bożej, i emocje nic nie mogą zrobić z człowiekiem nowym, ponieważ jest to inny świat, i jest to człowiek, który panuje w Imię Boga, nad tymi właśnie siłami, nad klątwą i nad wszystkimi siłami ciemności. On zstępuje do głębin - człowiek światłości.

Powinniśmy po prostu zaufać Bogu, porzucić umysł, który opiera się na omylnych zmysłach i na swojej iluzji, złudzeniu, i imaginacji, wyobraźni, bo on już ukazał, że jest błędny, wykazał swoją błędność; i powinniśmy ze spokojem zaufać Chrystusowi, Bogu Ojcu, i ze spokojem postępować w sposób doskonały, święty, nie niepokojąc się, co do umysłu i sumienia, które będzie nas punktowało za to, że jesteśmy nieprawnie dobrymi. Jesteśmy dobrymi, bo jesteśmy dobrymi i żyjemy w Duchu Świętym, żyjemy w Bogu, żyjemy owocami Ducha Świętego. **Hbr 11:6: "Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu. Przystępujący bowiem do Boga musi uwierzyć, że [Bóg] jest i że wynagradza tych, którzy Go szukają."**

*Iz 16:1: "Poślijcie baranka dla władcy krainy, drogą przez pustynię do góry Córy Syjonu!"*

Świętość objawia się w życiu człowieka w taki sposób, że człowiek objawia wolność Chrystusa. Jest bardzo wyraźnie ukazane, że Chrystus sam, Jego Odkupienie, i nasza wiara w Odkupienie - jest naszą Zbroją. On daje nam swoje Życie. Św. Paweł natychmiast zaczął stosować to, co otrzymał od Chrystusa, w jednej chwili zaczął to stosować, nie zastanawiając się, i nie ucząc i nie rozumiejąc, tylko od razu stosował to, co Chrystus mu dał.

Stosowanie tych zasad jest prawdą, stosowanie - a nie chęć poznania jak Chrystus to robi, i gdzieś tam Mu ukradzenie tego, czy zastanawianie się jak można to zrobić inaczej, jak można to gdzieś tam wyciągnąć, wytropić, zbadać i posiąść, bo tak diabeł tylko chce. My jesteśmy Synami Bożymi i nie musimy tego śledzić, szukać, my mamy stosować, bo dla nas jest to przeznaczone. My wiemy czego szukamy i dokąd zostaliśmy posłani. Jesteśmy świadomymi Synami Bożymi, jesteśmy wielkim światłem, ogromną kulą światła, która jaśnieje mocą Bożego światła, bo jesteśmy w mocy Bożego światła, one są połączone.

A wewnątrz światła Synów Bożych, tej kuli światła, jest świat udręczony, który z wnętrza nieustannie wysyła sygnały, jak zgrzeszyć, jak być złym, jak być niedobrym, jak czerpać z ciemności, jak pożądać zazdrośnie, morderczo wręcz. I są ludzie na świecie, którzy ulegają tej wewnętrznej sile, i zamiast być Synami, którzy czerpią ze światłości Boskiej, stają się cali czarni jak smoła, i łączą się ze światem demonów.

Ale Synowie Boży są potęgą światła, potęgą Boga, którzy zostali posłani do głębin, tam gdzie panuje klątwa. I to nie są ci, którzy zdobywają wiedzę, wyłamują drzwi, ale ci, których prowadzi Duch Boży, oddają się Jemu, a On w nich działa - to jest ta tajemnica.

**Mk 4:11-12: "On im odrzekł: «Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego, dla tych zaś, którzy są poza wami, wszystko dzieje się w przypowieściach, aby patrzyli oczami, a nie widzieli, słuchali uszami, a nie rozumieli, żeby się nie nawrócili i nie była im wydana [tajemnica ]»."**

*Oz 2:23: "W owym dniu - wyrocznia Pana, odpowiem na pragnienia niebios, a one odpowiedzą na pragnienia ziemi;"*

Duchowa nasza wewnętrzna natura, czyli piękna córka ziemską, na początku była w światłości, i aniołowie których Bóg stworzył, oni byli jej światłością, czyli ich opieka, ich doskonałość Boża, miała utrzymywać doskonałość Boską wewnętrzną, żeby była nieskalana wewnątrz, bo duch mocarstwa powietrza nie mógł się dostać do pięknej córki ziemskiej, do bóstwa na sposób ciała dlatego, że aniołowie byli tarczą, potężną tarczą światłości, Boskiej światłości, nie do złamania. Aniołowie - synowie Boży nie mogli być złamani

przez nic z zewnątrz, mogli być złamani tylko przez samych siebie; czyli oni mogli sami się złamać odchodząc od pierwotnej miłości, od pierwotnej siły. *Pamiętaj więc skąd spadłeś i powróć do pierwotnej miłości.*

Światło Boże, prawdziwe światło Synostwa Bożego, skrywa w sobie wewnątrz tajemnice człowieka światłości, który gdy jesteśmy w pełni umocnieni w Chrystusie Panu, ogniem Synów Bożych płonie. Oni, ogniami tymi przyszli świat zapalić, oni posłani na Ziemię, ogniami ich stworzył. Synowie Boży są ogniem, którym zapalają życie, rozpalają życie wewnętrzne, dlatego Chrystus mówi: *przyniosłem ogień na ten świat i jakże pragnę aby już zapłonął.* To jest ta tajemnica wewnętrzna, gdzie Chrystus mówi: *jestem Pełnią, wstąpiłem do Pełni do głębin, Pełnia doszła do Pełni i Pełnia wyszła ze Mnie.* Pełnia jest w głębi nas - *człowiek jest Pełnią, i cierpi z braku Pełni* - bo tam Pełnia oczekuje na przybycie Pełni, aby Pełnia doszła do Pełni i Pełnia wyszła. Jestem Pełnią - Pełnia doszła Mnie i Pełnia wyszła ze Mnie. Pełnia - czyli w Pełni objawienie Boskiej tajemnicy w głębinach. **Ef 3:17-19: "Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą."**

*Pnp 2:14: "Gołąbko ma, [ukryta] w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos! Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku»."*

Natura nasza bóstwa na sposób ciała, jest naszą naturą jednocześnie emocjonalną, gdy jest pod klątwą, a uczuciową gdy jest wyzwolona spod klątwy i przenikniona chwałą Bożą, czyli światłością. Dlatego jest powiedziane: *Nie budźcie umiłowanej, póki tego sama nie zechce. Wstąpcie do głębin, niech Jutrzenka zaświeci, a się przebudzi. Wy musicie być dla niej Jutrzenką, Słońcem, bo wy dajecie jej blask, ona jaśnieje waszym blaskiem, i dlatego jest powiedziana ta tajemnica w Pnp: Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce, i groźna jak zbrojne zastępy. Ona powstaje i jest potęgą i mocą.*

Bóg stworzył piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała i zapoczątkował kierunek Boski materii, przemianę materii w Boską tajemnicę, i

materia zaczęła poznawać Stwórcę swojego, stawała się świadoma istnienia, i Boga, i zdążała do tego z którego powstała, bo poznała swoją tajemnicę wewnętrzną, ukazaną przez bóstwo na sposób ciała. Ale duch mocarstwa powietrza, czyli władca materii nieświadomej, chciał pozostać władcą, i nie chciał bóstwa na sposób ciała, dlatego że materia wznosi się ku doskonałości Bożej, poznaje swojego Stwórcę, a on traci wyznawców. Więc zwiódł Lucyfera, aby pożył rzeczy, które były wrogością dla Boga, i uczynił go wrogiem Boga. A synów Bożych skaził pożądaniem bóstwa na sposób ciała.

Ale przecież oni byli zjednoczeni z naturą bóstwa na sposób ciała, musieli tylko chwilę poczekać, aż się wszystko przemieni i wypełni. Obecnie, w dalszym ciągu, klątwa właśnie w taki sposób działa, że we własny sposób człowiek chce zdążać do tego, co chce mieć, własnymi sposobami. To czyni duch mocarstwa powietrza.

Ale ci, którzy zaczęli się przemieniać, stali się uczuciową radością, zjednoczoną z Bogiem przez uczucie, stali się świetlistą naturą, Boską tajemnicą, gdzie wyrwali się spod wpływu ducha mocarstwa powietrza i stali się duchową naturą, nowym stworzeniem, czerpią ze świata światłości, bo są Synami i światłość Boga coraz głębiej przenika do wnętrza, tam gdzie siły ciemności budują fortecę. **Iz 60: 1 - 4: "Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki."**

Fragment wykładu - 06.02.2024r.

## **NADESZŁA GODZINA, ABY ZOSTAŁ UWIELBIONY SYN**

### **CZŁOWIECZY J 12.23**

Jezus Chrystus mówi: *Ja jestem z innego świata, gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Ja jestem z innego świata, tylko moc z innego świata, może was uwolnić z tego świata. Moje Królestwo nie jest z tego świata.* Chrystus Pan jest najlepszą częścią nas, jest życiem naszym, jest naszą chwałą, ale mówi w taki sposób: *Ja was nie zmuszam, nikogo nie zmuszam, niech przyjdzie ten, który chce.* Chrystus ukazuje człowiekowi, że w Nim jest

wszystko, cała tajemnica, całe oddanie, cała ufność, i aby człowiek skierował swoje życie ku oddaniu się ze spokojem jak dziecko Bogu Ojcu. *Uwierz w siebie zbawionego, tego którego Chrystus odkupił, i który siedzi po prawicy Ojca, razem z Chrystusem Panem, i który jest ukryty z Chrystusem w Bogu; uwierz w tego, a dostąpisz radości, ponieważ kto pozna siebie, ten pozna Ojca, kto pozna Ojca, ten pozna siebie.* Te tajemnice są dla nas otwarte, tylko czy człowiek zechce przejść przez tę bramę?

Św. Paweł mówi: *zobaczcie mnie - ja grzesznik straszny, przyjąłem Chrystusa i jestem doskonały, jestem czysty, we mnie żyje Bóg, jestem z Nim zjednoczony w jedno, więc jeśli On jest święty to i ja, jeśli On jest bez grzechu to i ja; ja nie mogę mieć innego stanu, tylko jak On, ponieważ jestem jedną naturą z Nim. I jakżeż miałby w was nie żyć Bóg, gdy byliście grzesznikami, jak ja, i w chwili, gdy uwierzycie, nie jesteście już nimi, bo Bóg uśmierca waszą starą naturę.*

Synowie Boży tak postępują właśnie, że ich siła jest w ufności, oddaniu, zbroje ich są silne i mocne, wtedy kiedy trwają w Bogu. Nie wasza siła, tylko wasza wiara czyni zbroję mocną. Zbroja Boża to wybieranie Boga, wybieranie sprawiedliwości, wybieranie Jego Odkupienia, pamiętanie o Jego Odkupieniu, i o prawdzie, o Słowie Bożym; Ono jest tak potężne, że w świecie głębin, tylko Ono nas ocala. A ten świat głębin potrzebuje tego Słowa, aby mógł przetrwać, aby mógł istnieć, żeby mógł powrócić do chwały Nieba, i żeby został uwolniony od cierni i głogów. **Iz 27:9: "Toteż wina Jakuba przez to będzie zmazana; i ten będzie cały owoc usunięcia jego grzechu; wszystkie kamienie ołtarza przeznaczy on na pokruszenie jak kamienie wapienne. Nie będą stać już aszery ni stele słoneczne."**

*J 11:32: "A gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrzawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł»."*

Kiedy chcemy kochać Boga, przekraczamy zakazy i nakazy tego świata, i z głęboką miłością oddajemy się Bogu. A z powodu naszego pragnienia, nasza świadomość przełącza się do miejsca, które potrafi to czynić - do duszy, która z całej siły kocha Chrystusa.

*Kochaj Boga z całej siły, a miłość drogę znajdzie.*

Dusza człowieka, jest odkupiona przez Jezusa Chrystusa, i jest w

pełni zdolna kochać Boga, i możemy spoglądać w oblicze Boga, ponieważ Bóg sam złożył ofiarę ze swojego życia, abyśmy to właśnie czynili. I gdy człowiek nie ogranicza się co do miłości do Boga, tylko kocha Boga z całej siły, jest mu wdzięczny, to moc miłości samodzielnie znajduje drogę, i człowiek nagle czuje, jak w nim emanuje gloria, emanuje światłość, emanuje chwała Boża, czuje po prostu gwałtowną zmianę swojej świadomości, zaczyna rozumieć to co niezrozumiałe, bo nie jego rozum to rozumie, ale on jako duchowa istota. Człowiek zawsze był istotą Boską, zawsze był istotą duchową, zawsze. Człowiek był zawsze świetlistą naturą, zawsze Boską naturą, nigdy to się nie zmieniło, i zawsze jest. **Iz 27:4-5: "Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!"**

*J 11:26: "Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?"*

Prawdziwa miłość, sięga aż do ciała, uczy, przenika to ciało miłością, budzi w ciele miłość pierwszą, doskonałą, miłość pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała, które jest miłością do całego wszechświata, jest miłością żywą, która jest miłością daną światu. Chrystus mówi: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświecła świat cały*. I to jest nakaz wszelkiego chrześcijanina, wszelkiego człowieka, który uwierzył Chrystusowi, aby człowiek światłości stał się w pełni obecny w Bożej godności, w Bożej światłości, w Bożej miłości, żeby dotknął prawdziwej natury miłości; bo on jest miłością, jest cielesną zdolnością miłowania Boga. **Iz 27:2-3: "W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy."**

*Mt 9:28: "Gdy wszedł do domu niewidomi przystąpili do Niego, a Jezus ich*

*zapytał: «Wierzycie, że mogę to uczynić?» Oni odpowiedzieli Mu: «Tak, Panie!»"*

Z całej siły kochajcie Boga jak dzieci, bo jeśli ktoś nie będzie kochał Boga jak dzieci, to nigdy nie pokona ograniczeń ciała, tylko ci którzy kochają Boga jak dzieci. Nic nie robią z siebie, a czują się bezpiecznie, czują opiekę rodzica, czują jego spojrzenie, czują że ich dogląda i nieustannie spogląda, czują się widziani, dostrzegani, czują się bezpiecznie, ponieważ nieustannie Bóg roztacza nad nimi opiekę. To jest ta świadomość duchowa, która jest świadoma obecności

Boga, bo jeśli tego nie ma, to człowiek sam się dogląda, sam spogląda, sam sobie chce sprawiać poczucie bezpieczeństwa, przez różnego rodzaju posiadanie czy jakieś inne trwanie w jakiś ludzkich sprawach. A tu jest jak dziecko, czyli czuć poczucie bezpieczeństwa, czuć dogładanie, gdzie oko Boże na nas spoczywa, i czujemy Jego obecność, i czujemy to dogładanie, nie w sposób logiczny, ale czujemy jak ono nas przenika.

I kochamy Boga, pomimo zakazów, przeszkód i kar tego świata, za to, że kochamy Boga. Gdy to czynimy, to miłość i nasze pragnienie miłowania Boga jest jak woda, ona znajdzie zawsze wyjście, przeciśnie się i jednak znajdzie drogę. Gdy kochamy Boga i jesteśmy w pełni pewni miłości, stajemy się źródłem, z którego tryskają źródła Żywego Słowa. Chrystus nie zawahał się kochać Boga, nie ograniczyły Go przeciwności, nie ograniczyły Go grzechy ciała i niezdolność do miłowania, bo Chrystus uzdolnił ciało do miłowania, więc ono kocha z całej siły. Wystarczy kochać Chrystusa i pragnąć tego bardzo, a miłość znajdzie drogę, i ona dotrze do miłości tej, którą jest Bóg, Chrystus, i dusza nasza jaśniejąca blaskiem, ona jest miłością, miłością obdarzona, stała się miłością, ponieważ z czym się jednoczy, tym się staje. My się jednocząc z miłością, emanujemy światłem, a ciało wtedy doznaje początku wolności, a gdzie początek, tam i koniec też się będzie dziać. **Iz 27:1: "W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węży płochliwego, Lewiatana, węży krętego; zabije też potwora morskiego."**

*Mt 9:29: "Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: «Według wiary waszej niech wam się stanie!»"*

Synami Bożymi stajemy się przez wiarę, a nie przez to, że chcemy nimi być, bo nie możemy się nimi stać dlatego, że chcemy. Synami Bożymi stajemy się dlatego, że wierzymy. Więc po prostu uwierzmy! Tam gdzie są Synowie Boży, gdzie uwierzyli całkowicie, to sam Duch Święty jest omfalosem, filarem prawdy, filarem życia Boskiego, omfalosem czyli pępkiem i centrum wszystkiego; a Synowie Boży współistnieją ze sobą głęboko w mocy Bożej i współpracują z Bożą mocą, i żaden nie jest podległy żadnej sile ciemności, ale jest w mocy prawdziwej Bożej światłości, zdążając ku doskonałości, tam gdzie światłość na wieki mości, a nie są oni

gośćmi, ale domownikami Nieba. **Syr 16:27-28: "Uporządkował je na zawsze, od początku aż w daleką przyszłość. Nie odczuwają głodu ani zmęczenia i nigdy nie porzuca swego zadania, żadne nie zderzy się z drugim i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu."**

*Mt 9:2: "I oto przynieśli Mu paralityka, leżącego na łożu. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: «Ufaj, synu! Odpuszczają ci się twoje grzechy»."*

Jest opór w człowieku. Ten opór to jest osobowość ziemską, osobowość ciała, ona się opiera naturze Boskiej, ale nie ma władzy nad naturą duchową, a jeśli ma, to tylko dlatego, że człowiek na to pozwala, dokonuje wyboru; ale władzy nie ma. Ludzie najbardziej nie lubią prawdy i prostoty, bo prawda i prostota nie daje szansy szatanowi. Szatan by chciał to wszystko, aby posiadać i tym władać. Ale gdy człowiek tym się staje, to wtedy szatan nie może już tego posiadać, tylko jest wyrzucony, ponieważ człowiek staje się naturą Boską.

Odczuwamy pierwotny kształt zamysłu Bożego, nasze poznawanie, nasze rozumienie ma kształt pierwotnego zamysłu, a ten pierwotny zamysł jest doskonały, i wtedy czujemy, że on jest dopasowany, czujemy takie ogromne dopasowanie. A to jest właśnie dopasowanie tej natury, która mówi nam o tym, że jesteśmy we właściwym miejscu, i nie musimy tego rozumieć, ale musimy czuć to dopasowanie, tego czucia Niebieskiego, a ono wtedy przenika. Później objawia się zrozumienie, ponieważ kochamy Boga dlatego, że miłość nasza spotyka tajemnicę życia, miłości, która tęskni za życiem. Miłość w nas tęskni za życiem, nie kocha, bo nie zna miłości. Ale gdy pozna miłość, ożywa miłość w nas, ponieważ kocha Tego, który ją umiłował. Miłość znalazła pokój, i stała się miłością, której nie zaleją żadne wody i nie można jej nabyć za nic.

**Pnp 2:8-10: "Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach. Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty. Miły mój odzywa się i mówi do mnie: «Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź!"**

*Mt 9:3: "Na to pomyśleli sobie niektórzy z uczonych w Piśmie: On bluźni."*

Kiedy ze spokojem nasze życie codzienne zaczyna podlegać owocom Ducha Świętego, w naturze głębin czujemy jak dziecko, a postępujemy jak

dorośli. Czyli czujemy się całkowicie oddani Bogu, i przez to właśnie dzieciństwo, jednoczymy się z Bogiem, a On działa w naszym ciele; przez dzieciństwo panuje nad naszą naturą wewnętrzną, nad naszą naturą duchową, ale w naszym dorosłym ciele są dorosłe sprawy, są sprawy pracy, rodziny, sprzedaży, kupowania, wiele innych spraw. Nasza natura dziecięca, nasza natura poddania, ufności, uległości, jest naturą obecności Boga. Ale Bóg objawia się w naszym ciele dorosłym, w dorosłych sprawach, i nie czyni naszego ciała dziecinny, ale odpowiedzialnym, z powodu naszej beztroski. Dziecko jest beztroskie, czyli oddajemy się Bogu, dlatego że Mu całkowicie ufamy, On staje się naszą podstawą, a że ta podstawa jest główną siłą naszego ciała, a nasze ciało jest dorosłe, więc postępuje w sposób dorosły, ale w dalszym ciągu w sposób prawy i doskonały; dorosły czyli odpowiedzialny. Dorosły oznacza odpowiedzialny.

Bóg daje nam beztroskę i odpowiedzialność. W ludzkim rozumieniu są to sprzeczne natury, ale w Boskiej naturze, one się uzupełniają, jedna bez drugiej istnieć nie może. Dzieciństwo, czyli musimy stać się całkowicie oddani Bogu, a jednocześnie Jego moc zaistnieje w naszym ciele, aby postępować w sposób odpowiedzialny, jasny, prosty, i w tym momencie nasze ciało przemienia się w Boską tajemnicę, uwolnione będąc od ducha ciała. Ciało zaczyna także chwalić Boga, ponieważ dostępuje miłości, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą, a sprawiedliwością Bożą jest miłość, ona jest w podstawie sprawiedliwości. **Jl 2:7-8: "Jak bohaterowie pobiegną do szturmu, jak mężowie waleczni wdrapią się na mury, każdy z nich pójdzie swą drogą, a ze ścieżek swoich nie zstąpią. Jeden drugiego nie przycisnie, każdy pójdzie swoim szlakiem. I choć na oręż natrafią, ran nie odniosą."**

*Mt 9:4: "A Jezus, znając ich myśli, rzekł: «Dlaczego złe myśli nurtują w waszych sercach?»"*

Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są Synami Bożymi. I ten sam Duch, który jest w Synach Bożych, daje im pełne poznanie Ojca, a Ojciec ich w pełni zna przez Ducha. Więc Synami Bożymi są ci, którzy całkowicie mają Ducha Bożego, nie oni już żyją, bo żyje w nich Duch Boży, zostało całkowicie usunięte w nich działanie grzechu, i działanie złego ducha, nie mają w ogóle żadnych potrzeb złego ducha, nie mają potrzeb kłamstwa ani ciemności.

Ale człowiek ma w dalszym ciągu możliwość kłamstwa, tylko że to kłamstwo, będzie go łączyło z tym, co zostało zwleczone, czyli z trupem, czyli z tą naturą, która została w nim już uśmiercona. Dlatego, nie okłamujcie się nawzajem, tylko żyjcie w prawdzie Bożej. Św. Paweł mówi: *nasze sumienia są przed wami jawne, ponieważ co w naszym wnętrzu, to i na zewnątrz, ponieważ my otrzymaliśmy Boga, więc nie dajemy wam czego innego, tylko tego samego Boga, którego w sobie mamy; czyli nasze sumienia są dla was jawne, ponieważ to sumienie, które mamy w sobie jest sumieniem od Boga otrzymanym, więc jest naturą doskonałości.* Duch ludzki tego zrozumieć nie może, bo jest to moc faktu terażniejszości, a duch ludzki nie istnieje w terażniejszości.

Terażniejszością jest JAM JEST, KTÓRY JEST - to jest terażniejszość, czyli teraz Mnie poznajesz, teraz jestem, jest to fakt istnienia - JAM JEST, KTÓRY JEST.

**J 5:24-26: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym."**

*Mt 9:6: "Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralityka: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu!»"*

*Do chwały i zbawienia zaprowadza wiara, przez wiarę, mimo że umarłeś, żyjesz, a tą śmierć Ja ci zadałem, uwolniłem ciebie od złego ducha, od ciała twojego złego uwolniłem ciebie, ale przez to, że wierzysz, życie swoje zachowujesz, a Ja cię wcielam w naturę nowego człowieka, człowieka doskonałego, człowieka świętego, Syna Bożego.*

Ojciec nie ma innej natury niż Syn, i Syn nie ma innej natury niż Ojciec, bo są zjednoczeni jednym Duchem, więc mają jednego Ducha, mają tego samego Ducha, Ojciec wie wszystko o Synu i Syn wszystko wie o Ojcu, a człowiek, który jest zjednoczony z Bogiem przez Ducha Świętego, też zna całkowicie Ojca, i Ojciec go zna - kto

pozna Ojca, ten pozna siebie, i kto pozna siebie ten pozna Ojca, przez Ducha Świętego. J 3:16: **"Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. "Ga 2:20: "Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie."**

Fragment wykładu - 10.02.2024r.

### **LECZ PAN CZEKA, BY WAM OKAZAĆ ŁASKĘ! IZ 30.18**

Chrystus Pan jest nadrzędną siłą, jest tą doskonałością ostateczną, której nie można podważyć w żaden sposób. On składa ofiarę ze swojego Życia, za wszystkich ludzi na Ziemi, nadrzędną Miłością, Miłością doskonałą Ojca swojego, i na polecenie Ojca. Ma pełną moc w sobie Ojca Niebieskiego, czyli mocy początku wszystkiego, który nigdy nie ustaje. Chrystus zjednoczony jest z Ojcem swoim Życiem nieustającym, które to Życie nazywa się Miłością. A Miłość sama siebie nie kocha, ale mówi o zasadzie Miłości pierwsze przykazanie: *miłuj Pana Boga swojego z całego serca i bliźniego swego jak siebie samego; czyli wyrażaj miłość, obdarowuj miłością.*

To jest tajemnica Boga. Bóg kocha Siebie przez Syna i Ducha Świętego, jest to ruch, ruch Miłości. Bóg Ojciec jest Światłością całego wszechświata, jest Życiem całego wszechświata, który porusza to wszystko. Bóg stwarza, i Bóg widzi doskonałość, z Miłości powstaje wszechświat. On jest zawsze wzorem tej Miłości. Objawił swoją tajemnicę w Synu, który stał się obrazem Światłości, Pełnią doskonałości. Jezus Chrystus jest obrazem Miłości Ojca, który wyrażony jest w rozumieniu przez nasze uczucia, bo w obrazie nie możemy Go zrozumieć, ale przez uczucie, które jesteśmy w stanie pojąć i takimi się stawać.

Każdy dzisiaj, gdy tylko chce, może być dobry. Ale nie w sposób ludzki, bo zasada jest bardzo prosta - gdy jest dobry w sposób ludzki, nigdy nie będzie dobry w sposób Boży, a żeby być dobry w sposób Boży, taki który jest w człowieku ukryty, i jest w Pełni, to musi zamieszkać w człowieku Duch Chrystusa. Jeśli chcecie żyć, to musicie poświęcić to, kim myślicie, że jesteście, i stać się żywą istotą, prawdziwą istotą. Człowiek przez wiarę jest Synem, ale przez

małostkowość jest małym, słabym człowieczkiem, który się boi wszystkiego. Przez wiarę jest potęgą, i gdy wierzy, czuje w sobie całą moc Nieba, i całą potęgę Nieba, która wspomaga go nieustannie, bo z niej to pochodzi; z niej wyszedł, z niej pochodzi, i do niej zmierza, jest istotą, jest człowiekiem, który przyszedł na ten świat, aby przywrócić chwałę pierwszemu światu. **J 17:24: "Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata."**

*J 9:30: "Na to odpowiedział im ów człowiek: W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył."*

Staczamy bitwę z upadkiem pierwszego świata. Głębin są nakazem, nakazane do przywrócenia do chwały niebieskiej. Ale do głębin nie można zejść samodzielnie, bo schodząc do głębin samodzielnie człowiek traci życie albo staje się demonem. Bo tam działa klątwa. Klątwa jest to cała złożoność emocji, cała złożoność potrzeb, cała złożoność podstępu i własnego dążenia do sensu, którymi zostali skażeni upadli aniołowie. To jest cały system emocjonalny, który stwarza w człowieku potrzeby, aby się realizowały, po to, aby móc sobie samemu żyć i istnieć - to jest klątwa. Upadek pierwszego świata miał być naprawiony i usunięty przez Adama i Ewę.

Dlatego Bóg stworzył drugi świat, który miał wyprowadzić z upadku pierwszy świat, czyli piękną córkę ziemską, czyli inaczej bóstwo na sposób ciała. Bóstwo na sposób ciała to są ludzie, to jest najlepsza ich część, która została zdeprawowana przez upadłych aniołów. Ono jest Pełnią, o której mówi Ewangelia: *człowiek jest Pełnią i cierpi z braku Pełni*; i Chrystus mówi: *Pełnia doszła do Mnie i Pełnia wyszła ze Mnie*.

Natura ciała duchowego - bóstwa na sposób ciała, jest niezniszczalną naturą. Ale w dalszym ciągu w stanie utrapienia; w stanie zła i przemocy utrzymują ją inkarnacje. Jedyłą inkarnacją, która nam pomaga jest Inkarnacja Święta. Inkarnacja zwykła, ta ziemską, ona następuje wtedy kiedy nastąpi śmierć ciała, która nie szkodzi bóstwu na sposób ciała i demonom nie szkodzi; ale ludzie tam trafiają, którzy nie osiągnęli Inkarnacji Świętej. Inkarnacja Święta,

aby się mogła objawić, musi zaistnieć śmierć ducha, ale zły duch sam się nie uśmierci, bo wszystko robi, aby nie nastąpiła śmierć tego ducha, więc nieustannie inkarnacje utrzymują tego ducha zła jako ducha samadhi. Jedynie śmierć ducha złego powoduje to, że dusza jest uwalniana z ducha złego i wcielana w świętą naturę Boskiej istoty.

Człowiek wewnętrzny, czyli Boska natura, człowiek doskonały, stworzony jest nie z ziemskiej natury, ale ze Słowa Bożego z Boskiej tajemnicy. Natomiast inkarnacje ziemskie, one zawsze powstają ze śmierci ciała, ale nie ducha zła. I inkarnuje się nie dusza, ta którą odkupił Chrystus, ale dusza ta, która jest bóstwem na sposób ciała, a została uwięziona w emocjonalnym świecie i w emocjonalnym stanie istnienia. Ludzie, nawet ci którzy wiedzą o tej sytuacji, nie potrafią się z tego wydostać, dlatego że szatan jest bardzo przebiegły, i nie zabrania ludziom wiedzieć, bo ludzie chętnie wiedzą i na własną rękę chcą to zrobić, co zawsze jest niszczące, i nigdy nie prowadzi człowieka do wyzwolenia; tylko przez posłuszeństwo Bogu.

Klątwę może usunąć tylko Chrystus, dla człowieka jest to niemożliwe. **Mk 10:27: "Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe»."**

*Łk 11:50: "Tak na tym plemieniu będzie pomszczona krew wszystkich proroków, która została przelana od stworzenia świata."*

Na początku Bóg stworzył materię, i materia była jako pierwszą naturą stworzoną przez Boga. Upadli aniołowie - pierwsi synowie Boży posłuchali demona, posłuchali ducha mocarstwa powietrza, czyli już nie byli sługami Boga, stali się sługami ducha mocarstwa powietrza. I piękną córkę ziemską skazili naturą demoniczną, zmysłowością, gwałtownością, przemocą - i dzisiaj tak wygląda podświadomość człowieka.

A człowiek jest po to, aby tą podświadomość nie zniszczyć, tylko zniszczyć to co ją zniewala, i to czym myśli, że ona jest. To są emocje, to jest tzw. osobowość emocjonalna, niektórzy tą demoniczną naturę pięknej córki ziemskiej nazywają inteligencją emocjonalną. Niemożliwym jest, aby tam w głębinach gdzie demony i upadli aniołowie rządzą, gdzie rządzi ciemność i przemoc, żeby

człowiek mógł cokolwiek tam zrobić, bo są to po prostu miejsca nie do przetrwania. A jednak Bóg stworzył Synów Bożych, którzy tam mogą zejść i nie być dotkniętymi, i jednak zapanować nad tą ciemnością. Więc proszę zauważyć jak potężnej mocy są Synowie Boży. A ona oczekuje ich przyjścia. Jesteśmy z nią tak bardzo zjednoczeni z nadrzędnej natury i mocy Bożej, że nie możemy prowadzić życia osobnego, ale zawsze, zawsze z nią. **Łk 15:32: "A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się"».** **Iz 60:4: "Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki."**

*Łk 11:51: "od krwi Abła aż do krwi Zachariasza, który zginął między ołtarzem a przybytkiem. Tak, mówię wam, na tym plemieniu będzie pomszczona."*

Synowie Boży są stworzeni na wzór Boga, mają w sobie Boską naturę, są stworzeni z nasienia niezniszczalnego, są wieczną istotą, i wszyscy wy nimi jesteście. Dlaczego nie chcą ludzie tego wybrać? Ponieważ ulegli pragnieniom jak upadli aniołowie. Pragnienia dla nich są bardziej wyraziste, i bardziej ich nęca, i bardziej są sensowne, i bardziej w tym ciele, w którym są, bardziej ich przemieniają, wznoszą, w przewrotny sposób przemawiają. Ale dlatego przemawiają, bo nie poznali Boskiej tajemnicy, która przemawia głośnie i mocniej; każdy ma ją w sobie. To nie jest historia jakaś tam, to jest wasze życie, które chcecie albo nie. Nie wystarczy znać, trzeba tym być. Wszyscy w tym momencie, jeśli wierzą, stają się wypełnieni owocami Ducha Świętego i Chrystusem Panem i Duchem Świętym, i stają się Synami Bożymi, bo mogą, a jeśli tego nie robią, to nie dlatego, że nie mogą, ale dlatego, że nie chcą. Synami buntu są ci, w których działa duch mocarstwa powietrza, czyli wróg Boga, który chciał zachować swoje panowanie nad materią, i nie pozwolić aby ona osiągnęła stan przeznaczony dla niej, aby poznała swoje pochodzenie i swojego Stwórcę. Bądźcie żonami Chrystusa, a staniecie się z Nim jednym Duchem, a Jego Duch będzie w was myślał, kochał, i pragnął. Nie jesteście tego w stanie naśladować, bo tego się nie da naśladować, to musi być Chrystus, Duch Chrystusa, On jest waszym dzisiejszym Życiem. **2Kor 11:2: "Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu**

**mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę."**

*Łk 11:52: "Biada wam, uczonym w Prawie, bo wzięliście klucze poznania; samiście nie weszli, a przeszkodziliście tym, którzy wejść chcieli."*

Decyzja wiary, zrywa z poprzednim życiem, zrywa ze zgadzaniem się ze złem, które niszczy tożsamość człowieka. Wiara wyraża realizację nakazu Chrystusowego - kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się Moim uczniem; kto nie weźmie swojego krzyża, tak jak Ja wziąłem, czyli losu swojego, i będzie normalnie żył i funkcjonował ze świadomością tego, że Bóg daje mu pełną siłę, aby to uniósł, kto tego nie uczyni, nie może nazywać się Moim uczniem. Czyli Bóg człowiekowi nie dał niczego, co by było za ciężkie, za trudne, a jeśli daje nam ten ogrom, to jaki ogrom łaski w nas widzi.

Wiarę można porównać, i właściwie ujawnić czym jest tylko przez tylko te same wartości i aspekty, które objawia małżeństwo. Małżeństwo jest to stawanie się jednym ciałem, nie ma już wtedy dwojga, ale jedno ciało. Małżeństwo nie powoduje że istnieją dwoje w jednym celu, tylko już jest jeden człowiek. Małżeństwo powoduje to, że dwa duchy stają się jednym duchem, i mają jeden cel, czyli stają się jedną naturą. I dlatego najlepiej wiarę odzwierciedla małżeństwo, bo wiara jest to zjednoczenie się z Bogiem tak ściśle, że Bóg stał się naszą naturą wewnętrzną. I zaczyna płynąć światło, jasność, cisza i Pełnia się objawia, i Pełnia dochodzi do głębin, a ona tam wewnątrz ma Pełnię, która cierpi z braku Pełni, cierpi z braku tej tajemnicy poznania siebie. **J 17:20: "Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie;"**

*J 9:24: "Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem»."*

Cały czas mówię o prostocie, a opór który tam występuje jest cały czas oporem osobowości ducha ciała, który przechodzi sam siebie w oszukiwaniu człowieka, aby powiedzieć - już masz, już to masz, już to jest. Okazuje się, że nie ma. Bo potrzeba - nie to co mamy, ale to co Bóg nam daje, a to jest prawdziwa radość, prawdziwa obecność. Gdy nasza świadomość jest związana z naszym człowieczeństwem prawdziwym wewnętrznym, to ciało nasze otrzymuje chwałę niebieską i staje się

przebudzonym człowiekiem wewnętrznym, do niego dociera Pełnia, przebudza się Pełnia, i Pełnia wychodzi. W ciele budzimy życie, które jest przed ciałem zakryte, ale w ciele istniejące.

Ale jaki stan ciała, wewnętrzny stan, towarzyszy ciału, gdy następuje oddanie się Bogu? - bezbronność, utrata kontroli, panika, nie wie co się dzieje, traci wszystko, ale my nie możemy temu ufać, bo to jest ciało, które nie chce stracić kontroli; my jako istoty duchowe, my oddajemy się Duchowi Bożemu, i nie słyszymy tego, nie chcemy znać tego, nie poddajemy się temu. Bo to nie jest taka sytuacja, że to głos sobie gada - ojejku, straciłeś kontrolę. Tylko ten stan przenika wszystkie członki, mózg zmusza do działania, nogi chcą uciekać, bo to jest odruch, i my musimy temu zaprzeczyć, ze spokojem oddać się Bogu, ponieważ ciało chce zaraz reagować, chce działać, w taki sposób właśnie, i dlatego musimy tak bardzo zaufać Bogu, aby emocje ducha ciała nas nie oładnęły, żeby nie miały panowania.

Czyli jest to właściwie stan tak głęboki, że nie bronimy swojego życia, pozwalamy się całkowicie Bogu zniszczyć. Ale gdy wiemy, że Bóg nas nie niszczy, tylko nas ratuje, i kiedy jesteśmy co do tego całkowicie przekonani, to wtedy budzi się w nas życie wewnętrzne, i to co odeszło, przestaje istnieć; i człowiek mówi: po cóż walczyłem, nie było po co i z czym, to jest takie radosne i dobre, wszystko jest w porządku. **J 17:4: "Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania."**

*J 9:25: "Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę»."*

Tam w głębinach jest fałszywa wiara, fałszywi bogowie, jest wszystko to co jest przeciwko prawdzie Bożej, i tam jest główna wrogość Bogu, w głębinach, bo to zrobili fałszywi, upadli aniołowie. Tak głęboko mają dostęp emocje do człowieka, i tak mogą głęboko nim manipulować, że mogą wpływać na jego głębokie stany behawioralne. Dlatego tylko Bóg może to powstrzymać, dla człowieka jest to niemożliwe. Ale, gdy Duch Boży istnieje w człowieku, gdy Mu ufamy, to On to wyłącza; wyłącza ten alarm, który warczy, brzęczy i wszystko robi, aby uciekać i nie wiadomo co robić. Musimy wiedzieć,

że to jest nieprawda, to jest złudzenie. I nie mamy już tamtego lęku, jesteśmy tym człowiekiem wewnętrznym. I gdy tamta część odpadnie, umrze to nawet nie zauważymy, że jej nie ma, po prostu zostanie coś zrzucone. I nawet nie zauważymy, że to przestało istnieć, bo nie jesteśmy tamtym, bo wszystkie te rzeczy, które przestają istnieć, one nas nie dotyczą, bo nie mamy w tym świadomości, a to świadomość czyni, że jesteśmy uwięzieni przez te rzeczy, bo dajemy tym rzeczom siłę.

Tu jest ta prostota, nie do wiedzenia, ale do stosowania. A kiedy stosujemy, Bóg daje nam stokroć więcej, niż wiedzieliśmy, bo przenika nas chwałą i daje nam Ducha Swojego. I kiedy Duch Boży w nas istnieje, przestaje w nas istnieć rozdarcie i przestajemy odczuwać lęk ciała i obecność ciała, jesteśmy człowiekiem światłości, świętym, bezgrzesznym, wszechobecnym, żyjącym w tym świecie, wykonującym różne czynności, ale wszystko jest doskonałe i święte, ponieważ to święta natura czyni wszelkie dzieło świętym. A to, że stajemy się światłem, istotą Boską, powoduje tą sytuację, że jesteśmy jeszcze bardziej świadomi swojego istnienia, jeszcze bardziej pełni życia, mamy coraz głębsze poznanie, rozumienie i wszechobecność Boga, mamy ciało świetliste, które jest ciałem całkowicie odpowiednim do tego stanu - śmierć przestała istnieć.

**J 11:25: "Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.»"**

*J 9:27: "Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?»"*

Wszystko dzieje w wewnętrznej naszej naturze. Energia teraz płynie od wnętrza. Czyli wewnątrz człowieka, w pięknej córce ziemskiej, w bóstwie na sposób ciała, ona kumuluje całą swoją siłę, a za tą energią idzie świadomość. I świadomość koncentruje się w naturze pięknej córki ziemskiej. Natomiast natura cielesna zaczyna słabnąć. Dlatego na świecie dzieje się taka sytuacja, że ludzie odczuwają dziwną niezrozumiałą słabość, nieustanne zmęczenie, nie wiedzą co się dzieje z nimi. A to dlatego, że natura cielesna, już nie jest zasilana w taki sposób jak była zasilana, tylko w tej chwili cała moc płynie do bóstwa na sposób ciała, czyli do wewnętrznej siły,

prawdziwej naszej natury wewnętrznej, która była na początku stworzona, na początku pierwszego świata. A człowiek został stworzony, jako odpowiedzialna istota dla tego stanu, i musi ją wydobyć ku światłu, ku prawdzie, ku miłości, mimo że wszystkie siły wszechświata, mordują tych wszystkich, niszczą i dręczą, którzy tam chcą zejść, i którzy chcą to uczynić. Ale Synowie Boży są w tak potężnej ochronie Bożej, i kierując się tam, zstępują, a wszystkie siły, które tam na nich działają, nic im nie robią, ponieważ są w tak potężnej sile Boskiej, której tamci nie są w stanie przemóc.

Dlatego mówi Bóg do człowieka: Ja jestem waszym ratunkiem, kiedy będziecie w Miłości zanurzeni, i w Miłości wkorzeni, i przyjdziecie do Mnie, dam wam świadomość Pełni, świadomość życia Boskiego, Synostwa Bożego, gdzie siły ciemności was nie będą mogły zmiażdżyć, nie będą mogły was napaść, bo to wy jesteście tymi, którzy panujecie nad ciemnością, one nie będą mogły nic zrobić. Ja mam nieustannie wyciągniętą rękę do was, możecie przyjść do Mnie. Nie jako ci, którzy są agresywni i wściekli, ale jako wewnętrzne istoty Boskie, bo jesteście już nimi, tylko nie chcecie tego wybrać. Jesteście Synami Bożymi, bo Ja uśmierciłem waszego złego ducha, i nic was nie trzyma, oprócz waszych złych przyzwyczajzeń, waszych emocji, ulegania jakiejś obietnicy panowania i władzy, której nie będziecie mieć jako ci, którzy muszą zginąć. Ale możecie iść do Mnie, do Mnie i Ojca mojego, a Ja was przyjmę, bo zawsze byliście istotami światła, zawsze byliście istotami światłości, prawdy i miłości, i to jest wasza niezbywalna natura; jesteście istotami tymi zawsze i wiecznie, tylko chcecie być nimi. **Mt 11: 26-27: "Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić."**

*J 9:28: "Wówczas go zelżyli i rzekli: Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza."*

Gdy wybieramy owoce Ducha Świętego, dary Ducha Świętego, postępowanie doskonałe, to dlatego że jesteśmy Synami Bożymi. Nie można być Synem Bożym, a nie wybrać dobra, i postępowania owoców Ducha Świętego, jest to niemożliwe. Bycie Synem Bożym, nie jest umiejętnością, ale przynależnością, jest naturą naszą, wynikającą z mocy Ducha Świętego. Synostwo Boże przychodzi w

taki sposób, że ono nas nawiedza i już jest, i jest to natura naszego postępowania, prosta, i nią to jesteśmy. Nie pojawia się z umiejętności, ale z natury Boskiej postawy, która objawia się w Synach Bożych, a stają się oni dlatego, że takimi są, ponieważ wyrażają Boską tajemnicę i obecność Żywego Ducha, obecność Boga Żywego, bo to On właśnie daje im życie i jest Dawcą mocy, wszelkiego życia i prawdy.

Synowie Boży już są od 2000 lat. I mimo sił przeciwdziałających powstaniu prawdy Bożej, to oni przez głębokie zjednoczenie się z Bogiem Ojcem, mają w sobie pełnię chwały Bożej, i zstępowali do głębin będąc narażeni na siły destrukcyjne i siły miażdżące, zstępowali do głębin, ale tylko dlatego, że świat i siły świata nie mogły ich zmiażdżyć, nie mogły ich zmienić, nie mogły ich opanować, ponieważ zstępowali w świecie Niebieskim, a nie w świecie ziemskim, który na nich miał wpływ. Więc oni zstąpili do głębin, a nie podlegali zmianom destrukcyjnym tego świata, tylko trwali w stałości Bożej. I my Synowie Boży, jesteśmy tymi, którzy trwają w stałości, nie podlegamy zmianom tego świata, gwałtowności, agresji, nienawiści, rozpadowi, nie podlegamy, bo jesteśmy już istotami wewnętrznie zjednoczonymi z Bogiem. **J 17:6-8: "Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje. Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek Mi dałeś, pochodzi od Ciebie. Słowa bowiem, które Mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał."**

Fragment wykładu - 16.02.2024r.

### **DOJRZAŁY DZIECI DO SWOICH NARODZIN, A NIE MA SIŁY DO ICH PORODZENIA IZ 37.3**

Wiara jest świadomym stanem wyboru Boskiego istnienia. Jezus Chrystus mówi o świadomości: *Kto wierzy we Mnie, nie podlega potępieniu, a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w Imię Jednorodzonego Syna Bożego.* Jest to związane ze świadomością, wiara jest związana ze świadomością, nie jest to odruch. *Kto słucha Słowa Mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne, i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.* Słuchanie Słowa jest po to, aby uwierzyć w Boga, nie po to,

żeby to umieć. Bo Chrystus Pan ludzi odkupił, i jest to Żywa Krew, i Żywe Słowo, i Żywy Bóg, który przywrócił nas do chwały Niebieskiej, nie kiedyś, ale już to uczynił, nasze dusze już zostały odkupione; jesteśmy odkupieni.

W człowieku istnieją dwa obiegi życia - życie wynikające z ducha cielesnego, ducha ciała, który jest pod wpływem ducha mocarstwa powietrza; i obieg Boski, który jest związany z Boską naturą duchową, daną na początku świata, i przywróconą przez Chrystusa ponownie. Stan rzeczywistego przyjęcia Chrystusa Pana, jest stanem wewnętrznej świadomości Jego dzieła, i wewnętrzna świadomość tego dzieła Chrystusowego jest w stanie oprzeć się behawioralnemu odruchowi lęku.

Wiara nie jest stanem odruchowym, jest stanem świadomym, stanem duchowym. Każdy człowiek będący świadomy dzieła Chrystusowego, nie ulegający odruchowi, jest wierzący świadomie. Każdy człowiek z osobna, jest wewnętrznie odpowiedzialny przed Bogiem. Dlatego sięgam tutaj do głębi człowieka, że wiary nie możemy zostawić naturze odruchowej czyli behawioralnej. Musimy być silnymi w duchu, aby uwierzyć w to wszystko, co Chrystus powiedział, i że już teraz jest nasza wolność duszy. Chrześcijanie są silni, niezmiernie silni. Ci którzy nie są chrześcijanami, są słabi, ale to nie znaczy, że nie mogą być silni, bo Chrystus Pan wszystkich wyzwolił. Dlatego prawdziwe chrześcijaństwo, jest świadomym wyborem naszej istoty życia, świadomym wyborem prawdziwej Boskiej natury, docieramy do niezmiernie głębokiej natury wewnętrznej człowieka, tak dalece, że nie może tego dostrzec ani umysł ani rozum, i może nas tylko wyzwolić prawdziwa wiara. **1 J 5:11: "A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu."**

*Ag 2:3: "Czy jest między wami ktoś, co widział ten dom w jego dawnej chwale? A jak się on wam teraz przedstawia? Czyż nie wydaje się wam, jakby go w ogóle nie było?"*

W dzisiejszym świecie, jest ogólny stan niewiary w to, że ludzie są święci, że ludzie są dzisiaj już bezgrzeszni, że ludzie są już dzisiaj doskonali. A świętość, bezgrzeszność i doskonałość, nie jest po to, aby być świętymi, i być doskonałymi, i być bezgrzesznymi. To jest po to, aby ludzie mogli tą mocą, tą

doskonałością, dokonać dzieła. Bóg dał nam rozum, abyśmy poznali tajemnice Jego potęgi, czyli całkowicie uwierzyli w nadrzędną moc Boga - jeśli tak powiedział, tak zrobił, jeśli tak uczynił, to jest to pewne, i Bóg to zatwierdził, więc jesteśmy w tym stanie w pełni wolni, święci i doskonali, bo taka jest Jego wola, taka jest Jego moc, i nam w żaden sposób tego oceniać, ani wątpić, tylko uwierzyć, a staniemy się istotami Boskimi, które poznają Pełnię. Grzechem jest porzucenie Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa i sprzeciwienie się woli Jego.

A dzisiejszy świat i ludzie odruchowo mają innego boga. Iluzja, złudzenie i ułuda, tak się głęboko wdarła w życie człowieka, że człowiek ułudę, złudzenie, iluzję i wyobraźnię, traktuje jako faktyczne życie. Dlaczego? - bo nie poznał prawdziwego życia.

Ludzie wykorzystują swój rozum po to, aby znaleźć możliwość grzeszenia, a nie wykorzystują swojego rozumu, aby znaleźć możliwość swojej świętości. Czyli bliżej im rozumem do bycia złym, niedobrym, przestępczym, wyrachowanym, obliczonym, niż świętym. Nie chodzi o to, że nie mają rozumu, że nie potrafią analizować, nie potrafią pojmować, i przenikać jakiejś rzeczy. Oni chcą to robić, ale dlatego, aby móc robić to co złe, i żeby nie dać się złapać, albo dla ukrycia pewnej sytuacji, udawać że jest tak, że ktoś im pozwolił.

Dlatego, gdy mówicie takiemu człowiekowi o dziele Chrystusa, o świętości, o bezgrzeszności, o tym że Chrystus jest nadrzędną mocą, to co zapowiada, to czyni, że nie ma granic Jego dzieła, że Jego Odkupienie dotknęło każdego człowieka - to nawet nie chcą się nad tym zastanowić, odruch nakazuje im sprzeciwiać się temu.

U tych ludzi występuje sytuacja porzucenia świadomości, oni nie chcą tego zrozumieć świadomie, chociaż powinni świadomie to rozpatrzyć - Bóg jest Bogiem, nie ma dla Niego granic, jeśli mówi że jestem wolny, to dlaczego mam odruch walki z tym stanem. Ludzie odruchowo bronią się przed bezgrzesznością, czyli bronią się odruchowo przed mocą Boga, która ich już odkupiła, która może ich w tej chwili odmienić i uczynić całkowicie doskonałymi. Zostali wbici w odruch behawioralny, gdzie wiara ich została tam zaszczerpiona jako odruch, i nie jest to w ogóle wiara, jest to tylko przynależność do pewnej społeczności. Większość chrześcijan jest chrześcijanami

odruchowymi. Ludzie są tym odruchem zniewoleni, i nie zastanawiają się nawet, że w ten sposób negują moc Chrystusa, prawdę Chrystusa, Odkupienie Chrystusa, i nie chcą zrozumieć, że trwają w niewoli, że są zniewoleni, i nie chcą wolności.

Ten odruch może zniknąć tylko wtedy, kiedy nasze dziecięstwo, czyli pełnia poczucia bezpieczeństwa w Bogu, nie będzie zależna od niczego ludzkiego, od żadnego naszego stanu psychicznego, czy umysłowego. Przyjmujemy Chrystusa, tylko z powodu tego, że On złożył ofiarę ze swojego życia, i uwolnił nas od wszelkiego zła, i uczynił nas wolnymi. Przyjmujemy Jego Drogocenną Krew, i nie czynimy nic wedle Jej natury, ale to Ona w nas działa, bo my nie mamy już swojego ducha, mamy już całkowicie nowego Ducha, mamy Ducha Żywego, który w nas działa. A ten Duch usuwa w nas odruch wiary, i Chrystus pozwala się poznać, i Bóg pozwala się znaleźć. **Jr 15:19: "Dlatego to mówi Pan: «Jeśli się nawrócisz, dozwolę, byś znów stanął przede Mną. Jeśli zaś będziesz wykonywać to, co szlachetne, bez jakiegokolwiek podłości, będziesz jakby moimi ustami. Wtedy oni się zwrócą ku tobie, ty się jednak nie będziesz ku nim zwracał.»"**

*Jl 1:7: "Winnicę moją uczynił pustkowieciem, a moje drzewo figowe połupał: obnażył je zupełnie i porzucił, tak że gałęzie ich pobielały."*

Dochodzimy do miejsca osadzenia korzenia zła, a tym korzeniem zła jest odruch wiary, który jest odruchem obrony nadzorcy, czyli tego, który człowieka zniewala i dręczy, który wmawia człowiekowi nieprawdziwe rzeczy, legendy, i jakieś historie, żeby człowieka zatrzymać przed poszukiwaniem prawdziwej wiary. Człowiek jest wtłaczany w czynności, aby wykonywał pewne rytuały, które oznaczają jakoby chrześcijaństwo, aby nie badał, nie rozumiał, nie pojął, ale żeby przyjął to jako dogmat kościoła, i kompletnie nie zastanawiał się nad tym. Zastanówcie się jakie są podstawy istnienia takiego stanu? Jest to lęk i kara. Zbudowanie dzisiejszego kościoła jest na lęku i karze przed przyjęciem Odkupienia już teraz, kościół nie mówi, że to nigdy nie nastąpi, mówi po prostu, że nie teraz. To jest właśnie to przestępstwo, czyli chytrość, która polega na tym, że nie jest dana rzecz całkowicie odrzucona, tylko ukazane jest, że to będzie później, całkowicie później, nie jest to odebrane, ale będzie

później. Zabronienie Zbawienia byłoby podejrzanym, ponieważ jest moc Chrystusa. Ale jeśli jest przedstawione, że Zbawienie jest, tylko nie teraz, ale później, to w tym momencie ludzie już przestają walczyć o życie, tylko czekają na śmierć, bo ona jest jednym z elementów, które są konieczne do tego, aby w pełni żyć; ale nie dzisiaj ani nie jutro, ale kiedyś tam w bardzo, bardzo odległym czasie, który jest bliżej nieznanym. Wiara wytresowana, odruchowa jest związana z lękiem i karą. Tam jest uwarunkowanie, a w tym uwarunkowaniu jest lęk i kara, i rozum człowieka nie pozwala mu przekroczyć pewnych barier, tylko ukazuje i udowadnia niechybną karę i lęk, który spotka człowieka z powodu przekroczenia granic. Wiara odruchowa zabrania rozumienia, pojmowania, stosuje dogmat kościoła, nie dogmat Chrystusowy, że Chrystus jest wszechobecny, wszechpotężny i wszechmocny, dogmat kościoła, że kościół jest nieomylny, że kościół wszystko wie, i nie można tego sprawdzać, bo to jest karalne.

Dochodzimy do głębi wewnętrznej natury, gdzieś w samej głębi prawdy Bożej, dochodzimy do stanu dzisiejszego zniewolenia chrześcijańskiego, które okazuje się odruchem. I dostrzegamy, jak bardzo ludzie nie chcą Chrystusa. A nie chcą; bo jakoby Go mają, tylko że w życiu ich w ogóle tego nie widać. A co widać? - widać, że walczą o tego, który ich zniewolił, bo tak się objawia ich wiara. Wcale nie walczą o Chrystusa, tylko walczą o tego, który ich zniewolił, i który żeruje na ich lęku i straszy ich brakiem Zbawienia. Lęk jest odruchem, odruchem behawioralnym. Jest tam odruch walki o autorytet, który daje im pewnego rodzaju poczucie bezpieczeństwa, czyli utrzymanie fałszywego ducha, który nie potrzebuje świadomości, potrzebuje tylko nadrzędnej władzy, która będzie nad nimi panowała, i to im wystarcza, nie zastanawiają się nad sytuacją prawdziwego wyboru Chrystusowego.

Każdy człowiek osobiście jest zbawiony przez Chrystusa, ale odruch mówi: *nie, to jest niemożliwe, nie zgadzam się z tym, ponieważ wszystko musi się dziać przez księdza*. Jest to odruch behawioralny, w ogóle nie związany z Bogiem, tylko walką o tego, który nakazuje sobie bronić, nawet przed Bogiem i przed Chrystusem. Dopiero, gdy Chrystus w nas istnieje, to ustępuje lęk i

kara. Ci, którzy mają rozum, który jest w stanie poznać te tajemnice, a sprzeciwiają się temu, mają winę, bo sprzeciwiają się prawdzie Bożej, a Bóg Ojciec dał im rozum, który jest w stanie to poznać zrozumieć i przyjąć. **Dz 26:25-26: "«Nie tracę rozumu, dostojny Festusie - odpowiedział Paweł - lecz słowa, które mówię, są prawdziwe i przemyślane. Zna te sprawy król, do którego śmiało mówię. Jestem przekonany, że nic z nich nie jest mu obce. Nie działo się to bowiem w jakimś zapadłym kącie.»"**

*Jl 1:5: "Ocknijcie się, pijani, a płaczcie! Narzekajcie wszyscy, co pijecie wino, narzekajcie na młode wino, które odjęto od ust waszych."*

Poganie nie znając proroctw, zostali zbawieni. Św. Paweł powiedział w taki sposób: *zobaczcie ci, którzy żyliście proroctwami - pójdę do pogan, oni nie znają proroctw, i uwierzą i odmienią się; dlatego że ujawnią moc Żywego Ducha Chrystusowego, którego przyjmują ci, którzy nie znali proroctw.* I są oni świadectwem Żywego Ducha, że Duch Boga istnieje, jest Żywy, moc Chrystusa w nich działa, i ich przemienia - to właśnie poganie są tymi, w których Duch Boży działa swoją mocą, bez uprzedniego założenia fundamentu, którym są proroctwa.

Dla tych, którzy mieli proroctwa - oni uważają jest to niemożliwe, bo nie mają podstawy. Ale to nie chodzi o to, co oni rozumieją, tylko o prawdziwą moc Bożą, którą Bóg pozwala poznać nam przez nasz rozum, czyli poznać w sensie tym, że jest rozum nasz zdolny do pojęcia wielkości, nadrzędności, potęgi, wszechobecności i wszechmocy Boga, jesteśmy w stanie to pojąć i zrozumieć. I jeśli ktoś mówi, że to jest niemożliwe, sprzeciwia się tej naturze prawdy, która jest nieosiągalna, nieocenialna, niewidzialna, a jednocześnie dająca życie. Nie możemy podważać tego, ponieważ Bóg dał nam ten rozum, abyśmy mogli poznać, doświadczyć tej prawdziwej mocy w sobie, bo ta moc, którą czujemy względem Boga, mając rozum, służy tak naprawdę poznawaniu i przymnażaniu Mu chwały, poznawaniu Jego chwały i przymnażaniu Jego chwały, i poznawaniu Jego potęgi, i objawianiu Jego potęgi na świecie i w nas i na nas. Czyli rozum, wtedy jest rozumem właściwie działającym, jeśli przymnaża Bogu chwały i widzi Jego potęgę, chwałę i moc. **Dz 26:22-23: "Ale z pomocą Bożą żyję do dzisiaj i daję świadectwo małym i wielkim, nie głosząc nic**

**ponad to, co przepowiedzieli Prorocy i Mojżesz że Mesjasz ma cierpieć, że pierwszy zmartwychwstanie, że głosić będzie światło zarówno ludowi, jak i poganom»."**

*Jl 1:13: "Przepaszcie się i płaczcie, kapłani; narzekajcie, słudzy ołtarza, wejdźcie i nocujcie w worach, słudzy Boga mojego, bo zniknęła z domu Boga waszego ofiara pokarmowa i płynna."*

Dochodzimy do bardzo ważnej przestrzeni, która nie jest dostrzegalna przez bardzo wielu ludzi, bo mimo że istnieje odruch ich wiary, to budują na tym odruchu wiarę z własnych wyobrażeń, z własnych przekonań, bez Ducha Chrystusa, i są przekonani o tym że tym są, ale kiedy przychodzi sprawdzian i muszą doświadczyć prawdziwej obecności Chrystusa, okazuje się, że Go nie mają. I pytają się: *dlaczego Go nie mam, gdzie On się podział, dlaczego On zniknął?* - dlatego, bo Go w ogóle nie było. Iluzja - ludzie chwytają się iluzji i są przekonani, że to oni są doskonali, właśnie to oni są świętymi, to oni uwierzyli Chrystusowi, to oni mają pełną świętość, to oni mają tę niewinność, tylko nie mają tych dzieł, nie są w stanie zaświadczyć o tej prawdzie, dlatego, bo nieustannie ich natura wewnętrzna trwa w oporze prawdy, nie chce w ogóle tej prawdy. Duch Chrystusa działając w człowieku, On jest mocą dającą życie. I człowiek kiedy się poddaje tej mocy, jest całkowicie oddany, porzuca swoje myśli ludzkie, a Duch Chrystusa wyrzuca ducha ludzkiego, który te wszystkie rzeczy wynaturzał. Duch Chrystusa wszystkie rzeczy wydobywa ku światłości, bo jest powiedziane o Chrystusie: *wszystko czynił, oprócz grzechu* - czyli nie było nic obcego w jego życiu, co każdy człowiek zna, tylko nie było grzechu.

Św. Paweł nie pościł. Dlaczego człowiek myśli, że gdy pości to dobrze robi? - ponieważ ci, którzy mówią że trzeba pościć, są ważniejsi dla niego od św. Pawła, Boga Ojca, Chrystusa Pana, Ducha Świętego, który mówi, że nie trzeba pościć, tylko trzeba spożywać wszystko z dziękczynieniem, ponieważ wszystko co Bóg stworzył mocą swoją i mocą Swojego Świętego Słowa, więc spożywając z dziękczynieniem, to nas uświęca. Więc dlaczego mamy pościć od świętej natury, którą Bóg umieścił w każdej rzeczy? To jest tylko związane z tym, żeby nie uznawać świętej natury każdej rzeczy, i żeby dopuszczać, że są rzeczy niewłaściwe, albo co gorsza - że ludzie są niedoskonali, aby być zdolnymi przyjmować tę tajemnicę

uświęcenia, którą Bóg ujawnił w stworzeniu w czasie stwarzania. Ale Chrystus odkupił wszystkich, tą samą mocą są wszyscy odkupieni, i Bóg zrównał wszystkich ludzi godnością, i nasze postępowanie, nasze zabieganie, nasze uczynki, nasza "lepszość", nic względem Boga nie znaczy. **Mt 7:16-17: "Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce."**

*Jl 1:15: "«Ach, biada! Co za dzień! Bliski jest dzień Pański, a przyjdzie on jako spustoszenie od Wszechmogącego»."*

Dlaczego Synowie światłości nie wykorzystują rozumu po to, aby rozum stał się podstawą ich jeszcze większego umocnienia i przeniknięcia do głębin, i żeby tamtą naturę obnażyć? Mówi Chrystus, że ludzie tego świata trzymają się razem, i rozum wykorzystują po to, aby sprzyjał temu, żeby nie zostali oskarżeni, osądzeni, aby uniknęli kary. Synowie Boży nie potrafią tego czynić. Ależ dlaczego nie potrafią? - bo zabroniono im tego robić. Ale jesteśmy nowymi ludźmi i zostało tamto wszystko porzucone, i nie ma już starego człowieka, który szuka tamtych spraw, jesteśmy nowym stworzeniem, tamto jako grzech zostało uśmiercone, i nie ma już tego, jesteśmy nowym człowiekiem i tamto nas nie określa. Określa natomiast nas Zbawienie, określa nas życie, określa nas to, że rozumiemy, wykorzystujemy całą możliwość rozumu ludzkiego, co do pojęcia nadrzędności Boga, Chrystusa, Ducha Świętego i Jego dzieł nieomylnych, które gdy zostały dokonane, zostały dokonane, i nie ma nic co by mogło je powstrzymać.

W drodze do Emaus, uczniowie Łukasz i Kleofas, spotykają Jezusa Chrystusa, i Chrystus tłumaczy im Pisma, ukazuje co z czego wynika, dlaczego tak jest, skąd to się wzięło, i że Chrystus nie został ukrzyżowany dlatego, że został pojmany, tylko taki był plan Boży. I kiedy doszli już, Jezus Chrystus wchodzi do domu Kleofasa, dzieli chleb, i wtedy im się otwierają oczy, a On znika. Widzimy tutaj dokładnie że Jezus Chrystus wie o tym, że „spadają im łuski z oczu”, otwierają im się oczy, a przedtem - *oczy mieliśmy zamknięte, i serca nasze pały, ale nasze oczy były na uwięzi, i nie mogliśmy rozpoznać kto do nas mówi, ale czuliśmy, że coś jest na rzeczy, ale kiedy weszliśmy do domu i On łamał chleb, wtedy otworzyły nam się oczy i*

*zobaczyliśmy że to Jezus Chrystus, ale zaraz zniknął.* Czyli Jezus Chrystus świadomie przeprowadził ich przez ciemność, świadomie przeprowadził ich przez tresurę, i poprowadził do wyjścia z uwarunkowania, i przez to wyjście z uwarunkowań - świadomością, czyli byli świadomi, bo On im wytłumaczył. Nie tłumaczy się po prostu, żeby sobie mówić, tłumaczy się po to, żeby kogoś przekonać, kogoś wyzwolić spod pewnych sił. Dlatego Jezus Chrystus tłumaczy.

Musimy być w pełni świadomi, nie wytresowani, bo odruchowa wiara jest tresurą i aportowaniem. Nazywa się wiarą, ale wiarą nie jest, jest to posłuszeństwo wyuczonym zasadom. Wiara została zepchnięta do stanu odruchowego, dlatego że to nie wymaga w ogóle żadnego rozumienia, ani żadnego myślenia. Ale my rozumiemy Boga i rozumiemy Jego nadrzędną moc, mimo że pojąć jej nie możemy. Rozumiemy w taki sposób, w jaki sposób nam pozwolił rozumieć. Pozwolił nam rozumieć, że jeśli powiedział że odkupił, to odkupił, jeśli powiedział, że nie mamy grzechu, to nie mamy, jeśli jesteśmy świętymi, to jesteśmy, jeśli jesteśmy świątynią Boga Żywego, to nią jesteśmy. I nie są nam potrzebne świątynie z cegły, z kamienia, z desek, czy z trocin. **1P 2:4-5: "Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprowadzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa."**

*Jl 2:2: "Dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i mgły. Jak zorza poranna rozciąga się po górach lud wielki a mocny, któremu równego nie było od początku i nie będzie po nim nigdy aż do lat przyszłych pokoleń."*

Dzisiaj ludzie grzeszni, szukający grzechu. Co robią? - szukają uśmierconego ciała grzesznego, bo myślą, że tam jest ich życie. A Życie jest w nich cały czas, bo Chrystus jest ich Życiem. Ale ich wiara opiera się na lęku i karze, jest odruchowa, nie pozwala myśleć, pojmować i rozumieć, bo jeśli ktoś by zastanowił się nad sytuacją tą, którą Chrystus uczynił, to odruchowa wiara ustępuje, pojawia się prawdziwa wiara. My uwierzyliśmy Chrystusowi, i nie gromadzimy wiedzy, ponieważ Chrystus Pan nie odkupił nas, abyśmy to wiedzieli, ale żebyśmy się tym stali, żebyśmy tak postępowali. Ewangelie mówią

o miłości Ojca, o potędze Ojca, o miłości Syna, i o potędze Ducha Świętego, mówią o tym, a nie o tym, żeby ludzie się tego nauczyli, wiedzieli, a tego nie robili. Ewangelie są po to, aby zrozumieć, pojąć bezwzględną miłość Ojca Niebieskiego do nas, i żebyśmy się stali dziećmi ufającymi Jemu, a w tym momencie kiedy stajemy się dziećmi ufającymi Jemu, Jego Duch mieszka w nas i objawia nam naszą tajemnicę i stajemy się Synami Bożymi. Więc nie chodzi o to, żeby na pamięć uczyć się Ewangelii, i żeby ją znać, tylko żeby zrozumieć, bo ona mówi o tym kim jest Ojciec.

A ta prawdziwa tajemnica - właśnie chodzi o to, żebyśmy całkowicie wyzbyli się odruchowej wiary, bo ta odruchowa wiara, ona wywołuje w człowieku ból, cierpienie, ona duszę dręczy; dla natury wewnętrznej, dla pięknej córki ziemskiej, dla bóstwa na sposób ciała, wiara odruchowa jest jej brzemiennością w zło. My musimy uwolnić ją od tej brzemienności w zło i dać jej prawdziwe życie, aby wzrosła w chwale. I to jest właśnie ta tajemnica. Ona jest udręczona przez upadłych aniołów, którzy ją nieustannie dręczą, ona nie rozumie tego dręczenia, dlatego że zewnętrzne jej istnienie wynika z posłuszeństwa, i ona jest im posłuszna, ale wewnętrznie czuje się rozdarta, i nie ma pojęcia dlaczego to rozdarcie istnieje, dlaczego cierpi.

Ale kiedy Synowie Boży zstępują, to są ci, którzy całkowicie uwierzyli Chrystusowi, że są czyści, bez grzechu, są niewinni, już dzisiaj, są nowym stworzeniem, nową istotą, zstępują do głębin, gdzie Chrystus mówi: *wytrwaliście przy Mnie w Moich przeciwnościach*. Więc zstępujemy do głębin, i musimy wytrwać w przeciwnościach świata, które to przeciwności są jej brzemieniem, a my musimy je dźwignąć, bo ona nie da rady sobie bez nas, nie jest to możliwe, my musimy je dźwignąć, i dać jej wsparcie. I musimy być świadomi, że tam dopiero sprawdza się nasz kunszt i koszt Synostwa, koszt zwycięstwa, tam dopiero miecz się ostrzy w walce - Słowo Żywe, Słowo Życiodajne. Stosowane Słowo staje się siłą naszego przetrwania, bo wiemy kim jesteśmy, co nam Bóg uczynił i cały czas jesteśmy w stosowanym życiodajnym Słowie, czyli jesteśmy w tej mocy Boskiej umocnieni, w Chrystusie Panu, umocnieni w chwale, jesteśmy świadomi, co prawda atakowani ze wszystkich sił hordami diabelskimi, ale nie mogą one przemóc, bo jak to Chrystus

powiedział: *nie może się ukryć miasto na górze, ani nie może być zdobyte. Synowie Boży są miastem na górze, które nie może być zdobyte i które nie może się ukryć, oni tam są, i oni są mocą, oni są fortecą dla pięknej córki ziemskiej, dla bóstwa na sposób ciała, która wzrasta w ich opiece. I ona się objawia, bo ci którzy ją okłamywali, już nie mają do niej dostępu, a jej wewnętrzna natura - brzemienność w grzech, rozpada się, przestaje istnieć, a zaczyna przenikać ją światłość Niebieska, i zaczyna być brzemienna w Życie, czyli Prawdę, brzemienna w prawdziwe Życie Chrystusowe, Boskie Życie. Iz 26:2: "Otwórzcie bramy! Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności;"*

*Jl 4:4: "I wy, Tyrze i Sydonie, cóż macie przeciwko Mnie, i wy, wszystkie okręgi filistyńskie? Chcecie wziąć na Mnie odwet? Jeśli tylko zechcecie Mi to uczynić, to Ja bardzo szybko wasz odwet obrócę wam na głowy."*

*Św. Paweł powiedział: gdybym nie poznał Chrystusa, i gdyby Prawo we mnie Boskie nie działało, to grzech we mnie by istniał, i bym nie wiedział, że grzech we mnie istnieje; a tak, skoro uwierzyłem Chrystusowi, i Prawo Boskie we mnie istnieje, ożywił się grzech, który zaczyna staczać ze mną bitwę, a się jemu opieram mocą Chrystusa. Bo gdybym nie poznał Prawa i Ewangelii, to bym nie poznał grzechu, i nie mógłbym być z niego uwolniony, bo bym nie poznał, że jestem jego niewolnikiem. Gdybym nie poznał czym jest wolność, traktował bym niewolę jako wolność, myślałbym że jestem wolny, będąc w niewoli, ale gdy poznałem wolność, poznałem że ta wolność, którą mam jest niewolą, i chcę się z niej wydobyć.*

Uświęcenie - uwierzcie żeście wyzwoleni, żeście czyści, żeście doskonali, a Bóg pozwolił wam to zrozumieć przez rozum wasz; bez Chrystusa zrozumieć tego nie można, ale Chrystusa trzeba postawić na szczycie, i uznać za bezwzględną doskonałość, ponieważ jest obrazem Światłości. Chrystus Pan dał nam Ducha Świętego, abyśmy stali się całkowicie zjednoczeni z Ojcem i Synem, tego samego Ducha, który jest Ich Duchem, dał nam, abyśmy byli w Trójcy - Syn Boży, Bóg Ojciec, i Synowie Boży, którzy przez Ducha Świętego są zjednoczeni w jedną naturę. Chrystus Pan daje nam swojego Ducha, abyśmy mieli udział w Trójcy, stali się troistą naturą. Synowie Boży są wyrazicielem Ojca, Syna i Ducha Świętego, są wyrazicielami i tą samą Miłością

Żyją, ta sama Miłość w nich żyje i płynie.

Nie ma możliwości odnalezienia Boga, bez porzucenia dzisiejszego zniekształconego pojmowania Boga, Chrystusa, Ducha Świętego, Odkupienia, i Życia Wiecznego, które jest przedstawiane, że kiedyś ono tam będzie; że jest Odkupienie, tak Chrystus odkupił, ale nie dzisiaj. To jest sytuacja bardzo wielkiego wyrachowania i chytrłości, jest to bardzo chytre działanie, które nie podważa wartości, nie usuwa, ale ją przesuwą na czas przyszły nigdy, że nigdy nie będzie. Bo człowiek może czekać, ponieważ obiecano mu, że kiedyś mu się uda wyłapać wszystkie grzechy, i on czeka aż je wyłapie, i wtedy zbliży się do niego Zbawienie; ale to nie będzie na pewno w tym życiu. Pewność istnienia grzechu, to ona zadaje śmierć. Ale śmierć, którą Chrystus nam zadaje, jest śmiercią inną. Tu jest mowa o uśmierceniu złego człowieka duchowego, więc to, że człowiek musi umrzeć cieleśnie jest kultywowaniem grzechu, przez który przyszła śmierć.

A to, że człowiek wierzy, że Chrystus uśmiercił jego złą naturę duchową, powoduje przeniesienie świadomości człowieka i pojmowania i natury życia do Chrystusowej natury, gdzie nie jest on już biologicznym ciałem, ponieważ jego życie jest już duchowe, mimo że w dalszym ciągu przebywa w biologicznym ciele, ale w biologicznym ciele jest natura prawdy, która jest życiem i nie podlega śmierci. Tak samo jak człowiek, który zanurza się w Zbawieniu, i jest w pełni świadomy Życia Wiecznego, też nie doświadcza śmierci, bo doświadcza już Życia Wiecznego, dla niego śmierć nie istnieje, bo Życie jest jego całkowicie gdzie indziej. **J 17:3-4: "A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania."**

*Jl 4:16: "A Pan zagrzebi z Syjonu i z Jeruzalem głos swój tak podniesie, że niebiosy i ziemia zadrżą. Ale Pan jest ucieczką swego ludu i ostoją synów Izraela."*

To o czym rozmawiamy jest niemożliwe dla ciała z powodu samego ciała, ale możliwe dla ciała z powodu Ducha. Chrystus powiedział takie Słowa: *jeśli ciało powstało dla duszy, to jest cud, ale jeśli dusza powstała dla ciała, to jest cud nad cuda, jak taka potęga*

*mogła zamieszkać w takiej lichości, w takiej marności. Ale zamieszkała, bo tam ta marność ma w sobie tajemnice. Jak taka chwała mogła zamieszkać w takiej słabości, w takiej marności? Dlaczego? Czy Bóg się pomylił? Czy Bóg coś źle zrobił?*

My to wiemy dlaczego, bo Bóg nam powiedział - dlatego, że ono ma także w sobie chwałę, bo w nim znajduje się pokarm nad życie, nad życie dany, tajemnica w tym ciele jest zamknięta przed samym ciałem. Ale ten, który po eonach zstępuje do tego ciała, on wie, że ta tajemnica tam jest, i po nią zstępuje, aby ją wydobyć, i objawić, bo ona zakryta jest przed ciałem. Ale on wydobywa z tego ciała tą tajemnicę, i ciało staje się przeniknione, przebóstwione, bo jesteśmy także stworzeni po to, aby być Pełnią. **1 Kor 1:5-9: "W Nim to bowiem zostaliście wzbogaceni we wszystko: we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, bo świadectwo Chrystusowe utrwaliło się w was, tak iż nie brakuje wam żadnego daru łaski, gdy oczekujecie objawienia się Pana naszego Jezusa Chrystusa. On też będzie umacniał was aż do końca, abyście byli bez zarzutu w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, który powołał nas do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym."**

Fragment wykładu - 20.02.2024r.

### **JA, PAN, BADAM SERCE I DOŚWIADCZAM NERKI JR 17.10**

Każdy człowiek musi coraz głębiej swoją jedność z Bogiem realizować i dbać o nią, ponieważ najważniejszą rzeczą jest osobisty kontakt z Bogiem, osobista relacja. Kiedy kochamy Boga z całej siły, i wierzymy Jemu, że jest On żywy, prawdziwy, i z całą siłą się Jemu oddajemy, wtedy pragnienie, które jest w człowieku, odnajduje drogę do duszy, która jest w tej relacji; przez wielką miłość do Boga, znajdujemy swoją duszę, która już jest w relacji z Bogiem. Nasze istnienie, to ziemskie, ludzkie, rozumowe, nic nie znaczy względem istnienia Boskiego, które w nas jest podstawą naszego pełnego istnienia w Boskiej tajemnicy i Boskiej naturze. Można powiedzieć, że musimy przejść do takiego stanu, gdzie pozbawiamy się własnego istnienia na rzecz istnienia wszelkiego. A wszystko jest związane z naszym wyborem, nikt nas tam nie zaprowadzi, jeśli nie dokonamy tego wyboru. Człowiek żyjący w prawdzie Bożej włącza się w naturę bardzo szeroko pojętą całej natury wszechświata, bo jest zdolny, bo jest istotą Boską, został stworzony przez Boga, a Bóg jest

wszystkim, więc też on jest wszystkim, i pojmuje całą naturę wszechświata, bo w nim ona istnieje. I on doświadcza przemiany, doświadcza ruchu wszechświata, który ulega tej przemianie, która się w tej chwili dzieje.

Nadzieja na przemianę jest naturą człowieka. Gdy człowiek jest Boską istotą i wierzy całkowicie Bogu, to w nim nastąpi przemienienie z powodu jego pragnień, i znajdzie drogę. I będziemy rozumieli Boga, tak jak On do nas mówi, pozwolimy Jemu się zabrać w to pojmowanie i rozumienie doskonałości wszelkiej natury, staniemy się istotą, którą On w nas widzi, zaczniemy czuć Boską tajemnicę swojej istoty, bo nie przemawia do nas w rozumieniu jednego pokolenia naszego życia, czy człowieka biologicznie pojmowanego jako jedno życie, ale jako do istoty wszechobecnej, która nie umiera, która jest wieczna. Ewangelia ukazuje całą potęgę chwały Bożej, przemiany wszechświata, gdzie w pigułce zapisane są losy wszechświata, losy przemian. Ewangelie mówią o tym kim jest Bóg: Bóg jest miłością, Bóg jest doskonały, Bóg nas kocha, Bóg jest dobry, Bóg nam wybacza, Bóg nosi nas na rękach, Bóg ma dla nas mieszkania, Bóg ma wszystko, Bóg chce żebyśmy powrócili.

Mówi Jezus Chrystus: *powróćcie do Niego, nie chodzi o to, żebyście to znali, ale żebyście do Niego powrócili, Ja wam mówię jaki On jest dobry, jak On jest doskonały, abyście to poczuli i powrócili do Niego.*

**3J 1:4: "Nie znam większej radości nad tę, kiedy słyszę, że dzieci moje postępują zgodnie z prawdą."**

*Jr 17:10: "Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków."*

Człowiek trwający w modlitwie, nieustannie trwa w doskonałym oddaniu Bogu przez swoje serce, i w jego sercu jest nieustanny stan Boskiej tajemnicy, i on dba o tę Boską tajemnicę, i nigdy niczego nie zrobi, co by tę tajemnicę niszczyło czy jej zagroziło - zawsze ten stan jest doskonały. Prawdziwy stan serca jest jakością wszystkich wydarzeń. Stan właściwej modlitwy to jest nieustanny stan oddania duchowej natury, modlitwa - stan serca nie zmienia naszych wydarzeń, tylko jakość wydarzeń, a czasami powoduje, że pewne wydarzenia nie następują, gdy nie są zgodne z Prawem Bożym. Synowie Boży nieustannie trwają w głębokim oddaniu Bogu, i są nieustającą modlitwą,

ponieważ Chrystus Pan w ich sercu nieustannie trwa, i ich stan jest stanem nieustannej modlitwy. Ten stan serca jest najważniejszy.

Bóg nas prowadzi drogami zwycięstwa swojego i naszego zwycięstwa, które nam darował; obdarował nas zwycięstwem. Ale ścieżki Boże nie są ludzkimi drogami. Ścieżki człowieka są inne, i ścieżki Boga są inne, dlatego człowiek dziwi się, co się z nim dzieje, i dlaczego to się dzieje, bo to jakoś mu nie współgra. Ale nie współgra dlatego, bo myśli po ludzku. Zmiana człowieka nie podlega wedle ludzkiego rozumienia, ludzkiego chciejstwa, i ludzkiego pojmowania, ale następuje wedle Boskiego działania i Boskiej woli. Ludzie, którzy nie są w stanie serca - modlitwy, tylko są w stanie realizacji własnych wizji, nie wiedzą nawet, że zgubili już serce, nie wiedzą o tym, bo ulegają wizji, mają wizję, jakoby wszystko jest w porządku, nie mają żadnego problemu, a tracą już serce.

Bóg powiedział do Noego: *nie zniszczę więcej ludzkości, ponieważ od dziecka już uczą się złego, więc nie zniszczę, ponieważ ich dorosłe życie, wynikiem tego jest, iż gdy byli mali i tak byli uczeni i tak robili; więc będę ich wychowywał, aby ukształtowali się w dobrym życiu, a nie będę ich niszczył, muszę się nad nimi pochylić, i uczyć ich Boskiego postępowania*

**Rdz 49:25: "od Boga ojców twoich, który cię będzie wspomagał, od Wszechmocnego, który ci będzie błogosławił - błogosławieństwa z niebios wysokich, błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej, błogosławieństwa piersi i łona."**

*Mt 16:27: "Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania."*

Kiedy rozumiemy Słowa Boga, które są do nas skierowane, rozumiemy, że On nas zawsze widzi jako istoty wszechobecne, wszech istniejące, istoty stworzone przez Niego na Jego wzór i podobieństwo, które nie mają końca swojego istnienia, ale mają swój początek i koniec w Ojcu. Mówi do nas jakoby Słowami zagadkowymi, ale one są proste, kiedy rozumiemy te Słowa w taki sposób jak Bóg do nas przemawia, że jesteśmy istotami nie fizycznymi, i wtedy zaczynamy rozumieć swoją potęgę, bo pozwalamy się przemieniać.

*Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub*

*dobre* - to jest proces ukazany w jednym wersecie, ale sięgający setek tysięcy lat, jest to proces ogromnie wielki. Chrystus nam ukazuje, że jesteśmy tak bardzo głęboko człowiekiem wszechobecnym, i do nas nie przemawia w rozumieniu jednego życia, tylko całego eonu istnienia. Chrystus nie przemawia do nas jako do jednego człowieka, do pojedynczego człowieka, do człowieka, który żyje jedno pokolenie, jedno życie, tylko do człowieka duchowego, który przeżywa wszystkie eony, mówi do człowieka duchowego, którego życie nie ma granic, mówi do nas właśnie w taki sposób.

Każdy do tego jest stworzony, żeby w sobie miał Boską naturę, ponieważ Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, i do tego człowiek zdąża, by być tą doskonałością. Bo istnieje świat, który jest światem anielskim, światem samego Boskiego obcowania i emanowania, a my jesteśmy tak naprawdę istotą światła, istotą światłości, Synem Bożym, duchową istotą, która naprawdę myśli, czuje, pojmuje w naturze światła. *Stańcie się jak dzieci, a wejdziecie do Królestwa Niebieskiego.*

**Mdr 2:23: "Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności."**

*Mt 16:28: "Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim."*

Tak jak Jezus Chrystus jest jednocześnie Bogiem i człowiekiem, tak samo my, którzy jesteśmy Synami Bożymi, stajemy się także naturą człowieka, ale nie takiego, którego ludzie znają, jako człowieka wynikającego z grzechu, ale człowieka o którym jest powiedziane, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, i jeszcze 40 dni chodził po Ziemi w Ciele świętym, właśnie tej naturze czystej natury człowieczeństwa.

Gdy uwierzemy Bogu, zaczynamy sobie uświadamiać, że nie jesteśmy istotami biologicznymi, naprawdę nie! To że żyjemy w ciałach, nie oznacza od razu, że jesteśmy cielesnymi. Ale my nie możemy odnaleźć swoich korzeni Boskich w sposób rozumowy i ludzki; może to doprowadzić nas do wyboru Chrystusa, ale to On to czyni. Czyli nie możemy ominąć Chrystusa, ominąć Boga, ominąć Ducha Świętego, i dojść do rozumienia kim jesteśmy. Przez rozum, rozumiemy dokąd chcemy zmierzać, ale wiara porzuca rozum i

wybiera Chrystusa. Ten wybór jest indywidualnym wyborem Boga, indywidualnym wyborem naszego wewnętrznego stanu stawania się nową istotą. W każdej sytuacji, która jest nawet nam wroga, jest tak naprawdę wartość niezmiernie głęboka, ale tylko wtedy tą wartość dostrzegamy, kiedy jesteśmy świadomi bezwzględnej doskonałości Boga. Tego brakuje w całym dzisiejszym świecie.

Bóg stworzył całkowicie nowego człowieka, w Chrystusie Jezusie - *i poganie są już współdziedzicami i współczłonkami Ciała*. Więc tutaj jest to sytuacja, że wcielają się w nowe Ciało, w nowego człowieka świętego, który jest tylko Boską istotą. I człowiek staje się istotą duchowo cielesną, ale cielesność jest pierwszej natury Boskiej, świętej - bóstwa na sposób ciała. Jest w dalszym ciągu cielesną istotą, ale cielesną nie w sposób ludzki, tylko w sposób Boski, jest to Boska natura cielesności - i to jest przeznaczenie każdego człowieka. Dlatego tak człowiek ogromnie pragnie nieśmiertelności i wiecznego życia. **Flp 3:21: "który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebного ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować."**

*Mt 13:15: "Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęły, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli: i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił."*

Jedynie uruchomienie u siebie dziecięcej natury bezwzględnej ufności, jest w stanie przekroczyć rozum, który wie, ale sam siebie wyzwolić nie może. On jedynie może doprowadzić nas do tego stanu, do tego miejsca, gdzie możemy wybrać Boga. A gdy wybieramy Boga, to wtedy już Bóg w nas działa, przez wiarę Bóg w nas myśli, kocha, i pragnie.

Ludzie na zasadzie wiedzy umysłowej i rozumowej wiedzy, budują własne domy, podobne do jakoby domu Bożego, ale nigdy nie będzie to dom Boży, bo nie został zbudowany przez Boga. Tylko wtedy, kiedy przez wiarę, i słabość, nicość, bezsilność, stają się całkowicie ufni, oddani, i ulegli Bogu, dopiero wtedy rozpoczyna się ich nowa przestrzeń istnienia - zaczynają żyć w Boskiej naturze i tajemnicy. Wszystko się opiera o sytuację Odkupienia. Na każdym etapie naszej drogi wewnętrznej, zawsze musi być świadomość Chrystusa, który nas odkupił i zmartwychwstał, i że uśmiercił naszą grzeszną naturę, i że dał nam swoje

życie, a my jesteśmy nowym człowiekiem. To musi być fundament naszego postępowania. Nie trzeba tego wszystkiego wiedzieć, ale trzeba z prostoty uwierzyć Bogu, nie ograniczając Boga w sobie; wtedy stajemy się Królestwem dla Niego, a On w nas rządzi, On w nas działa. Bóg chce uwolnić człowieka od zła, od zdrady, od ciemności.

Dlatego oddając się Chrystusowi Panu, następuje sytuacja porzucenia wszystkich zwątpień i niepokoików: *a jak ja to zrobię, a jak ja tam pójdę, a jak ja to wymyślę, a jak ja to połączę w mym umyśle?* Po prostu trzeba z całą siłą uznać Chrystusa Pana jak dziecko, Jego bezwzględny stan istnienia w nas, z pominięciem rozumu, bezpośrednio do natury wewnętrznej. Dorosły człowiek chciałby być dzieckiem, aby korzystać z natury dziecięstwa. Ale wystarczy, że będzie korzystał z niej jako dorosły, w sposób najprostsz, a otworzy się w nim natura dziecięstwa Bożego, ponieważ to są innego rodzaju pojęcia i innego rodzaju szczeble.

W aspekcie Bożym jest to odwrotna sytuacja - najpierw korzystamy, z tego czego nie mamy, aby to otrzymać, dlatego że z tego korzystamy. To jest wywrócenie logiki człowieka, ale to jest natura duchowa, a ona trzyma się innych zasad. Gdy chcemy rozumieć to dziecięstwo, to nie możemy go znaleźć, ale gdy czerpiemy, już je mamy. Bóg mówi: *czerp, a znajdziesz to od razu*. Dziecięstwo można objawić słowami św. Pawła i św. Augustyna z Hippony: *kochaj i rób co chcesz; zanurz się w Bogu, ciesz się, a On będzie ciebie prowadził i przenikał*. **1J 5:14-15: "Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą. A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych próśb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili."**

*Jr 17:5: "To mówi Pan: Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciele upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce."*

Bóg mówi: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*. W tym przykazaniu ukryte jest, że każdy człowiek ma w sobie nakaz wewnętrzny poszukiwania nadrzędnej mocy, która będzie nad nim panowała, i do której będzie zdążał, i która będzie go kształtowała. I to jest nakaz istniejący z całej mocy, bo jest to pierwsze przykazanie. Nakazane jest, żeby był to osobisty kontakt z Bogiem; każdy człowiek ma ten nakaz i zdolność. Te przykazania mówią o prawdzie człowieka, i o naturze Boskiej jego istoty, że jego istota jest Boska, i o powrocie do chwały Bożej, i że każdy człowiek ma w sobie potrzebę

jednoczenia się z nadrzędną mocą, ponieważ utracił ją, i jej poszukuje. A znajdują się ci, którzy właśnie znaleźli tą niszę, i zaczynają w to miejsce wchodzić, podawać się za bogów, podawać się za tych, którzy znają drogę. Ale kompletnie nie! Nie znają drogi. Ludzka świadomość musi się wyrwać spod tego wpływu, ale boi się wyrwać, ponieważ boi się utraty życia wiecznego, o którym nie ma pojęcia, i nie wie jak ono przebiega.

A dzisiejsi właśnie panujący duchowo siłami demonicznymi, oni dają wrażenie jakby o tym wiedzieli, ale nie wiedzą. Bo co mówi kościół? - *wyobraźcie sobie Boga, On was uzdrowi, wyobraźcie sobie Chrystusa, On was uzdrowi, wyobraźcie sobie Ducha Świętego*. Ale te wyobrażenia to są majaki! Bóg jest Żywy i Prawdziwy, więc dlaczego kościół mówi: wyobraźcie sobie Boga? - bo w ogóle w Niego nie wierzy, opiera się na wyobraźni, bo jest to bezpieczne dla tamtej nacji i narracji, która utrzymuje ludzi w niewiedzy, i to jest dla nich takie dobre, bo ci ludzie uznali ich za bogów.

**Pwt 32:31-33: "Bo skała ich nie jest jak nasza Skała, świadkami tego nasi wrogowie. Bo winny ich szczep ze szczepu Sodomy lub z pól uprawnych Gomory; ich grona to grona trujące, co gorzkie mają jagody; ich wino jest jadem smoków, gwałtowną trucizną żmijową."**

*Jr 17:6: "Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście: wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słoną i bezludną."*

Natura fizyczna potrzebuje opieki i potrzebuje nadzoru, a wykorzystywana jest po to, aby ludzi osaczyć i nie pozwolić im poszukiwać Boga. Ludzie zrzucają z siebie potrzebę poszukiwania Boga, bo robi to już ktoś inny, ktoś inny obiecał, że tego Boga mu da, a on nic nie musi robić, tylko sobie wypoczywać. A jak nabroi, to pójdzie tam, grzechy wyrzuci, i trochę po pokutuje. To oczywiście nie przynosi żadnego zysku, ale jest działające, ponieważ widzimy, że wszyscy właściwie chrześcijanie, są uzależnieni od tego procesu, a właściwie procederu, i nie pokonują grzechów w naturze wewnętrznej.

Ludzie nie wiedzą, gdzie jest ich natura podświadoma, natura pięknej córki ziemskiej, ale dręczy ich jej nieporządek, dręczy ich jej problem, ponieważ jej problem nie jest przez nich usuwany, a ona

jest częścią całej osobowości człowieka. Bóg ukazuje w człowieku sytuację utrapienia, cierpienia, rozdarcia, ponieważ natura podświadoma, czyli piękna córka ziemską, bóstwo na sposób ciała, jest w opłakanym stanie, a to jest natura ukazująca ich zaniedbanie wewnętrzne duchowe. Ta natura odzwierciedla ich duchową postawę, ich duchową pracę. Nazywa się naturą podświadomą, dlatego że wszystko uczyniono, aby nie było to świadome, a to musi być świadoma natura człowieka. Człowiek sam doprowadził do wyparcia swojej części duchowej, która stała się podświadomą.

Ale w naturalny sposób, kiedy byłoby życie duchowe dla niego istotne, ważne, i wyrażające swoją postawę doskonałą, to nie byłaby to natura podświadoma, tylko by była natura świadoma. Człowiek wewnętrzny jest istotą czującą. Chrystus Pan przez odkupienie całego świata, daje nam Ducha swojego, i każdy człowiek rodzi się w światłości.

Ale stworzył sobie całą infrastrukturę własnego oszukiwania siebie, i zaczął siebie oszukiwać niezmiernie szeroko, a establishment daje mu narzędzia, aby mógł okłamywać się w sposób jeszcze bardziej wyrachowany, i bardziej przebiegły.

Żyjemy w świecie, gdzie prawda jest nieistotna. I uświadamiamy sobie, że jesteśmy w tym wszystkim bezsilni. Ale kiedy jesteśmy bezsilni, to wtedy nie mamy już nic do stracenia, chwytny się Boga, a On działa i nas wyzwala. Człowiek tak naprawdę musi stać się bezsilny, i uznać Boga, że jest wszechmocny, i że to Bóg jest nadrzędną siłą, bo kiedy docieramy do sytuacji bezsilności, to wtedy jesteśmy słabi, ale: *moc w słabości się doskonali*.

**2Kor 12:9: "lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa."**

*Jr 17:7: "Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją."*

Dochodzimy do sytuacji przebudzenia pięknej córki ziemskiej. Bóg otwiera naturę podświadomą, która jest gotowa do narodzin, do powstania. Ale nie ma nikogo, kto by był silny, aby to uczynić, ponieważ wszyscy popadli w sen swojego rozumu, w iluzję, złudzenie, w majaki swojego istnienia, i nie widzą życia swojego, są w wyobraźni, i nie mogą

dotrzeć do tej natury. A ta natura, to obudzenie wewnętrzne, doświadcza każdego człowieka. Natura nasza wewnętrzna, ona się całkowicie w tej chwili obnaża, i ona musi być obnażona, bo taka jest natura tej przemiany wewnętrznej. Ludzie błędzą w taki sposób, że chcą stosować procedury, czy pewnego rodzaju wymyślone swoje historie, myśląc że one prowadzą ich do Boga. Ale nie!

My musimy doświadczać obecności Boga w naszym życiu, stanu jedności z Bogiem doświadczać, być zanurzonymi, oglądać swój stan wewnętrznej przemiany, cieszyć się z obecności w Bogu, cieszyć się z rozszerzającej się natury Boskiej Królestwa Niebieskiego w nas.

Chrystus nie mówi już do nas jak do człowieka biologicznego, ograniczonego, człowieka który nie pojmuje, ale mówi do nas w tym kim jesteśmy. Jeśli poczuliście Jego ogromną opiekę, Jego miłość, Jego dotknięcie, Jego spojrzenie, Jego przytulenie i obronę, to poczuliście też, że w Nim jesteście bezpieczni. I coraz bardziej przenosicie się do duchowej natury, i nie chcecie tego zrozumieć cieleśnie, nie chcecie, aby to ciało wasze umiało, tylko przechodzicie od razu do duchowego poznawania, do duchowego doświadczania, do duchowego konsumowania Boga, bycia z Nim zjednoczonymi. I wchodzicie w tą jedność duchową, nie stosując procedur, które jakoby były do tego potrzebne, bo tam żadne procedury nie są potrzebne.

Kiedy my zaczynamy być w jedności z Bogiem, w naturalny sposób to, czerpiemy z wyższej natury, i niższa natura zaczyna się kształtować. To jest natura wiary, gdzie człowiek wierzący otrzymuje od Boga tajemnicę, która prowadzi go ścieżkami, których nie zna. Więc nie zastanawiajcie się, jak to zrobić, tylko kochajcie Boga w sposób najbardziej radosny, prawdziwy, oddajcie się Bogu w sposób spokojny, i wykonujcie wszystkie czynności, które są ziemskimi czynnościami, ufając Bogu, a On wszystko dobrze uczyni.

**Ps 37:3-6: "Miej ufność w Panu i postępuj dobrze, mieszkaj w ziemi i zachowaj wierność. Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca. Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał i sprawi, że twoja sprawiedliwość zabłyśnie jak światło, a słuszość twoja - jak południe."**

*Jr 17:8: "Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje*

*wydawać owoców."*

Okazuje się, że człowiek jest istotą, która ma zdolność poznawania Boga, i jest ostatecznie istotą, która jeszcze o tym nie wie, ale ma w sobie ten potencjał i nakaz.

Dlatego oczekiwanie jest na przebudzenie człowieka, aby reszta wszechświata poznała drogę tą, która jest dla każdego stworzona. Duchowa natura dzisiejszego człowieka jest naturą coraz bardziej zbliżającą się do otwarcia pełnego - istnienia w pełni; właściwie jest już otwarta, co zaświadcza o otwarciu łona duszy, aby mogła porodzić. Natura wewnętrzna nazywana jest dzieckiem, bo ma taką naturę pojmowania, taką naturę rozumienia, taką naturę trwania, i taką naturę oddania, a jest to natura prosta, prostolinijna, ona wszystkiemu ufa i wszystkiemu wierzy. Dlatego jest jak dziecko, gotowa do porodzenia, gdy są ci, którzy ją dochowują, czyli mają siłę ją porodzić, bo Bóg przygotował ten czas.

Zanurzając się w tajemnicy prawdziwej jedności z Chrystusem, jesteśmy w małżeństwie niepokalanym, a On przejawia nam ten proces tajemnicy, gdzie przenika nas cała natura, aż do zjednoczenia, w całej głębinie duchowej Chrystusa z człowiekiem; w naturze aż najgłębszej. I jest to ten czas, jest to ten stan, który się w tej chwili dzieje.

**Jr 30:6-7: "Pytajcie się i patrzcie: Czy mężczyzna może rodzić? Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn z rękami na biodrach jak u rodzącej kobiety? Każda twarz powlekła się bladością. Ach, jak wielki to dzień, nie ma on równego sobie! Będzie on czasem ucisku Jakuba, a jednak on zostanie zeń wybawiony!"**

Fragment wykładu - 24.02.2024r.

## **W OWYM ZAŚ DNIU O NIC MNIE NIE BĘDZIECIE PYTAĆ**

### **J 16.23**

Kochajcie Boga! Bądźcie umocnieni w Chrystusie Panu! Bądźcie światłem, mocno, z całej siły, bo ono będzie niezmiernie potrzebne. Ono będzie niedługo jedyną drogą, będzie to jedyne światło, innego nie będzie. Zostaną jedynie prawdziwe światła, prawdziwa Obecność Chrystusa, która będzie jaśniała blaskiem, której ciemność nie ogarnie. I to jest niedługo, to jest czas bardzo

krótki. Musicie być światłem, bo to światło będzie jedyną drogą, i tylko ci, którzy będą światłem, będą tą drogę mogli wskazać; to będą jedyne światła, których ludzie będą szukali, do których będą się garnać. A ci, którzy tą drogę jakoby znali, będą się błakali we mgle własnej.

Ludzie w świecie są podzieleni - jedni są wierzącymi, a inni są niewierzącymi. Niewierzącymi są dlatego, ponieważ głównym ich elementem jest władza, panowanie i żądza. A ci, którzy są wierzącymi, zrezygnowali z tego, dla prawdziwego Boskiego panowania. Naturą prawdziwych Synów Bożych jest to, że oni ze spokojem i ufnością wybierają Chrystusa, a On im daje prawdziwą władzę, prawdziwą moc, prawdziwą potęgę, do której zostali stworzeni; ta moc i potęga jest naturalną ich naturą, od początku im daną. Człowiek przez moc Bożą, staje się nadrzędną istotą, bo Bóg daje pełnię panowania. Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie: *kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza, kto nie jest w światłości, jest w ciemności, kto ze Mną nie idzie, jest przeciwko Mnie*. Więc ci wszyscy, którzy nie chcą wybrać chwały Bożej, są w tym problemie.

Człowiek musi naprawdę wybierać Chrystusa, On powiedział bardzo prosto: *odkupiłem wszystkich, i gdy zacznie się wszystko rozpadać, to będą wiedzieli, gdzie Mnie szukać, tak nie wiedzą, ale kiedy się to stanie, zaraz będą wiedzieli, gdzie Mnie szukać, bo zawsze wiedzieli*. W sytuacji zagrożenia okazuje się, że wszyscy znają drogę, że człowiek dokładnie zna owoce Ducha Świętego, i chce być za pan brat z Duchem Świętym, zaraz wie. Praca wewnętrzna nie jest inna, jak tylko prawdziwy wybór Chrystusa: *ufaj, uwierz*. Pamiętajmy, że ciało nie potrafi tego, rozum też nie, tylko my - dusza, która całkowicie doświadcza czystości Boskiej, jest w stanie to uczynić. Ponieważ Chrystus uwolnił duszę od knoń, od natury wywrotowej, od zła, ciemności, przemocy, agresji, i nienawiści tego ciała.

I gdy nasza świadomość połączy się z duszą, przez wiarę, wszystko staje się w jednej chwili jasne, i nie ma już pytania: *jak, gdzie, w jaki sposób*. Stajemy przed sytuacją, gdzie wypełnia nas światłość, wszystko wiemy, wszystko rozumiemy, bo w duszy jest wszystko jasne, jesteśmy nią. Nasza świadomość doświadcza światłości duszy, w której jaśnieje Chrystus, wszystko jest jasne dla nas, dla całej naszej osobowości, i dla świadomości, która przenika tą

duszę; duszę odczuwamy w pełni, i całą naturę duchową, i Chrystusa, i czerpiemy, to jest czerpanie właśnie z Jego natury.

**Mk 11:23: "Zaprawdę, powiadam wam: Kto powie tej górze: "Podnieś się i rzuć się w morze", a nie wątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie."**

*J 16:12: "Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie."*

Ludzie bardzo rzadko chcą poznać naturę podświadomą, a to jest ich natura wewnętrzna. Ona chce panować, mieć władzę i mieć potęgę. Ludzie dobrze się czują, kiedy ich natura podświadoma, właśnie optuje w tych przestrzeniach, czyli ma posiadanie, i jest w tych przestrzeniach osadzona. Ale tego właśnie zawsze chciał diabeł, zawsze chciał szatan, takiego panowania, takiej władzy, i takiej potęgi. Ludzie są skażeni tą naturą władzy, potęgi i mocy jako bezpieczeństwem, i kiedy mają tę sytuację, czują się dobrze, czują się spokojnie, mają poczucie równowagi. Ale kiedy zostanie zagrożone ich poczucie bezpieczeństwa, czyli tracą kontrolę, tracą władzę, tracą moc - są zachwiani.

Tak jak uczniowie na łodzi: *Panie, toniemy, sztorm, wichura, fale, Panie, Ty śpisz na dziobie łodzi i nic o tym nie wiesz?* Budzą Chrystusa: *Panie, zobacz co się dzieje, toniemy!* A Chrystus mówi tak: *gdyby tak się miało stać, to by Ojciec Mi powiedział, ale nic Mi nie powiedział, wszystko jest w porządku, nic się nie dzieje.* Ale z powodu tego, że taką trwogę macie wielką, i że niepokoiacie się - podniósł rękę i zgromił morze, zgromił wiatr, i nagle nastąpiła potężna, wszechobecna cisza, wszystko ustało, woda jak lustro, żadnego wiatru. I co się z uczniami stało? Bardzo się przerażili, bo żywioł znali, ale tej mocy nie, z żywiołem nauczyli się walczyć, ale to co zobaczyli, przechodziło ich wszelkie pojęcie, bo to było to czego nie znają. Ale Chrystus chce im powiedzieć: *kiedy uwierzycie, nie tylko takie rzeczy czynić będziecie, ale i większe, bo Ja do Ojca wrócić muszę.*

I gdy oni sobie to uświadamiają, że oni też będą tak fale poskramiać, i wichry powstrzymywać, i jeszcze większe cuda czynić, to po prostu nie są w stanie tego pojąć, bo myślą jak ludzie. Ale muszą myśleć jak Bóg, człowiek światłości, i wtedy zrozumieją, że

mają władzę nad żywiołami, nad wszystkimi siłami tego świata, ponieważ w mocy Bożej działają. I uświadamiają sobie, że dopóki będą człowiekiem tym fizycznym, cielesnym, nie będą Synami. A gdy będą Synami, to te ciała także dostąpią potęgi, którą Bóg objawia Synom. Więc tak bardzo musimy być oddani Chrystusowi, tak bardzo, aby poczucie bezpieczeństwa nasze, było tylko w samym Bogu, w samym Chrystusie, w samym Duchu Świętym, i żeby ono całkowicie stało się naszym fundamentem. Bo taki jest porządek życia, że pełna władza jest u Boga, On ją daje, bo jesteś Jego dzieckiem.

**Hbr 10:21-22: "Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą."**

*Łk 14:26: "Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem."*

Chrystus już wszystko usunął, co człowieka osaczało. Nikogo już nie ma, kto by człowieka osaczał, jest tylko umysł, w którym istnieją wszystkie ograniczenia, spod których ludzie się nie mogą wydostać. Jednocześnie jest niezrozumiały opór w ludziach, co do wiary. Nie ma w ogóle żadnych podstaw ku temu, żeby ten opór tam istniał, bo wszystko jest tak prosto i tak jasno ujawnione. Jest tylko jeden aspekt, dlaczego ludzie są w oporze - dlatego, ponieważ nie wierzą Bogu, że Bóg uczynił ich nadrzędnymi, potężnymi, wielkimi, i panującymi. Przecież nie uczynił ich nikim złym, nikim niedobrym, i niczego ich nie pozbawił! Ale dał im. Dlaczego ludzie tak się opierają przed tą władzą, przed tym panowaniem, przed posiadaniem, i przed wszechobecną naturą mocy Boskiego Prawa? Co to takiego tam jest? Istnieje zapewne jakaś inna siła, która jest nieznana, niewidziana, podprogowa, która temu przeszkadza, a której człowiek jest niewolnikiem, i która jednak wpływa na niego, wywołując u niego ten stan.

Ta natura władzy i potęgi podświadomej, jest naturą osobnego istnienia, a jest ono tak bardzo głęboko istniejące, że kompletnie nieświadome dla natury logicznej. Natura logiczna tego nie rozumie, ona tego nie dostrzega, ona sobie po prostu funkcjonuje i żyje w tym świecie, nie mając świadomości, że tam

istnieje inny świat, który rządzi się całkowicie innymi zasadami. Dlatego my postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia; w Niebie wedle widzenia, ale w tym ciełe wedle wiary, bo wszystko jest poza zasłoną, a my przez wiarę przenikamy zasłonę.

Przestrzeń ciemności jest coraz bardziej bezsilna, w pewnym stopniu agresywna, ale bezsilnie agresywna, doświadcza swojej niemocy, i doświadcza że niczym jest, gdy człowiek zacznie wybierać Boga, Chrystusa, i Chrystus staje się mocą. Tamta przestrzeń natury ciemności, która wydawało się, że to jest władza, potęga i moc, zaczyna doświadczać tego, że jest nikim i niczym, zaczyna doświadczać, że odeszło od niej to, co było takie dobre; już tego nie ma, ponieważ znalazło właściwą drogę. Usunięcie ciemności i całego zła jest przez wybranie właściwego stanu. Zło chciałoby, aby z nim nieustannie walczyć. Ale my nie możemy walczyć ze złem, bo walka ze złem, to jest najgorszy pomysł. My musimy wybrać Chrystusa, pozostawać w Nim, a zło samo się wyszamocze, aż przestanie istnieć; bo ono potrzebuje człowieka, decyzji człowieka. **Hbr 6:19: "Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, która przenika poza zasłonę."**

*Ps 2:6-7: "«Przecież Ja ustanowiłem sobie króla na Syjonie, świętej górze mojej». Ogłoszę postanowienie Pana: Powiedział do mnie: Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem."*

Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa jest w dalszym ciągu w mocy. Ona cały czas działa, Ona cały czas ma moc wybielania, moc uwalniania od grzechu, i dlatego - kto uwierzy, jest wolny od grzechów. A ci, którzy uważają, że mają grzechy, nie uznają mocy Krwi i mocy Ciała Chrystusowego. Chrystus musiałby się stać wrogiem swojej Drogocennej Krwi, jeśli by kogoś potępiał, by się sprzeciwił swojej Drogocennej Krwi i Słowu Boga, które człowieka usprawiedliwiło; On tego nie robi, każdemu wybacza. On równo wszystkich wydobył, wszystkich wyzwolił, wszystkich uwolnił, i wszyscy są czyści. Tylko dlaczego tak mało jest Synów? Synowie przebudźcie się, powstańcie! Powstańcie i ruszcie do boju, który już musi nastąpić, musi już zaistnieć, musi już grzmieć, bo Niebo wzywa.

Światłość Chrystusa jest już właściwie w każdym jaśniejąca z pełną mocą, co widać, że rozdziela się na tym świecie dobro i zło, jest odsianie. To widać bardzo wyraźnie, Bóg otwiera głębiny, i widać wyraźnie zło i dobro. Dlatego

Synowie Boży powstańcie, wstańcie i idźcie, bo przyszedł już czas. Niebo woła Synów Bożych, aby powstałi, a wszyscy nimi są, którzy naprawdę uwierzyli, i którzy są świadomi tego, że Królestwo Boże rozszerza się przez sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym.

**Ga 3:26: "Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie."**

*Ps 2:12: "i Jego nogi ze drżeniem całujcie, bo zapłonie gniewem i poginiecie w drodze, gdyż gniew Jego prędko wybucha. Szczęśliwi wszyscy, co w Nim szukają ucieczki."*

Jesteśmy w tajemnicy wewnętrznego spotkania, w dziele Pańskim, gdzie Bóg posyła wszystkich Synów Bożych. Synowie Boży to są ci, których Chrystus odkupił, a synami buntu to są ci, których odkupił, ale nie uwierzyli.

Ludzie są więźniami natury podświadomej, przez swój stan tego kim są, co ich cieszy, jak czują się bezpiecznie, co daje im poczucie bezpieczeństwa, że mogą myśleć ze spokojem o Bogu, dopiero wtedy, kiedy mają wszystko, co im potrzeba cielesnie. Odwrócona została całkowicie hierarchia. Ludzie myślą, że Chrystus przyszedł wyzwolić ich z grzechu cielesnego. Nic podobnego!

To człowiek jako Syn Boży, musi wyzwolić z grzechu cielesnego, naturę cielesną, która objawia bóstwo na sposób ciała, które teraz jest w okropnym stanie, a które się fizycznie objawia, tam w naturze podświadomej, jako pragnienia. Podświadomość jest bardzo łatwo określona - jest tym, czym jesteś zniewolony, co ci daje poczucie bezpieczeństwa, wszystkie wartości, które dają tobie to, że czujesz się bezpiecznie, to jest właśnie ta natura podświadoma, a łączysz się z nią tylko emocjami; to emocje, które dają ci wrażenie posiadania, istnienia, i bycia. Ale tobie jako dusza nic nie dają, bo tobie daje Chrystus. A tamto to jest duch ciała, którego uznajesz za swoje życie, i dlatego gdy on ginie, ty giniesz. Ale nic podobnego! Gdy on ginie, ty nie giniesz!

Dopiero, gdy wybierasz Boga z całej siły, i masz świadomość, że moc w słabości się doskonali, to gdy wybierasz Boga, tamta część umiera samoistnie, i krzyczy: ratuj mnie, ratuj! Ale ty na to nie zwracasz uwagi, bo to jest kuszenie, a zaczynasz stawać się coraz bardziej umocniony w Chrystusie Panu, tamto

umiera; i nie doznajesz śmierci. To, co zniszczalne, czyli ciało zniszczalne, przyodziwia się w niezniszczalność - to oznacza naszą nieustanną walkę w miejscu przeciwnym prawdzie, gdzie trwamy z całej siły w prawdzie Bożej, nie pozwalając się złamać, a nie jesteśmy złamani, ponieważ Chrystus Pan jest naszą mocą i ostoją. Zwycięstwo pochłonęło śmierć!

**2Kor 5:1: "Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczę nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie."**

*Łk 18:31: "Potem wziął Dwunastu i powiedział do nich: Oto idziemy do Jerozolimy i spełni się wszystko, co napisali prorocy o Synu Człowieczym."*

Ludzie w dzisiejszym świecie zapomnieli tak bardzo daleko, tak mocno, tak dalece zapomnieli, że Chrystus odkupił ich dusze, a nie ciała. Dlaczego oni tego nie pamiętają? Dlaczego tego nie chcą wiedzieć, nawet gdy jest to im powiedziane?

Bo ta wiedza, ta świadomość powoduje zniszczenie, rozerwanie władzy diabła w naturze podświadomej, i jego imperium się sypie, rozkłada. Przymiotem dzisiejszych chrześcijan jest jakoby słabość i grzeszność, i że człowiek dlatego może grzeszyć, bo jest słaby. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tej sytuacji, że natura podświadoma, mająca potrzebę panowania, władzy i kontroli i bogactwa, to jest kontrola śmierci i grzechu. Szatan właśnie w taki sposób skaził Ewę - posiadaniem, władzą i możliwością radzenia sobie samej, skaził ją śmiercią i grzechem; grzechem, aby pojawiła się śmierć.

Gdy ludzie cały czas szukają grzechów, trzymają nieustannie oścień, siłę śmierci; a ościeniem jest grzech. Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. Dlatego dzisiaj nie chcą Boga Żywego i nie chcą pokonać grzechu, ponieważ przestaje istnieć śmierć, która chce panować.

Dziwną sytuacją jest, że ludzie chcą nieustannie posiadać śmierć i oścień, który ich zabija, i to jest ich majątek, przez emocje trzymają się z całej siły tej śmierci, aby nie przestać żyć, bo śmierć ma pewnego rodzaju swój stan tożsamości, którą im daje. Ale ta tożsamość człowieka, którą mają, jest tożsamością śmierci, a nie Chrystusa; ona nie ujawnia się jako tożsamość śmierci, tylko jako

tożsamość bycia i kontrolowania - kontrolowania, posiadania i władzy.

Szatan chciał też skazać Jezusa Chrystusa tym posiadaniem, bo Chrystus Pan go nie miał - jest jak dziecko czyste i doskonałe. Chrystus mówi: *Panu Bogu jedynemu będziesz służył, Panu Bogu jedynemu pokłon będziesz oddawał.* I szatan odstąpił, ponieważ nic nie wyszło ze skażania Jezusa Chrystusa panowaniem, władzą i mocą aby tego poszukiwał.

Jedyną siłą pokonującą tą naturę władzy podświadomej, władzy ducha, który jest w głębinach, ducha który jest w tej naturze podświadomej i objawia się jako samodzielne istnienie posiadania, jako posiadanie emocjonalne - jest uwierzyć Chrystusowi całkowicie. A w tym momencie nasza świadomość już nie jest połączona z emocjami, które dają wrażenie posiadania, tylko z Chrystusem, który daje nam przebudzenie wewnętrznego życia.

**Ef 5:14-16: "Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe."**

*Łk 18:34: "Oni jednak nic z tego nie zrozumieli. Rzecz ta była zakryta przed nimi i nie pojmowali tego, o czym była mowa."*

Kiedy wierzymy, że jesteśmy święci i bezgrzeszni, i tak postępujemy, okazuje się, że Bóg nas wspiera w tym wszystkim, wspiera nas w świętości, w bezgrzeszności, daje nam swoją Obecność, i ta Obecność jest widoczna dla wszystkich ludzi.

Natura wewnętrzna człowieka, ona jest tak bliska, a jednocześnie tak bardzo utajniona i nieznana, a jest to człowieka natura, tylko że tak bardzo przed człowiekiem ukryta, że sam nie wie, że tam jest jego problem, i nie ma pojęcia, co to takiego jest.

Natura ciemności, ona cały czas by chciała czerpać, ale dla niej, jest to nieosiągalne, więc w dalszym ciągu, będzie starała się wszystko zrobić, aby kłamać, oszukiwać i mieć.

Ale ludzie zaczynają mieć świadomość coraz głębszą jak wybrać Boga, dokąd to zmierza, i jak to uczynić. Sięgamy do samych podwalin ciemności, gdzie ludzie nie zdawali sobie sprawy, że to w nich cały czas istnieje, i nawet mówią, że tego nie mają. To jest ten gorzki korzeń, o którym mówi św. Paweł: *gorzki korzeń, który rośnie*

do góry. To on jest tą podstawą, to jest drzewo ciemności, zła, nienawiści, to jest właśnie cała natura podświadoma, na której budowane jest życie dzisiejszego człowieka grzeszne i złe, to jest posiadać, kontrolować i mieć władzę.

Ale mając coraz głębszą naturę wewnętrzną, rozbrajane są te siły ciemności. I nawet rozum stał się niepotrzebny do tego dzieła, które Chrystus nam zlecił, potrzebna jest tylko wiara, potrzebne jest oddanie się Bogu, potrzebne jest umocnienie się w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym; a jest to naprawdę proste.

**J 6:68: "Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego.»"**

*Łk 18:39: "Ci, co szli na przedzie, nastawali na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniejsze wołał: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!»"*

Rodzący mężczyzna to jest Synostwo Boże, gdzie w głębinach stoi człowiek, Syn Boży, dookoła huczą armaty, płonie ogień zemsty, nienawiści, zewsząd są rozżarzone pociski diabła, a on uzbrojony - hełm, tarcza, zbroja, puklerz, miecz, pas, buty (Ef 6.14-18) - uzbrojony w potęgę Bożą, nienaruszony, mocny, silny bo na głowie ma hełm Zbawienia, i ma tarczę wiary, i miecz Życia - Słowo Boże, i żadne siły go nie dosięgają, a on tam stoi rodzący Życie. Tam Życie się rodzi, które świat chce zmiażdżyć, a on je zradza, ono wewnątrz w nim się budzi, powstaje, wznosi się, i przyodziwiera się w doskonałość. To jest ta tajemnica.

Synowie Boży zradzają piękną córkę ziemską, ponieważ staczają bitwę nie tylko o swoje życie, ale jak o swoje, ponieważ będąc w głębinach, gdzie Bóg ich posłał, Bóg otworzył tam wszystkie drogi, i głębiny otwarły się.

**Jr 30:6-7: "Pytajcie się i patrzcie: Czy mężczyzna może rodzić? Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn z rękami na biodrach jak u rodzącej kobiety? Każda twarz powlekła się bladością. Ach, jak wielki to dzień, nie ma on równego sobie! Będzie on czasem ucisku Jakuba, a jednak on zostanie zeń wybawiony!"**

*Łk 18:42-43: "Jezus mu odrzekł: «Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Także cały lud, który to widział, oddał chwałę Bogu."*

Tak naprawdę, wszystko jest w Bogu, wszystko jest w prawdzie, wszystko jest w miłości, i w chwale Bożej. A to są siły przeciwdziałające dokładnie

tym siłom, które chcą władzy, mocy i potęgi, i nie chcą chwały, miłości i prawdy Bożej. To są trzy możliwe olbrzymy: niewiedza, niepamięć i niedbałość. Chrystus mówi: Ja wam przypomnę, nauczę i zadbam o was. Czyli pamięć kim jesteśmy i dbałość o to kim jesteśmy, powoduje to że Bóg o nas dba, abyśmy byli tymi, których powołuje. Chwała, prawda i miłość jest dla człowieka pewnym stanem, i nie wie dokładnie, o co tu w tym wszystkim chodzi. Ale znowu siły, które nad nim panują, też są nieuchwytnymi siłami, ale dla niego są wymierne, bo dają mu poczucie tożsamości panowania, i tożsamości ego, że on istnieje.

Ale chwała, miłość i prawda, też daje nam tożsamość istnienia. Dlaczego te siły, które są wewnątrz, czyli władza, moc i potęga, ta ciemność, czyli niewiedza, niepamięć i niedbałość, dlaczego one zajęły tak ważne miejsce w życiu człowieka? Dlaczego człowiek za nimi poszedł? Dlaczego to one stały się tożsamością człowieka? Dlaczego to one go określają, i budują jego podwalinę, tą właśnie tożsamość jakoby życia, z gorzkiego korzenia? Dlaczego nie jest to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym?

Dlatego, że dzisiejszy kościół, ujawnił się już jako antychryst, ponieważ działa przeciwko Chrystusowi, i nie jest zgodny ani z Ewangelią, ani z Listami, ani ze Starym Testamentem, i człowiek jest skażony w dalszym ciągu obecnością diabła, i to są skutki grzechu pierworodnego, wynikające z tego, że człowiek nie uwierzył Bogu. Bo gdy wierzy Bogu, grzechu nie ma, i nie ma w nim tego panowania, działa w nim bezgrzeszność i świętość.

Ludzie są świętymi i bezgrzesznymi; z powodu wiary takimi są. Prawdziwe chrześcijaństwo jest oparte na Chrystusie, a nie na manipulacji Słowem dla swojego pożytku. Każde zdanie Chrystusa ma pełną moc odmienienia i pełną moc działania, bo tam jest Duch Boży, który przemienia; nie zdanie przemienia, ale Duch Boży, który w nim jest. Każde zdanie w Ewangelii ma pełną tajemnicę Życia, i ma pełną tajemnicę całej natury Boskiej, nawet gdyby istniały osobno te zdania, one mają moc w sobie Ducha Bożego, który przemienia. Mimo że to zdanie, może czegoś nie tłumaczy, ale ma Ducha, który przemienia i otwiera człowieka na głębsze poznanie by uwierzył Bogu, i jest zgodne z wszystkimi innymi Ewangeliami.

**J 14:26-27: "A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!"**

Fragment wykładu - 01.03.2024r.

### **PAN NASZĄ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ JR 23.6**

Dusza, odkupiona przez Chrystusa Pana, nie ma wolnej woli. Ona, nabyta przez Chrystusa, przez to że nie ma woli własnej, doświadcza woli Bożej, czyli stokroć więcej doświadcza niż doświadczała, bo stała się wszystkim, porzucając tożsamość ciała, które ją wykorzystywało. Chrystus ją wyzwolił, dał jej ufność, oddanie i posłuszeństwo, ona otrzymała doskonałość istnienia, i w tym momencie żyje dla Boga.

Nasza świadomość, przez wiarę, jest zjednoczona z duszą, i wtedy nią jesteśmy, odczuwamy jej radość, i pełnię Boga, ponieważ mocą Ducha Świętego, nasza dusza jest zjednoczona z Ojcem i Synem, ona ma tę samą naturę. Ciało natomiast musi podlegać tej naturze przez Synów Bożych, którzy też nie mają wolnej woli, i tworzą jedną naturę z Ojcem i Synem, mocą Ducha Świętego, który wszystkich łączy, wszystkich jednoczy. Synowie Boży mają tę samą myśl co Bóg, i Bóg ma tę samą myśl co Syn, i Syn tę samą myśl co Synowie Boży, bo Jego zamysł wypełniają, dlatego nie mają wolnej woli, ale mają pełen zamysł prawdy Bożej, dokąd to wszystko zmierza, i wykonują to dzieło.

Każdy człowiek musi być osobiście zjednoczony z Bogiem, nie za pomocą księdza czy kościoła, tylko przez wiarę zjednoczony z Bogiem, i tylko w Nim żyć, Jego słuchać, i wypełniać Jego wolę, która jest doskonała dla Niego, dla świata, i dla wszelkiego stworzenia, bo w Bogu nie ma zła. Bóg mówi: *macie wolną wolę, ale niech ta wola działa zgodnie z tym, co jest dla was dobre, co dla waszej duszy jest dobre*. Św. Paweł mówi: *wszystko możecie robić, ale nie wszystko jest korzystne*. Człowiek jest wolny, ale nie sam z siebie, bo to jest pułapka, wolny jest przez to, że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia, i dał mu życie. Człowiek duchem czuje życie, nie ciałem, i kiedy Bogu odda

swoje życie, i z Nim się zjednoczy, poczuje rzeczywiście moc Żywego Ducha, poczuje moc Ducha Bożego, poczuje to życie w pełni człowieka wewnętrznego, ono w nim zacznie się w pełni objawiać, i zacznie uświadamiać sobie, że jest człowiekiem wewnętrznym, światłem i blaskiem, wewnętrznym blaskiem.

**Ps 89:18: "Bo Ty jesteś blaskiem ich potęgi, a dzięki Twej przychylności moc nasza się wznosi."**

*Jr 23:6: "W jego dniach Juda dostąpi zbawienia, a Izrael będzie mieszkał bezpiecznie. To zaś będzie imię, którym go będą nazywać: "Pan naszą sprawiedliwość"."*

Chrystus Pan dał nam pełnię życia, pełnię mocy, dał nam Siebie samego, uczynił nas Synami Bożymi, którzy nigdy nie byli cielesnymi. Synowie Boży są aniołami, aż do czasu, kiedy się staną zjednoczeni z piękną córką ziemską w materialnym stanie, nie jako takim jak terazniejszy, tylko w materialnym stanie świętym; świętym stanie, gdzie nasze ciało umęczone, będzie przemienione w takie ciało jak Chrystusa po zmartwychwstaniu, czyli to ciało całkowicie doskonałe, chwalebne ciało.

My przez świadomość i wiarę, że Chrystus nas odkupił, jesteśmy jak ogrodnicy, którzy nie dręczą ciała, ale doprowadzają je do nowej wartości, ukazują w tym ciele nową wartość i zdolność, że jest ono zdolne wydać tajemnicę; tak jak mówi św. Paweł: *ziarno jest tajemnicą, a gdy wrzuca się w ziemię, ta tajemnica się obnaża, i objawia życie, tysiąckrotnie większe, a to co nie obnaży tego życia, jest bezwartościowym ziarnem*. Dzisiejsze poszukiwanie grzechów i zwalczanie grzechów, jest jak męczenie, jak dręczenie, jak łajanie, jak wyniszczanie, a nie wzrastanie, i nie wydobywanie się z ugoru i nieużytku.

My jesteśmy jak ogrodnicy, a ciała nasze są jak ziemia. I nie chodzi o to żebyśmy my uważali, że ziemia jest po to, żeby nas dręczyć i męczyć, ale my jesteśmy ogrodnikami, którzy tą ziemię doprowadzają do użyteczności, aby ziemia wydała nowy plon. A on jest tam wewnątrz, jest to życie wieczne, które jest ukryte przed samym ciałem, ale ogrodnik wie, że ono ma w sobie potencjał, i że gdy wykona dobrze pracę, to wie że może położyć się spać, a wyrośnie zboże, i to się dzieje, czyli jego wiara jest nagradzana.

Grzech w ciele pokonywany jest przez nasz duchowy wysiłek. To

jest podobne do tego, jak rolnik orze pole - aby przygotować je do nowej wartości, na której pojawi się nowe życie. Rolnik nie niszczy tej ziemi, nie znęca się nad nią, ale on wyprowadza ją z jałowości, wyprowadza ją z ugoru, wyprowadza ją z nieużytku, i doprowadza do żyzności, doprowadza ją do nowej wartości, on ją przygotowuje, a jego wysiłek skutkuje tym, co ostatecznie na niej wyrośnie to co zostało zasiane, i z czego później ma swój pokarm. To jest natura walki z grzechem, nie po to żeby grzech zniszczyć, tylko ciało nasze doprowadzamy do nowej wartości. **J 20:15: "Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę»."**

*Łk 19:10: "Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło."*

Świętość mamy od Chrystusa. I można zastanowić się dlaczego występuje taki opór przeciwko tej świętości? To są siły, które działają podprogowo, bo to jest bezsensowne, że człowiek opiera się Chrystusowi; Chrystus daje mu życie wieczne, a człowiek się trzyma pewności śmierci, pewności znoju, i pewności rozdarcia i rozbicia, pewności utraty wszystkiego - tego się trzyma. A mógłby się trzymać życia wiecznego!

Są siły, które wpływają na człowieka, wykorzystują jego wewnętrzną siłę, wewnętrzne zdolności, wewnętrzną moc, tylko dlatego, że człowiek nie może się zdecydować - to tylko jest ta sytuacja - nie może się zdecydować, nie wie tak naprawdę kim jest, i nie wie co Chrystus mu tak naprawdę uczynił. Ale „oni”, wrogowie Boga; wiedzą dokładnie, dlaczego Chrystus człowieka ocalił - bo jest wyjątkowy, nie ma takiego drugiego na świecie, we wszechświecie, ludzie są wyjątkowi, i dlatego Chrystus ich ocalił. Dlatego tak zapalczywie walczą o nasze życie, dlatego że Chrystus wie czym ono jest, ale „oni” także wiedzą, i dlatego tak łatwo nie chcą tego pozostawić, dlatego walczą o naturę człowieka, o życie człowieka, bo człowiek jest wyjątkowy, człowiek ma dostęp do mocy tworzenia, do mocy potęgi, do mocy chwały Bożej.

I im bardziej stajemy się Synami Bożymi, im bardziej jesteśmy świadomi Boga, im bardziej jesteśmy świadomi swojego istnienia, tym bardziej jesteśmy

świadomości tego, że są „oni”, i jest Bóg, i gdy my wybieramy Boga, to „oni” nie mogą z nami walczyć, bo należymy do Boga, i musieliby z Bogiem walczyć, a to jest niemożliwe, więc ustępują. Ale wszystko robią aby nikt inny nie uwierzył człowiekowi, który odnalazł prawdę. *Chrystus daje mi szansę. Chrystus umarł i na pewno zmartwychwstał, i dał mi to zwycięstwo, i jeśli ja uwierzę, to sięgam do nowego życia, i jestem pewien, że jest to prawda, ponieważ jest świadectwo Boga.* I kiedy doświadczamy Boskiego dotknięcia, to nie są to już dywagacje, ale jest to dotknięcie Boską naturą, która przenika nas, i w nas mieszka, i w nas istnieje, i staje się naszą naturą - inaczej myślimy, inaczej pojmujemy, inaczej postrzegamy, i wszystko wiemy przez poznanie, i nie ma już dla nas tajemnic. **Mdr 2:23-24: "Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą."**

*Mt 10:7: "Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie."*

Ludzie boją się czerpać ze świętości, kiedy tej świętości nie widzą w sobie, bo uważają, że to jest profanacja i to jest nadużycie. Ale nic podobnego! Chrystus nas odkupił, dał nam świętość, i bezgrzeszność, i niewinność, i musimy z niej korzystać, bo świętością naszą jest korzystanie z mocy świętości, którą Chrystus Pan nam dał, i Duch Jego w nas działa przez wiarę. Bo nie dał nam świętości bez Siebie samego, tylko z Sobą razem, dlatego że ducha naszego już nie ma, a jest Duch Chrystusowy, i kiedy jesteśmy świętymi, bezgrzesznymi, i doskonałymi, to Duch Boży, Bóg Ojciec, i Chrystus Pan, w nas działa mocą świętości, pokonując grzeszność tego ciała, bez względu na grzechy tego ciała.

Więc nie możemy ulegać grzeszności ciała, tylko dlatego, że ten grzech ciała widzimy, czyli widzimy w sensie kuszenia, ale trzymać się całkowicie świętości, którą mamy od Chrystusa, a ona będzie się rozszerzała wedle: *niech rozszerza się w was Królestwo Niebieskie* - będzie się w nas rozszerzała, i będziemy dostępowali świętości, która będzie objawiała się w tym ciele, z powodu wiary naszej. Czerpać musimy ze świętości już dzisiaj, zanim się ona w naszym życiu objawi, a się objawi - to jest ta tajemnica.

Uczynki wiary objawiają świętość w ciele, i to ciało postępuje wedle światłości Boskiej, ponieważ światłość Boska objawia się przez wiarę, i działa

w tym ciele, a ono pod władzą mocy Chrystusowej, poddaje się tej potędze, i objawia początek swojego istnienia. Bo Bóg przemawia do początku istnienia tego ciała, do natury wewnętrznej swojego stworzenia, On tam przemawia, i to ciało poddaje się tej mocy, poddaje się tej władzy, i współistnieje z naturą Boga, i człowiek staje się święty. A ta świętość objawia się panowaniem nad wszystkim co istnieje.

Gdy pełnia Boża w nas istnieje, to wtedy to się dzieje, bo to Chrystus Pan czyni, który ma panowanie nad całą materią, która służy Jemu, a On ją kształtuje, ma władzę i moc kształtowania materii, więc tą materię może kształtować jak chce, bo dociera do jej kształtu i zamysłu. **Ps 33:11-13: "Zamiar Pana trwa na wieki; zamysły Jego serca - poprzez pokolenia. Szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan - naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie. Pan patrzy z nieba, widzi wszystkich synów ludzkich."**

*Łk 1:68: "Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go."*

Piękna córka ziemską, jest bóstwem na sposób ciała, które zostało uwięzione w ciemnościach. Ale Chrystus Pan Synów Bożych posyła, bo Bóg stwarza w Nim Synów Bożych, żeby oni wydobyli piękną córkę ziemską, aby zakończyć koło reinkarnacji, czyli żywienie szatana.

Każdy powstały Syn Boży, i każdy człowiek światłości, jest końcem reinkarnacji, czyli końcem świata demonicznego. Gdy wszyscy doświadczają przebudzenia, to i reinkarnacja się kończy, nie ma jej, ponieważ dusze po prostu są wydobyte z ciemności, i nie są już w diabła przebiegłości, tylko w światłości Boskiej, wzniesione są ku doskonałości Bożej, przez Synów Bożych, bo Synowie Boży dają wewnętrznej naturze światło. Bo jak Chrystus powiedział: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie istnieje jest ciemność* - czyli mówi o człowieku światłości, który istnieje w ciemności, ale musi być w nim światłość, a światłość sprowadzana jest przez Synów Bożych.

I dlatego człowiek, który świadomie wybiera Boga i poddaje się Boskiej naturze, wydobywa się spod wpływu odium, mgły i ciemności szatańskiej, i jest światłością, on nie postępuje wedle potrzeb tej

mgły, i ta mgła nad nim nie panuje, mgła go nie ogranicza, bo człowiek światłości, który jest w Bogu Ojcu, nie ma nic, za co ona mogła by się zaczepić. Tak jak Chrystus powiedział: *diabeł jak błyskawica tutaj się zbliża, Mnie nic nie uczyni, bo nic we Mnie nie ma, ale was może poturbować i zabić*. Gdy wierzymy całkowicie Chrystusowi, to wiara nasza kieruje się ku Bogu, wiara nasza czyli ufność, oddanie, wdzięczność, kieruje się ku Bogu i ona znajduje drogę, jednoczymy się z Chrystusem, a On wtedy w nas działa, i jesteśmy wyłuskani jak diament ze skały, jesteśmy diamentem, który został wyjęty ze skały i staje się brylantem.

*Niech twoje czoło będzie jak czoło diamentowe, nie będzie wyrocznią twoją człowiek, ale zawsze Ja, i rozkruszy się wszelka siła, która cię napadnie, rozpadnie się, bo dałem ci czoło diamentowe. Ducha twojego uczyniłem silniejszego i mocniejszego od wszelkiego innego ducha, nie bój się, nie lękaj się ich oblicza, chociaż są ludem opornym. Ducha dałem ci potężnego i niezłomnego. Oni mają widzieć twoją postawę, a twoja postawa ma być postawą, która musi być ich nową postawą, Bożą siłą; oni będą czerpać z twojej postawy; dlatego ty nie zwracasz się do nich, tylko zwracasz się do Boga, a oni wiedzą, że On jest prawdziwy, ponieważ ty jesteś prawdziwy, bo Ja mówię, i usta twoje wypowiadają Słowa Moje. **Pwt 28:7: "Pan sprawi, że twoi wrogowie, którzy powstaną przeciw tobie, zostaną pobici przez ciebie. Jedną szli drogą przeciw tobie, a siedmioma drogami uciekać będą przed tobą."***

*Łk 1:69: "i moc zbawczą nam wzbudził w domu sługi swego, Dawida:"*

Jesteśmy świadomi życia Chrystusowego, bo to jest życie, które jest prawdziwe i pochodzi z innego świata. Tutaj nie działa Chrystus wyobrażony, czyli nie działa tylko nasze przekonanie, że jesteśmy wierzącymi. Muszą za tym iść faktyczne stany potęgi obecności Boga, nie samo przekonanie umysłowe, ale to musi być faktyczny stan obecności Boga, Ducha Jego, to On dopiero nas przemienia, nie nasze myśli, że już Go mamy, bo to są po prostu nasze tylko pragnienia, a to musi być rzeczywista siła i obecność Boga.

Wtedy to się dzieje, kiedy nasza natura poczucia życia, opuszcza emocjonalną naturę, czyli emocjonalny byt, i łączy się z Boską tajemnicą,

Bogiem Ojcem żywym, wtedy przechodzimy tzw. stan pustki, ale przez wiarę ten stan pustki nam nic nie czyni, bo działa tam wiara, której pustka nie obejmuje, przechodzimy do stanu wyższego i jednoczymy się z Bogiem Ojcem, a On działa w nas, i wtedy tamten stan już na nas nie działa, on już nie wpływa. I dlatego tamta przestrzeń już nie jest istotna.

Emocjonalna natura może być tylko i wyłącznie pokonana przez Chrystusa, siłę z innego świata, nie może być to uczynione inaczej, siły tego świata nie są w stanie pokonać tej natury emocjonalnej, bo ona jest zbudowana właśnie z sił tego świata, i jeśli ktoś używa sił tego świata, to właśnie używa tej siły. Siły demoniczne i duch mocarstwa powietrza, jest właśnie zbudowany z sił emocjonalnych, szatan jest duchem, ale to są siły emocjonalne.

Chrystus Pan nie ma w sobie żadnych emocji, tylko są to uczucia, uczucia prawdy, i są dary Ducha Świętego, które nie są emocjami, tylko są uczuciami - to jest ta natura doskonałości. Człowiek, który poznaje tę tajemnicę głębi i widzi swoją naturę uczuciową, a jednocześnie dostrzega swoją pracę, to zobaczył, że wszystko jest niezmiernie głęboko ukazane, niezmiernie głęboko ukazana jest tajemnica tej natury, bardzo mocno, jasno i głęboko, ale gdy ktoś by chciał rozumem to rozwikłać, to jest to tylko kilka słów, nie wiadomo właściwie o czym; bo cała tajemnica jest ukryta w naturze uczuć, prawdy i człowieczeństwa. **Rz 4:5-7: "Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków: Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte."**

*Łk 1:70: "jak zapowiedział to z dawien dawna przez usta swych świętych proroków."*

Ewangelie mówią o dobroci Boga, o miłości Boga, o potędze Syna, o potędze Ojca, i potędze Ducha Świętego, i żeby się sprzeciwić siłom tego świata, że wybór Ich jest jedynie właściwy, bo otwiera tę naturę człowieczeństwa, naturę prawdy, naturę doskonałości.

Gdy dotkniemy tej tajemnicy najgłębszej, tej tajemnicy prawdy, to ona objawi się nam, a gdy się objawi, to dostrzeżemy wszystko, będzie dla nas

jawne, i zobaczymy że szatan jest bezsilny, bo on wykorzystuje naszą siłę, i przez przebiegłość, nas samych więzi przez naszą siłę. Ale kiedy przestajemy cokolwiek robić samemu - szukania grzechów, pokut, postów i innych rzeczy, tylko będziemy objawiać pełną świętość, którą mamy od Chrystusa, a której jeszcze nie widzimy, to już jesteśmy świętymi, bo będzie się ona w nas objawiała z powodu tego, że Chrystus będzie nas wspierał i działał.

Bo jakżeż możemy zobaczyć świętość w ciele, nie będąc świętymi z mocy Chrystusa? - nie uznając, i nie będąc pewnymi i nie korzystającymi ze świętości i bezgrzeszności. Z mocy Chrystusa, aby się ona objawiła w naturze cielesnej, mocą doskonałości, właśnie Jego samego, i nas którzy jesteśmy doskonali z Jego mocy, nie z własnej mocy, ale z Jego mocy, która działa w nas potężnie, i będzie jeszcze działała potężniej - a to czuję, że z wielką mocą nadchodzi, bardzo wielką.

**Rz 6:22: "Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego - życie wieczne."**

*Łk 1:71: "że nas wybawi od nieprzyjaciół i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą;"*

Człowiek na Ziemi jest pod wpływem obcych sił, obcych technologii, może nawet inno-wymiarowych, którzy są pasożytami umysłu ludzkiego, są siłami, które wykorzystują emocjonalną naturę człowieka do panowania nad człowiekiem. Czyli sięgając do czasu upadłych aniołów - synów Bożych, którzy byli ponad tą władzą, to siły ducha mocarstwa powietrza, to były siły te właśnie czyhające na duchową moc, której nie mogły w żaden sposób pokonać.

Siły ciemności były wtedy całkowicie jawne i całkowicie bezbronne, całkowicie bezsilne względem władzy synów Bożych, Boga, a jednocześnie tajemnicy mocy pięknej córki ziemskiej, która jest materialną duchową naturą istoty ziemskiej, istoty ludzkiej, czyli materialnej istoty w wyrażeniu pełnej duchowości, jaką Bóg przeznaczył także materii. Materia ma swoją duchowość, która jest zdolna jednoczyć się Bogiem.

Duch mocarstwa powietrza natomiast nie. On zawiaduje tą całą materią, tylko do czasu, kiedy ona odzyska pełnię świadomości, aż ona osiągnie stan rozumienia Boga, czyli zdolność jednoczenia się

duchową naturą z Bogiem Ojcem. Duch mocarstwa powietrza nie może zatrzymać takiej natury ziemskiej duchowej, bo ona wzrasta ku Bogu, nie swoimi siłami, tylko jednocząc się z mocą Bożą, Bóg w niej działa, i jest ona - tak można powiedzieć - przejęta przez wyższą naturę.

I moc Ducha Bożego działa w tej naturze materialnej, powoduje, że natura materialna nie podejmuje samodzielnie decyzji już w tym momencie, ponieważ będąc oddana mocy Bożej, stała się częścią Boga, stała się strumieniem Bożym, który dotyka tej natury, już nie jest tą samodzielną materią zagubioną, tylko stała się strumieniem Bożej mocy, która jest na Ziemi i wyraża już Bożą moc, zmieniła się jej specyfika, natura, a i jednocześnie auspicje. I duch mocarstwa powietrza już nic nie może zrobić, ponieważ moc duchowa przejęła władzę nad tą materią, i ta materia nie szamoce się, tylko poznaje nadrzędną moc Bożą, zanurza się w mocy Bożej, i ta materia jest już naturą anielską, na tej Ziemi, ona już postępuje w sposób anielski, bo nie myśli już w sposób ziemski, tylko myśli w sposób duchowy. I wychodzi poza stan mgły, poza stan osaczenia, stan zawłaszczenia umysłu, i całej natury, i dostrzega naturę ciemności jednym spojrzeniem. Ale siebie dostrzega, że jest promieniem Boga i wysłannikiem Boga i częścią Boga.

**Łk 20:36: "Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania."**

*Łk 1:74-75: "iż z mocy nieprzyjaciół wyrwani bez lęku służyć Mu będziemy w pobożności i sprawiedliwości przed Nim po wszystkie dni nasze."*

Człowiek, i jego wola, i jego świadomość uzależniły się od ciała, i człowiek nie mógł podejmować decyzji duchowych, bo stał się cielesny, zaczął myśleć jak ciało, a dla ciała wiele rzeczy jest niemożliwe. Gdy wchodzi w duchową przestrzeń, duchowe pojęcie, to jego rozumienie też się rozszerza, wiele rzeczy jest możliwych, są sprawy, które są pojmowalne, które doświadczamy i które się otwierają. Więc ciało działa jak pewnego rodzaju specyficzny filtr, który nie pozwala docierać i wydobywać się świadomości człowieka z tej natury, tylko świadomość ograniczona jest do struktury ciała, która jest strukturą trójwymiarową i nie potrafi pojmować w sposób pozawymiarowy. Więc jest usidlona świadomość człowieka i optuje w

przestrzeni doświadczanej przez ciało, czyli tzw. niemożliwości.

Ale nowy człowiek, stacza bitwę z grzechem ciała przez utrzymywanie stanu świętości, a ten stan świętości jest stanem, który nie pozwala ciału utrzymywać stanu filtra, czyli osaczenia i przywiązania świadomości do natury ziemskiej i niemożliwości. Ponieważ Odkupienie utrzymuje nas w wartościach Prawdy Bożej, myślenia i pojmowania wszechobecnego i wszechpotężnego, Boskiego pojmowania, i w tym ciele następuje myślenie Boskie, gdzie to ciało zaczyna ustępować ze swoimi ograniczeniami, i zaczyna ono porzucać wszelką strukturę sił, które teraz działają na świecie, a są to siły ciemności, są to siły zła. Przez pełną świadomość świętości tego, co nam Chrystus uczynił i kim jesteśmy, utrzymujemy Boską tajemnicę w ciele, pomimo natury cielesnej, która jest przeciwna w ogóle istnieniu tej natury prawdy w tym obszarze. Ale my nie ustępujemy, bo taka jest wola Boża. I Jego potęga emanuje potężnym światłem w miejscu, gdzie ciemność jest, i ciemność nie obejmuje tej światłości; światłość się rozszerza z całą mocą, aż zaczyna płomieniem emanować miejsce, do którego ma właśnie ogień zstąpić - *bo wyście ogniami tymi, i czekam aż zapłonie wewnętrzny człowiek, zapłonie prawdą, zapłonie Mną, bo Ja ogniem tym, i wy ogniami tymi, bo macie w sobie Mnie.*

**2Kor 3:16-18: "A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada. Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański - tam wolność. My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu."**

Fragment wykładu - 05.03.2024r.

## **OTO OGŁASZAM WAM TAJEMNICĘ: NIE WSZYSCY POMRZEMY 1 KOR 15.51**

Wszystko co istnieje, zdąża ku Bogu, różnymi drogami, ale zawsze zmierza ku Bogu, więc kiedyś i tak tam dotrze, po dobroci lub nie; jedni po to, aby zostali zmieleni i ponownie stworzeni, aby rozpoczęli swój cykl od początku, a inni po to, aby stać się wieczną naturą Boską, z pełną świadomością istnienia. Ponieważ dusza zanurzona w Bogu, ona ma tożsamość Boga, ma pełnię poznania, ma pełnię rozumienia, pełnię obcowania - to jest ta tożsamość, to jest ta tajemnica. Chrystus Pan odkupił naszą duszę, tą którą zwiódł Adam, abyśmy zostali uwolnieni, i żebyśmy się stali zdolni do dzieł

wewnętrznych; których dzisiaj prawie nikt nie uznaje. Żadna sytuacja, w której się znajdujemy, nie deprymuje nas od dążenia do Boga. Bóg Ojciec, Chrystus Pan i Duch Święty, daje nam tą siłę, abyśmy mogli przetrwać niemożliwe, nieznane, i niepojęte, abyśmy mogli się zanurzyć w tej głębokiej tajemnicy w Bogu Ojcu, a także wyrwać się spod wpływu własnego niepokoju, lęku, przemocy i strachu; tylko Bóg daje nam tą siłę.

Istnieją punkty w czasie, gdzie występują tzw. węzły działania Boga - są to punkty, w których nie ma możliwości działania wolnej woli, jakakolwiek by była. To są zmiany nadrzędnej mocy przemiany, i one muszą następować. I w tej chwili zbliżamy się do takiego węzła, który oddziałuje już od kilku lat, a w tej chwili, kiedy w niego wejdziemy, to on momentalnie rozsądzi naturę świadomości, tą która miała swoją świadomość w zmysłowości, i przeniesie nas do rzeczywistego stanu obecności - pięknej córki ziemskiej.

Ale są siły tego świata, które manipulują przy osobowości człowieka, i różnego rodzaju technologiami, chcą wpłynąć na zniewolenie świadomości, i tą świadomością chcą stworzyć tarczę przeciwko tej przemianie, która przychodzi. Nie poddają się temu Synowie Boży, oni tą tarczę rozsadzają, i nie pozwalają aby ta tarcza powstała. Synowie Boży nie podlegają manipulacji świadomości, a jednocześnie świadomość ludzi zaczyna uzyskiwać właściwy stan, ponieważ tarcza się rozpuszcza, rozpada. Siła Synostwa Bożego wywołuje załamanie struktury niższej wibracji wynikającej ze świadomości woli, a moc Boża, która jest nadrzędną mocą, ona w tej chwili to wszystko przemienia.

**J 5:30: "Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał."**

*Łk 23:28: "Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!"*

Synowie Boży są aniołami, nigdy nie byli wcieleni, nigdy nie byli cielesnymi; spotykają się w tej chwili nie z naturą cielesną, ale zmysłową, i ona chce ich pochłoniąć. Ale oni się temu opierają. I nie tylko się opierają, ale trwają w wyborze Bożej tajemnicy swojego pochodzenia, zanosząc potęgę Bożą w

głębin, na same krańce głębin, i tajemnic Bożych w głębinach, gdzie Bóg w dalszym ciągu działa. Synowie Boży - Potomstwo Niewiasty, oni zachowując czystość i doskonałość, jak Święta Maria Matka Boża, jak Niewiasta, pomimo niedogodności i trudów, które tam występują, cały czas umacniają się w Chrystusie Panu, i zaprowadzają pokój Boży tam, gdzie chaos, nienawiść, agresja i przemoc - oni temu nie ulegają, oni są nieustannie umocnieni w Chrystusie Panu, w Duchu Świętym, w Bogu Ojcu, i tak trwają, mając świadomość Boskiej tajemnicy. To są tajemnice wewnętrznego działania.

Wszyscy jesteśmy temu poddani, jesteśmy z tym skonfrontowani, ale kiedy ludzie nie wybierają Synostwa Bożego, niemożliwym jest pokonanie tego stanu, kiedy człowiek nie jest umocniony w Chrystusie Panu. Ci, którzy są z ciemności, ich pociągnie do ciemności, i nie będą mogli udawać że są światłością. Ci, którzy są światłością, pozostaną w światłości, bo pochodzą ze światłości. Więc nastąpi oddzielenie, i nie będą mogli tego ukryć, staną się takimi jakimi są. A jednocześnie moc Boża będzie panowała nad ciemnością, bo taka jest jej moc i władza, taka jest jej potęga.

Przychodzi czas ciemności, może nie zewnętrzny, ale jak zewnętrzny. Świadomość nagle przeniesie się do natury wewnętrznej, gdzie działają już inne systemy, inne siły. I ci którzy żyją światłością, nie doznają tej ciemności, bo oni już żyją w światłości. Ale ci, którzy żyją ciemnością, to ta ciemność stanie się dla nich fizyczną ciemnością. Prawdopodobnie wyjdą z tej sytuacji, tylko że to wyjście będzie taką sytuacją, że nie będą pamiętali kim są, i będą tylko mieli tą część duchową, która będzie jak zagubione dziecko we mgle, gdzieś w lesie - *Kim jestem? Dokąd mam zmierzać? Nic nie pamiętam, co się ze mną stało, kim jestem?* A są tą istotą, o którą mieli zadbać, a nie zrobili tego, i teraz wszystko stracili. Wyłączana jest ich natura ta, na której się bardzo mocno opierali, i to wyłączenie powoduje ich słabość. Świadomość musi się przenieść do natury tej wewnętrznej duchowej, ciężko to przechodzą, bo dla nich, Chrystus im odbiera ich życie. Ale nie! On im nie odbiera, On daje im Życie. **J 4:34: "Powiedział im Jezus: «Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło.»"**

*1Kor 15:57: "Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa."*

Nie jesteście na drodze nieznanej, ale od dawna wyznaczonej, i od dawna już oczekiwanej w głębinach, zapisanej jako zwycięstwo, koniec zniewolenia. Jesteście tam posłani, ponieważ Bóg tam was posyła, i odnaleźć się musicie przez wiarę. Dokąd prowadzi ta droga? Do tego miejsca, do którego poszedł Chrystus; musimy uwolnić swoją duszę spod wpływu upadłych aniołów, dokładnie tak samo, jak On uczynił to z duszą, która była zniewolona przez Adama, dokładnie tą samą miłością, tym samym zahartowanym Duchem, tą samą mocą, tą samą siłą, którą był i jest Zwycięzcą, tą samą potęgą i ufnością, tą samą bitewnością, tym samym Mieczem. Wszyscy tam idą - świadomi i nieświadomi, bo taka jest wola Boża.

Ale odnajdują się tam tylko Synowie Boży, bo Synowie Boży to są ci, którzy idą śladami Chrystusa, i postępują dokładnie jak Chrystus, idą śladami Jego ufności, oddania, uczucia, wierności, dziecięctwa; i nie muszą Synowie Boży znać swojej drogi, bo droga ich zna, droga została odwiecznie już zapisana, stworzona już na początku, i oni powstałi po to, aby pójść tą drogą, a nie tworzyć drogę.

Synowie Boży nigdzie indziej nie idą, jak tylko drogą tą, która została wyznaczona, ona jest jasna, bo Chrystus już te drogi otworzył i mówi: *nie idziecie drogą nieznaną, idziecie drogą zwycięstwa, drogą walki, przeciwstawienia się złu i ciemności; Ja to uczyniłem, trwajcie we Mnie, uczcie się ode Mnie, Ja w was jestem mocą, cały czas, dniem i nocą, gdzie nie ma przeszkód, bo Ja jestem tą mocą zwycięstwa.* Wzorem naszego postępowania w głębinach jest prostota Chrystusa, oddanie i ufność i wiara, gdzie musimy być w takiej samej naturze równowagi, głębi i prawdy.

W Chrystusie ta droga jest znana, dla Niego, ale i dla nas, bo jeśli trwamy w Nim, a jesteśmy Synami Bożymi, to Jego prawda, Jego miłość, Jego chwała, w nas jest Pełnią, radością, aby się w Pełni dobrze miała, i tak też się dzieje. Wszyscy drogę znają, ona jest prosta, ale pytanie - czy ludzie chcą taką prostą drogę Chrystusa? Nie ma tam pragnień, nie ma tam zazdrości, są tylko same nieba oczywistości. *Dokąd zmierzasz? - tam gdzie jestem posłany, aby wyzwolić tych, którzy cierpią i czekają na wolność, z prochu aby powstałi.*

**1 P 2:21: "Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również**

**cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami."**

*J 16:33: "To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat."*

Jesteśmy umocnieni w tajemnicy zwycięstwa, odporni na ogień diabelski, ponieważ tarcza nas chroni czyli wiara, a droga, ona już sama nas prowadzi, a my musimy nie polec na drodze, ale być w mocy chwały Bożej; a tą drogą jest Prawo Święte.

Pamiętacie kim jesteście i co wam Chrystus uczynił - dał wam prawdę, dał wam zwycięstwo, dał wam pokój, dał wam wiarę, dał wam zbroję sprawiedliwości, dał wam tarczę, miecz. Jesteście w orężu - hełm Zbawienia, tarcza wiary, zbroja sprawiedliwości, miecz Ducha - Słowo Boże, pas prawdy, buty pokoju. Jesteście w oręż odziani nieustannie, i gdy stajecie mówią: *wojownik Boży, Syn Boży, ma zbroję Synów, na nikogo nie pasuje, tylko na nich; na miarę szyta, to on*. To Chrystus Pan daje nam tą siłę, i staczanie bitwy to jest nie dać się złamać przez kuszenia czy słabości, gdzie ich jest ogromna ilość w tamtej ciemnej głębokości otchłani; ale my jesteśmy tymi, którzy tam światło mają zapalić, rozjaśnić światło - ogień Pański.

Jest to droga, którą Chrystus Pan nam ukazuje - *Ja stoczyłem ją za was, a wy staczacie ją za nią, tak jak Ja stoczyłem za was*. Musimy mieć dokładnie tą samą postawę, to samo umocnienie, to samo dążenie, tą ufność, tą doskonałość, i tą dziecięcą naturę, aby przetrwać tą grzeszną naturę, i świat ten, który chce nas zniszczyć.

Jesteśmy niewzruszeni, umocnieni, a piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, ona jest tą, która czeka na nasze przybycie, jest naszą częścią, potrzebuje naszego życia, a my jej bycia; gdy ona jest, żyjemy jako jedna natura, bo ona i my to jedna całość. Po nią nas posyła Bóg, jak posłał Ojciec Syna po duszę naszą, tak nas posyła po nią, bo z nią jesteśmy jednym, jesteśmy całością. Bo człowiek to całość - niebo i ziemia, ziemia i niebo, jako w niebie tak i na ziemi. *Dałeś nam w darze zwycięstwo Swoje, abyśmy szli w Imię Twoje; zwycięzcami jak Ty; niesiemy Twoje zwycięstwo, Twoje Imię, i Twoją moc. Mt 11:29-30: "Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie»."*

*J 16:29: "Rzekli uczniowie Jego: Patrz! Teraz mówisz otwarcie i nie opowiadasz*

*żadnej przypowieści."*

Będąc w ciele, jesteśmy świadomi Bożej natury, i wierząc Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu, i Duchowi Świętemu, przechodzimy do wartości innego świata. Jako cielesne istoty, jesteśmy we władzy innego świata, i władzą tego innego świata naprawiamy świat ten ziemski. Bo Synowie Boży, są mocą i sprawą nieba dla ciała, w którym zaprowadzają porządek niebieski. I ciało nie może już chcieć tego, co by chciało, ponieważ świadomość i wola, integralna natura człowieka, została oddana już Bogu, i ciało nie może robić tych rzeczy. Ale chce emocjonalnie wpływać na zmianę decyzji, czyli kusić pragnieniami, i wpływać na inny stan decyzji człowieka, aby zostały zaćmione jego zmysły, tak jak ówczesnych synów Bożych, czyli upadłych aniołów, którzy nie zostali zniszczeni przez ducha mocarstwa powietrza, zostali tylko skażeni, ale nie musieli ulegać. To, że ulegli, ich zniszczyło, a nie to, że zostali zaatakowani. Tak jak Lucyfer - nie musiał iść do Boga i powiedzieć: *daj mi miejsce rządzenia w komnacie obrad, razem z Tobą*; tylko mógł powiedzieć: *ja jednak służę Bogu* - i duch mocarstwa powietrza nic by nie zrobił.

Więc ostatecznie jest to decyzja człowieka. Dlaczego człowiek jest oporny temu i ucieka przed tym? Dlaczego te jasne, proste słowa nie docierają do umysłu, do logiki serca człowieka?

Inżynieria behawioralna - to jest bardzo niebezpieczny mechanizm, nie związany z odruchem behawioralnym, bo odruch behawioralny jest odruchem ratującym życie. A tutaj ten odruch jest niszczący życie, broniący się przed życiem. Czyli występuje sytuacja, że został skopiowany odruch behawioralny, poznane jego działanie głębokie, oddziałujące na niezmiernie głęboką naturę człowieka, i tam włożony inny program, całkowicie inny odruch, odruch przeczący naturalnej naturze odruchu behawioralnego. Jest to schwytywanie człowieka w pułapkę. Inżynieria behawioralna tworzy pętle, pręty klatki, których nie można przeciąć piłą ani żadnymi nożycami, bo są stworzone ze świadomości człowieka, sam człowiek nieustannie to odświeża i odnawia. Ten proceder funkcjonuje, i nikt nie chce go sprawdzić; bo się boi sprawdzić, dlatego że siła przekonań jest tak duża, że logiczne myślenie tego nie pokonuje, logiczne myślenie

sobie z tym nie daje rady, trafia na opór nie do pokonania. Ale pokonuje to wiara! Wiara, która nie kieruje się logicznym myśleniem, ale dziełem samego Boga Żywego w nas. **Ga 3:25-26: "Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie."**

*J 16:30: "Teraz wiemy, że wszystko wiesz i nie trzeba, aby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś."*

W tej chwili, kiedy jesteśmy świadomi kim naprawdę jesteśmy, i kim zostaliśmy uczynieni, to trzymając się tej tajemnicy głęboko, dostrajamy się już do nowych warunków Boskiej natury, przez to że stajemy się tymi, których prowadzi Duch Boży, czyli Synami Bożymi. I poddajemy się mocy chwały Bożej, która nas kształtuje, a wydobywa z tego, co nas rujnuje, wydobywa i kształtuje nas na nowy stan istnienia. To jest ratunek. Ludzie i tak będą musieli zdążać do tej światłości, bo taka jest wola Boża. I można zastanowić się: Któż się oprze? Dlaczego miałby się oprzeć?

Nie idzie ten, który nie ma tam życia, czyli który jest wrogiem życia. Kiedy my jesteśmy faktycznie istotami wewnętrznymi, duchowymi istotami, Boskimi istotami, to jesteśmy istotą światła, gdzie czujemy, rozumiemy, pojmujemy, kochamy, trwamy w Bogu, jesteśmy zjednoczeni w małżeństwie niepokalanym, jesteśmy w pełnej radości, istotą jedności z Bogiem - i to jest cała nasza tożsamość, która jest rzeczywista dla nas całkowicie, reszta nie jest istotna, ponieważ tym nie jesteśmy.

Gdy nasza świadomość przenosi się do natury prawdy wewnętrznej, za niczym innym nie tęsknimy, tym jesteśmy i tym tak czujemy. I jeśli znajdziemy się wśród istot świetlistych, i my będziemy istotą świetlistą, to dla nas będzie to cała nasza społeczność, w której jesteśmy w dalszym ciągu radośni, bo są wszyscy tacy jak my. To jest społeczność światłości, społeczność światła, społeczność anielska Synów Bożych w Chrystusie Jezusie.

Chrystus Pan otwiera nam drogę do nowego istnienia. Kiedy my widzimy Go Zmartwychwstałego, my też jesteśmy zmartwychwstali, my też stajemy się nową istotą wedle mocy Zmartwychwstałego. Jezus Chrystus na Krzyżu ukazał to co przeminęło, a Zmartwychwstały mówi: *To jest, To trwa, Tym jesteście, nie patrzcie*

*na to co przeminęło, bo to przeminęło; grzech przeminął, nie ma grzechów, Ja jestem Życiem, jestem Żywym, Zmartwychwstałym.* Jezus Chrystus sam nie umiera w sposób duchowy, tylko cieleśnie umiera grzech, a On żyje, jest bóstwem na sposób ciała, ma Chwalebne Ciało.

Nasze dzieło jest dokładnie takie samo jak Chrystusa w głębinach, nie musimy szukać niczego innego; a to jest o pięknej córce ziemskiej i życiu w niej. Chrystus nam zostawił ślady, ale te ślady, nie są drogą tą, którą On poszedł i ją już naprawił. Tylko drogą, którą On wskazał nam, że w głębinach jest to dokładnie taka sama droga, ale nie droga fizyczna, tylko droga wewnętrzna, czyli ufność, oddanie, cierpliwość, znoszenie różnych sytuacji, które człowieka dręczą, mówił: *to jest dobre, jeśli nie zasłużyliście na cierpienia, a jednak nie złorzeczycie, jednak wiecie o tym, że Bóg was w taki sposób kształtuje i umacnia.*

W Chrystusie Jezusie zostaliśmy stworzeni Synami Bożymi, abyśmy w głębinach sprzeciwili się upadłym aniołom, dokładnie tak jak Chrystus sprzeciwiał się faryzeuszom, i złu na tym świecie, i diabłu i szatanowi. Abyśmy uczynili, to co w głębinach jest nakazane - czyli wypełnić Prawo Boże, aby wydobyć piękną córkę ziemską z udręczenia. I nie chodzi o kroki naszego ciała, ale chodzi Chrystusowi o kroki duchowej natury, którą znamy, bo On jest tymi krokami, Ojciec i Duch Święty, i dał nam siłę takiego samego oporu, opierania się złu na świecie, jak On opierał się temu złu, które wynikało z upadłych aniołów i z Adama. On daje nam swoje wsparcie, Chrystus po prostu jest z nami. **Rz 7:4: "Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu."**

*J 5:20: "Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili."*

Chrystus Pan - Emmanuel, On czyni nas całkowicie oddzielonym od zmysłowych wpływów świata, i zaczynamy odczuwać całkowicie inny świat, świat ciszy, spokoju, łagodności. Jednocześnie jest to stan ciszy, zanurzenia w prawdzie Bożej, w ogromnej miłości, doskonałości. Nie wszystkim to się podoba, dlatego że jest to stan oderwania od pewnych relacji ludzkich,

ziemskich; ale ten stan jest jedynie właściwy, jedynie doskonały.

Pełna ufność Chrystusowi, ona sięga aż do fundamentu ciemności. A kreatywność ciemności wykorzystuje całą siłę mądrości człowieka, całą siłę kreatywności, całą siłę zrozumienia, nie tylko dzisiejszego czy wczorajszego, ale całe jego życie. Człowiek może nie pamiętać wielu sytuacji, ale one i tak są wykorzystywane, bo natura wewnętrzna podświadoma, ona nie musi tego pamiętać, ona ma dostęp do tych spraw, i ona nieustannie z nich korzysta. Ale jedyną prawdą jest Bóg, On jest jedynie prawdziwą naturą naszej tożsamości, i tylko On rozpoznaje naprawdę stan serca człowieka. Zawsze musimy pamiętać, że jesteśmy Synami Bożymi, bo będąc w naturze w głębinach, staczając ogromną bitwę o ratunek pięknej córki ziemskiej, naprawdę ratujemy siebie, ponieważ ona wpływa na naszą naturę wewnętrzną, mając specyficzny do niej dostęp.

A to działanie jest w przestrzeni przekonania, nie gdzieś tam sobie w myślach, ono wchodzi w przestrzeń tożsamości człowieka, a co jest w tożsamości człowieka, to człowiek traktuje jako swoją osobowość, jako siebie, jako swoje myśli. Te siły wdzierają się, i gdy tam funkcjonują, to mają dostęp do całej zawartości siły, mocy, przekonań, władzy i potęgi człowieka, a człowiek jest przekonany, że to jest pełna prawda, ponieważ on czuje, że to jest prawda, bo dotarło to do jego miejsca przekonania. A to miejsce przekonania musi wypełnione być Chrystusem, i zjednoczeniem tak silnym, że stają się jedną naturą, jak natura męża i żony - czyli wiara, którą możemy ujawnić jako tajemnicę małżeństwa niepokalanego w Chrystusie Jezusie.

**J 3:3: "W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego»."**

*Jr 30:3: "Bo oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - w których odmienię los mojego narodu, Izraela i Judy - mówi Pan. Przyprowadzę ich znów do ziemi, jaką dałem ich przodkom, i wezmą ją w posiadanie."*

Zmiany, które w tej chwili następują na świecie, bezpośrednio dotyczą ziemi, i dotyczą bezpośrednio człowieka. W tej chwili wychodzimy z przestrzeni oddziaływania równika galaktycznego, co powoduje tą sytuację, że planety i gwiazdy, zmieniają swoją

wibrację. Jest to duchowa przyczyna, ale wpływa na zmianę wibracji ziemi, i wpływa też na zmianę wibracji słońca, które bezpośrednio wpływa na ciało biologiczne człowieka, i powoduje bardzo głębokie transformacje. Tą transformacją jest przebiegunowanie duchowo-fizyczne; energia zaczyna inaczej płynąć, ona płynie teraz ze środka na zewnątrz, czyli z przestrzeni pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała. Około trzech miesięcy ta transformacja będzie jeszcze dochodziła do pełnego przebudzenia, aby człowieka coraz silniej przebudzić.

I kiedy ta transformacja duchowa, dochodzi do pełnej przemiany, duchowe istoty, które rozumieją tą sytuację, i doświadczają jej, one przemieniają się wedle tej mocy, ukazują światu tą sytuację, i nie tylko ukazują, ale też otwierają pewne przestrzenie duchowe, które zaczynają coraz silniej wpływać na ludzi. A ci, którzy nie chcą się przemienić w sposób duchowy, zaczynają się zmieniać w sposób fizyczny, ponieważ duchowość wpływa na wszystko to, od czego ludzie zależą - od słońca, ziemi, powietrza, równika galaktycznego, przestrzeni kosmicznej, od której człowiek zależy.

Odgórna przemiana to jest przemiana wyboru, oddolna to jest przemiana, która wynika z nakazu wynikającego ze zmian ogólnych, które zmieniają ziemię. To jest poddanie pewnym wibracjom, które zmuszają DNA, zmuszają życie człowieka i całą jego psychikę do zmiany struktury, zmiany swojego myślenia i pojmowania. Musimy jeszcze przebrnąć miliardy kilometrów, aż zaczną oddziaływać tylko już czysta siła duchowej mocy, która całkowicie odwróci, i ustanowi wewnętrzną naturę, piękną córkę ziemską, jako naturę przebywania naszej świadomości.

Piękna córka ziemska, jest jedynym miejscem, gdzie świadomość nie zapada się, gdzie świadomość może przetrwać, gdzie świadomość jest jak powietrze, jak istnienie, świadomość jest po prostu tym, że człowiek ma swoją tożsamość. Więc gdy Bóg zmienia konfigurację wibracji całego człowieka i całego wszechświata, cała siła kieruje się do pięknej córki ziemskiej, do bóstwa na sposób ciała, i człowiek nie ma innego wyjścia, on musi trafić do tego miejsca, bo tam jest jego życie, tam jest światło jego tożsamości, światło jego istnienia, jego świadomości.

**Rz 12:9-10: "Miłość niech będzie bez obłudy! Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem! W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie!"**

*1Kor 15:51: "Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni."*

*To wszystko co istnieje we mnie, co mówię, nie pochodzi od żadnego człowieka. To wszystko, co wam przedstawiam, nie zostało nigdzie przeczytane, to jest tylko i wyłącznie sama tajemnica Ducha Świętego, bo moim nauczycielem stał się Duch Święty, Chrystus, Bóg Ojciec. Nie znam żadnego człowieka, od którego mógłbym się tego dowiedzieć. Ta prawda, która jest wypowiedana, ona tylko i wyłącznie jest słowami Ducha Świętego, Boga Ojca i Chrystusa Pana. I co ciekawe bardzo często dowiaduję się o niej wtedy, kiedy ją wypowiadam, nie wcześniej; bardzo często są to Słowa, które pierwszy raz słyszę, i pierwszy raz są wypowiedane w takim objawieniu, w takiej tajemnicy. To Duch Boży czyni, a ja mam poznanie i zrozumienie tych spraw, bo kiedy o nich mówię, to wszystko rozumiem i pojmuję. Dzisiaj wewnętrznie postrzegam uczuciowo całą naturę, i właściwie już nie dostrzegam obrazów tych ludzkich, tylko dostrzegam całą naturę uczucia, w której jest cała tajemnica wewnętrznego istnienia, wewnętrznej relacji człowieka z Bogiem na zasadzie miłości, gdzie usuwane są wszystkie ludzkie chciwości, wszystkie te sprawy ludzkiego poszukiwania.*

Człowiek nie ma kresu, człowiek jest istotą wieczną, stworzoną przez Boga, dla wiecznego życia. Szatan ma kres swój. Gdy ostatni człowiek odnajduje Boga, to jest to kres szatana, bo szatan nie jest po to, żeby zdążać do Boga, tylko żeby gromadzić tych, którzy nie są w Bogu. Bóg stworzył moc Bożą, piękną córkę ziemską, aby materia poszukiwała Boga. I gdy ona poszukiwała Boga, to wtedy wznosiła się ku doskonałości Bożej, i szatan, duch mocarstwa powietrza, zaczął tracić wyznawców. A duch mocarstwa powietrza był po to, aby utrzymywać stan równowagi materii, a nie zatrzymywać dla siebie wyznawców. Ale przez upadłych aniołów, i przez Lucyfera, zaczął właśnie ich siłą, gromadzić wyznawców, i zauważył, że gromadzenie wyznawców jest super, ponieważ w tym momencie oni jego wyznają, Boga natomiast nie. I pojawiła się sytuacja dobrobytu i sensu, który

szatan daje (?!), a Boga nie. Ale to Bóg daje Życie, szatan natomiast zniewolenie, i wszystko robi, żeby to zniewolenie ludziom się podobało.

Ale małżeństwo niepokalane, nie kieruje się tymi aspektami, kieruje się Boską tajemnicą budzenia wewnętrznej natury Boskiej, która jest w człowieku. I ona rzeczywiście się objawia, i rzeczywiście istnieje, bo ciało ma tzw. drugi obieg. Zawsze był to jeden obieg, zawsze było to życie doskonałe, ale później przez upadłych aniołów, zostało one zdegradowane do innego życia, do życia egoistycznego. Ale w tej chwili, kiedy Chrystus Pan nas odkupił, i Synowie Boży zstępują do głębin, oni są w stanie odnaleźć w pięknej córce ziemskiej, ten obieg prawdziwego Boskiego systemu w ciele. Bóg stworzył Synów Bożych, po to, aby ona odnalazła Pełnię, ale na początku stworzył ją, aby wszystko odnalazło Boga, bo cóż to za Ojciec, który nie chciałby, aby wszelkie Jego stworzenie, odnalazło miejsce swojego pochodzenia, i swoją tożsamość Boskiego pochodzenia.

**Rz 12:11-12: "Nie opuszczajcie się w gorliwości! Bądźcie płomiennego ducha! Pełnijcie służbę Panu! Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie - wytrwali!"**

Fragment wykładu - 09.03.2024r.

## **Z JEGO PEŁNOŚCI WSZYSCYŚMY OTRZYMALI - ŁASKĘ PO ŁASCE." J 1.16**

Bóg nieustannie jest wybaczący, nieustannie miłosierny dla wszystkich tych, którzy chcą tak naprawdę zawrzeć z Nim pokój. Jest jeden Bóg i jeden pośrednik - Chrystus Jezus, nie ma innego. On złożył ofiarę ze swojego życia, jako pieczęć i jako okup, i my jesteśmy wyzwoleni z grzechu. Nie mamy już ducha Adamowego, tylko Ducha Chrystusa, który jest czysty i doskonały. To, że jesteśmy bezgrzeszni, jest nadrzędną mocą, z którą możemy się połączyć, tylko i wyłącznie wiarą. Wiara przekracza próg czasu i ten świat. Chrystus nas uwolnił mocą z innego świata, a my podążamy za Jego tajemnicą, zwycięstwem, wiarą, i mocą. Ci są połączeni, którzy całkowicie uwierzyli Chrystusowi, oni są pewni, że On ich odkupił, i wiedzą o nadrzędnej sile, która ich uratowała.

I są swobodni, jak dzieci oddani i ufni, wiedzą że nad nimi czuwa oko opatrności, oko wiecznego Boga, oko potęgi, chwały Bożej i

mocy, która ich chroni; są bezpieczni jak dzieci. Bądźcie jak dzieci, czyli uwierzcie, że Bóg nad nami czuwa, i jest wszechmocny, wszechpotężny, i nigdy nas nie pozwoli skrzywdzić. Ale pamiętajcie, że krzywdą nie jest to co wy sami sobie wymyślacie, krzywdą jest to, co On wie, że dla was jest krzywdą; więc broni was przed krzywdą tą, którą On rozumie jako krzywdę, a nie to co wy rozumiecie jako krzywdę. W mocy Jego Ducha jesteśmy, Duchem Jego żyjemy, a Jego Duch jest jasnością i oczywistością; i przez wiarę, i dla nas, staje się oczywiste to, że Bóg nas odkupił.

*Łk 10:21: "W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie."*

Jest to ujawnianie prawdziwego chrześcijaństwa, początku chrześcijaństwa, prachrześcijaństwa, czyli osadzenie w Chrystusowej tajemnicy, i wyjście całkowicie spod sił i wpływu dzisiejszego mataczącego kościoła, który przypisuje sobie, że jest kontynuatorem pierwszego Kościoła. Kierując się ku prawdziwej naturze Boskiego powołania, my rozumiemy to powołanie. Są wśród nas ludzie, którzy mając bardzo głębokie osadzenie w kościele grzeszników, poznali Chrystusa, i wiedzą że On mówi prawdę, i ich wcześniejsza podstawa nabiera obecnie innej formuły. Z tej samej natury, z tej samej Ewangelii, z tego samego Starego Testamentu, z tych samych Psalmów i tej samej tajemnicy - nabiera nowej formuły, gdzie Bóg osobiście do człowieka przemawia, jest to osobiste działanie Boga, i ci ludzie widzą to osobiste działanie, i widzą emanującą prawdę. Ale ludzie tego świata chcą mocy, nie prawdy, bo prawda ich zabija, bo ich życie i droga z prawdą się mija. Boskie Odkupienie, czyli Odkupienie przez Chrystusa - to ono jest mocą, żadne spowiedzi, żadne pokuty, czy żadne posty, nie dadzą tej przemiany, one tylko dają takie wrażenie.

*Ga 3:25: "Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy."*

Wiara nadeszła, wcześniej jej nie było, ona stała się obecna z mocy Chrystusa. Chrystus przyniósł wiarę, i wiara została skierowana ku Bogu. Ci, którzy poszli za wiarą skierowaną ku Bogu, stali się Synami Bożymi. Ona jest jak narodziny, przejście do nowego życia, gdzie nie ma już tego życia, a jest nowe. Wiara kieruje zawsze ku górze, Chrystus naszą wiarę wzniósł ku górze, czyli Chrystus otworzył nam drogę. I kto kieruje się ku Chrystusowi, wiara czyni go Synem Bożym.

W kościele grzeszników nie ma Synów Bożych, bo wszyscy trzymają się nie wiary, tylko jakiejś historii, jakiś legend, i jakiś spraw tam powymyślanych, nieprawdziwych. Nie trzymając się wiary, nie są Synami Bożymi, bo Synami Bożymi są ci, którzy trzymają się wiary, to ona ich wznosi.

Jest w człowieku tajemnica, która wewnątrz istnieje, tylko po prostu trzeba ją obudzić; ta tajemnica wewnętrznej przemiany, która wewnątrz następuje, i jest osobistym spotkaniem z Chrystusem, tak głębokim, że nie jest to spotkanie związane z logicznym pojmowaniem, tylko przeniknięcie mocą, i stanie się na nowo człowiekiem, doświadczeniem siebie samego jako całkowicie innego człowieka, nowego człowieka, narodzenie, gdzie stary świat przestał istnieć, a my rodzimy się do nowego; jesteśmy całkowicie nowym stworzeniem.

*J 1:12: "Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego."*

Zradzamy się ze Skały, którą jest Ojciec. I my jesteśmy też skałą - ze Skały powstał, na Skale posadowieni, nie do ruszenia, bo z tej potężnej Skały, którą jest Bóg. *Złóżcie nadzieję w Panu, na zawsze, bo Pan jest wiekuistą Skałą.*

Kiedy wy jesteście osadzeni na Skale, jesteście też skałą, On jest waszym fundamentem, a wy jesteście osadzeni w fundamencie nienaruszalnym. I gdy budzi się w was nowe życie, całkowicie nowe doświadczenie, powstaje nowy człowiek, nie można tego się nauczyć, ale tym być, po prostu rozpocząć nowe życie. Inaczej patrzymy, inaczej dostrzegamy, jako już inny człowiek, wewnętrznie przemieniony, wszystko jest inne, bo jest to nowy człowiek; ale jakby ten sam - co tak się tylko wydaje. Wewnątrz już jest coś innego, bo czuję wyraźnie obecność Tego, który jest mocą i życiem. I to jest to osadzenie, to jest zrodzenie Synów Bożych.

*J 1:13: "którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili."*

Osadzeni na Skale, jesteśmy coraz mocniej świadomi Boskiej obecności, a tajemnica osadzenia na Skale, to nie jest tylko sytuacją tą, że tak sobie myślimy. Kiedy jesteśmy osadzeni na Skale, i jesteśmy w Chrystusie Panu, i wiara w nas istnieje, i cała potęga; wierząc Chrystusowi, wierząc Bogu, będąc zanurzeni, będąc tą istotą - Synami Bożymi wierzącymi, to ta moc nie ogranicza się tylko do nas. Ona ma nieustanny wpływ na całą planetę, i nie tylko. Ona wypływa i płynie, wywołując fale potężnej przemiany, bo nie jest ona tylko w nas, ona wypływa z nas do świata. Ta przemiana, która w nas następuje, ona ma tutaj swoje miejsce objawienia, i stąd wypływa strumieniem do wszelkiego człowieka, i do wszelkiego stworzenia, aby przemieniać. I to się dzieje. My o tym nie myślimy, jesteśmy wierzącymi, w pełni osadzeni w Bogu, w pełni osadzeni w tajemnicy Bożej, i realizuje się w nas Boża droga, Boża tajemnica, która zakryta jest przed tymi, którzy tego nie rozumieją, ale dla nas jest jawna.

Dlatego my dostrzegamy piękną córkę ziemską, bóstwo na sposób ciała, to do niej w tej chwili wraca cała moc duchowa. A w niej, ta moc duchowa, jest mocą pierwszego przebudzenia materialnego istnienia, i Boga wysławiania i chwalenia, i zdążania ku doskonałości tej, gdzie Bóg chce, aby wszyscy chwałę Jego oglądali i mieli w niej udział; także ciało. Tylko że nie ciało, jako to ciało biologiczne, które znamy, ale ciało, które myśli, czuje, rozumie, i jest świadome swojego istnienia, bo to nie komórki ciała rozumieją to istnienie, ale człowiek wewnętrzny. Bóg nam objawia tę tajemnicę i czyni nas tymi, którzy już tam zdążają, i tam w głębinach objawiają zbawienie duszom pierwszego świata, czyli tym, którzy byli przez potop wyniszczeni.

*J 1:17: "Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa."*

Chrystus powiedział: *szukacie w Pismach życia wiecznego, ale w Pismach nie ma historii o życiu wiecznym, tylko jest o Mnie. Ja jestem życiem wiecznym.* Nie można, w żaden sposób, siłą tego świata, ograniczyć Tej mocy, z innego świata. My na niej się budujemy. Na Nim mamy fundament naszej świętości. Jesteśmy w fundamencie Chrystusowym. Jesteśmy osadzeni w mocy

Chrystusa, w mocy Bożej, w mocy Ducha Świętego, i w tajemnicy Świętej Marii Matki Bożej, która zdradza Synów.

Nasze grzeszne ciało zostało zniszczone. My przez wiarę mamy Ducha Chrystusa, i dlatego nie możemy się poprzez ludzkie myśli włączać w sprawy świata błędzącego i grzesznego. Bo jak można, w obliczu Chrystusa, który jest Tym, który uwolnił nas od grzechów i daje nam wolność, rozumieć, że szukanie grzechów prowadzi nas do zbawienia? Jak można być o tym przekonanym? - taki człowiek nie ma Chrystusa, i dlatego jest przekonany o swoich myślach, o swoim celu, o swojej potrzebie, a kompletnie nie ma wyższej tajemnicy.

Ale w tej chwili przychodzi potężny strumień sił duchowych, które zaczynają się budzić w ciałach fizycznych, także w ciałach niebieskich, planetarnych, takich jak słońce, księżyc i inne ciała, które zaczynają inaczej wibrować, i inną strukturę w sobie przejawiać. Zaczynają wzmacniać wewnętrzną naturę naszej wewnętrznej istoty, czyli pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała, które Bóg stworzył, aby stało się źródłem wewnętrznej przemiany, początkiem tej przemiany, zarodkiem, załącznikiem, pierwszą iskrą, mocą przemienienia materii, aby materia poznała też swego Pana. A aby chronić piękną córkę ziemską, Bóg stworzył aniołów, ówczesnych synów Bożych, aby byli oni jej świetlistą potężną glorią, chwałą nieprzemogłą, której nikt nie przełamie; ona wewnątrz radośnie objawia tajemnice wszelkiemu stworzeniu w materii, a oni są nieprzekraczalną barierą, i zbroją z Bożej chwały, glorii, której nikt nie może przekroczyć. Duch mocarstwa powietrza chciał zniszczyć tę tarczę. Ale my jesteśmy ponowną tarczą, jeszcze większą, ponieważ Synowie Boży zostali stworzeni przez Boga, aby pokonali to, co ówczesnie było potężne - nie w znoju i trudzie, ale w zwycięstwie, które zostało nam dane.

*J 1:18: "Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] nauczył."*

*Aby nikt nie podważył twojej wiary, trwaj w Tym, który jest mocą, który jest prawdą, który jest życiem, wierz że Bóg to uczynił, a nie wątp, bądź umocniony, bądź w chwale - w Mojej chwale, Ja cię otaczam chwałą Swoją, ponieważ Ja*

*zmarłychwstałem, a ty jesteś tym, którego przywracam do chwały początku.*

Chrystus umacnia nas w Skale, którą On jest. Aby nas zniszczyć, to trzeba by było zniszczyć Chrystusa, który jest tą mocą, a niemożliwe jest zniszczenie Chrystusa, ponieważ to, abyśmy my w jakiś sposób zachwiali się w tej świadomości, to musiałby się zachwiać Chrystus; to jest niemożliwe, aby zachwiał się Chrystus, filar Życia. Gdy my w pełni uwierzemy, to się już o nic nie pytamy, tylko idziemy, doświadczamy i się cieszymy, radujemy. Ci którzy się ciągle pytają, nie wierzą, ci którzy już się nie pytają, a idą, to są ci, którzy uwierzyli. Te wszystkie sprawy, które są w tej chwili poruszane, i ta przemiana na ziemi, która się w tej chwili dzieje, ona kieruje wszystkich ludzi do pięknej córki ziemskiej. Jest ukazywana sprawa bóstwa na sposób ciała, czyli pięknej córki ziemskiej w jakich jest ona strasznych kłopotach, i że my zostaliśmy tam skierowani po to, aby ją wydobyć z udręczenia. Ponieważ jak Chrystus Pan stoczył bitwę o naszą duszę, tak my staczamy bitwę Jego siłą, o naszą tą duszę wewnętrzną, o piękną córkę ziemską, która jest prawdziwą naturą naszego istnienia, ona ma prawdziwe nasze ciało duchowe, czyli ciało chwalebne.

I jesteśmy ponownie w miejscu jej upadku, w miejscu jej zbezczeszczenia, ale jako ci, którzy nie ulegają temu zbezczeszczeniu, ale są siłą ocalenia tej natury wewnętrznej, która jest ku życiu budzona, aby materia ponownie rozpoczęła swój ruch ku doskonałości. Powróciliśmy do miejsca tego upadku, jako Synowie Boży, którzy są świadomi Boskiego Odkupienia, i w miejscu upadku, powstaje duchowe osadzenie, duchowy fundament materii, który zawsze w niej istniał, a w tej chwili jest ponownie przywracany.

*Mt 11:27: "Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić."*

Synostwo Boże w tej chwili osadzane jest na Skale, ponieważ moc, która zewnętrznie już w tej chwili płynie, ona dotyka wewnętrznego człowieka, nie tylko duchowo, ale i cieleśnie, a my będąc do tego przygotowani, bo mamy świadomość tego, kim jesteśmy, to nas umacnia. Innych rozbija, niszczy, rozdziera, a nas

umacnia, ta sama siła.

Cała świadomość, nasze istnienie, jest związane z wiarą, przejawia się w czuciu, pojmowaniu, obcowaniu z Bogiem, pełnią wewnętrzną natury, i to obcowanie objawia się w nas coraz większym zaistnieniem w ciele światłości; jesteśmy ciałami światłości coraz bardziej i bardziej, ufni, oddani, wierzący. I jesteśmy nowym stworzeniem, istniejącym w tym stanie. A coraz bardziej się rozpada ego i tożsamość ducha ciała, ale nie powoduje to w nas żadnego niepokoju ani zniszczenia, ponieważ mamy już osadzenie w Boskiej naturze i ta sytuacja nas nie dotyczy.

Czujemy Skałę, tam wewnątrz, jak osadzamy się na Skale. Ta Skała jest mocą naszego osadzenia, naszego Synostwa, na której utwierdzana jest moc Boża, tak jak Chrystus mówi: *Piotrze uczynię cię Skałą, na której zbuduję Kościół Święty, którego żaden diabeł nie przemoże, nie pokona.*

*Mt 28:18: "Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi."*

Życie człowieka duchowego - Synów Bożych, jest po prostu prostotą wybaczenia, prostotą rozumienia, zwykłego Bogu ufania. Czyli nie musimy zastanawiać się, co nam się podoba, i co Bogu się podoba, tylko żyjemy w radości, nie ludzkiego podobania, tylko z Bogiem trwania w pełnej zażyłości. Dzisiaj świadomość Synów Bożych, jest świadomością prawdziwej relacji z Bogiem. Ta radość spotkania, radość doświadczania, nasze duchowe spotkanie z Bogiem, z doświadczeniem samego siebie, ono się dzieje w nas w izdebce. Izdebka to malutkie miejsce w nas, które pomieści nas i Boga, które wydaje się z zewnątrz małe, ale wewnątrz wszystko pomieści; z naszego punktu widzenia, jest mała, ale z punktu widzenia Bożego jest wszystkim, jest potężnym miejscem, gdzie Bóg zamieszkuje, a my, aby wejść do izdebki, musimy stać się tak mali, tak zjednoczeni, tak wewnętrznie głęboko oddani, żeby porzucić wszystko; i wejść do izdebki. A gdy wejdziemy to jest wielka przestrzeń. Tajemnicą naszego dziedzictwa, naszego synostwa Bożego, jest nauczanie się korzystania z mocy życia Boskiego, bo Bóg nam wszystko daje, tylko nie to co nas ogranicza i utrudza, ale wszystko to, co nas wznosi. Więc musimy cieszyć się tym co nam daje, a będziemy

Synami Bożymi, którzy czerpią już z Boskiej tajemnicy i z Jego doskonałej winnicy.

Fragment wykładu - 15.03.2024r.

### **KTO STRACI SWE ŻYCIE Z POWODU MNIE I EWANGELII, ZACHOWA JE MK 8.35**

Jest jedna Ewangelia, powstała dwa tysiące lat temu, którą objawił Chrystus. Ona jest cały czas obowiązująca. Jest XXI wiek, i ta sama Ewangelia obowiązuje, ta która objawiona została dwa tysiące lat temu; ona się nie zmieniła, ona jest cały czas w mocy. I najdziwniejszą rzeczą jest, że powstało dziesiątki czy setki tysięcy wiar i sposobów na życie wieczne, z powodu tej samej jednej Ewangelii. Jak to jest możliwe?

Tylko wtedy, kiedy w tych wszystkich ludziach nie ma Chrystusa, tylko są nieustannie ich pomysły na Ewangelię, na to co ona mówi. A ona mówi o Chrystusie, ona mówi o Bogu, ona mówi o Duchu Świętym, ona mówi, że my jesteśmy tymi, którzy są zrodzeni w Chrystusie Jezusie, który uczynił jedno - uwolnił nas od grzechu, i dał nam w darze wolność swoją, i jest naszym życiem nowym.

A wszyscy ci, którzy mają te pomysły, oni wszyscy czytają tą samą Ewangelię, a rozumieją co innego, inaczej to pojmują, inaczej rozumieją tą sytuację wolności od grzechu; a właściwie, że są grzesznikami. I ciągle chodzą w grzechach, i ciągle tych grzechów chcą się pozbyć. Ale gdyby zrozumieli, że nie są już grzesznikami, byli by dzisiaj Synowie Boży, i świat by wyglądał inaczej. Bo Chrystus Pan odkupił człowieka, i naznaczył go drogą, i człowiek nie ma innego celu, tylko cel naznaczony przez Chrystusa. I wystarczy uwierzyć Bogu, i żyć zgodnie z Jego nakazem, a nie szukać swojego wyjścia, mocy, potęgi, i własnego pojęcia Zbawienia. Chrystus mówi: *czytacie Pisma, rozpoznajecie Pisma, czytacie co jest w nich napisane, bo szukacie w nich życia wiecznego, ale one mówią o Mnie - Ja jestem życiem wiecznym*. Bóg chce, abyśmy przyjęli Jego.

Ale oni nie szukają Chrystusa Pana, tylko szukają mocy w słowach Jego, szukają w Piśmie Świętym odpowiedzi na życie wieczne, ale życie wieczne swojego ciała, szukają odpowiedzi na swoje ciało, a nie bycie kimś kogo nie znają.

A tą odpowiedzią jest Chrystus, Bóg, Duch Święty. Ewangelie, one są Dobrą Nowiną, one prowadzą nas do Chrystusa Pana, tam gdzie się znajduje życie wieczne, bo życie wieczne jest w Chrystusie - i to jest Dobra Nowina.

A powstało setki czy tysiące wyznań, odłamów na tej samej Ewangelii. Dziwna sytuacja, jak ludzie są kreatywni w oszukiwaniu siebie. To są setki, tysiące kreatywności ludzkiej na temat jednej Ewangelii, które jakoby mówią prawdę. Ale prawdę mówi Chrystus. Oni nie chcą słuchać Chrystusa, i że Ewangelia wskazuje na Chrystusa, tylko chcą znaleźć w Ewangelii słowa, które bez Chrystusa dadzą im władzę.

A jest jeden Chrystus, Ewangelia mówi o tym jednym Chrystusie, jednym Bogu, i jednym Duchu Świętym. I proszę zauważyć - co się z tymi wiarami musi stać? One wszystkie muszą się rozpaść, ale żadna nie chce, każda uważa, że jest prawdziwa. Dlaczego? - bo nie kieruje się Chrystusem, kieruje się tylko rozpoznawaniem tego, co w Ewangelii jest napisane. Ale to nie jest istotne, to nie jest ważne. Ważne jest to, że jest o Chrystusie, i w Nim jest życie wieczne. **J 5:37-38: "Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; nie macie także słowa Jego, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli w Tego, którego On posłał."**

*Mt 8:11: "Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim."*

Musimy sobie przypomnieć, że jesteśmy dziećmi Bożymi, odnaleźć tą pamięć, odnaleźć tą więź, bo ona nieustannie istnieje. I nie chodzi o to, żebyśmy się nauczyli, bo to jest wielki błąd, że ludzie się chcą nauczyć być dziećmi Bożymi. Ale chodzi o tą sytuację, żebyśmy to sobie przypomnieli, bo my to mamy. Chrystus Pan nas uczynił doskonałymi, i jesteśmy dziećmi Bożymi nieustannie. To jest ta tajemnica, i to jest ta głębia.

Przypomnienie sobie, może być tylko przez Chrystusa, bo to On nas odkupił. I tylko Chrystus może nam przypomnieć nasze pochodzenie, nas wewnętrzne, Boskiego, świetlistego, całkowicie z natury dziecięcej, którego nie znamy, i nie mamy pojęcia kim on jest. Chrystus Pan nam przypomina, że pochodzimy całkowicie z mocy Bożej, pochodzimy z Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego -

że tu jest ta tajemnica, tu jest ta sytuacja naszej prawdy, naszej tożsamości, naszej chwały.

*Chcę, abyś był, abyś była tylko dzieckiem. Ja będę twoimi myślami, Ja będę nimi myślał, Ja będę kochał twoim sercem, i pragnął twoją duszą. I twoje życie odejdzie od trudu, od cierpienia, od nieustannej walki - bo nie na tym polega Zbawienie, żebyś nieustannie walczył, żebyś nieustannie walczyła, trudziła się - ale żebyś kochał, wierzył, żebyś kochała i wierzyła. J 14:26: "A Poczyszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem."*

*J 12:24: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity."*

Dzisiejszy ruch świata, całego wszechświata, i ruch układu słonecznego, który przechodzi przez równik dysku akrecyjnego, który rozszerza się na dosyć dużą przestrzeń, powoduje w tym momencie, że zaczyna coraz mocniej oddziaływać prawda, sama Boska prawda, na naszą wewnętrzną prawdziwą naturę życia cielesnego, którym jest piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała - to ono jest życiem, ona jest samym centrum tego wszystkiego.

Przechodząc w tej chwili w nową strukturę, w nową przestrzeń świata, zaczynają oddziaływać teraz inne siły, które ujawniają wewnętrzną energię, czyli przebudzają wewnętrzną siłę pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała. Przebudzają ją i ona powstaje do życia; ale gdy się przebudza, zauważa że jest w jakimś strasznie złym miejscu, a tym miejscem są pomysły ludzkie, są warownie zbudowane przez różnego rodzaju przesady, czy ludzkie interpretacje Ewangelii, o czym ona mówi. A ona mówi o Jezusie Chrystusie, o niczym więcej, o tym żeby nie szukać niczego więcej, mówi o Chrystusie, mówi o Bogu Ojcu i mówi o Duchu Świętym, mówi o tym, że w Nim mamy swoje życie.

I muszą rozpaść się nawet najbardziej doskonałe interpretacje Ewangelii, bo to są tylko interpretacje. Przeżywa i żyje tylko ten, który jest w Duchu Chrystusa, bo to On jest mocą, On przekazuje osobiście każdemu człowiekowi tajemnicę, która kieruje do Ojca, do Syna, i do Ducha Świętego. Ten który się łączy, jest zjednoczony - z

Ojcem, Synem i Duchem Świętym, dopiero poznaje tajemnice prawdziwej Ewangelii.

**Ef 5:14: "Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus."**

*J 12:25: "Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne."*

Życie jest w Chrystusie Panu, wszystkie Ewangelie o Nim mówią. Tajemnicą wszelkiego życia jest sam Chrystus, a nie umiejętności rozumienia Ewangelii. On sam przychodzi i w człowieku jest prawdą - i to jest ta tajemnica ukryta, przed wiekami, o której mówi św. Paweł, że teraz została objawiona Jego świętym. Co to jest za tajemnica? - On sam, Chrystus Pan, że On sam jest mocą, sam jest potęgą, sam jest chwałą, On sam nas przemienił, sam nas wzniósł, sam stał się naszym życiem, sam uśmiercił naszego złego ducha, nas, nasze ciało złe i sam stał się życiem naszym. To jest ta tajemnica. Zostało objawione, że jesteśmy świętymi, że jesteśmy bez grzechu, że jesteśmy niewinni, ponieważ On uśmiercił to, co czyniło nas grzesznymi, śmiertelnymi, i usunął z drogi, a dał nam swoje Życie, i to jest tą tajemnicą - my w to uwierzyliśmy.

A ten świat nie chce tego znać. Dzisiaj ludzie na świecie wolą zwalczać tą tajemnicę, żeby została tajemnicą w dalszym ciągu, i pozostają przy własnej wierze; ale ona jest murem, jest warownią wroga Bogu. Jest mnóstwo wiar na tym świecie, i każda zbudowała tam swoje majątki. A jedynym bogactwem kościoła powinien być Chrystus, powinno być Zbawienie, powinien być Duch Święty, a okazuje się że są to budowle i pieniądze.

*Nie macie życia w tym ciele, życie to wy, ciało jest miejscem, gdzie wy przebywacie, przebudzam was do życia wewnętrznego, abyście temu ciału dali też życie, i żebyście nie byli na pastwie tego ciała, które ma różnego rodzaju wymyślane historie o sobie z powodu upadku upadłych aniołów. Ja jestem wewnętrznym życiem.*

Dzisiaj ludzie cierpią ogromnie mocno rozpad własnej osobowości, którą jest osobowość jakoby Chrystusowa, a która rozpada się pod mocą Chrystusa. Rozpada się podstawa ich wiary, ich dobrego postępowania, ich właściwego pojmowania i ich rozumienia - i tego

ludzie nie mogą przeżyć, nie chcą dopuścić do racji Boskiej. Ale gdy przyjmują Jego, rozpada się ich struktura, ich warownia zbudowana z ich potu i krwi, i kiedy uwierzą, że to Chrystus jest dawcą życia, stają się żywymi. I czy teraz Krew i pot Chrystusa, będzie ważniejsza od ich potu i krwi?

Musi człowiek być odważny, aby pójść i odnaleźć prawdę. Ale jaki ma dylemat? - czy rozbić strukturę swojej tożsamości, i strukturę tego kim jest, podważyć, zniszczyć, usunąć to kim jest, a odnaleźć potencjał i zapal? Najbardziej bolesnym stanem wiary, jest utracić siebie, zburzyć własne przekonanie o tym, czym ona jest, czym jest dobro, czym jest pojęcie szlachetności, doskonałości. Jest to najbardziej wielkie cierpienie, że musi człowiek pozbawić się własnych oczekiwań, własnego pojęcia miłowania, i własnego pojęcia doskonałości, i że krew i pot nie jest tu istotne. Okazuje się, że potrzebna jest wiara, ufność, oddanie, a Chrystus Pan jest mocą w nas.

**J 16:33: "To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat»."**

*J 12:26: "A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec."*

W tej chwili Bóg przychodzi uwolnić tą, która jest w głębinach, ożywia wewnętrzną naturę, która jest jedyną prawdziwą naturą naszego życia, ona i Chrystus, który nas odkupił. Synowie Boży powstałi dla jej ratunku, i to oni mogą ją uratować; więc Synowie Boży i ona są prawdziwi. To wszystko dzieje się w ciele, które jest istniejące, ale pokieraszowane przez różne pomysły ludzkie, i pomysły ludzi na innych ludzi. Ale ludzki umysł jest wymyślony, ludzki rozum jest wymyślony, i wszystkie kierunki ludzkie są wymyślone. Piękna córka ziemiska jest prawdziwa, ale jest w takim stanie, dlatego, że ulegała nieprawdziwym osądom i nieprawdziwym potrzebom, i nieprawdziwym celom, które chcieli nałożyć jej, jako tej, która ma moc, aby wycisnąć z niej jak najwięcej jej nektaru, jej życia Bożego.

Teraz, gdy Chrystus się objawia z całą mocą, rozpadają się struktury osobowości, wcale nie pojmowanej jako zła osobowość, ale która jest wroga Bogu. Ludzie, jeśli są przekonani, że oni są doskonałymi, a ta doskonałość nie opiera się na Chrystusie, tylko na cierpieniu, wyrzeczeniu, krwi i pocie, że to jest główna tajemnica

Zbawienia, to stają się sami dla siebie ograniczeniem, stają się barierą, dla siebie stają się wrogami, a jednocześnie zwalczają wszystkich, którzy pomagają im rozbić ich struktury, dlatego ponieważ oni uznają, że to są zawsze wrogowie, bo ich struktura jest zawsze doskonała. To są ludzie, którzy ufają tylko sobie, i trzymają się własnych przesłanek, własnych myśli, własnych interpretacji Ewangelii, i nieustannie chcą znaleźć między słowami, jakieś słowa tajemne, które dadzą im inne wyjście niż Chrystusowe. Ale innego nie będzie! Zawsze Chrystus jest Zbawieniem, zawsze Chrystus jest Prawdą, zawsze Chrystus jest Miłością, zawsze Chrystus jest Życiem, zawsze.

**Mt 11:28-30: "Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie»."**

Fragment wykładu - 19.03.2024r.

## **OTO WAM PRZEPOWIEDZIAŁEM MT 24.25**

Cała natura przekazu tajemnicy naszych spotkań, ona jest zamknięta w uczuciu. Słowa zaczynają coraz bardziej być - może nie ograniczone, ale już nie rozszerzane, a cała natura odbywa się w uczuciu. Dla niektórych ludzi, może nawet dla wielu, ta informacja, ta tajemnica uczuciowa, jest ukryta, bo sami przed sobą są ukryci uczuciowo; a to jest tak naprawdę piękna córka ziemiska, czyli bóstwo na sposób ciała.

Teraz na świecie wszyscy muszą się skierować ku tej naturze, nie dlatego że chcą, czy w jakiś sposób zrozumieli, tylko dlatego, że przemiana świata, która w tej chwili następuje, ona coraz bardziej kieruje człowieka do natury wewnętrznej, bez względu na wszystkie doświadczenia świata, wynikające z nauki i rozumienia. Teraz następuje otwarcie wewnętrznego człowieka i wewnętrznej tajemnicy życia, która jest dla każdego dana.

W tej chwili, z powodu sił wszechświata, które oddziałują coraz silniej, otwierane są wewnętrzne przestrzenie, jakoby katakumby, gdzie tam jest wewnątrz żywa, między umarłymi, żywa piękna córka ziemiska, która cały czas

zachowuje życie. A my, jesteśmy posłani do głębin, aby to życie osłonić, wynieść, i wznieść, i dać swoją siłę wsparcia; to jest dorastanie Synów.

Synowie Boży, którzy wcześniej istnieli - dwustu aniołów, oni zostali dani pięknej córce ziemskiej, czyli bóstwu na sposób ciała, aby stali się obroną dla niej. Oni byli jej aurą, glorią, która była nieprzenikalna, bo jaśniejąca blaskiem Bożym. Ale sprzeciwili się Bogu, i spowodowali, że zamiast glorii, naturą bóstwa na sposób ciała, stało się odium ciemności tych właśnie upadłych aniołów ówczesnych.

Nasze spotkanie, ono ujawnia bardzo ważną sprawę - jest to świętość bóstwa na sposób ciała; że przez naszą świętość, świętość się objawia w bóstwie na sposób ciała. Natomiast świat potrzebuje pierwszego kroku, którym jest uwierzenie, że człowiek jest święty; nie przez uczynki, pokuty, spowiedzi, czy posty, ale przez ustanowienie w swoim sercu nadrzędności Chrystusa, z powodu prawdy i wiary, co do Jego dzieła względem nas. Ten pierwszy etap, w nas jest istniejący, ale myślę, że świat tego pierwszego etapu nie zrozumie, kiedy my nie będziemy realizowali drugiego etapu, którym jest ta tajemnica, o której jest teraz powiedziane, czyli wyrażenie świętości w naturze cielesnej, tylko przez władzę Chrystusa, która całkowicie panuje nad wewnętrzną naturą pięknej córki ziemskiej, czyli przywraca bóstwo na sposób ciała do chwały niebieskiej. Chrystus zawsze jest Bogiem, zawsze jest doskonałością, ale dał to człowiekowi, aby człowiek też był istotą chwalebną, i ciałem chwalebnym.

Dochodzimy do niezmiennie ważnej przestrzeni nowego dzieła. Chrystus Pan ukazywał nam piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, wewnętrzną naturę, a teraz ukazuje nam jej świętość, że ona także przeznaczona jest do świętości. I teraz my, którzy uwierzyliśmy Bogu, Synowie Boży dzisiejsi, musimy stać się jej glorią, przez nasze wewnętrzne z serca płynące umiłowanie Boga, i pełną wiarę. Każdy człowiek ma tę tajemnicę, i każdy człowiek ma w sobie zaczątek świętości, naturę pięknej córki ziemskiej, a jednocześnie i Chrystusa, który nas odkupił, czyli Zmartwychwstanie Chrystusa, który pokonał grzech i dał nam Ducha Ożywiającego. Prawdziwa natura bóstwa na sposób ciała, jest w głębi ukryta, ona jest Boską tajemnicą istnienia, która ma dwa oblicza - oblicze

ciemności, gdy człowiek jest w ciemności, i oblicze światłości, gdy człowiek jest w światłości. Synowie Boży odkrywają jej światłość.

A oni nie mogą być pokonani, bo sam Bóg jest ich tarczą, i nawet gdy zostaną zaatakowani, chwała Boża jest z nimi, i nigdy nie ulegną, bo ulec nie mogą. Synowie Boży od początku świata już byli stworzeni, ale teraz się objawili ze względu na świat, i na przywrócenie światu Pełni. I to się w tej chwili dzieje. My, w tym momencie, jesteśmy budzeni ze snu głębokiego, aby stanąć głęboko w tej świadomości, bo świat potrzebuje tej prawdy, a Bóg jest z nami.

**Mt 24:11-13: "Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą; a ponieważ wzmoże się nieprawość, oziębnie miłość wielu. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony."**

*Kol 2:18: "Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w uniżaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia"*

Odkrywanie bóstwa na sposób ciała, pięknej córki ziemskiej, która odnajduje ponownie swoje ugruntowanie w życiu świętym, gdy my jesteśmy świadomi, że jesteśmy świętymi - to są nasze sprawy osobiste, i jeśli chodzi o te sytuacje, my nie możemy pozostawać w tzw. ogólnym pojęciu, czy polegać na zapewnieniu kogoś, że jesteśmy grzesznikiem. To muszą być nasze osobiste spotkania, osobiste dociekania, osobiste relacje z Chrystusem, gdzie wiecie o tym, że jesteście świętymi, bo tak się stało, a to jest niezmiernie ważna sytuacja, i jest to wasze osobiste odkrycie w relacji z Chrystusem. Każdy musi osobiście uwierzyć Chrystusowi, każdy inaczej tą tajemnicę spotyka, ale to jest osobiste spotkanie, to jest znalezienie drogi i zaistnienie w izdebce, gdzie my i Bóg, w osobistym spotkaniu jesteśmy. Bo nie ma znaczenia, że ta prawda istnieje. Każdy musi ją osobiście odkryć, i to odkrycie dopiero jest właśnie tą prawdziwą tajemnicą wiary, i świadomości Odkupienia, gdzie doświadcza człowiek bezgrzeszności, bo w Pełni wierzy osobiście - w dotknięcie i prawdę tej prawdziwej mocy.

I to jest właśnie ta przemiana, że tożsamość osobowości grzechu przestaje istnieć, a zaczyna istnieć tożsamość światłości. Omijamy walkę z grzechem, przyjmując od razu Zwycięstwo, które zostało nam dane; bo Jezus Chrystus omija dla człowieka stan walki z grzechem, mówi: *zostawcie walkę z grzechem, bo on was otumani i*

wciągnie was w ciemność, wy uwierzcie we Mnie, który bitwę już stoczył, a w tym momencie, grzech będzie chciał ze Mną walczyć, ale nie może sobie ze Mną poradzić, bo we Mnie nie ma grzechu, a wy będziecie korzystać z Mojej potęgi, i w ten sposób omijacie tę drogę, która dla was jest niemożliwa do wykonania. Ale świat właśnie wszystkimi siłami popycha człowieka do tej walki, aby wkręcić człowieka w zdolność pozbawiania się grzechów, bo w ten sposób cały czas człowiek jest szatana, i ta walka nigdy nie będzie zwycięska. Ale Chrystus daje nam świętość, i my musimy właśnie z niej skorzystać, przyjąć ją. Oni przeszli do wyższego poziomu, czyli nie pozwolili się wciągnąć w bitwę, którą zastawił na nich szatan, jakoby bitwę, która należy się człowiekowi, oni ją ominęli i przyjęli Zwycięstwo Chrystusowe, i są nie tymi, którzy walczą z grzechem, który Chrystus Pan pokonał, tylko walczą z grzechem ciała, będąc świętymi, czyli przeszli od razu do świętości. Jezus Chrystus przedstawia tę sytuację: nie walczcie z grzechem na swoich zasadach, ale przejdźcie od razu do Zwycięstwa i bądźcie zwycięzcami.

**Łk 9:23: "Potem mówił do wszystkich: «Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!"**

*Kol 2:19: "nie trzyma się mocno Głowy - [Tego], z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem."*

Chrystus dał nam świętość za darmo; świętość, która istnieje w nas, a my musimy ją poznać, i przez wiarę musimy w niej zaistnieć, przez wiarę musimy dopiero to uczynić. Nie możemy być dawcami świętości w głębinach, jeśli nie jesteśmy święci świadomie, tego co nam Chrystus uczynił. Dzisiejszy świat dąży do świętości tej natury wewnętrznej przez uczynki, pokuty, spowiedzi, i różnego rodzaju posty. Ale Chrystus dał nam świętość bez naszej pomocy, uwolnił nas od grzechów, i dał nam świętość bez naszego udziału, uczynił to.

Grzesznicy to są ci, którzy nie oczekiwali prawdy, i nic nie robili w swoim życiu w rozumieniu Boskim, tylko ludzkim, które nie przynosiło wyzwolenia. Jezus Chrystus bardzo wyraźnie przedstawia tę sytuację: *Ja jestem Synem Bożym i Ja zaprowadzam tam*

*światłość, kiedy Ja jej nie zaprowadzę, tam jej nie będzie, będzie w dalszym ciągu ciemność.*

Pierwszym załataniem wyłomów w mieście Bożym, tym w głębinach, które jest przeznaczone do tego, aby przywrócona została w nim chwała Boża, jest pokonanie kłamstw na temat Odkupienia - że my mamy sami szukać grzechów, sami je znajdować przez spowiedzi, przez pokuty, i ogromną ilość uczynków, i nawet sprzedaż całej majątności, jakoby ona usuwała grzechy. Dzisiejszy establishment duchowny nakazuje ludziom przez uczynki szukać wiary, aby Łaska Boża była udaremniona, bo uczynki znoszą działanie Łaski. To jest przestępstwo bardzo chytne. W ten sposób udaremnia się życie wieczne, udaremnia się wzrost, udaremnia się przebudzenie wewnętrznego człowieka. I to jest proceder, który trwa, a ludzie go nie dostrzegają. Ale wierzący tak! I wierzący odchodzą od tego procederu, i nie mają zamiaru w nim więcej trwać.

Wielu ludzi też myśli i rozumie, że Chrystus ich odkupił, że są bez grzechu, że są świętymi i niewinnymi, ale jest w nich brak przekonania, jest to tylko pewnego rodzaju logiczna pewność, logiczne przekonanie, które nie jest jeszcze aspektem pokonującym ducha złego w człowieku, bo ten zły duch, on nic nie robi sobie z waszej logiki, bo logika jemu sprzyja, więc tą logikę nawet pogłębia, aby ludzie trwali w przekonaniu swojej logiki, ale żeby Duch Żywy w nich nie zamieszkał.

Dopiero wtedy, kiedy w Pełni doświadczamy obecności Chrystusa Żywego i prawdziwego, jest to niezmiernie głęboka rzecz, dlatego że, gdy Chrystus naprawdę w nas mieszka, to gwałtownie następuje rozerwanie struktur czasoprzestrzeni, czyli życia logicznego, i otwiera się całkowicie przejście do nowego istnienia. Usunięte są nasze myśli, nasze rozumienie, nasze postrzeganie, a otwiera się obecność doświadczania prawdy, i doświadczamy prawdy przez obecność żywego Chrystusa, żywego Boga; bo Chrystus nabył nas dla Ojca, zrównał nas z Sobą jako braci, i Jego Ojciec jest naszym Ojcem, mówi: *przywróciłem chwałę wam wszystkim*. Wszyscy jesteśmy przywróceni.

Dlatego pierwszym etapem naszego staczania bitwy z pryncypałami, czyli tzw. wierchuszką, która stawia zapory w drodze do Chrystusa, jest właśnie to, że Odkupienie nie skończyło się na ukrzyżowaniu Jezusa Chrystusa, ale dalszym etapem jest, że

jesteśmy świętymi, że nasze dusze stały się czyste i doskonałe, że one w komnacie małżeńskiej przyodziane są w dary Męża, że stają się Synami Bożymi, a to jest inkarnacja święta; i zstępują do głębin, ale nie dlatego, że im się coś przypomniało, tylko dlatego, że w Ciele Świętym jest zapisana tajemnica drogi, i gdy oni tam są w głębinach, Synowie Boży, to oni mają tam jeden cel - wypełnić wolę Bożą - to jest ich sens, to jest ich życie, to ich siła, to jest ich potęga, i to ich moc.

I w tym momencie jest to dopiero pierwszy etap pełnej świadomości świętości, bezgrzeszności i niewinności, a rozpoczyna się drugi etap, który się w tej chwili ujawnia, jako uświęcenie Synów. A uświęcenie Synów objawia się przez wydobycie bóstwa na sposób ciała - tak jak Jezus Chrystus odkupił nas wszystkich, i Bóg Go uświęcił - tak my dostępujemy w pełni umocnienia Synostwa Bożego, kiedy stoczymy bitwę, i wydobywamy tę naturę na początku świętą, przeznaczoną do świętości, aby świętość objawiała w tym świecie.

**J 1:12-13: "Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili."**

*Mt 24:24: "Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych."*

Obecnie widzimy w świecie, że wierchuszka czyli establishment duchowny został ukazany w złym świetle, bo ukazany został ich bardzo daleko posunięty rozkład moralny, a oni w dalszym ciągu grają władców, panów, i jedynie nieomylnych, mimo że nieustannie kłamią - *waszym ojcem jest szatan, w nim prawdy nie ma, on zawsze był zabójcą i kłamcą, gdy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest ojcem kłamstwa*. Dobro w tym świecie bez Chrystusa, jest przebrany diabeł, a dzieje się to w sposób bardzo chytry. Establishment duchowny zna prawdziwą i właściwą drogę ku doskonałości, zna ją, bardzo dobrze zna. Ale zrobił jedną rzecz bardzo przebiegłą - nie zabrania ludziom wzrostu duchowego, tylko daje im łudząco podobny, ale nie jest to ten sam.

To samo zdanie może być kłamstwem lub prawdą w zależności od tego jaki cel nam przyświeca. Jeśli celem jest Chrystus, to drugi kanon jest kłamstwem,

ale gdy celem nie jest Chrystus, tylko ci którzy są panującymi w tym świecie, to on jest wytyczną i sensem. To, że drugi kanon jest kłamliwy, możemy zobaczyć wtedy, kiedy Jezus Chrystus jest nadrzędny, i kiedy jesteśmy świadomi tej nadrzędności, i w nas tą nadrzędność On ma; wtedy widzimy kłamliwość drugiego kanonu, gdy wierzymy całkowicie w nadrzędną prawdę, w nadrzędną doskonałość i w nadrzędną władzę Chrystusa Pana, to w tym momencie jesteśmy świadomi tej sytuacji. I pierwszym naszym etapem jest pokonanie drugiego kanonu czyli świadomego niszczenia powstawania świadomości Synów Bożych, aby nigdy nie powstał, bo z nimi walczyć nie można, można tylko udaremnić ich powstanie, czyli zniszczyć ich zanim mogli by się objawić; w taki sposób że należy dzieci, już po urodzeniu, oczyszczać, obmywać z tego co na siebie ściągnęły w czasie narodzin; a w czasie narodzin ściągnęły/przyjęły na siebie światłość Chrystusa, która uwolniła je od wszelkiego grzechu, i są czyści i doskonali.

Drugi kanon udaremnia przestrzeń rozumienia Odkupienia, jest to bluźnierstwo przeciwko Chrystusowi, jest tam po prostu wyrzucenie Go z serc człowieka, nakazanie wyrzucenia, i nakazanie także takiego postępowania innym ludziom, i w taki sposób prowadzenie własnych dzieci, aby byli oderwani od Chrystusa, i żeby w żaden sposób nie myśleli o tym, że mają Chrystusa, i aby nikt nie myślał, że jest bez grzechu, ponieważ jest to karalne. Ale jest też otwarciem, jest podstawą do tego aby móc otworzyć drugą drogę w sposób fałszywy, wskazując cel do którego człowieka prowadzi - celem jest ogromna ilość uczynków, które będą pomagały człowiekowi w wydobyciu się z grzechów, które oczywiście ma, bo je widzi. Oficjalnie mówi o tym, jak wydobyć się z problemu, który ukazuje kościół, że jest to problem. Ale to jest wytworzenie, czyli spreparowanie drugiego etapu w sposób fałszywy, aby prawdziwy drugi etap był niedostrzegalny, a jednocześnie jakoby wykonywany, a pierwszy niedokończony i w ogóle nie wypełniony.

Drugim etapem, który w tej chwili Duch Święty objawia, że ten etap właśnie przez Synostwo Boże się realizuje, jest to, że Synowie Boży przez uczynki wiary, przez swoją doskonałą naturę, Boską naturę, przez obecność Chrystusa w nich, przez to że oni są świętymi, czystymi, nienagannymi, bo są powstałi,

zrodzeni są przed chwilą nowym człowiekiem, zstępują do głębin, i wydobywają, przenikają piękną córkę ziemską, czyli biorą ją w opiekę - tu właśnie jest ten drugi etap. Ale został on wyprzedzony już przez drugi kanon, bo establishment duchowny dokładnie wiedział o tym, że tym etapem jest zstąpienie Synów Bożych do głębin, aby wydobyli z udręczenia córki, czyli bóstwa na sposób ciała, ponieważ bóstwo na sposób ciała jest pierwowzorem, a właściwie zaczynem czy stworzoną doskonałością materialną dla wszelkiego stworzenia, która jest naturą początku przemiany wszelkiej materii, jak zaczyn.

A uczynki, które czynią ludzie, jakoby miały one prowadzić ku wierze, kompletnie mają odwrotne działanie, są bardzo groźne, dlatego ponieważ powodują całkowicie zablokowanie ich ku pierwszemu i drugiemu etapowi - pierwszy nie może zostać dopełniony, a drugi rozpoczęty w ogóle, bo w jego miejsce został wstawiony inny - działający - to jest właśnie spowiedź, pokuty, posty, i inne cierpienia, które mają jakoby usunąć te grzechy. Został w tamto miejsce wstawiony, aby wprowadzić zaciemnienie i brak bezczynności, aby ta bezczynność nie istniała, tylko nieustanny stan zabiegania. A nie jest to stan zabiegania, tylko jest to stan nieustannego zaciemniania przestrzeni prawdy, aby nigdy nie została ujawniona.

Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, został ukrzyżowany, i uwolnił nas od grzechu. Drugi kanon trafia prosto w tą przestrzeń, chce ją udaremnić, i u wielu ludzi udaremnia. Ale Chrystus nie pozwolił na udaremnienie tego całkowicie, i dlatego nam objawił tą tajemnicę, bez objawienia Chrystusowego byłoby to niemożliwe.

Ale oni, tak jakby czuli, że jednak pojawią się Synowie Boży, że jednak oni są zagrożeniem ogromnym, i zbudowali warownię przeciwne Bogu w głębinach, nieustannie czerpiąc ogromne wewnętrzne siły demoniczne, do zgładzenia dzisiejszej wiary w Chrystusa Jezusa, Boga Ojca, Ducha Świętego, w świadomość bezgrzeszności, w świętość i niewinność daną przez Chrystusa. Czyli stworzyli warownię, aby ta warownia czerpała siłę z demonicznego świata, i są tą można powiedzieć szpicą demoniczną w tym świecie, która psuje wszelką wartość Boską w człowieku mogącą się objawić.

Dlatego Chrystus Pan działa bezpośrednio do wnętrza człowieka, objawiając tajemnice, a ich omijając. I zostawił świętego Jana, Syna Bożego, który trzyma otwartą drogę do Nieba, bramę Niebieską, on otwiera drogę do Synostwa Bożego, i przedstawia tą naturę w bardzo prosty sposób, objawia że Synostwo Boże nie jest umiejętnością, tylko jest wiarą w Boga, że jesteśmy istotą innej natury, jesteśmy istotą Boską wewnętrzną duchową, która została schwytana przez emocjonalny stan istnienia upadłych aniołów, którzy mając moc Bożą opieki nad piękną córką ziemską, sprzeniewierzyli się Boskiemu nakazowi i stali się razem z diabłem jej niszczycielem; a my w tej chwili jesteśmy tymi, którzy przeciwstawiają się tej naturze.

**Rz 11:4-5: "Lecz co mu głosi odpowiedź Boża? Pozostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem. Tak przeto i w obecnym czasie ostała się tylko Reszta wybrana przez łaskę."**

*Mt 24:27: "Albowiem jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego."*

Przeznaczone jest Odkupienie, i przejście do nowego świata, do nowego wymiaru, do wymiaru niebieskiego całej planety. Droga jest otwarta! Potrzebne tylko jest dziecięstwo, które wynika z ufności Bogu, by kochać Boga jak Ojca, a miłość Jego w nas się objawia w postaci pełnego udziału w świadomości Boskiej, i czerpania z Jego doskonałości, mądrości i prawdy, dla dobra wszelkiego człowieka, świata, i wszelkiego stworzenia, nie tylko ziemskiego, ale także innych cywilizacji, które oczekują na pojawienie się człowieka, bo wiedzą, jaki wielki w nim jest potencjał i żywot, który dla nich nie jest dostępny, a dla człowieka tak. Bo powstał z mocy źródła, i jest źródłem, którego oni potrzebują i tak bardzo pragną, że człowiek się przebudzi, i powstanie, i stanie się - ten który był ostatni, stał się pierwszym.

Prawdziwy Bóg istnieje, i kiedy my mamy Chrystusa, to Chrystus jest naszym Prawem. Przyjmując Chrystusa, nie ma już nad nami władzy prawo, ale Chrystus, jesteśmy już innym człowiekiem. Prawo dotyczy człowieka ziemskiego, czyli ducha ludzkiego, a kiedy my już umarliśmy dla tego świata, czyli nie mamy już ducha ludzkiego, a mamy Ducha Chrystusowego, to prawo nad nami nie ma władzy, bo ono ma cały czas władzę nad duchem ludzkim, którego już w nas nie ma. W nas mieszka Chrystus, On uczynił nas Synami Bożymi, czyli

ludźmi, którzy zjednoczyli się przez wiarę z Nim tak ściśle, że stanowimy jedną naturę z Chrystusem Panem, jak mąż i żona, i Jego Duch mieszka w nas, i jest Duchem Ożywiającym. On w nas rozjaśnia nam umysł, czyni nas ludźmi bystrzymi, jasno myślącymi, dostrzegającymi sprawy, które innym umykają, a my to dostrzegamy. Chrystus objawia się przez życie wewnętrzne, i nie ogranicza zmysłów człowieka. To jest właśnie ta siła, to jest przywrócenie człowieka ku chwale.

Dlaczego dzisiejszy świat tak zwalcza prawdziwych chrześcijan? Bo oni widzą te wszystkie sprawy, które się dzieją i dostrzegają całą manipulację. Oni nie są manipulowani, bo manipulowany jest duch ludzki, którego Synowie Boży nie mają, a z nadrzędnej mocy, z mocy chwały Bożej, dostrzegają manipulację, i widzą te manipulacje wyraźnie i jasno. Oni już coraz głębiej zanurzają się w tajemnicę nowego istnienia, nowego życia, które mówi o tym, że nowe życie przychodzi przez "trzy dni ciemności", tak jak u świętego Pawła nastąpiło nagłe zerwanie ze starym życiem. Chrystus Pan odciął jemu, uśmiercił wręcz starego człowieka, przez obecność Swoją; oślepiła go błyskawica, usunął mu starego człowieka, a Sam był siłą życia. I w tym momencie nie mógł już świata postrzegać, ponieważ zmysły jego zostały całkowicie wyłączone, aż zaczęła jego świadomość funkcjonować w nowym postrzeganiu świata, w nowym widzeniu, w nowym rozumieniu. Stał się innym człowiekiem. I dlatego słowa, które wypowiada, są bardzo jasne, wypowiada z całą stanowczością, z całą prawdą, mówi: *niczego innego nie trzeba, nie trzeba wyciągać wniosków, wystarczy poddać się Chrystusowi*.

Jezus Chrystus znajdował się w ciemnościach ziemi przez trzy dni. A mówi się o ciemnościach, które przyjdą na Ziemię i też będą trwały trzy dni. Czy to będą takie ciemności jak Świętego Pawła? Czy to będą ciemności, które spowodują, że człowiek straci wszystkie zmysły, że straci dostęp do swojej tożsamości wewnętrznej, do swoich zmysłów, ponieważ wyłączona zostanie już natura jego ducha ludzkiego, a nie będzie jeszcze zdolny trwać w naturze Ducha Bożego, i wtedy będzie jak ślepiec? Święty Paweł odzyskał wzrok, ponieważ posłuchał Chrystusa, poszedł do Damaszku, gdzie spotkał człowieka, pod adresem, który został mu wskazany, a ten człowiek w

Damaszku doznał wizji, że przyjdzie do niego człowiek niewidomy, a on mu przywróci wzrok; i tych dwóch się spotkało. I następuje właśnie spotkanie się tajemnicy porwania, posłania, i tajemnicy wiary; i ten spełnia dzieło Pańskie, a święty Paweł odzyskuje wzrok.

I wzrok został przywrócony przez ponowne ożywienie, został ożywiony wewnątrz, nie zewnątrz, wewnątrz został ożywiony do życia, i stał się człowiekiem niosącym Chrystusa z całej mocy, a jednocześnie Chrystus mu nieustannie sprzyjał czyniąc przez świętego Pawła ogromne naprawę cuda; z punktu widzenia ludzkiego - przez grzesznika, który nie może być święty.

**Dz 9:17: "Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: «Szawle, bracie, Pan Jezus, który ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abys przejrzał i został napełniony Duchem Świętym»."**

*Wj 15:2: "Pan jest moją mocą i źródłem męstwa! Jemu zawdzięczam moje ocalenie. On Bogiem moim, uwielbiać Go będę, On Bogiem ojca mego, będę Go wywyższał."*

Pierwszym aspektem prawdziwej natury życia człowieka, jest szczerłość względem Boga. Nie może to być skupienie się na sprawach wykonania dzieła. Dlatego, że dzieło wykonujemy z mocy Chrystusowej, to On w nas to dzieło utrzymuje. Nie może być taka sytuacja, że my zapomnieliśmy o Chrystusie, a dzieło wykonujemy, bo to dzieło nie można wykonać, gdy się nie jest w Chrystusie. To jest niemożliwe!

Wewnętrzne życie człowieka, jest tym życiem, które jest zdolne do jedności z Bogiem, ciało natomiast w tej chwili jeszcze nie. My i Bóg stanowimy jedno przez dzieciństwo, czyli On jest w nas istniejący przez więź, która tylko łączy Ojca i dziecko. My musimy być w tej więzi, i wtedy nie pozwalamy naturze cielesnej panować, ale natura cielesna bierze od nas tę siłę duchowego wzrostu, i przejawia w sobie siłę duchowego istnienia i objawienia, i zaczyna w ciele działać drugi obieg.

Drugi obieg w ciele istnieje naprawdę, i jest tą naturą która jest żywa, ale my musimy tym życiem się zająć, jest jak roślina, którą musimy podlewać, dbać o nią, dbać o to aby ją wiatr nie złamał, żeby nie zjadło jakieś stworzenie, i dbać o to żeby ono wzrastało we właściwych warunkach, my musimy to robić.

Synowie Boży sprowadzają do natury wewnętrznej światłość, która tam istnieje w ukryciu, a nie było już tam jej bardzo długo, jest to bardzo długi okres czasu. Ale Synowie Boży, którzy udają się w to dzieło, posłani przez Boga, nie mają wątpliwości, ponieważ Duch Boży w nich jest mocą, sam Chrystus i Duch Święty jest ich mocą, i oni mają pełną świadomość tego dzieła, a ono się coraz głębiej objawia w materialnym ich ciele, czyli objawia się też wewnętrzna natura i wolność pięknej córki ziemskiej.

Bo co się dzieje w pięknej córce ziemskiej, gdy się objawiają Synowie Boży?

Natura wewnętrzna pięknej córki ziemskiej jest znana dla ludzi bardzo dobrze i bardzo głęboko, bo ludzie znają swoją naturę, więc piękna córka ziemska jest dokładnie tym co człowiek o sobie wie, co zna, co rozumie - tylko że od strony ciemności, od strony uwikłania i zwiedzenia, on to ona, ona jest nim. Dopiero wtedy, kiedy Synowie Boży przechodzą ze stanu objawienia, zrodzenia, świętej inkarnacji, zaczynają wypełniać wolę Bożą i zstępują do głębin objawiając uczynki wiary, wtedy oni przejawiają się przez naturę pięknej córki ziemskiej, która jest znana dla człowieka od strony ciemności, a w tym momencie objawiają ją od strony światłości.

I człowiek w sobie, w pełni fizycznie, przez te wszystkie stany, które w tej chwili ma, doświadcza obecność Synostwa Bożego. Tak jak odczuwał przedtem swojego ducha, teraz odczuwa Ducha Bożego, i jest świadomy obecności Ducha Bożego w sobie, ponieważ On objawił się w miejscu, gdzie czuje, rozumie, podejmuje decyzje, jest pewny i przekonany. Syn Boży objawił się w miejscu przekonania, pewności, istnienia, i w ten sposób burzona jest warownia przeciwna Bogu, która została stworzona przez drugi kanon i przez nakaz uczynków, jakoby to one dawały Zbawienie.

**Rz 10:1-4: "Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy."**

*Rdz 24:45: "Zaledwie przestałem tak w duchu się modlić, ukazała się Rebeka z dzbanem na ramieniu i zeszła do źródła, aby czerpać wodę. Wtedy powiedziałem do niej: Daj mi pić."*

Jesteśmy wewnątrz świata, który jest światem naszej obecności. Czyli wyszliśmy z ducha cielesnego. Co to znaczy? - jedyną prawdziwą częścią człowieka jest bóstwo na sposób ciała, dusza i Bóg; wszystkie inne części są iluzją. Odczuwamy tą naturą pięknej córki ziemskiej, czyli naszą naturą jest ona, która przez wszystkie naleciałości zmysłowe, rozumowe i inne, stała się osobowością człowieka, a Chrystus Pan, przez to że jesteśmy Synami Bożymi dotarł przez naszą wiarę, aż do samej głębi, oddzielił wpływy umysłu, wpływy zmysłowe, i wpływy świata iluzji i złudzenia, od nas, a my staliśmy się wewnątrz tą naturą prawdy Boskiej, czyli pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, które to bóstwo jest wypełnione mocą Synostwa Bożego przez wiarę. I w ten sposób jesteśmy tam w prawdzie - prawda was wyzwoli - w której zanurzeni będąc, nie odczuwamy świata zewnętrznego, mimo że świat zewnętrzny istnieje, ale nie jest naszym światem.

My jesteśmy w świecie wewnętrznym, jesteśmy osadzeni, aby ta światłość, którą Bóg nam daje, emanowała z potężną siłą do świata i rozłamywała, rozbijała struktury ciemności, które nie są w stanie powstrzymać żywej światłości. I to się w człowieku dzieje, i to się objawia. Dzisiaj Duch Święty nam objawił, że tam właśnie są warownie postawione przez wrogów Boga, i myślą że wytrwają, że są w stanie się oprzeć potędze Boga. Ale nie! One nie są w stanie się oprzeć potędze Boga, bo te warownie już dzisiaj się rozpadają, już dzisiaj tam Synowie Boży wstępują drogą, której nie znają tamci, a drogą do wnętrza, gdzie wydobywają się piękne córki ziemskie, czyli bóstwa na sposób ciała, drogą chwały i prawdy, omijając wszystkie warownie przeciwne Bogu.

**Iz 58:11-12: "Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie. Twoi ludzie zabudują prastare zwaliska, wzniesiesz budowle z odwiecznych fundamentów. I będą cię nazywać naprawcą wyłomów, odnowicielem rumowisk - na zamieszkanie."**

Fragmenty wykładów - Ponikwa - marzec 2024r.

## **OTO PODNIOSE JE ODNOWIONE, ULECZE I UZDROWIE**

### **JR 33.6**

Dzisiaj mówimy o owocach Ducha Świętego, jako o naturze naszego ponika - strumienia wody wytryskującej ponad ziemię jak strumień słońca, naszej wytryskującej ku Bogu światłości wewnętrznego życia, uczuciowego życia, czyli tej natury Boskiej, która w nas jest naturą bóstwa na sposób ciała, czyli naturą chwalebną. Piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, jest świętą naturą, Bóg nazywa tę naturę swoją żoną. Ta natura wewnętrznego naszego życia, ona się coraz bardziej objawia, coraz bardziej żyje, i coraz bardziej wydobywa swoją chwałę z głębin. Ta prawdziwa natura, ona jest wewnątrznie lecząca, przemieniająca, wznosząca, dająca pełną wewnętrzną radość duchowego istnienia, z Bogiem obcowania, i tej miłości świata dawania.

Odkrywamy naturę wewnętrzną, która nie ogranicza się tylko do myśli, ale też do tajemnicy Boskiego obcowania, i to jest sytuacja najbardziej naturalna, prawdziwa i doskonała, która wznosi człowieka. Jesteśmy nowym człowiekiem, który nie jest jeszcze ostatecznie doskonały. Ale jest doskonały w Chrystusie, gdy wierzy, bo Chrystus jest doskonały. I doskonałość swoją osiąga wtedy, kiedy tak jak Chrystus Pan w pełni odnalazł ciało chwalebne, i objawił światu, tak i my też odnajdujemy nasze ciało chwalebne; gdy wierzymy Bogu z całej siły, i nie poddajemy się jakimś wymyślonym historiom, tylko trwamy w Bogu, wszystko ze spokojem się naprawia - życie się naprawia, i wszystkie sprawy zaczynają się wyrażać w ciszy. Można powiedzieć, że sprawy człowieka ziemskiego i sprawy pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, są pozornie sprzeczne. Ale Bóg daje tym dwóm naturom wszystko to, co im się należy - pięknej córce ziemskiej, Boskiej naturze, daje to co dla niej doskonałe, i dla człowieka to, co jest dla niego doskonałe; tylko Bóg może to pogodzić. I to nie jest taka sytuacja, że Bóg daje człowiekowi zmysłowemu to co on potrzebuje, nie.

Bóg potrafi całego człowieka przemienić w taki sposób, i tą mocą, którą On tylko zna, przemienić tak, że będą mieli dwoje oczu jednym okiem, dwoje rąk, jedną ręką, dwoje nóg jedną nogą, i oblicze w miejscu oblicza, i staną się istotami wspólnego celu, i staną się dużo, dużo więcej niż to, co mogli myśleć,

że mogą być. Gdy my się zgadzamy z Bogiem, to On może to naprawić, tak jak powinno to wyglądać, i dokąd powinno zmierzać. To jest nasz wybór, którego możemy dokonać.

**Iz 46:9: "Wspomnijcie rzeczy minione od wieków! Tak, Ja jestem Bogiem i nie ma innego, Bogiem, i nikogo nie ma jak Ja."**

*Jr 33:10: "To mówi Pan: Na tym miejscu, o którym mówicie: "Jest to pustkowie bez ludzi i bez trzody" - w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy, opuszczonych, bezludnych, niezamieszkałych i bez trzody rozlegnie się jeszcze."*

Cały czas słyszę to wewnątrz, i czuję wewnątrz taką tajemnicę, że legendy, które są gdzieś we wszechświecie, o powstaniu ludzi niebieskich, którzy są ludźmi pochodzącymi z całkowicie innej natury wszechświata, niż oni znają - stają się prawdą. I oni oczekują, aż powstaną, bo ci którzy są ostatnimi, będą pierwszymi, a ci którzy są pierwszymi, będą ostatnimi. Oni oczekują, ponieważ poznali już cały wszechświat, ale ten zimny i ciemny, a wiedzą, że istnieje Bóg, ale też wiedzą, że Go nie poznali, i nie mają tego, co mieć powinni.

Ale powstaje człowiek, jest to potężny człowiek niebieski, bo Bóg stworzył człowieka niebieskiego, o tak potężnej mocy, że jest potężniejszy od wszystkich diabłów w szeolu, potężniejszy jest od wszystkich upadłych aniołów w szeolu, od wszystkich demonów w szeolu. On idzie i zwycięża! Jest to potężna moc.

I dlatego boją się wszyscy go okropnie mocno, a najbardziej chyba kościół - to jest dziwna sytuacja, wstrząsająca. Tak bardzo dzisiejszy świat i kościół odszedł od prawdy, od dzieła Pańskiego, że dzieło Pańskie jest dla nich jakimiś historiami wymyślonymi, tak bardzo dalece odległymi od rozumienia człowieka, i od tego co człowiek ma uczynić, że kompletnie nie jest to w ogóle pojęte.

**Iz 46:11: "Przyzywam ze Wschodu drapieżcę, człowieka upatrzonego z dalekiej krainy. Ledwie co wypowiem, już w czyn wprowadzone, ledwie myśl powziąłem, już wykonana. "Iz 46:11: "Który wzywam ze Wschodu orła, z ziemi dalekiej męża przeznaczenia Mojego. Rzekłem, a sprowadzę to, ułożyłem, a spełnię."**

*Jr 33:11: "głos radości i głos wesela, głos oblubieńca i oblubienicy, głos tych, co*

*mówią, składając ofiary dziękczynne w domu Pańskim: Wychwalajmy Pana Zastępów, bo dobry jest Pan, bo na wieki Jego łaskawość". Odmienię bowiem los tego kraju na taki, jaki był przedtem - mówi Pan."*

Synowie Boży są zobligowani żyć na tym świecie, mocą Bożą dla tego świata, aby świat przywrócić do chwały początku, i porządek początku objawić. Synowie Boży w nas, są z nami zjednoczeni przez wiarę, my wierzymy w pełni, i nimi jesteśmy w pełni przez wiarę. Ale w owym czasie, gdy Synowie Boży przenikną całkowicie piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, i całkowicie staną się zjednoczeni, jak to jest napisane - *oblicze w miejscu oblicza, jedna ręka w miejscu drugiej ręki, czyli dwie ręce jedną ręką, dwoje oczu jednym okiem, dwoje nóg jedną nogą i oblicze w miejscu oblicza* - wtedy stanie się objawiony Syn Boży w naturze cielesnej. I człowiek, tak jak czuje stan dzisiejszy swojego ducha, tak poczuje i ujawni się w pełni Syn Boży, bo stanie się wyrażony przez tą naturę ludzką, tą naturę pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, która jest zawsze nieustannie z człowiekiem.

Bo to nie jest tak, że ona jest gdzieś strasznie głęboko ukryta, i nie można jej znaleźć. Ona jest nieustannie w naszym życiu, nieustannie w każdej sekundzie - śnicie w niej, myślicie w niej, i wiele innych rzeczy robicie w niej, tylko teraz jeszcze w jej naturze ciemnej, zbrukanej, zniszczonej, w tej naturze, która jest naturą wartą wstydu i hańby, ale jesteście cały czas w niej.

Ale kiedy przeniknie was Synostwo Boże, i Synostwo Boże przeniknie całkowicie piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, to wtedy tamta część zostanie usunięta, a w tym miejscu pocujecie, tym samym stanem pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała, pełną obecność Synostwa Bożego, i otworzy się przed wami Niebo.

Synowie Boży, którzy zstępują do głębin, oni są otoczeni potężną mocą chwały Bożej, nieustannie pozostają w modlitwie, nieustannie pozostają w jedności uczuciowej, pozostają w chwale niebieskiej w Bogu, w ufności Bogu i posłuszeństwie, są otoczeni potężną mocą, i żadne zło nie może ich zniszczyć. Oni słyszą kuszenia świata, ale ich nie słuchają. Oni zstępują do głębin, i dotykają tajemnicy pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, i obdarowują ją świętością, miłością i życiem, jak mąż przenika żonę, jak mąż i

żona są jednym ciałem, tak oni stają się jednym ciałem.

**Iz 46:10: "Obwieszczam od początku to, co ma przyjść, i naprzód to, co się jeszcze nie stało. Mówię: Mój zamiar się spełni i uczynię wszystko, co zechcę."**

*Jr 33:12: "To mówi Pan Zastępów: W miejscu tym opuszczonym, bezludnym i bez trzody i we wszystkich jego miastach będzie znów schronisko dla pasterzy, pędzących trzodę do legowiska."*

Pragnieniem Boga jest to, abyśmy sobie wybaczyli, bo On już nam wybaczył. Tylko człowiek, sobie nie chce wybaczyć, bo uważa to za próżność, i za stan ucieczki od odpowiedzialności. Ale Bóg ma moc naprawić wszystkie nasze przewiny wcześniejsze. Dlatego, że krew z ziemi, i krzywda z ziemi, nie może wołać za świętymi do Nieba. I dlatego Bóg naprawia te wszystkie rzeczy, i one nie istnieją, przestają istnieć; a jeśli jednak istniały, to przyniosły bardzo dobry plon, i wdzięczni są temu, że spotkało ich to, co ich spotkało. Bóg wszystko wydobywa na zewnątrz, dlatego nie martwcie się o te wszystkie sprawy, ponieważ Bóg dał nam łaskę, i pragnie abyśmy sobie wybaczyli. Wybaczenie sobie jest niezmiernie trudne - nie jest trudne kiedy ufamy Bogu - ale jest niezmiernie trudne z powodu dzisiejszego świata, ponieważ dzisiejszy świat nakazuje, głównie kościół, udaremniać łaskę Bożą względem siebie, udaremniać łaskę wybaczenia względem siebie. I ludzie nieustannie nie dowierzają Chrystusowi. Tutaj jest największy przekręt - odebrano człowiekowi łaskę wybaczenia sobie.

Jezus Chrystus daje człowiekowi łaskę, aby wybaczył sobie, żeby już się nie dręczył grzechami, bo zostało mu wybaczone, i nie mamy już obciążenia. Musimy po prostu uwierzyć Chrystusowi, czyli nie odrzucać łaski wybaczenia sobie. Chrystus naprawdę nas uwolnił, i jest tego wart, abyśmy Mu wierzyli. Dla dziecka jest to proste - On uczynił, dał nam, i mamy. Chrystus daje nam łaskę wybaczenia sobie, abyśmy całkowicie przestali być niewolnikami świata, który jest światem złym, agresywnym. Więc wybaczam sobie, ponieważ Bóg mi dał wolność, a ja wybaczam sobie, bo takie jest Jego pragnienie.

**Iz 46:12: "Słuchajcie Mnie, wy, którzy tracicie odwagę, którym daleko do sprawiedliwości."**

*Jr 33:14: "Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy wypełnię pomyślną"*

*zapowiedź, jaką obwieściłem domowi izraelskiemu i domowi judzkiemu."*

Chrystus dopełnia tajemnicy, która w dalszym ciągu na Ziemi jest kompletnie nieznana, i nie poszukiwana - to jest Święta Inkarnacja. Jest to stan, który mówi o zrodzeniu nowego człowieka. Święta Inkarnacja jest nieodzowna, bo nie jest możliwe, aby bez Świętej Inkarnacji - nie inkarnując się w świętej nowej naturze w naturze Chrystusa - aby człowiek który nie rodzi się w Chrystusie Jezusie, i nie jest Synem Bożym, aby mógł dokonać dzieła wewnętrznego, to jest po prostu niemożliwe. Chrystus jest prawdą, i Chrystus mówi tylko prawdę, a kłamstwa w nim nie ma. On od nas nie żąda rzeczy niemożliwych, ale te które nam zlecił, dał, i sam nas wspiera w tym dziele.

Nie są one trudne, ale one są niemożliwe dla szatana. Dlatego szatan chce zatrzymać człowieka w drodze do Boga, dlatego że człowiek tam może pójść, i nie tylko może ale ma nakazane, i powinien, ale nie może tam iść szatan. Więc szatan nie pozwala człowiekowi iść tam, i wmawia człowiekowi, że to jest niemożliwe dla niego, a to jest niemożliwe dla szatana.

Nasza postawa musi być prostolinijna, owoce Ducha Świętego nie są czymś trudnym - *być opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość, miłość*. Diabeł tego nie chce, on tego nie lubi, on tego nienawidzi. Ale dla człowieka jest to życie, człowiek to może czynić, ze spokojem. Miejcie je dla drugiego człowieka, nie dla siebie, ale dla drugiego człowieka, bądźcie szczerze opanowani, z troską o drugiego człowieka; opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość, miłość, a diabeł od was ucieknie.

Owoce Ducha Świętego są dobre, gdy wynikają z troski, ale jeśli mają prowadzić do zysku, wprowadzają zgorszenie, bo i szatan postępuje w sposób dobry, żeby zysk osiągnąć, a nie wynika to z jego troski, tylko tak jak w przypadku grzechu pierworodnego, wynika z chęci zabrania człowiekowi żywota wiecznego - aby Ewa jemu służyła i jego słuchała, a Bogu już nie, bo jemu przeszkadza to, że ona Bogu służy, więc sprzeniewierza owoc Ducha Świętego, aby popchnąć ją do dzieła, które jest złe. Jeśli jest postępowanie z niewłaściwą intencją, to ona już nie przynosi tego, co powinna

przynosić. Owoce Ducha Świętego, które nie mają właściwej natury, nie przynoszą umocnienia się w Chrystusie Panu, tak jak i modlitwa, która nie jest po to, aby z Bogiem się zjednoczyć, ale po to żeby zysk tylko mieć.

A wystarczy być tylko szczerze dobrym w trosce o drugiego człowieka; i jeśli to są owoce Ducha Świętego, kiedy my angażujemy się w trosce o drugiego człowieka, to cała nasza istota jest zaangażowana w to dzieło, i nie ma tam powierzchowności, ale zaangażowanie całej naszej natury w duchową przestrzeń. Owoce Ducha Świętego, czyli sam Duch Święty, jest tą mocą ożywiającą, która angażuje nasze wszystkie stany wewnętrznego istnienia, całą empatię, całą intuicję, całą miłość, całą naturę naszą duchową, cielesną, ziemską i Boską, angażuje w tą prostotę bycia opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość, aby był ten stan w pełni wyrażony, czysty i doskonały.

**Iz 46:13: "Zbliżyłem moją sprawiedliwość: już jest niedaleko, nie opóźni się moje zbawienie. Złożę w Syjonie zbawienie dla Izraela, mojej ozdoby."**

*Jr 33:15: "W owych dniach i w owym czasie wzbudzę Dawidowi potomstwo sprawiedliwe; będzie wymierzać prawo i sprawiedliwość na ziemi."*

Chrystus mówi: *najpierw wyjmij sobie belkę z oka, abyś mógł zobaczyć drzazgę w oku drugiego człowieka*. To jest bardziej podobne do humoru, bo nikt w oku belki nie ma, ale mówi o tym, że najpierw przejrzyj na swoje oczy, stań się człowiekiem dobrym, prawdziwym, radosnym, w Bogu żyjącym, miej owoce Ducha Świętego, a później spójrz na innego człowieka, i staraj się mu pomóc.

Gdy spojrzycie na siebie samych, i z troską o drugiego człowieka to uczynicie, ale nie z troską, która jest wyobrażona, ale troską wynikającą z waszej wewnętrznej potrzeby troski, empatii, prawdziwego współczucia, i prawdziwej pomocy drugiemu człowiekowi, to w tym momencie dostrzegacie, jak angażuje się cała natura bóstwa na sposób ciała, angażuje się w to dzieło. I wtedy czujecie się z jednej strony dobrze, a z drugiej strony jest jakaś część, jak byście jakiś kamień chcieli przesunąć, i wam nie ustępuje; bo duch ludzki nie może tego przekroczyć. Dla człowieka jest to lekkie i proste, dla ducha ludzkiego jest to niemożliwe.

I dlatego oddzieleniem natury ducha ludzkiego i Ducha Boskiego, czyli Synostwa Bożego od natury ziemskiej, są tak naprawdę owoce Ducha Świętego, które wynikają z troski o drugiego człowieka; to jest właśnie ta potęga, która działa aż do głębin, i nasza natura wewnętrzna się odkrywa.

Tylko, że aby ten stan wewnętrzny nas nie męczył, musi być to naturalne, nie może to być wyrachowane, bo jeśli ktoś nie jest w tym stanie naturalnie, a chce być w tym stanie w jakiś sposób, to siebie dręczy, męczy, trudzi, ponieważ jest to dla niego wysiłek jakiejś części, która tego nie potrafi, więc sztucznie chce coś osiągnąć. Jezus Chrystus mówi jak uniknąć tego okropnego trudnego wysiłku - *bądźcie jak dzieci, spontaniczne; życie w taki sposób spontaniczny, i dajcie temu człowiekowi, z tego spontanicznego stanu wewnętrznego, tą właśnie swoją radość, obdarowujcie ich radością, obdarowujcie ich swoją troską o nich, która wyraża się przez opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. To jest proste.*

My musimy chcieć drugiemu człowiekowi pomóc, czyli chociażby z troską o niego mu nie zaszkodzić, to nic nie kosztuje, a bardzo głęboko wpływa na tą drugą osobę, i na nas wpływa. A później Duch Boży coraz bardziej będzie nas przemieniał, aż rzeczy, które były kiedyś bardzo trudne, będą bardzo proste. To jest naprawdę prostota. Przejście do duchowego życia człowieka, jest to zwyczajne życie, ale już w inny sposób - są inne myśli, inne postrzeganie, inne rozumienie, miłość ma inny wymiar, jest to wymiar miłości wewnętrznej duchowej, która przejawia się z całą naturą wewnętrzną, i innej nie ma. Więc bądźcie pełni owoców Ducha Świętego, i darów Ducha Świętego - mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, i bojaźni Bożej; a bojaźń Boża, to złu nie przepuszczać, zło pokonywać, w sobie, i też w innym, ale nie przemocą, ale właśnie prawdą, właśnie obecnością Ducha Świętego, a Bóg to zrobi tak, jak to należy uczynić. **Iz 45:5-6: "Ja jestem Pan, i nie ma innego. Poza Mną nie ma Boga. Przypaszę ci broń, chociaż Mnie nie znałeś, aby wiadano od wschodu słońca aż do zachodu, że beze Mnie nie ma niczego. Ja jestem Pan, i nie ma innego."**

*Jr 33:16: "W owych dniach Juda dostąpi zbawienia, a Jerozolima będzie mieszkała bezpiecznie. To zaś jest imię, którym ją będą nazywać: "Pan naszą sprawiedliwością"."*

Prostota owoców Ducha Świętego, wyrażana z troską o drugiego

człowieka, wynikającą z empatii, z współczucia, i miłosierdzia, ona jest tak ogromną, potężną mocą, że wydobywa piękną córkę ziemską, bóstwo na sposób ciała, wydobywa z natury tamtego świata. A wydobywa jak ze skały, z matecznika, aby wydobyć ten diament z wnętrza, który przez długotrwały stan oddzielenia, zarósł tam, i stał się jak ze skałą stopiony. Ale można go wydobyć, i można go oczyścić, i będzie diamentem, i brylantem.

Kim jest piękna córka ziemska? Ona jest naszym czuciem, naszymi emocjami, naszymi uczuciami. Emocje - to jest to, co od upadłych aniołów; uczucia - od Ducha Świętego. Ale ona ma jedno i drugie, tylko tamto złe istnieje, i samo się wdziera, a owoce Ducha Świętego, musimy nad tym popracować, musimy od siebie tego wymagać. Dlatego wymagajcie od siebie, nawet gdyby od was nikt nie wymagał, ponieważ każdy człowiek to może uczynić, to nie jest żaden trud, nie chce tego tylko szatan, bo jemu to nie pasuje. Dla człowieka jest to droga zwykła i prosta, dla szatana niemożliwa do przejścia, dlatego on zawsze będzie psuł wam humor, i mówił że to jest niedobre, ale tylko dla niego, nie dla was - potraficie to oddzielić, wystarczy chcieć!

Ona wewnętrzna piękna córka ziemska jest zawsze z wami, nią jesteście, a ona jest wami, to jest wasza natura istnienia, pojmowania i rozumienia. I teraz też nią jesteście, tylko odkryliście jej naturę Boską, która jest wspólna dla was i dla niej. **Iz 45:7-8: "Ja tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan, czynię to wszystko. Niebiosą, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą»."**

Fragment wykładu - 29.03.2024r.

## **ZBLIŻYŁEM MOJĄ SPRAWIEDLIWOŚĆ:**

### **JUŻ JEST NIEDALEKO IZ 46.13**

Przychodzi teraz czas, gdzie proroctwa, które Bóg Ojciec objawia, one najpierw się wyrażają, a później się objawiają. Jak to mówi prorok Izajasz - *od wschodu słońca przychodzi Mąż Boży, który dzieła Boże wykonuje*. I zanim zostały objawione człowiekowi, zanim zostały wypowiedziane, zanim kto na

uszy usłyszał, i posłyszał, i zobaczył jakiegokolwiek, już one są w dzieło wprowadzane. Widziane są te dzieła, one skądś pochodzą, ale nagle Bóg przychodzi, i zaświadcza o nich, i doświadcza, i dowiadują się, że to są dzieła przez Boga nakazane.

Dzisiejszy czas jest jak za dni Noego. Budowana jest arka, budowana jest prawda, dawana jest prawda, gdzie wszyscy odnajdujący wewnątrz życie, są istotami kierującymi się do arki, do miejsca, które jest miejscem życia, które nie zostanie wygubione, ani zniszczone. Arka - miejsce, w którym się ratujemy, w którym zagłada świata nas nie dotyka, bo arka to jest piękna córka ziemską, bóstwo na sposób ciała, to jest ciało chwalebne, które jest ciałem niepodlegającym władzy tego świata, ale mającym władzę nad tym światem.

W głębinach jest arka, my ją budujemy przez posłuszeństwo Bogu, budujemy tam gdzie nikt nie budował, idziemy tam, gdzie nikt nie szedł, powstaje budowla tam, gdzie nigdy nie powstawała, i wydawałoby się, że powstać nie powinna. Ale z nakazu Bożego powstaje arka - nasza wewnętrzna natura życia, nasze prawdziwe istnienie; ta natura prawdziwego duchowego istnienia Boskiego, o której mówi Chrystus: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświecła świat cały*. Bo taka jest wola Boża, aby początek w pełni się zrealizował, i aby człowiek światłości zapanował nad Ziemią, tak jak na początku zostało to ustalone i nakazane. **Mt 24:37: "A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego."**

*Joz 1:5: "Nikt się nie ostoja przed tobą przez wszystkie dni twego życia. Jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie opuszczę cię ani porzucę."*

Była Arka Noego, i Arka Przymierza przecież jest także. Arka Noego ratuje ludzi od wody, a Arka Przymierza ratuje od samotności, od zła na tym świecie, od wszelkiego nieszczęścia. Ale jak Filistyni ukradli Arkę, to oddali ją "w te pędy", dlatego że wszyscy zaczęli chorować. (1Sam 6.2-5) A Żydzi, gdy ją nosili nie chorowali, ale musieli zachowywać szczególny stan równowagi duchowej. Kapłani, którzy wchodzili do Przybytku, gdzie stała Arka Przymierza, musieli być doskonale czysti i wierzący. Byli przepasani liną, bo gdyby zemdłał, to trzeba go było stamtąd jakoś wyciągnąć; bo jeśli by zemdłał, i ktoś by tam po niego wszedł, to też by zemdłał, i następny też, i wszyscy ratując siebie by poginęli.

Ale wchodził, wychodził bez szwanku. Dlaczego tak było?

Gdy jesteśmy całkowicie w Bożej naturze, mamy jednorodne pole duchowe, i mocą światłości jesteśmy otoczeni. Dlatego w Nagasaki, gdy wybuchła pierwsza bomba atomowa, to zakonnicy, którzy tam byli w klasztorze Świętej Marii Matki Bożej Niepokalanej, którzy pomagali wszystkim w miejscu centrum wybuchu jądrowego - oni dopiero niedawno poumierali, ale nie z powodu choroby popromiennej, tylko z powodu wieku, jako starcy; byli badani przez lekarzy setki razy i nie stwierdzono u nich śladu choroby popromiennej. Moc Boża obroniła człowieka przed promieniowaniem bomby atomowej.

A Filistyni, którzy ukradli Arkę, właśnie chorowali na chorobę popromienną, czyli chorowali tak jakby byli zniszczeni promieniowaniem przenikliwym, promieniowaniem gamma, które ich wszystkich zabiło lub spowodowało ciężkie choroby, które powodowały rozpad po prostu ich organizmu. Natomiast ci, którzy żyli w prawdzie Bożej, nie.

Ówcześni kapłani, też objawiali tę tajemnicę, która się objawiła w Nagasaki i w Hiroszimie, gdzie też byli w mocy potężnej duchowej siły, która ochroniła ich przed promieniowaniem przenikliwym, promieniowaniem gamma, które nie mogło przeniknąć tego właśnie stanu. Więc nie jest to pierwszy raz w historii. To już doświadczali prawdziwi kapłani żydowscy, którzy naprawdę wierzyli w Żywego prawdziwego Boga. Jozue Arkę Przymierza wniósł do Jerycha, przez Jordan, gdzie gdy wniósł Arkę do Jordanu, woda się nagle zatrzymała, ta która płynęła w dół odpłynęła, a ta która była po lewej stronie stworzyła mur, woda nie mogła się przedostać, zaparta o jakąś niewidzialną ścianę, i nie mogła płynąć, aż wszyscy przeszli, a było to bardzo dużo ludzi. I gdy przeszli, aby woda nie runęła to kazał wziąć Jozue 4 kamienie, i postawić je w miejscu, gdzie stali kapłani, a kapłani stali pośrodku łóżyska rzeki trzymając Arkę. I gdy oni wyszli z tą Arką, te kamienie w dalszym ciągu stanowiły tę moc kapłanów i Arki; i kiedy oni wyszli, wody ponownie ruszyły i dalej popłynęła.

Te sytuacje istniały, one były sytuacjami, które mówią o tym, że kapłani, którzy byli głęboko wierzącymi w Boga, wchodząc do miejsca Przybytku, gdzie stała Arka Przymierza, nie byli niszczeni, mimo, że jest powiedziane, że niosąc Arkę Przymierza, wielu żołnierzy zostało

zabitych przez moc Arki, a jednocześnie synowie faryzeuszy, którzy tam weszli, i którzy chcieli się tam zabawiać, nagle potężne promieniowanie jak ogień wpadło do ich nozdrzy i spaliło ich wnętrza. To jest ta właśnie tajemnica. **Mt 24:42: "Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie."**

*Mt 28:20: "Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata."*

Chrystus daje nam Pełnię, daje nam całą naturę Boskiej wewnętrznej tajemnicy, daje nam arkę - *idź i zbuduj arkę, tam na pustyni, tam wewnątrz, tam w głębinach, gdzie nie ma się przed czym chronić; ale arka jest potrzebna, idź ją buduj, wierz Mi, że ona będzie ci potrzebna.*

Następuje przemiana, ona jest zapisana w Piśmie Świętym, objawiona przez proroków. Ale nawet w różnych portalach internetowych mówią w ten sposób, że przychodzi w tej chwili, już niedługo, już za chwilę - czas przejścia wymiarowego. A kiedy człowiek i ten świat przejdzie to przejście wymiarowe, to jedna część będzie funkcjonować, a inna się wyłączy. To jest tak jak z braną, że gdy przenikamy przez braną, czyli błonę między wymiarową, to po stronie starego świata pozostaje cała materia starego świata, a do natury nowego świata przenika tylko ta natura, która należy do wszystkich światów, czyli dusza. Ona przenikając do nowego świata, przyobleka się w nowy świat, w nową wartość, w nowe istnienie, i żyje w tym nowym istnieniu.

My jako Synowie Boży przechodzimy już do najdalszego miejsca, ale ludzie, którzy tam się znajdują, a nie uwierzyli, że są już Synami Bożymi, znowu nie będą wiedzieli, co tam zrobić. My wiemy - tam też jest poszukiwanie Chrystusa, tak jak tutaj, tą samą naturą.

Natomiast ci wszyscy, którzy żyją w tym świecie, i poszukują Chrystusa w sposób fizyczny, to zostanie im to odebrane, i gdy znajdą się w nowym miejscu, a nigdy nie robili tego wewnętrznie, to tam też tego nie będą umieli, nie będą potrafili tego uczynić. I dlatego potrzebna im jest ta sama nauka co tutaj, bo to jest nauka ponadwymiarowa, nauka wewnętrzna, która nie jest ograniczona do natury materialnej, bo to nie materia jest nauczana, tylko człowiek oduczany od materii, w jakiegokolwiek ona by była naturze - czy to jest

materia astralna, czy to jest materia pokoleniowa, czy to jest materia karmiczna, czy jakaś inna materia, to jest to w dalszym ciągu materia, a my odchodzimy od niej całkowicie.

Chrystus powiedział, że prawdziwa wiara i prawdziwy wzrost duchowy, przychodzi tylko i wyłącznie wtedy, kiedy jesteśmy uczniami samego Boga, i przychodzą tylko ci, którzy od Boga usłyszeli. A wszyscy zostali odkupieni przez Chrystusa, i każdy otrzymał łączność z Bogiem. Wszyscy jesteśmy przywrócenii do tej chwały. I można zastanowić się, dlaczego na Ziemi jest tak niewielu Synów Bożych? Odpowiedź jest prosta: nie ma na tym świecie wiary, zadbał o to drugi kanon, aby nie było wiary, aby niedowiarstwo się rozchodziło jak choroba, jak jakaś epidemia lekceważenia Boskich Słów. Ludzie nie słuchają Boga, bo nie wierzą tym słowom, że są już Synami Bożymi.

A Synowie Boży od Boga się uczą. Prowadzi ich Duch Boży. *Moje odejście dla was jest korzystne* - powiedział Jezus Chrystus do uczniów - *ponieważ przyślę wam Parakleta, Ducha Świętego, który wam przypomni, nauczy i zadba o was*. Więc zaprowadzajcie światłość w człowieku światłości, póki jest czas, bo to jest wasza arka, w niej zostanieie uniesieni ku chwale, na szkliste morze, i ocaleni. **Mt 24:41,44: "Dwie będą mleć na żarnach: jedna będzie wzięta, druga zostawiona. ... Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie."**

*Pwt 5:32: "Przeto starajcie się wypełniać wszystko, co wam nakazał Pan, Bóg wasz: Nie odstępujcie od tego ani na prawo, ani na lewo."*

Tajemnica naszego życia jest w ciele żywym, czyli Chrystusowym Zmartwychwstałym. A ludzie płaczą za ciałem Jezusa Chrystusa uśmierconym, jakby uważali, że tam było ich życie. Ale tam właśnie ich życie zostało zakończone. Tylko, że oni nie są w stanie znieść, swojej prawdziwej natury, tej która jest pod śmiertelnym ciałem. Jezus Chrystus to śmiertelne ciało uśmiercił, a ukazuje duszę, która jest przyoblekana w naturę Syna Bożego. Jesteśmy już ciałem nowym. Ciało śmiertelne zostało całkowicie usunięte. Duch Święty to objawia, a jakżeż ciężko ludziom przyjąć to jako fakt, i żyć w ten sposób. Przecież Jezus Chrystus już to zrobił, wystarczy tylko przyjąć Jego Odkupienie, czyli całkowicie

oddać się tej naturze duchowej, naszej tej nowej, tej prawdziwej, tej przez Chrystusa wydobytej. Bo tamta została uśmiercona. I nie mamy już innego życia. A jeśli żyjemy, to tylko dlatego, że On jest naszym życiem, inne życie przestało istnieć, nie ma go. A On jest doskonały.

I można zastanowić się, dlaczego ludzie nie chcą przejść do tej bezwzględnej czystości i doskonałości Bożej? Tak dużo jeszcze mają spraw w tym świecie związanych z ciemnością, i tak bardzo trzymają się tych spraw, ponieważ nie chcieli by ich utracić. Człowiek osobowość swoją stworzył z materii, i świadomość swoją tam właśnie uwięził - w naturze cielesnego istnienia, materii wręcz, tak jak zawsze chciał duch mocarstwa powietrza. I człowiek, który dzisiaj żyje codziennie Jezusem Chrystusem Zmartwychwstałym, jest uważany za odszczepieńca, dziwłoga, ponieważ dla ludzi Jezus Chrystus nadal wisi na Krzyżu; bo chodzi o to, by człowiek nie budował arki.

Noe budował arkę na pustyni, tam gdzie nie było ani morza ani rzeki ani widu ani słyhu żadnej powodzi, na pustyni. Ludzie patrzyli na niego jak na dziwaka, bo buduje arkę tam, gdzie w odległości setek kilometrów nie ma wody, studnie wysychają, o kubek wody ciężko, a tu arka. I to jest także sytuacja dzisiejsza, gdzie my odnajdujemy życie w głębinach naszego istnienia. Każdy wie i czuje swoją rozdartą i pokręconą naturę podświadomości - to jest jego natura, jego wybryki, jego rozdarcia, sam je sprawia, i nawet nie czyni nic, aby wydobyć z udręczenia tą naturę. A nie da się jej wydobyć w inny sposób jak tylko przez świętość, którą Chrystus nam dał, jeśli uwierzmy całkowicie, bezwzględnie w słowa Chrystusa: *jesteś wolny od grzechów, bo Ja to uczyniłem z polecenia Ojca - jesteś wolny od grzechów, wolny od zła, i wolny od złego ducha; nie ma już ducha, którego sprowadził na ciebie Adam, jesteś wolny całkowicie. J 4:15: "Rzekła do Niego kobieta: «Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać»."*

*2Kor 3:6: "On też sprawił, żeśmy mogli stać się sługami Nowego Przymierza, przymierza nie litery, lecz Ducha; litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia."*

Dzisiejszy kościół jest kościołem grzeszników, który jest całkowicie wrogi prawdziwej Chrystusowej, a jednocześnie na tej

wrogości zbił ogromny majątek. Nie jest biedny, a w świadomości ludzi jest tam bieda - to jest dziwna sytuacja - widać przepych, ale w głowach ludzie widzą biedę aż piszcz, mimo że wszystko jest w złocie, diamentach, drogich kamieniach, a głowie ich jest bieda - to są jakieś czary i wpływanie na świadomość ludzką. Ksiądz chce, aby jego słowom wierny dawał stuprocentowy posłuch, jak on mówi, to wszyscy mają słuchać i zachować to całkowicie, a jeśli Chrystus mówi, żebyśmy Jego słuchali, że On jest święty i my jesteśmy świętymi, że On złożył ofiarę ze swojego życia, i wszystkich wyzwolił z udręczenia i nie mamy grzechu - to nie słuchać, bo to jest karalne ekskomuniką. Ludzie, nie przyjmując łaski Chrystusa Pana, który daje nam wyzwolenie z grzechów, udaremniają łaskę Bożą względem siebie, czyli nie chcą sobie wybaczyć. Ponieważ widzą, że mają cały czas grzechy, i mówią: *kiedy uznam się za bezgrzesznego, to jestem po prostu złym człowiekiem, nie widzącym swoich grzechów*. Ale z drugiej strony: *Chrystus Pan dał mi łaskę wybaczenia, jeśli nie przyjmę łaski wybaczenia i nie wybaczę sobie, nie uwierzę Chrystusowi, to zmarnuję tę łaskę i nie uznam Jego Odkupienia*.

Więc co jest ważniejsze? - to że człowiek sam się ocenił mówiąc: *jestem niedobry, więc nie przyjmuję łaski*; czy Chrystus mówi: *jesteś warty Mojego poświęcenia, i Mojego okupu, więc jeśli jesteś warty tego okupu, to uznaj, że łaska Moja została tobie dana, abys mógł wybaczyć sobie*. To jest naprawdę potężna siła. Gdy wy uwierzycie Chrystusowi, że On was odkupił, i że łaska dana wam, jest po to, abyście sobie wybaczyli - to co czyni wybaczenie? Ono wam nie odpuszcza grzechów, ono wyrzuca wszystkie grzechy, razem ze starym człowiekiem; tamten zły duch nie jest pozbawiony grzechów, ale on wyrzucany jest razem z tymi grzechami, a wy jesteście czystą istotą, która przyobleka się w nowego człowieka. To jest ogromna potęga i prawda.

Święty Piotr przyjął łaskę Chrystusa i wybaczył sobie, a grzech jego był niebywały, ponieważ zaparł się Tego, o którym nie tylko gdzieś słyszał przez czas i przestrzeń, ale z którym jadł, z którym był, który dał mu siłę i wiarę, aby chodził po wodzie, i wiele innych cudów czynił. I zaparł się Jezusa Chrystusa, ale łaska jemu okazana, nie była daremna. Tak samo święty Paweł, mówi: *łaska mi okazana, nie była daremna; czyli łaską Chrystusa Pana, którą*

*przyjąłem wybaczyłem sobie stare przewiny, porzuciłem starego człowieka z jego uczynkami, a stałem się całkowicie nowym człowiekiem.*

Dlaczego ludzie nie chcą przyjąć tej łaski? Bo tu jest odzyskanie wiary, a ludzie boją się stracić swoją wiarę, która nie jest wiarą, tylko jest pewnym więzieniem, które zbudowali sobie sami, przez swoje wyobrażenia, i przez wyobrażenia, które przyjęli od tych, którzy ich osaczają i ograniczają. I tam jest ich życie - w wyobraźni. Nie jest ich życie wewnątrz nich, ale mają życie osobne, gdzieś w wyobraźni są wierzącymi, i tam też trwają, i tam się modlą, tam wszystkie rzeczy robią.

I dlatego ich prawdziwa wiara, i ich wzrost nie następuje, bo nie jest w rzeczywistości, ale jest wyimaginowanym stanem. Tak głęboko w człowieku jest zaszyta, umieszczona wrogość do Chrystusa, że ludzie nawet nie wiedzą, że ta wrogość w nich istnieje. Został zbudowany w nich wewnętrzny świat iluzji, złudzenia, i ułudy, gdzie wymyślony Chrystus tam istnieje - jest zmartwychwstały, jest wiszący na krzyżu, jest broczący krwią, jest jakiś inny, ale nie przynosi człowiekowi życia, bo ciągle jest człowiek w stanie rozdarcia. I ludzie mogą powiedzieć, że to jest nieprawda, ale świadectwo ich życia, i tego kim są, cały czas świadczy o tym, że nie mają prawdy. Oni wolą jednak poprzestawać na swoich myślach. **1Kor 15:19: "Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania."**

*2Kor 4:6: "Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa."*

Kiedy przyszli po Jezusa Chrystusa do Ogrodu Getsemani, i pytają się o Niego, Chrystus mówi: *Ja Nim jestem*. I co się stało? - padli wszyscy jak nieżywi, wystarczyło słowo: *Ja Nim jestem*; i duch ich zamarł. I może odejść wolno, nie ma nikogo, kto by mógł Go zatrzymać, bo Duch Boży w Nim mieszkał. Ale wie o tym, że ma dzieło, duszę człowieka do odkupienia, i nie ma innej możliwości, jak tylko On może to uczynić, Jego śmierć. Więc powtarza: *Ja Nim jestem*; wstają i dzieło się dopełnia, które jest dla człowieka, obdarowuje człowieka łaską wybaczenia, czyli Bóg wybacza człowiekowi. A człowiek

powinien wybaczyć sobie, jeśli Bóg mu wybacza.

Ale to jest groźne dla szatana, on nie jest w stanie tego przeżyć, przetrwać, bo on istnieje dzięki wrogości człowieka Bogu, więc walczy o swoje przetrwanie, i namawia człowieka: nie wybacжай sobie, sobie zawdzięczaj wybaczenie, nie Bogu, nie przyjmuj łaski wybaczenia - bo przetrwanie szatana, zależy od niewiary człowieka.

Ta ciemność dotyczy całego kościoła grzeszników, dlatego że oni są synami buntu, i niszczą całkowicie spuściznę Chrystusa. Jezus Chrystus uśmiercił starego człowieka w swoim ciele przybitym do Krzyża, a oni chcą go uleczyć; skupiają się na przywróceniu do życia tego człowieka, którego Jezus Chrystus uśmiercił, bo miejscem ich życia jest człowiek grzeszny. Ale miejscem życia prawdziwego człowieka, jest człowiek święty. Wszyscy ludzie powinni ze spokojem zdążać ku tej prawdzie Bożej.

W tej chwili łączymy się z piękną córką ziemską, bóstwem na sposób ciała, czyli z arką naszą wewnętrzną, a sprawiedliwość Boża oczekuje, abyśmy w pełni byli w tej tajemnicy wewnętrznej - arce żywota, arce prawdziwego objawienia, w pełni objawiając światłość Bożą. Noe budował arkę dlatego, że tak Bóg mu rozkazał - na pustyni, gdzie o kubek wody było ciężko, a co dopiero o falę, która arkę miała porwać tak ogromną. I jeśli chodzi o Noego, to zamiar budowania arki, nie był jego zamysłem, to jest zamysł Boga, któremu on całkowicie dał posłuch, i budował arkę, dlatego że tak Bóg chciał - to jest posłuszeństwo. I my budujemy arkę, tam gdzie nikt jej nie buduje, tam gdzie wydaje się, że nie potrzeba jej budować, bo przecież wszystko jest gotowe, nic się nie dzieje, nie ma żadnego problemu. Ale arką jest człowiek światłości, który dzisiaj jest jak sama skóra i kości, ale ciała nabiera, tego Boskiego, prawdziwego. To tutaj jest wasza arka, wasza tajemnica, czyli ocalenie na pustkowiu, które przychodzi przez posłuszeństwo Synów Bożych. **1P 3:19-20: "W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę."**

*2Kor 3:16-17: "A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada. Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański - tam wolność."*

Jesteśmy w prawdzie doskonałości otwarcia tajemnicy ciała chwalebnego. Chrystus objawia ciało chwalebne, które tym ciałem chwalebnym jest także dla nas. To są tajemnice wewnętrznego życia, i teraźniejszego wydarzenia, to są te czasy teraźniejsze, które się dzieją. Dlatego okryte są odium ciemności, aby to ukryć, zakryć, aby to się nie działo i nie stało. I czuję okropny opór, związany z tym, że ten czas jest teraz: *"Wzywam od wschodu słońca ptaka i męża rady mojej z ziemie dalekiej. Jakom powiedział, wypełnię to, a jakom umyślił, tak uczynię"* (BB'1563, Iz 46:11).

Ten czas w tej chwili się już dzieje, a ten opór jest bardzo silny - to jest lęk dzisiejszego świata, który uważał, że to nigdy nie nastanie, albo że wie co ma nastać, i że na tyle się uzbroił, na tyle stał się silny i odporny, że to nigdy go nie dopadnie. A to jak sadzonki, które rano zasadził, a wieczorem giną (Iz 17.10-11), to są te właśnie sytuacje, które się rozpadają.

My wydobywamy piękną córkę z głębin, czyli bóstwo na sposób ciała, dlatego, że taki jest nakaz Boży. Czy ktoś by tam trafił do głębin? Nie! Bóg Ojciec ujawnił tę tajemnicę, skrytą tak niezmiernie głęboko. Ona została teraz ujawniona, w pełni wydobyta, i ukazana, że wszystko co Bóg uczynił, naprawdę uczynił dla niej, dla tej natury, którą Duch Święty nazwał piękną córką ziemską, bóstwem na sposób ciała, a teraz arką wewnętrzną. Bo ona jest tak naprawdę naszym ratunkiem, bez zbudowania jej, nie jesteśmy w stanie stanąć na szklistym morzu, nie jest to możliwe. Nie ma żadnej naprawy grzechów. Miłosierdziem było uśmiercenie starego człowieka, całego człowieka z jego grzechami, a nie miłosierdziem darowanie życia; bo miłosierdzie jest dla duszy, a stary człowiek nie jest tym, który ma przeżyć, tylko jest tym, który jest wrogiem życia, wrogiem prawdy, wrogiem Boga, i wrogiem wszystkiego, który chce zniszczyć całe dzieło Pańskie, i nie dopuścić, aby natura wewnętrzna powstała, i żeby była zbudowana arka.

Jezus Chrystus wszystkie grzechy, w jednej chwili usunął, razem ze złym człowiekiem. A Bóg naszą duszę w Chrystusie Panu, przyoblekł w Boską tajemnicę Synów Bożych, w nowe ciało, człowieka, który jest zdolny odbudować arkę, czyli przywrócić ją do chwały, aby była całość istnienia, bo to

w niej przychodzi ratunek dla całego człowieka, w którym możemy być na szklistym morzu. Szklane morze to jest świat duchowy, całkowicie duchowy świat, całkowicie świat inny niż ten. Ale my, którzy jesteśmy duchowymi istotami, jesteśmy już na szklanym morzu, na szklistym morzu, mimo że jesteśmy cielesnymi, to nasza natura duchowa, już jest na szklistym morzu, bo wierzymy Bogu z całej siły. Na szklistym morzu to jest taki stan, tak mi Duch Boży ukazał, że jak na Ziemi nastąpiła potężna eksplozja jakiejś ogromnej siły, to cała fala uderzeniowa, i cały ogień poszedł pod szklistym morzem, wszystko to było zniszczone, a na szklistym morzu staliśmy nie dotknięci, bo było to tylko w tamtym świecie, który widzieliśmy z góry, będąc z dala od bestii, imienia i posagu. W tej chwili realizuje się to dzieło Pańskie, ponieważ tak Bóg chciał, i tak się dzieje, nie ma przed tym odwrotu, i nie można przed tym uciec, ponieważ siły Boskie, które działają, przed nimi nie ma żadnej obrony, ponieważ Bóg czyni to wszystko, i Bóg nad wszystkim panuje, i nad wszystkim ma władzę, kiedy chce. **Flp 3:20-21: "Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebного ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować."** **Ap 15:2: "I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszanе z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże."**

Fragment wykładu - 2.04.2024r.

## **SŁUCHAJCIE I CHCIEJCIE ZROZUMIEĆ MT 15.10**

Chrystus zstąpił na Ziemię, przyjął ciało grzeszne, abyśmy my osiągnęli sprawiedliwość; nie dlatego, że to umiemy, tylko dlatego, że my tego nie umiemy, a On to czyni. Ta sprawiedliwość jest w darze, abyśmy i my się stali sprawiedliwymi. Uwierzyliśmy Bogu, że Jezus Chrystus składając ofiarę ze swojego życia, całkowicie zgładził, usunął - nasze ciało grzeszne, nasze grzechy, razem z grzesznym człowiekiem. I kto umarł, i kto przyjął łaskę wybaczenia i wybaczył sobie wszystkie winy, to skutkuje to śmiercią złego ducha, gdy nie udaremniamy łaski wybaczenia, którą Bóg nam daje w darze.

Dlaczego jest to dla człowieka tak trudne? Bo ludzie są w relacji ze sobą samym, i przez relację tą chcą to umieć, zamiast być w

relacji z Bogiem i przyjąć to, co im dał. Będąc w relacji ze sobą, widzą swoje grzechy cielesne, i uważają, że są grzesznikami. Ale zostaliśmy przez Chrystusa uwolnieni ze wszystkich grzechów, nie tylko z grzechu pierworodnego, ale ze wszystkich grzechów, które narosły później, z powodu niewłaściwego postępowania, bo to niewłaściwe pojmowanie i rozumienie, wynikało właśnie z grzechu pierworodnego.

Więc będąc w relacji z Chrystusem, nie ma już grzechu. Grzech ma tylko ciało człowieka, ale nie człowiek-dusza, który jest odkupiony, uwolniony od złego ducha, którego sprowadził Adam przez swoje nieposłuszeństwo. Śmierć dotyka tylko samego złego ducha. Chrystus nie przestał w nas istnieć, On w dalszym ciągu w nas jest, ponieważ nas odkupił, raz jedyny, w owym czasie, i tego się więcej nie robi, bo Drogocenna Krew jest wieczna, ona się nie starzeje, nie dewaluuje, jest nieustannie działająca, poza czasem i przestrzenią, działa w tym świecie i w sercach ludzkich, i już dzisiaj jesteśmy przeznaczeni do świętego postępowania. Światłość Chrystusa dotknęła każdego zakątka, On jest Panem całej Ziemi, przeniknął wszystko, nie ma miejsca, którego by nie przeniknął - przeniknął każdą naturę, każde serce zostało jest przeniknione, dlatego że Bóg przenika wszystko, nie ma dla Niego żadnego oporu. Więc dotarł Chrystus do każdego serca, i jest tam ogień płonący, i mówi: *rzuciłem ogień na ten świat, i jakżeż pragnę, aby już zapłonął; bo jeśli nie powstanie w was to co ma powstać, to co nie powstanie uśmierci was, a jeśli powstanie w was to, co ma powstać, to co powstanie uratuje was.*

Duch Święty objawia nam to dzieło, które nam zadał - to wewnętrzna nasza istota, nazywana ogólnie na świecie podświadomością, ale podświadomość jest tak naprawdę tylko ciemną naturą tej głębi, a natura wewnętrzna prawdziwa, ona nie jest podświadomością, tylko została ukryta w głębinach, pod podświadomością, i działa teraz podprogowo, ale gdy my żyjemy Boską naturą, to ona staje się uwidocznią.

I gdy ta natura, stanie się codziennym naszym postępowaniem, codziennym naszym wyrażeniem, to jesteśmy jak dzieci - ufne, oddane, lekkie, spokojne. I ta dziecięca natura, daje człowiekowi czystość serca, daje czystość działania, ponieważ przyjęliśmy

Chrystusa do swojego serca, i On w nim mieszka i działa. A to serce, ono rozszerza swoją głębię, aż do wnętrza, do natury naszej wewnętrznej, bóstwa na sposób ciała, które staje się naszą arką, która jest naszym ocaleniem.

Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię dla tych, którzy byli na tej Ziemi uwięzieni, i posłał wszystkich uczniów, aby wyzwalali wszystkich innych ludzi, i mówili o tajemnicy, żeby cały świat został uwolniony, bo taka jest wola Ojca Niebieskiego. **Rz 5:17: "Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa."**

*Mi 5:6: "Wówczas będzie Reszta Jakuba wśród wielu ludów jak rosa [zesłana] przez Pana, jak obfity deszcz na trawę, które nie pokładają nadziei w człowieku ani się na synów ludzkich nie oglądają."*

Pytanie, może retoryczne, ale czy człowiek, który uwierzył Chrystusowi, że nie ma grzechów, że Chrystus go uwolnił, i że jest wolny i niewinny - czy taki człowiek jest zdolny do postępowania doskonałego, czystego i Boskiego? - oczywiście, że tak! - jest zdolny do postępowania doskonałego i świętego. Chrystus Pan uwolnił nas właśnie po to, abyśmy byli świadectwem Jego wolności. To nie jest ludzka możliwość, ludzka siła, ale Jego siła, która w nas działa, i tak postępujemy. A okazuje się, że nie jest to karkołomne, że nie jest to orka na ugorze, który jest skałą i nie da się tego przeorać. Okazuje się, że nawet, gdy to jest ugór, to staje się on miękki jak czarnoziem, i zaczynamy go orać lekko, i rzucamy ziarno, a ono wyrasta na wielkie drzewo.

Wystarczy tylko być, kochać, i obdarowywać miłością Chrystusa, która jest tak wielka, że On przez swoje życie, które złożył za nas, uwolnił nas od grzechów, dał nam niewinność, dał nam czystość, dał nam świętość, i takimi jesteśmy. Świadectwem tego, że On w nas istnieje, są właśnie te sprawy - że jesteśmy święci, czyści, niewinni, bezgrzeszni, i tak postępujemy - to jest świadectwo obecności Jego w nas, bo to On uczynił. A ludzie dzisiaj mówią: *ale to nie jest prawda - ktoś powie, że to jest prawda, że grzechu nie masz człowieku, jeśli ty widzisz grzechy swoje i u innego widzisz - jaka może to być prawda?* Ale Bóg jest nieomylny, Słowa Jego nie można podważać ani zmieniać,

powiedział: *jesteś wolny, jesteś niewinny, jesteś święty, jesteś bez grzechu* - to dlaczego człowiek wątpi i mówi, że jednak nie, i stawia opór Bogu. My nie możemy stawiać w żaden sposób oporu, bo ten opór jest stawiany, aby spowodować, żeby w człowieku miało miejsce niedowiarstwo, i żeby człowiek mógł się chwiać w swojej wierze, ponieważ mimo że ten świat należy do Boga, to szatan z powodu niewiernych, i z powodu synów buntu, uzurpuje sobie w dalszym ciągu panowanie nad nim.

Więc święty Paweł mówi: *nie patrzcie, ale wiercie, bo patrzenie was zwiedzie*. Czyli nie postępujemy wedle widzenia, ale wedle wiary, bo widzenie może nas zwieść, a wiara prowadzi nas prosto. Bo mimo, że ciało jest grzeszne, jesteśmy świętymi. Chrystus nie odkupił naszego ciała, to my mamy to ciało odkupić - w ten sposób się objawia Jego obecność, Jego potęga, Jego siła, w taki sposób zaświadczać, że jesteście Jego.

Chrystus jest wiecznym istnieniem, które nigdy nie ulegnie zniszczeniu. Wiele rzeczy zostanie zniszczonych, ale On jest niekończącą się obecnością, niekończącą się prawdą, wieczną prawdą, która nigdy nie ulegnie zniszczeniu. I my pełni wiary mamy od Chrystusa, On sam ją ugruntowuje, objawiając nas w Sobie. A my nie szukamy od świata potwierdzenia co do naszej postawy - my tego nie potrzebujemy - ani tego, aby ktoś wsparł nas, aby nasza wiara była bardziej pełna; ale my jesteśmy ugruntowaniem innych, my ukazujemy innym tą prawdę. Ponieważ nie możemy otrzymać od świata wsparcia w wierze, bo świat tego nie ma. Chrystus nam daje tą wiarę jako bezpośrednią naturę.

I dlatego w tej chwili nasze spotkania, one przemawiają uczuciem. To jest samo uczucie wewnętrznego człowieka, który doświadcza Ducha Bożego w swoim duchu, który w nim przemienia go i wznosi, i unosi ku doskonałości Bożej. Czyli to prorokowanie już nie jest do rozumu, ale teraz do uczucia, do wnętrza. Trzewia przemawiają, wnętrzności, czyli wewnętrzna natura przebudzona, wewnętrzna istota, przebudzone uczucie, obecność ugruntowanego Chrystusa, który objawił się w tajemnicy wewnętrznego życia. O czym jest dzisiaj mowa? - o prostocie w naturze głębin, o prostocie naszego uczucia, o prostocie naszego pojmowania i rozumienia, o tym że świat ten nie

chce nam dać prawdy, Chrystus natomiast tak - Jemu wierzymy.

**Iz 8:16-17: "Zamykam świadectwo i pieczętuję pouczenie wśród moich uczniów. Oczekuję Pana, który ukrywa swe oblicze przed domem Jakuba, i w Nim pokładam nadzieję."**

*Łk 7:39: "Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: «Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą»."*

Skąd się bierze nieprawość pięknej córki ziemskiej czyli bóstwa na sposób ciała? Piękna córka ziemska, czyli bóstwo na sposób ciała, jest nieustannie pod wpływem upadłych aniołów, czyli ówczesnych synów Bożych, tych ówczesnych, którzy się zbuntowali przeciwko Bogu, objęli się klątwą, anatemą, i ten stan trwa, ponieważ oni w dalszym ciągu roztaczają nad nią władzę.

Dzisiejsi Synowie Boży, zstępując do głębin, są świadkami tej deprawacji, czyli wykorzystywania jej siły ku temu, aby się rozprzestrzeniało zło, nienawiść, przemoc, gdzie ona jest mocą, ażeby ta magia ludzi dręczyła, męczyła, a jednocześnie stawiała się fałszywym sumieniem. To tak jak Adam roztaczał władzę swojego upadku przez 4000 lat aż do objawienia się Chrystusa Pana, który skończył tę władzę. I tam jest ta sama sytuacja - upadli aniołowie, czyli ówcześni synowie Boży, którzy mieli w opiece piękną córkę ziemską, oni ją cały czas mają pod władzą swoją, tylko że ich cele, są celami ducha mocarstwa powietrza, i oni w dalszym ciągu ją zwodzą; to nie tak, że ona została zwiedziona, i jest tam zwiedziona, nawet gdy jej nikt nie zwodzi. Ona w dalszym ciągu jest pod wpływem tego zwodzenia.

Synowie Boży są posłani po to, aby ją otoczyć opieką, wydobyć. Tak jak Jezus Chrystus wziął w opiekę duszę, którą Adam zwiódł, i roztoczył nad nią opiekę swoją, a moc Adama nie mogła tego przemóc, została porzucona, a dusze nasze w tej chwili są we władzy Chrystusowej. I my jesteśmy po to, aby nasza ogromna, potężna wiara, i umocnienie w Chrystusie Panu, roztoczyło opiekę nad piękną córką ziemską, nad bóstwem na sposób ciała, nad arką, w której roztaczana jest światłość, a ciemność już nie działa. Czyli upadli aniołowie nie mają już do niej dostępu, natomiast my Synowie Boży, roztaczają

wokół niej światłość Bożej mocy, czyli odbudowują arkę, przywracają jej pierwszy doskonały stan istnienia, tą prawdę doskonałości początku, aby zanieść prawdziwą naturę życia do świata, przebudzić chwałę niebieską, która w każdej naturze jest istniejąca.

Gdy przestają istnieć upadli aniołowie, gdy przestają istnieć demony w otchłani, gdy jest to wszystko wyczyszczone, i że nie ma tam tych wpływów, a roztacza się światłość Bożej mocy, Bożej potęgi, której ciemność nie ogarnia, wokół pięknej córki ziemskiej - wtedy ona wraca do postawy duchowej, dlatego że moc ducha w niej istnieje, i przywraca ją do chwały. I ona zaczyna emanować światłością prawdy, i jest arką, której potrzebuje cały świat, aby zabrać świat ku prawdzie, otworzyć drogę, nowe życie, przenieść do nowego życia, uratować od zagłady. **Mt 24:37-38: "A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki."**

*Mk 7:20-21: "I mówił dalej: Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa."*

Prostą linią prawdy jest Chrystus Pan. Ten świat, chce narzucać w każdy sposób swój tryb myślenia, chce narzucać człowiekowi inne myślenie w różny sposób - czy to jest dom, czy to jest kościół, czy to jest telewizja, czy to radio, czy to jest internet, czy to są jakieś inne rzeczy, wdziera się każdymi możliwymi kanałami, aby zwieść człowieka, i żeby zniszczyć w nim Bożą linię prawdy. Ale gdy człowiek trzyma się prostej, Bożej linii prawdy, to jest w stanie rozpoznać, że tamte linie są złe, i rozpoznać kłamstwo, i je wyłowić, będzie je widział bardzo wyraźnie; ale tylko wtedy, kiedy nie jest to stan rozumowy, ale to jest stan Chrystusowej prawdy. Nasza natura wewnętrzna prawdziwa, Boska tajemnica, ona zostaje przywrócona do życia, przez świętość naszą udzieloną przez łaskę. Jesteśmy ponownie do życia powołani, dlatego, bo stary człowiek grzeszny przestał być już potrzebny, nie jest wartością, bo tą wartość stracił; wartością jest dusza. Wartością jest też cały czas piękna córka

ziemska, czyli bóstwo na sposób ciała, arka.

Więc stworzył Bóg nowego człowieka, w Chrystusie Jezusie, aby wartość, która jest w głębinach, w pełni została wydobyta, przez człowieka stworzonego przez Chrystusa. Bo po to Bóg stworzył człowieka, aby tego dzieła dokonał, i żeby stał się jednością z tamtą naturą wewnętrzną, i stał się jednym człowiekiem. Jezus Chrystus mówi: *Ja, Syn Boży, jestem światłością - istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały; gdy nie istnieje Syn Boży, i nie jest wewnątrz - jest ciemność. Ja jestem światłością i Ja istnieję tam w głębinach, i dlatego w głębinach ciało chwalebne, staje się jaśniejące blaskiem, i staje się chwalebne; a Ja jestem chwalebny, ponieważ w ciele chwalebnym w pełni objawiam tajemnice nieba jako na górze tak i na dole.* Gdy szukamy prawdy, musimy szukać tej prawdy w Chrystusie. Ludzie są dobrymi, ponieważ Chrystus uczynił ich dobrymi. I chodzi o to, żeby się nie zajmować sprawami, które przemijają.

Dla szatana świat przemija wtedy, kiedy ludzie zaczynają wierzyć w Boga i przyjmują Świętą Inkarnację, czyli przestają się inkarnować w sposób ludzki, gdzie śmierć ciała prowadzi ich do uwięzienia w tym świecie, bo taka śmierć tego zła nie dotyka, czyli nie ginie tam zło, ich robak; zło ginie tylko wtedy, kiedy jesteśmy wierzącymi. Do Inkarnacji Świętej jest potrzebna śmierć diabła, śmierć złego ducha, ale on siebie nie uśmierci, on uśmierca ciało, dlatego, że to go nie uśmierca, jego robak nie ginie, on ginie tylko wtedy, kiedy jest uśmiercony szatan, a śmierć szatanowi zadał Jezus Chrystus.

Dlatego jest tak okropna walka z Chrystusem na tym świecie z powodu Inkarnacji Świętej, ponieważ śmierć, którą zadał Jezus Chrystus szatanowi, ona w człowieku istnieje, ale tylko wtedy w pełni, kiedy człowiek przyjmuje łaskę wybaczenia sobie. Człowiek nie może tego zrozumieć, może w to uwierzyć. **Rz 12:2: "Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe."**

*Mk 7:22-23: "cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym."*

Łaska jest wyzwoleniem, jest uwolnieniem od natury grzesznej. Łaska

wybaczenia oznacza uwierzyć Chrystusowi tak bardzo, że gdy całkowicie wybaczymy sobie, zrywamy wszelką łączność z tożsamością swojej natury ducha ciała, z naturą cielesną i naturą naszego rozumu, zrywając z tożsamością ziemską. I przyoblekamy się w nowego człowieka, w którego może się tylko przyoblec wtedy, kiedy łaska wybaczenia sobie, w pełni się objawi, czyli wydobędzie nas tak, jak poszukiwacz diamentów wydobywa diament ze skały, z matecznika; skała pozostaje, a diament staje się drogocenną perłą; czyli mocą łaski Ducha Boskiego wydobywa swoją duszę, która jest przyoblekana w chwałę niebieską - to jest to wybaczenie.

Wybaczenie to jest śmierć, ale nie nasza, to jest śmierć złego ducha, a my przez tą śmierć idziemy ku życiu - dlatego wybaczenie sobie. Rozum ludzki funkcjonuje w taki sposób, że łaska i wybaczenie zawsze jest związana z tym, że muszą być grzesznikiem, aby otrzymać wybaczenie.

Ale na najwyższym poziomie, łaska wybaczenia jest związana ze śmiercią, ale nie naszą - umarliśmy, dla świata tego, staliśmy się martwi, zniknęliśmy, przestaliśmy istnieć, przestaliśmy być użyteczni, a właściwie relacja zniknęła, bo uznaliśmy łaskę; łaska wyrwała nas z tamtego świata, dlatego że wyciągnęliśmy ręce, a Chrystus za ręce nasze wyrwał nas z matecznika ciemności, ze zła, i staliśmy się wolni od tamtego stanu, więc umarliśmy dla tamtego świata. Tamten stan w dalszym ciągu "żyje", ale my dla niego nie; inni ludzie żyją w tamtym stanie, a my już nie żyjemy. Więc łaska przenosi nas do innego stanu. Ludzki rozum sobie z tym nie radzi, on może tylko stworzyć jakąś hipotetyczną przestrzeń, którą on potrafi zrozumieć, że taka sytuacja istnieje, ale zawsze jest to hipotetyczna przestrzeń, i iluzja, i złudzenie.

Wybaczyć sobie oznacza odejść od życia pozornego i przejść do życia prawdziwego, czyli wybrać Chrystusa całkowicie porzucając infrastrukturę całej natury ludzkiej jako ducha ludzkiego, i wszystkich złożonych z tym podstępów, i różnych innych postępowań. I nie jesteśmy już ograniczeni niczym, co by powodowało, że nie możemy być święci już w tej chwili, w tym ciele, z mocy Ducha Bożego, który dał nam swoje życie, jesteśmy zdolni do świętości.

**1Kor 6:2: "Czy nie wiecie, że święci będą sędziami tego świata? A jeśli świat będzie przez was sądzony, to czyż nie jesteście godni wyrokować w tak błahych sprawach?"**

*Mk 7:18-19: "Odpowiedział im: «I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi do człowieka, nie może uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka i na zewnątrz się wydala». Tak uznał wszystkie potrawy za czyste."*

Ciało grzeszne jest miejscem przebywania diabła, jest pełne grzechów. Ale nasza postawa doskonała powoduje to, że diabeł ucieka z tego ciała, i ciało też jest przeznaczone do świętości i staje się święte, bo ma taką zdolność, ale nie samo, tylko jest przemieniane, bo ma w sobie taki system, ale samo nie może go uruchomić, mogą to uruchomić tylko Synowie Boży. Kiedy Synowie Boży kończą z grzechem w ciele, wtedy świat diabła przestaje istnieć, diabeł jest zepchnięty do piekła, a ciało odnajduje chwałę niebieską; i diabeł traci miejsce, z którego by chciał rządzić nad światem, nie ma już możliwości rządów, bo ciało też staje się święte, bo przeznaczone jest do chwały niebieskiej.

Przeciwstawiajcie się diabłu - co oznacza oporowi ciała, bo ciało jest zdolne do świętości, bo ciało ma w swojej naturze służyć swojemu panu, i dlatego gdy panem jest Bóg Ojciec, to ono w dalszym ciągu robi, to co robiło, tylko robi to dla Boga, w doskonały sposób, radosny i uczciwy, bo ono samo w sobie nie ma umiejętności; ta umiejętność wynika z ducha jaki w nim mieszka.

Ciało nie jest złe, ale to co na nie wpływa czyni je złym; ale gdy przez nie przejawia się chwała Boża, to ono jest blaskiem jaśniejące. *Piękna córka ziemską czyli bóstwo na sposób ciała, arka, ta natura wewnątrz ukryta, to jest najlepsza część twoja, która została zbrukana. Tak! to jest najlepsza część twoja, jeśli ją ocalisz to ona ocali ciebie, jeśli jej nie ocalisz, to zostaniesz zniszczony i rozpadniesz się w drobny mak, z powodu tego, że jej nie ocaliłeś.*

Jak się objawia natura wolności tej natury prawdziwej pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała, czyli arki? Prostotą, czystością, jawnością prawdziwej natury wewnętrznej, wszystkich doskonałych intencji, Boskiej obecności. Arka jest związana z ratunkiem, z ocaleniem, z wyjściem bez szwanku, z wyjściem w Bożej światłości, z mocą prawdy.

Synowie Boży, którzy byli ochroną pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała, na początku pierwszego świata, oni w dalszym ciągu

są jej karykaturą, jej złem, ponieważ ona wyraża ich naturę. Ale jak naprawia się ta część wewnętrzna? Dokładnie w taki sam sposób. Synowie Boży, których Bóg ustanowił, aby byli jej wolnością, dawcami jej życia i wolności - ona ma wyrażać ich prawość, ich światłość, ich życie, ich doskonałość, którą to naturą życia, doskonałości i prawości, jest sam Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty.

Duch Święty jest Duchem jednocześnie Ojca i Syna, ale i także naszym Duchem. Bóg przywrócił nas do potęgi Trójcy, do jedności z Duchem Świętym. Jaka to jest ogromna tajemnica - przywrócił nas do miejsca, z którego pochodzimy, włączył nas w troistą tajemnicę samego Siebie, nie ma takiej istoty we wszechświecie, którą by włączył tym samym Duchem - Duchem Świętym, jesteśmy na początku świata stworzeni już Synami. Nasza świadomość, nasze życie, przez wiarę przenika do człowieka światłości, coraz bardziej i bardziej jesteśmy świadomi tego życia, które jest wieczne, aż jesteśmy już tylko nim, nie zauważamy kiedy to się stało, bo to się stało po prostu, w sposób sukcesywny, jesteśmy jakoby tym samym człowiekiem, ale czujemy że inaczej myślimy, inaczej kochamy, radujemy się z Chrystusa, jesteśmy dziwni dla innych ludzi, dlaczego tak postępujemy, ale my już jesteśmy innymi ludźmi, mimo że sami tego nie zauważyliśmy, jesteśmy już całkowicie innymi istotami. To się po prostu dzieje, to nie jest nagły stan, to się przemienia, my się przemieniamy na nowego człowieka, przenikamy do nowego człowieka; nie jesteśmy już starym człowiekiem. A cielesne nasze natury, w nas przestają istnieć, nie interesujemy się nimi, one oczywiście istnieją w naszym życiu, a Chrystus daje nam to wszystko, co jest im potrzebne, bo żyjemy w tym świecie nie dla siebie, ale dla tych innych ludzi, bo oni potrzebują właśnie tej tajemnicy, tej prawdy, tej obecności chwały, prawdy i doskonałości. **Rz 12:1: "A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej."**

*Mt 15:13-14: "On zaś odrzekł: «Każda roślina, której nie sadził mój Ojciec niebieski, będzie wyrwana. Zostawcie ich! To są ślepi przewodnicy ślepych. Lecz jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną»."*

Chrystus nam objawił tajemnice.

Chrystus nam objawił potęgę Słowa.

Chrystus nam objawił potęgę Swojego wyzwolenia.

Chrystus nam objawił naszą niewinność.

Chrystus nam objawił naszą świętość.

Chrystus objawił naszą wolność od grzechów.

Chrystus objawił nam naszą łaskę, dał nam łaskę, i powiedział że łaską jesteśmy wyzwoleni, nie z powodu uczynków. My wierzymy Chrystusowi, bo nie wierzyć by było dla nas wielką tragedią.

A utrzymuje się w tym stanie ogromną ilość ludzi, żeby nie wierzyli Chrystusowi, bo to co dzisiejszy świat robi, i to co dzisiejszy kościół robi, nie jest wiarą w Chrystusa, ponieważ nie jest zgodne z prorocत्वami, nie jest zgodne z Ewangelią, nie jest zgodne z Listami, nie jest zgodne z prawdą, z nauką nadrzędności prawdy Boga, który jest nieomylny i jak powie, tak jest. Bóg ma w sobie całą prawdę, i dlatego nie chodzi o to, aby być równym Bogu, co do rozumienia, tylko żeby przyjąć rozumienie Boga. Ludzie chcą rozumieć jak Bóg, ale wystarczy, że Bóg im da swój umysł, a oni będą w Nim istnieli, będą zanurzeni w Nim, i będą Boską istotą, która zanurzona jest w Słowie Bożym, które jest początkiem wszystkiego, a końca nie ma. I gdyby tylko człowiek spojrzał, dlaczego się zatrzymuje, mimo że tak jasna jest sprawa Boska, i tak jasne są Słowa Boga? Dlaczego on z nimi polemizuje, i dlaczego jednak mówi, że to jest nieprawda, a nawet wyśmiewa tych, którzy tak wierzą?

A jest to prawda przejawiana przez wszystkich proroków od Mojżesza aż do Jana Chrzciciela, i wyrażona jest tajemnica tej prawdy, ponieważ nie można w żaden sposób podważać Słowa Bożego, bo Słowo Boże jest nadrzędne - jak powiedział święty Hiob: *wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyslisz, potrafisz uczynić*. A Jego zamysłem była i jest wolność człowieka, żeby uwolnić człowieka, przez dzieło Chrystusa, nie rozciągające się setki tysięcy lat, czy na tysiące lat, tylko w jednej chwili na wieczność. I tak się też stało. Przez łaskę Chrystusa zostały usunięte wszystkie grzechy, bo została usunięta natura, która to wszystko robiła, a został człowiek stworzony na nowo, całkowicie nowa istota, czyli dusza jest czysta i doskonała, ponieważ została wyjęta z natury zła, i uczestniczy już w światłości prawdy, w krzewieniu prawdy, w życiu w

prawdzie.

Chrystus uczynił to z nami, ale dzisiaj się nie pozwala uwierzyć człowiekowi. Synowie Boży są tak ogromną potęgą, że nie jest nikt w stanie się przed tym oprzeć, bo to jest niemożliwe. Dlaczego ludzie i dzisiejszy kościół stawiają temu opór, nie uznając mocy Drogocennej Krwi?

Uznajecie, że oni znają prawdę i was prowadzą. Nie! Oni znają prawdę i dlatego was tam nie prowadzą, dlatego że ją znają, nie idą na oślep, dokładnie wiedzą, gdzie nie chcą abyście dotarli, dokładnie wiedzą, pokazują wam całkowicie inny kierunek.

Duch pięknej córki ziemskiej, jej natura, jej dusza, ona sama wpływa na nasze zmysły, wpływa na nasze pojmowanie, na nasze rozumienie, ale my będąc umocnionymi w Chrystusie Panu z całej siły, odwracamy ten system, przez to że ona jest z nami połączona, to my przez to samo połączenie, dajemy jej co innego; ona daje nam swój zamęt, a my przez to samo połączenie dajemy jej swój pokój Boży, i w ten sposób następuje przemienienie, ponieważ siły ciemności same dbają o to połączenie, ale nie mogą przeniknąć mocy światłości, i światłość przenika tą samą drogą do nich, rozsadzając ich system, i przemieniając naturę wewnętrzną, udaremniając oddziaływanie upadłych aniołów na piękną córkę ziemską, przez to że Synowie Boży właśnie w tej chwili oddziałują swoją obecnością, roztaczając wokół niej moc Bożą, usuwają siłę demoniczną, i ona jest już dobra, dlatego, że wyzwala ją i wpływają na nią siły Chwały i Prawdy Bożej.

**2Krn 6:40-41: "A teraz, Boże mój, niechże oczy Twe będą otwarte, a uszy Twe uważne na modlitwę w tym miejscu. A teraz powstań, Panie Boże, i zamieszkaj Ty oraz Arka Twej potęgi. Kapłani Twoi, Panie Boże, niech przyobleką się w zbawienie, a czciciele Twoi niechaj się radują szczęściem."**

Fragment wykładu - 6.04.2024r.

## **DO OBJAWIENIA I DO ŚWIADECTWA! IZ 8.20**

Czyż nie wiecie, że święci będą sądzili ten świat? Ale jeśli wy będziecie to robić, to możecie się zajmować też sprawami mniejszymi, bo tamte są wielkie, a jesteście przeznaczeni do największych. To są Synowie Boży, ci którzy

uwierzyli Chrystusowi, i których prowadzi Duch Boży; nas właśnie prowadzi. A Duch Boży może każdego prowadzić, dlatego że każdy może Go przyjąć, bo każdy został odkupiony. Ale nie wszyscy chcą, wolą pozostać w tym w czym są, bo na razie to co mają, jest dla nich dosyć dobre.

Dzisiaj wszyscy ludzie na Ziemi przechodzą przebudzenie, ale tego wcale nie chcą. Ono objawia się tym, że nagle dopadają ich jakieś niepotrzebne myśli, jakieś niepokoje, jakieś choroby, jakieś agresje, jakieś nienawiści, jakieś bóle i cierpienia, których kompletnie nie może zlokalizować żaden lekarz, i żaden psychiatra nie może odnaleźć co tam takiego się w nich dzieje.

A to Bóg obudził w nich wewnętrzną ich naturę, obudził w nich właśnie tą tajemnicę, tą przestrzeń przed, którą zakrywał Swoje Oblicze przez cały czas; a w tej chwili otwiera Oblicze Swoje, a jednocześnie budzi wewnętrzną piękną córkę, która jest naturą piękną, duchową, czystą, wolną od samego początku, a zniewoloną dlatego, że została nad nią ustanowiona władza, która miała ją chronić, a doprowadziła ją do upadku.

Pierwszy świat w nas istnieje, przez piękną córkę ziemską jest dostęp do całego tamtego świata, i on na nas wpływa. Nie możemy uciec przed tym światem, ponieważ byłaby to ucieczka przed życiem. To właśnie ten stan człowieka łączy z tą naturą wewnętrzną; ale tak naprawdę nie jest skazany na ten stan, tylko został jemu dany ten stan dla zwycięstwa, i gdy wierzy, jest tam kierowany. Większość ludzi na Ziemi kieruje się potrzebami ciała, a uważa, że kieruje się potrzebami duchowymi; bo ciało też wpływa w sposób duchowy na człowieka, bo ma ducha ciała.

Ale kiedy człowiek kieruje się ku Duchowi Bożemu, to tylko w ten sposób ma świadomość wyboru Boga, i jest w stanie całkowicie wyłączyć tamtą złą naturę, gdzie w tej chwili jesteśmy, gdzie wszyscy ludzie są właściwie na Ziemi w tej chwili. Ponieważ jest coraz bliżej drugi dzień miesiąca czerwca 2024 roku, który jest tym przejściem bardzo głębokiej transformacji, gdzie Ziemia przechodzi do innego wymiaru, gdzie wyłączone zostanie postrzeganie starego człowieka, a nowe jeśli nie będzie istniało, to człowiek dozna jakby ciemności wszech ogólnej; ale ci którzy będą mieli obudzoną duchową naturę, to dla nich ciemność nie nastanie, po prostu w drugi obieg się włączą, który jest

właściwym systemem dla człowieka. **1 J 2:27: "Co do was, to namaszczenie, które otrzymaliście od Niego, trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ Jego namaszczenie poucza was o wszystkim. Ono jest prawdziwe i nie jest kłamstwem. Toteż trwajcie w nim tak, jak was nauczył."**

*Rz 8:32: "On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?"*

Brzemie, które wynikało z wyboru nieposłuszeństwa, to jest brzemie, które nosi człowiek. Jest to sytuacja cielesna, czyli dusza weszła w relację cielesną, uczestniczy w niej, i nie ma swojej świadomości, że jest duszą, tylko ma świadomość całkowicie, że jest ciałem, potrzeby ciała stały się jej potrzebami, a ona postępuje wedle tego, aby realizować potrzeby tego ciała - nieszczęśliwe ciało zależne od drugiego ciała, i nieszczęśliwa dusza, zależna od tych dwóch.

Ale Chrystus mówi: *przyjdźcie do Mnie wszyscy utrudzeni, moje brzemie jest lekkie i słodkie; jestem cichego i spokojnego serca, jestem łagodnego serca*; mówi, aby szukać miejsca cichego, spokojnego i łagodnego, a ono jest w Chrystusie. Dlatego Jezus Chrystus do Samarytanki mówi: *Ja jestem twoim Mężem, kiedy ty zjednoczysz się ze Mną, twoje ciało nie będzie nieszczęśliwe, nie będziesz nieszczęśliwa z powodu tego, że jesteś zależna od tego ciała, bo nie będziesz już zależna od tego ciała; to ciało będzie miało swoje istnienie, ale to nie będzie twój problem, nie będziesz zdruzgotana, bo Ja cię z tego wydobędę*. Święta Inkarnacja wciela nas w naturę Chrystusową, a w naturze Chrystusowej przyjmujemy nowe ciało Synów Bożych; czyli w komnacie małżeńskiej następuje obdarowanie duszy darami Męża.

To zostało stworzone wszystko w Chrystusie Jezusie, w Nim przyjęliśmy nowe życie. Dusza wciela się w Synów Bożych, a ich ciało ma w sobie zapisany cały plan dzieła, więc w tym momencie dusza wie wszystko co ma czynić, ponieważ to ciało wie, a stają się tak silnie zjednoczeni, że są jedną naturą, i tajemnica ciała stała się jej wiedzą, i tajemnica życia w pełni objawiona jest w naturze Syna Bożego, czyli stali się w pełni razem objawieni. To się też dzieje w naturze głębin. Kiedy Synowie Boży całkowicie przenikają naturę pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, czyli arki, ich natura życia, którą mają

w Chrystusie, powoduje że ona blaskiem Jutrzenki, doznaje przebudzenia wewnętrznej chwały, a Jutrzenka to Chrystus, który objawia się w tajemnicy, to Święta Maria Matka Boża. Jest powiedziane: *nie budźcie umiłowanej, póki tego sama nie zechce*. A teraz to jest stan, kiedy ona chce, ponieważ budzi ją natura miłości Syna Bożego, i ona staje się człowiekiem światłości. On w niej jest mocą jej życia, a ona w nim mocą pamięci dzieła, które ona musi wykonać, ponieważ jej dzieło w nim, staje się w pełni objawione, w pełni stają się jednością. Cel pięknej córki ziemskiej, czyli arki, bóstwa na sposób ciała, jest w pełni w niej objawiony, ona odzyskuje swoją prawdę, a Syn odzyskuje w pełni tożsamość cielesną, czyli staje się panem Ziemi, bo w tym momencie objawia się w nim tajemnica panowania. Ale na co ludzie czekają? - zamiast jaśnieć już blaskiem, zamiast już być tymi Synami, być w relacji z Bogiem, to na co czekają? Co ich ogranicza? - przecież nic, każdy może mieć Ducha Świętego już w tej chwili. **BWP Biblia Warszawsko-praska, 1997 - Iz 8:16,20: "Zamykam to świadectwo pieczętuję objawienie i umieszczam je w samym sercu moich uczniów. ... Pouczenie to i przestroga; kto nie myśli w ten sposób, dla tego nie będzie żadnej porannej jutrzeńki."**

*Rz 8:33: "Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał?"*

*Czyż Bóg, który usprawiedliwia?"*

Dzisiejszy świat chce ukazywać, że ci którzy nazywają się Synami Bożymi, to jest nadużycie. Teologia powstała po to, aby stworzyć osobną rzeczywistość iluzji, złudzenia i ułudy, i aby człowiek został uwarunkowany tym stanem, który tam został zaprogramowany. A jak w sposób ziemski można zmienić funkcjonowanie człowieka w sposób przemocy? - to jest pranie mózgu. Pranie mózgu doprowadza człowieka do takiego stanu, że jego tzw. detektor błędów, jest przekształcony w inny system, inny system jest już w nim zapisany, i człowiek podlega już tym innym wzorcom, i będzie działał całkowicie inaczej. Drugi kanon jest takim praniem mózgu, gdzie wykorzystano właśnie przemoc, karę, ekskomunikę i różnego rodzaju sytuacje, które z przeszłości ukazują - zobaczcie, co się stało z chrześcijanami, którzy wierzyli, że nie mają grzechów, wszyscy są już zabici, i ich już nie ma, pomordowani, dlatego że oni byli nieposłuszni - i to jest właśnie wpływanie przez lęk i strach na system wewnętrzny, aby go przestroić, i żeby człowiek walczył o fałszywą prawdę, która nie jest

wcale prawdą.

Słowo Żywe, moc Ducha Bożego, dociera do człowieka bezpośrednio, nie do rozumu, chociaż do rozumu także, ale dociera do człowieka emocjonalnego wewnątrz. A odruch emocjonalny człowieka jest stokroć szybszy niż odruch myślowy, wysyła sygnał natychmiastowy do układu reaktywnego, aby człowiek reagował obroną w jednej chwili, bo jakoby nastąpił atak. I człowiek wtedy bezmyślnie reaguje na zakłócenie, które w nim nastąpiło, mimo że to zakłócenie nie jest faktyczne, ono nie jest prawdziwe; ale człowiek ulega reaktywności emocjonalnego ducha ciała, ponieważ moc Ducha Bożego, jest mocą przeciwną do ducha ciała, bo to są uczucia, i wywołuje to zakłócenie. Więc występuje sytuacja reaktywna, która jest tak szybka, że człowiek nie zdąży pomyśleć, a już po prostu zaczyna reagować w sposób agresywny, walczy, używa inwektyw, sprzeciwia się wszystkiemu temu, co tak naprawdę jest dla niego dobre.

A wystarczy nie zareagować na to uderzenie, na siłę mocy Ducha Bożego, która uderza w złego ducha, nie zareagować, pozwolić sobie się zastanowić, posłuchać. I w tym momencie, to że słuchamy, to włączamy się w moc Ducha Bożego, i nasze działanie już jest kierowane mocą Ducha Bożego, a Duch Boży wyrzuca złego ducha.

Więc wszystko, co się dzieje w człowieku, jest nie tylko reaktywnością ciała, ale reaktywnością też duchową. I gdy człowiek, pozwoli sobie się zastanowić nad sytuacją drugiego kanonu, i zastanowić się nad sytuacją tą, że Bóg jest nieomylny, a jednocześnie Bóg może wszystko uczynić, i wszystko czyni co zechce - więc jeśli Bóg mówi, że coś uczynił, to człowiek nie powinien w żaden sposób stawiać temu oporu, powinien całkowicie w to uwierzyć, i przyjąć to.

Bo zawsze Bóg, zawsze Chrystus, zawsze Duch Święty, zawsze Trójca jest tą prawdziwą naturą, która nas wznosi. Ale w dzisiejszym świecie powstał teologowie, którzy badają Pisma, szukając tam tajemnicy Zbawienia, którzy nie chcą Chrystusa, chcą tylko Jego mocy, nie chcą posłuszeństwa, ale tylko mocy wynikającej z Jego posłuszeństwa i z wiary; czyli Synów Bożych - nie chcą. Wszystkie Pisma mówią o Jezusie

Chrystusie, o Bogu, o Duchu Świętym, że to On jest tą prawdą; Jezus Chrystus mówi do Marty: *Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem.*

A oni owoców chcą, drzewa nienawidzą. Dla nich jest też Zbawienie, ale nie chcą go, bo Zbawienie będzie kiedyś, a kasa już jest teraz, złoto, diamenty. I to jest właśnie sprzedanie się diabłu. Więc co to za siły, co to za straszne sprawy zdarzyły się w 418 roku, niszczące Chrystusa pod pozorem tego, że go dają - tak jak święty Paweł powiedział: dają innego Chrystusa, innego Ducha, i inną Ewangelię - które głównie były skierowane ku temu, aby zniszczyć świadomość żywego Boga w człowieku, żeby sam człowiek wyrzekł się, i przestał wierzyć i ufać Chrystusowi, że On jest mocą i prawdą?

Atak był na Chrystusa, aby świadomość nie brała Chrystusa w swoją obronę, bo taki człowiek jest nie do pokonania; gdy powstanie moc Boża, to wszelki diabeł ze świata jest wyrzucony; więc jednym słowem to diabły porobiły to wszystko. **Hi 42:2-3: "«Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. Kto przesłania zamiar nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem.»"**

*Rz 8:34: "Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?"*

Jest napisane o pewnej funkcji mózgu: *jest w mózgu takie miejsce, nazywa się on detektorem błędów, jest to mechanizm stabilizujący osobowość człowieka, codzienne postępowanie i postrzeganie rzeczywistości; mechanizm stabilizujący nie wie jak powinno być, stabilizuje odchylenia od uznanego przez siebie wzorca, i także działanie samego mózgu.* W ten sposób działa detektor błędów, który jest niezmiernie stabilny w człowieku, i on w tym momencie dba o niego. Ale detektor błędów nie zna pojęcia dobra, on tylko zna pojęcie równowagi, żeby człowiek był w równowadze, żeby po prostu jego system był zrównoważony, i nie bada czy to jest dobre względem Boga czy nie, ten człowiek ma się po prostu czuć dobrze. Czyli go oszukuje dla jego dobra, wypiera pewne funkcje poznawcze, żeby one nie funkcjonowały, albo żeby człowiek omijał pewne sytuacje np. stresujące, i moduł wszystko będzie czynił, aby

te funkcje poznawcze, funkcje rozumienia, nie mogły się znaleźć w przestrzeni doświadczenia człowieka.

Dlatego człowiek musi przeciwdziałać temu, i być świadomy tej sytuacji. To się dzieje też w rozwoju duchowym. Kiedy człowiek zaczyna poszukiwać Boga, zaczyna poszukiwać prawdy i miłości Bożej, chwały Bożej, to detektor błędów uważa to za błąd, uważa to za zaburzenie równowagi, i będzie to zwalczał. Ale wiara bierze go pod władzę swoją nadrzędną, wyłącza detektor błędów, i może go przeskalować, może go zmienić, i człowiek może sytuację już duchową, potraktować jako właściwy stan, a detektor o tym nie wie. Gdy jest ponownie uruchomiony, to on traktuje ten stan, jako ten, który zawsze był, bo nie potrafi się sam przeskanować, że to wcale nie było tak. On tylko może skanować człowieka, i czy pasuje to do zasady, która jest w nim zapisana. Dlatego Jezus Chrystus mówi w Ewangelii: *niech nie wie lewica co czyni prawica*.

Czyli kiedy jesteśmy zanurzeni w chwale Bożej, w Bogu Ojcu i w Duchu Świętym, jesteśmy właściwie zasłonięci, i nasza świadomość jest przeniesiona do stanu, który nie jest postrzegany przez detektor błędów, nie jest postrzegany przez mózg, ale nasza świadomość w tym uczestniczy. Ale mózg jako ten, który doświadcza różnych rzeczy, on tego nie widzi, więc nie dostrzega tego jako błąd, więc nie alarmuje, nie mówi: *coś się złego dzieje, coś jest nie tak*; bo ten detektor błędów, on nie wie jak powinno być właściwie w rozumieniu bożym, a dobre samopoczucie człowieka jest złudne, bo to tylko jest chemia mózgu. My musimy zdążać ku doskonałości Bożej, gdzie światłość jest naszym prawdziwym stanem, więc pozwólmy Bogu w sobie działać, pozwólmy aby Bóg myślał naszymi myślami, kochał naszym sercem, i pragnął naszą duszą, i szukajmy z całej siły miejsca cichego, spokojnego i łagodnego, bo tam jest nasza dusza, a miejscem cichym, spokojnym i łagodnym w nas jest sam Chrystus. **1 J 2:5-6: "Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak On postępował."**

*Rz 6:23: "Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym."*

Sumienie jest pewnego rodzaju nakładką na detektor błędów, który człowiek uznaje nadrzędnym, i przez autorytet uznaje je za właściwie działające, i gdy ono go oskarża, a człowiek przyjmuje to

oskarżenie, wtedy jest grzesznikiem, bo sam się oskarża. Ale kiedy się nie oskarża, nie jest grzesznikiem.

My mówimy o przekonaniu Boskim, o Bogu, o prawdzie i o miłości Bożej. Więc prostują się nasze ścieżki. A jednocześnie w naturze podświadomej, czyli w tej przestrzeni pierwszego świata, są nieustannie siły, które chcą nas degradować, niszczyć, punktować. I musimy pamiętać o tym, że z nami jest Bóg, że jesteśmy Synami Bożymi; a Synami Bożymi jesteśmy wtedy, kiedy Duch Boży w nas mieszka, kiedy Duch Święty w nas mieszka, a jesteśmy powstałi w Chrystusie Jezusie, musimy o tym wiedzieć. Kiedy jesteśmy Synami Bożymi, to nie może na nas wpływać zło, ponieważ sam Chrystus jest naszą tarczą, zbroją i mocą, jesteśmy uzbrojeni w Jego moc, hełm, zbroję, miecz, puklerz, pas, buty, tarczę, On jest naszą zbroją i nic nie może nas zniszczyć.

Na tym świecie, atak jest nie na człowieka, ale na świadomość. Bo to nasza świadomość, która kieruje się ku Chrystusowi, objawia się w nas wiarą; więc łamie się świadomość ludzką, aby człowiek nie dokonał wyboru prawdy, i aby przez tego człowieka osiągnąć to, co się chce. Więc świadomość się wykorzystuje, nie ciało li tylko, ale świadomość; ciało staje się podległe, kiedy świadomość się złamie. Ale gdy świadomość jest wolna, to ona staje się potęgą i mocą, i usuwa złe duchy, bo złe duchy boją się mocy Bożej, którą się wybiera świadomie przez świadomość. Nie jesteście bezsilni, Jezus Chrystus nas odkupił, a jednocześnie On w nas mieszka, On w nas żyje, a siły te, które stawiają w was opór - musimy pamiętać o tym, że jesteśmy w głębinach - i to są siły, które nieustannie chcą w dalszym ciągu trzymać naturę potęgi, i władzy kształtowania materii, bo to jest piękna córka ziemską, ona stwarza materię i kształtuje materię.

Jesteśmy w tej chwili w naturze wewnętrznej pięknej córki ziemskiej, i tutaj wszystkie te stany rozdarcia człowieka, rozbicia człowieka, niepokoju człowieka, one wynikają z coraz większej świadomości, że jesteśmy połączeni z naturą pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała, czyli arki, jesteśmy połączeni z tą naturą, i ona nigdy nas nie opuszcza. Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, przyjął ciało z Marii Dziewicy, i powiedział, że będąc w tym ciele, możliwym jest, aby w tym ciele człowiek stał się czysty i sprawiedliwy, że robiąc wszystkie te rzeczy, które codziennie robią ludzie na tym świecie - możliwym

jest, aby osiągnąć świętość. Tak jak jest powiedziane w Liście świętego Pawła - *nie uznawajcie żadnych rzeczy za nieczyste, ponieważ Bóg uczynił je czyste, i żadne rzeczy nie są nieczyste*. To co człowiek widzi, i uznaje za nieczyste, przez swoje myśli, przez swoje serce, jest to stwarzanie w sercu człowieka sytuacji, aby dane rzeczy go zanieczyściły, bo zanieczyszczają go jego własne myśli. A przecież Bóg je ustanowił, że one są czyste i doskonałe, ponieważ Bóg je stworzył doskonałymi już w momencie ich stworzenia.

**1Tm 4:2-4: "[Stanie się to] przez takich, którzy obłudnie kłamią, mają własne sumienie napiętnowane. Zabraniają oni wchodzić w związki małżeńskie, [nakazują] powstrzymywać się od pokarmów, które Bóg stworzył, aby je przyjmowali z dziękczynieniem wierzący i ci, którzy poznali prawdę. Ponieważ wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre, i niczego, co jest spożywane z dziękczynieniem, nie należy odrzucać."**

*Rz 7:4: "Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu."*

Kiedy stajemy się świadomi swojego życia, to nasza świadomość zaczyna wydobywać się z ciała fizycznego, które osacza tą świadomość do swoich potrzeb. A my zaczynamy stawać się coraz bardziej Synami Bożymi, ponieważ przenikamy do natury Ducha Świętego, do Synostwa Bożego, i odczuwamy się w naturze Synów Bożych w taki sposób, że odczuwamy inne myślenie, inne pojmowanie, inne postrzeganie, obecność Chrystusa, obecność aniołów, obecność nieba, obecność wszelkiej przestrzeni, i obecność także tych upadłych aniołów, ale jesteśmy już wolnymi od tego. I czujemy także swoje ciało, swoją naturę, że istniejemy, ale inni gdy na nas by spojrzeli, by powiedzieli: *jesteś światłem*.

A my czujemy się całkowicie w pełni, jesteśmy człowiekiem, ale oni widzą nas światłem, a my czujemy się w pełni istniejącymi. Tylko, że wtedy dla nich, my byśmy nie istnieli, mimo że dla siebie całkowicie istniejemy, bo ich istnienie jest związane z materialnym przywiązaniem do formy fizycznej. A my jesteśmy zanurzeni w naturę światła, gdzie wszystko jest światłem, jesteśmy związani ze światłem, a nasza świadomość w pełni się objawia. Więc tutaj jest sytuacja taka, że człowiek

przywiązał się do formy, a jest światłem; i kiedy światło, kiedy on osiąga stan prawdziwej natury światła, to świadomość człowieka rzeczywiście odczuwa swoją naturę pełną. To jest bardzo ciekawa sytuacja, dlatego że mózg będzie odczuwał się, odczuwał swoją szczęśliwość, odczuwał właściwy stan, odczuwał pełnię istoty, tylko że on będzie pojmował to, że to są ręce, nogi, głowa, i wszystko jest na miejscu, bo słyszymy, bo czujemy, bo rozumiemy, i on tak będzie to rozumiał, ale my nie jesteśmy już tym stanem, jesteśmy już całkowicie inną istotą. Jesteśmy istotą tą, która zjednoczyła się ze światłem Chrystusowym. **Rz 8:29-30: "Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą."**

*Iz 8:16-17: "Zamykam świadectwo i pieczętuję pouczenie wśród moich uczniów. Oczekuję Pana, który ukrywa swe oblicze przed domem Jakuba, i w Nim pokładam nadzieję."*

Dzisiejszy świat wykorzystuje świadomość człowieka do tego, aby brukać Boską tajemnicę i czynić człowieka niezdolnym do świętości. Wymyśla różnego rodzaju historie, które są jakoby potrzebne do Zbawienia, jakieś karkołomne sprawy, jakieś pokuty, spowiadanie się z grzechów duszy, która tych grzechów nie ma, bo by musiał Chrystus grzeszyć. A Chrystus Pan zmartwychwstał, przez śmierć uśmiercił w swoim Ciele nasze grzeszne ciało. I jak to jest powiedziane - jeśli umarliśmy podobną śmiercią, to podobnym zmartwychwstaniem także będziemy wyzwoleni.

Jego Ciało Chwalebne, jest także objawieniem naszego ciała, jakie będziemy mieli, kiedy w pełni w Niego uwierzymy i dotrzemy do końca naszej drogi, a końcem naszej drogi jest wydobycie pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała z udręczenia. A im bardziej docieramy do jej natury, to dostrzegamy że opory kościoła i dzisiejszego świata tam działają, aby to się nie stało, bo to jest dla nich nie chciane i wrogie.

Chrystus powiedział: *Panu Bogu jednemu będziesz służył, Panu Bogu jednemu pokłon będziesz oddawał*; i szatan odstąpił od Niego. Ale dzisiejszy

świat tego nie zrobił, bo widać jego dzieła. Porzućcie wszystko to, co z tego świata, a życie chwałą Bożą, a On uczyni wasze ciała świętymi, przemieni was aż do samej głębi. Chrystus nie chce, abyśmy poumierali, ale chce abyśmy zostali przemienieni, czyli żeby nasze ciała stały się nosicielami świętości, aby nie działały w rozpuszczeniu, próżności, pustce, ale żeby całkowicie mogły nosić w sobie świętość, aby nasze ciała stały się miejscem świętości.

Bóg nam dał pełną siłę, abyśmy będąc w głębinach w pełni mogli dzisiaj zapanować nad naszymi emocjami, nad trudami, i nad ciemnościami wewnętrznymi, które są z pierwszego świata, a ukazują się nam jako trudy, jako niepokoje, i jako brzemia, które człowiek musi dźwigać ogromnie mocno. Każdy musi tą sytuację pokonać, i musi wypełnić dzieło Pańskie.

A kiedy pokonuje siebie, czyli umacnia się w Chrystusie Panu, stacza bitwę z tymi wszystkimi sprawami, i nie niszczy go to, ani go nie dręczy, tylko go odnajduje w tajemnicy, aby objawiła się właśnie ta natura wewnętrznej naszej istoty. I czujemy ogromną przestrzeń, czujemy obecność Bożą, która się rozszerza coraz potężniej i coraz mocniej, a w głębinach następuje cisza, następuje panowanie Boga. On rozszerza swoje potężne działanie i światłość swoją, którą jest, a odchodzą wszystkie te wpływy ciemności, zła demoniczne, nie ma już tego, rozszerza się światłość.

I gdy jesteśmy w tej głębokiej tajemnicy zanurzeni, jesteśmy w pełni świadomi świętości tylko z mocy Chrystusowej, nie z naszego dzieła, w pełni świadomi bezgrzeszności, nie z naszej spowiedzi i pokut, ale z Jego dzieła, i w pełni świadomi niewinności, bo zrodzeni do nowego życia ze Słowa nieprzemijającego, z ziarna nieginącego, ale nieśmiertelnego, i nieprzemijającego dzięki Słowu Boga, które jest żywe i trwa. Jesteśmy nimi, i czujemy to w sobie, w swoim mózgu, w swoich rękach, w swoich nogach, w swoim całym ciele, aż się staniemy w pełni objawieni jak Chrystus, który chodzi po Ziemi, jest światłem, ale jednocześnie widzą Go w postaci Ciała Chwalebного, czyli człowieka, chodzącego po tej Ziemi, którego prawa ziemskie nie dotyczą, i w żaden sposób nie mogą Go ograniczyć. Przez wiarę jesteśmy w tej naturze, ponieważ przyoblekamy ją, która jest naga, bo odziani jesteśmy.

**Flp 3:20-21: "Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako**

**Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować."**

Fragment wykładu - 12.04.2024r.

### **LUD, KTÓRY SIEDZIAŁ W CIEMNOŚCI, UJRZAŁ ŚWIATŁO WIELKIE MT 4.16**

Bóg ujawnia nam tajemnice o wewnętrznej prawdzie, o tajemnicy jutrzeńki, o tajemnicy arki, o tajemnicy ciała chwalebnego, które jest przeznaczone człowiekowi, a które Chrystus nazywa człowiekiem światłości. Świat ciemności jest zagrożony mocą światłości, ale światłości nie może już powstrzymać, bo ona przychodzi, i już jest, i panuje, co wszyscy wewnątrz odczuwają. I aż zadziwiające, że to ich rujnuje, a nie wznosi; i w chwale utrzymuje.

Zabrano człowiekowi prawdziwą drogę do życia. Ale w tej chwili została otwarta wewnętrzna tajemnica, i świat coraz bardziej doświadcza wewnętrznego życia - które mu się kompletnie nie podoba, wewnętrznego siebie, który nie wykonał żadnej wewnętrznej pracy. To co Chrystus obwieścił, teraz w pełni się coraz głębiej objawia, tam gdzie zostały przez dzisiejszy świat postawione zapory i mury, aby nikt tam nie doszedł. Ale Synowie Boży nie są tym powstrzymani, bo są z mocy Bożej, i są w tej właśnie mocy światłości, gdzie zstępują do samej najgłębszej Boskiej tajemnicy, a tam otwierają się te wszystkie tajemnice mocy, prawdy, i chwały jasności, która oczekuje na otwarciu tej prawdziwej mocy, przez tych wszystkich, którzy już uwierzyli, dla tych wszystkich, którzy uwierzyć mają. Bo istnieje w nas pierwszy świat, a jego objawem, i tą naturą pierwszego świata - jest nasza podświadomość, czyli piękna córka ziemską, czyli arka, czyli tak naprawdę ostatecznie ciało chwalebne. Mieliśmy ciało śmiertelne, ale Chrystus je uśmiercił, a dał nam ciało chwalebne, gdzie zmartwychwstając objawił nam nasz początek, i koniec cierpienia w tym świecie, i sens wznoszenia wszystkich, którzy istnieją, ponieważ tak naprawdę ludzie Chrystusowi należą do niebieskiego rodu, nie są istotami biologicznymi, ale są istotami światła, zawsze istotami światła oni byli. Jesteśmy w nowej przestrzeni wewnętrznego świata, czyli:

zamykam to świadectwo, pieczętuje objawienie, i umieszczam je w samym sercu Mych uczniów. To inaczej nazywa się „in pectore” - zamknięte w sercu, znane tylko Bogu, tylko Bóg zna tę tajemnicę. A Synowie znają ją wtedy, kiedy ona się wyrazi i objawi. Nie mogą jej poznać, zanim się ona pojawi; „in pectore” to jest tajemnica ukryta w sercu, gdzie zna ją tylko Bóg, wyrażona na zewnątrz, dopiero jest poznawana; gdy się wyrazi, ukształtuje i objawi, dopiero nabiera ona pełnej mocy i już nie jest „in pectore”, tylko można powiedzieć - uzewnętrzniona tajemnica serca, która w dziele się objawia. I jest powiedziane o tym dziele: *jeśli nie poznają jutrzeńki, nie ma w nich żadnego światła*. Kto będzie mówił inne sprawy, błądzi; może mówić, ale dla niego nie ma otwartej drogi prawdy, bo nie ma w nim światła, i jutrenka nie może się przebudzić.

**Ps 139:9-10: "Gdybym przybrał skrzydła jutrzeńki, zamieszkał na krańcu morza: tam również Twa ręka będzie mnie wiodła i podtrzyma mię Twoja prawica."**

*Mt 4:16: "Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło weszło."*

Świat dotarł tak naprawdę do krańca swojej możliwości - technologicznej i rozumowej, i nie zna drogi, bo nie ma tam drogi. Jest powiedziane, że ci którzy są ostatnimi będą pierwszymi, a pierwsi będą ostatnimi.

My jesteśmy istotami niebieskiego narodu, niebieskimi istotami ze światła prawdziwego, królewscy synowie, człowiek światłości, który rozpoczyna drogę tam, gdzie już żadnej drogi nie ma, bo dla niego ona się rozpoczyna, dla niego ona jest w pełni otwarta. I to on może wydobyć tych, którzy tak bardzo uzależnili się od życia, tego technologicznego i technicznego, że teraz boją się umrzeć, chociaż nie umierają, tylko idą do życia. Ale śmierć tamtego życia, jest dla nich jakby ich śmiercią, bo mimo że nie umierają, to ciężko im jest znaleźć to życie, ponieważ to które mieli miało wszystko - jakoby wszystko, a to które mają, to takie maciupieńkie ziarenko, że prawie nie widać go, isierka tak mała, że boją się przy tym oddychać bo może zgasnąć.

I dlatego piękna córka ziemską, bóstwo na sposób ciała, arka, ciało chwalebne, objawia w sobie tajemnice życia, tego życia Boskiego, na które oczekiwano nieustannie i zawsze. To światło które się w niej objawia, to światło Synów Bożych, które jest tak wielką

potęgą, że żadne mury nie są w stanie oprzeć się tej potężnej mocy światła, one się rozpadają. To jest siła prawdziwej potęgi Ducha, który się objawia w potężnej sile, w pięknej córce ziemskiej, która od samego początku jest mocą prawdy, i mocą tworzenia materii.

Dlatego diabły tak bardzo chcą mieć tą moc, bo ona im tworzy to co chcą, bez niej nic, z nią myślą że wszystko; ale to dopiero Synowie Boży czynią to, co jest właściwe. To jest ta tajemnica, gdzie to ciało Synów Bożych staje się pełnym stanem prawdy, o niej i o świecie. To ciało staje się pełnym stanem jej wielkości, radości, prawdy, miłości, i wszelką obecnością w Bogu. Ona stała się królestwem, miejscem w którym zamieszkał Bóg i raduje się, a ona raduje się z Boga.

I gdy ktoś by się spytał - jak tam jest w głębinach? - *mamy już swoje ścieżki, poznałem park, mam swoją ławkę, poznaję te miejsca, jutro wybieram się dalej, poznam dalsze okolice, myślę że będą tak samo ciekawe i radosne jak te, które poznałem tutaj - to jest ta tajemnica - jutro zabiorę jeszcze swoich ziomków, tych z tego miejsca, pójdę z nimi, i zabiorę ich na moją ławkę, poprowadzę ich swoimi ścieżkami w parku, i tam za górką, żeby zobaczyli to światło, które tam się rozchodzi.* To miejsce, to wszystko jest nasze, poznajemy miejsce, które Bóg nam ofiarował, dał, przywrócił, a my je poznajemy, cieszymy się, mamy swoją ławkę, chyba niedługo będzie trzeba dostawić drugą, bo i nas jest więcej. Tam w głębinach jest pełnia wolności, ale i życia tak jak teraz; żyjemy, ale nasza natura wewnętrzna, ona inaczej postrzega świat, ona jest cały czas w opiece, w dotknięciu Boga, cały czas czujemy Jego słońce nad nami świecące, On jest światłem, nie zamykamy drzwi, bo nie ma tam złodzieja, ani kłatwy, jest już wszystko doskonałe, ale wiemy że są jeszcze ci, których tutaj jeszcze nie ma, i musimy o nich walczyć. I walczymy właśnie - miłością i prawdą, objawiając tą tajemnicę. **Ps 63:8-9: "Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie: do Ciebie Ignie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera."**

*Ps 107:12: "Trudami przygiął ich serca: chwiali się, lecz nikt im nie pomógł."*

Człowiek jest utrzymywany w stanie nieustannego rozdarcia podświadomego, nieustannego chaosu, nieustannego rozbicia, nieustannego stanu wewnętrznej przemocy, niepokoju, lęku przed

śmiercią, przed chorobą, i wszystkimi innymi sprawami. To wszystko tam wewnątrz istnieje, w podświadomości, i kościół się tym w ogóle nie zajmuje, ponieważ nie chce, bo w taki sposób można nad człowiekiem roztoczyć władzę, i mieć we władzy ich życie, i mówić: *ten problem, który tam istnieje, to są wasze grzechy, bo wy nas nie słuchacie, i dlatego tak macie*. Do czego doprowadziła ludzi teologia, czyli chęć zrozumienia Boga własnymi potrzebami chciwości?

Do tego, że Bóg jakoby nie odkupił człowieka, że człowiek jest grzeszny, że dusza jego jest w grzechach, że przez uczynki tylko się wydobywa, a świętość można ocenić dopiero po śmierci człowieka przez jego życie; a nie że świętość się objawia przez pełnię łaski, bo jest darem danym przez Boga.

Ale my uwierzyliśmy temu darowi, Bogu, i postępujemy tak, a On nas umacnia, i daje nam poznanie - aby ludzi wyrwać z uwięzienia w rozumie własnym, w grzeszności, lęku, i cierpieniu, ponieważ myślą, że ono jest głównym sensem człowieka. Ale głównym sensem człowieka jest posłuszeństwo Chrystusowi. My to znamy, doświadczamy, Bóg to ujawnił, i Bóg to pieczętuje; a tamto to nie jest mądrość, to jest arogancja względem Boga. Dlatego jest Apokalipsa - było sześciu królów, teraz jest siódmy, będzie ósmy, ale ten ósmy jest z siedmiu. Pierwszym była pycha, a ostatnim ósmym, który jest także pierwszym, jest zawiść; pycha przerodziła się w zawiść, bo pycha mówi: *jestem sam jedyny, i nie ma innego, jestem najpotężniejszy*.

Ale nagle pojawia się potęga Boga, i człowiek który objawia tajemnice, że Bóg jest najwyższy, najdoskonalszy i nie ma w Bogu kłamstwa. I pycha tamtych przeradza się w zawiść, przeciwko tym wszystkim, którzy znaleźli prawdę. Pycha jest obnoszeniem się i mówieniem, że jest największy; a zawiść się pojawia, bo ktoś to poznał, i rozpoznał, i wie że to nie jest prawda; dlatego jest zawistny, aby zniszczyć tych, którzy znają jego tajemnicę, znają że jest słaby, że nie ma w nim siły, i że jest nikim. A teologia powstała na tej nicości. Co ona udowadnia? - że Bóg niczego nie zrobił, że człowiek jest grzeszny i nie ma świętości, a że świętość przychodzi przez uczynki. I pytanie: czy bardziej jest ważne i istotne, kierować się teologią, czy żywym Bogiem w nas?

Czy bardziej przez rozum pojmować rzeczy? Czy bezpośrednio Bogu pozwalać działać w sobie, aby Bóg myślał naszymi myślami, kochał naszym sercem, i pragnął naszą duszą. **Ps 63:10-12: "A ci, którzy szukają zguby mojej duszy, niech zejść w głębiny ziemi. Niech będą wydani pod miecze i staną się łupem szakali. A król niech się raduje w Bogu, niech chlubi się każdy, który nań przysięga, tak niech się zamkną usta mówiących kłamliwie."**

*Ps 107:13: "I w swoim ucisku wołali do Pana, a On ich uwolnił od trwogi."*

Ludzie chwalą sobie człowieka opanowanego, łagodnego, wiernego, dobrego, uprzejmego, cierpliwego, niosącego pokój, radość i miłość, bo mają w sobie Ducha Świętego, bo to Duch Święty powoduje, że oni tego poszukują.

Ale człowiek w tym świecie przestał już właściwie szukać Boga, mimo że Boga można znaleźć osobiście. Droga do Boga jest w samotności, i osobiście musimy Go znaleźć; bo Jezus Chrystus złożył ofiarę za każdego człowieka osobiście, i każdy człowiek musi osobiście ją przyjąć, i osobiście musi doświadczyć wewnętrznej śmierci. A śmierć ta jest śmiercią, która nie zabija naszej duszy, nas nie zabija, zabija złego ducha.

A nie przyjmują miłości Chrystusowej i śmierci Chrystusowej ci, którzy są ze złego ducha. *Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności; a śmierć weszła na świat przez zawiść diabła, doświadczają jej ci, którzy do niego należą* (Mdr 2.23-24). Więc boją się przyjąć Chrystusa ci, którzy mogą umrzeć, a przyjmują Chrystusa ci, którzy nie umierają - *bo choćbyś umarł, a wierzyć będziesz we Mnie, nie umrzesz; choćbyś umarł, a będziesz wierzył we Mnie, żyć będziesz*.

Dla ludzi jest to pewnego rodzaju przerośnia, ale nie jest to przerośnia. Jeśli traktujemy to jako przerośnię, to musimy potraktować życie ludzkie jako przerośnię, że to jest tylko przerośnia, że nie ma tego życia; bo prawdziwym życiem jest tylko wewnętrzne życie. Ta prawda, o której rozmawiamy, o której Duch Boży objawia, o tajemnicy jutrzeńki, o tajemnicy ciała chwalebного, o tajemnicy człowieka światłości - ta tajemnica jest ujawniona wewnątrz „in pectore”, czyli w sercu człowieka, i możemy ją poznać wtedy, kiedy się ona objawi, wyrazi. A ona się już objawiła i wyraziła.

I my mamy świadomość całkowicie objawionej tajemnicy wewnętrznej,

człowieka światłości, gdzie wewnątrz Syn Boży się mieści, i razem stanowią jedność, gdzie jest powiedziane - *gdy dwie ręce staną się jedną ręką, dwoje nóg jedną nogą, dwoje oczu jednym okiem, a oblicze w miejscu oblicza, powiedzą górze przesunąć się a ona się przesunie*. Stajemy się jedną naturą, gdzie jej tajemnica staje się naszą tajemnicą, w niej się ona objawia w pełni, a nasze życie jej życiem; i moc która w niej jest, ożywiona przez moc Bożą, która w Synach Bożych istnieje, ta moc emanuje i jest ogromną potężną mocą.

**Ps 71:23-24: "Rozradują się moje wargi, gdy będę Ci śpiewał, i dusza moja, którą odkupiłeś. Również mój język przez cały dzień będzie głosił Twoją sprawiedliwość, bo okryli się hańbą i wstydem szukający mojego nieszczęścia."**

*Ps 107:14: "I wyprowadził ich z ciemności i mroku, a ich kajdany pokruszył."*

Słowo Boże, które do nas dociera to jest Słowo Prawdy. Natomiast słowo, które z człowieka wypływa i ma cechy woli, ma cechy zaklęcia, czyli pewnego rodzaju wpływania na wolę człowieka i zmuszania do pewnego posłuszeństwa przez lęki, przez nakazy, które nie są zgodne z prawem i z prawdą Bożą.

Była o tym mowa od ośmiu lat, o tajemnicy wewnętrznego świata, że w nas jest pierwszy świat, że w nas jest tajemnica pięknej córki ziemskiej, że w nas jest jej natura uwięziona, że człowiek żyjąc w tym świecie, nieustannie żyje jej cierpieniem, nieustannie żyje jej udręczeniem, i jest to przez emocjonalny stan, i emocjonalne potrzeby człowieka w tym świecie, które są sygnowane jego świadomością jako potrzebą jego; czyli że świadomość jest tylko potrzebna, aby zgadzać się z tym, co zostało już podjęte, aby wina była po stronie człowieka.

I pytanie - o co prosisz kościół? - w otwartym tekście: *proszę, aby moje dziecko zostało pozbawione światłości, którą ściągnęło na siebie w czasie narodzin, bo nie będzie mogło należeć do kościoła grzeszników, bo panem jest Adam i grzech pierworodny*. To musi się skończyć, bo to się skończyło! Ale ci, którzy nienawidzą Boga, nienawidzą Chrystusa, nienawidzą Ducha Świętego, oni nieustannie tworzą różnego rodzaju pisma, jakoby nauki o Bogu, który tego potrzebuje. I dzisiejsze różnego rodzaju teologiczne tłumaczenia, ukazują tylko, że nie widzą w Bogu życia, ale w piśmie, w zależności

od tego jak się je tłumaczy; i pojawia się zakłęcie, zaklęty naród słowami mocy, w których nie ma Bożej mocy, jest tylko wrogość Jemu. Dzisiaj ludzie są uwarunkowani i burzą się, bo jest to odruch behawioralny, a nie jest to rozumowe burzenie się. Burzą się ci, którzy są uwarunkowani, ponieważ nie zastanowią się nad sytuacją tą, że Bóg jest wszechmocny, wszechdoskonały i wszechpotężny, i jak mówi to tak jest, i że Jego Duch nas ożywia, bo to On jest życiem.

A wystarczy, że się zastanowią troszeczkę, nie pozwolą uwarunkowaniu zadziałać, i wtedy Duch Święty przez rozum dotrze do nich, i pozwoli im zrozumieć, i poznać Swoją Obecność, a wtedy odstąpi od nich zły duch, bo by musiał walczyć z Bogiem, co jest niemożliwe. I wtedy zrozumieją, że jeśli Bóg powie: *jesteś wolny*, to dlaczego mam uważać inaczej? Jeśli Bóg mówi, że jestem święty, to dlaczego mam uważać inaczej? Tylko dlatego, że widzę grzech w swoim ciele? Tylko dlatego mam uważać że Bóg kłamie? Przecież to jest niedorzeczne.

Grzech duszy powstał z powodu nieposłuszeństwa Adama, i to jest jego spuścizna, jego wrogość spadła na nas. I Jezus Chrystus uwolnił nas od tej wrogości, pokonując Adama i dając nam Swoje Życie, i należymy teraz już do Niego. Jest wolność, i jest nabycie, jest wydobycie, i ci którzy się temu sprzeciwiają, są buntownikami. Bo nabyci zostali wszyscy, i gdyby była dowolność, nie było by synów buntu, byłiby ci, którzy wybrali Boga, i ci którzy Go nie wybrali.

Ale Bóg nabył wszystkich, wszyscy do Niego należą; ci którzy się sprzeciwiają, i walczą z Jego nabyciem, są synami buntu, buntują się przeciwko Temu, który ich ocalił, są wrogami prawdy, i wykorzystują typowo rozumową logikę ku temu, aby udowodniać, że grzech w ciele jakoby udowadnia, że Bóg jest kłamcą. Wykorzystują pierwszy świat, aby zniszczyć drugi, czyli udaremnić drugi świat, czyli łaskę drugiego świata, która ratuje pierwszy świat.

My to rozumiemy, dlatego że Bóg myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, i pragnie naszą duszą, dlatego że Jemu wierzymy, i wiemy o tym, że jeśli tak powiedział, to tak jest. Uwierzylimy Jemu, i Bóg wspiera nas, dając nam głębokie poznanie, i osobiste poznanie Siebie.

Ale są tacy, którzy są wrogami tego poznania. Wiedzą, że to jest prawda, ale nie chcą za nią pójść, bo tracą związek z ciemnością, są tak silnie związani z demoniczną siłą, z demonami. Jest mnóstwo innych bogów, którzy tak naprawdę nie istnieją, i jednego Boga powinni się słuchać i trzymać, który jest na Syjonie. **Wj 20:3-6: "Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań."**

*Ps 107:15-16: "Niech dzięki czynią Panu za Jego łaskawość, za Jego cuda dla synów ludzkich, gdyż bramy spiżowe wyłamał i skruszył żelazne wrzeczadze."*

Żyjemy w naturze wewnętrznego świata, cieszymy się radością obecności Boga, cieszymy się radością Jego wewnętrznej opieki, czujemy Jego Obecność, cieszymy się tą właśnie rozszerzającą się naturą Jego Obecności, i prawdy w naturze podświadomej. Ale ta natura podświadoma, którą człowiek zna, to jest tylko ta ciemna część natury podświadomej duchowej, którą Freud nazywa obsesją seksualną.

A prawdziwa natura wewnętrzna, to jest ta Boska tajemnica, która tam się wewnątrz objawia; czujemy jak ona się objawia, jak ona jest cicha, spokojna, radosna, jak ona w pełni w głębi człowieka rozszerza swoją naturę. I tylko drogą Boską, można tą naturę dostrzec, spotkać, właściwie wydobyć, wypełnić ją prawdą, czerpać z niej tajemnice, czyli umocnienie, i dzieło Pańskie wykonywać; nikt do niej się nie dostanie inną drogą, jest to po prostu niemożliwe. Moc jej jest ogromna.

To jest właśnie tajemnica zorzy, i ona jest określona jako zbrojne zastępy, jako potężna siła, i moc jaśniejąca, a jednocześnie mająca potęgę, ponieważ to Bóg, to wszystko czyni. To nie chodzi o to, że my jesteśmy mocą, to Bóg jest mocą, my jesteśmy tymi, którzy żyją mocą i życiem Jego, a On działa, my jesteśmy tymi, którzy tam są, a On w nas działa. I potężna Jego moc rozświecła

to miejsce, rozświeć potęgę, przywraca całą naturę winnic ku chwale Bożej, ponieważ usuwa ciernie i głogi, i opiekuje się całymi winnicami, które w głębinach objawiają tajemnice chwały Bożej, która jest należna wiecznie i zawsze Bogu. Bo kim jest dziesięć córek Pańskich?

Jak to Jezus Chrystus powiedział, a jest to księga apokryficzna - to wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja, te znają drogę; a drugie siostry, następnych pięć - to jest poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo, cierpliwość. Mimo, że są jednym, to jedne idą, znają drogę, a drugie znać jej nie chcą, ale najważniejsze, żeby poznały wszystkie, bo wszystkie dziesięć córek, są Bożymi córkami. Radujecie się z tych, które weszły na wesele, a smucicie się z powodu tych, które nie weszły. Więc jesteście dobrymi uczniami, ponieważ cieszyacie się z tego, że one znalazły drogę, a smucicie się z powodu tego, że tamte drogi nie znalazły. Ale zapewne znajdą. Ponieważ w nas jest ta tajemnica, w głębinach naszych jest poznanie, a ona oczekuje na poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość, ona oczekuje naszej postawy, jak życiodajnej strawy, Boga żywego, który jest każdego Bogiem, czyli Boga Mego i waszego, bo Ja wiem, że On jest Moim Bogiem, ale waszym także. Wszyscy przez Niego zostali odkupieni, ale nie wszyscy Mu chcą dziękować. Ale najważniejsze, że ten czas przychodzi, i się to wszystko objawia coraz głębiej, i mocniej. **Jr 32:38-41: "I będę moim narodem, Ja zaś będę ich Bogiem. Dam im jedno serce i jedną zasadę postępowania, by się Mnie zawsze bali dla swego dobra i swych potomków. Zawrę zaś z nimi przymierze wieczne, mocą którego nie zaprzestanę im wyświadczać dobra. Napelnę ich serca moją bojaźnią, by się już nie odwracali ode Mnie. Cieszyć się będę, wyświadczając im dobrodziejstwa, osadzę ich trwale w tej ziemi - z całego swego serca i z całej swej duszy."**

*Ps 107:20: "Posłał swe słowo, aby ich uleczyć i wyrwać z zagłady ich życie."*

Grzech ciała nie świadczy w ogóle o Bogu, świadczy natomiast o tym, że nasze dzieło jest jeszcze w dalszym ciągu niedokończone, ale istnieje, i trzeba je zakończyć, trzeba je wypełnić, i mówi o tym do czego jesteśmy stworzeni - do pokonania tego grzechu w ciele.

Nie jest to trudna sytuacja, ponieważ narzędziem, mocą, siłą jest prawda, która jest objawiana, a jednocześnie owoce Ducha Świętego - opanowanie w

trosce o drugiego człowieka, w trosce o dzieło Pańskie, aby się rozszerzało w każdym człowieku, łagodność, wierność Bogu z całej siły, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, i miłość. To jest wszystko tajemnica Boga, która w nas się objawia, i która stawia opór grzechowi, dlatego że wybieramy Boga, i wierzymy, że Jego Odkupienie w nas istnieje, i nigdy się nie zdewaluowało.

Dewaluacji chce dzisiejszy świat, szatan i jego poplecznicy, którzy współdziałają ze złem chcąc, aby grzech ciała stał się murem, którego Bóg nie może przekroczyć. Ale On to czyni, teraz to czyni. Ten mur spowodował, że ludzie zamknęli się w klatce własnego demonicznego życia i udręczenia, i nie mogą się teraz z tego wydostać, są jak w sarkofagu, grobowcu. Bóg ożywił ich wewnętrzne życie, a oni widzą wszędzie mury, wszędzie ciemność, wszędzie udręczenie, bo sami zbudowali te mury dla siebie samego wewnątrz.

A Bóg przebudził ich wewnątrz, i objawia im ich samych, tam gdzie być powinni, a jeszcze nie są, ale mogą być w każdej chwili, gdy uwierzą. Bóg objawia dzieło w tej chwili człowiekowi, i my właśnie tam zstąpiliśmy, aby tam w tych ciemnościach światłość zajaśniała, i żeby już ciemności nie było, i żeby już nie było słońca tego świata, ale Słońce Nieba, Słońce samego Boga, które nigdy nie gaśnie, żeby nie było już żadnej klątwy, i aby w nas jaśniała jutrenka - ta tajemnica wewnętrzna, która jest zapisana tylko w sercu człowieka, bezpośrednio, gdzie może ją poznać tylko wewnątrz.

Święty Paweł objawił swoje Listy właśnie „in pectore”, bo Bóg dotknął jego serca, a on wypowiadając te słowa, nie radził się ani krwi ani ciała, wypowiadał je tak jak Bóg w nim mówił, i Listy świętego Pawła ujawniają tajemnice wewnętrznego życia tej natury, dlaczego Chrystus przyszedł - aby to co objawił świętemu Pawłowi, stało się jawne, i w pełni objawiła się Pełnia chwały. Aby cała Ziemia była pełna chwały. To jest niezniszczalna tajemnica, bo sam Bóg swoim życiem, wypisuje w sercach człowieka tą prawdę i otwiera ją. A kiedy dojrzewa prawda, i ona się objawia, kwiat dojrzewa, i przychodzi ten, który kwiat ścinać może - abyście mieli z niego pożytek - to jest ta tajemnica, abyśmy wzrastali ku prawdzie Bożej, bo to jest kwiat, kwiat tajemnicy, który wyrasta i objawia się w naturze wewnętrznego naszego życia. To co ukryte było „in pectore”, teraz

objawia się i żyje, kwiatem jest, aby jaśniało, i aby życie dawało. **Syr 39:13-15:** **"Posłuchajcie mnie, pobożni synowie, rozwijajcie się jak róża rosnąca nad strumieniem wody! Wydajcie przyjemną woń jak kadzidło, rozwińcie się jak kwiat lili, podnieście głos i śpiewajcie pieśń, wychwalajcie Pana z powodu wszystkich dzieł Jego! Oddajcie chwałę Jego imieniu! Podziękujcie Mu przez wysławianie przy dźwięku harf i wszelkich instrumentów muzycznych! A tak powiecie w dziękczynieniu."**

Fragment wykładu - 16.04.2024r.

### **CICHO! UKOCHANY MÓJ! OTO ON! PNP 2.8**

Wiara jest małżeństwem duchowym, i tylko przez wiarę jest realizowane małżeństwo duchowe, nie jest to możliwe inaczej, dlatego że wiara, jest to zjednoczenie się z Bogiem, tak ściśle, że stają się jedną naturą. Czyli Duch Boży przez wiarę mieszka w człowieku; i bez wiary nie ma małżeństwa duchowego, nie ma realizacji tego wersetu: *Ten zaś kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym Duchem*. Małżeństwo duchowe - zjednoczenie w Chrystusie Panu, z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. Duch Święty jest jednym Duchem - Ojca i Syna, ale także i naszym; więc jaki to jest ogromny cud, jaka wielkość potęgi człowieka, i przywrócenie go do chwały, że stał się jednością z Bogiem, stanowi z Bogiem jednego Ducha. Jesteśmy włączeni w Troistą naturę Boskiej tajemnicy przez Ducha Świętego. Jest to więcej niż tajemnica, i więcej niż niezrozumiałe i niepojęte; bo tylko przez wiarę może się objawić. Możemy się tylko poddawać tej tajemnicy, aby całkowicie w niej uczestniczyć, i przeżywać ją, ponieważ dopiero gdy ona się stanie, to tak jak święty Jan mówi, w Liście: *w tej chwili nie wiemy kim będziemy, ale wiemy że będziemy podobni do Niego; nie wiemy, nasze zmysły nie są w stanie pojąć kim On jest, ale przez wiarę zdążając, będziemy takimi jak On*.

Jezus Chrystus zmartwychwstał, aby stworzyć Synów Bożych, żeby Synowie Boży podjęli dzieło dokończenia dzieła światłości ciała, aby ciało chwalebne objawiło Boską tajemnicę na Ziemi, w ciele człowieka, bo człowiek jest stworzeniem, które zostało stworzone jako panujące istnienie we wszechświecie. Natura cielesna, która nie może żyć sama, ona objawia stan naszej wiary, i kiedy jesteśmy zjednoczeni z Bogiem, i nadzieja w pełni w nas istnieje, czyli

Chrystus Pan istnieje w nas z całej mocy, to to ciało przekształca się na stan fizycznego objawienia duchowej naszej postawy, duchowej obecności, wyraża naszą Boską obecność, i istniejąc w małżeńskiej radości, w małżeńskiej tajemnicy, w małżeństwie niepokalanym, ono realizuje Boską tajemnicę, która je wznosi.

I jak zostało to już powiedziane: Synowie Boży, gdy są ściśle zjednoczeni z człowiekiem światłości, to w nim istnieje światłość, stają się jedną naturą, i gdy powiedzą górze - *przesuń się*, to ona się przesunie, ponieważ mają władzę nad kształtowaniem materii. Święty Piotr, mówiąc o tych wszystkich sytuacjach, przedstawia że jako Synowie Boży, jesteśmy pełni światłości Chrystusa, pełni prawdy, pełni miłości, pełni życia, a jednocześnie oczekujemy w ciemności - i mówiąc o tej rzeczy, one jedne z drugimi nie są sprzeczne, i nie mogą być sprzeczne; a jeśli wydają się sprzeczne, to tylko dlatego, że człowiek jeszcze nie rozumie, nie zrozumiał dokąd to wszystko zmierza. A święty Piotr mówi o tajemnicy Jutrzenki, tej o której mówił święty Izajasz, że ci którzy nie znają tej prawdy, o której mówi święty Piotr, to nie mają światła, i nie znajdują Jutrzenki.

**Dz 5:32: "Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni»."**

*Flp 4:8: "W końcu, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym - to miejcie na myśli!"*

Życie jest pełne też drugiej strony - doświadczania tej wyższej duchowej natury człowieka. Kiedy się przyjrzymy temu, to będziemy to po prostu dostrzegać, i będziemy widzieć w drugiej osobie także zdolność do empatii, zdolność do kochania, zdolność do poświęcenia - tą naturę, a nie tylko do niższych aspektów, i takiej reakcji. Człowiek jest zdolny do wyższych uczuć, jest to w nim, on ma w sobie ten ogromny potencjał, tylko trzeba to stamtąd wydobyć, trzeba widzieć w nim to; jak to powiedział święty Paweł: *chodzimy po tym świecie ukazywać człowieka doskonałego w Chrystusie, bo on jest doskonały, i nie da się tego zaprzeczyć, ponieważ Chrystus dokonał tego, i każdy jest doskonały*. Jesteśmy w stanie dostrzegać tą sytuację. A później i w nas, zmienia to też przestrzenie naszego pojmowania, budzi się w nas całkowicie inne postrzeganie świata, inaczej myślimy, inaczej rozumiemy, inaczej decyzje podejmujemy, postrzegamy inne wzorce życia, bo te wzorce życia, też w jakiś sposób istnieją w tym drugim człowieku, a później

postrzegamy, że te wzorce są duchowe, że ma te wzorce duchowe.

Tylko, że ten świat zmusza go do widzenia tych wzorców niskich, tych gwałtownych, emocjonalnych, tych złych wzorców. Ale wyższe, duchowe, też w nim istnieją, ponieważ przez Boga są tworzone; bo każda sytuacja, i wszystko co istnieje w życiu człowieka, ma dwie strony, i to od nas zależy, którą będziemy widzieć. Ten świat funkcjonuje w taki sposób, aby wiedząc o tym, że te dwa stany istnieją w człowieku jednocześnie, popycha go do wyboru przemocy, agresji, aby świadomie dokonywał wyboru złego stanu. Bo bardzo łatwo można zmienić psychikę człowieka, bardzo łatwo można go zdegradować, i skierować jego myśli na złą stronę - wikła się świadomość człowieka w różnym innym postrzeganiu, i w ten sposób produkuje się grzechy, produkuje się uwikłania, produkuje się udręczenie i umęczenie człowieka; ale te rzeczy ich nie dręczą, dręczy ich świadomość niewłaściwego pojmowania.

Więc tak naprawdę, w tym świecie, głównym elementem ataku, i panowania, jest świadomość, i uwięzienie człowieka na zasadzie zniewolenia jego świadomości, aby człowiek sam się więził; bo świadomość człowieka jest drogocennym źródłem, które jest w stanie produkować, stwarzać, i mieć moc ogromnego tworzenia. Zabrano człowiekowi Boską tajemnicę, zabrano mu bezgrzeszność, zabrano mu Chrystusa, zabrano mu Boga, a zadano mu drugi kanon, i kazano mu wierzyć w to, że grzech pierworodny dobrze się ma. W ten sposób człowiek stracił świadomość dokąd zmierza.

Ale kiedy dostrzeżemy tą drugą stronę, to wiemy, że ona istnieje, tylko musimy trochę włożyć pracy w to, aby dostrzegać tą naturę, że ona jest istniejąca; bo nie ma nic takiego, co by było jednostronne, żeby tylko miało jedną stronę. Jak to Jezus Chrystus powiedział: *każda rzecz ma część zewnętrzną i wewnętrzną, wy dbacie tylko o zewnętrzną część, ale to naczynie ma swoją też część wewnętrzną, wewnętrzej nie myjecie, nie dbacie o nią tylko o zewnętrzną stronę, ale wewnętrzna jest bardzo ważna; obie stanowią całość*. Więc walczę o to, aby każdy mógł odnaleźć swoją równowagę, a jednocześnie znaleźć tą jedność z Bogiem, która jest tak niezmiennie ważna dla każdego człowieka. Muszę cały czas stawać na wysokości zadania, aby dbać o

każdego człowieka jak najsilniej, aby go prowadzić, i nie zgubić, ale z całej siły umacniać, widzieć w nim tylko samo dobro, nie widzieć w nim niczego, co by było złe. I wydobywać z każdego najlepszą jego część, doskonałość - tą jego osobowość, bo każdy ją ma, i może przeżywać w wyższy sposób. Trzeba to tylko wydobyć, i trzeba ujawnić mu to, a on to dostrzegając, nagle zmienia się.

**Łk 11:39-40: "Na to rzekł Pan do niego: «Właśnie wy, faryzeusze, dbacie o czystość zewnętrznej strony kielicha i misy, a wasze wnętrze pełne jest zdzierstwa i niegodziwości. Nierozumni! Czyż Stwórca zewnętrznej strony nie uczynił także wnętrza?»"**

*J 3:29: "Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu."*

To ciało nie osiąga stanu Boskiego samo przez się, ono jest zdane całkowicie na naszą naturę wewnętrzną, na naszą świadomość i wiarę. Na ciele naszym fizycznym, objawia się nasz stan wiary i świadomości, i gdy oddajemy się Bogu z całej siły, to na naszym ciele objawia się kształtowanie Boskiej tajemnicy, i staje się ono przemienione w ciało chwalebne - a to zaświadcza o tym, kim jesteśmy, ponieważ to ono jest ostatecznym świadectwem.

Bóg Ojciec stworzył materię, materia wyglądała jako całość, ale całością nie jest, bo brakuje jej Boga. Więc stworzył piękną córkę ziemską, stworzył bóstwo na sposób ciała, które jest naturą wewnętrzną życia tej materii, aby ciało stało się Boskie, i doznało końca swojego istnienia, czyli początku obecności w Bogu. Synowie Boży rozpoczynają zawieszony początek - początek końca, czyli początek naprawy. A ta naprawa, to skierowanie materii ku doskonałości Bożej. Bo zostało to zawieszone, przez bunt i upadek ówczesnych synów Bożych, którzy zostali skażeni przez zmysłowość, i ulegli temu stanowi - zmysłowej degradacji, która została w nich zaszczepiona, ale nie musiała znaleźć miejsca zapuszczenia korzeni, mogła zostać po prostu ususzona, wyrzucona, i by nic się nie stało. Ale oni spoglądając na piękną córkę ziemską, odczuwali pragnienie, i czuli, że muszą ją mieć. I to skażenie przez zmysłowość jest głównym problemem dzisiejszego człowieka.

Jezus Chrystus jako cielesny człowiek, jako cielesna natura ukazuje nasze duchowe ciało w postaci fizycznej, jako zbrukane,

pobite, udręczone, umęczone; ukazuje ciało wszystkich ludzi, ale wewnątrz jest czystą świętą Boską naturą. I to ciało umiera na Krzyżu, bo Jezus Chrystus nie walczył o życie to cielesne, ale doprowadzał je do uśmiercenia, dlatego że takie było Jego dzieło; nie walczył o to życie, tylko trzymał się Życia Ojca - *Ojczyźnie oddaję w Twoje ręce Ducha Mojego*. I po zmartwychwstaniu, objawia się nam już w Swoim ciele, ale naszym przyszłym chwalebnym. To ciało, które nie było Jego, wziął na Siebie, a to ciało, które jest Jego, objawia nam, że będziemy je mieli, kiedy będziemy żyli w Nim, czyli ciało chwalebne.

*Świat zaś przemija, a z nim jego pożyteczność, kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki* - w świecie Bożym nie ma pożyteczności, i gdy trwamy w Bogu, to automatycznie też przemija wszelka natura zmysłowa człowieka, po prostu przestaje istnieć ten wpływ cielesny, i jest odwrotna sytuacja - natura cielesna jest zdolna do życia z pozbawieniem zmysłowości; ale nie duchowości i małżeństwa duchowego. Bo duchowy aspekt jest całkowicie inny - dwoje jednym ciałem się stają, nie są już wtedy dwojgiem, ale jednym ciałem. Dlatego Bóg daje dzisiaj Synom Bożym, w małżeństwie ciało chwalebne, piękną córkę ziemską, bóstwo na sposób ciała. I istnieje małżeństwo męża i żony w rozumieniu duchowym, które w pełni wypełnia tajemnice małżeństwa. Tylko nie ma tam zmysłowości, która by cechowała naturę cielesną, a jest tam duchowość, która przenika tę naturę cielesną, a natura cielesna w pełni doświadcza chwały Bożej, w tym ciele, we wszystkich aspektach małżeńskiego istnienia, stokroć doskonalej niż zmysłowość, która osacza tylko do panowania i powielania gatunku. Bóg człowieka stworzył po to, aby tak się stało, żeby to co niebieskie i to co ziemskie oglądało chwałę Bożą.

I dzisiaj, stoimy właściwie w progu ciała chwalebnego, jesteśmy świadomi tej natury, ponieważ przemieniamy się wedle tej tajemnicy. Jesteśmy tą mocą, która jaśnieje, i blaskiem swoim całkowicie wypiera ciemność, i ciemność przestaje istnieć, a pojawia się światłość, bo światłość, która w nas jest, jest światłością, której ciemność nie ogarnia, a to jest sam Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty; bo Synowie Boży są nikim innym, jak tylko tymi, którzy są zjednoczeni ściśle z Duchem Świętym, z Ojcem, i Synem, i stanowią

Trójistotę. **1Kor 15:46-49: "Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba. Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego."**

*J 16:24: "Do tej pory o nic nie prosiliście w imię moje: Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna."*

Piękna córka ziemiska jest bóstwem na sposób ciała, i ostatecznie ciałem naszym chwalebnym. I tak jak Chrystus przedstawił tą sytuację: *przez posłuszeństwo, Ojciec Mój jest Moją Głową, Ja dla was jestem waszą Głową, a wy jesteście Głową dla kobiety, czyli natury wewnętrznej waszej głębokiej podświadomej; i pamiętajcie, że jeśli wy jesteście dla niej Głową, to jakże Głowa musi być doskonała, aby nie była tą, która zwodzi, ale tą która wznosi.* Wszystko co nie jest naszym dobrem, sercem, doskonałością, i oddaniem Bogu, przeminie, zostanie tylko to co Boskie. Zanurzajcie się w to co Boskie, bo tylko to trwa na wieki, i nigdy nie ustaje. A głównym elementem, jest prawdziwy człowiek żywy - ciało chwalebne; jesteśmy stworzeni dla ciała chwalebnego, a ono w nas powstaje, kiedy jesteśmy w pełni świadomi Synostwa Bożego, przez Inkarnację Świętą, przez przyobleczenie się w dary Męża w komnacie małżeńskiej, gdzie jesteśmy stworzeni ponownie do życia, z nasienia nieśmiertelnego, nieginącego, które żyje dzięki Słowu Boga, które jest żywe i trwa. Jak to powiedział święty Paweł: *nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga.* A prawdą jest to, że tajemnica życia Chrystusa w nas, w dalszym ciągu trwa i czeka na pełne ujawnienie się - w tajemnicy ciała chwalebnego.

Święty Paweł przedstawił: mimo że prowadzę życie w ciele, to ono tak naprawdę nie zajmuje mi moich myśli duchowych, i nie zastanawiam się jak mam to robić, cała moja świadomość, cała moja wiara skierowana jest ku Chrystusowi, który odkupił mnie, i cały jestem w Nim zanurzony. Ewangelia mówi bardzo wyraźnie: *Nie troszczcie się o to co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać, z całej siły wierzcie w Boga, On wie czego potrzebujecie, i wam to da.* Więc wierzę Chrystusowi z całej siły, że myśli moimi myślami, kocha moim sercem, i pragnie moją duszą, i że wszystko daje mi, co jest potrzebne w sposób fizyczny, a ja z całej siły mam dbać o to,

aby Go nie zgubić, aby cały czas trwał we mnie, a ja w Nim, żebym trwał, bo już nie ja żyję. *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*; czyli ja nie rozporządzam swoim ciałem ani duchem, to On rozporządza. Ja jestem, żyję w tym ciele, ale widzę obecność Jego w moim duchu i ciele, bo widzę Jego postępowanie. Jestem całkowicie oddany Bogu - opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość, ale nie ja, to On we mnie, aż się zadziwiam tak wielką doskonałością, że tak wielką łaską mnie obdarzył, i że nieustannie działa, i nigdy nie przestał mnie tym obdarowywać. **Rz 6:4-5: "Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie."**

*J 16:25: "Mówiłem wam o tych sprawach w przypowieściach. Nadchodzi godzina, kiedy już nie będę wam mówił w przypowieściach, ale całkiem otwarcie oznajmię wam o Ojcu."*

Uwierziliśmy w Boga przez Chrystusa. Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa, i Jezus Chrystus objawił się, i ludzie uwierzyli: *Bóg żyje, Bóg istnieje, wskrzesił Chrystusa, widzieliśmy jak został zabity na Krzyżu, a On żyje, On jest; i chodził po Ziemi jeszcze przez 40 dni. Wierzymy w Boga, który jest ponad naszym pojmowaniem i rozumieniem. Świadectwem jest właśnie Zmartwychwstanie. Dzieło Chrystusa jest proste: On złożył ofiarę ze swojego życia, i każdy jest doskonały, i każdego musimy w ten sposób objawiać, a ten człowiek może to przyjąć lub nie; a jak tego nie przyjmie, to jak jest napisane: mogą mówić inaczej, ale wtedy ujawnia się to że nie ma w nich światłości, i nie ma dla nich Jutrzenki*; bo wszystko możecie robić, ale nie wszystko jest pożyteczne.

Jesteśmy w ostatnim akcie bitwy niebieskiej - demonów i Aniołów Nieba, którzy walczą o dominację; jest to Armagedon. W ciele jest świadomość, w ciele są siły, w ciele są dwa obiegi, dwa systemy; i siły ciemności walczą o to, aby ich system zwyciężył, aby zwyciężył system ducha mocarstwa powietrza, czyli zmysłowość. Dlatego walka jest o wolę człowieka, aby wedle tej woli działało się to, co oni chcą, żeby to działało się w taki sposób, aby Boskie tajemnice zostały

całkowicie usunięte, a w tym ciele mogły się dziać te sprawy, które chcą demony. I dlatego tak bardzo w tym ciele, i o to ciało, są staczane ogromne bitwy, bo ciało jest miejscem spotkania się dwóch potężnych sił. Siła Boska jest siłą nadrzędną, zawsze panującą, ale siła ciemności wykorzystuje człowieka, jako istotę Boską, aby walczyć z Bogiem. Szatan sam nie walczy z Bogiem, szatan wykorzystuje człowieka, aby to człowiek swoją siłą walczył z Bogiem. Ale my wiemy kim jesteśmy, wiemy co nam Chrystus uczynił, i wiemy kim nas uczynił, i jakie mamy dzieło, bo to dzieło nie objawia się w naszych głowach, tylko jest dziełem zapisanym od zarania dziejów - aby cała materia też oglądała chwałę Bożą.

*Nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni, w jednym momencie* - a to nie jest czas, który trwa tysiące lat, to jest czas jakiejś jednej chwili, która się zbliża, jest coraz bliżej ta chwila, gdzie przemiana, która nastąpi, będzie ona związana z trąbą - *w jednym momencie, w jednym mgnieniu, na dźwięk ostatniej trąby, zabrzmi bowiem trąba*. Czyli wystąpi jedna chwila, że ta przemiana spowoduje tą sytuację, że zostaną wyłączone zmysły ludzkie, duch ciała zostanie w jednej chwili wyłączony, i przestanie istnieć. Wchodzimy w inną przestrzeń, i nagle wszystko to, co było odbierane przez ducha ciała i zmysły ludzkie, nagle zostanie wyłączone, a zmysły ludzkie nie będą mogły odbierać żadnego sygnału zewnętrznego, więc nie będą mogły mieć też swojej świadomości, tożsamości. Ale ci, którzy będą mieli swoją świadomość Boską, to w tym momencie, nie doznają żadnego uszczerbku; dlatego jest powiedziane: *przyjdzie moment, że wszyscy zostaniemy przemienieni, ale nie wszyscy pomrzemy*. I ten moment przychodzi, bo to nie jest czas przenośni, czy związany z wieloma tysiącami lat, gdzie to się dzieje, święty Paweł mówi o jednej chwili, która się zbliża, i jest coraz bliżej ta chwila.

Mówi się, że Ziemia przychodzi do momentu, kiedy nastąpi przejście wymiaru, zmieni się pewna frekwencja, zmieni się pewien wymiar, coś przestanie działać, i coś nowego się uruchomi, a jeśli człowiek nie będzie miał tego uruchomionego, to razem z tym co umarło, też umrze. *Jeśli nie powstanie w was to co ma powstać, to co nie powstanie, uśmierci was, jeśli powstanie w was to co miało powstać, to co powstało, uratuje was*.

**Mt 24:30-31: "Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy będą narzekać wszystkie narody ziemi; i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą. Pośle On swoich aniołów z trąbą o głosie potężnym, i zgromadzą Jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego."**

*J 16:26: "W owym dniu będziecie prosić w imię moje, i nie mówię, że Ja będę musiał prosić Ojca za wami."*

My jako ludzie, jako istoty wewnętrzne, jako Boska natura, mamy wzór Ojca, wzór Niebieski, i nie jesteśmy już tymi, którzy uczą się żyć w tym ciele, bo w tym ciele żyjemy po prostu w sposób naturalny, ad hoc. Ale będąc w nim, musimy teraz doprowadzić do tego, żeby nie tylko w nim żyć, ale żeby i ono także żyło, żebyśmy my nie tylko żyli w tym ciele, ale żeby ono żyło także w Bogu. Więc my musimy z całej siły jednoczyć się z Bogiem, a do tego żeby się jednoczyć z Bogiem, mamy Żywego Ducha Chrystusowego.

Jezus Chrystus też poznawał dobro i zło, czyli staczał bitwę nieustannie. Staczanie bitwy to jest dojrzewanie, to jest kształtowanie się. Jest to sytuacja naszej natury Synów Bożych, którzy są nieustannie istotami światłości, którzy trwają w Bogu, i są nienaruszeni. Siły tego świata, chcą ich zniszczyć, ale nie mogą nic zrobić, ponieważ siły, z którymi my jesteśmy zjednoczeni, są potęgą, i nawet nie zauważają tych wpływów. My z całej siły ufamy tylko samemu Bogu, a Bóg daje nam Siebie. I ta bitwa daje nam pokój, dlatego że jednoczy nas z Duchem Bożym, a Duch Boży jest ciszą, pokojem i łagodnością. Jego jarzmo jest lekkie i słodkie, On jest cichego i spokojnego serca, i łagodnego serca. Więc nosicie jarzmo Chrystusa, ono jest zjednoczeniem z Bogiem, i Duch Boży przenika was. A wtedy dzieje się wszystko dobrze, i nie ma najmniejszego problemu, ponieważ zmienia się postrzeganie tej pracy - jest to zachowanie Ducha Chrystusowego, Ducha Bożego, i to jest Synostwo Boże.

A my będąc w Synostwie Bożym, zanurzamy się właśnie w tej ciszy i pokoju, w codziennych sytuacjach. Natura behawioralna domaga się uwagi, natura behawioralna domaga się swojego istnienia, i natura zmysłowa ciała domaga się spełnienia wszystkich potrzeb na zasadach tych behawioralnych.

Ale ciało istniejąc w Boskiej tajemnicy, dosłownie wykonuje wszystkie te same czynności, tylko że ono istnieje dla Boga. Te same czynności mogą być Boskie lub diabelskie, w zależności od tego, kto z tego czerpie. Ciało ma ogromną potężną moc kształtowania świadomości, bez tego ciała świadomość nie może się ukształtować. To jest aż zadziwiające - Bóg, w słabym ciele umieścił potęgę duszy, i od tego ciała, uzależnił kształt największej doskonałości. W tym ciele, które wygląda na słabe, jest potężne ciało Boskiej tajemnicy - bóstwo na sposób ciała, czyli ciało chwalebne. Jest potężna moc, a zależne jest to całkowicie od naszej świadomości. I ta świadomość musi być związana czysto z Chrystusem Panem, z Bogiem Ojcem, musimy być z Nim zjednoczeni ściśle, tak głęboko, że nasza świadomość nie funkcjonuje inaczej - jest to małżeństwo z Bogiem, a małżeństwo to bycie jednym Duchem. Jesteśmy zobligowani stać się jednym z Bogiem, bo Bóg dał nam pełnię możliwości - nadzieja i wiara. Wiara jest to zjednoczenie, aż później staje się to już całkowicie nadzieją wypełnienia głębokiego, czyli tej tajemnicy wewnętrznego naszego życia ciała chwalebnego.

**1Kor 15:53-54: "Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przydziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przydziało się w nieśmiertelność. A kiedy już to, co zniszczalne, przydzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przydzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć."**

*J 16:27: "Albowiem Ojciec sam was miłuje, bo wyście Mnie umiłowali i uwierzyli, że wyszedłem od Boga."*

Z Nieba zstąpiłem, nie po to, aby pełnić Swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. Chrystus Pan przyjął ciało z Marii Dziewicy, i stał się człowiekiem, więc urodził się pod prawem, i automatycznie znalazł się cieleśnie pod wpływem grzechu pierworodnego Adamowego, i stał się jak każdy człowiek; tylko że grzech nie mógł nad nim zapanować ponieważ On był posłuszny Ojcu Niebieskiemu. Pełnienie woli Bożej i posłuszeństwo Bogu jest pełnią oporu grzechowi, ponieważ Bóg Ojciec jest Głową Chrystusa.

Wszyscy jesteśmy istotami wewnętrznego życia, gdzie życie wewnętrzne w nas, jest nieustannie oczekujące wyzwolenia. Każdy człowiek jest potencjalnym ciałem chwalebnym. Nasze ciało zostało uśmiercone na Krzyżu, a ciało które jest naszym przyszłym ciałem, jest ujawnione przez Chrystusa przez 40 dni po

zmarłychwstaniu. On jest Bogiem, i tego ciała nie potrzebuje, Jego miejscem jest sam Ojciec, ale ma to ciało, bo się pojawił w postaci ciała człowieka i jedynym wyjściem z tej sytuacji było i jest ciało chwalebne. Czyli gdy Jezus Chrystus narodził się w ciebie, i z ludzkiego punktu widzenia, nie miał już innego wyjścia, nie mógł tego miejsca opuścić, nie staczając bitwy do samego końca. Ale stoczył tę bitwę do samego końca, i objawił się w ciebie chwalebnym, bo to jest jedyne wyjście z tego miejsca - ciało chwalebne, innego wyjścia nie ma, nawet dla Chrystusa, ponieważ przyjął warunki tego świata, i na warunkach tego świata dopełnił dzieło, dla Siebie i dla nas, bo On i Jego dzieło jest pełne doskonałości. Jest zwycięzcą, bo zwycięzcą jest posłuszeństwo. Posłuszeństwo to jest całkowicie oddać swoje życie Temu, któremu ufamy, a On w nas działa. Nasza natura ciała chwalebnego staje się ciałem naszym rzeczywistym, prawdziwym, głównym ciałem, i jedynym ciałem, bo ciało to ziemskie wynikające z grzechu, nie jest już ciałem prawdziwym, a właściwie nigdy nie było prawdziwym, zostało pokonane.

**1Kor 15:55-58: "Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu."**

Fragment wykładu - 20.04.2024r.

## **JAM NARCYZ SARONU, LILIA DOLIN PNP 2.1**

Jesteśmy w przemianie, która nie jest przemianą, którą człowiek może zrozumieć, opanować, zawłaszczyć, czy powstrzymać. Ona jest, i my możemy tylko się z nią zjednoczyć. Przechodzimy do innego stanu istnienia, do innego świata, do wymiaru duchowego, i musimy pamiętać, że na drodze przejścia, jest brana - jest to termin kwantowy, jest to filtr. Przez branę może się przedostać tylko ta natura, która jest spójna z drugim światem, do którego przechodzimy, a ta część, która nie jest spójna, zostaje tutaj.

Już ponad trzydzieści lat temu, Chrystus mi powiedział: ten świat jest w niebezpieczeństwie, ale jest wiara - wiara we Mnie, słuchajcie Mnie, bo jest to

dla was korzystne. Ci, którzy Mnie kochają, to są ci, którzy idą za Mną, dlatego że Mi uwierzyli. Ja ciebie posyłam właśnie tą drogą. I chcę, abyś skierował wszystkich ludzi, tą drogą najdoskonalszej tajemnicy, najdoskonalszej przemiany, najdoskonalszej prawdy. W owym czasie wiedziałem, że mam słuchać Boga, i słuchałem cały czas Boga, a teraz jestem tutaj, i przedstawiam tą sytuację, dokąd to zmierza. Mówię o prawdziwej przemianie duchowej, która przychodzi; następuje właśnie to końcowe odliczanie, które odczuwamy, że coraz bardziej zbliżamy się do pewnego punktu przemiany wewnętrznej, takiego punktu bez powrotu, który święty Paweł nazywa - *oto ogłaszam wam tajemnicę, nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni, w jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk trąby*. W jednej chwili następuje ta transformacja.

Ale przez wiarę, my już istniejemy w tym nowym świecie, czyli przez wiarę istniejemy już Prawami tego świata nowego, do którego wchodzimy. A gdy do niego wchodzimy już całkowicie, i go widzimy, to go już znamy; przedtem żyliśmy nim wiarą, a teraz już go widzimy, postrzegamy, my go znamy, on dla nas jest jasny, i poznajemy tych wszystkich, których znaliśmy z powodu wiary, a w tej chwili z powodu widzenia. Bo ci wszyscy, którzy wypełniają wolę Bożą, oni trwają na wieki, i wszędzie są domownikami Boga; i gdy przechodzą do nowego świata, są postrzegani jako domownicy tego świata, i gdy przechodzą do jeszcze wyższego świata, to w tamtym świecie też dostrzegani są jako domownicy. Bo oni żyją wartością najwyższą tych wszystkich światów, i nie muszą borykać się z utratą czegoś, bo nie przyoblekają się w naturę świata, tylko trwają w wartości niezbywalnej, nieprzemijalnej, czyli zachowują Boską tajemnicę Odkupienia. **Flp 2:14-15: "Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań, abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego. Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie."**

*Iz 28:16: "Przeto tak mówi Pan Bóg: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień dobrany, węgielny, cenny, do fundamentów założony. Kto wierzy, nie potknie się."*

Jesteśmy na Ziemi, która została wyzwolona przez Chrystusa Pana. I każdy człowiek, który przychodzi na tą Ziemię, przychodzi do świata odkupionego, a światłość prawdziwa, która jest wiecznie istniejąca, ona oświeca każdego człowieka, gdy na ten świat

przychodzi. I my świadczymy, objawiamy to, ponieważ obnosimy się potęgą Chrystusa, obnosimy się Jego obecnością w nas, jaśniejemy Jego blaskiem. Wpatrujemy się w oblicze Pańskie, i w nas odbija się Jego blask, On nas oświeca, Jego blaskiem żyjemy. A ciała nasze wymagają świętości, aby mogły dostać życia, i przejść do nowego stanu. Jesteśmy stworzeni do świętości, do świętej bitwy, aby powierzone życia przyodziać ornatem życia, aby światłość Boża w tym życiu zaistniała, i też Boga miała, i Go oglądała. To jest ta tajemnica. Ludzie nie rozumieją, że przychodzą na Ziemię dla konkretnej duchowej pracy, i bezpośrednio są posyłani do głębin, i muszą tam zaprowadzić porządek. Bóg mówi: czyn! Słowo Żywe nigdy cię nie opuściło, bądź mocny, bądź święty, sprzeciw się diabłu, sprzeciw się złu, i objawiaj w sobie całkowicie Słowo Święte, bo Ja nigdy nikogo nie opuściłem; to ludzie Mnie opuszczają, Ja ich nie opuszczam, więc powróćcie.

Człowiek przemienia się tak głęboko, że staje się nową istotą, odkrywa w sobie tę tajemnicę; i ten świat nie może zatrzymać tej transformacji, tej przemiany, ten świat nie może tego zatrzymać. Chrystus uśmiercił na Krzyżu nasze ciało grzeszne, a po Zmartwychwstaniu objawił nam nasze ciało chwalebne, które będziemy mieli, takie jak On, jeśli będziemy postępowali tak jak On. Objawił nam ciało chwalebne, że to jest nasz cel. On tego celu nie potrzebował, to my go potrzebowaliśmy. Zburzył mur, który był wrogością, między Bogiem a człowiekiem, czyli Adama usunął, i otworzył Drogę prawdy przez Swojego Ducha Ożywiającego.

I tu jest ta tajemnica prawdziwej natury nowego człowieka. Trzeba uwierzyć Chrystusowi, że jesteśmy wolni od grzechu i tak postępować, bo to są Synowie Boży. Chrystus założył Kościół Święty Boga, który nie ma nic wspólnego z grzechami, ponieważ są to ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, uwierzyli Bogu, i stanowią Święty Kościół Synów Bożych.

**Flp 3:20-21: "Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować."**

*Prz 23:15-16: "Synu, gdy mądre twe serce, i własne me serce się cieszy; moje*

*wnętrze także się weseli, gdy usta twe mówią, co słuszne."*

O serce człowieka walczą siły ciemności, to tam się rozgrywa walka - o właśnie te włości, o te przestrzenie, do kogo będą należały, kogo człowiek wybierze. Bo tu chodzi cały czas o wybór człowieka, bo człowiek nie został zagarnięty, tylko cały czas jest walka o to, kogo wybierze, bo człowiek może całkowicie zmienić sytuację, i powiedzieć - nie, nie chcę.

Dzisiejszy kościół jest świadomy tego, że człowiek jest bezgrzeszny, bo został odkupiony przez Boga, i grzeszny jest tylko cieleśnie, i wszystkie te manipulacje, które stosuje, są po to, aby uczynić człowieka także duchowo grzesznym. Dlatego my nie możemy poczytywać naszej duszy grzechu, ponieważ jest to wrogość dziełu Bożemu, wrogość Bogu, wrogość Chrystusowi, wrogość Duchowi Świętemu, bo nie jest to przecież nasze dzieło, nasza czystość, ale Jego dzieło. Człowiek wewnętrznie jest czystą doskonałą istotą, a chcą grzech ciała przypisać duszy, aby człowiek duszę swoją mordował, niszczył, dręczył, w żaden sposób nie pozwalając jej mieć wytchnienia. A najgorszą rzeczą jest, że to robi kościół, ten który mówi, że broni Chrystusa. A broni nas od Chrystusa - to jest rzeczywista prawda, ponieważ kościół grzeszników, nie ma nic wspólnego z Chrystusem.

Co to jest wiara? - przeniknięcie brany, przejście z tego świata do innego świata, gdzie przechodzi tylko czysta doskonała miłość, czysty doskonały stan Boski, przechodzi do nowego stanu, i jesteśmy z Bogiem zjednoczeni przez wiarę, stajemy się jednym z Nim Duchem, jednym Ciałem. Gdy jest człowiek w stanie złym, to nie może przejść do nowego świata, ale kiedy jest w stanie dobrym, przechodzi, a zostaje tylko to, co złe. Ciało człowieka wykonuje wszystkie czynności, jakie mu nakazują myśli, ono nie rozróżnia dobra i zła, to duch rozróżnia, umysł człowieka, to jego serce rozróżnia. Dla ciała, posłuszeństwo jest największym sensem, bo przez posłuszeństwo żyje, ono służy sercu; i dlatego tak bardzo ważne jest, jakie są myśli w sercu. Gdy w sercu są myśli doskonałe, to i dzieła człowieka są doskonałe, bo myśli głowy, słuchają serca, więc to serce musi dokonać wyboru i służyć Bogu. I kiedy serce służy Bogu, to wtedy czynności i dzieła człowieka też są doskonałe.

**Mt 10:28: "Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie**

**mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle."**

*Iz 5:18: "Biada tym, którzy na postronkach od wołu ciągną nieprawości i na powrozach uprząży swe grzechy!"*

Dzisiaj Bóg przedstawia sytuację: *śłuchajcie i chciejcie zrozumieć*. A co zrozumieć? - gdzie się podziało Słowo Żywe. Bo było Ono dla człowieka, i w dalszym ciągu w człowieku mieszka, bo dlaczego miałoby zmienić kierunek, kiedy taka jest wola Boża. Więc dlaczego Go nie szukacie? Dlaczego zamiast Słowa szukacie grzechu? Słowa Bożego nie trzeba szukać nie wiadomo gdzie, Ono jest w nas. *Na dowód tego, że jesteście Synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna Swego, który woła: Abba Ojciec*.

Chrystus Pan odkupił nas, Swojego Ducha dał nam, więc mamy Go w sobie, więc w sobie musimy Go szukać. Ludzie natomiast szukają tego Słowa po świecie - są różne pielgrzymki, wycieczki; tylko nie do wewnątrz siebie, bo się zabrania im szukać w sobie, bo jakoby są grzesznikami, i tam na pewno Go nie znajdą. A okazuje się, że właśnie jest tam, bo nie są grzesznikami, grzeszne jest tylko ich ciało.

Święty Paweł powiedział takie słowa: gdy żyjecie Prawem Bożym, to grzech zaraz staje oporem, czyli tam gdzie Prawo, tam się nasila grzech. Gdybym nie żył Prawem Bożym, to bym nie poznał grzechu, bo to Prawo Boże ożywia we mnie grzech; grzech we mnie był uśpiony, gdy nie żyłem w Bogu. Gdy zacząłem żyć w Bogu, on się obudził i zaczął mi stawiać opór, ale ja zanurzyłem się i przyoblekłem w Słowo Boże, Jego miecz, hełm, zbroję, pas, i buty i tarczę, i nie byłem już słaby, stałem się mocny; bo Słowo Żywe, jest we Mnie żywe.

A dzisiejszy świat skupił się na tym, aby Słowo Żywe, które jest w człowieku, aby Ono zaginęło wśród różnych historii, i różnych problemów, i różnych przestrzeni. Ale wystarczy na to nie pozwolić, aby sytuacja zewnętrzna, która chce dotrzeć od razu do naszej natury emocjonalnej, i chce ją od razu wzburzyć i poruszyć, aby człowiek działał odruchowo, i za sobą myśl pociągnął, i żeby człowiek tymi myślami zaczął eskalować przemoc; bo między przestrzenią, która oddziałuje i przestrzenią emocjonalną, jest przestrzeń wolna, w

której możemy się zatrzymać, zastanowić, poczuć, i nie działać w sposób gwałtowny, ale wybrać prawdę, wybrać Słowo. Ono jest ze mną, Ono zawsze ze mną było, nigdzie się nie zagubiło, Ono jest ze mną, Ono prowadzi mnie do prawdziwej jedności, do małżeństwa niepokalanego, do małżeństwa prawdziwego, które w Duchu rozpoczyna swoje działanie, a kończy w ciele pełnym objawieniem, i obecnością Boskiej tajemnicy, aby natura cielesna, także w pełni doznała chwały niebieskiej, tej prawdziwej, doświadczenia Boskiej obecności Boga Żywego - jak to było powiedziane - w komnacie małżeńskiej, i w łożu małżeńskim, tam gdzie jest to poza komnatą weselną. Ale i weselnicy, też są tymi, którzy są po to, aby stać się także w swoim czasie małżonkami, też mają swoją komnatę małżeńską, i swoją jedność, swoją tajemnicę, która jest tylko tajemnicą Boga i męża i żony, którzy jednoczą się w prawdzie Bożej, bo w Nim ta jedność tajemnicza następuje, która jest ciała w pełni udzielana. Bo ono ostatecznie jest tym, które oczekuje przemienienia, i po to jesteśmy świętymi, aby w naturze ciała, nastąpiła także chwała cała.

Jak na początku, tak i na końcu - Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę, jako jedną naturę, i dał mu panowanie nad wszystkim w Imię Swoje, i moc tworzenia, dokończenia dzieła chwały w ciele, aby ciało też mogło doświadczać Bożej obecności, w prawdziwej naturze i chwale Boskości, bo dla niego jest też to przeznaczone.

**Kol 2:11-12: "I w Nim też otrzymaliście obrzezanie, nie z ręki ludzkiej, lecz Chrystusowe obrzezanie, polegające na zupełnym wyrzuceniu się z ciała grzesznego, jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił."**

*Iz 5:19: "Tym, którzy mówią: «Prędkiej! Niech przyspieszy On swe dzieło, byśmy zobaczyli, niech się zbliżą i urzeczywistnią zamiary Świętego Izraelowego, abyśmy je poznali!»"*

Święty Paweł pojechał do pogan, ponieważ chciał im dać Boga, tym którzy Go kompletnie nie rozumieją, nie znają, nie pojmują, i nie mają pojęcia, kim On w ogóle jest. A jednocześnie dostosował się do ich potrzeb, do ich pojmowania i rozumienia, ale nie zatracił swojej wiary; dostosował się w taki sposób do nich, aby im przedstawić

tajemnicę Bożą, a nie mówić im: *idźcie i najpierw przeczytajcie wszystkie proroctwa, nauczcie się, przeczytajcie te wszystkie księgi, a później przyjdźcie i wtedy zrozumieście, co wam chcę powiedzieć*. On właśnie tego nie zrobił, bo wiedział o tym, że nie rozumieją proroctw, nie rozumieją tego, co będzie im z tych ksiąg mówić.

Ale rozumieją jedno - Żywego Ducha. Bo Bóg ich stworzył, i wiedział, że są z tego samego Boga, że mają tego samego Ducha, i ten sam Chrystus ich odkupił, a dowodem jest to, że się przemienili, i to zrozumieli, i uwierzyli. Święty Paweł nie mówił im tak, jak mówi do uczonych, do Żydów, do Hebrajczyków, bo to są uczeni w Piśmie, i oni dokładnie wiedzą i znają, z punktu widzenia właśnie wiedzy, co Święty Paweł mówi, i mogą rozpoznać to wszystko. Ale do Koryntian, Święty Paweł się dostosowuje, dlatego że poszedł do ludzi, którzy nie słyszeli o Duchu Świętym, nie słyszeli o Chrystusie. Ale Ducha Bożego mają, więc oparł swoją naukę o Ducha Bożego, który w nich mieszka. I ujawnił, że wszyscy są z tego samego Boga, i że wszyscy zostali odkupieni, ponieważ gdyby tak nie było, nie działał by w nich Duch Boży, nie działał by w nich Chrystus, nie działałaby w nich prawdziwa moc Boża; a ona jest tą mocą, przenikającą czas i przestrzeń, i docierającą prosto do serc.

I musimy zapamiętać też o tym, że ci poganie, którzy uwierzyli w Chrystusa - święty Paweł Tymoteuszowi przedstawia: *zanim położysz ręce na nich, dając im umocnienie w Chrystusie, niech objawią w sobie obecność Chrystusa*. W dzisiejszym świecie jest to dla ludzi niezrozumiałe, że jest to możliwe, żeby ujawnili Chrystusa, nie mając Chrystusa. A święty Paweł mówi: *Poszedłem do nich, a oni uwierzyli, są tego samego Ducha Bożego, i mimo że nie pojmują, to w sercu Go zachowują, i nagle stają się przemienieni, wierzą, czują moc Żywego Chrystusa, ale nie mają podstaw żydowskich, nie mają podstaw prorockich, a jednocześnie tylko jedną mają moc - moc Żywego Chrystusa, który w nich działa, i objawia im tajemnice Swoje, przez Żywe dotknięcie*.

I tutaj jest niezmiernie ważna sytuacja - gdy ktoś mówi, że nie wierzy, to lepiej jest powiedzieć, że nie chce wierzyć - bo to jest związane z prawdą bardziej, niż że nie wierzy - on po prostu nie chce wierzyć. Bo święty Paweł poszedł do pogan, którzy nie wiedzieli kim jest Duch Święty, nie wiedzieli kim jest Chrystus i nie wiedzieli kim jest Bóg, ale uwierzyli

świętemu Pawłowi, który przeniknął ich Duchem, i nagle doznali przemienienia, oświecenia, w jednej chwili stali się innym człowiekiem, dokładnie takim, jakim uczynił Chrystus świętego Pawła - w jednej chwili stał się przemieniony, w jednej chwili doznał objawienia, a jednocześnie poznania. Mówi on w Liście do Galatów: cała tajemnica Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego, nie dotknęła mojego ciała i krwi, ale moją duszę, stałem się przenikniony tą tajemnicą, i wypowiadałem ją, nie radząc się krwi i ciała. A krew i ciało dziwiło się, że ta tajemnica jest w nim, mimo że nie jest w ciele i w krwi, ale poza nim.

**Rz 4:16-17: "I stąd to [dziedzictwo] zależy od wiary, by było z łaski i aby w ten sposób obietnica pozostała nienaruszona dla całego potomstwa, nie tylko dla potomstwa opierającego się na Prawie, ale i dla tego, które ma wiarę Abrahama. On to jest ojcem nas wszystkich - jak jest napisane: Uczyniłem cię ojcem wielu narodów - przed obliczem Boga. Jemu on uwierzył jako Temu, który ożywia umarłych i to, co nie istnieje, powołuje do istnienia."**

*Iz 5:20: "Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności, którzy przemieniają gorycz na słodycz, a słodycz na gorycz!"*

Wartości Chrystusowe, one nie dewaluują się w tym świecie, ani w innym świecie. Dlatego kierując się tymi wartościami, które są wartościami niezbywalnymi i zawsze będącymi doskonałymi, ta przemiana nas nie dotyczy, bo już żyjemy światem Nieba, i w takim stanie jak nas Bóg kształtuje przez wiarę, przechodzimy do nowego świata, nic nie tracimy. Te wartości są wszędzie takie same, i zachowując je, zawsze mamy już wartości nowego świata - mając wartości owoców Ducha Świętego i darów Ducha Świętego, mamy wartości Nieba.

Bo to wszystko, co jest potrzebne, to właśnie Duch Święty ma, i to powinien mieć najdoskonalszy przywódca: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, i bojaźń Bożą; i doskonała postawa: *opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość* - to jest nasze właściwe postępowanie, którym kieruje Duch Święty, i w każdym świecie, takie postępowanie, jest mocą Ducha Świętego, w każdym świecie jest wartościowe. Ale nie podoba to się tym, którzy tylko w tym świecie

budują swoje miejsce, i te wartości burzą sens ich budowli w tym świecie, ponieważ budowle w tym świecie, nie mogą być oparte na opanowaniu, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, ciepłości, pokoju, radości i miłości, tylko na posiadaniu, na mocy, na władzy, i dlatego one zawsze będą przemijały, bo są wartościami przypisanymi tylko do danych wymiarów.

Ale gdy żyjemy tą wartością nieprzemijalną, to zawsze jesteśmy istotą Nieba, która w każdym świecie jest u siebie, i w każdym świecie jest rozumiana, i w każdym jest też nauczycielem, dlatego ponieważ przedstawia wartości także tamtych światów. Więc Boska istota - Synowie Boży, oni mają wartość każdego świata, mają wartość życia, wartość światłości, wartość Boga, który stworzył wszystko, stworzył wszystkie istnienia, wszystkie wymiary, i wszystko co istnieje. My zmierzamy prosto do Boga, do wymiaru Bożego. A jeśli Bóg nas posyła do innego wymiaru, to jest to Jego sprawa, którą musimy załatwić i wykonać - tych ludzi nawrócić, ukazać im prawdę, bo oni nie wiedzieli, ale wiedzieć muszą; bo znaleźli się ci, którzy czegoś szukają, nie wiedzą dokładnie czego, ale chcą jednak to poznać.

**Ez 3:8-11: "Oto Ja uczyniłem twarz twoją odporną jak ich twarze i czoło twoje twardym jak ich czoła, dałem ci czoło jak diament, twardszy od krzemienia. Nie bój się ich, nie lękaj się ich oblicza, chociaż są ludem opornym». Wreszcie powiedział mi: «Synu człowieczy, weź sobie do serca wszystkie słowa, które wyrzekłem do ciebie, i przyjmij je do swoich uszu! Udasz się do zesłańców, do twoich rodaków i powiesz im: Tak mówi Pan Bóg, czy będą słuchać, czy też nie»."**

*Prz 23:17-18: "Niech twoje serce nie zazdrości grzesznikom, lecz zabiega tylko o bojaźń Pańską: gdyż przyszłe życie istnieje, nie zawiedzie cię twoja nadzieja."*

Musimy się odnajdywać we wszystkim co nas otacza. Prawdziwa wiara jest to prawdziwe jednoczenie się ze światem, który nie jest z tego świata, ale panuje nad tym światem, i daje temu człowiekowi sens życia.

Słowo Boga, nie zapodziało się, Ono jest w nas żywe, i trwa, i jest wieczne. Jesteśmy w pełni świętymi, w pełni doskonałymi, a grzeszność ciała w żaden sposób nas nie ogranicza, co do świętości. Ale świętość musi się objawiać w tej naturze grzeszności ciała, po to, aby tą naturę grzechu usunąć, a nie do niej

się przyznawać i pokutować, że ona jest. Bo jest ona dlatego, ponieważ jest spuścizną pierwszego świata. A my jesteśmy ratunkiem dla pierwszego świata, żeby wydobyć stamtąd to, co jest pozbawione życia i chwały, co cierpi, w nagości cierpienia, ponieważ zostało ograbione ze światła wewnętrznego i zewnętrznego, czyli pięknej córki ziemskiej i chwały niebieskiej - tam jest ukryte nasze ciało chwalebne.

Stajemy się nową istotą, po prostu czujemy tą istotę, i przychodzi to spokojnie, lekko nas przemienia. Wszystko, co zniewala dzisiejszego ducha człowieka, musi przestać istnieć, bo duch człowieka zaistnieje w całkowicie nowej przestrzeni: *ten zaś kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym Duchem*. I czyż mąż i żona, łącząc się razem, nie są jednym duchem, nie są jednym ciałem?

To właśnie w Duchu zjednoczeni, z całą mocą, stanowią jedną naturę, i przeżywają doskonałość Boskiej tajemnicy, doświadczają Boskiego zjednoczenia w obecności Boga. To jest ta tajemnica, która przenika ich naturę, to jest małżeństwo niepokalane. Nie może się to stać, dlatego że chcą, żeby tak było. Tylko Bóg może to uczynić, ponieważ to się dzieje w mocy Bożej, i w duchowej tajemnicy, ta cała natura się objawia. I objawia się także cała w tej ziemskiej winnicy; objawiając tajemnice ziemskiej winnicy, która dzieje się w Boskiej tajemnicy. To jest pewnego rodzaju doświadczanie wszystkiego naraz.

To czego doświadczam mówiąc do was, to jest więcej niż widzenie, słyszenie i czucie, to jest całe spektrum doświadczenia. Ta tajemnica przenika mnie razem z pojmowaniem, rozumieniem, i staje się po prostu od razu moim doświadczeniem. Ja ją wiem, poznaję, i ona we mnie jest, i mieszka; a jest spójna całkowicie z Boską tajemnicą, którą Bóg we mnie i w każdym człowieku objawił. I ona rezonuje w jednej chwili, a ja tego nie muszę przepuszczać przez filtr rozumu, pojmowania, czy w jakiś sposób oceniania, bo we mnie ona jest jako moje doświadczenie, i moja pamięć, chociaż mówię te sprawy, które są poza moim doświadczeniem, i moją pamięcią, taką typowo fizyczną.

I kiedy mówię wam o tych sprawach, doświadczając tej obecności Ducha Bożego, to nie mówię dlatego, że o nich wiem, tylko dlatego, że nimi właściwie

jestem. One przenikają tak człowieka, że są człowiekiem; wszystkie członki, wszystkie aspekty mojego umysłu, cała natura ducha, ona w tym uczestniczy, i to jest to poznanie - to są wszystkie aspekty, nie ma tam luki, tam jest wszystko. To jest właśnie poznawanie Duchem, że Duch Boży przenika mojego ducha, i dlatego mój duch zna wszystko.

**Iz 65:16-18: "Kto w kraju zechce cię pobłogosławić, wypowie swe błogosławieństwo przez Boga prawdy. Kto w kraju będzie przysięgał, przysięgać będzie na Boga wiernego; bo dawne udręki pójdą w zapomnienie i będą zakryte przed moimi oczami. Albowiem oto Ja stwarzam nowe niebiosa i nową ziemię; nie będzie się wspominać dawniejszych dziejów ani na myśl one nie przyjdą. Przeciwnie, będzie radość i wesele na zawsze z tego, co Ja stworzę; bo oto Ja uczynię z Jerozolimy wesele i z jej ludu - radość."**

Fragment wykładu - 26.04.2024r.

### **POZNACIE ICH PO ICH OWOCACH MT 7.16**

... w duchu się spotykając, nie zdawali sobie sprawy, że się spotykają, ale się zawsze spotykali, zawsze byli w kontakcie, tylko że stracili tę pamięć, tej właśnie relacji, a ta relacja ponownie się objawia.

Życie to wieczne istnienie, to prawdziwy człowiek. Kiedyś napisałem takie słowa, że chcę dać wam pamięć moją. I dlatego niczego nie szukam, tylko sobie przypominam, aby ta pamięć stała się pamięcią wszystkich innych. Bo chcę dać człowiekowi pamięć, jego pamięć, bo wszyscy są tak naprawdę jednością, i pochodzą z jednego miejsca, wszyscy są istotą Boskiego pochodzenia. Bo Bóg stworzył człowieka, na początku, jako mężczyznę i niewiastę, istnienie Boskie, czyste, doskonałe, mające swoje pełne istnienie w samym Boskim źródle. I jak bardzo daleko, człowiek jest od tego źródła! Ale w tej chwili się do tego źródła zbliża, tylko że im bardziej się zbliża, tym bardziej ono go parzy, i tym bardziej go oślepia, i tym bardziej szuka jakiegoś parasola, ale on i tak w żaden sposób nie pomoże, i nie zasłoni tego Słońca, które przenika aż do głębin, bo tylko wtedy się odnajduje człowiek, ten prawdziwy.

Widzę wewnętrzną istotę, Boską istotę, która samodzielnie pojmuje,

samodzielnie myśli, czuje, żyje światłem Boskim, i to jest nasze życie. I niepotrzebny jest, aby uważać, że to ciało jest potrzebne do istnienia tej istoty, ale ciało jest dla niej po to, aby ona objawiła w tym ciele swoją Boskość, i żeby ciało też było Boskie. Im bardziej jesteśmy duchowymi ludźmi, czyli im bardziej wierzymy Bogu, im bardziej jesteśmy Jemu posłuszni, tym bardziej wydobywamy się z natury ciała. Ludzie kojarzą sobie taką sytuację, że wydobywając się z natury ciała, zbliżają się do śmierci. Ale to nie chodzi o śmierć ciała, tu chodzi o śmierć ducha ciała. Gdy jesteśmy całkowicie oddani Bogu, i jesteśmy posłuszni Bogu, następuje przeniesienie naszej świadomości do duchowego wewnętrznego człowieka, i wewnętrzny człowiek coraz bardziej zaczyna być świadomy. A jest to świadomość miłości, współczucia, miłosierdzia - to jest jego natura - miłosierdzie, współczucie, troska o drugiego człowieka, przez to, żeby być opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość, i miłość, żeby go nie skrzywdzić z braku tychże. I jesteśmy całkowicie zanurzeni w miłości, nie myślimy już o tym, czym jest miłość, ale nią jesteśmy, i ona nas przenika. A wtedy stajemy się człowiekiem wewnętrznym, i czujemy to życie, czujemy swoje istnienie, i w pewnym momencie zauważamy, że to życie jest odrębne od ciała, od ducha ciała.

To wszystko się dzieje oczywiście w ciele, ale jest jakoby poza ciałem, jest odrębne od ducha ciała, i kiedy duch ciała przestaje istnieć, nasze ciało doznaje chwały, radości, i nowego stanu istnienia - czystego, spokojnego, radosnego. A jednocześnie też przenika to ciało chwała niebieska, i zaczyna być ciałem, które zauważa, że nie podlega prawom fizycznym tego świata, i zaczyna z tego korzystać w naturalny sposób. To wszystko to jest ta doskonała tajemnica, która w tej chwili zbliża się ogromnymi krokami. Bóg puka do waszych drzwi: *oto stoję i kołaczę, a kto Moje pukanie posłyszy, niech drzwi otworzy, a wejdę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną; oto stoję i kołaczę*. Ta tajemnica, już nie jest jakąś historią odległą, ale ona się w tej chwili coraz bardziej objawia, jest dotykalna, i dla każdego człowieka jest to otwarte.

Nie obawiajcie się życia przyszłego, które jest dla człowieka, bo to Bóg je stworzył i Bóg nam je dał, ponieważ Jego życie i nasza ścieżka, nie ogranicza

się do tego świata. Bądźcie nowym człowiekiem! **Ef 5:1-2: "Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu."**

*Mt 7:16-17: "Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce."*

Jest garstka ludzi na Ziemi, którzy są odważni, i wierzą Chrystusowi; bo żeby wierzyć, trzeba być odważnym - żeby uwierzyć, że Chrystus dokonał dzieła z nakazu Bożego, a tym nakazem Bożym, jest uwolnienie człowieka od cierpienia. Jezus Chrystus na Krzyżu ukazuje to, co musiało zostać porzucone przez człowieka, usunięte, a po Zmartwychwstaniu ukazuje to, co musi człowiek przyjąć, i co musi otrzymać, i dokąd musi zdążać przez wiarę. Zło zawsze będzie niszczone, dlatego że Bóg nie pochwała zła, powiedział takie słowa: *Moją wolą jest, aby zwalczać zło, Moim nakazem jest zło niszczyć, aby nie przetrwało, bo jest wrogiem człowieka, wrogiem Boga, wrogiem życia, wrogiem wszystkiego. I tak jak Jezus Chrystus pokonał zło, Moją wolą i Moim nakazem jest zwalczać zło, aby ono przestało istnieć.* Bóg Ojciec to wszystko robi, aby prawda się wydostała, i prawda się objawiła, a ci którzy chcą, ją poznają, ponieważ tajemnica, która jest w nas, ona staje się po prostu jawna.

Nasze wykłady trwają już 24 lata, trwają non stop, nieustannie, one są pogłębiane, cały czas są nowe głębsze przestrzenie, aż Bóg mówi tak: Ja nie stworzyłem was dla wiedzy, Ja stworzyłem was dla prawdy, aby prawda zatriumfowała, bo prawda was wyzwoli; nie wiedza, ale prawda was wyzwoli, a wiedza też przyjdzie, bo prawda was wypełni, i będziecie wszystko wiedzieć. I będzie mnóstwo ludzi, którzy będą chcieli od was tą prawdę, a wy będziecie mówili, że jesteście samą prawdą, bo nie macie niczego innego. I tak właśnie mówicie, tak czynicie, tak jesteście, a inni mówią: *wcześniej nikt nam nie powiedział, że to jest aż tak proste.*

Bóg nie stawia przed nami niczego, co by było dla nas za duże, za ciężkie, za srogie i za trudne; wierząc Bogu wiemy, że te wszystkie sprawy są w jego rękach, żadna się Jemu nie wymknęła, i żadną szatan nie dysponuje. I wszystkie sytuacje, które nas spotykają, nawet trudne, są zaopatrzone

odpowiednią siłą, aby je pokonać. My uwierzyliśmy Chrystusowi, porzuciliśmy starą naszą pamięć, pamięć przodków, pamięć cielesną, pamięć świata, pamięć kim nas świat chciałby widzieć, i staliśmy się istotami, które Bóg kształtuje. Ale siły tego świata, nie chcą tego, dlatego że człowiek musi się bać, musi prosić na kolanach - to nie jest świat opiekuńczy, bo można się spytać czym się opiekują? - na pewno nie prawdziwą wewnętrzną naturą człowieka, bo ona jest zwalczana.

Jedynym prawdziwym opiekuńczym stanem jest sam Bóg Ojciec, który rozacza nad nami Swoją moc, i Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia w akcie opiekuńczym.

**Ef 4:32: "Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie."**

*Mt 7:18-20: "Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A więc: poznacie ich po ich owocach."*

Człowiek tak naprawdę musi być miłością. Dzisiaj wiemy, że Bóg Ojciec czyni wszystko, wszystko może, posłał Syna, wyzwolił nas z grzechu, jesteśmy czyści i wolni. I jesteśmy tak naprawdę świadomymi „narcyzami”, kiedy jesteśmy świadomi miłości, która w nas istnieje, i radujemy się tą miłością, cieszymy się sobą doskonałymi w Chrystusie, gdzie jesteśmy bezgrzeszni, święci, i niewinni. Niektórzy nazywają to pychą, albo narcyzmem, ale to jest właśnie ta tajemnica, że ten narcyzm jest konieczny, aby się lilia objawiła, żywa lilia. Lilia to jest ta tajemnica czystości wewnętrznej, tej prawdziwej pięknej córki ziemskiej, tej prawdziwej natury wewnętrznej. Ta natura, ona była nieustannie niszczona, nieustannie zabijana, i dręczona. Dlatego my zaczynamy coraz bardziej uświadamiać sobie tę tajemnicę narcyza Saronu (Pnp.2.1), i słowa narcystyczne (Pnp.8.10): *murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.*

Ona siebie chwala, ona siebie wznosi, ona siebie docenia, bo docenił ją Ten, który tak naprawdę jedynie naprawdę może docenić - zobaczył ją, przeniknął, a ona nie wahając się, nie opierając się Jego spojrzeniu, dostrzegła swoją doskonałość, i stała się lilią, która powstała właśnie z narcyza, ponieważ uświadomiła sobie, jak bardzo jest ważne, aby miłość Chrystusa w nas stała się naszą miłością. Św. Paweł mówi tak: chlubię się Chrystusem, bo mam czym i kim się chlubić.

A dlaczego dzisiejszemu kościołowi tak niezmiernie łatwo przychodzi oskarżać Chrystusa, w sposób wymyślny, tworzyć oskarżenia Boga, aby nie były one widoczne na pierwszy rzut oka, ale w sposób wyrachowany, ukryty, żeby oskarżać Boga, nie ukazując tego oskarżenia, ale nieustannie to czyniąc - człowiek ma sobie nieustannie poczytywać winy, a to zaświadcza, że Bóg nic nie zrobił. Ale teraz przychodzi czas, że to zło jest usuwane, i to czujemy. Tam niepotrzebna jest wina, ani pokuty, które mówią o tym, że jesteśmy winni. Gdy człowiek sobie nie poczytuje win, bo wierzy tylko Bogu, to ukazuje, że Bóg wszystko uczynił. Świętość jest prawdziwą pracą, i prawdziwym służeniem Bogu. Święty nieustannie stacza bitwę z bezprawiem i ze złem, nieustannie jest na wysokości zadania, nieustannie jest pod władzą Boga, nieustannie jest oddany Bogu, nieustannie jest posłuszny, i nieustannie jest posyłany, a jednocześnie w tym wszystkim jest zwycięzcą, i jest kształtowany na tą doskonałą Boską istotę.

Miłuj Boga tak bardzo, aby w tobie istniał Ten, który jest miłością, i wypełnił ciebie całego, i kochaj siebie z powodu tej miłości, bo jesteś miłością, bo nic cię innego nie wypełnia, tylko miłość, jesteś miłością, i bliźniego swego kochaj tak jak siebie samego, czyli bądź doskonały.

**Mt 22:37-39: "On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.»"**

*Mt 7:21: "Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie."*

Proszę zauważyć w 2016 roku była Intronizacja - wyjęcie spod wpływu wychowawcy i oddanie Odkupicielowi. Dzisiaj ludzie w dalszym ciągu nie chcą Odkupiciela, chcą wychowawcę, nie chcą Odkupienia. Dla ludzi jest ciężko pozbyć się osobowości przynależności do jakiegoś systemu, że do kogoś należą, że ktoś nimi dysponuje, że są kogoś własnością, boją się utracić przynależność do systemu i do stada, bo przestają istnieć, system daje im tożsamość, daje im istnienie.

Ale Synowie Boży to są ci, którzy są włączeni w Chrystusa. Chrystus jednoczy wszystkie istoty, czyli Chrystus to świat, świat Nieba, w Nim są wszyscy ci, którzy wybrali świat Nieba, i są w świecie Nieba społecznością Bożą, i wszyscy ci stanowią jedną naturę, wyrażają tajemnicę pełnego zjednoczenia, a jednocześnie wszystko to, co ziemskie także wyrażają, ale nie w sposób ziemski, ale duchowy, mimo że wygląda jak ziemski, ale ziemskim nie jest.

Ludzie boją się innej tożsamości jak tylko fizycznej, bo fizyczna tożsamość - ją można dotknąć, ugryźć, pokonać, przydusić, przypalić, zakneblować; duchowej nie, jest niedostępna, jest groźna, ale groźna jest z powodu swojej niedostępności - nie można jej zakneblować, dopaść, zmiażdżyć, zgnieść, zmusić, otumanić, przypalić, związać. Dla tych wszystkich, którzy panują, największym lękiem jest to, że nie można Synów Bożych skrzywdzić, bo jest to niemożliwe, nie można ich osaczyć, nie można ograniczyć, nie można nad nimi zapanować, ponieważ z tego poziomu jest to niemożliwe. Ponieważ to są dwie różne frekwencje, dwa różne światy. I dlatego lękiem tego świata panującego, jest to, że człowiek może nie bać się skrzywdzenia.

I teraz właśnie świat przechodzi do nowej przestrzeni, i ten świat, który jest światem osaczającym, boi się, że nie można już nad człowiekiem zapanować, i że te systemy, które się rozprzestrzeniły, i które były już dopracowane do majstersztyku cierpienia, już te systemy nie chcą działać; nie działają, bo ci ludzie wymykają się, po prostu przechodzą do innego stanu. Bóg nie stworzył kościoła grzeszników, on nie pochodzi od Boga. Prawdziwym Kościołem Żywego Boga są ci, którzy uwierzyli Bogu - Synowie Boży.

**Iz 63:1: "Któż to jest Ten, który przybywa z Edomu, z Bosry idzie w szatach szkarłatnych? Ten wspaniały w swoim odzieniu, który kroczy z wielką swą mocą? - To Ja jestem tym, który mówi sprawiedliwie, potężny w wybawianiu."**

*Mt 7:22: "Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?"*

Nasze doświadczenia wewnętrzne wynikające z przemieszczania

się całej Ziemi, z układem słonecznym, przez równik dysku akrecyjnego, coraz bardziej zbliżają się, i kierują się ku wyjściu z oddziaływania równikowego. Oddziaływanie równikowe trwało 24 lata, ponieważ weszliśmy w oddziaływanie równikowe w 2000 roku, przechodziliśmy przez równik w 2012 roku, a w tej chwili w 2024 wychodzimy z oddziaływania równikowego. I to oddziaływanie równikowe spowodowało pewnego rodzaju dostosowanie się duchowej wibracji człowieka, i przemieszczenia się jego świadomości do innej przestrzeni odczuwania.

Kilka dni temu nastąpiło usunięcie rozdzielenia, takiej bariery, między naturą podświadomą i świadomą. Jest między nimi przestrzeń, która jest tak naprawdę miejscem, na zatrzymanie się świadomości, aby świadomość mogła dokonać wyboru. To jest to miejsce pomiędzy emocjami, a naszą osobowością, gdzie zatrzymujemy się, i nie podlegamy tam tym gwałtownym emocjom, i ta wewnętrzna ciemność, ona nas opuszcza, ale niektórzy nie mają odwagi, aby ją opuścić, aby zostawić ją i wybrać Chrystusa, aby dzisiaj już wybrać niewinność, bezgrzeszność i świętość, które są darami, nie naszą umiejętnością, ale darami danymi nam razem z nową osobowością, i z nowym życiem.

Ludzie z tej opcji nie korzystają, i dlatego są przez lęk wpychani od razu do stanu emocjonalnego, który napada ich, i zaczyna nimi miotać, dręczyć, i wywoływać w nich niepokój. Czyli zmienia gwałtownie chemię mózgu, gdzie człowiek, zanim dojdzie do siebie, to chemia mózgu już robi wielkie spustoszenie w jego organizmie, i dookoła, ponieważ awanturuje się, jest wściekły i agresywny, podlega właśnie tym siłom ciemności. I w tej chwili ta bariera zniknęła, i to się odczuwa.

Ludzie zaczynają odczuwać dziwny niezrozumiały stan swojego jakiegoś dziwnego napięcia; ale to nie jest tak, że oni odczuwają swoje napięcie, po prostu zwiększył się ich stan nietolerancji, na jakiś niepokój, który mieli wewnątrz. Ale nie rozpoznają tego, jako niepokój wewnętrzny, tylko ich świadomość kieruje ich do tego, aby

szukali niepokoju zewnętrznego, czyli aby eskalowali przemoc.

Natomiast, gdy jesteśmy w Boskiej tajemnicy, w naturze Boskiej, to my już wcześniej wybraliśmy nową naturę - naturę Boską. Wybraliśmy ją, i już żyjemy tak naprawdę przestrzenią poza równikową, żyjemy przestrzenią już nowej wartości, nowej przestrzeni; jesteśmy już można powiedzieć - za braną, czyli za tzw. filtrem, czyli przestrzenią, która zatrzymuje frekwencje tego świata, czyli determinizm tego świata, i ta frekwencja tego świata, ten determinizm, nie może wpłynąć na następny świat. Ale jest jedna natura, która w człowieku istnieje, która to przenika, to jest natura wspólna dla wszystkich stanów wewnętrznych, dla wszystkich istot we wszechświecie, to jest natura Boska, i jest to Miłość. **Mt 3:5: "Wtedy przybędę do was na sąd i wystąpię jako świadek szybki przeciw uprawiającym czary i cudzołożnikom, i krzywoprzysięzcom, i uciskającym najemników, wdowę i sierotę, i przeciw tym, co gnębią obcych, a Mnie się nie lękają - mówi Pan Zastępów."**

*Mt 7:23: "Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"*

Dzisiejszy kościół, od 418 roku, wmawiając nam, że daje nam Chrystusa, nieustannie nam Go odbierał, nieustannie mówił, że jesteśmy grzesznikami, kompletnie eliminując z naszego życia dzieło Chrystusa, nie chcąc, abyśmy je przyjmowali, znali, rozumieli. I nieustannie coraz większe kary spadły na ludzi, którzy wierzyli, że Jezus Chrystus ich odkupił; tacy ludzie byli zabijani, niszczeni, ekskomunikowani. Dzisiaj wszystko się czyni, aby grzech ciała, nie był usunięty, ale żeby obciążać duszę grzechami, a ponieważ nie można jej obciążyć, bo ona jest w Chrystusie, to żeby obrzydzać sobie relację z Chrystusem, Bogiem Ojcem, i Duchem Świętym, traktując ją jako niedorzeczną, niewłaściwą, niemożliwą, bo jakoby jesteśmy grzesznikami, i niemożliwym jest, abyśmy byli zdolni do tej jedności.

Ale to nie my uczyniliśmy się zdolnymi do tej jedności, to Chrystus nas uczynił zdolnymi do tej miłości, miłością swoją dał nam nowe życie, dał nam nas nowych. I w tej chwili wchodzimy w nową przestrzeń świata, bo minęły czasy, minął czas, i przychodzi połowę czasu - tysiąc lat. I czy to jest związane

właśnie z tym, że zło zniknie? To my wyjdziemy z tego zła, a zło nie będzie mogło pójść za nami, bo my pójdziemy do życia, zło pozostanie w tamtym świecie, w którym było. My wchodzimy w nowe życie, i nie mamy już nic z tamtego świata, bo nie wiążemy się z niczym, co jest z tamtego świata, dlatego że wybieramy Chrystusa i nasza świadomość, nasze życie, łączy się z nową wartością - łączymy się z mocą Bożą, to jest nasza wartość, i to jest miejsce naszego życia, i tam jesteśmy w Pełni. Bo życie to świadomość. I w tym momencie, kiedy jesteśmy w jakimś miejscu swoją świadomością, to tam jest nasze życie, bo świadomość to my.

I dlatego ten świat napada naszą świadomość, kościół napada ducha, a świat napada rozum, manipuluje rozumem, a kościół duchem, aby podzielić się zyskami, jedni manipulują ciałem, aby mieć pewne zyski, a inni duchem, żeby mieć też zyski cielesne, i żeby duchowa natura człowieka się nie wznosiła, bo dochody są z tego, że człowiek nie żyje w prawdzie Bożej, i nie pozostawia tego świata, bo ten świat tylko żyje dzięki temu, że człowiek uważa, że jest mu on do czegoś potrzebny.

Ale duchowy człowiek cały czas istnieje, tylko został stworzony fałszywy filar, słup, fałszywa droga, został wciągnięty człowiek w tamte sprawy, ponieważ poszedł fałszywym kontekstem, czyli skupił się tylko i wyłącznie na dobru ciała i na zysku ciała - ziemskiego ciała, fizycznego ciała - to jest duch ciała. Ludzie dlatego żyją w taki sposób, w niewłaściwym kontekście swojego istnienia, nie w nadziei, bo nie wierzą, że przyszłe życie istnieje, nie wierzą, że życie ich trwa, kiedy ich ciało umrze, bo ograniczyli swoje życie do ciała, zagubili kontekst Boski, zapomnieli o swojej tożsamości. Teraz się sytuacja odwraca - jak człowiek zapomniał o Boskim istnieniu, że jest Boską istotą, tak teraz Bóg sprawi, przez tą właśnie przemianę, że człowiek, tak jak zapomniał duchową swoją naturę, tak zapomni cielesną, i będzie tylko istotą fizyczną czystą w mocy Bożej, która nie będzie pamiętała kim jest, bo w tym cielesnym nie będzie nic zapisane, a nic nie uczynił, aby pamiętać kim jest, i będzie szukał ludzi: *powiedzcie mi kim ja jestem, przypomnijcie mi moje życie.*

- Twoim życiem jest nadzieja. Nadzieja to twoja przyszłość, twoje życie, to

Chrystus, to twoja duchowa tajemnica twojego życia którego nie pamiętasz. I tam jest wszystko, tam jest twoja pamięć, twoje przypomnienie. I gdy człowiek skupia się w wierze Chrystusowi przez posłuszeństwo, wchodzi w kontekst Boski, czyli ponownie jego świadomość przyjmuje Boską tajemnicę, i on jest już w nowym świecie, i przez posłuszeństwo niezmiernie mocno, głęboko zanurza się w Bogu. Musimy mieć właściwy kontekst spojrzenia. W rozumieniu Boskim, kontekst to miłość, ona jest właściwym kontekstem wszystkiego, i dopiero wtedy kiedy mamy miłość, dopiero wszystko jest we właściwym kontekście dostrzegane, bo ten kontekst dopiero nadaje nam sens - słowom, miłości, dziełom, wszystkim czynom, wszystkiemu co czynimy. Kontekst tak naprawdę jest niezauważalny, ale wszystko wypełnia, nie dostrzegamy go, a jednocześnie jest obecny, a gdy znika, to wiemy, że go nie ma, bo zapominamy, co mamy powiedzieć, nie rozumiemy, nie pojmujemy, bo zniknął kontekst. Czyli niezmiernie ważnym jest to, aby nasze serce nieustannie było oddane Bogu, abyśmy my byli nieustannie ufni Chrystusowi, i żebyśmy byli Mu posłuszni, bo posłuszeństwo jest to przywrócenie Boskiego kontekstu w naszym życiu, jest to przywrócenie Jego działania w naszym życiu, jest to przywrócenie Jego myślenia, czyli przywrócenie duchowego stanu naszego Boskiego, a porzucenie diabelskiego.

**1J 4:18-19: "W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonał się w miłości. My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował."**

*Mt 7:24: "Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale."*

Odczuwam oddziaływanie bardzo mocne nowej przestrzeni, i ta przestrzeń ona mnie kształtuje, i wpływa na mnie, a jednocześnie mówi o sobie, przenika, dotyka moich zmysłów, dotyka mojej natury wewnętrznej, a ja ją po prostu coraz głębiej dostrzegam, poznaję, a jednocześnie i wyrażam. Mówię o tej sprawie dlatego, ponieważ stoję na granicy światów, czuję tę granicę, i czuję jak te światy się zmieniają - jest jeden świat, który jest światem ciemności, i jest świat światłości. To jest tak, jak sytuacja, która spotkała Izraelitów i Egipcjan, kiedy Izraelici przechodzili przez Morze Czerwone, Bóg po

stronie Egipcjan stworzył ciemności, a po stronie Izraelitów był dzień.

I teraz jest taka granica, czuję tą granicę bardzo wyraźnie, że jestem na granicy światów, jestem w jednym świecie, który jest światem światłości, nowej tożsamości świata innego całkowicie, i jest świat ciemności. I czuję jak ten świat ciemności dogorywa, jest w agonii, czuję jego agonię, chce żyć ale nie ma nic, czego mógłby się złapać, bo za co się złapie, to wszystko jest opcją Samsona, za co się złapie, to go i tak ciągnie w ciemność, bo tylko to złapać może, bo nie ma w sobie niczego, co by mogło się schwytać światłości. Stoję na tej granicy światów i czuję ten świat ogromnie mocno podzielony, i to oddziałuje na ludzi. Światłość jaśnieje, i czuję aż jej taką wysoką temperaturę, a ciemność dogorywa, i już nic nie może zrobić, bo wszystko się już zakończyło. I w tej chwili przechodzimy już do nowego stanu, i to nie jest tylko sytuacja, o której mówimy, ale ją doświadczamy. Kościół tego nie wie. On może wyczytał to gdzieś, że ta historia jest, ale nie ma pojęcia jak się tam do niej dostać.

A Bóg wydobywa naszą tożsamość, i mówi: *nie obawiaj się, dałem ci tą pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, abyś wierząc we Mnie, mógł stoczyć bitwę, której nie podejrzewasz, nie pojmujesz, i nie wiesz, że jesteś tym kim jesteś; ale stocz bitwę, jesteś Synem Bożym, a Synowie Boży są nowym stworzeniem w Chrystusie Jezusie, ponieważ to oni są kapłanami przeznaczonymi na tysiąc lat. To oni przez tysiąc lat będą musieli przypomnieć człowiekowi kim jest, ponieważ ludzie są w amnezji, a ta amnezja będzie jeszcze większą. Nie będą pamiętali kim są, bo gdy odejdzie wszystko to, co materialnie wskazuje im kim są, i odejdzie ich ego, to odejdzie też to kim są, a jeśli nie będą wiedzieli kim są w Bogu, to nie będą wiedzieli kim są, i będą musieli się dowiedzieć, że są tymi, którzy są w Bogu. Jesteśmy na tym przełomie, i dlatego każdy w jakiś sposób odczuwa jakąś śmierć siebie, ale nie ubolewa nad tym, ponieważ odchodzą jego lęki, niepokoje, jakieś niesnaski, jakieś roszczenia, jakieś pragnienia, oskarżenia, odchodzą one, a pozostaje człowiek, który jest człowiekiem, którego kształtuje Bóg, i przed którym Bóg nie postawił niczego, co by było za duże. Im bardziej On jest, nie ja, tym bardziej jestem.*

**Iz 59:21; 60:1: "Co do Mnie, takie jest przymierze moje z nimi, mówi Pan:**

**«Duch mój, który jest nad tobą, i słowa moje, które włożyłem ci w usta, nie zejdą z twych własnych ust ani z ust twoich dzieci, ani z ust potomków twoich synów, odtąd i na zawsze - mówi Pan. Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą.»**

Fragment wykładu - 30.04.2024r.

## **GŁOSZONA PRZEZE MNIE EWANGELIA NIE JEST WYMYŚŁEM LUDZKIM GA 1.11**

Wiara mówi mi, że jestem doskonały, a moje oczy chciałyby powiedzieć, że nie. Dlaczego? - bo widzą tylko bardzo mały wycinek, tylko to moje ciało, i tą rzeczywistość biologiczną, fizyczną, nie mogą dostrzec Boskiej tajemnicy, która nie dewaluje się, nie niszczy, ale jest zawsze doskonała, czysta, i w mocy.

Z mocy duchowej, i tej która się dzieje na Ziemi, zaczynamy coraz bardziej być skonfrontowani z naturą uwięzioną przed wieloma wiekami, a może nawet milionami lat. I istotne jest to, kim my jesteśmy w tym wszystkim, i kim dla nas jest Chrystus w tym wszystkim. Ponieważ nie chodzi o to, abyśmy stali się omnibusami, ale żebyśmy stali się wierzącymi, ponieważ przez wiarę się wznosimy, a nie przez wiedzę. Wiedza, objawia nam się od Ducha Świętego, i nie możemy omijać Ducha Świętego co do wiedzy, ponieważ to Duch Święty, którego dał Jezus Chrystus, nam przypomina, uczy i dba.

Więc w tym momencie, rozpoczyna się nasza wewnętrzna praca, z dziełem na początku danym przez Chrystusa. Chrystus odkupił nas, i daje nam w darze to Odkupienie, nie po to, żebyśmy to robili co On zrobił, tylko abyśmy zrobili to, do czego nas przygotował przez Odkupienie. Przez Odkupienie uczynił nas dosłownie nowym stworzeniem. Bóg spowodował tą sytuację, że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, abyśmy my stali się czysti i nieskalani, abyśmy mogli wykonać dzieło, które Bóg z góry przygotował dla nas, abyśmy je wypełnili. To z góry zadane dzieło, to jest dzieło wewnętrznego człowieka, pięknej córki ziemskiej, bo nie chodzi o to, abyśmy robili to, co zostało już zrobione, ale żebyśmy w to uwierzyli. A owocem, o którym Jezus Chrystus mówił, jest wydobywanie pięknej córki ziemskiej, czyli ciała chwalebne - bo piękna córka ziemska, szulamitka, arka, bóstwo na sposób ciała, to ona jest tym

ciałem chwalebnym, w którym Synowie Boży objawiają swoją pełną naturę Boskości, przenikając ją właśnie tą tajemnicą, aby były doskonale jej dzieła, i duchowa postawa świadczyła o obecności Boga. A obecność Boga w niej, jest tylko i wyłącznie zależna od nas, na których zostało położone to, abyśmy wydobyli ją z cierpienia. Jezus Chrystus na ten cel, i na to dzieło, położył swoje życie, Jego życie jest gwarancją tego, że to dzieło jest w pełni wykonalne, w pełni do wykonania. I jeśli tego ktoś nie uczyni, to będzie winny porzucenia łaski, która przysłała przez śmierć, łaskę i wyzwolenie przez Chrystusa Pana.

Ludzie dzisiaj tego nie rozumieją, bo zostali odcięci od uczuciowego stanu wyższej tajemnicy, i żyją tylko w powierzchownym stanie pojmowania swoich emocji, w rozumieniu braku konsekwencji, tylko widzeniu dzisiejszych potrzeb chwilowych; nie widziana jest przez nich całość. I dla chwili człowiek czyni pewne rzeczy, a później jest brzemienisty w grzech, ponieważ nastąpiła w nim niewłaściwa postawa, bo posłuchał szatana, i zmysłowość nad nim zapanowała. Ale te emocje, ten stan ducha ciała, przez którego diabeł działa, nie jest ostatecznym wyborem, jest propozycją, jest pewnego rodzaju narzuceniem wyjścia, a my nie musimy tym wyjściem pójść, bo to my ostatecznie dokonujemy wyboru. Dzisiejszy świat nieustannie zatruwa naturę ludzką, zatruwa umysł człowieka, zatruwa jego ducha, ponieważ Bóg nieustannie działa, i łaska nieustannie działa, i gdyby nie było tego przeciwnego działania, to by łaska człowieka wznosiła. Ponieważ łasce, którą Bóg dał nie można się przeciwstawić, bo nie ma mocy, żeby łaskę pokonać; tylko że człowiek został zobligowany do tego, żeby nieustannie udaremniał łaskę Bożą względem siebie, nie chcąc uznać, że Chrystus go odkupił, i że uwolnił go od grzechów.

My natomiast, wbrew temu światu, porzuciliśmy wszelką myśl, przez pełne uwierzenie Chrystusowi w Jego dzieło, które jest świadectwem wolności naszej od grzechów, ponieważ raz darowana łaska, jest nieodwracalna, nigdy nie ustaje działać - jest nienaruszalna, nieodwracalna, i ma dzieło swoje wieczne, nigdy się nie dewaluje. A łączność w Duchu Świętym jest naszą prawdziwą naturą. **2Kor 5:17: "Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto <wszystko> stało się nowe."**

*Ef 3:1-2: "Dlatego ja, Paweł, więzień Chrystusa Jezusa dla was, pogan... bo przecież słyszeliście o udzieleniu przez Boga łaski danej mi dla was."*

Każdy człowiek otrzymuje inną łaskę, czyli każda łaska jest łaską zbawienia, ale każda jest dopasowana w taki sposób, aby gdy się będzie z nią łączył, żeby trafiał dokładnie do tego miejsca, do którego został skierowany. Bóg posyła nas w miejsca, daje nam sytuacje, daje nam los, który nie jest dla nas za ciężki, za duży, za srogi, jest na miarę szyty, i każdy niosąc ten ciężar, kształtuje się dokładnie w taki sposób, jak powinien. Czyli w łasce jest dokładnie cała architektura jego tajemnicy, i gdy będzie się przemieniał i wzrastał architekturą łaski, czyli łaską dopasowaną do jego natury wewnętrznej, to architektura łaski ukształtuje go na kształt Boskiej tajemnicy. Więc tak naprawdę łaska jest dopasowana do człowieka, ma architekturę dopasowaną do natury człowieka, której człowiek nie zna, ale poznaje ją, gdy łasce się odda, czyli gdy Bóg kształtuje człowieka.

Droga do Boga jest niezmiernie prosta. Więc co jest w tym najtrudniejsze? - pokonać w tym wszystkim swoje pomysły i siebie. Prostota wiary jest tak prosta, że nie można użyć do tej wiary niczego, co mamy w dzisiejszym życiu. To te wszystkie te sprawy, one służyły do nieustannego bronienia się przed Bogiem, światem, i innymi siłami, i dlatego nie można ich wykorzystywać, ponieważ to nie jest wtedy właściwy stan życia; droga do Boga jest porzuceniem wszystkiego. Chroń mnie Panie od tego, abym miał pomysły, żeby Cię opuścić.

Bóg mówi: *bądź ze Mną z całej siły, a Ja będę ci dawał nieustannie Moje siły*. I wtedy człowiek jest przenikany siłami Bożymi, i gdy Boże siły w nim istnieją, siły ludzkie, siły tego świata, nie mogą go złamać, bo im bardziej chcą go złamać, tym bardziej Boża siła w nim się obnaża, objawia, i staje się filarem jego życia. Wiara w Boga to kontekst, to jest zamysł przewodni, w którym wszystko się zanurza, ona daje jakość całemu dziełu.

**Iz 43:18: "Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy."**

*Ef 3:3-4: "że mianowicie przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica, jaką pokrótce przedtem opisałem. Dlatego czytając [te słowa] możecie się przekonać o moim zrozumieniu tajemnicy Chrystusa."*

Nie możemy ufać swojemu rozumowi, i opierać na swoim rozumie rozumienia tego, co się przez rozum nie da zrozumieć. Musimy zaufać Chrystusowi, z całej siły, z całej mocy. Bóg jest nieomylny, Chrystus jest nieomylny i doskonały, i Duch Święty jest nieomylny, On nam przypomina, uczy i dba. I nieomylnym było też uwolnienie nas od grzechów. Śmierć Chrystusa wyzwoliła nas spod sił prawa, i nie należymy już do świata grzeszników. W ciele Chrystusa zostaliśmy uśmierceni, aby prawo tego świata nie miało nad nami władzy, i żeby się złączyć z Chrystusem Zmartwychwstałym. Święty Paweł mówi: *raz udzielona łaska jest nieodwołalna* - czyli łaska wolności od grzechów jest nieodwołalna, Chrystus tego nie cofa. A dzisiejszy świat zabrania korzystać z tej łaski, głównie patrzy na Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, uśmierconego, i głównie płacze, i w ogóle nie łączy się ze Zmartwychwstałym, i nie wykonuje dzieła, a już o przynoszeniu owocu, już nie ma w ogóle mowy.

Jednak gdy łączymy się z Chrystusem Zmartwychwstałym, to w Nim stajemy się Synami Bożymi, i należymy do Kościoła Bożego, a Bóg nas posyła do wszelkiego dzieła - *wykonuj je, bądź posłuszny, bądź ufny, oddany, w pełni słuchaj Boga* - a to właśnie znaczy być wiernym Bogu.

Ludzie przez wierność różnym swoim wymysłom, na przykład wierność swojemu sumieniu, sprzeciwiają się Bogu, i boją się kary diabła, że diabeł ich ukarze za to, że oni uwierzyli w Boga. Ale są przecież Synami Bożymi, którzy przychodzą po to, aby tego diabła właśnie zmiażdżyć swoją piętą. To diabeł się boi powstawania Synów Bożych, i dlatego odnosi się do ludzkiej lękliwej natury człowieka, aby nie powstał niezmordowany, wieczny, nieśmiertelny, i odważny; odnosi się do słabej natury, aby przez tą naturę, osaczać, i ograniczać wybór człowieka, bo jednak wybór człowieka tu jest istotny.

To są nieodzowne sprawy - uwierzyć w Boga przez Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, który łączy nas z Bogiem, i wydobył nas z grzechu dla Boga, abyśmy się stali Jego braćmi, i także nasza natura cała Boska i cielesna; Boska to jest ta, którą Chrystus nam dał, a cielesna, którą Chrystus objawił w ciele chwalebny. Ciało chwalebne jest tą naszą cielesną naturą, która

przemienia się w doskonałość, czyli odrzucony jest duch ludzki, a jest duch ciała, czyli ciało chwalebne, w którym mieszka Bóg, nieśmiertelne, które panuje na planie ziemskim, a żadne prawa ziemskie go nie osaczają, ale wręcz mu służą. Wszystko zależy od człowieka. Człowiek sam jest tym, który będzie świadczył o tym, kim jest, ponieważ to jest zasada zanurzania w nową przestrzeń - przenika do nowej przestrzeni to co czysto duchowe, a w starej przestrzeni zostaje to, co jest złe. Ale świadomość może być tu lub tu, w zależności od tego co świadomość wybiera, i gdy świadomość tam zostanie, to nie będzie miał udziału w tym co żyje, tylko w tym co odpadło, dlatego że tam świadomość została ulokowana i uwikłana.

Świadomość, czyli my, dokonuje wyboru - albo wiązać się z tą sprawą albo z tamtą sprawą. Ale powinniśmy łączyć się tym, co żyje, co trwa, przez wiarę, żyć już w prawdzie Bożej, żeby nasza świadomość uznawała tylko Boga, jako jedynego Zbawiciela, ponieważ człowiek ma w sobie tę zdolność, tego ducha, który może przenikać czas i przestrzeń. Dlatego w tym świecie jest człowiek osaczany, aby sprowadzał swoje zdolności tylko do tego świata, a nie używał tej części swojej osobowości, która jest prawdziwą jego naturą, która przenika czas i przestrzeń, która jest zdolna do jednoczenia się z Bogiem, i która przechodzi do nowego świata. Bo człowiek ma naturę wewnętrzną, która nie należy do tego świata, i jest zdolna przenikać wszystkie te przestrzenie, sięgając aż najwyższych poziomów Boskiej tajemnicy, tylko że musi to wybrać. Wybór ludzki jest tutaj kluczowy.

Dlatego w dzisiejszym świecie łamie się człowieka, nie przez przemoc fizyczną, ale w taki sposób, aby go wciągać w przestrzeń zależności, i będzie człowiek zniewalany, kupowany w sposób nowoczesny. A największym problemem człowieka na Ziemi, jest uzależnienie go od życia w ciele, mimo że jest istotą duchową, i nie potrzebuje tego ciała. **Jr 2:2: "«Idź i głos publicznie w Jerozolimie: To mówi Pan: Pamiętam wierność twej młodości, miłość twego narzeczeństwa, kiedy chodziłaś za Mną na pustyni, w ziemi, której nikt nie obsiewa.»"**

*Ef 3:5: "Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom."*

Zbliżamy się do finałowego odliczania, ten czas się zbliża, gdzie Bóg

obnaża naturę człowieka. A jeszcze tak bardzo wiele ludzi na tym świecie, wyznawców kościoła grzeszników, uważa że oni mają rację, ale dlaczego? Dlaczego oni tak łatwo oskarżają Chrystusa? I tak łatwo nie uznają chwały Chrystusa, która została im darmowo dana? Dlaczego tak łatwo chcą porzucić łaskę, która jest nieodwracalna? Ponieważ nie chcą zrozumieć, bo zakazano im rozumieć, nakazano im słuchać, ale nie rozumieć. Chrystus natomiast mówi inne rzeczy: *słuchajcie i starajcie się zrozumieć; posłuchajcie i zrozumcie* - to są słowa Chrystusa Pana. Czyli daje człowiekowi zrozumienie - że jeśli On przyszedł złożyć ofiarę ze swojego życia, i Jego dzieło całkowicie rozerwało łączność z szatanem, i jeśli Bóg przywrócił nam życie ponownie, i ponownie jesteśmy istotami żywymi, ponownie przywróconymi do życia, to w tym momencie proszę zauważyć, to jest nasza wiara, czyli kontekst naszego postępowania codziennego. A jaki jest kontekst kościoła grzeszników?

Pamiętać całkowicie o władcy i panu, którym jest Adam, że ludzie mają całkowicie grzech pierworodny, i on ich wiąże z kościołem, że nie są w stanie zrozumieć Pisma Świętego, ponieważ są grzesznikami, i nie mają Ducha Świętego, więc muszą słuchać, co mówią ci, którzy chcą mieć własnych wyznawców. Ale to wszystko nie jest prawdą! U ludzi, którzy uwierzyli Chrystusowi, jest świadomość tego, że są niewinni, że są wolni, że są czyści, bez grzechu, a w kościele grzeszników muszą pamiętać cały czas, aż do śmierci, że są grzesznikami, i mają grzech pierworodny. Została wytworzona sztuczna osobowość ludzi tępych, głuchych, i niemądrych, i niezdolnych do dzieła, mimo że mają wszystko, mają pełną zdolność, i pełną możliwość.

Dzisiejszy świat przez drugi kanon sprzeniewierza moc Bożą, i świat doprowadzony został do zgorszenia i wrogości Bogu, przez tych, którzy nakazali ludziom udaremniać łaskę Bożą, czyli nie pozwalali być im świętymi, mimo że są zdolni do świętości, do dobra, do miłości, i do życia w Bogu. Zabraniano im żyć w Bogu już teraz, być świętymi, być bezgrzesznymi, bo jest to jakoby grzech, a właściwie to grzechem nawet jest nie mieć grzechu - dziwna sytuacja - ten świat właśnie tak funkcjonuje, bo to jest świat, który chce ludzi odciągnąć od prawdy. Czyli świat został uwolniony przez Chrystusa,

ale na tym świecie, ludzi się otumania jakąś inną historią wymyśloną.

Jak czytacie katechizm, to tam jest pomieszana prawda z kłamstwem, co ogólnie jest kłamstwem, i nikt kierując się katechizmem nie dojdzie do prawdy. Gdy to rozdzielicie, prawda jest prawdą, zło jest złem, ale takim, które ukazuje samą najbardziej perfidną nienawiść szatańską do człowieka, najbardziej wyrachowaną, która w połączeniu z prawdą udaje, że jest prawdą.

Ale wydobyciem spod wpływu szatana jest mądrość Boża, jest miłość Boża, jest wiara. Człowiek, który jest uwolniony przez akt łaski, on nie musi się ukrywać, nie musi się obawiać, że zostanie schwytany, ponieważ nikt go nie szuka, nikt go nie obwinia, został uwolniony w sposób prawny.

Ale w sytuacji, gdzie człowiek został uwolniony przez Jezusa Chrystusa, i jest to odgórny stan uwolnienia od grzechów, ludzie w dalszym ciągu nie uznają tej wolności, ponieważ jakiś poniższy samozwańczy władca, nie chce uznać nadrzędnej władzy, a to jest właśnie dzisiejszy kościół, który mówi: ja mówię, że ty masz grzech i koniec. Ale my musimy wiedzieć jak jest. Dlatego Duch Święty ukazuje nam drugi kanon.

Chrystus powiedział w ten sposób: *drugi kanon uczynię upadkiem dzisiejszego kościoła, ponieważ drugi kanon jest wrogiem Mnie, wychwala Adama, wychwala grzech, wychwala kościół grzeszników, i każe dzieciom odbierać światłość. A Ja jestem światłością tego świata, kto się rodzi na tym świecie, rodzi się w światłości. A wy nakazujecie te dzieci, rodzicom wychowywać w ciemnościach, i odbierać im światło.*

Chrzci się te dzieci zaraz po urodzeniu dla odpuszczenia grzechów - ale ich nie mają! Więc przez akt chrztu, odbiera im się światłość, która na nich spoczęła w czasie narodzin, przez akt chrztu, obmywa ich się z tego, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin. Ale ściągnęły nie grzech pierworodny, tylko zostały przyobleczone w światłość. Ludzie przeglądają drugi kanon, ale tam występuje stan magii, bo drugi kanon jest objęty magią, jest objęty klątwą.

I gdy ludzie czytają drugi kanon bez wiary, to on wywołuje w nich zamęt, wywołuje zakłócenia, niepokój, wywołuje niezrozumienie. Dopiero w tym momencie, kiedy są umocnieni w Chrystusie Panu, to

ta klątwa nie będzie na nich działała, tylko będą mogli wiedzieć proste rzeczy. Żeby drugi kanon mógł być dostrzeżony bardzo jasno, i wiedzieć co tam w nim jest, to musi być człowiek przekonany, i w pełni wierzący, bo kiedy człowiek drugi kanon chce przeniknąć bez wiary, to ten drugi kanon go otumania, bo on ma nie tylko informacje, ale ma także ciemność i przemoc, i kieruje nim natura behawioralna, która tworzy owczy pęd, aby ludzie nie zastanawiali się nad tymi sytuacjami, a staje się dla nich wytyczną.

Dlatego o tym mówię, bo tam w głębinach, gdzie w tej chwili jesteście, i wszyscy jesteśmy, musicie na tym skupić całkowitą uwagę, i wiedzieć kim jesteście, i wiedzieć, że jesteście dziećmi Bożymi, Synami Bożymi, dlatego że wtedy macie glejt, i nikt was nie ruszy, nie ma prawa was ruszyć, bo macie glejt i jesteście nietykalni, czyli to jest tzw. list żelazny. Jesteście w potężnym świetle, w mocy Bożej, gdzie cała ciemność jest rozświetlona tym światłem, a nie może się mu oprzeć, bo tej światłości, ciemność nie ogarnia. My musimy w głębinach, nie tylko myśleć o tym, ale mieć to przekonanie. **1P 3:16: "A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają."**

*Ef 3:6: "to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię."*

Rozpoczyna się tysiąclecie, które ma być wolne całkowicie od szatana. Oznacza to, że nasza świadomość będzie w pełni świadoma zagrożeń, w pełni świadoma Boskiej tajemnicy, w pełni świadoma Boskiej drogi, w pełni świadoma prawdy i doskonałości, i szatan nie będzie mógł znaleźć dla siebie miejsca, bo wszyscy będą oświeceni, będą mądrzy Bożą mądrością. Bo nie chodzi o walkę ze złem w sposób ludzki, ale walkę ze złem w sposób Boski, czyli całkowicie zjednoczyć się z Bogiem, oddać Mu się całkowicie, z całej mocy, bez reszty, całkowicie do Niego należeć, aby żadna część człowieka nie należała do zła - czyli bojaźń Boża, a to oznacza - nie odstępować od Boga i nie utracić Go, ale być tak głęboko z Nim zjednoczonym, aby wszystko to, co do Niego nie należało, zostało głodem wygubione.

Bojaźń Boża oznacza dokładnie to, co zrobił Jezus Chrystus na Krzyżu - uśmiercił ciało, z którym miał jedno życie. Tylko, że to ciało,

miało życie dlatego, że tu się narodziło, w tym świecie pod prawem. On uśmiercił to ciało, przez które wyrażało się Jego życie duchowe w tym świecie, a jednocześnie też miało do Niego dostęp, chciało go zwieść. Ale On na to nie pozwolił, więc nie kogoś innego udręczał, ale sam siebie doprowadził do stanu śmierci zła, a duszę oddał Ojcu. Czyli chodzi głównie o tę sytuację, żeby kochać Boga z całej siły, oddać się Jemu, w Nim tylko życie widzieć, i przyoblec się w Jego życie, tak daleko, i tak głęboko, i tak ostatecznie, aby z naszego życia, nie miał pożytku żaden diabeł. A szatan nie może na tym świecie przebywać, bez woli człowieka, i gdy całkowicie człowiek jest oddany Bogu, i wola jego też jest oddana Bogu, to szatan nie ma możliwości przytrzymać się tego świata, bo w tym świecie nic nie ma, co by go mogło przytrzymać, oprócz człowieka. A gdy człowiek jest oddany Bogu, to on ginie w oczach, przestaje istnieć, ponieważ głód go zabija, głód wynikający z braku sprzeniewierzonej mocy Bożej, sprzeniewierzonej łaski, i sprzeniewierzonej woli.

Więc całkowicie się oddawać Bogu, całkowicie w Bogu się zanurzać, całkowicie być ufnym Bogu, życie Jemu całkowicie oddać. Jezus Chrystus, Bóg Ojciec, i Duch Święty, chce aby zawrzeć z nami pokój, bo pokój zawarty z Bogiem jest najważniejszy, jest tym pokojem którym Bóg obdarowuje ludzi.

**Iz 14:30: "Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki»."**

*Ef 3:7: "Jej sługą stałem się z daru łaski udzielonej mi przez Boga na skutek działania Jego potęgi." Ga 1:16: "aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi"*

To wszystko co się teraz dzieje, odbywa się w głębinach, w oporze natury waszego ducha ludzkiego i emocji, i możecie odczuwać specyficzny stan oporu, który gdzieś tam w was istnieje, i nie wiecie co tam takiego się w was opiera - jest jakiś opór, jakiś mur. To jest opór natury wewnętrznej waszej istoty pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, czyli tak naprawdę ciała chwalebnego, które wydobywa się ku prawdzie, przez waszą postawę, i czujecie ten opór.

Ale w tym momencie, kiedy jesteście świadomi tego, co wam Bóg uczynił,

wasza świadomość ponownie przenosi się do właściwego stanu. I najważniejsze jest to, że będąc tam, nie zatraciliście rezonu Boskiego, czyli jednak pozostajecie w posłuszeństwie Bogu, a jednocześnie będąc w tym stanie, macie świadomość Boskiej obecności; i w taki sposób się z tego wydobywacie. Ponieważ nie jesteście w stanie sami wydobyć się z tego problemu, ponieważ on osacza was, ale kiedy nie uzależniacie tego od własnego rozumu i pojmowania, ale wiecie co wam Chrystus uczynił, że jesteście Synami Bożymi, i że głównie wiara w was jest tą mocą życia i prawdy, to jest to nadrzędny stan Jego dzieła, a wy je przyjmujecie. Im bardziej Bóg w nas jest, tym bardziej my jesteśmy. Im bardziej On jest, tym bardziej nie jest zło, nie jest szatan, nie jest ciemność, tym bardziej my jesteśmy, którzy jesteśmy światłością, którzy jesteśmy Synami.

Grzech jest w ciele, i nie pozwólcie aby osaczał waszą duszę i świadomość; wy macie być świadomi dzieła Pańskiego, i będąc świadomi dzieła Pańskiego, grzech nie może osaczyć waszej duszy, a przez obecność świętą w waszym ciele, ciało wasze wydobywane jest ku prawdzie, i grzech jest porzucany. Bo szatan wykorzystuje emocje, które łączą z umarłymi, i ze światem grzechu, czyli z pierwszym światem tak naprawdę, i ten pierwszy świat wykorzystuje zapomnienie albo zamotanie się człowieka.

Ale gdy człowiek wie kim jest, to nie ma możliwości, aby zło go mogło osaczyć, dlatego że Bóg sam go chroni. My musimy ufać Bogu, bo gdy ufamy Bogu, to ten problem znika; inaczej prawdziwa natura nie będzie mogła istnieć.

Szatan robi taką sytuację, aby ludzie myśleli że żyją w Bogu, ale ich serce żeby było w odłogu, czyli porzucone, nie umocnione, wyrzucone poza przestrzeń wiary, żeby nie trwało w prawdzie. Ale to jest brak pracy własnej, tak jak u 60 uczniów, którzy odeszli, ponieważ myśleli, że Chrystus będzie za nich robił wszystko, aż do samego końca. Chrystus był dla nich tylko jako dodatek do tego, co mają. A ci, którzy pozostali, dla nich, to jest cała prawda, która jest prawdziwym ich życiem, i porzucają wszystko co jest ciemnością.

Chodzi o tą sytuację, że otwiera się druga natura człowieka, czyli Ewangelia - kto znienawidzi samego siebie w sobie, tak głęboko, aby stać się narcyzem. A bycie narcyzem to przykazanie: *miłuj bliźniego swego jak siebie*

samego - bo narcyz to jest ten, który siebie kocha, tylko że ta miłość jest miłością Bożą w nim, i kocha siebie w taki sposób, że porzucił zgorzkniałość, nienawiść, próżność, pustkę, i wszystkie te aspekty, które wynikały z antytezy owoców Ducha Świętego, on je porzucił, i jest w radości Pańskiej i miłości. Tu jest właśnie ta tajemnica, że miłuje siebie, ponieważ siebie nie zabija, nie niszczy swojej natury wewnętrznej, przez zgorzkniałość, pustkę, próżność, nienawiść, brak wybaczenia, i wszystkie inne temu podobne.

*Niech Bóg będzie w tobie całą siłą wszelkiego twojego działania, a wtedy nie będzie w tobie nic, co by mogło ciebie zniszczyć, będzie w tobie tylko miłość Moja, i będziesz doskonałym narcyzem z Saronu, a wtedy lilia staje przed tobą otworem - w pełni jawna.*

Dlatego teraz, musimy zobaczyć tą sytuację, że owoce Ducha Świętego, to nie jest tylko mieć owoce Ducha Świętego, ale także być gotowym na to, czego one od nas żądają. Wydaje się, że owoce Ducha Świętego czynią człowieka słabym, ale naprawdę czynią człowieka mocnym, bo owoce Ducha Świętego czynią słabym część jego zmysłową, tą część ludzką, która musi przestać istnieć, i musi odpaść. One dają tą siłę, aby tamta część zła przestała istnieć.

I w tym momencie, kiedy owoce Ducha Świętego w nas istnieją, to z jednej strony słabym się czuje ta część, która musi odpaść, a silną ta, która jest Boską częścią. Więc dochodzimy do tego stanu, że każdy musi chcieć stosować owoce Ducha Świętego, a to nie chodzi, o tylko samo naśladowanie, ale chodzi o to, abyśmy my wybrali Chrystusa, a On sam był naszą naturą życia, ponieważ jest to przez wiarę działanie.

**Flp 2:14-15: "Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań, abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego. Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie."**

*Ef 3:8-9: "Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechzeczy."*

Jesteśmy w głębinach, one nie są czymś odległym, unikalnym, czymś czego nie znamy. W głębinach są ludzie cały czas,

nieustannie, tylko o tym nie wiedzą, dlatego że żyją emocjonalnie, i emocje są głównym ich życiem, a świadomość ich jest po to, żeby tylko przyklepywać, tylko podejmować takie decyzje, które te emocje im ukazują. Kiedy natomiast świadomość nasza coraz bardziej porzuca emocje, zaczyna się zanurzać w chwale Bożej, zaczyna rozumieć Boga, zaczyna poznawać Go, i Duch Święty prowadzi nas, Duch Święty nas przenika, i kieruje każdym naszym krokiem, a my oddajemy się Jemu, i wtedy nasza świadomość jest całkowicie wyzwolona, jednoczy się z Bogiem, i stajemy się Synami Bożymi, którzy w tej chwili pokonują tę naturę podświadomą, ale przez właśnie owoce Ducha Świętego.

Musimy rozpocząć od bardzo prostej sprawy - wszyscy ludzie są odkupieni, i oni są też doskonali, tylko że jeszcze o tym nie wiedzą. I dlatego trzeba każdego człowieka okazywać doskonałym w Chrystusie. Czyli nie nazywać drugiego człowieka grzesznikiem, ponieważ odkupił go także Chrystus, ale wiedzieć o tym, że ma obowiązek staczać walkę z grzechem ciała, a gdy tego nie robi, to jest buntownikiem - nie jest grzesznikiem, ale buntownikiem. A buntownik to jest ten, który jest świadomy tego co się wydarzyło, jest świadomy tego, że Bóg go nabył, a jednocześnie buntuje się przeciwko nabyciu, bo jest z ciemności, jest samym złem.

Bóg posyła uczniów między wilki, czyli do ludzi, aby ukazywali im, że też zostali odkupieni, ale wie o tym, że ludzie są pod wpływem zła, i trzeba to wszystko we właściwy sposób im ukazać. Dlatego mówi: nie rzucajcie pereł i diamentów między psy i wieprze, bo się obrócą i was poszarpią - wszystko trzeba czynić w odpowiedni sposób, czyli nie mówić tego co się wie, ale wiedzieć co się mówi. Mając tę świadomość, że każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie, czyli ma w sobie potencjał światłości, ma pełną łaskę Bożą, która jest niezbywalna, i nienaruszalna, my mamy mu ukazywać tę doskonałość właściwie, w taki sposób, aby nie eskalować jego przemocy; ponieważ on ma nas naśladować, ponieważ przenika go ta natura; i jego także Bóg od grzechu ocalił, jemu też dał wolność, więc muszę pokazać mu jego wolność.

Starajmy uświadomić sobie, jak my możemy postępować, mając świadomość tego, że pochodzimy od Boga, i że tutaj zaczyna się nasza praca, nasze dzieło Synostwa Bożego. A Synami Bożymi

jesteście, jeśli poważnie traktujecie owoce Ducha Świętego, że one są poważne; bardzo ważne, i bardzo mocno was umacniają w Chrystusie Panu. Musimy stawać się nowym człowiekiem w sposób prosty. Gdy poważnie traktujemy Synostwo Boże, to ono objawia się w nas przez owoce Ducha Świętego, a owoce Ducha Świętego stają się naszym umocnieniem, i w nas nie ma już starej osobowości, bo ta stara osobowość jest niedostępna. Bóg zatroszczył się o człowieka, i dlatego posłał Syna swojego, aby złożył ofiarę ze swojego życia, które odzwierciedlało życie całej planety, i żeby przez Jego Zwycięstwo, wszyscy doświadczyli zwycięstwa. Nadrzędna moc grzechu ustąpiła, i pojawiła się nadrzędna moc czystości, ale pojawiła się jeszcze jedna rzecz, która jest teraz usuwana tylko przez owoce Ducha Świętego - pozostała pamięć o złu, o tym co było złe; i na tym żeruje szatan. Został tylko umysł i pamięć, i kościół grzeszników wypełnia to miejsce, kształtuje sumienie człowieka, w taki sposób, aby sumienie stało się oparte na złu, które wewnątrz człowieka jeszcze gdzieś głęboko istnieje jako pamięć i jako tzw. podwaliny, które nie mogą się realizować, dopóki człowiek ich nie zechce. I kościół wszystko robi, aby człowiek je zechciał, aby szukał grzechu, aby oddalał się od miłości, aby oddalał się od prawości, od doskonałości, aby widział w grzechach sens swojego istnienia i bytu, mimo że w nich nie ma sensu bytu, jesteśmy wolni, i okazuje się, że każdy człowiek może się skierować ku prawdzie.

Stosowanie owoców Ducha Świętego jest to bojaźń Boża. Bojaźń Boża jest to zło nie przepuścić, zło zwalczać, ale nie na sposób diabelski, zło zwalczamy przez owoce Ducha Świętego, żeby one w nas istniały, a zło nie. Inne zwalczanie jest ludzkim zwalczaniem, a to ludzkie zwalczanie jest niewłaściwe. Ludzkie dobro, jest wrogiem Boskiego dobra. A tu chodzi o miłość pełną - dawanie życia. Dlatego owoce Ducha Świętego, muszą być prawdziwym wyrażeniem prawdy, dając jakość całemu dziełu. I kiedy je stosujemy, nie jako - będę coś miał, jeśli będę to robił - tylko w prawdziwej trosce, ze świadomością postawy Synostwa Bożego, która sięga bardzo głęboko w kontekst Bożego życia, dzieła, Bożej obecności, to jesteśmy połączeni z samym Bogiem, bo On jest na wysokości, i mimo że nas stawia na niskości, to moc i życie mamy z

wysokości, bo jesteśmy z wysokości. Każda chwila naszego życia jest sposobna i dobra, i w naszym życiu w idealny sposób istnieje, i owoce Ducha Świętego są dobre na każdą chwilę, są odpowiednie na każdą chwilę. Owoce Ducha Świętego w prawdziwym Synostwie Bożym, są naturą ich życia, ich postawy, ich osobowości, to jest właśnie postawa czysta Chrystusowa, bo są już nowym stworzeniem, w tym ciele, objawiając światłość nowego życia i nowego świata.

**2Kor 2:14-17: "Lecz Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania. Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością Chrystusa zarówno dla tych, którzy dostępują zbawienia, jak i dla tych, którzy idą na zatracenie; dla jednych jest to zapach śmiercionośny - na śmierć, dla drugich zapach ożywiający - na życie. A któż temu sprostą? Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy kupczą słowem Bożym, lecz ze szczerości, jak od Boga mówimy w Chrystusie przed Bogiem."**

Fragment wykładu - 04.05.2024r.

## **W NICH ZOSTAŁEM OTOCZONY CHWAŁĄ J 17.10**

Dla człowieka, najtrudniejszą rzeczą jest oddać swoje życie Bogu, w Jego ręce, czyli w nadrzędną siłę życia człowieka, która jest dopiero właściwym porządkiem, a On jest naszym obrońcą. Ludzie dzisiaj żyją w pewnym takim wyobrażonym stanie swojej doskonałości, ale to nie jest prawda o nich. Ten świat należy do Boga i jest cały czas w łasce Bożej. Nasza natura podświadoma, ona ma w sobie nasz wiodący potencjał, nasz potencjał Boski. Ale nie może on być, w żaden sposób ocalony, czy wydobyty, czy ukształtowany przez człowieka, który nie zna Boga.

Ponieważ człowiek zwyczajny, rozumowy, nie umocniony w Bożą moc, nie ma żadnej siły, nie ma żadnej władzy, i nie jest w stanie w żaden sposób wejść w szranki z naturą podświadomości, jest po prostu istotą, która podlega tamtej władzy. Bo istoty stworzone w pierwszym świecie, były istotami stokroć potężniejszymi od dzisiejszego człowieka jako fizycznego człowieka, to były olbrzymy o ogromnej potędze i mocy, i o ogromnej sile. Ale nie są one mocniejsze od dzisiejszego człowieka duchowego, czyli Syna Bożego.

A wszyscy, którzy się poddają nadrzędnej sile Ducha Bożego, są Synami Bożymi. Jesteście istotami Boskimi, Chrystus przywrócił wam życie wieczne. Dlaczego nadal nie chcecie tej Boskiej tajemnicy? Przecież tego potrzebuje Ziemia, żeby powróciła do pełnej światłości. Nie waszej coraz większej wiedzy czy umiejętności. Ale Boga, życia wiecznego, Boskiej doskonałości, i przywrócenia Perły światłości. Cały wszechświat potrzebuje jej światłości. On nie potrzebuje mądrości, bo mądry jest? I jest tam, gdzie nie chce; właśnie z powodu swojej mądrości. Ale przychodzi ten, który jest ostatni, a stał się pierwszym, i mówi mu: Uwierz!

*Dotarłeś do ściany, ale przez wiarę twoją, stawiam cię dokładnie w tym samym miejscu, jak tych, którzy uwierzyli na początku. Jesteś tak samo doskonały. I chyba tą doskonałość nawet bardziej cenisz sobie, ponieważ doprowadziłeś się do takiego cierpienia, takiego bólu, i w tej chwili wiesz już, jak ona jest ważna. Więc Ja daję tobie, dokładnie tą samą prawdę, i tą samą doskonałość we Mnie, jak ci, którzy pierwsi przyszli. Oni byli cały czas w miłości i prawdzie, gdy ty nieustannie borykałeś się ze sobą, i szukałeś jakichś możliwości, aby przebić ścianę, mur jakiś zburzyć, jakąś gwiazdę osiąść, jakąś moc zdobyć, i myślałeś, że jest to twoje wyjście. Ale dotarłeś do muru, i już nic nie możesz zrobić, i pytasz się, gdzie są te czasy wiary? Może ktoś przyjdzie, i mi ją zaoferuje?*

*Będę brał ją w ciemno, bo wszędzie głucho i ciemno, i chociaż do światła pójde, już nie będę wołał, że coś tracę, tylko będę wołał - zyskuję, bo to co jakoby zyskałem, stało się moim więzieniem.*

I Bóg mówi: tysiące lat, czy miliony lat, trwałes w tym udręczeniu, a ci którzy mnie wybrali, w radości i miłości, i patrzyli tylko na ciebie, kiedy zrozumiesz, i kiedy pójdziesz po rozum do głowy; a Ja wiedziałem, że trafisz na mur, którego nie przejdiesz, i to będzie twój moment twojej wiary. **Łk 13:29-30: "Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym. Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi»."**

*J 17:14: "Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata."*

Boga nie możemy dotknąć, zobaczyć, ale odczuwamy Go jako obecność. I nie bierzemy naszego życia w swoje ręce, tylko oddajemy je Bogu. Ludzie na Ziemi potrzebują doskonałego Rodzica, który da im siebie, a oni będą wzrastali

w miłości, i w Jego doskonałości, i przyjmą od Niego wszystko co On ma.

Ale diabeł chce odebrać człowieka Bogu. Nie może odebrać Ziemi, więc człowieka chce oderwać od Boga, przez wmawianie jemu, że jest strasznie patologiczny. I dzisiaj ludzie odczuwając to, uważają że takimi są, że są złymi ludźmi, nie wartymi życia, że są okropnymi istotami; to zostało w nich wbite, sumienie człowieka zostało skażone, przez straszne okłamanie człowieka, co do tego kim jest. My uwierzyliśmy w Boga z całej siły, pokonaliśmy ograniczenia swojego ciała, swoich myśli, hormonów, i zjednoczyliśmy się z obecnością Bożą. Ta obecność, ona jest bardzo prosto rozpoznawana przez dzieci. Dziecko malutkie nie ma tożsamości biologicznej i cielesnej świadomości, ma cielesność duchową, i wpatruje się w człowieka, który jest duchowy, tylko że ten człowiek często już nie pamięta, zapomniał, że jest duchowy. A to jest natura, która w człowieku istnieje zawsze, i w tej chwili do niej się coraz bardziej zbliżamy, do naszej natury prawdziwej.

Ludzie w tym świecie zajmują się pewnymi sprawami duchowego rozwoju, który w ogóle żadnym rozwojem nie jest; myślą że muszą umrzeć, chociaż nie zostali stworzeni jako istoty śmiertelne, tylko istoty wieczne. A duchowy rozwój, to tak naprawdę, znalezienie prawdy i ścieżki do Źródła Wszechrzeczy, do Źródła Bożego. Docieramy do przebudzenia wewnętrznej naszej natury, i im bardziej się ona budzi, tym bardziej człowiek dostrzega, że jest coś z nim nie tak. Ludzie, którzy wcześniej sami uznali, że potrzebują wychowawcy, którym mianował się dzisiejszy kościół - ojcem i nauczycielem, a ludzie są jego uczniami; to ci ludzie teraz sami muszą uznać, że nie mają wiary, i nie prowadzi ich Duch Boży. Każdy dzisiaj musi zdążać do właściwego nauczyciela, którym jest Jezus Chrystus, jest bowiem powiedziane bardzo wyraźnie: *gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy; wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście Synami Bożymi w Chrystusie Jezusie.*

Dzisiaj ludzie boją się Boskiej tajemnicy, bo oni uważają, że są istotami rozwiniętymi, mają wielką mądrość duchową, mają wysoki poziom rozwoju duchowego, a tu nagle okazuje się, że jednak nic nie mają. I mówią: *nie trzeba mi było tego słuchać, teraz nie będę mógł spać,*

*nie będę mógł normalnie funkcjonować, bo okazuje się, że nie mam tego, z czym się obnoszę, i co wydaje mi się, że mam już od bardzo wielu lat. Okazuje się, że tego nie mam. Diabeł wmawiał człowiekowi, że jest autonomiczny, że jest samo funkcjonujący, ale jest to nieprawda.*

Bóg jest prawdziwą autonomią, Bóg jest istotą, która jest samodzielna i daje nam samodzielność. Dlatego musimy uświadomić sobie, że nasza autonomia, którą mamy, jest fałszywa, i musimy przyjąć autonomię Boskiej natury, czyli owoców Ducha Świętego. A gdy owoce Ducha Świętego w nas istnieją, to one dopiero nas kierują do prawdziwej autonomii Boskiej, czyli Synostwa Bożego. Syn Boży się zradza w Chrystusie Jezusie przez inkarnację świętą, nieznaną na Ziemi, ale jedyną, która jest prawdziwa. **Mt 23:13: "Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obludnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Wy sami nie wchodzicie i nie pozwalacie wejść tym, którzy do niego idą."**

*J 17:15-16: "Nie proszę, abys ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego.*

*Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata."*

Natura wewnętrzna człowieka, znana jest dzisiaj jako podświadomość, ale nie jest to tak naprawdę podświadomość, bo z punktu widzenia dzisiejszego rozumienia podświadomości, jest to natura demoniczna, chaotyczna, i w tym swoim chaosie w jakiś sposób pragmatyczna, gdzieś ukierunkowana - dokładnie do ducha mocarstwa powietrza. A duch mocarstwa powietrza jest dzisiejszym duchem ciała, to on we władzy ma ówczesny świat materialny, aby ożywiony świat materialny, był pod władzą właśnie ducha mocarstwa powietrza, i żeby pragnął tego, czego chce ciało. Czyli duch mocarstwa powietrza dba o to, aby natura cielesna człowieka, dominowała nad duchową naturą człowieka.

Ale przemiana, która w tej chwili następuje, ona obnaża całą naturę fałszu. Została usunięta bariera, która istniała między świadomością a podświadomością, i w tej chwili cała natura podświadoma, staje w udziale świadomości, przedtem była powstrzymywana, teraz zaczęła dominować.

A to co znajduje się w podświadomości, jest traktowane przez świat jako pragnienie, i gdy podświadomość zaczęła dochodzić do eskalowania swojego stanu, zaczęły się realizować wewnętrzne stany

podświadome jako pragnienia. I ludzie chcą to zatrzymać, ale nie są w stanie, wpadają w stan chaosu, rozbicia, niepokoju, obsesji, bo nie mogą tego zatrzymać, są rozdarci, ponieważ to przekracza ich możliwości, i mówią: *Co zrobimy? Musimy albo się ukryć, albo w jakiś sposób szybko się przemienić, bo jest już trochę mało czasu.*

A do tej pory nic nie zrobili, żeby się naprawić. Dlatego, gdy ta bariera zniknęła, to cała natura ich podświadomości zaczęła rządzić, i wpływać na świadomość, zaczęła dominować, i niszczyć całą naturę prawdziwego człowieka. Sięgamy do podstaw swojej tożsamości, która została w nas ukształtowana głęboko, nie tylko w nas, ale także w rodzicach, i jeszcze głębiej, gdzieś w ciele jest to wszystko głęboko zapisane, i zaczynamy konfrontować się z naturą głęboko behawioralną, która tam jest napiętnowana tym, kim jesteśmy, i że człowiek postępuje w sposób automatyczny, broniąc się przed tym, żeby takim nie być, mimo że tak naprawdę, takim nie jest.

Ludzie nie wiedzą o tym, że mają dwie dusze. Jest dusza, którą odkupił Jezus Chrystus, ocalił On duszę człowieka tylko i wyłącznie swoją mocą, bo to była jego praca, Jego dzieło zadane przez Boga, i On wykonał to dzieło, a tym dziełem jest wolność duszy człowieka. I dusza człowieka jest wolna, ona jest doskonała i piękna, i jaśnieje blaskiem Niebieskim, blaskiem Syna, Ojca i Ducha Świętego. Jednak dzisiejszy kościół grzeszników, nadal nakazuje ludziom walczyć o wolność tej duszy, którą Chrystus odkupił, wiedząc że nie wciela się ta dusza, bo po cóż miała by to robić, kiedy jest całkowicie wolna. I wie o tym, tylko to ukrywa, że istnieje druga dusza, dusza z pierwszego świata, która jest bóstwem na sposób ciała, czyli jest ciałem chwalebnym, o którym mówi Jezus Chrystus, gdy pytają się uczniowie: *powiedz nam, gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy szukać.*

A Chrystus jest światłością, On Syn Boży jest światłością, i mówi: istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie istnieje światłość w człowieku światłości, jest ciemnością; czyli gdy Ja Syn Boży, który jestem światłością, zstępuję do głębin, to człowiek światłości, wypełniony jest światłością, bo Ja jestem światłością, i on także staje się światłością, i jesteśmy razem światłością, czyli Pełnią. Kiedy nie ma Syna Bożego, to w człowieku

światłości, nie ma światłości. Człowiek jest Boską istotą, i może wszędzie istnieć, i wszędzie żyć, ponieważ jest tą istotą cały czas prawdy Boskiej, i to jest nasza tajemnica Synostwa - każdy jest Synem Bożym, kiedy uwierzył, i kiedy już porzucił fałszywego nauczyciela, bo wiara stała się jego wskazaniem, a ci którzy żyją wiarą, są Synami Bożymi w Chrystusie Jezusie. Ukazana jest droga, ukazany jest nasz stan, ukazane jest kim jesteśmy; i ci którzy tego nie chcą, to sami tego nie chcą, a nie że ktoś im tak każe, bo kazać może, ale my nie musimy tego robić. **Kol 1:19-20: "Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża."**

*J 17:17-18: "Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem."*

To o czym rozmawiamy, nie jest związane z tym, że o tym myślimy, tylko to jest naturalna sytuacja przemiany całego wszechświata. Kim jestem? Kim mnie uczynił Bóg? Jestem dzieckiem Bożym. Gdy wierzę Chrystusowi - jestem Synem Bożym, i On czyni mnie istotą doskonałości swojej, i posyła mnie, abym tą świadomość, którą mi dał, i tą światłość, abym zaniósł w głębiny, na areopagi głębokie i dalekie, i abym tam objawił, że jestem świątynią Boga, że nie mury z kamienia są nią, ale ja, ja jestem świątynią - to jest ta tajemnica, gdzie na areopagach musi objawić się ta tajemnica chwały Bożej.

Jest to wszystko związane ze świadomością. Człowiek jako świadomość, przemienia się w istotę, która rzeczywiście doświadcza świata, bo nie jest już duchem ciała; zmieniła się frekwencja, vibracja, przeszedł do innego świata, i nie ma już ducha ciała, a jego ciało przejęło inną zdolność, ono jest już inną strukturą. Dlatego, gdy człowiek myśli o naturze swojej cielesnej, a jego świadomość jest związana tylko z ciałem, a nie jest istotą Boskiej tajemnicy, to swoje życie upatruje tylko z daną determinacją, a nie z Boską tajemnicą, która wydziela go od danej frekwencji, danego deterministycznego stanu, i objawia w nowej przestrzeni.

Zbliża się po prostu, coraz bardziej to oddziaływanie świata innego, a tam są inne frekwencje, inna vibracja, i ta vibracja cielesna już nie będzie utrzymywana, i ona zaczyna się rozpadać, ona nie ma już możliwości

utrzymania swojej formy, ponieważ siły, które w tej chwili oddziałują, utrzymują inny stan, budzą wewnętrzną naturę duchową naszego człowieka, czyli piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, ona się budzi w tej chwili. Ale cierpi z powodu starej postawy człowieka, która była wroga Bogu, wroga sobie, wroga światu, i wroga wszystkiemu innemu, dla samej wrogości była wroga. I gdy budzi się wewnętrzna istota, to ona odczuwa straszny ucisk tej natury wcześniejszej, ponieważ świadomość już prawie nie istnieje w naturze starego człowieka, ducha ciała, ale przeniosła się do natury wewnętrznej istoty, czyli bóstwa na sposób ciała, czyli ciała chwalebne, czyli człowieka światłości, który jest jeszcze ciemnością. Ale już się budzi, i zaczyna stawać się światłością, budzi się jego życie. Jednak zaczyna odczuwać ogromny stan ucisku przez zbrojeckie siły starego człowieka, i dlatego nie jest w stanie tego znieść, co się w tej chwili dzieje, i zastanawia się co się dzieje.

Ale w tym momencie, kiedy przenoszę go do natury nowego istnienia, dając mu zrozumienie o jego sytuacji, tajemnicy i tym co się dzieje, momentalnie zdrowieje i problem znika, nie ma go, czuje się już dobrze, bo nie ma już oprawcy, w którym były jeszcze szczątkowe świadomości, które mówiły: *co się ze mną dzieje?* Ale przeniósł się całkowicie do stanu wewnętrznego, i tamtego już nie uznaje, przestał to uznawać, już tym nie jest. I w tym momencie, kiedy nie uznaje tamtego starego stanu, tylko ten nowy jest głównym stanem udziału jego świadomości, czuje się dobrze. A tamten stan – czy on się uzdrowił?

Nie, on po prostu w dalszym ciągu jest zły, ale człowiek nie ma w tym udziału, a to się rozpada, i przestaje istnieć. On nie ma udziału już w tym starym człowieku, ma udział w nowym - umarliśmy dla tamtego świata, i tamten świat bez nas umiera, przestaje istnieć, bo nigdy nie miał własnego życia. **Iz 4:1: "Siedem niewiast uchwyci się jednego mężczyzny w ów dzień, mówiąc: «Swoją chleb będziemy jadły i we własną odzież się ubierały. Dozwól nam tylko nosić twoje imię. Odejmij nam hańbę»."**

*J 17:20-21: "Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał."*

Naszym życiem jest ciało chwalebne. I gdy świadomość człowieka

przechodzi do nowego świata, przyobleka się w nową naturę, i w dalszym ciągu prowadzi życie, a natura jego ciała, ciało jego nie ma już ducha ludzkiego, ale zaczyna przemieniać się w duchową naturę prawdy. To się wszystko dzieje w tym ciele, w tym ciele wszystkie te przemiany następują, a ono zaczyna objawiać coraz potężniejszą jawną moc, i obecność chwały Niebieskiej, która w tym ciele się objawia w postaci ostatecznie ciała chwalebного. Dlatego Święty Paweł powiedział: *nie wszyscy pomrzemy, ale wszyscy zostaniemy przemienieni*. I ten czas jest coraz bliżej. Chrystus staje się rzeczywistym naszym stanem tożsamości, i tylko ta część doznaje wzrostu, a inna będzie ginąć. Jest to wybór świadomości, wybór wiary, wybór Boga przez wiarę. Świadomość jest całym człowiekiem. Gdy świadomość jest zdrowa, i świadomość jest zjednoczona z naturą życia, prawdy i miłości, to ona daje życie. Dlatego uzdrawianiu podlega świadomość człowieka.

Ale ludzie przychodząc na terapię, nie chcą uleczenia swojej świadomości, chcą usunięcia skutków grzechów, samych grzechów natomiast nie. Dlaczego? Bo to jest ich tożsamość, mają tożsamość grzesznika, i grzech im nie przeszkadza, przeszkadzają im skutki grzechów. Ale jak się grzechu nie usunie, to skutki grzechu będą powracały. Bycie grzesznikiem, daje im pewnego rodzaju istnienie i współistnienie z pewnym systemem, który jakoby jest systemem opiekuńczym, a tak naprawdę opresyjnym. Ogranicza życie duszy, człowieka duchowego, po to, aby człowiek pozostawał w tym świecie, i żeby ten świat karmił, i żeby żył życiem jakoby duchowym, które donikąd nie prowadzi. Życie duchowe dla kościoła, i dla księży, wygląda tak, że człowiek chodzi do kościoła, spowiada się, pokutuje, i daje na ofiarę – to jest jego życie duchowe i tak chcą je przedstawić.

I gdy ludzie się dowiadują, że życie duchowe, jest to tak naprawdę trwanie w Bogu, to dziwią się, że takie życie w ogóle istnieje. Więc chodzi o wyzwolenie się świadomości.

Wiara to nie umiejętność, wiara to stawanie się jednym duchem z Bogiem, gdzie stajemy się jednością z Bogiem tak ściśle, że jesteśmy Jednym. Bo, żeby wierzyć musimy mieć Ducha Świętego, a Duch Święty jest Duchem Ojca i Syna i naszym duchem - stanowimy Trójcę, a jednością tej Trójcy jest Duch Święty.

Jesteśmy istotami wspólnego ducha Chrystusa, Boga, i nas, przez Ducha Świętego, staliśmy się jednością w całości, zawsze nią byliśmy. Syn Boży jest wyrazicielem woli Boga, i działa w mocy Ducha Świętego, dlatego nie może być pokonany. Syn Boży zawsze jest zwycięzcą, nigdy nie przegrywa. Jeśli ktoś powie, że przegrał, to nie był Synem Bożym. Synowie Boży niosą światłość, są światłością, bo Chrystus Pan w nich istnieje, Bóg Ojciec, i mają ducha tego samego co Ojciec i Syn, więc oni są też istotą Boską przez Ducha Świętego, który został nam dany. Syn Boży jest to istota inkarnowana, czyli wcielona w Chrystusie Panu, w nową naturę Boską, w naturę świętą, która jest posłana do głębin w Duchu Chrystusowym, w Duchu Świętym, aby tam zapanować w głębinach, i przez panowanie w głębinach, uwolnić głębinę od szatana. Jesteśmy istotami Boskimi, i w pełni w nas jest prawda, więc musimy postępować w taki sposób, i nie powinniśmy się bać.

Chrystus odkupił nas, żebyśmy się stali Jego naturą, i zstąpili do głębin zaprowadzić tam Jego chwałę, tak jak On przyszedł na Ziemię zaprowadzić chwałę Boga - nie wyniszczył ludzi, ale duszę wyjął i wcielił do nowego życia, a tym życiem jest Duch Boga, i dusza, którą oddał Bogu, a On ją w pełni objawił w ciele chwalebnym. Bo bojaźń Boża nie usuwa problemu zła, bojaźń Boża wyjmuje duszę, i kieruje ku prawdzie, ku doskonałości. **Kol 1:26-27: "Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały."**

*J 17:22-23: "I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolicili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowalesz."*

Chrystus jest miłością, czyli istotą Boskiej prawdy i Boskiego życia, istotą miłości. Wszystko powstało z miłości. Kiedy jednoczymy się z Chrystusem z całej siły, z powodu miłości, to Jego miłość i nasza miłość stanowią Jedno. Ponieważ to Jego miłość najpierw nas obudziła, i objawiła naszą miłość, a gdy nasza miłość zaczęła wzrastać, stały się jedną miłością, bo miłość jest istotą, jest życiem, jest Boską tajemnicą. Bóg jest miłością, i miłość jest Bogiem, ale miłość ta prawdziwa Boska, którą Bóg daje człowiekowi. Kiedy człowiek rozumie, że Chrystus jest miłością, Bóg jest miłością, i kiedy uwierzy, to wtedy

On przychodzi, i objawia Życie, które jest miłością, bo On jest miłością. I wtedy miłość staje pełna, przestaje istnieć wszystko inne, stają się istotą blasku, która jest miłością. Ostatecznie Bóg jest miłością, czyli tak naprawdę mocą, której nie możemy nazwać inaczej, jak tylko miłością. I jest także światłością - to miłość jest światłością, miłość, czyli nie ma w sobie żadnego zła. Miłość nigdy nie ustaje, Bóg jest miłością, która nigdy nie ustaje, i to wszystko jest o Nim powiedziane - Bóg żyje wiecznie, bo tylko miłość nigdy nie ustaje, i właśnie miłość jest Bogiem, dlatego nigdy nie ustaje, bo Bóg nigdy nie ustaje. **1Tes 5:14: "Prosimy was, bracia, upominajcie niekarnych, pocieszajcie małodusznych, przygarniajcie słabych, a dla wszystkich bądźcie cierpliwi!"**

*J 17:24-25: "Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał."*

W tej chwili, ta przemiana na Ziemi, która się dzieje, gdzie następuje właśnie końcowe odliczanie, to nie są tylko słowa, to nie jest tylko jakaś myśl, czy Boskie ujawnienie, ale ludzie to po prostu czują na swojej skórze, i widzą że coś się z nim złego dzieje, ale nie wiedzą co. I biorą różne leki, aby zapomnieć o tym kim są, żeby nie wiedzieć, co się z nimi dzieje, żeby nie widzieć, nie wiedzieć, i nie chcieć się dowiedzieć. Niektórzy ludzie przedstawiają też tą sytuację, że są okropnie słabi, i nie wiedzą skąd ta słabość nagle ich dopadła. A to dlatego, że natura, która była dla nich naturą tą główną, nagle nie otrzymuje już energii, nie dostaje już siły, i dlatego odczuwają ginięcie tamtej części. A gdy są związani swoimi potrzebami z tamtą naturą, to zaczynają się po prostu rozpadać, zaczynają czuć słabość, zaczynają tracić energię życiową, słabną i chorują.

Docieramy do muru, tylko że ten mur jest bardzo ciekawy, bo jest on murem tylko dla pewnej części, nie dla całego człowieka. Ten mur jest tylko murem dla natury deterministycznej tego świata, która jest determinowana tym światem, tą naturą i tą wibracją, i ona nie może przejść dalej, bo ona jest naturą tylko i wyłącznie tego świata, i nie będzie niczym innym. Natomiast nowy świat, jest zdeteminowany naturą innego, nowego świata. I gdy dusza przechodzi do nowego stanu, to ona przechodząc, przyobleka się od razu w nowy stan, i jest

naturą nowego stanu, i jest wśród swoich, bo gdy spogląda na istoty tego świata, do którego weszła, ma dokładnie takie samo ciało, taką samą naturę, tak samo myśli i pojmuję, bo przyjęła naturę tego świata, i jest wśród swoich, nie jest obca. A stara natura, musi zniknąć, musi przestać istnieć, ponieważ istniała tylko dla tego jednego wyboru człowieka; właściwego wyboru! **Iz 24:19-23: "Ziemia rozpadnie się w drobne kawałki, ziemia pękając wybuchnie, ziemia zadrgawszy zakolysze się, ziemia się mocno będzie zataczać jak pijany i jak budka [na wietrze] będzie się chwiała; grzech jej zaciąży nad nią, tak iż upadnie i już nie powstanie. Nastąpi w ów dzień to, iż Pan skarże wojsko niebieskie tam, w górze i królów ziemskich tu - na dole. Zostaną zgromadzeni, uwięzieni w lochu; będą zamknięci w więzieniu, a po wielu latach będą ukarani. Księżyc się zarumieni, słońce się zawstydzi, bo zakróluje Pan Zastępów na górze Syjon i w Jeruzalem: wobec swych starców będzie uwielbiony."**

Fragment wykładu - 10.05.2024r.

### **NAPISZ: BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ" – JUŻ TERAZ AP 14.13**

*... on już nie umiera, bo on pamięta kim był, a inni walczyli o to kim się stali, bo nie pamiętali już kim byli; ale wrócili do tego stanu, po to, aby odnaleźć tą prawdziwą naturę swojej istoty.*

W tej chwili budzi się w nas istota życia światłości, czyli człowiek światłości się budzi. Czuję ogromną radość, ogromną pełnię i światłość, która mnie dotyka, i czuję jak ona przychodzi, jak dotknięcie doskonałości, która mnie przenika i dotyka. I czuję tą doskonałość, rękę Boga, która mnie prowadzi, czuję tą moc. Ale są tacy, którzy chcą uciekać, tą samą rękę odczuwają całkowicie inaczej, Bóg otwiera w nich ich, a oni się sobie nie podobają, nie chcą się znać, nie chcą się poznać.

Ludzie prawdy znać nie chcą, i nie chcą jej przyjąć. Ale ona i tak jest, i zdobywa coraz większą przestrzeń życia człowieka. Ta przemiana, która się dzieje w tej chwili, którą wszyscy odczuwamy bardzo mocno, ona dotyka wszystkich. Coraz bardziej otwierają się nieznane przestrzenie człowieka, które są w dalszym ciągu jego przestrzeniami, ale bardzo niechcianymi, i bardzo wypieranymi. A

jednocześnie, one stają się Jego, czego bardzo nie chce, ponieważ one go niszczą i zabijają, a zabijają tylko dlatego, że nie zmienił się. Ale w dalszym ciągu, może zmienić swoją postawę, może zmienić swoje myśli, bo to jest wszystko związane ze świadomością. Wszystkim rządzi Bóg, i mówi nam: *serca waszego potrzebuję skruszonego, i ducha oddanego*. A ta postawa nasza spokojna, oddana i ufna Bogu, ona jest najdoskonalszą gotowością, najdoskonalszą postawą, i ta przemiana nas nie zaskakuje, my wchodzimy tam z radością, jako ci którzy idą jako panujący, a nie jako udręczeni, bo uwierzyliśmy Chrystusowi, i jesteśmy wcieleni w świętą inkarnację. A żeby święta inkarnacja mogła się objawić, musi nastąpić śmierć, ale nie ciała fizycznego, ale śmierć złego ciała, czyli duchowego ciała czterowymiarowego, które Adam zniszczył. Bóg je przywrócił, bo to jest Boskie ciało, zdolne istnieć w świecie czterowymiarowym w stanie początku, aby ten początek w pełni objawiał koniec, czyli jawność naszego postępowania, świadomość tego dokąd zdążamy. Bóg objawia nam naszą naturę ciała świętego rajskiego, w Chrystusie Panu stworzonego, które jest zdolne dokonać dzieła, które Bóg na początku dał człowiekowi, a które zostało zaprzepaszczone przez nieposłuszeństwo. Tylko dusza może pojąć to odkupienie, tylko dusza może pojąć bezgrzeszność, tylko dusza może pojąć niewinność i doskonałość, i może z niej czerpać, tak głęboko jednocząc się z Chrystusem, że Jego życie staje się jej życiem, a ona porzuca związek z ciałem i jest już nowym ciałem - świętym i wiecznym.

**Ap 14:13: "I usłyszałem głos, który z nieba mówił: «Napisz: Błogosławieni, którzy w Panu umierają - już teraz. Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich mozołów, bo idą wraz z nimi ich czyny»."**

*Rz 8:9: "Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy."*

Bóg przenika do was coraz głębiej, budząc waszą dawną prawdziwą naturę. To co doświadczacie - tą ciszę, ten pokój, ten spokój, tą radość, to jest dusza, która doświadcza bliskości zbliżającej się nocy poślubnej, która raduje się z tajemnicy radości dzieciństwa, gdzie w tajemnicy Boskiej jedności duszy z Chrystusem, nie ma nawet źdźbła cielesnego odczuwania, cielesnego rozumienia.

A jest wszystko tak doskonałe, że tą doskonałość możemy tylko odczuwać jako tajemnicę dziecka, które jest w wielkiej szczęśliwości, radości, wtulone w ramiona matki, gdzie ta szczęśliwość głęboka, ona jest jednością z tajemnicą komnaty małżeńskiej, która nie ma nic wspólnego z ludzkim pojmowaniem czy rozumieniem, jest to tylko sama Boska tajemnica. W niebie nie ma zmysłowości, w niebie jest sama doskonałość, nie chcą tam iść ci, którzy są cielesni, ponieważ oni tylko tak świat znają; a dusze tam dopiero prawdziwą swoją naturę rozpoznają, w Chrystusie Panu będąc zjednoczone w pełni i głębi.

Doświadczamy już nowy stan. A to jest wszystko związane z pozwoleniem sobie na wiarę w odkupienie, na wiarę w bezgrzeszność. Wiara to jest poznać się z własną duszą, zapoznać się z nią, i uświadomić sobie, że to my nią jesteśmy. A jesteśmy nią, ponieważ kochamy Boga, ponieważ pochodzimy z Jego materii, z Jego życia, i z Jego tchnienia; więc możemy poznać Jego naturę wewnętrzną, z Nim się zjednoczyć, bo jesteśmy z tej samej substancji - z substancji Życia. I kiedy my to pojmujemy, to o czym mówimy w tej chwili, i to co Bóg nam objawia, to wypełnia nam to cały czas, a jednocześnie jest kontekstem, w którym wszystko się odbywa - jest zbawienie, jest odkupienie, jest życie wieczne, jest świadomość kim naprawdę człowiek jest, bo tylko w tej świadomości pamiętamy, że jesteśmy tu w głębinach, ratując piękną córkę ziemską, czyli siebie samych tak naprawdę. Poznaliśmy siebie tych, którymi byliśmy odwiecznie, od początku samego, stworzeni z samego Źródła Życia.

A dzisiaj się odnajdujemy w głębinach, z tą samą częścią naszego istnienia, zagubioną tak dalece, że nie wiadomo, czy czasu starczy. Ale starcza, ponieważ Bóg jest naszym czasem, i nie przychodzi czasem, ale jest zawsze z nami. I dzisiaj poruszanie spraw na temat głębin, jest całym czasem; nie mówimy już tak wiele o Ewangelii, nie mówimy już tak dużo o Odkupieniu, ale trwamy w Ewangelii, i trwamy w Odkupieniu, te sprawy w nas istnieją, w tym pozostajemy, w tym jesteśmy, i to jest nasz fundament. A dzieła nasze, to o czym rozmawiamy, i czym się stajemy, i dokąd zmierzamy - jest to niemożliwe bez fundamentu, w którym jesteśmy. **Ap 20:6: "Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad tymi nie ma władzy śmierć druga, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i będą z Nim**

## królować tysiąc lat."

*2Tm 1:6-7: "Z tej właśnie przyczyny przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia."*

Czy świat się zatrzyma? Czy coś się zmieni? Tak, zmieni się psychika człowieka, musi się ona zmienić, będzie wymagała innego spojrzenia na rzeczywistość, innego spojrzenia na wszystkie sprawy. Ludzie, którzy już dzisiaj są odmienieni, wejdą w ten nowy stan z radością, i będą żyli tym światem odmienionym; ale inni, będą pytali się - jak to zrobić? A odpowiedź jest bardzo prosta - *najpierw rób, a później zobacz dokąd cię to prowadzi, najpierw idź ku Bogu, a później zobaczysz, gdzie doszedłeś, bo zanim poznasz, najpierw musisz iść, zaufać, a później poznasz.*

W tej chwili to, co się dzieje, wymaga od człowieka zmiany, innego postępowania, a to nie jest siłowe postępowanie, to jest odpowiedź na rzeczywistość, odpowiedź na czasy, odpowiedź na miłość Bożą, odpowiedź na nową rzeczywistość i na nowy stan świata, odpowiedź na to, co się w tej chwili dzieje.

Bo będzie wpływał na człowieka ten świat, a człowiek musi odpowiedzieć na jego obecność, nie walką, ale odnalezieniem się w tej nowej sytuacji; a świat da mu wszystko, bo Bóg właśnie obdarowuje człowieka. My odczuwamy, że jesteśmy obdarowywani, ale ci którzy się przyzwyczaili do starego świata, będą uważali, że są okradani. Ale nie są okradani; są obdarowywani. Wiara jest to poczucie gruntu pod nogami nowej rzeczywistości, nowego świata. Wiara nie pojawia się w głowie, wiara pojawia się w naszym poczuciu osadzenia uczuciowego, wiara nie jest to stan psychiczny, jest to stan obecności. **Hi 3:17-19: "Tam niegodziwcy nie krzyczą, spokojni, zużyli już siły. Tam wszyscy więźniowie bez lęku, nie słyszą już głosu strażnika; tam razem i mały, i wielki, tam sługa jest wolny od pana."**

*Oz 6:3: "Dołóżmy starań, aby poznać Pana; Jego przyjście jest pewne jak świt poranka, jak wczesny deszcz przychodzi On do nas, i jak deszcz późny, co nasycza ziemię."*

Człowiek wierzący emanuje prawdą Bożą, on jest świadectwem żywego Boga i świadectwem żywego Chrystusa, świadectwem Ducha Świętego, i

świadcstwem duszy, bo ona w Nim właśnie żyje.

To, że my żyjemy, objawia że Chrystus żyje; ponieważ my żyjemy; nasze życie jest świadectwem Jego istnienia, prawdy, doskonałości i dzieła. To jest tak proste, może odwrócone troszeczkę, ale proste - my jesteśmy tą właśnie tajemnicą, która się w pełni objawia, zaczynamy ją poznawać, i zaczynamy w sobie, tą tajemnicę w pełni odczuwać. A ona w nas odnajduje swoją kulminację, i otwiera swoją tajemnicę, aby innym też ukazać, że to że oni żyją, świadczy o tym że Chrystus żyje. *Chrystus żyje, ponieważ ty żyjesz. A ty żyjesz dlatego, że On żyje, On jest, i On cię odkupił.*

Ten stan odkupienia, jest pełnym stanem pewności, jest stanem wszelkim, wypełniającym wszystko, a jednocześnie jest stanem niepodważalnej obecności i faktu, który się dzieje, że nie jest złudzeniem, jest faktem, jest rzeczywistością pełną, jest pełną obecnością, pełną tajemnicą, pełną jednością i ufnością, jest pełnym stanem obcowania z Bogiem, gdzie cała natura nasza, uczestniczy w tym obcowaniu, nie jakaś komórka szara, ale cały człowiek w tym obcuje.

I w ten sposób staje się człowiek osadzony na fundamencie miłości i odkupienia, i wykonuje wszystko co wykonywał codziennie, ale jakże inaczej, bo inna jest podstawa; czyni to z miłości dla wszelkiego człowieka, wszelkiego istnienia, ponieważ poznał tą ogromną miłość Boga, z której to miłości Bóg złożył w ofierze Syna swojego, aby objawić jak bardzo kocha człowieka. I my doznajemy tej miłości, nie tej ofiary, tylko tej miłości doznajemy Bożej, która w nas znajduje miejsce. A jesteśmy w tym miejscu z powodu tego, że uwierzyliśmy Bogu, że Chrystus żyje, a my żyjemy Jego życiem.

Nasze życie jest świadectwem prawdy Bożej, żywego Boga, żywego Chrystusa, żywego Ducha Świętego, i żywej naszej duszy. Ponieważ żyjemy, jesteśmy świadectwem życia Chrystusa, obecności Boga, mocy Ducha Świętego, i tajemnicy, która się ziszcza w nas, i której jesteśmy świadkami, i nie tylko świadkami, ale i uczestnikami i biorcami, bo uświadamiamy sobie co znaczy Jego Krew w nas płynąca - moc Ducha Świętego, który dał nam życie, i czujemy to życie, i to jest tak proste. **J 6:68-69: "Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A**

### **myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga»."**

2Tm 1:8: *"Nie wstydz się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według mocy Boga!"*

Jesteśmy świadectwem dzieła Chrystusa; dlatego że żyjemy, jesteśmy nieustannie świadectwem Jego dzieła. Ale nie wszyscy chcą uznać to dzieło, i wolą uznawać, że zjedli i wypili, więc dlatego żyją. Szatan dzisiaj właśnie liczy na nieposłuszeństwo człowieka, ponieważ coraz bardziej będzie usuwane z człowieka wszystko co jest złe, jako ten stan, który jest zewnętrzny, i nie będzie miał możliwości działania. Ale człowiek, w dalszym ciągu będzie mógł mieć pragnienia, co do zła, czyli będzie mógł szukać drzewa poznania dobrego i złego, będzie mógł szukać szatana, aby móc z nim pogadać. I szatan właśnie liczy na to, że ludzie zapomną o mocy Bożej, że ludzie zapomną, co Bóg im uczynił, i zaczną szukać czegoś innego, a on wtedy przyjdzie im z propozycją.

Ale nie zapomną nigdy ci, którzy będą żonami Boga! Ponieważ nie towarzyszy temu ludzka natura cielesna, ale towarzyszy to, co w ziemskim pojęciu, nie ma do tego dostępu, ale w Boskiej tajemnicy nie ma możliwości aby mogło być inaczej, jak tylko tak, bo tam objawia się czystość, doskonałość, jasność, światłość, i wolna dusza. Tylko dusza może poznać Boga i w pełni z Nim się zjednoczyć, dlatego, że to z Niego ona pochodzi, On ją stworzył, ona jest z Jego natury, z Jego ciała, z Jego mocy, z Jego życia, i dlatego w Nim Życie w pełni odnajduje, i w pełni jej życie w Nim rozkwita jak lilia, a Synowie wśród lilii chodzą, radują się pełnią.

I dlatego dusza w tej chwili czuje się swobodna, lekko i swobodnie się czuje, już zanurzona w głębinach Chrystusa, i czuje się radośnie: *jestem zanurzona w miłości mojego Oblubieńca i wszystko czynię co cieszy mojego Oblubieńca, a wszystko co robię, to robię tylko po to, żeby go cieszyło, bo robię to dla Niego, ponieważ to jest sens mój, dla siebie bym tego nie robiła, a jak robię dla Niego, to żyję dla Niego, a On jaśnieje blaskiem, ponieważ ja jestem Jego.* I dusza w pełni zaczyna się zanurzać w tajemnicy prostoty odkupienia, a jest to prostota naszego oddania, to jest świadectwo tej jedności głębokiej,

oblubienicy i oblubieńca, którzy są głęboko zanurzeni w tajemnicy jednego istnienia, stają się jednością, i nie ma już dwojga, ale jest jedna istota, jest oblubienica i oblubieniec, jest mężczyzna i niewiasta, a mężczyzna i niewiasta w Bogu są równi. I ona mówi: *mój Miły mój, a ja Miłego mego*, a jest to pełna świadomość: *mam Boga, a Bóg mnie ma, i jest to radość, jest to Pełnia*. Ta tajemnica jest dostępna dla każdego. Dlaczego ludzie nie chcą tam iść? Dlaczego im jest trudno? To są ich związki z ciałem i jego sprawy, które stały się tak istotne, ale które w ogóle nie są istotne dla duszy, a są ukazywane, jakby jej były potrzebne do życia. One nie są jej potrzebne do życia, to nie jest potrzeba człowieka, jest to potrzeba szatana, aby decyzja człowieka zatrzymała go w drodze, żeby nie poszedł i nie uwierzył, żeby to co widzi, było bardziej dla niego przekonujące niż to, w co wierzy. Święty Paweł powiedział: wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia. Więc nie zatrzymuje mnie nic, co widzę w tym świecie, ale wszystko to, w co wierzę, mnie prowadzi. **J 4:14-15: "Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu». Rzekła do Niego kobieta: «Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać»."**

*2Tm 1:9: "On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami."*

Ten czas, który się zbliża, on nie jest końcem, ale jest początkiem ogromnej transformacji, powodującej przemianę wymiarową. To są wpływy na wszelką materialną przestrzeń, i nie tylko materialną, bo to są ogromne siły, które wpływają, i żadne ciało w kosmiczne nie jest poza tym wpływem. Wchodzimy w przestrzeń nowego wymiaru, i następuje pojawienie się czasu teraźniejszego, ale nie w rozumieniu, że coś jest teraz, tylko wszystko, co było przeszłością, będzie teraz - wszystkie te sprawy, które były oddzielone czasem, różne historie umieszczone w czasie, wydarzenia umieszczone w czasie, które możemy pamiętać dlatego, że one są umieszczone, gdzieś na jakiś haczykach czasu. Kiedyś się nawet mówiło, że czas leczy rany - tutaj już takiej sytuacji nie ma, czas tutaj nie leczy ran, bo go nie ma, nie ma w takim pojęciu, że gdzieś

coś się tam kiedyś wydarzyło. Ten czas, który przychodzi, nie jest czasem teraźniejszym w rozumieniu naszego umysłu, ale w rozumieniu naszych doświadczeń, i gdy przejdziemy do nowego stanu duchowego, do nowego świata, to przestaną istnieć wydarzenia związane z czasem, z pamięcią, że coś się wydarzyło, gdzieś tam, kiedyś, dawniej - ludzie mogą o tym pamiętać - ale wszystkie te sytuacje będą działały teraz. Faktyczny stan oddziaływania nowego świata będzie taki, że wszystko co się działo w człowieku, nie będzie już przeszłością, nie będzie już sytuacją odległą, nie będzie już sytuacją z dzieciństwa, nie będzie sprzed 20, 30, czy 40 lat, i nie będzie to wczorajszą sytuacją, tylko wszystko się otworzy, i będzie jedną chwilą, ponieważ przestanie istnieć podział na wydarzenia czasowe, będzie to jeden stan doświadczania wszystkiego.

Wchodzimy w tą przestrzeń, gdzie grzech pierworodny, czyli nieposłuszeństwo Adama, nie wpłynęło na jakiś stan człowieka, ale na każdy, na wszystkie stany. Czyli jeden grzech wpłynął na wszystko, na całą osobowość człowieka, na wszystkie stany psychiczne, emocjonalne, na całą naturę jego istnienia. Grzech pierworodny jest grzechem czwartego wymiaru, i on sprowadził nadrzędną władzę grzechu i złego postępowania, na trzeci wymiar. I w trzecim wymiarze rozprzestrzeniła się zła postawa, z powodu tego jednego grzechu, czyli jednej siły wymiarowej, która działa na wszystko, i w trzecim wymiarze rozprzestrzenia się to jak wirus - działa przez postępowanie ludzkie, które jest z siły nadrzędnej kierowane, ponieważ to wyższy wymiar panuje nad niższym, i to wyższy wymiar determinuje niższy wymiar.

Dlatego działa też sytuacja odwrotna - gdy jest grzech usuwany w czwartym wymiarze, w trzecim znika, nie ma go, bo zniknęła siła determinująca dolny wymiar. Człowiek własnymi umiejętnościami, nie może naprawić tych rzeczy, które już się wydarzyły, bez mocy Bożej, bez mocy wyższego wymiaru; dopiero usuwając ten problem na wyższym poziomie, problem przestaje istnieć, ale nie w sposób fizyczny. Musimy pamiętać, że człowiek nie jest istotą biologiczną, mieszka w istocie biologicznej, ale nią nie jest, i z jego świadomością jest związane to, jak żyje. Wiara jest działaniem ogólnym, wiara w Chrystusa Jezusa, Boga Ojca, Ducha Świętego, który uwolnił nas od

grzechu pierworodnego, jest równoznaczna z uwolnieniem wszystkich grzechów w trzecim wymiarze. Zasada przejścia do wymiaru czwartego w sposób nadrzędny i panujący, jest bardzo prosta - człowiek wie, co Chrystus uczynił, że złożył ofiarę ze swojego życia, uwolnił człowieka od grzechu, i człowiek jest święty, niewinny i doskonały. Kiedy nie uwierzy, to nigdy nie będzie w stanie zaistnieć w czwartym wymiarze w naturze rajskiej, i korzystać z tego stanu jako ten, który panuje. To, że jesteśmy tymi, którzy korzystają, i pojmują przez wiarę - wolność od grzechu, czyli bezgrzeszność, niewinność, świętość i doskonałość, którą Chrystus nam daje - to jest w stanie tylko pojąć dusza; nie może tego pojąć rozum, ani duch ludzki. Tylko dusza jest zdolna do tego doświadczenia pełnej wiary.

I kiedy naprawdę wierzymy, jesteśmy duszą, i wychodzimy z trzeciego wymiaru, wchodzimy do czwartego, a czwarty to jest właśnie doświadczenie wiary, doświadczenie prawdy - i dlatego chrześcijanie prawdziwi, nie idą do czwartego wymiaru, aby być poddani jemu, tylko idą nad nim zapanować.

**1Kor 2:14-16: "Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy."**

*J 14:17: "Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie."*

Jezus Chrystus urodził się w świecie trójwymiarowym, i On niósł brzemiona tego świata, ale dlatego mógł to unieść, ponieważ nie postępował wedle tego świata, postępował wedle natury Boskiej. I nie ulegał myślom i podstępom innych ludzi, ponieważ w tej przestrzeni, także oddawał się Boskiej tajemnicy. On wszędzie, we wszystkich poziomach istnienia był Panem, wszędzie gdzie był, był u Siebie - czy to jest trzeci wymiar, czy czwarty, czy piąty, czy szósty, czy siódmy - wszędzie miłość panowała, a On ją zachowywał. My w tej chwili staczamy bitwę wewnętrzną, przez wiarę, ze wszystkim tym, co nas dręczy, gdy trwamy w Chrystusie, zawsze odnosimy zwycięstwo.

Ale są ludzie w tym świecie, którzy ulegają w dalszym ciągu

podszepptom szatana, który woła ich z drzewa poznania dobrego i złego, aby przyszli do jego świata, i żeby dali mu swoją moc, ponieważ on stamtąd nie może wyjść, a oni mogą przyjść do niego. Ale oni nie muszą tam iść! Bo mają wolność, i gdy idą w posłuszeństwie do Boga, to w tym momencie się wyzwalają. A szatan natomiast będzie ginał w oczach, będzie ginał z głodu, a tym głodem jest to, że nie będzie mógł mieć woli człowieka, ani jego siły, ani jego życia. To jest panowanie w przestrzeni tajemnicy rajskiej, gdzie szatan jest uwięziony, a liczy tylko na to, na co liczył, kiedy Bóg wyprowadził Izraelitów z Egiptu - że zapomną ten cud, i zaczną się domagać ponownie niewoli, i wszystkich tych rzeczy, które w niewoli były tak pyszne.

Dlatego ten świat napada człowieka, i jego świadomość uzależnia od wielu historii, i sytuacji powymyślanych, aby został człowiek uwięziony w tym świecie. Bo potrzebna jest tym wszystkim dusza człowieka, której nie można schwytać, może ona tylko stać się niewolnikiem człowieka; a na duszę wpływa świadomość, dlatego chcą zniewolić świadomość człowieka, i aby ta świadomość cały czas pozostawała w jedności z duszą. Ale to, że ona pozostaje w jedności z duszą, i to że człowiek jest duszą, to jest z nadrzędnej mocy Bożej, i to jest inny cel - Boży cel, który czyni duszę nadrzędną nad wszystkim. Człowiek jest duszą, i dusza to człowiek. Bóg odkupił człowieka, aby stał się w pełni świadomy tego kim jest.

To wszystko o czym rozmawiamy, cała ta równowaga, i cały ten właściwy stan, wynika z wiary. A gdy wierzymy całkowicie, że jesteśmy odkupieni, bezgrzeszni, wolni, doskonali i niewinni, wtedy nasza dusza się budzi, bo budzi ją miłość, posłuszeństwo, uczucie. *On spojrział na mnie, i zobaczył mnie doskonałą, bo zobaczył swoje dzieło we mnie; we mnie, zobaczył swoje dzieło wolności, i powiedział: jesteś wolna, a ja mu uwierzyłam, że jestem wolna, i stałam się wolna, i poczułam jak serce moje i Jego serce są jednością.* Ona poznając tę tajemnicę, nigdy już jej nie odda, bo wie kim jest, i ma całe bogactwo, bo jest duszą, w pełni zjednoczoną z Chrystusem, i istnieje w pełni tej tajemnicy.

**Iz 43:1-2,4-5: "Ale teraz tak mówi Pan, Stworzyciel twój, Jakubie, i Twórca**

twój, o Izraelu: «Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim! Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą, i gdy przez rzeki, nie zatopią ciebie. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spalisz się, i nie strawi cię płomień. ... Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję, przeto daję ludzi za ciebie i narody za życie twoje. Nie lękaj się, bo jestem z tobą. Przywiodę ze Wschodu twoje plemię i z Zachodu cię pozbieram."

Fragment wykładu - 24.05.2024r.

## **ODROŚL PANA STANIE SIĘ OZDOBĄ I CHWAŁĄ IZ 4.2**

*Synu Mój, posyłam Cię na świat, abyś złożył ofiarę, i pamiętaj - kładę na Tobie obowiązek, przez posłuszeństwo Twoje, zostanie przywrócone wszelkie życie, tylko przez posłuszeństwo, ponieważ wiesz, że życia nie stracisz, bo życie masz we Mnie, i życie masz w Sobie. Dlatego Chrystus powiedział: nikt Mi życia nie odbiera, bo mam władzę życie dać i je wziąć.*

Chrystus Pan przyszedł na Ziemię dwa tysiące lat temu, narodził się w grzesznym ciele, czyli można powiedzieć Jego ciało było trójwymiarowe, a jednocześnie Jego natura wewnętrzna wielowymiarowa, czyli naprawdę należał do Boskiej natury, a jednocześnie istniał w tych wszystkich stanach, panował nad nimi. I mimo, że istniał na tej Ziemi, to przez nieustanną modlitwę i wiarę, utrzymywał stan duchowej pamięci, duchowej obecności. I dał nam siłę duchową, abyśmy i my byli istotami poza wymiarowymi, czyli istniejącymi jednocześnie w tych wszystkich wymiarach, także czwartym, piątym, i dziesiątym, ale nie należąc do żadnego z tych.

Żyjemy na tym świecie, żyjemy w ciałach, ale jesteśmy duszami. I powinniśmy wypełniać jedno i drugie, czyli być duszą, a jednocześnie ciało wznosić ku doskonałości Bożej, we wszystkich sytuacjach, które Bóg człowiekowi daje, mając tą świadomość ufności Bogu i nieustannego Zbawienia, tym silniej jeszcze teraz, kiedy jesteśmy świadomi tak wielkiej potężnej mocy Odkupienia, tym silniej ona w nas działa, ponieważ im więcej dano, tym żądać więcej będą. *Trzymaj się tego, co serce twoje ma i trzyma, trzymaj się Boskiej tajemnicy, gdzie Chrystus Pan do serca twojego przyszedł i woła: Abba Ojciec. To jest prostota. Odnalezienie drogi do Boga w*

tym świecie, nie jest trudne, ale bez Boga niemożliwe. Żywą naturą w nas jest dusza - wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja - ona staje się wyrazicielem tych stanów już w dziele, gdzie objawiają się one poznaniem, miłosierdziem, roztropnością czyli mądrością, posłuszeństwem i cierpliwością. Jest wyrażeniem tych przymiotów w głębinach; w głębinach poznała, objawiła miłosierdzie, roztropną jest i mądrą, będąc posłuszną i cierpliwą. Tam wyraża całą naturę darów Męża, w które jest przyodziana, a które się objawiły, aby tamten świat mógł być naprawiony, czyli odbudowane zostały mury miasta, i wyłomy w murach naprawione, aby odbudować prastare zwaliska.

Wewnętrzny człowiek jest wszystkim, wypełnia cały wszechświat, a materia jest tylko pewnym przejawem istnienia w pewnym określonym stanie, który także jest przeznaczony do Boskiej tajemnicy, a ma swój koniec istnienia, aby Boską tajemnicę objawić, żeby materia także się przemieniła.

**J 3:34: "Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże: a z niezmierzonej obfitości udziela [mu] Ducha."**

*Iz 3:10: "Szczęśliwy sprawiedliwy, bo pozyska dobro; zażywać będzie owocu swych czynów."*

W tej chwili Ziemia wchodzi w frekwencję czterowymiarową, która będzie frekwencją główną, obowiązującą. Oczywiście trzeci wymiar będzie jeszcze w dalszym ciągu jak echo istniał, ale świadomość człowieka będzie już coraz silniej objawiała się w naturze wewnętrznego człowieka, czyli nasza natura wewnętrzna ducha, stanie się dominującą, główną naturą naszej świadomości. Więc siłą tej transformacji, nasza świadomość przechodzi do ośrodka teraz obowiązującego, czyli znajdzie się w czwartym wymiarze. Ale gdy będzie uwiązana do trzeciego, wtedy będzie człowiek czuł rozdarcie, cierpienie, bo będzie przywiązany do wszystkiego tego, czym jest, czyli jeśli jego świadomość jest uwiązana do spraw ducha ludzkiego, będzie czuł jak rozpadają się tamte więzi. Człowiek żyje na Ziemi, i musi włożyć mnóstwo pracy wewnętrznej w poszukiwaniu Boga, nieustanną wiarę i modlitwę, owoce Ducha Świętego, wymaganie od siebie bycia posłusznym, oddanym, ufnym i uległym, czyli będąc w tym świecie, czyni się nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, a Bogu ufnym, uległym,

oddanym i niewinnym. Bo na Ziemi jest sytuacja taka, że ludzie skutecznie zostali wprowadzeni w zapomnienie, czym jest prawdziwe Odkupienie, kim jest Chrystus, czym jest świętość, czym jest prawda Boża, czym są owoce Ducha Świętego, czyli skutecznie zostali pozbawieni pamięci o Bogu, dlatego że trzeciowymiarowy system, on nie wspiera duchowej natury, wspiera natomiast ducha ludzkiego. Ten świat wszystko robi, aby człowiek nigdy nie pamiętał swojej duchowej natury, ażeby on jej nie pamiętał, daje człowiekowi fałszywą pamięć, czyli daje innego Chrystusa, innego ducha, i inną Ewangelię, implantuje inną historię, aby człowiek pamiętał nie to, co jest prawdziwe, ale to, co wydaje mu się, że jest prawdziwe, i żeby nie szukał prawdy Bożej, bo już ją jakoby ma. Ale teraz nie będzie wspierany już trzeci wymiar, będzie wspierany czwarty.

Przychodzi świat przemiany, wibracja niosąca świadomość przenosi się do czwartego wymiaru, więc czwarty wymiar będzie miejscem naszej świadomości, a w tym momencie kiedy jest miejscem naszej świadomości, duch ciała, który jest pasożytem, będzie ginął z braku zainteresowania. *Kto jest z pożyłości, ten przemija; ten co z Boga trwa na wieki.*

Ci, którzy trwają w zmysłowej naturze pięknej córki ziemskiej, która jest ukształtowana przez demony i upadłe anioły, i trwają w jej istnieniu, w jej potrzebach, w jej emocjach, tworząc własne życie, i mając wszystkie sprawy, które ją umacniają, to są tymi, którzy umierają, ponieważ to kim są przeminie, i już nic z tego nie pozostanie. Ale kiedy są istotami duchowymi czyli wybrali Boga, to w dalszym ciągu są w jedności z piękną córką ziemską, tylko nie na jej rozkazy, tylko oni wydobywają ją z kłopotu i prowadzą ku doskonałości Bożej. Cierpimy razem z nią bóle rodzenia, oczekując odkupienia naszego ciała, będąc jednocześnie Boską tajemnicą, i cielesną naturą, tym dwojgiem, tak jak Chrystus, który jest Bogiem, i jednocześnie w ciele żyje, a nie ulega temu ciału, ale pokonuje jego naturę, aby objawiło naturę tą, którą skrywa w sobie - a tą którą skrywa w sobie naturą jest ciało chwalebne. **Ga 5:13: "Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie!"**

*Iz 4:2: "W owym dniu Odrośl Pana stanie się ozdobą i chwałą, a owoc ziemi przepychem i krasą dla ocalałych z Izraela."*

Chrystus Pan przyszedł dwa tysiące lat temu, na dzisiejszy czas; aby na dzisiejszy czas to objawić, i objawia ponowne prorokowanie, w głębinach, już nie tylko słowem, ale mocą; mocą tej, która przebudzona, z mocy Synów Bożych, aby świadczyć o prawdzie pięciu tych panien mądrych, które pozostały z Oblubieńcem, w pełni zanurzone w wierze, miłości, łasce, pokoju, i nadziei, aby ci właśnie stali się tymi, którzy wydobywają i uczą właściwej postawy te pięć córek wewnętrznych, te pięć nieroztropnych, aby roztropne się stały, aby nauczyć ich poznania, miłosierdzia, mądrości czyli roztropności, pokoju i cierpliwości.

Bo występuje teraz sytuacja, że kiedy ten czwarty wymiar coraz bardziej już wpływa na człowieka, otwiera w nim to, co w nim jest nieznane, czyli otwiera przestrzeń duchowej natury, która przedtem nie była przez człowieka dostrzegalna; i powoduje że ludzie u siebie to dostrzegają, że otwiera się w nich nieznana ich przestrzeń duchowa, która zaczyna na nich wpływać. I zaczynają mieć udział w tej przestrzeni, która była przedtem zamknięta, a w tej chwili ona została ożywiona, ponieważ ich świadomość zaczyna się rozszerzać, wchodzić na wyższy poziom.

I ta przestrzeń czwartego wymiaru, ona otwiera się z powodu wibracji zewnętrznej czterowymiarowej, a jednocześnie przemieszczania się świadomości do tych wszystkich przestrzeni, gdzie świadomość zaczyna mieć udział w tych sprawach, a te otwarte przestrzenie wpływają na człowieka.

*Więc idź i prorokuj ponownie, do trzewi, czyli uczuciowo; powiedz w głębinach tym córkom, aby mogły poznać, i mieć miłosierdzie, mieć mądrość, mieć posłuszeństwo i cierpliwość. Idź i wzrastaj, idź i nieś chwałę, tam w głębinach, ponieważ Ja poszedłem, zstąpiłem do głębin, aby obwieścić wolność duchom nieposłusznym, bo czas nieposłuszeństwa przeminął, ponieważ - Ja wybaczyłem im, a oni wybaczą wam.*

Posłuszeństwo jest tu najważniejsze, aby nie dodać, ani nie ująć, ale wypełnić doskonale Bożą prawdę. Bo ci, którzy nie są posłuszni Bogu, żyją jak Ewa, czyli w dalszym ciągu, w tym nowym świecie,

będą starali się swoje sprawy, wedle swoich zamysłów czynić, idąc swoimi śladami do upadku. I będą wyłapanymi przez drzewa poznania dobrego i złego, które mimo że się nie poruszają, to ich wyłapują, ponieważ oni ciągną do nich dlatego, że tam w tych drzewach, jest ich stare myślenie, i ich stary żywot. Ale wszyscy ci, którzy będą żyli w Bogu, będą mieli całą przestrzeń rajska. A tajemnica tej nowej przestrzeni, ona jest jednocześnie duchowa, a jednocześnie fizyczna, bo czyni, aby fizyczność stała się także duchowa. I kiedy są tylko w Boskiej naturze, jest wszystko jasne i proste, czyste i doskonałe, bo widzimy mistyczną tajemnicę jedności Oblubieńca i Oblubienicy, którzy w Bogu są zanurzeni, gdzie nie ma zmysłowości, i są jak mężczyzna i niewiasta stworzeni w Bogu, gdzie są zjednoczeni miłością Bożą, i są jednym. **Iz 61:1: "Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę;"**

*Iz 4:3: "I będzie tak: Ten, kto pozostał żywy na Syjonie, i który się ostał w Jeruzalem, każdy będzie nazwany świętym i wpisany do [Księgi] Życia w Jeruzalem."*

Duch ma moc ożywiania i moc prawdy, i prawdę przekazuje Duch, nie wiedza. Więc musimy trwać w Duchu Bożym, a nie kierować się podobieństwami informacji i wiedzy, która nam pasuje, ponieważ dzisiejszy świat właśnie przez takie podobieństwa zwiódł wszystkich ludzi.

Chrystus odkupił człowieka z grzechu pierworodnego, i ci, którzy Mu uwierzyli, stali się Synami Bożymi, zstąpili do głębin, do trzewi życia, aby tam w trzewiach życia głosić tajemnicę, aby wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja, objawiły się w tychże przez poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość; głoszą tę tajemnicę, i objawiają postawę doskonałości, która tam nie jest znana. Słuchanie w głębinach nie dzieje się uchem, ale dzieje się uczuciem, to prawda Boża, to Duch Żywy przenika do głębin, i dotyka bezpośrednio. To jest dopełnienie dzieła, o które prosimy, w które wierzymy, za które jesteśmy wdzięczni.

Wdzięczność powoduje, że dzieje się to, za co jesteśmy wdzięczni. A my jesteśmy wdzięczni w głębinach, za to co się ma stać, i w tym momencie nasza wdzięczność, wiara, ufność i oddanie Bogu, powoduje że siły demoniczne

ustępują, ponieważ zstępują z wysoka moce żywego Boga. Ponieważ, gdy my wybieramy Boga, to moc Boga na nas i w nas spoczywa, ta która już pokonała demony, i dla Niego nie jest to żaden problem, żeby nas od tego uwolnić, bo już to zrobił; On tylko dopełnia dzieło w głębinach, które jest już dopełnione na wyżynach, a jest to po prostu tylko kwestia naszego wyboru, by to zostało dopełnione. **Iz 30:20-21: "Choćby ci dał Pan chleb ucisku i wodę utrapienia, twój Nauczyciel już nie odstąpi, ale oczy twoje patrzeć będą na twego Mistrza. Twoje uszy usłyszą słowa rozlegające się za tobą: «To jest droga, idźcie nią!», gdybyś zboczył na prawo lub na lewo."**

*Iz 4:4: "Gdy Pan obmyje brud Córy Syjońskiej i krew rozlaną oczyści wewnątrz Jeruzalem tchnieniem sądu i tchnieniem pożogi."*

Piękne córki ziemskie, które są w człowieku, ta natura wewnętrzna, to jest ta tajemnica, która wewnątrz istnieje, a czeka na ożywienie. Dziesięć panien - pięć roztropnych i pięć nieroztropnych, pięć mądrych i pięć głupich. Pięć córek nieroztropnych, one pobiegły za całkowicie innymi historiami, nie poszły za mężami swoimi, czyli za Chrystusem, czyli wiarą, miłością, łaską, pokojem, nadzieją, ale poszły za brakiem poznania. Bo ich poznanie było w zasięgu ich oka, tak jak dzisiejszy świat ma poznanie swoje w zasięgu swojego oka, a tym poznanie jest grzech ciała, który mają traktować jako brak dzieła Bożego względem nas.

My musimy być wolni od grzechów, czyli przyodziani w Chrystusa, bośmy my odpowiedzialni i posłani dla przebudzenia pięciu córek Bożych "nieroztropnych", czyli poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość, abyśmy z nimi też przyodzianymi szatą godową weszli na wesele, jako dziesięć córek Boga. Bo pytanie jest uczniów: *Panie, czy to jest sprawa nieodwracalna, że one już przepadły?* Chrystus mówi: *to nie do Mnie to należy, ale do Ojca Mojego, któremu jestem posłuszny.*

I teraz Bóg Ojciec posyła Synów Bożych do głębin, aby wydobyli piękną córkę ziemską z udręczenia, ponieważ taka jest wola Boża, aby one były wolne, a Chrystus jest temu posłuszny, i wspiera nas w tym dziele.

Dlatego, jeśli nie powstanie w was to co ma powstać, czyli jeśli nie powstaną w was: poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość, nie powstaną i nie ożywią was, i nie staniecie się

jednością z Ojcem. A jeśli powstanie w was: poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość, to znaczy, że macie przewodników, którymi są pięciu mężów - wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja, i stałyście się wszystkie córkami Boga, i wychodzicie jako jedno ku Ojcu, bo Bóg stworzył wszystkich dziesięć jako córki, jako jedne córki; wszystkie dziesięć. Tak samo jak człowieka - kobietę i mężczyznę stworzył jako jedność, ponieważ kobieta i mężczyzna w Bogu są równi.

Nasze spojrzenie, to co Bóg przedstawia - nasze przejście do nowego świata, do nowego wymiaru, porzuca formę. I teraz gdy człowiek stanie przed lustrem, nie będzie widział siebie, tylko będzie widział, jak są przyozdobione piękne córki ziemskie, panny Boże. Spogląda i widzi: wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję, i widzi też: poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość. Będzie dostrzegać je - dziesięć panien Bożych, i dbać o ich doskonały stan, aby mogły być córkami, które wejdą do Królestwa Niebieskiego jako całość. **2Kor 5:2-5: "Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie. A Bóg, który nas do tego przeznaczył, dał nam Ducha jako zadatek."**

*Iz 4:5: "wtedy Pan przyjdzie [spocząć] na całej przestrzeni góry Syjonu i na tych, którzy się tam zgromadzą, we dnie jak obłok z dymu, w nocy jako olśniewający płomień ognia. Albowiem nad wszystkim Chwała [Pańska] będzie osłoną."*

My, którzy wybraliśmy Boga już dawno temu, dzisiaj odczuwamy jak bardzo mocno świat, który przychodzi nam sprzyja, wznosi nas, otwiera nam przestrzenie duchowe. Ta potężna siła Boska przenika całą naturę, i ten właśnie przychodzący stan nowego świata, bardzo pomaga nam w pojmowaniu, pomaga nam w zaistnieniu, jakby zanurza nas w tą naturę, ponieważ otworzyła się potężna przestrzeń, która była nieznana dla człowieka rozumnego, ale jawna dla człowieka wierzącego. I w tym momencie, ta przestrzeń, która była przestrzenią ugoru, w tej chwili przez świadomość naszą, i porwanie wewnętrznej siły uczuć, ku światu wewnętrznemu, Boskiemu światu,

powoduje że te wszystkie sprawy, które były ugiem, w tej chwili zaczęły współistnieć z Boską tajemnicą zwiększając człowieka porwanie i kwitnienie i poznanie kwiecia Pańskiego i umocnienie. Bóg jest blisko, Bóg udziela wam swojej tajemnicy, i pozwala się dotknąć.

Chrystus Pan, porywa was przez wiarę, do wyższego poziomu wiary, czyli udziału, czyli przejścia, bo wiara jest bramą do przejścia ku jedności. Wiara to jest komnata małżeńska, gdzie wiara dopełnia się przez łóżko małżeńskie, tam Oblubienica i Oblubieniec jednym ciałem się stają, i nie ma już dwojga, ale jedno ciało, stają się w pełni zjednoczeni, i stanowią nową całkowicie naturę. Ponieważ tam w komnacie małżeńskiej, następuje nie ludzkie pojmowanie, ale Boskie, w udziale Chrystusowej tajemnicy, w komnacie małżeńskiej, ma udział nie zmysłowy człowiek, ale Boży. Jeśli byłby zmysłowy, to na pewno nie jest to Boska tajemnica. Trzeba stać się całkowicie czystym i doskonałym, w Bożej naturze zaistnieć, aby w tej prawdziwej radości Boskiej tajemnicy, pełnić wolę Bożą, bo tylko ten będzie trwał na wieki.

Mamy dary Ducha, czyli mamy wszystkie pięć imion, znamy swoje imiona, i Bóg zna nas po imieniu, że jesteśmy wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja. A jednocześnie zgłębiamy tę tajemnicę, aby nie ulec zniszczeniu, więc musimy mieć poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość, a żeby je mieć musimy pozostawać wierni Bogu, czyli być żonami Chrystusa, w komnacie małżeńskiej przyobleczeni w dary Męża. Ta tajemnica odzwierciedla głębię dzieła. Dlatego smutni są, ponieważ ich sprawą jest także ich cierpienie, ponieważ to jest ich część, której nie poznali, a poznać muszą.

*To jest pięć córek nieroztropnych, miały umrzeć, ale mogą żyć z powodu twojej postawy. Jeśli pozostaniesz wierny całkowicie i przyobleczony w dary Męża, ty duszo staniesz się mężem Bożym, to na tobie kładę ich życie, bo masz imiona, które mówią o tym, że żyjesz, a smutek w tobie jest śmiercią.*

Więc idź, i życiem które masz, obdaruj ją, która w głębinach smuci się, że nie weszła, aby weszła, i ponieś jej ciężar. Zostałeś odkupiony, i masz Moje Imię, które mówi że jesteś żywy, a jesteś umarły, bo nie słuchasz Mnie i nie postępujesz wedle Moich nakazów. Umocnij w sobie tajemnicę wewnętrznego istnienia, aby to co Boskie, co otrzymałeś, co jest Imieniem twoim żywym, aby

dało ci życie, bo jeśli masz to co żyje, to cię ożywi, ale jeśli nie masz tego co żyje, to to czego nie masz uśmierci cię. **2Kor 11:2; 1Kor 6:17: "Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę."..."Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem."**

*Iz 4:6: "i namiotem, by za dnia dać cień przed skwarem, ucieczkę zaś i schronienie przed nawałnicą i ulewą."*

Chrystus przedstawił mi tą sytuację, że są dwie drogi na tym świecie - droga wymiarowa, i droga święta. Droga wymiarowa jest też drogą do Boga, ale trudniejszą, bo pełną znoju. Oni przejdą, ale będą musieli w dalszych częściach być oczyszczani, zajmie im to bardzo dużo czasu, miliony lat; ostatecznie dojdą do wyboru, który jest już dzisiaj, ale wybierają drogę cierpienia i znoju.

Bo jest droga prostoty, czyli wiary, całkowicie wiary w Boga: *wierzysz we Mnie, idziesz prosto do Mnie, Ja dam ci Pełnię, dam ci Ducha Swojego, będę z tobą zawsze*. I gdy człowiek dba o Boga z całej siły, to rzeczywiście objawia się ta coraz mocniejsza, potężniejsza moc, w nowej przestrzeni. A nie można się w niej inaczej odnaleźć jak tylko przez miłowanie, przez tą tajemnicę komnaty małżeńskiej, przez tą jedność duszy w nocy poślubnej z Chrystusem Panem, ściśle zjednoczoną jak dziecko, wtuloną w tajemnicę jedności Boskiej miłości, gdzie chwała nieustannie oczekuje, aby objawić tą tajemnicę objawienia, i zaopiekowania tymi, którzy właśnie tam przyodziejają się w dary Męża.

Dzisiaj mowa o Odkupieniu, o wierze w Chrystusa Jezusa, i o nieomyślności Boga, i Jego dzieła, które zostało dokonane, i jest całkowicie istniejące, jest tak jasne, tak proste, tak wszechobecne, że w tym momencie dostrzegamy, że to nie my się opieramy, tylko jest jakaś część w człowieku, która opiera się, która jest zdolna także żyć w Bogu, ale co innego wybiera. Nie ma innego sposobu na to, aby zaistnieć w nowym wymiarze, który w tej chwili się objawia, jak tylko Odkupienie. Na wszystkich poziomach, czy to jest trzeci poziom, czy to jest czwarty, czy to jest piąty, czy to jest szósty, czy to jest siódmy, to we wszystkich tych duchowych przestrzeniach, nie ma innej mocy, jak tylko święte Imię Boga, które jest mocą panującą nad wszystkimi tymi przestrzeniami. A my jesteśmy tymi, którzy tam

u siebie jesteśmy, bo wszystko jest Boże. W tej chwili bardzo wyraźnie się odczuwa właśnie tą tajemniczą zmianę, która coraz głębiej i mocniej dociera do głębin. A tam w głębinach - pamiętaj kim jesteś, że jesteś wiarą, miłością, łaską, pokojem i nadzieją, niosąc do głębi poznanie, miłosierdzie, roztropność czyli mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość, ponieważ one są też tobą, i smucisz się z powodu ich braku, a musisz wypełnić wolę Moją, aby być radosnym z powodu ich objawienia, i uratowania. Im więcej Chrystus nam daje, im większą prawdę, większą moc, większą doskonałość, i większe objawienie Bóg nam daje, tym bardziej żądać od nas będzie doskonałej postawy, i będzie pytał się: *gdzie jest wasze poznanie, gdzie macie siostry swoje, gdzie macie poznanie, gdzie macie miłosierdzie, gdzie macie roztropność, gdzie macie posłuszeństwo, gdzie macie cierpliwość? Idźcie i szukajcie a znajdziecie, pukajcie, a otworzą.* Prawdziwa nasza tajemnica to tajemnica Odkupienia i Zbawienia. Drzwiami otwartymi jest Zbawienie, bezwzględnie doskonałe i czyste, nie mające względu na grzechy, przestępstwa i zło człowieka, gdzie miłosierdzie jest mocą, która wydobywa duszę do Życia, tą która była zniewolona, wydobywa ku doskonałości. **Iz 49:8-11: "Tak mówi Pan: «Gdy nadejdzie czas mej łaski, wysłucham cię, w dniu zbawienia przyjdę ci z pomocą. «A ukształtowałem cię i ustanowiłem przymierzem dla ludu», aby odnowić kraj, aby rozdzielić spustoszone dziedzictwa, aby rzec więźniom: "Wyjdźcie na wolność!" [marniejącym] w ciemnościach: "Ukażcie się!" Oni będą się paśli przy wszystkich drogach, na każdym bezdrzewnym wzgórzu będzie ich pastwisko. Nie będą już łaknąć ni pragnąć, i nie porazi ich wiatr upalny ni słońce, bo ich poprowadzi Ten, co się lituje nad nimi, i zaprowadzi ich do tryskających źródeł. Wszystkie me góry zamienię na drogę, i moje gościńce wzniosą się wyżej."**

Fragment wykładu - 01.06.2024r.